



WŁADYSŁAW MASIARZ

WIERSZYNA
Polska wieś na Syberii Wschodniej
1910–2010

Z dziejów dobrowolnej migracji chłopów polskich na Syberię
na przełomie XIX i XX wieku

WŁADYSŁAW MASIARZ

WIERSZYNA
Polska wieś na Syberii Wschodniej
1910–2010

Z dziejów dobrowolnej migracji chłopów polskich na Syberię
na przełomie XIX i XX wieku

ВЕРШИНА
Польская деревня в Восточной Сибири
1910–2010

С истории крестьянской колонизации Сибири
конца 19-го – начала 20 веков

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja: prof. dr hab. Jacek Chrobaczyński

*Publikacja finansowana częściowo ze środków przeznaczonych na działalność statutową
Wydziału Politologii i Komunikacji Społecznej; nr projektu WPIKS/DS/3/2011-UZ*

*Wydanie książki współfinansowane
przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Irkucku*

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk z materiałów Autora

Korekta: Kamil Jurewicz (teksty w języku polskim)

Adiustacja: Oleg Aleksejczuk (teksty w języku rosyjskim)

ISBN 978-83-7571-213-1 (KTE)

ISBN 978-83-65208-46-0 (KA AFM)

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
& Władysław Masiarz
Kraków 2016

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:

Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2016

Sprzedaż prowadzi:

Księgarnia U Frycza

Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków

tel./faks: (12) 252 45 93

e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

*Przyszli wygnańce na ziemię sybirską i obrawszy
miejsce szerokie, zbudowali dom drewniany, aby za-
mieszkać razem w zgodzie i w miłości braterskiej.*

*Przez jakiś czas był pomiędzy nimi wielki porządek
i wielki smutek albowiem nie mogli zapomnieć...*

Juliusz Słowacki, *Anelli* I, 1–3

*Pamięci Polaków, dobrowolnych przesiedleńców
i kolonizatorów Syberii na przełomie XIX i XX w.*

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział 1. Rosyjska kolonizacja Syberii w końcu XIX i na początku XX w.	19
1. Główny tok migracji na Syberię z Rosji, Ukrainy, Litwy i Łotwy 1880–1905.....	19
2. Stołypinowski etap przyśpieszenia kolonizacji Syberii 1906–1914....	30
Rozdział 2. Dobrowolna migracja chłopska z Królestwa Polskiego na Syberię 1877–1914.....	51
1. Początki migracji chłopów z ziem polskich 1877–1897.....	51
2. Ruch przesiedleńczy z Królestwa Polskiego w latach 1897–1905.....	58
3. Polacy w stołypinowskim etapie kolonizacji Syberii 1906–1914.....	68
4. Zaspokajanie religijnych potrzeb polskich osiedleńców	76
Rozdział 3. „Gorączka syberyjska” w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1908–1910	81
1. Kryzys w Zagłębiu po rewolucji 1905–1907	81
2. Ruch przesiedleńczy w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1909–1910.....	91
3. Formy i metody przeciwdziałania dobrowolnej migracji na Syberię	101
Rozdział 4. Dzieje Wierszyny – polskiej wsi w guberni irkuckiej 1910–2010	113
1. Decyzji o przesiedleniu się z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię	113
2. Trudne początki polskich osadników na Trubaczejewskim Uczastku.....	122
3. Wierszyna w pierwszym dziesięcioleciu władzy sowieckiej 1917–1927.....	152
4. Przymusowa kolektywizacja Wierszyny 1930–1937.....	158
5. Stalinowskie represje. Mord 31 Polaków z Wierszyny w 1938 r.....	184
6. Wierszyna w latach II wojny światowej 1939–1945	194
7. Kolchozowa egzystencja w latach „budowy komunizmu” 1945–1989.....	201
8. Odkrywanie Wierszyny po roku 1990 – odradzanie się polskości i powrót do korzeni	210

Rozdział 5. Genealogie rodzin mieszkających w Wierszynie	
w latach 1910–2010	233
1. Rodziny polskie	233
2. Rodziny mieszane polsko-rosyjskie, polsko-ukraińskie i polsko-buriackie mieszkające w Wierszynie po 1939 r.	306
3. Wykaz pierwszych polskich dzieci urodzonych w Wierszynie w 1912 r. (na podstawie metryk urodzenia i chrztu z kościoła parafialnego w Irkucku)	307
Zakończenie	309
Aneksy	
Aneks nr 1. Wioski z polskimi kolonistami-osiedleńcami na Syberii do 1914 r.	313
Aneks nr 2. Wykaz ważniejszych wydawnictw Głównego Zarządu Przesiedleńczego w Sankt Petersburgu dotyczący przesiedlania się za Ural z lat 1904–1914.....	316
Aneks nr 3. <i>Niezbędne wiadomości. Każdemu, kto zamierza przesiedlać się, należy wiedzieć.</i>	320
Aneks nr 4. Прошение z 30 I 1910 r.	325
Aneks nr 5. Kosztorys budowy wierszynieńskiej jednoklasowej szkoły z XI 1910 r.	330
Aneks nr 6. Wykaz mieszkańców Wierszyny według kolejnych list z lat 1910–1911.....	331
Aneks nr 7. Zestawienie kosztów budowy kaplicy w Wierszynie z 23 XII 1912 r.	334
Aneks nr 8. Alfabetyczny wykaz Polaków pochowanych na cmentarzu w Wierszynie sporządzony z krzyży odnalezionych osobiście w maju 1991 r.	335
Aneks nr 9. Spis młodych wyborców z Wierszyny z 6 XII 1934 r.	337
Aneks nr 10. Wykaz biedniaków i średniaków w Wierszynie w XII 1930 r.	339
Aneks nr 11. Wykaz 30 Polaków z Wierszyny zamordowanych przez NKWD w Irkucku 19 II 1938 r.	342
Aneks nr 12. Sprawa K. Soi i innych w liczbie 30. Pełny tekst dokumentu nr 718 z 6 I 1938 r., podany do druku przez J. Szostaka w 2001 r. – do s. 201.	348
Aneks nr 13. Życzenia na 100-lecie Wierszyny	353
Wykaz skrótów i pojęć.....	355
Bibliografia.....	357
Indeks miejscowości	365
Indeks nazwisk	371
Album. Domostwa polskich rodzin w Wierszynie	385

Wstęp

Przeszło sto lat temu, w 1910 r., w tajdze Wschodniej Syberii, 120 km na północ od Irkucka, polscy przesiedleńcy¹ z Zagłębia Dąbrowskiego założyli wioskę, którą później nazwali WIERSZYNA. Powstała ona w okresie wzmożonej kolonizacji chłopskiej Syberii za rządów premiera Piotra Stołypina. Wioska istnieje do dziś, a potomkowie Polaków, pomimo życia w rosyjsko-buriackim otoczeniu, zachowali język i kulturę polską.

Pragnąc przedstawić jej interesujące, choć trudne dzieje, nie można pominąć całego kontekstu zasiedlania Syberii od końca XIX w., w tym dobrowolnej migracji Polaków. W okresie 1880–1914 i w latach późniejszych polscy badacze i dziennikarze posługiwali się terminem *emigracja* także na wychodźstwo do Rosji i na Syberię. Uważam, że w tym wypadku należy się posługiwać wyłącznie terminem *migracja*, gdyż był to ruch przesiedleńczy i osadniczy w granicach jednego państwa, jakim było wówczas Cesarstwo Rosyjskie.

Ta skomplikowana tematyka miała przemożny wpływ na układ pracy. Najpierw przedstawiłem w ogólnych zarysach rosyjską kolonizację Syberii i dobrowolną migrację chłopów polskich, a dopiero na tym tle dzieje wsi Wierszyna, jako relikwiny stołypinowskiej kolonizacji Syberii.

Tematyka dobrowolnej migracji Polaków, a szczególnie chłopów polskich na Syberię, nie była dotąd przedmiotem osobnych badań naukowych ani nawet opracowań popularnych. Zygmunt Librowicz, autor pierwszej monografii o Polakach na Syberii, wydanej w Krakowie 1884 r., tylko jednym zdaniem skwitował sprawę, że „dziś jeśli powiększa się liczba Polaków w Syberii, to tylko dobrowolnymi przybyszami..., którzy dążą na obczyznę, za chlebem lub... złotem”². Nie mógł on więcej wiedzieć, bo kiedy ukazała się jego książeczka, właśnie zaczynał się ruch migracyjny polskich włościan na Syberię.

Drugi badacz losów Polaków na Syberii, Michał Janik, który wydał swoją pracę także w Krakowie w 1928 r., przedstawił 300-letni okres „polskiego męczeństwa” zesłańczego na Syberii. Obraz ten, utrwalony przez legendę i wspomnienia zesłańców w okresie międzywojennym, a spotęgowany ostatnimi „deportacjami” Polaków w czasie II wojny światowej i pierwszych lat PRL w głąb ZSRR, stał się ikoną martyrologii Sybiru, utrwaloną w świadomości

¹ Słowo „przesiedleńcy” (przesiedlenie, przesiedleńczy) występuje w źródłach do dziejów dobrowolnej migracji polskich chłopów na Syberię i nie zawiera elementu znaczeniowego przymusu. W niniejszej książce jest używane zamiennie z „osiedleńcy” (osiedlenie, osiedleńczy).

² Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884, s. 364.

mości Polaków do dziś. Trudno się zatem dziwić, że problemy dobrowolnej migracji Polaków do Rosji, a szczególnie na Syberię, wywołują zakłopotanie i zdziwienie, że Polacy mogli jechać do tej „nieładzkiej ziemi” dobrowolnie. Janik, który wiedział już znacznie więcej o dobrowolnej migracji z przyczyn ekonomicznych, uznał, że „czasy, obejmujące masową emigrację dobrowolną nie należą” do jego zainteresowań³. Dodał wszakże, że praca taka wymaga osobnego studium.

Dobrowolne wychodźstwo z ziem polskich do Rosji i na Syberię trwało około 30 lat w okresie od lat 80. XIX w. do 1914 r. Objęło ono Polaków, przedstawicieli niemal wszystkich profesji oraz masowo po 1907 r. polskich włościan i robotników, którzy na Syberii stali się rolnikami (*krestjanami*).

Ta migracja była przedmiotem zainteresowań W. Sieroszewskiego, b. zesłańca i pisarza, oraz działacza Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i redakcji „Kuriera Zagłębia”, po wybuchu tzw. **gorączki syberyjskiej** w Zagłębiu Dąbrowskim po 1909 r.⁴ Niemal wszystkie ich publikacje krytykowały i piętnowały ten kierunek migracji. Pomimo krytyki, jechały pociągi z dobrowolnymi przesiedleńcami z polskich wsi i miast Królestwa Polskiego, wywożąc ich w dalekie ostępy syberyjskiej tajgi. Wybuch I wojny światowej i wyparcie Rosjan z Królestwa w 1915 r., przerwało na zawsze migrację polskich chłopów na Syberię. Jeszcze przed I wojną światową zagadnieniem migracji z Królestwa na Syberię zajmował się L. Caro⁵.

W okresie II Rzeczypospolitej odżyło zainteresowanie sprawą dobrowolnej migracji do Rosji na tle powszechnej emigracji Polaków na Zachód i do Ameryki. Krótko, ale bardzo trafnie opisał migrację do Rosji Józef Okołowicz, chociaż powtórzył podstawowe wiadomości za L. Caro, poświęcając problematyce migracji Polaków do Rosji cały 14 rozdział pt. *Wychodźstwo do Rosji*⁶.

Dobrowolna migracja znalazła też swoje odbicie na łamach pisma Związku Sybiraków „Sybirak” w 1939 r.⁷ Ze współczesnych badaczy problematyką dobrowolnej migracji w głąb Rosji zajmowali się na marginesie swoich szerszych badań Z. Łukawski, K. Groniowski, A. Pilch i E. Kaczyńska⁸.

Zarówno w okresie międzywojennym, jak i w pierwszych 30 latach PRL, niemal o Wierszynie, jak i innych mniejszych osadach polskich zapomniano

³ M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 429–430.

⁴ W. Sieroszewski, *Wychodźstwo polskie w Rosji i na Syberii*, Chicago 1911.

⁵ L. Caro, *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Poznań 1914, s. 251–258.

⁶ J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 366–381.

⁷ J. Sokółski, *Wychodźstwo na Syberię*, „Sybirak” 1939, nr 2, s. 63–66.

⁸ Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław 1978, s. 43–45; K. Groniowski, *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego 1864–1918*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 223–251; E. Kaczyńska, *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Warszawa 1992, s. 33–35.

lub nie chciano pamiętać. Dopiero na początku lat 70. XX wieku zaczęły się pojawiać wzmianki o tej wsi i jej niektórych mieszkańcach w książkach polskich podróżników i dziennikarzy, którym zezwolono zwiedzać Syberię.

Jako jeden z pierwszych dotarł tam reportażysta Tadeusz Sochacki i opublikował podstawowe informacje o Wierszynie w piśmie „Perspektywy” w 1970 r.⁹ Następnym był Dionizy Sidorski, który dość krytycznie zapisał nieco wiadomości o Wierszynie, ale o represjach 1937 r. i innych trudnych sprawach ani słowa. Tuż po nim dotarła tam, też oficjalnie, Hanna Krall, która dała obszerniejszy obraz Wierszyny, pisząc o represjach 1937 r. W obu pracach jest trochę nieścisłości, ale są one, jak i następne, dowodem czasu. Duże i ciekawe były publikacje Zbigniewa Suchara w „Panoramie”, z jego spotkań w Wierszynie w 1974 i 1984 r., oraz fragmenty w jego książkach¹⁰.

Podczas stażu naukowego na Uniwersytecie w Irkucku w 1989 i 1990 r., spotkałem w „Domu Drużby” w Klubie „Wisła” (organizacji przyjaźni rosyjsko-polskiej) Polaka Władysława Falińskiego, który opisał mi dość dokładnie położenie Wierszyny i dał adresy. Pierwszy raz pojechałem tam 11–12 maja 1990 r. Zachowałem jeszcze bilet autobusowy z Irkucka z godz. 16.40, cenie 8 rubli 19 kop. Zatrzymałem się u Józefy Janaszek, dom nr 117, zwanej we wsi „ciotką Józefą”. Wypytując o początki Wierszyny i jej mieszkańców, znacznie poszerzyłem swoją wiedzę, ale dopiero na drugi dzień, w sobotę, za poradą ciotki Józefy, udałem się pieszo do wioski Dundaj, gdzie mieścił się urząd gminy. Spotkała mnie tam niezwykle przygoda, jako historyka. Urząd mieścił się w dość obszernym baraku drewnianym z jednym szerokim korytarzem, a podłoga pachniała pyłochłonem. Idąc korytarzem mijalem zamkniętą pocztę i jakieś inne biura, wreszcie zobaczyłem otwarte drzwi. Wszedłem do dużej, długiej sali, na której końcu za biurkiem siedział Buriat. Później okazało się, że był to przewodniczący *sielsowietu*, tj. rady gminnej Lew R. Mantykow. Kiedy się przedstawiłem, zdziwił się, ale zaraz dodał po polsku, „mówcie do mnie po polsku, ja urodziłem się w Wierszynie i mam żonę Polkę z Wierszyny, rozumiem i mówię po polsku”. Tym razem to ja byłem zdziwiony. Kiedy zapytałem o dokumenty do Wierszyny, odpowiedział, że są, ale dziś sobota i sekretarka jest w domu, bo ma *nasmark* (katar). Chwilę zamyślił się i powiedział po polsku – „zaczekajcie tu na mnie, ja zaraz wrócę” i wypadł z pomieszczenia, nawet nie zamykając biurka. Usłyszałem warkot silnika, wyjrzałem przez okno i zobaczyłem, jak pędził autem przez błonia. Po kilkunastu minutach wszedł z kobietą, która miała niemal całą twarz obwiązaną chustką. Otworzyła swój pokój i z szafy pancernernej wyjęła kilka teczek i jakichś skoroszytów, wielkości A4. Były to *pochoziajstwiennyje knigi*, czyli księgi gospodarcze. Potem odwiózł sekretarkę, a ja zacząłem je przeglądać i niemal oniemiałem. Zawierały one wykaz wszystkich miesz-

⁹ T. Sochacki, *Fr. Łuka i inni*, „Perspektywy” nr 6 z 6 II 1970, s. 18.

¹⁰ D. Sidorski, *Zielony ocean*, Warszawa 1973, s. 187–194; H. Krall, *Na wschód od Arbatu*, Warszawa 1972, s. 5–17; Z. Suchar, *Stońce w zaprzęgu reniferów*, Warszawa 1977; tenże, *Na spotkanie z Jenisejem*, Warszawa 1980, s. 145, 153–159.

kańców Wierszyny, a w rubrykach na 2 stronach cała wiedza o nich, jak daty urodzenia, liczby dzieci, narodowość, kiedy zbudowany dom, kto był karany, ile ma *skota*, tj. zwierząt domowych, itp. Siedziałem bezradny, jak to wykorzystać? W tym momencie wszedł sprężystym krokiem młody człowiek z czapką na bakier i zawiadackim wyrazem twarzy. Od razu poznać, że to Polak! Naczelnik przedstawił mnie jako rodaka (*ziemiaka*). Przybysz przedstawił się – Michał Mitrenga z Wierszyny, wtedy I sekretarz partii. Kiedy im obu przedstawiłem swoją bezradność w wykorzystaniu tak wspaniałego materiału, popatrzyli na siebie, a Michał zapytał – „u kogo się zatrzymaliście?”. Jak wiadomo w Rosji powszechnie używa się tej formy „wy” zwracania się do innych, głównie obcych. Kiedy mu powiedziałem u kogo, wykrzyknął – „acha u ciotki Józefy – i dodał żartem – uważajcie, bo ciotkę na wsi mają za czarownicę!” A zaraz potem zamienili kilka zdań między sobą i dodał – „bierzcie te *knigi*, ja was zawiozę do ciotki Józefy, a jutro mi je oddacie w Wierszynie. My zaś jedziemy zaraz potem na partyjny zjazd powiatowy do Bochni”. Zdziwiłem się na nazwę, ale Michał z uśmiechem wyjaśnił mi, że miejscowość Bochan wszyscy Polacy nazywają tu Bochnia. Miło się poczułem, że tu na Syberii, w miejscu odległym o jakieś 6 tys. km w linii prostej od Polski, padają takie swojskie nazwy podkrakowskie.

Całą sobotę i niedzielę spędziłem, odpisując podstawową wiedzę z tych ksiąg, a ciotka Józefa do każdej rodziny dodawała coś od siebie. Nieraz dziwiła się, że nie wiedziała, że ktoś ma już nie 2, a 3 dzieci, itp. Do dziś zastanawiam się nad tzw. zaufaniem. Jak człowiek obcy, dający tylko wizytówkę, otrzymując podstawowe księgi bieżące do dziejów mieszkańców Wierszyny? Podają tylko, u kogo mieszkam w tej wsi, i nie obawiają się o losy tak ważnej dokumentacji? U nas byłoby to niemożliwe!

Do drugiego pobytu, 18–19 V 1991 r. namówił mnie Franciszek Nowiński, wówczas odwiedzający syberyjskie archiwa jako pierwszy, ja byłem drugim. „Pokaż mi tę «swoją» Wierszynę” – mówił do mnie w akademiku na Ułanbatorskiej ulicy w Irkucku, pamiętającym jeszcze czasy nauki tu Cedenbała. Mieścił się na skraju Irkucka za Angarą, dalej już była tajga. Pojechaliliśmy w sobotę i trafiliśmy do domu nr 44 Antoniny i Edwarda Sojów. Zastaliśmy wesołą kompanie przy suto zastawionym stole i podlewanym samogonem. Poznaliśmy tam jedną z najstarszych mieszkanki Wierszyny Mariannę Nowak, Marię Stemplewską i kilku innych Polaków oraz Rosjan. W rozmowie dowiedzieliśmy się nowych szczegółów z historii Wierszyny. Na drugi dzień, a była to niedziela, zaszliśmy z Frankiem na wierszyński cmentarz, który mieści się na lekkim wzniesieniu na skraju tajgi, niemal w środku wsi. Franek nieco odpoczywał po wczorajszym przyjęciu, a ja obszedłem wszystkie groby. Odczytałem, gdzie się tylko dało, polskie napisy i odgrzebałem w igliwiu już zwalone krzyże drewniane, na których znalazłem wyryte w poprzecznych belkach krzyży polskie nazwiska pierwszych założycieli – pionierów Wierszyny. Zgadzały się całkowicie z nazwiskami, na jakie trafiłem w dokumentach pisanych. Nowsze i współczesne nagrobki mają już rosyjskie napisy i są

ogrodzone opłótkami metalowymi w stylu rosyjskich cmentarzy na Syberii. W czasie trzeciego pobytu, w Wierszynie w 1995, niemal cały dzień spędziłem na rozmowie z najstarszą mieszkanką Wierszyny Magdaleną Mycką, która z wielką przyjemnością opowiadała mi o dziejach Wierszyny i jej mieszkańcach. Wszystkim tym osobom wyrażam głęboką wdzięczność nie tylko za wspaniałą gościnność, ale za garść wiedzy o Wierszynie.

Po przemianach w Rosji na początku lat 90. XX w., Wierszyna została na nowo „odkryta” przez Polaków z Kraju, głównie tych, którzy o historii Polaków w Rosji nie mieli żadnej wiedzy. Rozpoczął się ruch turystyczny. Przybywali z Polski indywidualnie i zbiorowo, idąc przez wieś i oglądając ją jak skansen polski na Syberii. Niekiedy byli zapraszani przez mieszkańców, siedzących wiejskim zwyczajem na ławeczkach przed domami, do domów. Opowieści jakie słyszeli, nieraz potem zamieszczali w polskiej prasie, uznając, że „odkryli Amerykę”. Ileż tam nieścisłości? Żeby je sprostować, trzeba by napisać osobne dzieło! Bo wiadomo, że ile ludzi we wsi, tyle jej historii, opowieści i tyle samo nieścisłości!

W 1989 r., kiedy w Polsce zaczął się początek transformacji ustrojowej, powstały warunki dla podnoszenia przemilczanych do tej pory spraw Polaków deportowanych w czasie okupacji sowieckiej wschodnich terenów Polski jak i Polaków w ZSRR. Ci, co przeżyli wywózki, zaczęli się organizować w Związek Sybiraków, a w gazetach zaczęły się ukazywać informacje o Polakach na Wschodzie.

Przebudziły się też środowiska potomków Polaków we wszystkich większych miastach Syberii, gdzie do rewolucji 1917 r. działały polskie kolonie i parafie rzymskokatolickie. Zaczęli się ponownie organizować oraz przeszukiwać archiwa i biblioteki, dochodząc swoich polskich korzeni. Najgorzej ma się sprawa z badaniami nad Polakami, którzy w ramach dobrowolnej, agrarnej kolonizacji osiedlali się na Syberii. Obecnie szacuje się, że Polacy osiedlali się na Syberii w przeszło 70 wioskach (Aneks nr 1). Tematyka nie wydaje im się ciekawa, choć dwie polskie wioski, Białystok w Zachodniej i Wierszyna we Wschodniej Syberii, mają już poważną literaturę.

Pierwszymi jaskółkami o polskiej Wierszynie były teksty opublikowane w listopadzie 1989 r.: Agaty Tuszyńskiej, *Wierszyna* (w „Gazecie Wyborczej”) oraz T. Bethke *Ze Śląska na Syberię...* (w „Trybunie Opolskiej”). Była to korespondencja PAP z Moskwy, gdzie polscy dziennikarze razem z dziennikarzami „Советской России” zwracali się z apelem do czytelników o nadsyłanie wiadomości o Polakach, którzy wyjechali „za chlebem” na Syberię, w celu sporządzenia mapy polskich wiosek i osad w ZSRR. Nic mi nie wiadomo, czy zamierzony osiągnęli¹¹. Było tam trochę nieścisłości, jak chociażby stwierdzenie, że osadnicy w Wierszynie wyjechali ze Śląska, ale w interesujący sposób przedstawiono sprawy Polaków w Wierszynie.

¹¹ A. Tuszyńska, *Wierszyna*, „Gazeta Wyborcza” nr 146 z 30 XI 1989, s. 5; T. Bethke, *Ze Śląska na Sybir*, „Trybuna Opolska” z 7 XI 1989, s. 1–2.

W „Kurierze Wileńskim” Józef Rusakiewicz opublikował w 1990 r. *Syberyjskie wrażenia. W poszukiwaniu polskich śladów* oraz w następnym numerze *Syberyjskie wrażenia. Wierszyna*. Podobny artykuł ukazał się w „Rzeczpospolitej”¹².

Edward Lasoń z Krzeszowic pod Krakowem, jeden z pierwszych wrażliwych na losy Polaków na Syberii, zaczął nagłaśniać w prasie sprawy pomocy rodakom na Wschodzie. Od 1989–1990 r. zamieszczał anonsy w „Gazecie Krakowskiej”, „Echu Krakowa”, „Trybunie Opolskiej”, „Trybunie Robotniczej”, poszukując miejsc i rodzin z których wyjechali na Syberię do Wierszyny¹³. Nawiązywał kontakty, spotykał się z ich dalekimi krewnymi, zbierał wszelkie informacje. W czerwcu 1990 r. zorganizował w Muzeum Ziemi Krzeszowickiej spotkanie, w którym wzięli udział Bronisław Mycka z Łodzi (urodzony w Wierszynie, w czasie II wojny światowej służył w Dywizji Kościuszkowskiej, a po 1945, pozostał w Polsce), Anna Mirek (urodzona w Wierszynie, powróciła w 1923 r. razem z rodziną do Krzeszowic), Ludmiła Figura (pierwsza z Wierszyny studentka polonistyki na Uniwersytecie w Gdańsku), Agata Tuszynska z Instytutu Badań Literackich PAN z Warszawy. Rozważali o Wierszynie i jej mieszkańcach. Zrodził się pomysł powołania Klubu Przyjaciół „Małej Polski” na Syberii. E. Lasoń napisał o tej propozycji do redaktora Telewizji Polskiej w Warszawie Jerzego Klechdy i zaproponował mu powołanie Telewizyjnego Klubu Przyjaciół „Małej Polski” na Syberii, ale z tego nic nie wyszło. Klechdę interesowały inne sprawy¹⁴.

E. Lasoń nawiązał ze mną kontakt, dzielił się zdobytymi wiadomościami, które korygowałem ze zdobytymi w rosyjskich archiwach. Wreszcie przekazał mi kopie swoich zbiorów, które wykorzystałem w tej pracy, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

W 1991 r. ukazał się krótki 3-stronicowy tekst o Wierszynie po rosyjsku Jurija P. Golcekiego, który w 1986 r. przeprowadził rozmowy z 6 Polkami z Wierszyny: z Heleną Wlazło z d. Krzywaźnia, Anną Korczak z d. Lipowiecka, Magdaleną Mycka z d. Łyda, Anielą Kanią z d. Figura, Leonorą Raczek z d. Kania i Klarą Figura z d. Kania. Po kilka zdań ich relacji pt. *Wspomnienia z dawnych lat*, wiersz – *Co z człowiekiem wódka robi* i *Jak w czasach dawnych opłatki robili*, zapisał gwarą polską w transkrypcji łaćnińskiej¹⁵. Autor niezbyt dokładnie zapisał zarówno nazwiska i imiona niektórych Polek, jak i niektóre słowa polskiej gwary zagłębiowskiej. Jednak te skromne relacje dają kilka informacji o warunkach przyjazdu i pierwszych lat po osiedlaniu się w Wierszynie w 1910 r.

¹² „Kurier Wileński” nr 235 z 15 XI 1990 i nr 236 z 16 XI 1990; *Spoza kadru. Od Bajkału do Kołymy*, „Rzeczpospolita”, 21–22 IV 1990.

¹³ E. Lasoń, *Interesują mnie losy Polaków na Obczyźnie*, „Trybuna Robotnicza” nr 92 z 20 IV 1990, s. 4.

¹⁴ *Pismo E. Lasonia do red. J. Klechdy z 11 VI 1990 r.*, w zb. autora, teczka nr 2, s. 99–100.

¹⁵ Ю.П. Гольдкер, *Тексты из села Вершина (Пркутская область)*, „Studia nad Polszczyzną Kresową” 1991, t. VI, s. 209–212.

Pierwszy duży, ciekawy i zawierający podstawowe fakty i dużo błędów tekst o Wierszynie opublikowała Agata Tuszyńska w piśmie „Karta” w 1991 r. Był on oparty głównie na relacjach Ludmiły Figury, Anny Mirek i listach, które przysły do autorki po reportażu z 1989 r.¹⁶

W 1992 r. przybył tam i był przez rok nauczycielem języka polskiego i katechezy Zdzisław Soska, który w „Rocie” i „Rycerzu Niepokalanym” opublikował krótkie teksty, pełne nieścisłości¹⁷. Po nim do Wierszyny przyjechała z Konina nauczycielka Marianna Dobrowolska, która cieszyła się tam dużym uznaniem i sympatią. Uczyla języka polskiego w szkołach w Wierszynie i Dundaju w latach 1993–1994 i 1998–2000. Jej wspomnienia pt. *Nauczycielka z Polski*, obejmują niemal pół książki – *Wierszyna z bliska i z oddali*¹⁸.

Potem w szkole w Wierszynie nie był już potrzebny nauczyciel języka polskiego z Polski, ponieważ udało się przy pomocy Ambasady RP w Moskwie wysłać wierszyniankę Ludmiłę Figurę na studia polonistyczne na Uniwersytet Gdański, gdzie w 1995 r., obroniła pracę magisterską pt. *Wieś Wierszyna. Z problematyki kulturowej polskich mieszkańców Syberii*. Fragmenty tej pracy zostały opublikowane we wspomnianej wyżej książce *Wierszyna z bliska i z oddali*. Ludmiła nie została w Polsce, jak czyni to wielu potomków Polaków z Rosji. Wróciła do Wierszyny, założyła rodzinę, wychodząc za mąż, i odtąd jest nauczycielką języka polskiego i historii w szkole podstawowej w Wierszynie i w Dundaju.

Podstawowe źródła do dziejów kolonizacji Syberii do 1914 r., znajdują się w rosyjskich i polskich archiwach. Natomiast do dziejów Wierszyny główne źródła stanowią wspomniane księgi z urzędu gminy w Dundaju oraz materiały archiwalne w Rosyjskim Historycznym Archiwum Państwowym w Sankt Petersburgu (RGIA) i w Państwowym Archiwum Irkuckiego Obwodu (GAIO) w Irkucku, oraz w aktach metrykalnych kościoła katolickiego w Irkucku z lat 1911–1937 w tymże archiwum. W najgorszym stanie są archiwalia do sowieckiego okresu z lat 20.–30. XX w., szczególnie do okresu kolektywizacji i ateizacji. Były sporządzane niechlujnie, pisane najczęściej ołówkiem kopowym, są słabo czytelne i bardzo lakoniczne.

Pierwsze publikacje o charakterze naukowym o dobrowolnej migracji chłopów polskich na Syberię i o powstających tam wioskach, w tym o Wierszynie, ukazały się w 1995 r. w języku rosyjskim. Pełniejszy tekst naukowy o Wierszynie ukazał się po polsku w 1998 r.¹⁹

¹⁶ A. Tuszyńska, *Śladami Wierszyny*, „Karta” 1991, nr 1, s. 100–113.

¹⁷ Z. Soska, *Polska wieś na Syberii*, „Rota” 1994, nr 1; tenże, *Z „Rycerzem Niepokalanej” na Syberię*, „Rycerz Niepokalanej” 1994, nr 4, s. 175–178.

¹⁸ *Wierszyna z bliska i z oddali. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, red. E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, Kraków 2003, s. 133–228.

¹⁹ В. Масярж, *Польская деревня Вершина (1910–1937)*, [w:] *Поляки в Сибири*, „Научно-информационный Бюллетень Гуманитарно-Общественного Центра”, Иркутск 1995, nr 3, s. 33–37; tenże, *Поляки в Восточной Сибири 1907–1947*, Варшава–Иркутск 1995, s. 26–38; W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna na Syberii Wschodniej. Polska wieś Wierszyna (1910–1995)*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 1988, nr 1, s. 39–64, ilustr.

Zwiększająca się z roku na rok liczba odwiedzających Wierszynę nie tylko nagłośniła w środkach masowej komunikacji problem atrakcyjności turystycznej tej wyjątkowej polskiej wioski, ale w ogóle problem Polaków na Syberii. Zaowocowało to kilkoma publikacjami o Wierszynie. Podróżniczka z Kanady Anna Łabieniec odkryła Wierszynę i Syberię jak niegdyś Kolumb Amerykę. Jest to reportaż-opowieść o spotkaniach na Syberii, w Wierszynie z Ludmiłą Figurą-Wiżentas, a w Irkucku z o. Ignacym Pawlusem²⁰. Jednak w całości jest to bardzo dobry tekst głównie w zakresie określenia tożsamości mieszkańców Wierszyny.

W 2000 r. badania antropologiczne w Wierszynie prowadziły Ewa Nowicka i Małgorzata Głowacka-Grajper z Zakładu Antropologii Społecznej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Wynikiem ich badań jest wspomniana już książka *Wierszyna z bliska i z oddali* z kolorowymi fotografiami wydana w 2003 r. Książka składa się z kilku części. W pierwszej są interesujące rozważania antropologiczne o Polakach na Syberii, w drugiej Ludmiła Figura zamieściła obszerny fragment swojej pracy magisterskiej z historii i teraźniejszości Wierszyny, a połowę książki stanowią wspomnienia nauczycielki z Konina Marianny Dobrowolskiej. W 2000 r. Sławoj Szynekiewicz opublikował krótki tekst o relacjach polsko-buriackich, oparty na wynikach własnych badań terenowych²¹. Zawiera on jednak sporo nieścisłości i niezbyt przemyślanych wniosków z wyraźną tendencją proburiacką, przez co wydaje się niezbyt obiektywny.

Za najbardziej wartościowy należy uznać obszerny tekst Agaty Wiśniewskiej o tożsamości narodowościowej mieszkańców Wierszyny, opublikowany w 2004 r.²² Był on pokłosiem badań terenowych prowadzonych przez 3 miesiące 1996 i 4 miesiące 1997 r. Jest to jak dotąd najpoważniejsze opracowanie etnograficzne o przeszłości i teraźniejszości mieszkańców Wierszyny. Tekst ten zasługuje na osobne dwujęzyczne polsko-rosyjskie wydanie broszurowe i rozprawienie go w Wierszynie.

W 2005 r. wydano w Irkucku specjalny popularnonaukowy czasopisma „Talcy”, cały poświęcony Wierszynie²³. Najpoważniejszych do tej pory wydawnictwem jest duży album autorstwa Walentego Pietszyka, potomka Polaków z Wierszyny, bogato ilustrowany zdjęciami biało-czarnymi i zawierający rodowody niektórych rodzin, wydany w języku rosyjskim²⁴. W czasach nam bliższych w 2011 r. ukazał się tekst Sergiusza Leończyka z Abakanu o dobrowolnej migracji chłopów z Królestwa Polskiego na Syberię do 1914 r. Tekst jest w wielu miejscach powtórzeniem już znanych z literatury faktów

²⁰ A. Łabieniec, *Powtórka z Syberii*, Toronto 2002, pol. wyd. 2003.

²¹ S. Szynekiewicz, *Polacy wśród Buriatów. Przystosowanie osadników syberyjskich do obcego środowiska etnicznego*, „Eastern Review” 2000, t. 4, s. 301–308.

²² A. Wiśniewska, *Tożsamość narodowościowa w diasporze. Wieś Wierszyna w obwodzie irkuckim w Rosji*, [w:] *Etnos przebudzony*, red. L. Mróz, Warszawa 2004, s. 83–111.

²³ „Тальцы” 2005, nr 4 (27), Иркутск, ss. 142.

²⁴ В. Петшик, *Маленькая Польша в таежной Сибири. Сборник*, Норильск 2008, album ilustr.

i wniosków, miejscami wnosi nieco nowych treści, głównie do Syberii Zachodniej. Mankamentem artykułu jest mocne pomieszanie chronologii z problematyką. Jest też kilka poważnych błędów, jak pomylenie firmy parcelacyjnej z fabryką porcelany czy dwukrotnie błędnie napisane nazwisko Szuniewicz, zamiast Szukiewicz (s. 749 i 752). Te uwagi nie powinny, zrazić badacza z Syberii, tym bardziej, że Syberia Zachodnia, gdzie osiedlała się większość Polaków jednak do tej pory nie została opracowana²⁵. W ostatnich latach kilka interesujących studiów nad językiem i tożsamością mieszkańców Wierszyny opublikował Michał Głuszkowski²⁶.

Najbardziej tragiczne wydarzenie w dziejach Wierszyny, aresztowanie w 1937 r., i stracenie w 1938 r., przez NKWD w Irkucku 30 mężczyzn i 1 kobiety, było przykryte milczeniem przez przeszło 60 lat. Wspominano, pytano, mówiono o tym, ale dopiero w 1996 r. irkuckie Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa, następczyni NKWD, udostępniło polskiemu badaczowi Janowi Szostakowi podstawowe materiały o tej zbrodni, które opublikował w 2001 r.

Dużą pomoc w przygotowaniu drugiej części pracy, o rodowodach rodzin polskich z Wierszyny, okazały mi Magdalena Mycka i wspomniana Józefa Łyda. Jednak najbardziej służyła pomocą Franciszka Janaszek, której fenomenalna pamięć korygowała moje archiwalne ustalenia nawet z lat 20. XX w., oraz jej córka Halina Janaszek-Sutupowa, która po wielu latach starań uzyskała obywatelstwo polskie i zamieszkała z rodziną w Libiążu pod Krakowem. Wymienionym osobom, jak i Edwardowi Lasoniowi z Krzeszowic składam podziękowania za okazaną, bezinteresowną pomoc.

W publikacji używam spolszczonych pojęć z języka rosyjskiego, jak np. **chodok (ходок)**, który był w codziennym użyciu w Rosji i Królestwie Polskim w czasie kolonizacji Syberii. Oznaczał on wówczas „delegata” wysłanego od rodziny lub większej grupy chcących się przesiedlić, opłaconego ze składek wysyłających go celem oglądnięcia i wyboru działek pod osiedlenie. W opracowaniu używam słowa *chodok*, to jest tak, jak go wtedy używano, a nie *chodak*, jak używają go w polskiej literaturze, bo to w języku polskim oznacza but z drewna lub łyka. Inne pojęcia, jak *czołdon*, *siolo*, *krestjanin*, objaśniam w wykazie pojęć i skrótów.

Pierwsze 4 rozdziały pracy przedstawiają historię Wierszyny na tle dobrowolnej kolonizacji Syberii na początku XX w. Najwięcej kłopotów sprawiało opisanie rosyjskiej kolonizacji Syberii w końcu XIX i na początku XX w., głównie z powodu braku polskich opracowań. Natomiast rosyjskie są rozproszone po czasopiśmie i opracowaniach czasu sowieckiego i czekają dalszych solidnych studiów. Z konieczności przyszło mi przedstawić tą problematykę w rozdziale pierwszym w najogólniejszych zarysach, traktując jako wstęp do dalszych badań.

²⁵ S. Leończyk (Abakan), *Dobrowolne migracje chłopów z Królestwa Polskiego na Syberię na przełomie XIX i XX w. (do 1914)*, „Przegląd Wschodni” 2011, t. XV, z. 4, s. 733–761.

²⁶ M. Głuszkowski, *Obraz własny mieszkańców Wierszyny*, „Literatura Ludowa” 2009, nr 2, s. 3–17.

Rozdział drugi jest też ogólnym zarysem polskiej migracji na Syberię, gdyż do tej pory brak opracowania monograficznego tego zjawiska. Nie zostały jeszcze zbadane archiwalia do tego problemu wszystkich urzędów gubernialnych Królestwa Polskiego z lat 1880–1914 i oczywiście archiwalia urzędów centralnych w archiwach Sankt Petersburga. To ogromna praca poszukiwawcza na lata, a efekty mogą być znikome. Przekonałem się o tym, przeglądając tylko akta guberni kieleckiej i piotrkowskiej oraz część akt Głównego Zarządu Przesiedleńczego w Archiwum w Sankt Petersburgu. Nieco więcej materiałów źródłowych, głównie z prasy, dało się odnaleźć do tzw. gorączki syberyjskiej, jaka ogarnęła Zagłębie Dąbrowskie i niektóre gubernie Królestwa w latach 1909–1910, które zostały wykorzystane do rozdziału trzeciego.

Rozdział czwarty jest w miarę pełną monografią Wierszyny w latach 1910–2010. Zawarłem tam najważniejsze fakty i wydarzenia jakie zaszły na przestrzeni stulecia istnienia wsi. Nie wszystkie wydarzenia udało się w pełni wyjaśnić. Tylko dalsze badania archiwalne mogą uzupełnić tę wiedzę.

Rozdział piąty to alfabetyczne zestawienie genealogii polskich rodzin z Wierszyny. To opracowanie zostało oparte głównie na informacjach zawartych w metrykach kościoła w Irkucku z lat 1911–1922 oraz na relacjach najstarszych mieszkanki Wierszyny. Ta część zawiera sporo luk i nieścisłości, głównie z II połowy XX w., ponieważ nie starczyło mi już czasu na zbadanie akt stanu cywilnego z lat 1923–1990, a osoby z Wierszyny, które prosiłem o weryfikację i naniesienie uzupełnień, nie zawsze pamiętały te dane. Zdecydowała się jednak zamieścić to opracowanie – jeżeli dotrze do niektórych mieszkańców Wierszyny, będą mogli własnym wysiłkiem je uzupełnić i zweryfikować. Do pracy dołączam 90 kolorowych fotografii wszystkich domów rodzinnych w Wierszynie, kilka map oraz w aneksach podaję ważniejsze wykazy pierwszych osadników polskich w Wierszynie i inne dokumenty.

W pierwszym zamyśle książka miała być dwujęzyczna, polsko-rosyjska, aby ułatwić lekturę potomkom Polaków w Wierszynie i w Rosji. Niestety, zarówno rozmiar, jak i brak środków nie pozwoliły na jego realizację. Mam nadzieję, że w przyszłości znajdzie się sponsor wydania tej pracy w języku rosyjskim, głównie z myślą o czytelnikach w Rosji i na Syberii.

Autor składa gorące podziękowania wszystkim osobom, które wspomagały go w przygotowaniu tej pracy. Byli to: Władysław Faliński i jego córka Natalia z Irkucka, Magdalena Mycka, Jożefa Janaszek, Antonina Soja, Michał Mitrenga i Lew Mantykow z Wierszyny oraz Edward Lason z Krzeszowic. Szczególnie jestem wdzięczny Franciszce Janaszek z Wierszyny i jej córce Halinie Sutupowej, które zweryfikowały i sprostowały wiele faktów, głównie z zakresu historii polskich rodzin w Wierszynie.

Autor wyraża wdzięczność za pomoc pani redaktor Halinie Baszak Jaroń i panu redaktorowi Olegowi Aleksejczukowi.

Rozdział 1

Rosyjska kolonizacja Syberii w końcu XIX i na początku XX w.

1. Główny tok migracji na Syberię z Rosji, Ukrainy, Litwy i Łotwy 1880–1905

Po wiekach przymusowego osiedlania na Syberii wszelkiego rodzaju przestępców, tak pospolitych, jak i politycznych czy religijnych, władze carskiej Rosji doszły w XIX w. do przekonania, że żeby mieć więcej korzyści z ogromnych obszarów Syberii i Dalekiego Wschodu, należy je zagospodarować i zaludniać nie tylko zesłańcami.

W 1837 r. w Sankt Petersburgu utworzono Ministerstwo Dóbr Państwowych (Министерство государственных имуществ), które jako pierwsze podjęło sprawę dobrowolnego przesiedlania w Syberię, ale dotyczyło to tylko państwowych chłopów (государственных крестьян). Chłopi państwowi od czasu Piotra I stanowili oddzielny stan ludności wiejskiej, gospodarując na ziemiach własności państwa, za opłatą pieniężną do skarbu państwa. W 1835 było ich w Rosji 8,5 mln¹. W 1841 r. przystąpiono do opracowania nowych zasad przesiedlenia. W rezultacie w 1842 r., wydano Ustawę o warunkach przesiedlenia, która dawała prawo przesiedlenia się tylko chłopom państwowym na skarbowe (казенные) ziemie². Otrzymywali oni pewne ulgi i pomoc oraz możliwość szukania odpowiednich do osiedlenia miejsc.

W 1861 r. reforma chłopska (крестьянская) miała określony negatywny wpływ na politykę rządu w sprawie przesiedleń na Syberię. Uznano, że skoro chłopci zostali uwolnieni z poddaństwa i otrzymali nadziały ziemi, co może zapewnić im utrzymanie, to nie będą dążyć do szukania innych ziem. Przejściwni byli także ziemianie, którzy teraz byli zmuszeni najmować chłopów lub dawać im ziemię warendę. W takich warunkach *wychód* chłopów na inne ziemie groził ziemianom podniesieniem cen za najemną pracę. Dlatego

¹ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1983, s. 159–160.

² „Вопросы колонизации” [dalej: „Вопр. Колониз.”], Санкт Петербург 1914, nr 14, s. 101–105 [wszystkie tłumaczenia z j. ros. – W.M.].

Ustawa o reformie z 19 II 1861 r. ani słowem nie wspominała o prawie do przesiedlenia chłopów. Później jednak szeregiem ukazów z lat 1862, 1864, 1867 i 1868 prawo na przesiedlenie rozszerzano, oprócz chłopów państwowych objęto nim małomiasteczkowych chłopów, bezrolnych najmitów, zagrodników i dymisjonowanych żołnierzy, którzy nie otrzymali nadziałów od swoich „wspólnot” wiejskich, głównie z zachodnich guberni. Te wszystkie prawa nie zahamowały ruchu przesiedleńczego i pomimo różnych trudności chłopci „samowolnie” przenikali za Ural, dochodząc nierzadko do Syberii Wschodniej. Do 1874 r. średnio rocznie przybywało tam dobrowolnie ok. tysiąca osób. Dlatego ukazem z 1876 r. „samowolnych” przesiedleńców w guberni tobolskiej i tomskiej uznano za zaliczonych (перечислившихся) w tych guberniach. Jednak rząd w dalszym ciągu nie był skłonny dawać zgody na przesiedlanie się chłopów. W latach 1876–1881 wpłynęło około tysiąca podań z prośbą o przesiedlenie się ok. 11 tys. ludzi, ale prośby te pozostały bez odpowiedzi. Jeden z pierwszych rosyjskich badaczy przesiedleń na Syberię I.A. Gurwicz, podawał w 1888 r., że w latach 1840–1879 przesiedlono do guberni tobolskiej 43 753 osoby, a do tomskiej 35 tys. W latach 1881–1882 przesiedlono na Syberię ok. 74 tys., tj. tyle, ile przez poprzednie 30 lat. Już wtedy uznawał, że od 1881 r., przesiedlanie na Syberię stało się „masowym ruchem ludowym” (массовым движением народным). Powołując się na badania N.N. Jadrincewa, przyznawał, że np. w tobolskiej guberni główny kontyngent nowych przesiedleńców składa się z zesańców i ludzi w większości zdemoralizowanych i nie sposobnych do prawidłowej pracy. „Stąd niesłychany nigdzie w innych miejscach rozwój złodziejstwa, które wystrasza innych do przesiedlania tam”³.

Jednakże szybki wzrost „samowolnego” przesiedlania się na początku lat 80. wpłynął na wypracowanie nowych przepisów. W 1880 r. z rozkazu cara powołano przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (*Министерство Внутренних Дел*, dalej MWD) specjalną komisję dla opracowania prawa przesiedleńczego. Do prac włączono także Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Dóbr Państwowych. Komisja uznała, że każdemu mieszkańcowi wsi powinno być przyznane prawo swobodnego przejścia na nowe miejsce osiedlenia i przedłożyła rządowi nowy projekt ustawy o przesiedleniach, który przesłano do gubernatorów. Po otrzymaniu od nich opinii minister spraw wewnętrznych hr. Dmitrij Tołstoj (1866–1880), reakcjonista i fanatyczny przeciwnik postępu, wystąpił z wnioskiem, nie należy dopuszczać pełnej swobody przesiedlenia, bo wywoła to niepotrzebny ruch. Uznał natomiast za słuszne przesiedlenie w indywidualnych wypadkach dla najbardziej potrzebujących ziemi chłopów i to głównie w zachodniej Syberii⁴.

³ Tamże, s. 108–109; Н.Н. Ядринцев, *Судьба русских переселенцев за Урал*, „Отечественные записки” 1879, т. VI, s. 147; И.А. Гурвич, *Переселение крестьян в Сибирь*, Москва 1888, s. 6, 57, 80, 102.

⁴ Tamże, s. 112–113; L. Bazylow, *Historia...*, dz. cyt., s. 388.

Projekt prawa o przesiedleniu wniesiono na posiedzenie Komitetu Ministrów w 1881 r., gdzie uznano potrzebę przesiedlenia dla odpowiednich grup ludności, ale po wydaniu im zezwolenia na przesiedlenie przez centralne organy państwa. Ta powściągliwość rządu wynikała z obawy pozbawienia właścicieli wielkich posiadłości ziemskich, taniego robotnika. I chociaż nie tamował przesiedleń, to jednak utrudniał je za pomocą drobiazgowych przepisów biurokratycznych, które mogły zniechęcić i zniechęcały istotnie wielu włościan.

Jednak 10 VII 1881 r. car Aleksander III zatwierdził „tymczasowe przepisy” (временные правила), które dawały prawo do zezwolenia na przesiedlenie wszystkim tym osobom wiejskiego pochodzenia (сельского состояния), których do tego zmuszała sytuacja ekonomiczna. Takie zezwolenia mogły wydawać miejscowe, chłopskie władze (учреждения). Kto otrzymał takie zezwolenie, był zwalniany od obowiązkowej opłaty wszystkich państwowych podatków od 1 stycznia następnego roku⁵. Przepisy z 1881 r. były niewątpliwie powrotem do polityki przesiedleńczej sprzed 1860 r., choć ruch był niewielki i ostrożny. E. Kaczyńska szacowała, że na Syberię w 1881 r. przybyło 32 tys. chłopów-przesiedleńców⁶.

Według tych przepisów, osiedlenie odbywało się na przesiedleńczych działkach (участках) utworzonych przez Ministerstwo Dóbr Państwowych, które było też odpowiedzialne za organizowanie pomocy w postaci pieniężnych zasiłków i opieki lekarskiej dla przesiedleńców. Dlatego w 1885 r. utworzono osobny Oddział do przygotowania przesiedleńczych działek. Zaczęto przygotowywać działki na ziemiach skarbowych i starożyłów (dawnych mieszkańców). W ten sposób zaczęto tworzyć kolonizacyjny fundusz ziemi. Do 1893 r. Oddział utworzył zaledwie 146 działek w tobołskiej i tomskiej guberni.

W 1884 r. wszystkie propozycje Tołstoja otrzymały aprobatę cara. Na pomoc dla przesiedleńców w tym roku wyasygnowano kwotę 40 tys. rubli, wkrótce zmniejszono tę kwotę o połowę do 20 tys. rubli. Znowu, zwyczajem rosyjskim utworzono Komisję dla przygotowania prawa przesiedleńczego, tym razem pod przewodnictwem dyrektora departamentu policji w MSW Wiaczesława von Plehvego. Jego projekt stał się podstawą prawa (*Правила о переселении сельских обывателей и мещан на казенные земли*), które 13 VII 1889 r. zatwierdził car i które obowiązywało do 1904 r. Zgodnie z tym prawem mogli wyjeżdżać „najbardziej potrzebujący”, tylko na ziemię skarbowe, za zgodą Ministerstwa Dóbr Państwowych i za zezwoleniem MWD. Przesiedleńcy samowolni, którzy nie mieli takich zezwoleń, byli zwracani. Ziemię do osiedlenia przygotowywało Ministerstwo Dóbr na ziemiach skarbowych w guberniach: tobołskiej, tomskiej i obwodach semireczeńskim, semipałatyńskim i akmolińskim na terenie obecnego Kazachstanu. Działki osadnicze dawano nie na własność, ale w bezterminowe użytkowanie bez

⁵ „Wopr. Koloniz.” 1914, nr 14, s. 110; 1907, nr 2, s. 84.

⁶ E. Kaczyńska, *Syberia największe więzienie świata*, Warszawa 1991, s. 41.

prawa odstępowania i zadłużania. Wydawano zapomogi na podróż i na osiedlenie na miejscu, tj. drewno na budowę domu i środki na nabycie zwierząt gospodarskich (рабочего скота) oraz niezbędnych narzędzi. Osiedleńcy (новоселы) byli zwolnieni z podatków i opłat na 3 lata.

W latach 1891–1892 prawo to rozszerzono na gubernie jenijską, irkucką, obwody uralski i turgajski. Na podstawie tego prawa w latach 1889–1892 wydano zezwolenia dla 17 289 rodzin, ale przez Ural przejechało 28 911 rodzin, co oznaczało, że w dalszym ciągu 1/3 stanowili „samowolni” przesiedleńcy i że nie przestrzegano prawa z 1889 r. Zamiast ich zawracać, pozostawiano ich na wybranych miejscach. Władze zdawały sobie sprawę, że nie można było przymusowo zawracać „samowolnych”, ponieważ już zerwali oni więzy z rodzinami i ich powrót mógł być wrogo przyjęty. Taki napływ przesiedleńców wpłynął na zintensyfikowanie prac inżynierów przy wyznaczaniu nowych działek, a władze były zmuszone wydawać więcej zezwoleń na przesiedlenie.

Po 30–40 latach od uwłaszczenia chłopów rosyjskich w 1861 r., a w 1864 chłopów polskich przez cara Aleksandra II, na wsi rosyjskiej i polskiej, pojawiło się i utrzymało przeludnienie, a wraz z nim szybki podział dużych gospodarstw na coraz to mniejsze, które nie były w stanie wyżywić rodziny. Należy nadmienić, że w latach 80. Rosję i Europę Środkową ogarnął kryzys rolniczy. W guberniach Rosji europejskiej carat popierał tylko duże gospodarstwa rolne, zatem nadwyżka siły roboczej na wsi musiała gdzieś znaleźć ujście. Tym wyjściem dla Rosjan były wolne ziemie na Syberii, a wiedza na ten temat była coraz powszechniejsza.

Od początku budowy w 1891 r., wielkiego traktu kolejowego przez Syberię, zdawano sobie sprawę że zwiększy się ruch przesiedleńczy, choćby do zaludnienia rejonu tej magistrali i okolic stacji. Już w 1892 r. ruch przesiedleńczy za Ural wzrósł do 84 200, a w 1893 do przeszło 61 tys. ludzi⁷. Z drugiej strony władze liczyły na zwiększenie dochodów z zagospodarowywania syberyjskiej ziemi. W ten sposób problem przesiedlenia upowszechniał się a nastawienie polityki rządowej zmieniało się na pozytywne.

Poważnym problemem w akcji przesiedleńczej byli w dalszym ciągu „samowolni”, tj. przesiedlający się indywidualnie bez zgody władz. Prawo z 13 VII 1889 r., groziło zawracaniem ich z drogi etapami, chociaż nie dotyczyło tych, którzy już samowolnie osiedlili się i zagospodarowali ziemię.

10 XII w 1892 r. powołano Komitet Syberyjskiej Kolei (ж.д.), który obok budowy kolei, zajął się sprawą przesiedleń na Syberię i problemem samowolnych, którzy w 1894 r., stanowili 78% całego ruchu przesiedleńczego. Pomimo tego posiadali oni prawa do wszelkich ulg i pomocy, jaką mieli przesiedleńcy z zezwoleniami. W 1895 r., kiedy rząd dążył do zdjęcia z przesiedlenia wszelkich ograniczeń, liczba samowolnych spadła do 27%. Wypracowany przez Komitet Syberyjskiej Kolei projekt przeszedł przez Radę Państwa i car 15 IV 1896 r. zatwierdził nowe prawo: Czasowe przepisy o osobach przesie-

⁷ „Wopr. Koloniz.” 1914, nr 14, s. 115.

dlających się bez przechodnych świadectw. (Временные правила о лицах переселяющихся без проходных свидетельств). Przewidywało ono prawo posyłania *chodoków* i zapisywania (зачисления) ziemi, ale tylko dla „popieranych” przesiedleńców. Natomiast zgodnie z tymi przepisami, uzupełnionymi 7 XII 1896 r., dopuszczono posyłanie *chodoków* od grup rodzin, a nie jak dotychczas tylko obowiązkowo od pojedynczych rodzin, przy czym grupowe *chodoki* powinni być z jednej wsi (односельчан) i ich wybór powinien być zatwierdzony przez naczelnika ziemskiego. *Chodokom* zezwolono otrzymywać przechodne świadectwa (проходные свидетельства) dla swoich rodzin i nie wracać do ojczyzny. Natomiast przesiedleńcom przyznano prawo sprzedaży ziemi gromadzie (обществу) lub kupcom indywidualnym, z możliwością wydania pożyczki (ссуду) na nabycie tej ziemi.

Również samowolni mogli się osiedlać w całej Syberii, Azji Środkowej i Turkiestanie, ale tylko tam, gdzie były przygotowane wolne działki. Nie potrzebowali też zezwolenia na przesiedlenie, jeżeli wcześniej rodzina wysłała *chodoka*, który zarezerwował (зачислил) ziemię. Niestety nie otrzymywali oni żadnych ulg na przejazd koleją, jak i żadnych zapomóg na miejscu osiedlenia. Wkrótce te przepisy zostały odmienione okólnikiem (циркуляром) z 20 I 1897 r., w rezultacie czego procent samowolnych wzrósł z 34 do 53%. W roku 1897, kiedy zaczął się okres „wstrzymywania” (сдерживания) akcji przesiedleńczej, kolejnymi okólnikami uznano, że samowolni powinni być przesiedlani na przesiedleńcze działki (участки) tylko w przypadkach zasługujących na specjalne uznanie i powinno to być uzależnione od specjalnego zezwolenia MWD, dla otrzymania którego należało mieć pismo od władz gubernatorskich z miejsca wyjazdu. Te przepisy nie zatrzymały samowolnego ruchu przesiedleńczego z Rosji europejskiej, który do 1913 r. stanowił 1/3 całego ruchu⁸.

Po latach krytyki i nieprzychylnych opinii, w 1914 r. doceniono ruch „samowolców”, uznając ich za pionierów, którzy zasiedlali wolne ziemie i „okrainy” bez pomocy państwa – dla państwa. Niestety było już za późno, gdyż wybuch I wojny światowej całkowicie wstrzymał ruch przesiedleńczy.

W latach 80.–90. XIX w. kierowano na Syberię całe ekipy mierniczych, geologów i geometrów, które wybierały ziemię nadającą się do uprawy, mierzyły ją i przygotowywały działki dla przyszłych osadników. Nie wiemy, ile na tych działkach było ziemi faktycznie do uprawy, a ile do wykarczowania z obrzeży tajgi? Można tylko przypuszczać, że więcej było do wykarczowania.

Całością tej polityki z ramienia Petersburga kierował specjalnie do tego powołany 2 XII 1886 r. w MSW Zarząd Przesiedleńczy (dalej: ZP) (Переселенческое управление), mieszczący się w Sankt Petersburgu przy ul. Morskiej 36, a politykę nazwano „syberyjskim przesiedleniem włościan” (сибирское переселение крестьян). Naczelnikiem Urzędu w Sankt Petersburgu

⁸ Tamże, s. 118; А.А. Кауфман, *Переселение крестьян в России*, „Энциклопедический словарь”. Дополнительный том, С. Петербург 1906, s. 388–391.

został mianowany hr. Gieorgij Wiaczesławowicz Glinka. Funkcję pełnił do 1914 r.

W dziejach zagospodarowywania obszarów Syberii i Dalekiego Wschodu można wydzielić 3 okresy: pierwszy – to okres karnych i przymusowych zesłań od końca XVI w. do I wojny światowej. Drugi – to początki dobrowolnego przesiedlania się włościan od lat 80. XIX w. do 1904 r. Okres ten przerwała wojna japońsko-rosyjska 1904–1905. Trzeci okres zaczął się w 1906 r., kiedy premierem rządu w Rosji został Piotr Stołypin, który ogłosił wielką akcję – dobrowolnej kolonizacji Syberii. To za jego czasów ruszyli w większej liczbie na Syberię także polscy chłopcy i ci robotnicy lub rzemieślnicy, którzy pragnęli się zająć gospodarowaniem na ziemi i osiaść na wsi. Okres ten nazwany został na ziemiach polskich – okresem *gorączki syberyjskiej*. Po tragicznej śmierci Stołyпина w 1911 r. w Kijowie, kolonizacja trwała nadal, jednak już w zwolnionym tempie. Wybuch I wojny światowej w połowie 1914 r. przerwał pokojową i dobrowolną kolonizację Syberii.

Drugi etap a zarazem pierwszy dobrowolnego przesiedlania się włościan od lat 80 XIX w. przebiegał niezwykle wolno. Wynikało to z ociążałości carskiej administracji, zawyżonych przepisów oraz poważnych trudności komunikacyjnych. Cała procedura migracji chłopskiej, a nawet pojedynczych osób zawarta w kolejnych ustawach z 10 VII 1881 i 17 II 1884 r. była długa i męcząca⁹. W 1885 r. utworzono osobny wydział, który zajmował się przygotowywaniem działek ziemi dla przesiedleńców, głównie z ziem skarbowych. Zaczęto też tworzyć kolonizacyjny fundusz (фонд) ziemi¹⁰. Główny potok przesiedleń na Syberię w latach 1880–1914 płynął ze wszystkich ziem rosyjskich oraz ukraińskich, białoruskich i litewskich, a w niewielkim procencie i z polskich. Przeważali wychodźcy ze strefy czarnoziemnej Rosji europejskiej. Do leśnych okolic Syberii szli *chodoki* i przesiedleńcy głównie z leśnych rejonów europejskiej Rosji. W miarę upływu lat, szczególnie po 1910 r., kiedy, najlepsze ziemie zostały już wyczerpane, przesiedleńcy byli zmuszeni brać to co zostało, głównie w „tajgowych i podtajgowych” (таежных и подтаежных) okolicach i do tego w większej odległości od głównego traktu przesiedleńczego wzdłuż kolei transsyberyjskiej.

Dopiero wraz uruchamianiem kolejnych odcinków kolei transsyberyjskiej w latach 90. i pierwszych trzech latach XX w., ruszyła masa przesiedleńców-kolonistów, tak legalnych, jak i samowolnych. W 1885 r. kolej dotarła z Czełabińska przez Jekteryńburg do Tiumenia, czyli do Syberii Zachodniej. W 1891 zaczęto budowę magistrali, która w 1896 dotarła do Nowonikołajewska (ob. Nowosybirsk), w 1899 r. do Irkucka czyli do Syberii Wschodniej, a w 1901 do Mandżurii¹¹. W 1889 władze wydały nowy ukaz o osadnictwie, który zezwalał na swobodny wybór miejsca osiedlenia. Władze wymagały od przesiedleńców posiadania odpowiednich środków, czyli około 300 rubli

⁹ „Wopr. Koloniz.” 1914, nr 14, s. 119.

¹⁰ „Wopr. Koloniz.” 1907, nr 2, s. 86.

¹¹ E. Kaczyńska, *Syberia...*, dz. cyt., s. 324.

na rodzinę. Nie zezwalano na wyjazd tym, którzy nie mieli żadnych środków finansowych. Dlatego do 1890 r. przesiedlali się średnio zamożni imigranci. Spójrzmy, jak wolno carska administracja tworzyła podstawy prawno-organizacyjne umożliwiające dobrowolną kolonizację Syberii.

W 1892 r., kiedy nieco zwiększył się ruch przesiedleńczy na Syberię, w Ministerstwie Państwowych Majątków powołano Przesiedleńczy Oddział (Переселенческая партия) dla przygotowywania działek, natomiast osiedlanie przesiedleńców było w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD). Dnia 13 VI 1893 r. wydano Tymczasowe Zasady (Временные правила) dla tworzenia działek i otwarcia kolonizacji w tych powiatach Syberii, przez które szła kolej, oraz wyznaczono nadział 15 dziesięcin tj. ha ziemi na jedną dorosłą osobę. W praktyce średnio na rodzinę nadział wynosił w latach 1890–1895 od 2,1 do 3,6 dziesięcin, a w latach 1897–1898 od 2,4 do 3,0 dziesięcin. 15 IV 1896 ukazał się Manifest Cesarski i Rady Państwa o niektórych zmianach i uzupełnieniu zasad o dobrowolnym przesiedleniu się chłopów i mieszczan z ulgami dla przesiedleń na Syberię, 23 V 1896 r. wydano nowe prawo o organizacji osiedlania chłopów w 4 guberniach Syberii: tobolskiej, tomskiej, jeniisejskiej i irkuckiej, 4 VI 1898 r. utworzono w tym celu Gruntowo-Agrarno-Urządzące Oddziały (Поземельно-устроительные отряды), które działały do 1907 r.

Władze były również świadome, że należy wspomagać ruch przesiedleńczy pożyczkami i zapomogami, ponieważ przesiedlali się raczej biedni chłopci. W 1895 na pożyczki wyasygnowano 546 tys. rubli, w 1896 już około 2 milionów (1981 tys.). Jednak w następnym roku 1897, kiedy „wstrzymywano” ruch przesiedleńczy, kwotę zapomóg zmniejszono do 1390 tys. rubli. Za lata 1896–1903 średnio roczny kredyt na pożyczki wynosił 1432 rubli. Maksymalna norma pożyczki na rodzinę została w 1894 r. ustalona na 100 rubli, a dla Przymorskiego Kraju na 150, co przy tamtejszej taniości (дешевизне) i łatwości znalezienia zarobku Kaufmanowi wydawało się sumą dostateczną. Normy te zostały obniżone przepisami z 7 XII 1896 i okólnikiem z 20 I 1897 r., ustalającymi wysokość pożyczki na 30 rubli, na rodzinę, ale średnio dawano po 20 rubli. Dopiero w 1903–1904 ponownie je podwyższono: od 50 do 165 rubli na rodzinę.

Również interesujące były wydatki rządowe na przygotowanie przejazdu przesiedleńców i pomoc lekarsko-aprowizacyjną w punktach kolei syberyjskiej, na którą w 1894 r., wydano 74 tys. rubli, a do 1903 r. suma ta wzrosła do 565 tys. rubli. Za dziesięciolecie 1894–1903 wydatkowano ok. 3 milionów (2956 tys.). W okresie 1894–1901 na wszystkich punktach kolei udzielono pomocy medycznej 519 tys. chorych, w tej liczbie 185 tys. przesiedleńców, 164 tys. nowo osiedlonych (*nowosiołów*) i 171 tys. *starożyłów*. Gorących posiłków wydano 394 700 porcji, w tym 307 300 bezpłatnie. Dla dzieci wydano 471 tys. posiłków mlecznych i 106 tys. porcji chleba, w tym 77 tys. bezpłatnie. Podano także, co się potem nie powtórzyło, że w końcu lat 80. i na początku 90. śmiertelność ruchu przesiedleńczego wyniosła 2–3%, a za

8 lat 1894–1901 tylko 0,24% ruchu. Przy wielu niedostatkach działań władz, trzeba przyznać – pisał Kaufman, że przewóz przesiedleńców i medyczno-aprowizacyjna pomoc należała do lepszych stron organizacyjnych Komitetu Syberyjskiego.

Znacznie słabiej wypadła organizacja opieki nad przesiedleńcami na miejscu osiedlenia (водворения). Tam prawie nie było organizacji. Kierowanie sprawami osiedlenia polecono zjazdom powiatowym i naczelnikom *kriestjanskim*, którzy jak się potem okazało w pełni okazali pełne nieprzygotowanie do tych spraw. Tylko w drodze wyjątku, w rejonach niepodlegających *kriestjanskim* naczelnikom, sprawy osiedlenia poruczano specjalnym urzędnikom urzędu przesiedleńczego, którzy dopiero zdobywali doświadczenie. W związku z niedostatecznymi środkami, rzucały się w oczy braki w organizacji przemieszczania przesiedleńców, w wydawaniu zapomóg i niedostrzeżenie przez centralne urzędy pierwszorzędnej ważności kulturalno-gospodarczej pomocy przesiedleńcom na miejscu osiedlenia.

Najbardziej chwalono się osiągnięciami w dwóch dziedzinach, w organizacji rolniczych sklepów-składnic (*sielskochozajstwiennych składow*) i w budownictwie cerkwi w przesiedleńczych *posiołkach*. Będące w gestii ministerstwa rolnictwa (*ziemledielija*) składy zostały w 1897 r. przekazane do zarządu przesiedleńczego. Wraz ze wzrostem ruchu przesiedleńczego, zaczęły szybko rosnąć ich obroty, głównie w sprzedaży narzędzi, maszyn oraz zbóż i nasion. Dla przykładu, w 1902 r., sprzedano: 7176 pługów żelaznych, 1597 pługów bezkołowych z drewnianym lemieszem (*сабан*), 1034 sianokosiarek (*sienokosiłok*), 1062 konnych grabi (*konnych grabiel*) grabiarek, 1261 żniwiarek (*żatwiennych maszyn*), 603 wialni (*wiejałok*), 157 młockarni (*mołotiłok*) oraz dużo kos, sierpów i surowego żelaza. Nie były to imponujące liczby. Jeżeli policzyć jeden pług na gospodarstwo, kupiło je ponad 8 tys. chłopów. Nie brakło też opinii krytycznych, zarzucających składom przesadną komercję, niedostateczną zgodność ich działalności z miejscowymi warunkami, a nawet to, że te składy budowano w „głuchych” miejscach, według przypadkowego uznania przedstawicieli miejscowej administracji. Takie same zarzuty kierowano w sprawie budowy baraków na czasowe mieszkania przesiedleńców, w sprawie pomocy medycznej czy pomocy agronomicznej dla przesiedleńców, głównie w rejonach kolonizacyjnych Stepowego Kraju i Przyamurza. Niezależnie od uwag krytycznych należy jednak podkreślić pewne zasługi tych składów w przybliżeniu przesiedleńcom i syberyjskim *starożyłom* narzędzi i maszyn rolniczych fabrycznej produkcji.

Budownictwo cerkwi, którym się chlubiono, też nie było zasługą budżetu centralnego. Budowano cerkwie i szkoły z ofiar wiernych i ze zbiorów samych przesiedleńców. Zebranymi środkami zarządzała komisja Komitetu Syberyjskiego, tworząc Fundusz im. Aleksandra III, który w 1903 r. liczył 1 mln 823 tys. 127 rubli. Z części tych pieniędzy zbudowano 218 cerkwi i 184 szkół podstawowych (*начальных*). Wprowadzono praktykę, że na budowę cerkwi czy szkoły asygnowano z tego funduszu tylko część środków, a pozostałe mu-

siały pochodzić od dobrowolnej pracy samych wiernych. To „dobrowolne” w idei, w praktyce pod gorliwym wpływem administracji, często wynaturzało się w ciężką obowiązkową powinność, nierzadko odciągając osiedleńców od ich robót polowych. Wszystkie inne problemy związane z osiedlaniem przesiedleńców na miejscach pozostawały niemal bez większej uwagi.

Najważniejszą dla dalszego rozprzestrzenienia przesiedleń była sprawa dróg. W pierwszej kolejności przesiedleńców z europejskiej części Rosji osiedlano w sąsiedztwie wiosek *starożyłów*, wzdłuż syberyjskiego traktu kolejowego. Z czasem kolonizacja zaczęła przenikać w bezludne rejony tajgowe, które charakteryzowały się bezdrożami. Wymierzając tam działki osiedleńcze, zaczęto też budować drogi. W latach 1897–1902 na drogi (дорожное дело) wydano zaledwie 25 tys. rubli. W 1903 wydatki wzrosły do 86 tys., a w 1904 już do 130 tys. Na drogi w Ussuryjskim Kraju w latach 1901–1902 wydano 95 tys. rubli. Sumy te były znikome w stosunku do potrzeb i do tego nie zawsze były celowo rozchodowane. Sprawy dróg podobnie, jak i inne prowadzili *kriestjańscy* naczelnicy i przesiedleńczy urzędnicy bez technicznej organizacji. Pod koniec 1905 r., w tajgowych przestrzeniach czterech guberni Syberii: tobolskiej, tomskiej, jenijskiej i irkuckiej stały puste namierzone działki dla ponad 100 tys. osadników, a puste były ze względu na bezdroża¹².

Z tego przeglądu głównych problemów wyraźnie widać, jak te zmiany przyspieszały sprawy przesiedlania się na Syberię. Jednak w rzeczywistości dopiero od połowy lat 90. ruch ten znacząco przyspieszył i z roku na rok zwiększała się liczba przesiedleń. Potwierdzają to dane statystyczne. W 1885 za Ural przesiedliło się 9 tys. chłopów; 1891 wyjechało na Syberię 32 tys. chłopów, w 1894 już 56 tys., w 1895 – 102 tys. Według danych w latach 1885–1892 przesiedliło się 258 154 tys. osób, a w latach 1885–1906 za Ural przeszło 1 mln 700 tys. ludzi. Niestety do tego czasu ruch nie mógł się szybciej rozwijać, ponieważ w latach 1893–1905 utworzono działki tylko dla 630 tys. osadników.

Inne dane wskazują, że w latach 1885–1906 na Syberię wyjechało 260 tys. rodzin, z których osiedliło się około 158 tys., tj. 60%. W Syberii zostało bez osiedlenia się 61 tys. rodzin¹³. Niepełne dane statystyczne przedstawia tabela 1.

Dokładniejsze dane statystyczne ruchu przesiedleńczego na Syberię zaczęto sporządzać od 1896 r., na kartkach, na stacji kolei Syzrań k. Samary przed rozjazdem kolei na Syberię i na Azję Środkową oraz w Czelabińsku na Uralu na kolei syberyjskiej zwanej odtąd Syzrańsko-Czelabińską Rejestracją. Niestety, nie wszystkie rosyjskie dane statystyczne są dokładne. Nieraz nawet w jednym czasopiśmie spotyka się poważne różnice w statystyce przesiedleń.

¹² „Wopr. Koloniz.” 1907 nr 2, s. 150–151; A.A. Кауфман, *Переселение...*, dz. cyt., s. 391–394.

¹³ „Wopr. Koloniz.” 1907, nr 2, s. 89, 110, 151; 1912, nr 11, s. 208 i n.

Tabela 1. Przesiedlenie włościan na Syberię w latach 1881–1894

Rok/ Lata	Wg różnych źródeł	Wg Kaufmana
1881	32 000	
1885	9000	
1886–1906	260 000 rodzin	osiedliło się 158 tys.
1887		4567 rodzin
1888		5815
1889		6466
1889–1892	28 911 rodzin	
1890		7879
1891	32 000	14 566
1892	84 000	15 053
1893	61 000	10 614
1894	56 000	11 000
1895	102 000	
1896–1900?	922 000?	278 tys., tj. 30%?

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Энциклопедический словарь*, т. XXIII, С. Петербург 1898, s. 271; А. Кауфман, *Переселение...*, dz. cyt., s. 389.

Tabela 2. Liczba przesiedlających się za Ural w latach 1895–1905

Rok	Za Ural	powróciło	osiedlono	chodoki	osiedlono*	chodoki*
1895	102 000	7396			101 995	4756
1896		22 906			186 166	11 894
1897	86 670	19 180	68 896	17 780	81 015	17 780
1898	202 720	15 486	148 317	54 403	143 697	52 999
1899	223 209	15 649	170 136	53 073	162 805	50 085
1900	219 283	33 846	166 266	53 017	164 639	45 453
1901	120 241	23 637	89 088	31 161	86 334	22 481
1902	110 930	16 925	81 921	29 009	80 499	23 931
1903	114 836	9471	85 824	29 012	83 721	25 789
1904	46 732	4152	40 001	6731	29 895	4098
1905	44 019	3795	38 750	5269		
Razem:	1 270 640	142 141	889 199	279 455	1 120 766	259 266
1	2	3	4	5	6	7

* Kolumna 6 obejmuje liczbę osób obu płci, tj. przesiedleńców rodzinnych, a kolumna 7 tylko *chodoków*; А. Кауфман, *Переселение...*, dz. cyt., s. 389.

Źródło: „Wopr. Koloniz.” 1907, nr 2, s. 390–392; *Сибирское переселение. Сборник цифровых материалов для изучения крестьянских переселений*, Челябинск 1906, s. I.



Podział administracyjny Syberii.

Źródło: Z. Szeliga, *Syberia: kraj ogromnych możliwości*, Warszawa 1974.

Stawrowski i Aleksejew wyliczali, że w latach 1894–1899 wyjechało na Syberię 568 651 osób; w latach 1899–1903 – wyjechało 577 998. Za 10 lat 1894–1903 wyjechało 1 146 649 osób, a za 20 lat 1885–1904 – wyjechało 1 488 048 osób. W ciągu 5 lat 1896–1900, już po uruchomieniu kolei do Syberii Wschodniej, przybyło dobrowolnie 922 tys. osadników z europejskiej części Rosji. Koleją zaczęli przybywać także biedniejsi chłopi. W okresie 1886–1903 najczęściej przesiedleńców na Syberię szło z trzech rejonów europejskiej Rosji: z północno-czarnoziemnego; z małorosyjsko-czarnoziemnego (ukraińskiego) i zachodniego, tj. litewsko-białoruskiego. Najwięcej ich było kierowanych i osiedlało się w Syberii Zachodniej: w guberni tomskiej na ziemiach skarbowych i gabinetowych (tj. rządowych); w tobołskiej i obwodzie akmolińskim (dziś Kazachstan). O połowę mniej osiedlało się w guberni jeniisejskiej, irkuckiej (najmniej), obwodzie semipałatyńskim i turgajskim. Osobnego spojrzenia wymaga przesiedlenie w rejon przyamurski. W okresie 1894–1898 wyjechało tam tyle co do tobołskiej guberni, tj. przeszło 9 tys., a w latach 1899–1903 już połowę tego, tj. ok. 4 tys. Należy przy tym zaznaczyć,

że do 1901 r. przewożono przesiedleńców na Daleki Wschód drogą morską przez Kanał Sueski, wokół Indii i Chin, a od 1902 r. jechali już pociągami i drogami przez Syberię. W 1904 r. przesiedliło się tylko 105 osób, co jest zrozumiałe w związku z przygotowaniami do wojny z Japonią, a po jej wybuchu zakazano przesiedlenia. Należy także dodać, że ruch *chodaczeski*, który w 1895 r. zamawiał średnio w 65%, zmniejszał się nieznacznie corocznie, zamawiając w 1900 r. około 45% wybranej ziemi. Oczywiście nie wszyscy osadnicy pozostali na stałe na Syberii. Z tych 922 tys. powróciło 278 tys., tj. ok. 30%. Ruch powrotny (обратное движение) w latach 1894–1898 wynosił w granicach 10%, tylko z obwodów semipałatyńskiego wynosił 26,2% i turgajskiego 39,5%. W latach 1899–1900 ruch powrotny wynosił średnio ok. 17%, a za 10-lecie 1894–1903 wynosił średnio ok. 14%, co oznaczało, że ruch powrotny był niewielki i z roku na rok się zmniejszał. Natomiast w latach 1901–1903 powroty wynosiły już ok. 40%. W latach 1893–1899 średnio rocznie przybywało na Syberię ok. 104 tys., a w latach 1900–1903 liczba ta wzrosła do ponad 140 tys.¹⁴

Pomimo wstrzymania ruchu, w czasie wojny 1904–1905 przejeżdżało za Ural średnio rocznie ok. 45 tys. przesiedleńców. Masa włościan rosyjskich, polskich i innych narodowości, służących w wojsku, zapoznawszy się „w przejeździe” z Syberią i Dalekim Wschodem Rosji, zachęciła się do kolonizacji i niektórzy powrócili tam.

Komitet Syberyjski, w którego rękach skupiło się od 1893 r. „wyższe kierownictwo” przesiedlenia na Syberię, w połowie 1904 r., praktycznie przestał działać i w końcu 1905 r., oficjalnie zakończył swoje istnienie. Przy wszystkich jego niedostatkach, Komitet Syberyjski odegrał ważną rolę w historii akcji przesiedleńczej. U podstaw jego działalności była nie tylko polityka rolno-caratu, ale cel specjalny – zasiedlanie i ożywienie rejonu wzdłuż transsyberyjskiej kolei. W jakimś stopniu Komitet Syberyjski spełnił swoje zadanie.

2. Stołypinowski etap przyśpieszenia kolonizacji Syberii 1906–1914

W czasie wojny z Japonią trwały prace przygotowawcze mające na celu przegląd dotychczasowego prawa przesiedleńczego w kierunku pełniejszej swobody przesiedleń. Dotychczasowe prawo z 6 VI 1904 r., „popierające przesiedlenie”, zmieniono zgodnie z wnioskiem rządu 10 III 1906 r. Prawo wysyłania *chodoków* pozostawiono wszystkim *kriestjanskim obszcziestwam, towarzyszcziestwam* i oddzielnym rodzinom *kriestjan* lub mieszczan-rolników oraz wszystkim przesiedleńcom, bez różnicy miejsca wyjścia. Pozostawiono z praw z 6 VI 1904 r., ulgi dla tych, którym *chodoki* zapisali (зачислили) za sobą ziemię. Tym rozporządzeniem ustanowiono pełną swobodę przesiedlenia,

¹⁴ Я.Ф. Ставровский, В.В. Алексеев, *Переселение в Сибирь*, Выпуск XVII, С. Петербург 1906, tab. 1, s. 2–3; E. Kaczyńska, *Syberia...*, dz. cyt., s. 41–42; por. tab. 1 i 2.

pod warunkiem wcześniejszego wysłania *chodoków*. Przyjęto ten zapis głównie z powodu rozszerzenia i wzmożenia ruchu przesiedleńczego, aby tym sposobem „rozrzedzić” (разрядить) napiętą atmosferę (напряженную атмосферу) w miejscach wyjścia, gdzie dochodziło do strajków (аграрных беспорядков), jak w 1902–1903 w guberniach czernichowskiej, połtawskiej i w innych w 1905 r.

Rząd rosyjski, borykając się z reformą rolną, po wojnie zachęcał włościan do przesiedlania się na Wschód. W tym celu wyasygnował nawet znaczne sumy na kolonizację. W roku 1906 rząd rosyjski wydatkował na przesiedlenie 5 mln 317 tys. 269 rubli, w 1910 r. ponad 25 milionów, a w 1914 już 29,5 mln rubli. Łącznie od 1906 do 1915 rząd wydatkował ok. 225 milionów rubli¹⁵. Były to duże sumy, ale czy wystarczające dla tak wielkiej sprawy jak dobrowolna kolonizacja Syberii?

Do początku 1906 r. obowiązywał jeszcze zakaz ruchu przesiedleńczego za Ural. Dopiero 15 III 1906 r. dano zezwolenie na rozpoczęcie na nowo ruchu i zaczęto wydawać bilety *chodaczeskie* i przejściowe (проходные) świadectwa. W 1906 r. przez Czelabińsk przeszło już 200 tys. 794 przesiedleńców¹⁶.

W 1906 roku 26 kwietnia ministrem spraw wewnętrznych, a 8 czerwca również premierem rządu rosyjskiego został Piotr Arkadiewicz Stołypin (1862–1911). Bardziej znany jest w historii z represyjnego stłumienia rewolucji 1905–1907, ale zasłużył się też jako modernizator państwa rosyjskiego. Przeprowadził reformę agrarną i otworzył Syberię i Daleki Wschód Rosji dla pokojowej i dobrowolnej kolonizacji chłopskiej¹⁷.

Przeprowadzono też zmiany w zarządzaniu przesiedleniem. Ustawodawcze i kosztorysowe sprawy przesiedlenia przeszły pod władzę Rady Państwa i podlegających jej urzędów. Ukazem z 6 V 1905 r. przekształcono Ministerstwo Rolnictwa i Państwowych Majątków w Główny Zarząd Rolnictwa i Reform Rolnych (GZRiRR) (Главное управление землеустройства и земледелия) i tam 19 IX 1905 r. przeniesiono z MSW Zarząd Przesiedleńczy (ЗР) (Переселенческое управление), którego naczelnikiem był w dalszym ciągu hr. G.W. Glinka. Przy GZRiRR ukazem cara powołano 4 III 1906 r. Komitet do

¹⁵ A.A. Кауфман, *Переселение...*, dz. cyt., s. 394; С.М. Сидельников, *Аграрная реформа Столыпина*, Москва 1973, s. 230.

¹⁶ *Сибирское переселение. Сборник цифровых материалов для изучения крестьянских переселении*, Челябинск 1906, s. I.

¹⁷ L. Bazyłow, *Historia...*, dz. cyt., s. 437–438, 443–446; tenże, *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stoлыпina*, Warszawa 1972; M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, Warszawa 2005, s. 700–702; N.W. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, s. 431–433, 446–451; patrz także: Л.Ф. Скляр, *Переселение и землеустройство в Сибири в годы Столыпинской аграрной реформы*, Ленинград 1962; В.Г. Тюкавкин, *Столыпинская аграрная реформа и аграрный вопрос в Сибири. Переселение и переселенческая политика царизма в 1907–1914 гг.*, [w:] *История Сибири*, т. 3, Ленинград 1968, s. 300–326; П.Н. Зырянов, *Петр Столыпин*, Москва 1992; И.В. Островский, *П.А. Столыпин и его время*, Новосибирск 1992.

Spraw Urzędzeń Rolnych i podlegające mu Komisje gubernialne i powiatowe do spraw urzędzeń rolnych (землеустроительных комиссии), celem zabezpieczenia zakupu ziemi przez chłopów przy współdziałaniu i pomocy Banku Chłopskiego (Крестьянского)¹⁸.

Kolejny ukaz, z 27 VIII 1906 r., regulował przeznaczenie ziem skarbowych na sprzedaż dla rozszerzenia chłopskich gospodarstw w Rosji europejskiej. Najważniejszym aktem reformy agrarnej Stołypina był dekret (приказ) podpisany przez cara z 9 XI 1906 r. z mocą od 1 I 1907 r., o nabyciu przez chłopów prawa swobodnego wystąpienia ze wspólnoty gminnej i z zatwierdzeniem własnych gospodarstw przechodzących w prywatne posiadanie działek z nadziału wspólnoty (участков из мирского надела)¹⁹. Było to wprowadzenie prywatnej własności ziemi wobec dotychczasowej gminnej. Dalekosiężnym celem Stołypina było dążenie do ukształtowania licznej warstwy zamożnego chłopstwa, które obok szlachty mogło być oparciem dla władzy caratu.

Uwolnienie chłopów od krępującej rozwój wsi i gospodarstwa wspólnoty gminnej oraz możliwość kupowania lub sprzedaży własnej ziemi miały określony wpływ na wzrost ruchu przesiedleńczego na Syberii. Bogaci chłopci mogli na miejscu dokupić ziemią, a biedni, którzy w Europie sprzedali swoje małe gospodarstwa, zaczęli szukać dla siebie ziemi i chleba w Syberii.

W dniu 29 XI 1906 r. uzupełniono prawo z 6 VI 1904 r., o swobodnym tj., bez zezwolenia przesiedlaniu się chłopów i mieszczan-rolników oraz *chodoków* na ziemie skarbowe w azjatyckiej części Rosji. Niestety pomoc ze strony państwa przewidziana była tylko tym przesiedleńcom, którzy wcześniej sami lub też przez *chodoków* znaleźli ziemię do zasiedlenia i formalnie ją zarejestrowali. Prawo takie ustanowiono, żeby uprzędzić nieprzemysłane wyjazdy w miejsca, gdzie trudno byłoby znaleźć wolne ziemie. Bez *chodoków* i bez zarejestrowania wcześniej działek, zezwolono przesiedlać się tylko na Daleki Wschód, do obwodów amurskiego i przymorskiego, gdzie przygotowano wystarczająco dużo ziemi dla przesiedleńców. Później wprowadzono system „ograniczonego *chodaczestwa*”, który Stołypin zniósł w 1911 r., przywracając swobodne *chodaczestwo*²⁰.

Po wojennej i rewolucyjnej przerwie, od 1907 r. ruszył już duży ruch przesiedleńczy na Syberię, przekraczający rocznie 550 tys., a osobiste zaangażowanie się w kolonizację agrarną Syberii premiera Kiereńskiego nadało mu jeszcze większego przyśpieszenia. Do tych korzystnych zmian administracyjno-prawnych doszedł jeszcze w 1907 r., wielki nieurodzaj w europejskiej części Rosji, który dodatkowo motywował do przesiedlenia się na Syberię.

W Dumie powołano Komisję ds. przesiedlenia. Syberię podzielono teraz na 13 rejonów przesiedleńczych, którymi kierowali wyznaczeni naczelnicy

¹⁸ *Переселение в губернии Тобольскую, Томскую, Енисейскую и Иркутскую в 1907 г. Справочная книжка о переселении в лесную и лесостепную полосу Сибири с картой*, Санкт Петербург 1907, s. 153–156 (tam pełny tekst ukazu z 4 III 1906 r.).

¹⁹ Tamże, s. 157–170; L. Bazyłow, *Historia...*, dz. cyt., s. 445.

²⁰ „Wopr. Koloniz.” 1912, nr 10, s. 219–221.

z zapleczem administracyjnym, w którym w 1911 r. pracowało 2328 czynowników²¹. Ustalono ulgowe taryfy na kolejowe przewozy. Ustanowiono wolne *chodaczestwo* (свободное ходачество) dla szukania miejsc do osiedlenia i co najważniejsze – zintensyfikowano propagandę o wolnych ziemiach na Syberii, optując za ich zasiedlaniem.

Zarząd Przesiedleńczy od 1906 r. publikował dużo materiałów, informatorów i przewodników o przesiedleniu za Ural. Większość wydawnictw miała formę książek ponad stustronicowych. Wykaz ważniejszych wydawnictw podaje w aneksie 2²². Sprzedawano je w cenie od 10 kopiejek do 2 rubli. Można było je zamówić w centrali w Petersburgu przy ul. Morskiej 36. Niektóre rozdawano w urzędach gminnych, powiatowych i gubernialnych, także w Królestwie Polskim. Oprócz rad i ostrzeżeń dla przesiedleńców i *chodoków*, zawierały charakterystykę ziem w poszczególnych guberniach i obwodach, szczegółowy wykaz i opis przesiedleńczych działek od 1 I 1907 r., drogową mapą Syberii (путевая карта Сибири, patrz s. 38) z oznaczeniem lokalizacji urzędników Zarządów Przesiedleńczych i punktów medycznych, a także niektóre prawa dotyczące spraw włościańskich.

W tych wydawnictwach (*sprawocząnych książkach*) znajduje się wiele ostrzeżeń i praktycznych rad dla chętnych na przesiedlenie się do Syberii. Pełny tekst takich niezbędnych wiadomości (необходимых сведений) z 1910 r., podaje w aneksie 3²³.

Na 1907 r. przeznaczono do kolonizacji ziemie skarbu państwa, poza Altajskim Krajem, oraz ziemie w tych wioskach *starożyłków*, które wyrażały zgodę na przyjęcie przesiedleńców, oraz tam, gdzie mogli im oni dać nadział ziemi taki jaki posiadają sami za wiedzą „chłopskiego naczelnika” (крестьянского начальника). Pojedyncze osoby, rodziny i kilka rodzin, władze przesiedleńcze chętnie umieszczały w wioskach już istniejących, jeżeli były tam jeszcze wolne ziemie.

Przed wszystkim ostrzegano, aby przesiedleńcy i *chodoki* najpierw dobrze przemyśleli swoje decyzje. Przesiedlenie wymagało od kandydata wielkiego natężenia wszystkich swoich sił, zdecydowania, stanowczości, wiele cierpliwości, szczególnie w pierwszych latach, oznaczało sporo ciężkiej pracy, kłopoty, zmartwienia i niekorzystne zdarzenia. Ostrzegano też, że nie każdej rodzinie musi się poszczęścić. Niełatwo jest urządzić się na nowym miejscu słabemu człowiekowi. Nawet wyszukać dla przesiedlenia ziemię, człowiekowi ciemnemu, niebwywałemu lub niezdecydowanemu bywa bardzo trudno. Przypominano, że chociaż rocznie przybywa do Syberii do 150 tys. ludzi, to jednak na każde sto wraca z powrotem 15 osób. Tak samo było z *chodokami*, którzy wracali, nie wybrawszy dla siebie odpowiednich ziem. I dlatego „Rząd (*prawicielstwo*) nikogo nie zaprasza przesiedlać się, a troszczy się tylko

²¹ Tamże, s. 228.

²² *Переселение в губернии Тобольскую...*, dz. cyt., na ostatniej stronie okładki wykaz broszur i przewodników wydawanych przez Główny Zarząd Przesiedleńczy w Sankt Petersburgu w latach 1906–1907 (patrz: Aneks nr 2).

²³ Tamże, s. 2–6.



Okladka książeczki pt. *Sprawocznaja kniżka dla chodokow i pieresielencew na 1910 r*

o to, żeby okazać możliwą pomoc decydującym się tę trudną sprawę i żeby wszystkim był znany porządek zezwolenia na przesiedlenie i ulgi, które należą się przesiedleńcom, którzy osiedlali się na wcześniej wybranych ziemiach”²⁴.

Zalecano chcącym się przesiedlać całymi rodzinami, aby wcześniej wysłał *chodoków* lub członków rodzin dla wyszukania, oglądnięcia i zarejestrowania przesiedleńczych działek. Najlepiej, aby wysłać *chodoków* całymi partiami od większych grup ludzi, aby obejrzeć więcej ziemi w różnych miejscach i bardziej dokładnie. Od 18 IV 1907 r. odprawiano codziennie specjalne 2 pociągi dla *chodoków*, jeden z Wiaźmy w guberni smoleńskiej, drugi z Charkowa. Przejeżdżały one przez Penzę, Syzrań, Abdukino, Kropaczewo do Czelabińska, gdzie obowiązkowo byli zapisywani, tj. rejestrowani u Przesiedleńczego Urzędnika. W Omsku te pociągi były na ósmy dzień, w Obi (tj. Nowonikołajewsku) na dziewiąty, w Tajdze na dziesiąty, w Krasnojarsku na dwunasty, w Kańsku na trzynasty i w Irkucku na piętnasty dzień. Oczywiście *chodoków* należało posyłać tylko wiosną i latem. Przestrzegano *chodoków* przed słuchaniem rad nieznanymi ludźmi, a nawet różnych krewnych, którzy mnożyli trudności i odwozili od dalszej podróży lub za opłatą chcieli wskazać „dobre miejsca”, co okazywało się oszustwem i stratą rubli²⁵.

Przesiedlenia bez wcześniejszego wysłania *chodoków* dopuszczano tylko do Przyamurskiego Kraju. Prośbę o przesiedlenie się na Syberię należało skierować do miejscowych przedstawicieli władz administracyjnych gminnych lub powiatowych, a nawet gubernialnych, tj. do naczelnika ziemskiego, sędziego pokoju lub komisarza do spraw *kriestjańskich*, a tam gdzie brak było tych urzędów, można się było zwracać do miejscowej policji²⁶. Ziemski naczelnik wydawał rodzinom przesiedleńców świadectwa przechodnie (*проходныйя*) a *chodokom* tzw. *chodaczskie* świadectwa i zaświadczenia na ulgowe (¼ ceny) bilety kolejowe 3 klasy. Sprawdzał też pełnomocnictwo *chodoka*. Dzieci do lat 10 przewożono bezpłatnie. Mienie przesiedleńców także przewożono po ulgowych taryfach 1 kop. za 100 wiorst za 1 pud, 1/2 kop. za głowę dużego zwierzęcia za 1 wiorstę i ¼ kop. za głowę małego zwierzęcia za wiorstę. Cielęta i źrebięta przy matkach przewożono bezpłatnie. Każda przesiedlająca się rodzina jechała w pociągu towarowym razem z inwentarzem, sprzętami, narzędziami i ewentualnie maszynami rolniczymi.

Po przybyciu na miejsce osiedleńcy otrzymywali dokumenty osiedlenia od miejscowego kierownika przesiedleńczego podrejonu. Przesiedleńcy mogli otrzymać 15 dziesięcin (15 ha) na jednego dorosłego mężczyznę. Wszystkim osiedleńcom mającym 18 lat odkładano służbę wojskową na 3 lata. Właściciele działek zwalniano z podatków i wszelkich opłat na 5 lat, a przez następne 5 lat płacić mieli tylko połowę stawki²⁷. Po przybyciu na działki, przesiedleńcy otrzymywali pomoc w postaci kredytu bezprocentowego na zakup

²⁴ Tamże, s. 4–5.

²⁵ Tamże, s. 127–129.

²⁶ Tamże, s. 120–121.

²⁷ Tamże, s. 122.



Podrózna mapa Syberii dla przesiedleńców – *Putiewaja karta – Справочная книжка для ходяков и переселенцев на 1913 г.*, СПб 1913.

drewna na budowę domostw, który mogli zacząć spłacać dopiero po 5 latach. W czterech syberyjskich guberniach: tobolskiej, tomskiej, jenijskiej i irkuckiej najwyższa kwota pomocy na rodzinę wynosiła 165 rubli. W pierwszym roku po osiedleniu się wydawano nie więcej niż 100 rubli. Tam, gdzie były składnice rolnicze, można była nabywać na kredyt narzędzia rolnicze, ziarno i drewno. Działki zarezerwowane przez *chodoków* zachowywały ważność przez dwa lata, po tym czasie, w razie niezasiedlenia, sprzedawano je²⁸.

Dalej przypomniano, aby na pierwszej stacji syberyjskiej kolei w Czelabińsku zgłosili się obowiązkowo do Przesiedleńczego Urzędnika dla zarejestrowania się i dla sprawdzenia, czy są wolne działki w rejonach, do których jadą. Jeżeli by już nie było wolnych, należało prosić o informację, gdzie jeszcze mogą być wygodne dla nich ziemie i jak do nich dojechać. *Chodoki* mieli obowiązek zapisać się w Czelabińsku u czynownika także w drodze powrotnej z Syberii.

Przestrzegano, że na przesiedlenie powinni jechać tylko ludzie zdrowi. Jeżeli ktokolwiek z rodziny byłby chory, szczególnie na ospę, należy się wcześniej zaszczepić. Ludzie z chorobami zakaźnymi byli zatrzymywani razem z rodzinami i zawracani. Uprzedzano przesiedleńców, że z powodu niedostatku „klasowych” wagonów osobowych, będzie się ich przewozić w ogrzewanych wagonach towarowych (теплушках) przysposobionych do przewozu wojska. W czasie podróży przesiedleńcy musieli się żywić sami, a pomoc zapewniano tylko chorym i dzieciom. Jednak na ważniejszych stacjach urządzono specjalne punkty przesiedleńcze, w których zbudowano baraki dla czasowego zatrzymania się, w których były szpitale, apteki, lekarz, felczer, łaźnia (*bania*), pralnia i stołówka, gdzie można było też kupić gorące posiłki. Celem głównym tych punktów była pomoc medyczna dla przesiedleńców. Dzieciom do lat 5 bezpłatnie wydawano mleko i biały chleb. Na ważniejszych punktach mieszkali i urzędowali przesiedleńczy urzędnicy, którzy byli zobowiązani pomagać przesiedleńcom i udzielać im wszelkich informacji. W Rosji europejskiej takie punkty utworzono na stacjach kolei w Penzie, Syzranie, Ufie, Charkowie, Bałaszowie i Wiaźmie, a na transsyberyjskiej kolei w każdym większym mieście od Czelabińska przez Pietropawłowsk, Omsk, Nowonikołajewsk, Tomsk, Krasnojarsk, Irkuck, Wierchniudyńsk, Czytę, Sreteńsk, Błagowieszceńsk, Chabarowsk, Nikołajewsk do Władywostoku oraz na pomniejszych stacjach między tymi miastami.

Podróż przesiedleńców od stacji kolejowej do miejsca osiedlenia odbywała się wozami lub statkami rzecznyymi i za własne środki.

Od stycznia 1906 r. do akcji kolonizacyjnej włączono Zabajkale i barguzińską tajgę. Utworzono osobny Rejon Przesiedleńczy „Zabajkalsko-Mandżurski”. Odezwały się jednak głosy krytykujące otwarcie tego rejonu dla przesiedleńców, uznające go za bardzo trudny do zagospodarowania i bardzo drogi²⁹.

²⁸ Tamże, s. 123–124.

²⁹ „Сибирские вопросы” 1908, nr 2, s. 10–11 i 15.

Od 1906 r. średnio rocznie wyjeżdżało na Syberię ok. 340 tys., a powroty sięgały ok. 27%. W 1906 r. przez Ural przejechało ok. 217 tys. ludzi³⁰. W 1907 roku przyjechało na Syberię 576 tys. ludzi, a osiedliło się 459 tys. Wg innych źródeł przybyło 427 a osiedliło się 400 tys. (por. tabele nr 3 i 4). Od 1906 r. władze kierowały ruch przesiedleńczy głównie do guberni tomskiej (41%) oraz na Ałtaj, w okręg akamoliński, do guberni jenisejskiej oraz na Daleki Wschód do guberni przymorskiej. W 1907 r. przyjechało też ok. 150 tys. delegatów, co stanowiło 20% całego ruchu przesiedleńczego w tym roku. Wprawdzie wróciło ich 90 tys., ale przywieźli oni wiedzę o warunkach osiedlania się na Syberii i być może razem z rodzinami ruszyli tam w następnym roku. Najwięcej, bo 72% udało się do Syberii Zachodniej, 10% do Wschodniej i 18% do Kraju Amurskiego, Ussuryjskiego i Mandżurii.

W 1908 r. na Syberię przybyło najwięcej, ponad 758 tys. osiedleńców i najwięcej ich zostało, bo ok. 640 tys. Rok 1909 r. był drugim takim rokiem, gdzie za Ural przybyło ponad 700 tys. osób i pozostało 567 tys. Od 1910 r. ruch przesiedleńczy zmalał niemal o połowę i do 1914 r. przybywało średnio rocznie około 250 tys.

„Delegaci”, czyli *chodoki* stanowili średnio ok. 27% całego ruchu przesiedleńczego. Ruch *chodaczeski* podobnie był kierowany w 45% do guberni tomskiej, 13% do akmolińskiej, 11% do jenisejskiej, 9% do przymorskiej, a najmniej, bo po 5% do guberni tobolskiej i irkuckiej³¹.

W związku ze wzrastającym ruchem, rosły też wydatki rządu przeznaczone na przesiedlenie. W 1905 wynosiły 2 mln rubli, w 1906 – 5,5 mln, w 1907 – 11 mln, w 1908 – 19 mln, w 1909 już 23, 5 mln, a w 1912 ponad 28 mln rubli. Ogółem wydatki rządu rosyjskiego na przesiedlenie w latach 1906–1915 wyniosły niemal 225 mln rubli. Ile z tej ogromnej sumy poszło na biurokrację urzędniczą, a ile na przesiedleńców, to kwestia do tej pory niezbadana. Ciekawe jednak, że w tym czasie w europejskiej części Rosji 1 dziesięcina ziemi kosztowała 100 rubli, a na Syberii 50–75 kopiejek. Za jedną zaś *duszewą dołę* (душевая доля – pogłówny nadział ziemi) w rozmiarze 10–15 dziesięcin płacono się 7 rubli 50 kopiejek. Jeżeli wziąć pomoc rządu przesiedleńcom, to rozchody na 1 osobę wynosiły 54 ruble, tj. na 1 dziesięcinę od 3 rubli 60 kop. do 5 rubli 40 kopiejek³².

W 1907 r., prasa syberyjska i „Russkije Wiedomosti” krytykowały zbyt biurokratyczną działalność Zarządu Przesiedleńczego. W odpowiedzi naczelnik G. W. Glinka na zebraniu Komisji Przesiedleńczej III Dumy Państwowej 16 I 1908 r. bagatelizował krytykę, uznając, że prasa syberyjska tylko zwróciła uwagę, że nie można, siedząc za biurkiem, wyznaczać na mapie obszarów osiedleńczych dla chłopów, np. za izotermę „0”, której linia przechodzi przez

³⁰ L. Kulczycki, *Wychodźstwo do rosyjskich posiadłości w Azji*, „Polski Przegląd Emigracyjny” nr 4 z 25 XI 1907, s. 7.

³¹ „Wopr. Koloniz.” 1907 nr 2, s. 91, 167, 392, 394; 1909, nr 5, s. 408.

³² Tamże, 1909, nr 5, s. 242–248, 368; С.М. Сидельников, dz. cyt., s. 230.

Tobolsk, Krasnojarsk, Barguzińską Tajgę, Nerczyńsk, Bałagańsk itp., a w Rosji europejskiej przez Archangielsk³³.

W 1908 r. rząd rosyjski uznawał przesiedlenie chłopów z europejskich guberni na Syberię za jedno z głównych swoich zadań w rozwiązywaniu podstawowego zagadnienia państwowego, a takim bez wątpienia była reforma agrarna. Od początku roku trwały intensywne prace w Dumie w sprawach przesiedlenia. Urząd Przesiedleńczy przedkładał swoje projekty Komisji Przesiedleńczej Państwowej Dumy, która je rozpatrywała i albo odrzucała, albo zatwierdzała. M.in. wniesiono projekt ustawy o przedłużeniu działania tymczasowych zasad z 15 VI 1902 r., o wypłacie pożyczek korzystnych dla przesiedleńców. W 1907 na ten cel wyasygnowano 38 tys. rubli, a na 1908 planowano już 750 tys. W Dumie krytykowano ten projekt i proponowano wprowadzenie w miejsce pożyczek kredytów, wzorem państw zachodniej Europy, gdzie ten system bardzo dobrze funkcjonował³⁴. Na posiedzeniu Państwowej Dumy w dniu 28 III 1908 r. omawiano preliminarz budżetowy Urzędu Przesiedleńczego na rok 1908. W rezultacie podjęto szereg decyzji niezbędnych do przeprowadzenia zmian w sprawach przesiedlenia, poza uchwaleniem budżetu, m.in. przyciągnięcie miejscowych organizacji samorządowych do prowadzenia spraw przesiedlenia w rejonach wysiedlenia; zmiana i polepszenie warunków przemieszczania się przesiedleńców; stworzenie w rejonach osiedlenia warunków niezbędnych dla kulturalno-ekonomicznego rozwoju przesiedleńców; przestrzeganie przy wyznaczaniu ziemi i osiedlaniu przesiedleńców ich praw i interesów. Oczywiście tak jak na posiedzeniu Komisji, tak i w Dumie ostro krytykowano politykę przesiedlenia za Ural, zarzucając rządowi Stołypina, że na rok 1908, podobnie jak i w roku 1907 wysunął on na pierwszy plan sprawę rozwoju przesiedlenia w celu walki z agrarnym ruchem na wsi w Rosji europejskiej. Podobnie na posiedzeniu Dumy dzień później, 29 III 1908 r. poddano krytyce działalność Urzędu Przesiedleńczego, zarzucają mu, że w pogoni za zwiększeniem liczby przesiedleńców mało liczy się z interesem i prawami miejscowego chłopstwa (*starożyłów*), że działki są źle wymierzone i przygotowane. Przedstawiciele Syberii w Dumie krytykowali przede wszystkim to, że rząd chce skierować na Syberię ogromne masy ludzi bez odpowiedniego przygotowania do dobrego ich urządzenia na miejscu osiedlenia. Krytykę odrzucili ks. Wasilczkow, szef Głównego Zarządu Ziemleustrojstwa i Ziemledzielia, jak i naczelnik Zarządu Przesiedleńczego hr. Glinka. Jeden z krytyków w Dumie Władimir Winogradow w dniu 29 marca opublikował artykuł w „Sibirskich Woprosach”, w którym zarzucał, że od 1896 r. nic się nie zmieniło w ruchu przesiedleńczym, oprócz tego, że od 1906–1907 ruch ten znacznie wzrósł, ale wszystkie niedostatki pozostały te same przez 10 lat. Krytykował Zarząd Przesiedleńczy, że rozszerza swój budżet jednostronnie tylko dla zwiększenia ruchu, a nie dla

³³ „Сибирские вопросы” 1908, nr 8, s. 22–23.

³⁴ Tamże, nr 10, s. 1, 5–13.

lepszego urządzania przesiedleńców na nowym miejscu. Na co Glinka odpowiedział, że na pożyczki (ссудной кредит) przeznaczono 10,5 mln z 19 mln budżetu Zarządu, tj. ponad 50%³⁵.

W 1908 r. pojawiła się także ostra krytyka *chodaczeztwa* indywidualnego, tj. wysyłania delegatów od chłopskich grup i zespołów dla rozeznania i poszukania ziemi dla kolonistów. Uznano, że nie mają ani możliwości rezerwacji dobrych działek, co prowadzi do częstego przechodzenia przesiedleńców z jednych na inne działki. Poza tym duży odsetek *chodoków* wracał bez wybrania ziemi. Obliczano, że jeden *chodok* traci na pobyt 3 miesiące tj. ok. 100 dni, i przyjmując wydatki po 50 kop. na dobę, że potrzebuje on 50 rubli plus 10 rubli na przejazd, tj. razem 60 rubli. Ogólne wydatki na jednego *chodoka* w upalne lato obliczano na 100 rubli, co dawało ogromną sumę 10 mln rubli na 100 tys. *chodoków*. W 1907 liczba *chodoków* osiągnęła 149 tys., z czego powróciło 90 tys., tj. ok. 60%. Władze, dostrzegając ten problem, zaczęły preferować „rodzinne *chodaczeztwo*”, wychodząc z założenia, że jak rodzina sama wybierze ziemię, to już raczej pozostaje i nie ma do indywidualnego *chodoka* pretensji. Zastanawiano się, czy nie zamienić *chodaczeztwa* czymś innym. Sugerowano zwiększenie możliwości urządzania przesiedleńców na miejscu bądź uruchomienie osobnej organizacji, która by dysponowała pełną informacją o warunkach na miejscu, niezależnie od Zarządu Przesiedleńczego, a jej pełnomocnicy robiliby to samo w guberniach, gminach i miastach. Rozchody na to byłyby wielokrotnie mniejsze³⁶. W zasadzie byłoby to powielanie działań administracji Zarządu Przesiedleńczego, może w bardziej rozszerzonej skali. Ostatecznie władze utrzymały dotychczasowy model *chodaczeztwa*, tj. można było posyłać *chodoków* tylko za zezwoleniem miejscowych władz. Niestety obok tych z zezwoleniem i tak sporo było samowolnych.

Przygotowania kolonizacyjne w guberni irkuckiej rozpoczęły się po dotarciu kolei do Irkucka 16 VIII 1898 r. Od 1896 do 1899 przygotowano tam nadziały ziemi dla 18 921 osadników, głównie w powiatach Niżnieudyńskim, Bałagańskim i Irkuckim. Około 50% tych działek utworzono z ziem chłopów-*starożyłków*, a pozostałe z ziem wolnych oraz od czterech buriackich urzędów w powiecie Bałagańskim, które miały więcej niż 64 dziesięciny na osobę. Generał-gubernator irkucki chciał, aby powstało 100–120 tys. dziesięcin ziemi pod osadnictwo. Potem prace przerwano z niewiadomych powodów. Po kilkuletniej przerwie, w 1903 r. w guberni irkuckiej ponownie ruszyły prace miernicze dla wyznaczenia działek przesiedleńczych, które prowadził Urząd Przesiedleńczy. Do 1906 r. utworzono około 6,6 tys. działek (долей), głównie w powiecie niżnieudyńskim. Ogółem w latach 1896–1907 w guberni irkuckiej utworzono działki dla 31 628 osadników (душевых долей), z czego w powiecie irkuckim 378, w bałagańskim 1678 i w niżnieudyńskim 29 572. Działki osadnicze tworzone w odległości 100–150 wiorst wzdłuż starego

³⁵ Tamże, 1908, nr 13, s. 1–3; nr 14, s. 12–15, 21–23.

³⁶ Tamże, 1908, nr 2, s. 16–18.

traktu moskiewskiego i linii kolejowej. Na 1908 rok kierownik Jenisejsko-Irkuckiego Rejonu Przesiedleńczego N.N. Siergiejew (Сергеев) planował utworzyć w guberni irkuckiej działki dla 9 tys. osadników, w tym tysiąc w powiecie bałagańskim i 8 tys. w niżnieudyńskim³⁷.

Podobna, choć w mniejszej skali, była sytuacja na Dalekim Wschodzie Rosji, gdzie po wojnie japońskiej na porządku dziennym stała sprawa zasiedlenia i zagospodarowania tej niemal bezludnej krainy. Pierwsi osadnicy pojawili się w obwodzie przymorskim w 1899 r., w amurskim w 1891, gdzie do końca 1906 r. osiedliło się zaledwie 62 tys. osób. Od 1907 r., ruszyły prace przy wyznaczaniu ziemi dla osadników i od razu do obwodu amurskiego przybyło 14 731 przesiedleńców i 4354 *chodoków*. Natomiast do obwodu przymorskiego przyjechało 68 222 przesiedleńców i 11 118 delegatów. W „Woprosach Kolonizacyi” podkreślano, że cały ruch był bardzo żywiołowy, ale połowa ludzi pozostawała w połowie drogi w Irkucku z braku pieniędzy na dalszą podróż. Od 1908 r. przyamurski generał-gubernator nakazał zbadanie pasa ziemi do osiedlenia wzdłuż Amuru od Chabarowska do Nikołajewska, gdzie na długości 1 tys. wiorst było tylko 726 gospodarstw i zaledwie 4 tys. ludzi³⁸.

W 1908 r. prace osiedleńcze prowadziło 379 ludzi w guberniach tobołskiej, tomskiej, jenisejskiej, irkuckiej i zabajkalskiej. Przygotowano ponad 7 mln 530 tys. dziesięcin ziemi dla 611 tys. osób, czyli średnio 12,3 dziesięciny na jedną osobę. W 1908 r. przejechało przez Ural w Czelabińsku, gdzie prowadzono rejestrację przesiedleńców, ponad 758 tys., powróciło 121 tys., pozostało na Syberii ponad 637 tys., ale ile z tej liczby osiedlono (водворено). Według jednych 614 tys., wg innych ok. 665 tys.: w tym w tomskiej 311 tys. (50%); w akmołińskiej 121 tys. (19,8%), jenisejskiej 57 tys. (9,4%), w turgajskiej 26 tys. (4,2%); tobołskiej 27 tys. (4,2%); przymorskiej 22 tys. (3,6%); semipałatyńskiej – 19,5 tys. (3,1%); irkuckiej 16 tys. (2,6%), amurskiej 8,5 tys. (1,4%) i innych 6 tys. (1,1%). Wróciło 110 318 w tym 69 997 *chodoków* i 12 873 pojedynczych osób, co oznacza, że powróciło 27 448 przesiedleńców, tj. 4,5%³⁹.

W 1909 r. przejechało przez Ural przeszło 707 tys. osób, w tym ponad 88 tys. „delegatów”. Z tego przeszło 80% wychodziło z 17 guberni Rosji europejskiej. Najmniej z guberni zachodnich, mohylewskiej, witebskiej, mińskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej i kowieńskiej. Najwięcej, bo ok. 250 tys. jechało do guberni tomskiej, ok. 50 tys. do jenisejskiej i 15 347 do irkuckiej⁴⁰.

W dniu 19 kwietnia 1909 r. ukazało się nowe zarządzenie o wydawaniu pożyczek, które miały korzystnie wpłynąć na zaspokojenie potrzeb religij-

³⁷ „Wopr. Koloniz.” 1908, nr 3, s. 144–145; Н.С. Романов, *Летопись города Иркутска за 1881–1901*, Иркутск 1993, s. 385.

³⁸ „Wopr. Koloniz.” 1908, nr 4, s. 112–113.

³⁹ Tamże, 1909, nr 5, s. 408–410.

⁴⁰ Tamże, 1908, nr 3, s. 4, 22; 1910, nr 6, s. 2–3; „Сибирские вопросы” 1910, nr 4, s. 19–23.

nych i szkolnych – na budowę świątyń i szkół, o co przesiedleńcy upominali się od lat⁴¹.

W dniu 27 X 1909 r. car podpisał ustawę Rady Ministrów o utworzeniu Komitetu do Zasiedlenia Dalekiego Wschodu. Przewodniczącym car nazaczył premiera Stołypina, zastępcą został szef Ziemleustrojstwa i Ziemledielia Aleksander Kriwoszejn, a faktycznym kierownikiem został hr. Glinka. Po otwarciu Państwowej Dumy jesienią 1909 r. wybrano nową Komisję ds. Przesiedlenia złożoną z 33 członków pod przewodnictwem ks. Piotra Golicyna. Wcześniej Komisja liczyła 66 członków, ale była mniej sprawna⁴².

Od 1909 r. trwała już też agrarna kolonizacja Zabajkala, w którym oszacowano powierzchnię do zasiedlania na 38 mln dziesięcin⁴³.

W końcu 1909 i na początku 1910 r. znacznie wzrosła aktywność urzędów odpowiedzialnych za przesiedlenie, począwszy od GZZiZ i Zarządu Przesiedleńczego w Petersburgu poprzez Urzędy Gubernialne, a na Komisarzach do spraw włościańskich w powiatach i wójtach w gminach skończywszy. Centrala wysyłała różne okólniki (циркуляры) w których określano warunki przesiedlenia na następny 1910 rok. Dla przykładu: w dniu 28 XI 1909 okólnik nr 52 GZZiZ, Departament Państwowych Majątków Ziemskich i Zarząd Przesiedleńczy podawał warunki bankowe i skarbowe dla kupujących ziemię w europejskiej Rosji oraz zarządzenia w celu uporządkowania i prawidłowej organizacji *chodaczskiego* i przesiedleńczego ruchu do azjatyckiej Rosji oraz w celu zapobieganiu nadużyć i pomyłek w interesach przesiedleńczych działań, jak dokładny porządek wydawania przejściowych (проходных) świadectw i taryfnych zaświadczeń, jak i forma i kolor blankietów tych dokumentów. I tak blankiety świadectw *chodaczskich* były białego koloru, pochodne różowego, a taryfowe zaświadczenia były koloru zielonego. Zalecano też sposoby wydawania zaświadczeń.

Według danych rejestracyjnych punktów w Czelabińsku i Syzranii za 9 miesięcy 1910 r. za Ural przejechały 335 672 osoby, w tym 299 973 przesiedleńców i 35 699 *chodoków*. W tym samym czasie powróciło z Syberii 85 452, w tym 62 128 kolonistów i 23 324 *chodoków*. Najmniej, bo 12 010, w tym 1660 *chodoków* udało się do guberni irkuckiej, z której powróciło 2046 osób. Zmniejszenie się, niemal o połowę, liczby przesiedleńców było spowodowane nieurodzajem na Syberii. Jednak za cały 1910 r. osiedlono (водворено) w Syberii 80 580 rodzin, tj. ponad 232 tys. ludzi⁴⁴.

W 1910 r. premier i minister rolnictwa Piotr Stołypin odbył inspekcyjną podróż po Syberii. Podsumowując ją w obszernym wykładzie, podkreślił, że przesiedlenie na Syberię jest najważniejszą sprawą państwową

⁴¹ Tamże, 1910, nr 7, s. 31.

⁴² Tamże, 1910, nr 6, s. 344–347.

⁴³ Tamże, s. 217–238.

⁴⁴ Tamże, 1911, nr 8, s. 86, 93; nr 9, s. 458.

(важнейшим государственным делом)⁴⁵, ponieważ Syberia jest krajem bogatym we wszystko, oprócz ludzi. Chwalił się, że za 300 lat władzy Rosji nad Syberią przybyło do niej 4,5 mln ruskiej ludności, w tym za ostatnie 15 lat przybyło 3 mln, a z tych 1,5 mln w latach 1907–1909. Często dane podawane przez różne rosyjskie źródła różnią się między sobą lub też są niezbyt spójne. Premier Stołypin w swoim wykładzie mógł sobie pozwolić na tzw. zaokrąglenie danych. W numerze 11 z 1912 r. w „Woprosach Kolonizacji” podano, że w latach 1896–1910 za Uralem na stałe osiedliło się 2 mln 574 757 osób⁴⁶.

Podróż Stołyпина po Syberii wpłynęła na pewną poprawę warunków przesiedlania się na Syberię. Dlatego Stołypin w swoim wykładzie wskazywał, że poprawił się nieco transport, przybywały nowe wagony IV klasy, doszły też wojskowe wagony-kuchnie i wagony-sanitarne. Większość przesiedleńców wieziono nie w najgorszej IV klasie, ale w *tiepluszkach*. Duma uchwaliła 48 mln rubli na budowę lepszych wagonów dla przesiedleńców, tak jak dla wojska. Z 25 mln budżetu przesiedleńczego, 4 mln szło na przygotowanie przesiedleńczych działek⁴⁷. Wzrosła do 100 liczba „przesiedleńczych punktów”. Ogólnie poprawiły się warunki przewozu przesiedleńców.

Jesienią 1909 r. Główny Zarząd Rolnictwa w Petersburgu postanowił wstrzymać wysyłanie do Syberii *chodoków*, a cały fundusz przenieść na emigrantów na 1910 rok. Tłumaczono się tym, że przygotowane grunty nie były jeszcze zaakceptowane przez odpowiednie komisje i że nie dokończono badań hydrologicznych⁴⁸. W 1910 r. zaczęły narastać problemy i przeszkody w ruchu przesiedleńczym. Zmniejszono do 1/3 ruch przesiedleńców „samowolnych”, który do tej pory wynosił niemal 50% wszystkich przesiedleńców. Ograniczono też ruch *chodoków* w związku z niewystarczającymi zapasami ziemi pod nowe działki. Od 1910 r. „delegatami” mogli być tylko wybrani przez ziemstwa lub w powiatach, od grupy zapisanych na przesiedlenie. Narastały kłopoty z równomiernym zasiedlaniem wszystkich wyznaczonych ziem. Najwięcej chętnych było na Ałtaj i na ziemię kazachskie (wówczas zwane kirgiskimi). *Chodoki*, którzy jechali do irkuckiej guberni, wysiadali już w Tomsku lub też po oglądnięciu działek odmawiali ich zasiedlania i wracali. Władze miały dylemat – co lepsze – organizowane *chodaczestwo*, gdzie „delegat” jechał tylko zobaczyć naznaczoną ziemię, czy może swobodne szukanie odpowiedniej ziemi. Stołypin uważał, że „system organizowanego *chodaczestwa*” powinien być zmieniony i należy wrócić „swobodę *chodaczestwa*” aby przesiedlenie było normalnym procesem z możliwością zmiany wskazane miejsca osiedlenia na inne, o lepszych warunkach⁴⁹.

⁴⁵ „Wopr. Koloniz.” 1911, nr 8, s. 277; „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego” [dalej: „Biuletyn PTE”] 1910, nr 10, s. 522.

⁴⁶ „Wopr. Koloniz.” 1912, nr 11, s. 231.

⁴⁷ Tamże, 1911, nr 8, s. 282–283.

⁴⁸ *Zawieszenie emigracji na Syberię*, „Biuletyn PTE”, nr 16 z 30 VIII 1909, s. 9.

⁴⁹ „Wopr. Koloniz.” 1911, nr 8, s. 285–290.

Antycypując nieco problem, należy stwierdzić, że na początku 1911 r. Stołypin wniósł projekt swobodnego *chodaczestwa*, który 4 marca car zatwierdził. Od tego czasu *chodoków* mogły posyłać wszystkie włościańskie społeczności, towarzystwa, grupy rodzin chłopskich i mieszczan-właściciele ziemi. *Chodoki* mieli ulgowe bilety w obie strony. Sprawami tymi zajmowały się Komisje Gubernialne, a *chodokom* świadectwa i bilety wydawały powiatowe Komisje Rolnicze⁵⁰. Kontynuując swoje rozważania, Stołypin stwierdzał, że rejony środkowej i wschodniej Syberii zasiedlane były wolniej. Władze zdawały sobie sprawę, że przesiedleni trafiają na bardzo surowe warunki i nie wszyscy mogą przywyknąć do dzikości miejscowej przyrody. Dlatego uważał, że tylko ludzie uparci i surowego hartu wytrzymają⁵¹. W sprawach zapomóg i pożyczek z Głównego Zarządu Rolnictwa chwalił się, że tylko w 1910 r. na Syberii na prośby przesiedleńców utworzono 67 nowych parafii prawosławnych, zbudowano 48 cerkwi i otworzono 98 szkół. Zbudowane świątynie stały się centrami osad, przypominając o ojczyźnie, gdzie żyli biednie, ale w atmosferze religijnej i historycznej wspólnoty, a popadli w kraj bogaty, ale zarazem „obcy i dziki”. Dlatego duży wpływ na przesiedleńców mieli duchowni z tzw kursów pasterskich organizowanych w 1909 r. w Moskwie z błogostawieństwem Metropolity⁵².

Słaba była pomoc medyczna dla przesiedleńców. W całej Syberii było tylko ok. 200 punktów przesiedleńczych, gdzie dostępna była opieka medyczna i felczerska. Stołypin nakazywał jej zwiększenie, głównie w wielu oddalonych osiedlach. Pomoc agronomiczna istniała od 1907 r. Rolnicze składnice, których w tym czasie było w Syberii 90, to ważna pomoc państwa, organizowana przez Zarząd Przesiedleńczy dla zaopatrzenia przesiedleńców w narzędzia i maszyny, nawet sprowadzane z Anglii i od międzynarodowych Kompanii na 2 mln rubli. Na koniec swojego wykładu, premier Stołypin wskazał, że przesiedleńcy otrzymują pomoc państwa po 100 rubli na rodzinę oraz różne drobne kredyty⁵³.

Z relacji premiera i zarazem ministra rolnictwa wynikał niezły obraz spraw przesiedlenia w Syberię, ale w praktyce było, jak zwykle w Rosji, znacznie gorzej.

Od początku rządów Stołypina wzrastały też wydatki państwa na przesiedlenie. W 1906 wynosiły one 5,5 miliona rubli, ale już w 1907 przeszło 14 mln, w 1908 – 19,5 mln, w 1909 – przeszło 23 mln, w 1910 – 25 mln, 1911 – 27 mln, w 1912 i 1913 po ok. 28 mln, a na 1914 zaplanowano przeszło 30 mln rubli. Ogółem w latach 1906–1914 przeznaczono ok. 200 mln rubli, z tego 78 mln, na pomoc przesiedleńcom jako zapomogi na podróż, na budowę domów, szkół, kaplic, itp. W latach 1906–1912 na przesiedleńcze działki przygotowano 28,5 mln dziesięcin (hektarów) ziemi, na których osie-

⁵⁰ Tamże, 1911, nr 9, s. 359–363.

⁵¹ Tamże, 1911, nr 8, s. 308.

⁵² Tamże, s. 309.

⁵³ Tamże, s. 310–314.

dlono ok. 3 mln chłopów. Główna fala osiedlała się w Syberii Zachodniej, w tym na pierwszym miejscu w guberni tomskiej⁵⁴. W ogóle w akcji osadniczej przodowała Syberia Zachodnia z wielu powodów. Po pierwsze tu było bliżej niż do Wschodniej czy na Daleki Wschód. Po drugie klimat w Syberii Zachodniej jest łagodniejszy. I po trzecie w Syberii Zachodniej było więcej ziemi pod osadnicze działki i lepsze warunki do jej uprawy.

W 1910 r. Główny Zarząd Przesiedleńczy dokonał przeglądu przesiedlenia za Ural od 1861 do 1910 r. W I okresie, który trwał od oswobodzenia chłopów w 1861 r. do 1885, za Ural przejechało około 300 tys. przesiedleńców. Statystycznie w tym okresie przesiedlało się rocznie ok. 12 tys. ludzi.

W II okresie, który obejmował lata 1897 do 1905 r., przesiedliło się 1 mln 387 tys. osób, tj. rocznie po 70 tys., to już 6 razy więcej niż w poprzednich latach.

Okres III obejmował lata 1906–1910, w których ruch przesiedleńczy osiągnął największą liczbę przeszło 2,5 miliona ludzi, tj. średnio rocznie przybywało po ok. 520 tys. Według sporządzonej przeze mnie tabeli w latach 1906–1910 wyjechało na Syberię ok. 2 mln 613 tys., a osiedliło się 2 mln 41 tys. Dodać należy do tego też IV okres od 1911 do 1914, w którym za Uralem osiedliło się ok. 900 tys. kolonistów. Według tabeli wyjechało w latach 1911–1914 1 mln 159 tys., a osiedliło się ponad 704 tys.⁵⁵ Ruch ten obrazuje tabela 3.

Tabela 3. Ruch przesiedleńczy na Syberię w latach 1906–1914 (w tys.)

Rok	Przeszło za Ural	w tym chodoki	wróciło ogółem	% wracających	Wróciło chodoków	Zostało na Syberii	zostało chodoków	osiedl. ogółem	osiedl. rodzin
1906	216 648	77 586	45 711	21,1	32 063	170 937	45 523	44 778	23 693
1907	576 970	149 640	117 518	20,4	90 323	459 452	59 317	207 981	68 000
1908	758 812	94 035	121 204	16,0	76 102	637 608	17 933	275 193	91 000
1909	707 463	88 143	139 907	19,8	57 620	567 556	30 523	245 319	83 579
1910	352 950	36 787	146 945	41,6	32 052	206 005	4735	232 453	80 580
1911	226 062	36 271	142 952	63,2	26 644	83 110	9627	226 957	77 978
1912	259 585	58 558	98 388	37,9	41 069	161 197	17 489	159 556	58 838
1913	337 252	96 274	116 527	34,6	71 048	220 726	25 226	146 690	50 000
1914	336 409	94 535	96 921	28,8	69 327	239 488	25 208	122 467	43 219
Razem	3 772 151	731 830	1 026 072	27,2	496 248	2 746 079	235 581	1 661 394	576 887
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

Źródło: *Россия 1913 года. Статистико-документальный справочник*, Санкт-Петербург 1995, s. 24, таблица 5; „*Вопр. Колониз.*” 1909, nr 5, s. 408–410; 1912, nr 11, s. 300 i 356; 1914, nr 15, s. 232–233; 1916, nr 18, s. 42; 1917, nr 20, s. 46, 51, 54–55; С.М. Сидельников, *Аграрная реформа Столыпина (Учебное пособие)*, Москва 1973, s. 217–218.

⁵⁴ Tamże, 1912, nr 10, s. 346; 1913, nr 13, s. 202.

⁵⁵ Tamże, 1912, nr 10, s. 220–224.

Jeszcze raz pozwalam sobie zwrócić uwagę, że są poważne trudności w sporządzaniu dokładnych tabel statystycznych z rosyjskich źródeł, głównie z czasopism, ponieważ zawierają one dane różniące się między sobą. Dlatego dopiero po konfrontacji kilku podobnych tabel z różnych źródeł, udaje się w przybliżeniu sporządzić bardziej wiarygodne dane. Dotyczy to głównie tabeli nr 3, rubr. 9, gdzie są poważne różnice między liczbą przybyłych na Syberię, osiedlono więcej, niż by wynikało z odliczenia tych, którzy powrócili z Syberii. Można przypuszczać, że nie brano pod uwagę, ile zostało na Syberii, a tylko ile osiedlono. Wśród tych mogli być i tacy, którzy kilka lat wcześniej przybyli na Syberię, ale osiedlali się później. Nie wszyscy, którzy przybyli na Syberię, chcieli być osadnikami na ziemi. Duży procent przybyłych, w tym także Polaków, podejmował prace w kopalniach, na kolei, w przemyśle, handlu i gdzie tylko było to możliwe.

Dla zobrazowania różnic w rosyjskich statystykach, podaję inne dane, zawarte w pracy Sidielnikowa. Dane tam podane wydają się poważnie zaniżone.

Tabela 4. Liczba przesiedleńców przybyłych za Ural i powracających w latach 1906–1916

Rok	Przybyło za Ural	Powróciło do Europy	Przybyło na Syberię	Powróciło do Europy	W tym przybyło do guberni irkuckiej	Powróciło do Europy
1906	139 064	13 659	50 542	2236	1812	93
1907	427 339	27 195	247 646	10 961	9000	522
1908	664 777	45 102	420 883	19 880	16 327	1345
1909	619 319	82 187	360 072	38 190	16 076	2109
1910	316 163	114 893	135 119	62 132	10 605	2775
1911	189 791	116 309	98 114	45 630	9436	1955
1912	201 027	57 319	132 034	28 360	14 742	2891
1913	240 978	45 478	125 280	26 029	10 799	2907
1914	241 874	27 468	102 522	15 120	8157	1980
1915	27 670	10 098	13 732	4060	1062	535
1916	11 973	7653	5135	2863	423	304
Ogółem	3 079 118	553 423	1 701 079	255 461	98 349	17 416

Źródło: С.М. Сидельников, *Аграрная реформа Столыпина*, Москва 1973, s. 219–227.

Zgodnie z rosyjską tradycją, terytoria azjatyckiej Rosji podzielono na 4 wielkie regiony, w których wyszczególniono rejony przesiedleńcze z liczbą osiedleńców.

Jeżeli porównamy dane z tych trzech tabel (3, 4, 5), to zauważymy nieraz poważne różnice sięgające do pół miliona przesiedleńców. W tabeli 3 podano, że w latach 1906–1915 osiedliło się łącznie z *chodokami* 2 miliony 981 tys. 660 osób. Według tabeli 4 osiedliło się 2 miliony 525 tys. 695 osób, a według tabeli 5 – osiedliło się 3 miliony 569 tys. W bardziej interesującym nas rejonie irkuckim, według tabeli 4 przybyło w tych latach 98 tys., z czego

powróciło 17,5 tys., to znaczy, że osiedliło się nieco ponad 81 tys. Natomiast z tabeli 5 wynika, że w rejonie Irkuckim osiedliło się 126 tys. ludzi. Tu jest poważna różnica, niemal 50 tys. ludzi. Które dane statystyczne są wiarygodne, trudno ostatecznie stwierdzić, a osąd rosyjskiej statystyki pozostawiam czytelnikom.

Tabela 5. Liczba osiedlonych za Uralem w latach 1906–1915

I. Stepowy Kraj w którym osiedliło się 1 mln 177 tys. , w 3 rejonach:	
1) turgajsko-uralskim	436 tys.
2) akmolińskim	574 tys.
3) semipałatyńskim	167 tys.
II. Turkmenistan , gdzie osiedliło się 188 tys. w 2 rejonach:	
1) syr-darińskim	58 tys.
2) semirieczeńskim	130 tys.
III. Syberia , gdzie osiedliło się 1 milion 857 tys. , w 4 rejonach:	
1) tobolskim	231 tys.
2) tomskim	1199 tys.
3) jenijskim	301 tys.
4) irkuckim	126 tys.
IV. Daleki Wschód , gdzie osiedliło się 347 tys. w 3 rejonach:	
1) zabajkalskim	13 tys.
2) amurskim	138 tys.
3) przymorskim	196 tys.
Ogółem osiedliło się za Uralem w azjatyckiej Rosji – 3 mln 569 tys. osób.	

Źródło: С.М. Сидельников, *Аграрная реформа...*, s. 110.

Duży nieurodzaj na Syberii w latach 1910–1911 był przyczyną zmniejszenia się ruch przesiedleńczego. W 1910 r. przejechało za Ural ok. 353 tys., tj. o połowę mniej niż w 1909 r. Podwoił się też ruch powrotny z Syberii, w 1910 wróciło ok. 147 tys., tj. 41,6%, a w 1911 r., przybyło jeszcze mniej, bo 226 tys., z czego powróciło 143 tys., tj. 63,2%. Oprócz przesiedleńców i „delegatów”, według Irkuckiej Rejestracji, w 1911 r. 34,5 tys. osób pojechało na zarobek do obwodów na Daleki Wschód. W 1912 r. pojechało ich dwa razy więcej, bo 79,5 tys. robotników i rzemieślników. Przewożono ich koleją i rzekami po ulgowych taryfach, podobnie jak i przesiedleńców. Do czasu zbudowania Wielkiej Syberyjskiej Kolei, zesłańców-katorżników, jak i potem chłopów-przesiedleńców, przewożono statkami z Odessy do Władywostoku, a podróż jednej rodziny kosztowała państwo 1200 rubli. W związku ze wzrostem liczby chłopskich przesiedleńców zaczęto ich przewozić koleją za 150 do 200 rubli na rodzinę. Główny ruch przesiedleńczy na Daleki Wschód szedł w latach 1906–1910, kiedy w amurskim i przymorskim obwodach osiedliło się 189 tys. osób. W tym samym czasie z obwodu przymorskiego powróciło 27 700 osób. Jako przyczyny powrotu podawali opóźnienia w budowie dróg

do *uczastków*, małe zapomogi na budowę domów i nieodpowiadające miejsca dla przesiedleńców, chociaż w amurskim obwodzie przygotowano działki dla 11 mln ludzi, a w przymorskim dla 15 mln⁵⁶.

W 1910 r. zaczęto kolonizować gubernię archangielską na północy Rosji europejskiej. W 1911 osiedliło się tam zaledwie 177 osób⁵⁷.

Od początku dobrowolnego zasiedlania Syberii w II połowie XIX w., w Rosji podkreślano znaczenie tego ruchu. Ale dopiero w czasach stołypinowskich jasno sprecyzowano politykę kolonizacyjną, która powinna się stać przedsięwzięciem państwowym w szerokim tego słowa znaczeniu. Dobitnie to sformułował G. Czirkin w 1911 r., pisząc, że „wyjazdy na Zachód zawsze miały charakter *emigracji*, natomiast w Rosji przesiedlanie i osiedlanie się było zawsze i jest do tej pory przejawem życia wewnętrznego, przejścia z jednego miejsca życia na drugie⁵⁸. Oczywiście dziś ruch ten określa się terminem *migracji*.

Wzrastające z roku na rok dobrowolne zasiedlanie Syberii na przełomie XIX i XX w. przerodziło się za rządów Piotra Stołypina w przyspieszoną kolonizację agrarną Syberii. Agrarną, bo chodziło głównie o zagospodarowanie wolnych ziem pod uprawę i hodowlę. Dlatego w pierwszej kolejności preferowano chłopów (*kriestjan*), chociaż tylko połowa przesiedlających się na Syberię osiedliła się na ziemi. W 1897 r. ludność wiejska stanowiła 27% przesiedleńców, a w 1911 r. już 49%, a ogólna liczba przesiedleńców wzrosła do 4 mln 200 tys. osób.

Najwięcej ludności wiejskiej z najuboższych jej grup znalazło się w Syberii Zachodniej, w guberni tomskiej, tobolskiej i obwodzie akmolińskim i kokczetawskim. W 1911 r. Urząd Przesiedleńczy przeprowadził duże prace badawcze zwane „statystycznymi” we wszystkich guberniach i obwodach Syberii. Dla opracowania programu w Urzędzie Przesiedleńczym w Sankt Petersburgu odbyło się specjalne zebranie, przy udziale urzędników Głównego Zarządu Rolnictwa i Reform Rolnych, kierowników rejonów w miejscach osiedlenia i kierowników robót statystycznych. Na to zebranie zaproszono też niektórych członków Państwowej Dumy (*Gosudarstwiennoj Dumy*), przewodniczącego Komitetu Statystycznego Imperatorskiego Wolnego Towarzystwa Ekonomicznego (Вольного экономического общества) D.I. Richtera i profesora ekonomii politycznej A.A. Kaufmana, chyba największego w tym czasie znawcy problemów przesiedlenia na Syberię. Nakreślono bardzo dokładny plan przeglądu i opisanie typowych osad (*posiołkow*) przesiedleńców, ich poziomu życia ekonomicznego w porównaniu z ich położeniem w ojczyźnie. W praktyce była to statystyczno-ekonomiczna inspekcja typowych przesiedleńczych gospodarstw, które powstały w latach 1889–1908. W obwodzie akmolińskim (dwa powiaty: omski i akmoliński) opisano 10 tys. gospodarstw powstałych w lasostępie w latach 1890–1908. W tobolskiej gu-

⁵⁶ *Emigracja na Syberię*, „Biuletyn PTE”, nr 10 z X 1910, s. 522–523.

⁵⁷ „Wopr. Koloniz.” 1914, nr 15, s. 32–37, 443.

⁵⁸ Г. Чиркин, *О задачах колониционной политики в Сибири*, „Wopr. Koloniz.” 1911, nr 8, s. 1–37.

berni (w powiatach tarskim i tiukalińskim – step i lasostep) opisano 7700 gospodarstw w 125 *posiołkach*, powstałych w latach 1889–1908 na glebach stepowych i lasostepowych. W guberni tomskiej, w powiecie kainskim opisano 7200 gospodarstw w 64 *posiołkach* powstałych w latach 1894–1907 na ziemiach stepowych, zasolonych, piaszczystych; w powiecie barnaulskim opisano 2 tys. gospodarstw powstałych w latach 1907–1908 na glebach czaroziemnych, lasostepowych i podtajgowych; w tomskim powiecie opisano 6 tys. gospodarstw w 65 *posiołkach* na glebach tajgowych i podtajgowych; w powiecie mariińskim 3,5 tys. gospodarstw z 38 *posiołków* powstałych w latach 1886–1907 na glebach tajgowych i lasostepowych. Ogółem w tomskiej guberni opisano 18 700 gospodarstw w 197 *posiołkach*. W jeniisejskiej guberni opisano 6400 gospodarstw w 107 *posiołkach*, w tym w powiecie aczińskim 3800 gospodarstw w 61 *posiołkach* powstałych w latach 1889–1908; w kanskim powiecie opisano 2600 gospodarstw w 46 *posiołkach* na ziemiach lasostepowych. W guberni irkuckiej opisano 2600 gospodarstw w 67 *posiołkach*, utworzonych w latach 1896–1907, z tego w powiecie niżnieudyńskim 1904 gospodarstw w 59 *posiołkach* na ziemiach tajgowych i w powiecie bałaganskim 235 gospodarstw w 8 *posiołkach*. Razem w guberni opisano 2139, a z przypisanymi 2600 gospodarstw w 67 *posiołkach*. Ogółem badania objęły 556 osiedli w których było ponad 45 tys. gospodarstw.

Niemale były koszty tej inspekcji, które na rok 1911 wyniosły 241 572 ruble. Można by taką kwotą obdzielić 2,5 tysiąca przesiedleńców po 100 rubli. Biurokracja carska wiedziała, gdzie szukać dodatkowych dochodów. Do wykonania tej pracy sformowano w Petersburgu specjalną partię ludzi złożoną z: 4 statystyków z zarobkiem 90–150 rubli miesięcznie, 4 pomocników statystyków z zarobkiem 75–90 rubli, 22 rejestratorów po 45–70 rubli, 9 kontrolerów z wynagrodzeniem 50 rubli na miesiąc i 3 rachmistrzów z wynagrodzeniem 40 rubli na miesiąc. Całością prac kierował niejaki Kuzniecowa⁵⁹.

Tragiczna śmierć premiera Stołypina we wrześniu 1911 r. nie wpłynęła na zahamowanie ruchu przesiedleńczego na Syberię. Proces kolonizacji, któremu nadał przyspieszenie, trwał dalej, wzrastając w 1912 r. do ok. 260 tys., a w latach 1913–1914 przekraczając rocznie po 330 tys. Tak jak wzrastała liczba przesiedlających się, tak też rosła liczba powracających do ok. 100 tys., co stanowiło 1/3 całego ruchu. Dopiero w drugim roku I wojny światowej, w 1915 r., zmalała liczba chętnych na przesiedlenie do ok. 27 tys., z czego 1/3 wracała (patrz tab. 3 i 4).

Ta wielka kolonizacja za czasów Stołypina wpłynęła na przyspieszony rozwój gospodarczy i cywilizacyjny Syberii.

W tym procesie swój skromny wkład w rozwój Syberii wnieśli też polscy chłopi, rzemieślnicy i robotnicy, którzy nie bacząc na trudności i nieznane warunki oraz nieprzychylną opinię w Kraju, ruszyli na Syberię za chlebem, za ziemią, pracą i zarobkiem.

⁵⁹ „Сибирские вопросы” 1908, nr 3–4, s. 23; „Wopr. Koloniz.” 1911, nr 9, s. 409–419; *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 226.

О П И С А Н И Е

Иркутскаго переселенческаго района.

СПРАВОЧНАЯ КНИЖКА

ДЛЯ ХОДОКОВЪ И ПЕРЕСЕЛЕНЦЕВЪ

НА 1911 ГОДЪ.

Ссуды на устройство.

1) **Выдаются въ размѣръ 100 руб. на семью:** въ болѣе населенныхъ мѣстностяхъ Иркутскаго, Балаганскаго и Нижнеудинскаго уѣздовъ, близъ Сибирской жел. дороги и Якутскаго торговаго тракта.

2) **Выдаются въ размѣръ 165 руб. на семью:** въ Иркутскомъ уѣздѣ, на участкахъ по рѣкамъ Китою и Тойсуку, въ части Балаганскаго и Нижнеудинскаго уѣздовъ, за исключеніемъ мѣстностей, близкихъ къ желѣзной дорогѣ, а также въ части Верхоленакаго уѣзда, прилегающей къ Якутскому тракту и расположенной вокругъ села Баиндая.

3) **Выдаются въ размѣръ 200 руб. на семью:** въ Нижнеудинскомъ и Балаганскомъ уѣздахъ, а именно: въ части Тайшетскаго, Тулунскаго, Куйтунскаго, Зиминскаго, Око-Тагнинскаго, Кутуликскаго и Осинскаго подрайоновъ и въ предѣлахъ 3 и 4 участковъ Крестьянскихъ Начальниковъ Нижнеудинскаго уѣзда и 2 и 4 участковъ Крестьянскихъ Начальниковъ Балаганскаго уѣзда, а также въ Верхоленакомъ уѣздѣ, въ группѣ участковъ, прилегающихъ къ Якутскому тракту, вереть на 15 къ югу и сѣверу отъ села Хогота.

4) **Выдается въ размѣръ 250 руб. на семью:** на всемъ пространствѣ Киренскаго и Верхоленакаго (кромя участковъ, прилегающихъ къ Якутскому тракту южнѣе Манзурки) уѣздовъ, въ части Иркутскаго, Балаганскаго и Нижнеудинскаго уѣздовъ на участкахъ, расположенныхъ въ Тымбырь-Вирюсинской группѣ, по рѣкамъ Катармѣ, Удѣ, Кирею, Тангую (среднему теченію) и его притоку Катыгмѣ, Урункую и Шилью ею, между рѣками Ией и Оксѣй къ югу отъ Варгалика и въ прочихъ трудныхъ для заселенія таежныхъ мѣстностяхъ.

Rozdział 2

Dobrowolna migracja chłopska z Królestwa Polskiego na Syberię 1877–1914

1. Początki migracji chłopów z ziem polskich 1877–1897

Wieści o dobrowolnym przesiedlaniu się rosyjskich włościan na Syberię w II połowie XIX w. szybko docierały do polskich guberni i polskiego chłopstwa. Jak zwykle w takich wypadkach, zapewne krążyły różne opowieści, najczęściej wyolbrzymiane, o korzyściach takiego przesiedlenia, możliwości wzbogacenia się i w ogóle odmiany losu na lepsze.

E. Kaczyńska podaje, że w 1877 r. na Syberii mieszkało najprawdopodobniej ok. 10 tys. Polaków, a w 1881 r. przez Ural przejechało około 5 tys. i w 1882 r., – 5,7 tys. b. mieszkańców Królestwa Polskiego¹. Był to przecież okres, kiedy polscy zesłańcy styczniowi uzyskali pełną amnestię i część z nich wracała do Ojczyzny, a część została tam na stałe. Nie wiemy, jaki procent z tego stanowili włościanie. Można idąc za szacunkami Z. Łukawskiego, na podstawie I spisu powszechnego w Rosji z 1897 r., wnioskować, że chłopi stanowili nieco ponad 60% polskiej diaspory na Syberii².

Znany rosyjski badacz ruchu przesiedleńczego na Syberię na przełomie XIX i XX w., wspomniany już A.A. Kaufman, odnotował, że w utworzonej w latach 1879–1885 osadzie Suchoreczeńskiej w tomskim okręgu osiedliły się w 1884 r., 3 polskie rodziny z guberni radomskiej i jedna rodzina mieszczan z Grodna. Otrzymali nadział ziemi od 3–7 dziesięcin, ale uprawiali tylko od 1 do 3, bo pozostałe należało karczować. Jest to pierwsza źródłowa wzmianka o polskich dobrowolnych przesiedleńcach na ziemi Syberii. Od tego czasu odnotowuje się kolejne wyjazdy. W 1884 r., w Warszawie na dworcu zatrzymano partię liczącą 60 rodzin, ale zezwolono jechać dalej tylko 10 rodzinom mającym pieniądze, resztę wrócono do domu. Kierowali się

¹ E. Kaczyńska, *Syberia...*, dz. cyt., s. 34.

² Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji...*, dz. cyt., s. 75, 81.



Mapa ogólna Królestwa Polskiego z pocz. XX w. Źródło: *Atlas geograficzny Królestwa Polskiego*, red. J.M. Bazewicz, reprint z 1907 r., Warszawa 2009, s. 1.

do okręgu barnaulskiego, ale skręcili z drogi na Tomsk i osiedlili się w podmiejskich osiedlach *starożyłów*. Jednak 5 rodzin powróciło do Kraju, choć już miały naznaczone ziemie. Ci, co zostali – 5 rodzin – osiedlili się w *posiołku* suchoreczeńskim. Być może te rodziny miał na myśli Kaufman. Ogółem od 1884 r. osiedlili się tam 24 rodziny z wiatskiej i permskiej guberni. W 1887 osiedliło się tam też 5 rodzin (21 *dusz*) polskich. Tylko 1 rodzina przybyła bez pieniędzy, ale jej pomogli stanąć na nogi inni Polacy, którzy przybyli z dobrymi środkami (поселок Сухореченский в Томском округе)³.

Kaufman odnotował też, że w osadzie Witebsk, w spasskiej gminie, też w tomskim okręgu, utworzonym w 1888 r., przybywał w 1890 Polak, zesłaniec z 1864 r., który zajął się uprawą roli i szewstwem⁴. W *posiołku* bajsagolskim w ust'-tatarskiej gminie, w kaimskim okręgu założonym w 1888 r. na 20 rodzin, osiedliła się 1 rodzina polska z grodzieńskiej guberni. We wsi (*dieriewni*) tiumeńskiej, tej samej gminy, mieszkało 5 rodzin „polskich przysiedleńców” na prawach *starożyłów*, rodem z powiatu szawelskiego, kowieńskiej guberni⁵. Takich osiedleń pojedynczych lub kilku rodzin polskich było znacznie więcej. Dowodzi to, że polscy włościanie przenikali z wolna na Syberię już od początku lat 80. XIX wieku. Można zatem przyjąć wniosek ogólny, że polska dobrowolna migracja włościańska na Syberię zaczęła się w początkach lat 80. XIX w. Dalsze, bardziej szczegółowe badania naukowe, głównie w archiwach Syberii, zapewne zweryfikują ten wniosek.

Trzeba jednak podkreślić, że w dziejach polskiej diaspory na Syberii od końca XIX w. dobrowolne przesiedlanie się polskich włościan na ziemie rozdawane darmo przez carat było zjawiskiem nowym i nieznanym. Do tego czasu w powszechnej opinii Polaków Syberia była miejscem karnego zesłania i przymusowego osiedlania Polaków za walkę o niepodległość i wolność Polski. Od początku lat 80. XIX w. Syberia stawała się powoli także miejscem dobrowolnego osadnictwa i życia włościan i ich rodzin oraz rzemieślników i robotników. Badacz problematyki polskiej w Rosji Z. Łukawski słusznie twierdził, że dobrowolna emigracja (nazywał ją jeszcze emigracją) Polaków na Syberię zaczęła się dopiero w latach 80. XIX w.⁶

Oczywiście na Syberii znacznie wcześniej osiedlało się dobrowolnie wielu tzw. wysłużonych żołnierzy po zakończeniu służby, lekarzy wojskowych, urzędników i absolwentów rosyjskich wyższych uczelni, którzy musieli odsłużyć „stypendia”, jakie pobierali od państwa w czasie nauki. Potem zakładali rodziny i siłą przyzwyczajenia wrastali w miejscowe społeczności rosyjskie, niejednokrotnie powiększając polskie skupiska (kolonie). Miał rację Józef Okołowicz już w 1920 r., gdy stwierdzał, że wprawdzie migracja Polaków do

³ А.А. Кауфман, *Хозяйственное положение переселенцев, водворенных на казенных землях Томской губернии по данным произведенного в 1894 г., по поручению г. Томского губернатора*, СПб 1895, t. 1, cz. I, s. 68–71; Н.С. Романов, dz. cyt., s. 465, 524.

⁴ Tamże, t. 1, cz. II, s. 112–113.

⁵ Tamże, t. 1, cz. III, s. 36–37.

⁶ Z. Łukawski, *Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym 1894–1907*, Warszawa 1984, s. 35.

Rosji trwała od XVI w. do 1917 r., ale osobny rodzaj tworzyła migracja osadnicza na Syberii i że w Rosji istniało silne zapotrzebowanie na ludzi wykształconych ogólnie i zawodowo, a Polacy potrzebni tam byli także jako wykwalifikowani i uzdolnieni pracownicy⁷. Szczególnie po 1891 r., tj. po rozpoczęciu budowy kolei transsyberyjskiej i jej odnogi mandżurskiej. Osiedlali się tam inżynierowie, technicy, kolejarze i robotnicy niemal wszystkich profesji oraz polskie kobiety i dziewczęta, najmuje się na służbę w domach bogatych Rosjan. Takie zjawisko odnotowujemy aż do końca carskiej Rosji w 1917 r. Problem tej migracji, tak stałej, jak i okresowej, powinien być przedmiotem osobnych badań naukowych.

Nas obecnie interesuje problem chłopskiej migracji osadniczej. W 1886 r. lwowski „Przegląd Społeczny”, wydawany przez znanego społecznika Bolesława Wysłoucha, podawał, że w 1885 r. „do cesarstwa rosyjskiego ciągnęli tłumnie tkacze pozbawieni roboty, wskutek zastoju ekonomicznego z miejscowości fabrycznych Łodzi, Zgierza, Pabianic, Zduńskiej Woli, Sieradza, Aleksandrowa, Konstąntynowa i innych. Przesiedlali się pojedynczo albo całymi rodzinami. Rzucając rzemiosło, szli w nadziei nabycia lub wdzierżawienia gruntów...”⁸

W zdecydowanej większości wywodzili się oni w pierwszym pokoleniu z warstwy chłopskiej. Jeśli nie mogli na Syberii znaleźć pracy w fabrykach lub rzemiośle, nadzieje swoje wiązali z nabyciem lub dzierżawą ziemi, ponieważ koszty podróży i pierwsze miesiące życia na Syberii pochłaniały niemal wszystkie ich oszczędności. Dlatego też po przybyciu na miejsce osiedlenia, najmowali się do każdej roboty, aby przeżyć, a potem albo wracali, albo osiedlali się na stałe.

Ich śladami ruszyły po 1885 r. pierwsze grupy chłopów polskich z powiatu Końskie w guberni Radom. Już w kwietniu było 395 rodzin chętnych na wyjazd, a w następnych miesiącach liczba ta wzrosła do 527 rodzin. Latem 1885 r. do okręgu kuźnieckiego w guberni tomskiej wyjechało 7 rodzin w liczbie 56 osób. Według informacji gubernatora tomskiego, ci przesiedleńcy przybyli ze skromnymi środkami finansowymi, które szybko się skończyły i ludzie byli zmuszeni żebrac. Gubernator radził, aby przed przyjazdem rodzin najpierw wysłać *chodoków* dla wybrania miejsca osiedlenia, oraz aby osiedleńcy posiadali odpowiednią ilość pieniędzy na dojazd i zagospodarowanie. Na początku 1886 r. „Przegląd Społeczny” tak komentował ruch chłopów koneckich: „prąd wychodźczy ogarnął całą grupę okolicznych wiosek, a chłopci na wypródkę wyprzedawali swoje grunta i ruchomości i wybierali się nie mniej, nie więcej tylko do Syberii, do guberni tomskiej”⁹. Redakcja uważała, że był to rezultat agitacji „agentów” Josifa Hurki, generał-gubernatora warszawskiego w latach 1883–1894, który w odezwach przesyłanych do gubernatora radomskiego sprawę przesiedleń na Syberię

⁷ J. Okołowicz, dz. cyt., s. 367–374.

⁸ *Wychodźstwo włościan z Królestwa Polskiego*, „Przegląd Społeczny” 1886, nr 1, s. 86.

⁹ Tamże, s. 87.

nazywał sprawą szczególnej wagi państwowej (делом государственной важности) i żądał jej popierania. Wpływ na koneckich chłopów miał mieć też niejaki Joniab (?), chłop, który wyjechał z tych okolic na Syberię przed kilkunastu laty i otrzymał spory nadział urodzajnego gruntu, około 60 dzieścin, i szczęściem doszedł wkrótce do znacznej zamożności. Pisywał więc listy do krewnych i znajomych, zachęcając ich do przyjazdu. Wieść gminna szybko się roznosiła i do Warszawy na Dworzec Terespolski przybyło 286 koneckich włościan. Okazało się, że większość z nich nie posiada żadnych środków finansowych, a władze wycofały się z wydatkowania znacznej sumy na ich przewiezienie na Syberię. Tylko 3 rodziny, liczące 26 osób, które posiadały odpowiednie środki, uzyskały zgodę na dalszą drogę. Resztę odesłano do domów, unieważniając transakcje, jakie poczynili, aby mogli powrócić na swoje ziemie. Jak z tego wynika, władza carska wymagała od przesiedleńców polskich posiadania odpowiednich środków finansowych. Na taką postawę władz miało wpływ doświadczenie rosyjskich przesiedleńców.

Ta nieudana wyprawa koneckich chłopów wywołała wiele komentarzy. Nie szczędzono im uwag w rodzaju „ciemnego i chciwego chłopstwa czy głupich i łakomych kmiotków”, chociaż z drugiej strony ci sami szydercy chwalili i zachęcali polskich inżynierów, lekarzy, górników i rzemieślników do wyjazdu do Rosji i Nadmorskiego Kraju, aby tam „robili karierę”. „Przegląd Społeczny” ostro krytykował prasę postępową, jak np. „Gazetę Rzemieśniczą”, która zamieściła artykuł *Do pracy*, gdzie myślą przewodnią była kwestia zachęcania Polaków do przesiedlania się na Syberię i do Nadmorskiego Kraju. Wskazywano dokładną marszrutę, informowano o kosztach przejazdu oraz wyliczano popłatne zajęcia dla „szewców, krawców, kucharzy i kucharek, cieśli, ślusarzy, mularzy, kowali, garncarzy, bednarzy, malarzy, modniarek, zegarmistrzów, którzy zrobiliby tam bardzo dobry interes”¹⁰. Alarmowali też właściciele większych posiadłości ziemskich, że nie będzie miał kto obrabiać ich ziem. Przeciwnicy migracji za ten stan rzeczy obarczali odpowiedzialnością ziemiaństwo jako „warstwę przodującą narodowi”, przypisując jej tradycyjną kastowość poglądów i starszszlachecką niechęć do ludu. W niemałym stopniu była to ocena racjonalna. Pomimo ciężkich lat po powstaniu styczniowym, polska szlachta i ziemiaństwo nie wyzbyły się swojej zaściankowości, ciągle uważając się za „naród polityczny”, jak w czasach pańszczyźnianych. Teraz też te cechy przyczyniały się do wzrostu ich egoizmu, niczym nieuzasadnionego. Być może działał też pewien rodzaj „szoku” pouważszeniowego, z którym nie wszystkie dwory ziemiańskie się zgadzały, ale też i nie potrafiły lub nie chciały zmienić sposobu gospodarowania. Stąd też ciągle konflikty wewnątrz małych, wiejsko-gminnych środowisk. Znalazło to

¹⁰ Tamże, s. 88; por.: „Gazeta Robotnicza”, nr 52 z 26 XII 1885, s. 2. Powtórzył tę sprawę S. Leończyk, powołując się na zespół Kancelarii gubernatora radomskiego w Archiwum Państwowym w Radomiu (sygn. 565 z 1885 r., k. 154, 168, 192), w publikacji: *Dobrowolne migracje chłopów z Królestwa Polskiego na Syberię na przełomie XIX i XX w. (do 1914)*, „Przegląd Wschodni” 2011, t. XI, z. 4, s. 736–737.

nawet odbicie w literaturze polskiej. Zauważyli to zjawisko E. Orzeszkowa w *Nad Niemnem*, M. Dąbrowska w *Nocach i dniach* czy W. S. Reymont w *Ziemi obiecanej* i w *Chłopach*.

Z drugiej strony polskie chłopstwo nie przeszło drogi chłopów w Anglii czy Niemczech, gdzie szybki rozwój kapitalizmu i uprzemysłowienia wpływał na stały odpływ chłopstwa do pracy w przemyśle. No i wreszcie należy przypomnieć, że w latach 1882–1895 całą Europę, tak samo i Królestwo Polskie, ogarnął długotrwały kryzys agrarny, który miał niewątpliwy wpływ na zwiększenie ruchu emigracyjnego i migracyjnego z polskiej wsi¹¹.

„Przegląd Społeczny” już w 1886 r. uważał, że „zwarte szeregi polskich włościan, domagające się praw narodowych i swobód politycznych, stałyby się siłą, z którą liczyć by się trzeba”. Uważano, że carat, inicjując migrację chłopów polskich na Syberię, świadomie dąży do osłabienia tej warstwy społecznej, obawiając się jej w przyszłości. Już wtedy, w połowie lat 80. XIX w., uznano, że „wychodźstwo pozbawia kraj ludzi najzdolniejszych i najbardziej energicznych, że demoralizuje ogół, bo przeszkadza rozwojowi solidarności skoro jednostkom daje możliwość zdobywania lepszych warunków bytu przez oderwanie się od pnia rodzinnego”, a wobec łatwości, z jaką Polacy ulegają wpływowi cywilizacyjnemu, migrantów uważano za siły narodu stracone bezpowrotnie¹². Trudno się nie zgodzić z takim poglądem.

Problem szkodliwości emigracji nie schodził z łam czasopism. Warszawskie „Ateneum” w 1888 r. apelowało, aby w tych miejscowościach, które były ogarnięte „gorączką wychodźstwa” zbadać przyczyny emigracji i w miarę możliwości usuwać te „wpływy szkodliwe. W miastach urzędnicy fabryczni, kolejowi, starsi cechowi, członkowie towarzystw dobroczynności, redaktorowie pism, itd., a po wsiach właściciele ziemscy, dzierżawcy, urzędnicy gospodarczy i nauczyciele wiejscy powinni przeciwdziałać emigracji przez dostarczanie tym, którzy do wychodźstwa dążność okazują” prawdziwych i dokładnych wiadomości o warunkach na emigracji i smutnych losach emigrantów¹³. W roku 1889 „Ateneum” opublikowało większe studium o polskiej emigracji, w którym z racji dostępności statystyk zachodnich skupiło się na emigracji Polaków na Zachód Europy i do Ameryki Południowej oraz USA. Natomiast nie potrafiło określić rocznej migracji do Rosji, z braku danych statystycznych, stwierdzając, że „istnieją tylko liczne kolonijki polskie rozsiane po całym obszarze państwa rosyjskiego”¹⁴.

Zatem – należy jeszcze raz mocno podkreślić – już u początków migracji polskich chłopów na Syberię, w latach 80. XIX w., lwowskie środowisko B. Wysłoucha uważało i słusznie emigrację włościan do Rosji i na Syberię

¹¹ J. Łukasiewicz, *Drogi rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich*, [w:] *Polska XIX wieku...*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1986, s. 22, 31, 37.

¹² *Wychodźstwo włościan z Królestwa...*, dz. cyt., s. 89.

¹³ „Ateneum”, lipiec 1888, t. III, z. I, s. 564–565.

¹⁴ Tamże, październik 1889, t. IV, z. 1, s. 291.

za zjawisko bezwarunkowo szkodliwe dla interesów narodowych oraz za ekonomicznie uzasadnione, gdyż rzeczywistego nadmiaru ludności w Królestwie nie było.

Wydaje się, że głosy krytykujące przesiedlanie się na Syberię zamieszczane w prasie albo w ogóle nie docierały do środowisk robotniczych czy chłopskich, albo docierały do wiosek sporadycznie. Jeżeli nawet przyjąć, że takie głosy protestu docierały do wiosek i osiedli fabrycznych, czy raczej do pojedynczych osób, to i tak nie były w stanie zatrzymać zdeterminowanych biedą ludzi. Proces migracji polskiego chłopstwa na Syberię nasilał się szczególnie w okresach nieurodzaju, kryzysów w przemyśle czy braku pracy. Na pewno okolicznością mobilizującą do migracji był obok „zwykłej biedy także głód ziemi”¹⁵. Po reformie uwłaszczeniowej w Królestwie w 1864 r. coraz bardziej podzielone gospodarstwa chłopskie w końcu XIX i na początku XX wieku nie dawały utrzymania rodzinie, a nie wszyscy mogli znaleźć dodatkowe miejsce zarobkowania. Dlatego ruch przesiedlania się chłopów polskich, choć nie masowy, trwał nadal i szukał ujścia.

W końcu lat 80. i na początku lat 90. wyjeżdżali włościanie z guberni kaliskiej, płockiej i radomskiej. Była to migracja raczej niewielka, indywidualna, nieregularna i ściśle kontrolowana przez władze administracyjne. Okolicznością przyspieszającą ruch na Syberię było dotarcie kolei transsyberyjskiej w 1885 do Tiumentia, czyli do Syberii Zachodniej. Polskie pisma śledziły prasę rosyjską, jak „Новое время”, i co jakiś czas podawano informacje stamtąd zaczerpnięte. Krakowski „Czas” komentował, że wraz z budową kolei transsyberyjskiej na porządku dziennym postawiono w Rosji sprawę zaludnienia Syberii, chociaż o tym dyskutowało się w Rosji już od uwłaszczenia chłopów w 1860 r. Najczęściej podawano, że należy skorzystać z przykładu Ameryki i rozwijać gospodarstwa farmerskie. Jednak nic do tej pory nie zrobiono. Jedynymi farmerami w Rosji byli ludzie sprowadzeni z prowincji nadbałtyckich. Podawano, że na akcję kolonizacji Syberii rząd rosyjski przeznaczał rocznie 90 tys. rubli, głównie na zapomogi dla kolonistów, oraz że rząd zamierzał przeprowadzić roboty miernicze i melioracyjne w Syberii Zachodniej¹⁶.

„Ateneum” w 1889 r. szacowało wielkość polskiej migracji z Królestwa na 10 tys. ludzi rocznie, co wydaje się mocno przesadzone. Informowano także, że „prąd migracyjny porwał także chłopów litewskich i łotewskich, których pierwsze wioski zaczęły powstawać w guberni tomskiej”¹⁷. W 1892 r., „Przegląd Emigracyjny” podawał, że i z Galicji Wschodniej z zaboru austriackiego, nielegalnie przekroczyło granicę rosyjską 3,5 tys. chłopów ukraińskich emigrujących do Rosji na osadnictwo¹⁸.

Nieco mniejsze i bardziej wiarygodne liczby przytaczał krakowski „Czas”: 3 II 1893 r. w Towarzystwie Prawniczym Lwowskim prof. dr Tadeusz Pilat

¹⁵ O.G. Piotrowski, *Syberia pod względem religijnym*, Kraków 1927, s. 16.

¹⁶ *Zaludnienie Syberii*, „Czas”, nr 2 z 3 I 1893, s. 3.

¹⁷ „Ateneum” 1889, t. IV, z. 1, s. 291.

¹⁸ *Emigracja ludu do Rosji*, „Przegląd Emigracyjny” 1892, nr 6, s. 47–49.

wyłosił odczyt o emigracji ludu, w czasie którego podał, że w 1892 r. wyemigrowało z Kraju do Rosji 6111 osób, z czego powróciło 3283 a pozostało 2828. Z powiatu Zbaraż wyjechało 2600, wróciło 1821, pozostało 779. Z powiatu Borszczów wyemigrowało 1513, wróciło 418, zostało 1095. Interesująca, że już wtedy, na początku lat 90. XIX w., za przyczyny tej dobrowolnej migracji chłopskiej uznano „wieści o rozdawaniu gruntu w Rosji, namowy przez strażę rosyjskie graniczne i rosyjskich agitatorów”. Natomiast za głęboką przyczynę uważano „dawniejszą agitację polityczną i religijną moskalofilską”, która zaszczepiała „wiarę, że za kordonem czeka polskich włościan polepszenie bytu i opieka rządu rosyjskiego”¹⁹. Dodawano, że ta dobrowolna emigracja miała też przyczyny ekonomiczne, jak np. w obwodzie tarnopolskim, który był przeludniony i gdzie trudno było na drobnych kawałkach gruntu utrzymać bydło. „Czas” śledził sprawy migracji do Rosji, podając na początku marca 1893 r., że przed sądem w Tarnopolu toczyła się rozprawa przeciw Iwanowi Michaliszynowi i B. Rzepie, oskarżonym o „zbrodnie zamieszania spokoju publicznego” przez rozpuszczanie we wrześniu 1892 r. fałszywych wieści i nakłanianie włościan do emigracji do Rosji. Michaliszyn był jednym z głównych agentów emigracyjnych, który fałszywie przedstawiał stosunki w Galicji i zachęcał do wyjazdu do Rosji. Za namową tego „naganiacza” wyemigrowało już kilkunastu włościan²⁰.

W 1894 r. gubernator płocki informował o przesiedleniach do guberni tobolskiej, gdzie chłopi zostali ściągnięci przez wcześniej tam osiedlonych²¹. Następne transporty z polskimi przesiedleńcami wyruszyły z guberni kaliskiej, siedleckiej i lubelskiej. Oznaczało to, że wyjazdy polskich chłopów, aczkolwiek nie masowe, trwały niemal bez przerwy, chociaż rosyjskie ustawodawstwo przesiedleńcze z lipca 1889 r. nie było stosowane wobec Królestwa Polskiego. Sprawę tę rozważano w MSW w Petersburgu wielokrotnie w 1894, 1897 i 1899, uznając, że ustawodawstwo Królestwa w sprawach przesiedlania na Syberię musi być zgodne z ustawodawstwem obowiązującym w guberniach rosyjskich. Uznano też, że ruchem przesiedleńczym z Królestwa powinny kierować gubernialne urzędy ds. włościańskich. W tym duchu miał działać warszawski generał-gubernator A.K. Imertyński²².

2. Ruch przesiedleńczy z Królestwa Polskiego w latach 1897–1905

Pod koniec XIX i na początku XX w. istniały już na Syberii, głównie w miastach gubernialnych i powiatowych poważne skupiska ludności polskiej, które zaczęto powszechnie nazywać „polskimi koloniami”. Składały się one z różnych grup Polaków, począwszy od potomków zesłańców i samych

¹⁹ *Odczyt o emigracji ludu*, „Czas”, nr 31 z 8 II 1893, s. 2.

²⁰ *Emigracja przed sądem*, „Czas”, nr 60 z 14 III 1893, s. 2.

²¹ *Kilka słów o położeniu włościan polskich*, przez K.D., Lwów 1893, s. 67.

²² *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 223.

zesłańców, głównie po powstaniu styczniowym, którzy zdobyli dobrą pracę, założyli rodziny i pozostali na Syberii. Dołączali do nich urzędnicy, wojskowi, inteligenci wolnych zawodów, handlarze, kupcy i przedsiębiorcy. Od czasu budowy kolei transsyberyjskiej dołączyli inżynierowie, rzemieślnicy, robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani. Do tych grup pod koniec XIX zaczęli dopływać dobrowolni przesiedleńcy: włościanie i służba domowa²³.

Przybliżoną liczbę Polaków na Syberii w końcu XIX w. podawał pierwszy rosyjski urzędowy spis powszechny przeprowadzony w 1897 r., którego wyniki drukowano aż do 1905 r. Spis jest bardzo dokładnym wykazem nie tylko liczby Polaków, ale podaje niemal wszystkie profesje, jakimi trudnili się Polacy. Dla potrzeb tematu ograniczymy się do podawania liczby oraz profesji związanych z rolnictwem i wsią.

W guberni tomskiej mieszkało **6387** Polaków, z tego 3854 urodzonych w Królestwie Polskim. Rolnictwem zajmowało się **2346** (37%), w tym dorosłych mężczyzn 976, kobiet 25, młodzieży męskiej 569 i żeńskiej 776, pszczelarstwem i jedwabnictwem zajmowały się 44 osoby, a hodowlą zwierząt 103 osoby²⁴.

W guberni tobolskiej było **5745** Polaków, w tym 1197 urodzonych w Królestwie. Rolnictwem zajmowało się **2514** (43%) osób, w tym dorosłych mężczyzn 979 i kobiet 66, młodzieży męskiej 597 i żeńskiej 872; hodowlą zwierząt zajmowało się 11 dorosłych mężczyzn i 10 dzieci²⁵.

W guberni jeniisejskiej Polaków było **5941**, w tym 3521 urodzonych w Królestwie. Rolnictwem zajmowało się **1374** (23%), w tym dorosłych mężczyzn 1073, kobiet 58, dzieci m. 339 i 4 dziewczynki. Pszczelarstwem zajmowało się 11 mężczyzn i 2 członków rodziny; hodowlą zwierząt zajmowało się 39 osób dorosłych i 17 dzieci²⁶.

W guberni irkuckiej Polaków było **3864**, w tym 2555 urodzonych w Królestwie. Rolnictwem zajmowało się **700** (12%) osób, hodowlą zwierząt 30 i pszczelarstwem 11 osób²⁷.

W jakuckim obwodzie było **427** Polaków, z czego 246 urodzonych w Królestwie, w tym 355 mężczyzn i 72 kobiety, rolnictwem zajmowało się **24** mężczyzn i 6 dzieci oraz 4 hodowlą zwierząt²⁸.

W zabajkalskim obwodzie Polaków było **1631**, w tym 1120 urodzonych w Królestwie; w tym 1222 mężczyzn (s. 62), w tym w rolnictwie pracowało **256** (15%) osób, w tym dorosłych mężczyzn 133 i kobiet 10 oraz młodzieży

²³ W. Masiarz, *Polskie kolonie na Syberii Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 277–287, Prace naukowe Światowej Rady Badań nad Polonią, t. 7.

²⁴ *Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г. Томская губерния*, СПб 1904, s. 153.

²⁵ Tamże, Тобольская губ. СПб 1905, s. 156.

²⁶ Tamże, Енисейская губ. СПб 1904, s. 116.

²⁷ Tamże, Иркутская губ. СПб 1904, s. 128–144.

²⁸ Tamże, Якутская обл. СПб 1905, s. X, 82.

45 męskiej i żeńskiej 68; hodowlą zwierząt zajmowało się 9 mężczyzn i 7 członków rodzin²⁹.

W amurskim obwodzie Polaków było **358**, w tym 263 urodzonych w Królestwie, z czego w mieście Błagowieszczeńsku mieszkało 260 osób, a w powiecie Amurskim 98. Rolnictwem zajmowało się zaledwie 14 osób (13 mężczyzn i 1 kobieta)³⁰.

W przymorskim obwodzie Polaków wg języka było **3193** (s. 56), w tym 2738 urodzonych w Królestwie; w tym do chłopów zaliczono **2307** (72%) z tego 2241 mężczyzn i 66 kobiet³¹.

Na wyspie Sachalin mieszkało **1636** Polaków, w tym 1143 urodzonych w Królestwie; z tego rolnictwem zajmowało się **691** (42%) osób, w tym 365 dorosłych mężczyzn, 27 kobiet i 103 młodzieży męskiej i 196 żeńskiej; hodowlą zwierząt zajmowały się 2 osoby dorosłe i 4 dzieci³².

Do przedstawienia bardziej przejrzystego obrazu liczby Polaków na Syberii pod koniec XIX w. posłuży nam tabela nr 6, która pokazuje, że w końcu XIX w. na Syberii było ok. **30 tys.** Polaków, w tym 16,5 tys., urodzonych w Królestwie Polskim. Rolnictwem zajmowało się przeszło **10 tys., tj. 1/3 Polaków**. Oznacza to, że ok. 13,5 tys. stanowili Polacy urodzeni już na Syberii. Jeżeli dodamy Polaków w Azji Środkowej, z tego 11 670 urodzonych w Królestwie Polskim, razem na Syberii i Azji Środkowej w końcu XIX w. mieszkało ponad **40 tys.** Polaków, z tego 28 307 urodzonych w Królestwie. Dane te różnią się z danymi Z. Łukawskiego, który podawał, że Polaków na Syberii było 24 866. Podobnie obliczał A. Walaszek³³.

Tabela 6. Polacy na Syberii w świetle I spisu powszechnego w Rosji w 1897 r.

Lp.	Nazwa guberni i obwodu	Liczba Polaków	W tym urodzeni w Królestwie Polskim	Zajmujący się rolnictwem
1	tomaska	6387	3854	2346
2	tobolska	5745	1854	2514
3	jenisejska	5941	3521	1374
4	irkucka	2864	2555	700
5	jakucki	427	246	24
6	zabajkalska	1631	1120	256
7	amurska	358	263	16
8	przymorska	3193	2738	2307
9.	wyspa Sachalin	1636	1143	691
	Razem:	29 182	16 637	10 228, tj. 35%

Źródło: „Wopr. Koloniz.” 1912, nr 11, s. 211; spis ludności w Rosji z 1897 r

²⁹ Там же, Забайкальская обл. СПб 1904, s. 118.

³⁰ Там же, Амурская обл. СПб 1899, s. XIV i 16.

³¹ Там же, Приморская обл. СПб 1899, s. 68.

³² Там же, Остров Сахалин, СПб 1904, s. VIII i 56.

³³ Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji...*, dz. cyt., s. 48; A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 32, 160.

Od 16 sierpnia 1898 r., kiedy kolej transsyberyjska dotarła do Irkucka, stolicy Syberii Wschodniej, ciągle odnotowujemy wyjazdy polskich włościan. Były to tak jak dotychczas wyjazdy indywidualne, na które należało otrzymać specjalne zezwolenie z Referatu Przesiedleńczego urzędu danej guberni (увольнительное свидетельство на переселение в Сибирь). Starania o otrzymanie takiego świadectwa ciągnęły się od roku do trzech, a w archiwach gubernialnych zachowały się grube pliki akt (дел о выдаче) z prośbami o ich wydanie i z dokładnym sprawdzeniem danych piszącego prośbę i jego rodziny. Należy też dodać, że nie mogąc doczekać się zgody, wielu wyjeżdżało na własny koszt, bez pomocy państwa. Dla przykładu warto podać kilka nazwisk starających się o przesiedlenie na Syberię z guberni kaliskiej. Ludwik Geppert z rodziną ze wsi Sokołów z powiatu sieradzkiego, kaliskiej guberni napisał prośbę w 1899 r., a świadectwo i dokumenty wyjazdu na ziemie skarbowe na Syberii otrzymał (i wyjechał) w końcu sierpnia 1900 r. Ludwik Wolenberg ze wsi Baranowiec w gminie Karszew w powiecie Koło, kaliskiej guberni, który samowolnie wyjechał i mieszkał w powiecie Tara w tobolskiej guberni też dwa lata 1899–1900 czekał na zezwolenie. Podobnie Walenty Janas z powiatu Wieluń z kaliskiej guberni, po 2 latach uzyskał w 1900 r., prawo do osiedlenia się w *posiołku* pietropawłowskim w powiecie tomskim. Franciszek Olejniczak z gminy Pyzdry, powiat Słupca w kaliskiej guberni po 3 latach starań (1896–1898), wyjechał do guberni irkuckiej. Michał Guderian z gminy Sempolno w powiecie Koło, po 2 latach starań wyjechał z rodziną w maju 1900 r. Stanisław Ciesielski z gminy Kazimierz powiatu Słupca wyjechał do guberni jeniisejskiej po roku starań³⁴.

Z guberni lubelskiej i siedleckiej o przesiedlenie ubiegało się 45 rodzin z gmin Orchowiec i Bukowa z powiatu Chełm oraz z gmin Hańsk i Wola Wereszczyńska z powiatu Włodawa. Byli wśród nich koloniści niemieccy, bezrolni chłopi i dzierżawcy. Z gminy Żmudź z powiatu Chełm starali się o przesiedlenie nad Amur. W końcu 1898 r. zgłosili chęć do migracji chłopi z powiatu Zamość oraz gminy Mokre w powiatu Tomaszów, gdzie zebrało się 260 kandydatów do wyjazdu. W ogóle można podkreślić, że w ostatnich dwóch latach XIX w. wielka aktywność przesiedleńcza ogarnęła gubernię lubelską, głównie powiaty Chełm – 105 kandydatów na wyjazd, Tomaszów – 67 kandydatów, i w mniejszej liczbie biłgorajski, hrubieszowski i zamojski. Nieco słabszy ruch objął powiat Biała Podlaska. Z guberni siedleckiej chciało się przesiedlić ponad 300 osób³⁵.

Dysponujemy dokładnymi danymi z Czelabińska, gdzie prowadzono szczegółowe zapiski o wszystkich dobrowolnie przesiedlanych za Ural. W 1899 r. z 5 guberni Królestwa wyjechało zaledwie 66 rodzin chłopskich, liczących 335 osób, w tym 137 dzieci do lat dziesięciu³⁶.

³⁴ Archiwum Państwowe w Łodzi (APE), Referat Przesiedleńczy Rządu Gubernialnego Kaliskiego, sygn. 5999, 6155, 6177, 6215, 6217, 6224.

³⁵ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 223–224; „Wopr Koloniz.” 1907, nr 2, s. 278.

³⁶ *Сибирское переселение*, Челябинск 1902, s. 20–23, 135–136, 188–191, 213–214.

Z guberni warszawskiej wyjechały z paszportami 4 rodziny (4 mężczyzn i 11 kobiet) z obiecany nadziałem 13 hektarów ziemi. Z radomskiej wyjechały 3 rodziny z paszportami (10 mężczyzn i 7 kobiet) z nadziałem 16 ha. Dwie rodziny jechały do powiatu tarskiego w tobolskiej guberni, a jedna do kanskiego w jeniejskiej guberni. Jako przyczynę wyjazdu podawano: jedna rodzina wyjechała za *chodokiem*, jedna za listem od znajomych (по письмам от знакомых) i jedna za pogłoskami (по слухам).

Z płockiej guberni wyjechało 8 rodzin (24 mężczyzn i 22 kobiety), wszyscy za *chodokiem*, 2 rodziny jechały na ziemie gabinetowe w Altajskim Okręgu Górniczym (tj. własności cara), już zarezerwowane w tomskiej guberni. Dwie rodziny jechały do powiatu Minusińsk i 4 rodziny do powiatu Krasnojarsk w jeniejskiej guberni. Ci nie mieli jeszcze przydzielonej ziemi (без зачисления). Z guberni siedleckiej wyjechało 14 rodzin (57 osób, w tym 29 mężczyzn i 28 kobiet), 13 miało paszporty, a 1 inne dokumenty. Dwie rodziny jechały za *chodokiem* od rodzin, 2 za *chodokiem* od grupy, jedna za pogłoskami i 9 za listami od krewnych. Jedna rodzina miała już wydzierżawioną ziemię (заарендованную), 12 nie miało jeszcze nadziałów, a jedna rodzina jechała na zarobek. Dwie rodziny jechały do Altajskiego Okręgu, 2 do powiatu krasnojarskiego, 1 do powiatu orenburskiego, a pozostałych nie zaznaczono.

Ten niewielki ruch z ziem polskich w 1899 odnotowało nawet pismo „Woprosy Kolonizacji”³⁷. Opisując osiedlenie w rejonie rzeki Szisza powiatu Tara, odległego od niej o ok. 100 mil w guberni tomskiej, zasiedlanego do 1897, gdzie utworzono 38 osiedli dla ok. 3 tys. osób, nadmieniał, że główna masa przesiedleńców w ten rejon wychodziła z zachodnich guberni siedleckiej, lubelskiej, wołyńskiej i innych. Średni nadział ziemi na 1 gospodarstwo wynosił 10 dziesięcin. Około 45% przyjechało na miejsca osiedlenia niemal bez pieniędzy, reszta miała po średnio 62 ruble na rodzinę. Ci pierwsi koloniści byli niemal zdani na samych siebie. Dopiero od 1899 r. zaczęli otrzymywać od rządu zapomogi po 5–20 rubli, a od 1903 r. otrzymywali już po 100–150 rubli na dom. Pierwsi osadnicy uprawiali głównie żyto, owies, jęczmień i ziemniaki oraz hodowali zwierzęta domowe.

W tym 1899 r. najwięcej bo 37 rodzin (210 osób, w tym 113 mężczyzn i 97 kobiet), wyjechało z guberni lubelskiej (Люблинской). Dwie jechały za *chodokiem*, 14 za listami od rodzin, 9 za listami od znajomych, a 12 rodzin za pogłoskami. Tylko jedna rodzina miała świadectwa o przydzieleniu ziemi, pozostali mieli tylko paszporty. Większość, bo 33 rodziny, kierowała się do guberni tobolskiej, 1 rodzina do Krasnojarska – dla trzech rodzin brak danych. To zaledwie fragment ruchu przesiedleńczego włościan z Królestwa tylko w jednym 1899 roku, na tle innych tzw. zachodnich guberni. W tym roku z guberni grodzieńskiej wyjechało 319 rodzin, z wileńskiej 252, z mohylewskiej 558, z witebskiej 538 i mińskiej 258. Jak z tego widać, z guberni zachodnich w końcu XIX w. przesiedlało się średnio 6 do 8 razy więcej

³⁷ „Wopr. Koloniz.” 1907, nr 2, s. 278.

włościan. Oczywiście należy pamiętać, że największy ruch przesiedlania się na Syberię szedł z guberni rosyjskich.

W pierwszej kolejności polski ruch przesiedleńczy był kierowany do Syberii Zachodniej, potem dopiero do Wschodniej i na Daleki Wschód Rosji. W guberni tomskiej starano się osiedlać po wsiach polskich mieszczan i rzemieślników, słusznie pisał S. Maksimow, aby z nich uczynić zwykłych proletariuszy, uznano ich bowiem w większości za niezdolnych do rolnictwa. Podobnie skierowano szlachtę zaściankową, przez co nie spożytkowano ich siły i natury w sposób właściwy. Mieli oni wykształcenie co najmniej średnie. Osadzenie ich na gruntach dzikich, wymagających cierpliwości, długoletniego i nadzwyczajnej pracy przy karczowaniu tajgi doprowadziło do ich zmarnowania dla Syberii³⁸.

Pierwsze polskie wioski zaczęły powstawać w Syberii Zachodniej. Przed 1900 r. w guberni tomskiej powstały takie wioski jak: Andrejewka i *posiołok* Łomowicki w gminie siemiłużskiej, oraz Pietropawłowka, Położowo i Bielałstok w gminie mołczanowskiej. Szczególną sławę zdobyła wioska Bielałstok, głównie dzięki aktywnej działalności propagatorskiej Wasilija Chaniewicza, potomka osadników z tej wioski. Przesiedleńcy pochodzili z rejonu Szczuczyna z guberni łomżyńskiej lub też z pogranicza guberni grodzieńskiej. Osiedlono ich na Nowo-Rybałtowskim Uczastku w gminie Nowo-Aleksandrowskoje w tomskiej guberni. Po zasiedleniu się Polacy zmienili nazwę wsi na Bielałstok dla upamiętnienia regionu Białegostoku, z którego przybyli pierwsi osadnicy w 1896 i 1897 r. Dalsza historia Bielałstoku była podobna do historii Wierszyny i typowa dla polskich osad na Syberii. Pobudowali kościół, plebanię i szkołę. W 1916 było tam 95 gospodarstw chłopskich i 516 mieszkańców. Trudne lata dla osadników zaczęły się z przyjściem władzy bolszewików w 1920 r. Likwidacja kościoła i szkoły, wygnanie księdza i założeniu kołchozu na początku lat 30. Największą tragedią było wymordowanie przez NKWD niemal wszystkich mężczyzn w latach 1937–1938 jako „wrogów ludu”. Pomimo czystek, prześladowań i wynarodowienia, po 1990 przyszło odrodzenie polskość, języka i religii rzymskokatolickiej³⁹.

Od początku XX w. w dalszym ciągu szła powolnym strumieniem akcja przesiedleńcza polskich włościan na Syberię, zgodnie z polityką władz, które ruchu nie popierały, ale go dopuszczały w niewielkim stopniu.

W 1900 r. ruch przesiedleńczy był podobnych rozmiarów jak w 1899 r. Z guberni piotrkowskiej wyjechały 3 rodziny (12 osób), w tym jedna mieszczkańska już z nadziałem ziemi. Z radomskiej wyjechały 2 rodziny (11 osób) bez nadziału ziemi. Z siedleckiej wyjechał najwięcej, bo aż 16 rodzin, z których 9 miało nadziały ziemi od 4 do 15 dziesięcin. Z płockiej wyjechała jedna

³⁸ *Сибирское переселение...*, dz. cyt., 1902, jak w przyp. 36.

³⁹ В.А. Ханевич, *Белостокская трагедия. Из истории геноцида поляков в Сибири*, Томск 1993, s. 129–136; W. Masiarz, *Migracja chłopów polskich na Syberię w końcu XIX i na początku XX w.*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998, s. 233–234.

rodzina (6 osób) bez nadziału. Z łomżyńskiej wyjechały 3 rodziny (14 osób), w tym 2 z nadziałem do 2 dziesięcin. Z lubelskiej 2 rodziny (9 osób) bez nadziału) oraz 12 rodzin z kolonistów (74 osoby) bez nadziału. Z suwalskiej 2 rodziny (5 osób) bez nadziału. Większość jechała z odpowiednimi dokumentami, tj. z paszportami i świadectwami wiejskiego starosty. Trzy rodziny jechały z żołnierskim biletem. Byli to żołnierze, którzy odbyli służbę wojskową, a tym władze dawały pierwszeństwo. W Czelabińsku większość za przyczynę wyjazdu podawała listy od rodziny lub znajomych, pozostali powoływali się na pogłoski. Przesiedleńcy posiadali do 5 pudów (1 pud = 16,38 kg) bagażu tj. po ok. 80 kg, cztery rodziny z siedleckiej guberni miały po 10 pudów, tj. po 160 kg i jedna rodzina miała 12,75 puda, tj. ponad 200 kg. Z dokumentów wystawionych przez komisarzy włościańskich w powiatach i guberniach wynikało, że kierowali się niemal do wszystkich rejonów Syberii: acyńskiego, jenisejskiego, minusińskiego, tarskiego, kanskiego, orenburskiego, omskiego, tomskiego, tobolskiego i na Altaj⁴⁰. Ogółem w 1900 r. wyjechało 41 rodzin w liczbie 131 osób. To był zaledwie ułamek procenta w stosunku do ok. 220 tys., jakie przejechały z Rosji Ural w 1900 r.

Równie niewielki był ruch *chodoków* w 1900 roku. Z guberni radomskiej jeden jechał na zarobek do akmołińskiego obwodu, z Piotrkowskiej trzech od rodzin i na zarobek do orenburskiej i akmołińskiej. Z Siedleckiej jechało 10, w tym 5 od rodzin i 5 na zarobek, z płockiej 3 od rodzin, z łomżyńskiej 4 na zarobek, z kieleckiej 2 od rodzin, z warszawskiej 2 na zarobek do jenisejskiej guberni, z kaliskiej jeden od 5 osób, z lubelskiej 7 od 34 osób i 6 na zarobek do tomskiej i irkuckiej guberni, a z suwalskiej 5 ze świadectwami *chodoków* od 36 osób⁴¹.

W 1901 r. ruch przesiedleńczy z Królestwa musiał być tak samo nikły jak poprzednio, skoro w Czelabińsku odnotowano tylko ruch *chodoków* i ruch powrotny z Syberii. Z guberni piotrkowskiej wyjechało 2 *chodoków*, z radomskiej 1, z siedleckiej 7, z płockiej 3, z łomżyńskiej 10, z suwalskiej 4 i z lubelskiej 18. Wszyscy 45 deklarowali, że są od rodzin. Część z nich wyjeżdżała od marca do początków maja, a część od lipca aż do października. Oprócz *chodoków* wyjechało na Syberię w tym roku 4 mężczyzn indywidualnie i bez zezwolenia. Jeden z Łomżyńskiej jechał w sierpniu do guberni jenisejskiej, a 3 z lubelskiej udawało się do Orenburga⁴². Jak z tego wynika w 1901 r. przejechało przez Ural około 50 *chodoków*, którzy mogli być wysłani od co najmniej 50 rodzin, czyli kilkuset osób.

Większość kandydatów na przesiedleńców pochodziła z guberni lubelskiej, chociaż pogorszyły się warunki przesiedlania się na Syberię. Wydany w 1901 r. okólnik przez pomocnika generał-gubernatora warszawskiego Iwana G. Podgorodnikowa dopuszczał akcje przesiedleńczą, ale pod nadzorem komisarzy włościańskich w powiatach z zastrzeżeniem, że nie będzie

⁴⁰ *Сибирское переселение. Сборник цифровых материалов*, Выпуск 1: Движение в Сибирь, Челябинск 1905, s. 1, 20–21, 48–49, 79, 216–219.

⁴¹ Tamże, s. 264–282.

⁴² Tamże, Выпуск 2, Челябинск 1905, s. 316–317, 336–337.

to ruch masowy, z którym administracja carska nie mogłaby się uporać. Odtąd od rodziny wymagano posiadania 500 rubli od rodziny mającej otrzymać pozwolenie na przesiedlenie się na Syberię. Polecono także sprawdzić pracomysłowość kandydatów i znajomość języka rosyjskiego, co dowodzi, że dotychczasowi przesiedleńcy z Królestwa Polskiego nie grzeszyli poziomem wykształcenia lub choćby podstawową znajomością języka rosyjskiego.

Ruch przesiedleńczy z guberni lubelskiej objął w powiecie chełmskim 105 kandydatów, w tomaszowskim 67 i po kilkanaście osób w biłgorajskim, hrubieszowskim i zamojskim. W powiecie włodawskim wielu było takich, którzy nie posiadali 500 rubli na rodzinę, ale domagali się wydania im zezwoleń na wyjazd. Słabszy był też ruch w powiecie Biała Podlaska. Ogólnie z guberni siedleckiej chętnych na przesiedlenie było ponad 300 osób⁴³.

Niestety chętnych było znacznie więcej niż wyjechało. Ale i z tych, co wyjechali za Ural, część wracała. W 1901 r. w Czelabińsku odnotowano ruch powrotny z Syberii (оборотное движение). Z guberni lubelskiej wracały 4 rodziny (22 osoby). Wyjechali, bo słyszeli od innych (по слухам), nie mieli dokumentów na wyjazd i nie mieli zapisanej ziemi. Takim, nielegalnym było bardzo trudno się urządzić. Zmarnowali tylko środki na wyjazd. Z guberni łomżyńskiej wracała 1 rodzina (2 osoby) z zarobkiem. Z guberni siedleckiej 1 rodzina (10 osób) i z suwalskiej 1 rodzina (2 osoby) też wyjechali bez zezwolenia na zarobek. Wszyscy wracający podawali główną przyczynę powrotu – brak dobrej roboty. Znacznie więcej w 1901 r. wracało *chodoków*. Z lubelskiej guberni 3 *chodoków* wysłanych przez 20 osób wracało z drogi bez podania przyczyn. Zapewne widząc z pociągu krajobraz, przestraszyli się dalszej drogi. Z guberni łomżyńskiej wracał 1 od 5 osób z zarobku. Z piotrkowskiej wracało 2, jeden był od 12 osób w Krasnojarskim Kraju dla zapisania ziemi i drugi od 7 osób w Irkucku na zarobku.

Z guberni siedleckiej wracało 9 z guberni tomskiej z braku dalszych środków na utrzymanie.

Z guberni warszawskiej 1 od 9 osób wracał z powiatu tomskiego, gdzie nie mając zgody, nie mógł zarezerwować ziemi⁴⁴.

W 1902 r. z Czelabińska dysponujemy tylko informacjami o powrotach Polaków z Syberii. Powróciło 9 rodzin liczących razem 47 osób. Dwie rodziny pochodziły z guberni lubelskiej, pozostałe po jednej z każdej polskiej guberni. Jedna rodzina (6 osób) wracała z amurskiego obwodu, jedna (4 osoby) z tomskiej guberni, jedna (9 osób) z orenburskiej guberni, pozostałe wracały z terenu obecnego Kazachstanu, z obwodów akmolińskiego i semipałatyńskiego. Za przyczynę powrotu najczęściej podawano brak możliwości zarobkowej pracy. Jedna rodzina (5 osób) z guberni suwalskiej wracała z akmolińskiego obwodu z powodu śmierci członka rodziny i jedna z kaliskiego (5 osób) wracała z powodu nieurodzaju⁴⁵.

⁴³ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 224.

⁴⁴ *Сибирское переселение...*, dz. cyt., Выпуск 2, s. 20–23, 316–319.

⁴⁵ *Сибирское переселение. Сборник цифровых материалов за 1902 г.*, Челябинск 1907, s. 20–22, 160–161, 206–208.

Nieco większy był ruch powrotny *chodoków*, których powróciło 16 od 51 osób. Wyjechali niemal ze wszystkich polskich guberni, w tym 6 z siedleckiej, 3 z lubelskiej, z pozostałych po jednym. W większości oświadczyli, że wracali z zarobku z guberni tobolskiej, tomskiej, orenburskiej, irkuckiej oraz po jednym z obwodów zabajkalskiego, przymorskiego i jakuckiego⁴⁶.

W 1903 r. zarejestrowano w Czelabińsku wyjazd na Syberię 17 polskich rodzin (115 osób) i 14 *chodoków*, w tym z guberni siedleckiej 13 rodzin (76 osób) i 7 *chodoków*. Trzy rodziny z guberni siedleckiej, jedna z lubelskiej i jedna z suwalskiej jechały do guberni tomskiej. Dwie rodziny z guberni lubelskiej, jedna z radomskiej i jedna z łomżyńskiej jechały na Daleki Wschód do przymorskiego obwodu. Jedna rodzina z suwalskiej guberni i jedna z lubelskiej jechały na Altaj. Pojedynczy i *chodoki* jechali do guberni jensejskiej, do turgajskiego i orenburskiego kraju. Tak jak skromne były wyjazdy na Syberię w 1903 r., tak też nieliczne były powroty. W Czelabińsku odnotowano powrót 5 rodzin (20 osób) z guberni tomskiej i jensejskiej. Trzy rodziny pochodziły z guberni siedleckiej, jedna z lubelskiej i jedna z radomskiej. Przyczyną powrotu był brak wolnych działek ziemi i brak pracy. Powróciło też 13 *chodoków*, 7 pochodzących z guberni siedleckiej wracało z guberni tomskiej i orenburskiej, a 2 z nich wracało prosto z drogi. Trzech z guberni radomskiej wracało z powiatu tomskiego a 3 z suwalskiej od 24 osób, wracało z powiatu tomskiego⁴⁷.

W 1904 r. zaczął się ruch przesiedleńczy małaorolnych i parobków folwarcznych z gminy Werbkowice w powiecie Hrubieszów pragnących jechać do guberni orenburskiej. Po pojedynczych wyjazdach w styczniu, w kwietniu 1904 r. wyjechało około 30 rodzin. Natomiast ponad 50 osób z powiatu Hrubieszów i Tomaszów, głównie parobków, zatrzymano na stacji w Chełmie i cofnięto na polecenie władz z Petersburga. Zapewne nie mieli pozwoleń i wystarczającej sumy po 500 rubli na rodzinę. Źródła urzędowe zanotowały, że z powiatu Chełm planowano przesiedlić się do obwodu turgajskiego, a w powiecie Tomaszów mówiono o przydzielaniu 15 dziesięcin (15 ha) na rodzinę. Rozpowszechniane takich wieści podsycalo, szczególnie u biednych osób, chęć przesiedlenia się na Syberię dla ziemi i chleba. Te fakty o początkach migracji polskich chłopów na Syberię zostały już zbadane i opisane przez Krzysztofa Groniewskiego⁴⁸. Przywołuję je tu dla pokazania chronologii zjawiska migracji.

Wojna rosyjsko-japońska od marca 1904 do września 1905 r. oraz wybuch rewolucji w Rosji zahamowały ruch przesiedleńczy, ale go nie powstrzymały. Wojna toczyła się na Dalekim Wschodzie Rosji i w Mandżurii, zatem do Syberii Wschodniej i Środkowej wykorzystano możliwości dotarcia koleją. Dlatego odnotowano, że w wyniku nacisków na przesiedlenie,

⁴⁶ Тамże, s. 354–359.

⁴⁷ *Сибирское переселение. Сборник цифровых материалов за 1903 г.*, s. XXII–XXIII, 22–23, 52–53, 78, 120–123, 164–165, 223, 318–319, 440, 576–577.

⁴⁸ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 224.

w marcu i kwietniu 1905 r. ponownie rozwinął się ruch z powiatu Hrubieszów. Pomimo iż gubernator lubelski Jewgienij W. Mienkin przypominał, że wstrzymano przesiedlenia od wybuchu wojny z Japonią i że Ministerstwo Komunikacji odmówiło wagonów IV klasy, to i tak w marcu i kwietniu 1905 r. wyjechało 1160 osób z biletami do Kowla i Brześcia. W Czelabińsku 50 z nich zawrócono do domu⁴⁹.

Trudno określić dokładną liczbę dobrowolnych przesiedleńców z Królestwa na Syberię do 1905 r., oczywiście z uwzględnieniem tych, którzy powrócili. W rosyjskiej literaturze spotykamy dane, że w okresie 1885–1904 z guberni lubelskiej, która zajmowała pierwsze miejsce w tym ruchu, przesiedliło się na Syberię 896 włościan, a w 1905 roku – 1796. Z pozostałych guberni Królestwa Polskiego do 1904 r. przesiedliło się około 1 tys. osób, a w samym 1905 r. tylko 57 osób⁵⁰. Dane te nie wydają się jednak wiarygodne. Dalsze bardziej szczegółowe badania naukowe pozwolą kiedyś na ustalenie faktycznej liczby polskich przesiedleńców na Syberię. Jeżeli uwzględnimy, że w latach 1897–1905 przesiedliło się na Syberię ok. 900 tys. Rosjan, a Polacy stanowili zaledwie 2% tego ruchu, to otrzymamy liczbę 9 tys. Warto też przypomnieć, że według tabeli nr 4 opartej na spisie powszechnym w Rosji w 1897 – rolnictwem na Syberii zajmowało się ponad 10 tys. polskich chłopów. Jeżeli uwzględnimy, że do 1905 r. przybyło ich kilka tysięcy, to bardziej prawdopodobne wydaje się, że polskich przesiedleńców na Syberii do 1905 r. mogło być ok. 10–12 tys.

Tabela 7. Procent przesiedleńców na Syberię z guberni Królestwa Polskiego w latach 1897–1907

Rok	%	Rok	%
1897	1,2	1903	0,3
1898	0,2	1904	9,4
1899	1,0	1905	3,5
1900	0,5	1906	3,7
1901	0,7	1907	1,0
1902	0,2		Średnio – 1,97

Źródło: „Wopr. Koloniz.” 1908, nr 3, s. 28.

Jak wynika z tabeli nr 7 w dziesięcioleciu 1897–1907 ruch z *priwisliańskich guberni* stanowił zaledwie ok. 2% (1,97) całego ruchu przesiedleńczego z Rosji. Ciekawe, że największy procent odnotowano w czasie trwania wojny z Japonią w 1904 r. Oznacza to, że ruch przesiedleńczy polskich chłopów, choć niewielki, toczył się bez względu na trudności stawiane przez carską administrację.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Л. Скляр, *Переселение и землеустройство в Сибири в годы столыпинской аграрной реформы*, Ленинград 1962, s. 156.

3. Polacy w stołypinowskim etapie kolonizacji Syberii 1906–1914

Po zakończeniu wojny rosyjsko-japońskiej, w zasadzie od kwietnia 1906 r., kiedy ministrem spraw wewnętrznych, a potem od czerwca premierem został Piotr Stołypin, rozpoczął się masowy, legalny ruch przesiedleńczy z całej europejskiej Rosji za Ural.

Ze sprawozdania w Czelabińsku z 1906 r. wynika, że z 7 guberni Królestwa Polskiego wyjechały za Ural 202 rodziny, liczące 978 osób, z czego przeważająca liczba 186 rodzin (890 ludzi) wyjeżdżała z guberni lubelskiej. Z siedleckiej wyjechało 8 rodzin (43 osoby), z piotrkowskiej 3 rodziny (22 osoby), a po jednej rodzinie wyjechały z guberni płockiej, łomżyńskiej, kaliskiej i warszawskiej. Większość posiadała odpowiednie dokumenty, część miała tzw. przechodnie świadectwa *chodaczeskie* (проходные ходаческие свидетельства). Większość rodzin (166) z lubelskiej kierowała się do powiatu turyńskiego (tiumeński rejon) w tobolskiej guberni. Killkanaście jechało do obwodu turgajskiego, semipałatyńskiego i kokczetawskiego na teren obecnego Kazachstanu. Cztery rodziny jechały do obwodu permskiego. Kilka rodzin jechało do powiatu marińskiego w tomskiej guberni. Jedna rodzina jechała do Altajskiego Okręgu Górniczego na ziemie rządowe (кабинетские). Interesujące, że tylko 24 rodziny jechały na już zarezerwowane działki (зачисленные земле), pozostali jechali dopiero szukać ziemi lub pracy na zarobek. Równie interesujące jest to, że zdecydowana większość (130 rodzin) jechała bez bagażu, co oznaczało, że byli to ludzie bardzo biedni. Z bagażem od 5 do 10 pudów (80–160 kg) jechały 62 rodziny, jedna rodzina miała 60 pudów (ok. 900 kg), trzy miały po 40 pudów (ok. 650 kg), sześć rodzin jechało z bagażem po 20 pudów (320 kg)⁵¹.

Nie mniejszy był ruch *chodoków* na Syberię w 1906 r. W Czelabińsku odnotowano przejazd 202 *chodoków* od 947 Polaków zapisanych na przesiedlenie. Zdecydowana większość (175) wyjechała z guberni lubelskiej. Do guberni tobolskiej kierowało się 138 rodzin, 20 rodzin, w tym 6 z siedleckiej, 3 z lubelskiej i 14 z warszawskiej, jechało na Zabajkale. Pozostałe rodziny kierowały się do guberni tomskiej na ziemie skarbowe i gabinetowe oraz do guberni jeniisejskiej, irkuckiej, turgajgajskiej i orenburskiej. W 1906 z Syberii powróciło 39 rodzin (208 ludzi). Najwięcej, bo 31 rodzin (188 osób) przesiedleńców pochodziło z guberni lubelskiej. Wracali z guberni tobolskiej, tomskiej, turgajskiej, semipałatyńskiej, irkuckiej i przymorskiej oraz z rejonów tarskiego, turyńskiego, tiukalińskiego, turgajskiego, kokczetawskiego i orenburskiego. Trzeba zaznaczyć, że nie zawsze wracali pełne rodziny, część nieraz zostawała na Syberii, jeśli znalazła sobie jakieś zajęcie zarobkowe. Ci, co wracali, podawali w Czelabińsku, że przyczynami powrotu były: brak wolnej ziemi, niedostatek pieniędzy, brak pracy zarobkowej, brak rąk do pracy w rodzinie, głównie w przypadku śmierci starszych, i choroba w rodzinie. Inni obarczali

⁵¹ *Сибирское переселение. Сборник...*, dz. cyt., Челябинск 1906, s. 53–61, 126–131, 176–179, 224.

wina przyrodę Syberii, surowy, niezdrowy klimat, lasy, błota i wielkie odległości. Równie niewielki był ruch powrotny *chodoków*. Ponieważ jechali oni jako delegaci od rodzin dla wybrania i zapisania ziemi oraz jako indywidualni kandydaci na osadników, ich powroty były najczęściej czasowe, ponieważ potem wracali już na Syberię z rodzinami przesiedleńców. Część *chodoków* nie wracała już na Syberię. Podano, że w 1906 r., wracało zaledwie 42 *chodoków*, mniej więcej z takich samych przyczyn jak rodziny. Oczywiście wracali z guberni już wyżej wymienianych⁵².

Od 1906 r. odnotowuje się też napływ próśb od indywidualnych kandydatów na przesiedleńców do Głównego Zarządu Przesiedleńczego w Petersburgu. Na przykład w marcu 1906 r. Kazimierz Janicz z Noworadomska z piotrkowskiej guberni prosił o wydanie biletu na przejazd do Harbina na przesiedlenie się na Daleki Wschód. Tłumaczył się, że służył 5 lat w wojsku, w twierdzy we Władywostoku, potem 3 lata pracował na kolei w Harbinie i w 1903 r. wrócił do domu, ale do tej pory nie mógł znaleźć pracy i dlatego prosił o przesiedlenie. Urząd odmówił mu biletu, uzasadniając, że bilety wydaje się tylko wiejskim przesiedleńcom, którzy udają się za Ural na stałe życie na działkach ziemi. Ich nie przewozi się bezpłatnie, tylko po ulgowej taryfie. Inny b. żołnierz 17 Wschodnio-Syberyjskiego Pułku Strzelców Józef Poliszczuk, który napisał prośbę do dowódcy Imperatorskiej Głównej Kwatery, który przesłał ją do Zarządu Przesiedleńczego, otrzymał zgodę na przesiedlenie i nadzieję ziemi i lasu na dom w tomskiej guberni. Innych zwracających się do Zarządu Przesiedleńczego naczelnik Glinka odsyłał do załatwienia spraw do powiatowych Komisarzy do spraw włościańskich. Przypominano przy tym, że rodziny, które chcą się przesiedlić muszą mieć środki na przejazd i na urządzenie się na nowym miejscu w wysokości do 500 rubli oraz dostateczną liczbę dorosłych osób-robotników. Prośby do Sankt Petersburga płynęły od indywidualnych osób z guberni kieleckiej, lubelskiej, siedleckiej, piotrkowskiej w latach następnych, 1907–1909. W latach 1906–1908 ruch przesiedleńczy z ziem polskich był bardzo ograniczony, ponieważ czasowo obowiązywał zakaz wydawania *chodaczeskich* świadectw do czasu przygotowania w Syberii dostatecznej liczby nowych działek (участков). *Chodaczestwo* wznowiono dopiero w połowie 1908 roku⁵³.

W 1907 r., w świetle oceny głównego pisma, które śledziło ruch przesiedleńczy, „Woprosy Kolonizacji”, z guberni polskich ruch ten był raczej nieznaczny. W pierwszym rządzie migrantów znajdowali się chłopci z Chełmszczyzny, jak ich zwano малорусы с Холмской Руси. Na 1285 przesiedleńców, w tym 351 *chodoków* z Królestwa, z powiatu Chełm było 1114, tj. 86,7%. Skierowano ich do guberni tobołskiej, w tym 409 osób do powiatu turińskiego, z którego wkrótce powróciło 36 osób. Do guberni tomskiej, na ziemi skarbowe skierowano 235 osób, z czego 31 powróciło. Z Tiumentia wróciło

⁵² Tamże, s. 240, 268–270, 312–314, 429, 582–583, 618–619.

⁵³ RGIA Sankt Petersburg, Переселенческое Управление, f. 391, op. 3, dz. 168, k. 1–11, 44.

81 osób, które nawet nie chciały oglądać działek. Do przymorskiego obwodu skierowano 923 osoby, a 39 do amurskiego⁵⁴.

Źródła potwierdzają, że już w kwietniu 1906 r. rozpoczęło się legalne przesiedlanie chłopów z guberni lubelskiej, z gmin Miętkie, Dołhobyczów i Werbkowice z powiatu Hrubieszów do guberni tobołskiej, a z gminy Bukowa powiatu Chełm do guberni tomskiej. Redakcja „Ziemi Lubelskiej”, krytycznie oceniając niepożądane wychodźstwo na Syberię w 1906 r., podawała, że wiosną 1907 roku ruch wyjazdowy na Syberię ogarnął powiaty: hrubieszowski, tomaszowski, krasnostawski, janowski oraz części chełmskiego i zamojskiego. Korespondent z powiatu krasnostawskiego pisał, że wyjeżdżają na Syberię bezrolni i małorolni chłopci, choć trafiają się wśród nich rzemieślnicy i bardziej zamożni chłopci, którzy jechali z myślą o polepszeniu bytu, z nadzieją na uzyskanie znacznej ilości ziemi. Podobnie było w czasie „gorączki brazylijskiej” w 1895 r., a towarzyszyło tym postawom zjawisko dość powszechne – brak krytycznej refleksji nad warunkami, które spotka się już na miejscu⁵⁵.

Jeden z bezrolnych z powiatu zamojskiego, który wyjechał w 1907, a po półrocznym pobycie powrócił – przekazał informacje, że znaczna część tych, co powracała, znajdowała się w stanie godnym pożałowania. Informował, że był w Bałdaszówce w guberni tobołskiej, 160 wiorst od Czelabińska. Wydzielono mu z gruntów skarbowych 18 dziesięcin lasu, który tam nie miał żadnej wartości. Trzeba go wypalać i karczować, co wymagało i czasu i nakładów na budynek mieszkalny i budynki gospodarcze. Zrezygnował, bo brakło mu gotówki. Jeżeli nie powróci do 14 III 1908, wydzielony grunt zostanie przekazany komu innemu⁵⁶.

W 1908 r. Warszawski Komitet Statystyczny podawał, że według urzędowych danych do Rosji wyjechało z Królestwa 8155 osób. Tylko z guberni suwalskiej wychodźstwo do Rosji było zjawiskiem stałym. W guberni siedleckiej, lubelskiej, kieleckiej, piotrkowskiej i w części warszawskiej liczba wychodźców ulegała silnym wahanom. Ale to wychodźstwo kierowało się głównie na Wołyń i do guberni: grodzieńskiej, kowieńskiej, wileńskiej i do Zagłębia Donieckiego. W tym wypadku przesiedleńcy musieli kupować ziemię od banków. Dla przykładu Karol Dawid w imieniu swoim i 6 rolników ze wsi Folwark, gminy kleszczów koło Bełchatowa zwrócił się w czerwcu z prośbą do gubernatora Piotrkowskiego o przesiedlenie się z rodzinami na ziemię bankowe w guberni kałuskiej. Nie mogąc doczekać się odpowiedzi, ponowili prośbę 13 XII 1909 r. i otrzymali zgodę na wysłanie *chodoków*. Walenty Kardała ze wsi Lisowice z gminy Działoszyn w powiecie Wieluń prosił o przesiedlenie z rodziną do tomskiej guberni⁵⁷.

⁵⁴ „Wopr. Koloniz.” 1907, nr 3, s. 36.

⁵⁵ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 225; „Ziemia Lubelska”, nr 116 z 1 V 1907 i nr 121 z 7 V 1907.

⁵⁶ *Powrót z Syberii*, „Polski Przegląd Emigracyjny”, Lwów 1908, nr 2, s. 11.

⁵⁷ K. Michalski, *Emigracja zarobkowa z Królestwa Polskiego*, „Nowe Życie” 1911, nr 30, s. 110.

Należy przypomnieć, że każda prośba była dokładnie rozpatrywana przez powiatowych komisarzy do spraw włościańskich oraz władze gubernatorskie i dopiero po ich zgodzie i otrzymaniu odpowiednich świadectw można było przesiedlać się na Syberię. Liczba próśb indywidualnych i małych grup zaczęła wzrastać lawinowo w 1909 r. W tym roku na niewielką skalę ruch przesiedleńczy objął także powiat puławski. Rok 1909 oceniany jest jako kulminacja wychodźstwa na Syberię z Lubelszczyzny, chociaż z guberni wyjechały ze świadectwami przesiedleńczymi 782 osoby, a bez świadectw 885 osób, tj. razem 1667 z czego powróciło 348 osób, tj. ok. 20%⁵⁸.

Ponieważ do września 1907 roku przez Czelabińsk przejechało aż 586 tys. osób, władze administracyjne, głównie na Dalekim Wschodzie, nie były w stanie na czas przygotować wystarczającej liczby działek ziemi. Dlatego 3 VIII 1907 rząd chwilowo wstrzymał wydawanie świadectw kolonizacyjnych, aby na jakiś czas przerwać wychodźstwo i przyspieszyć roboty miernicze i irygacyjne. Ludwik Kulczycki, komentując te fakty w „Polskim Przeglądzie Emigracyjnym”, wnioskował, że z tego powodu wzmoгло się wychodźstwo z Królestwa do Ameryki Północnej i Południowej. „Sądzę – pisał – że nie mamy powodu żałować, że Rosji azjatyckiej brak obecnie dostatecznej ilości gruntów do kolonizacji i że skutkiem tego wychodźcy polscy kierują się za Ocean i że ze względów narodowych i kulturalnych lepiej będzie, gdy osadnicy polscy znajdą się w Brazylii czy Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w miejscowościach, gdzie żywioł polski licznie jest reprezentowany. Należy tylko utrzymywać kontakt amerykańskich kolonii polskich z Krajem”⁵⁹.

Rosyjskie władze z uwagą śledziły i znały ruch emigracyjny z Europy do USA. W 1910 r. odnotowano, że do USA przybyło 1 041 570 osób, w tym na pierwszym miejscu Włosi – 223 453, tj. 21%, a na drugim Polacy – 128 348, tj. 12,3%, na trzecim miejscu było 84 260 Żydów, którzy stanowili 8,1%. Na końcu tego wykazu uplasowali się Rosjanie – 17 294, tj. 1,6%⁶⁰. Chociaż Rosjan było najmniej, to sprawa emigracji stała się ważna, ponieważ z cesarstwa szybko wzrastała emigracja Polaków, Żydów, Ukraińców, Litwinów, głównie z powodu warunków politycznych, zacofania gospodarki rolnej i niedostatecznego rozwoju przemysłu.

Sprawy migracji wewnętrznej, czyli przesiedlania się na Syberię, regulowano już od końca XIX w., ale emigracji z Rosji nie zdołano unormować. Państwo nie zajmowało się dotąd emigracją zamorską. Prowadziła ją tylko inicjatywa prywatna, walcząca jak zawsze w Rosji z przeszkodami natury biurokratycznej. Dlatego w 1910 r. powołano w Petersburgu Komisję Emigracyjną, która rozpoczęła pracę we wrześniu 1910 r., pod przewodnictwem wiceministra przemysłu i handlu. W jej skład weszli przedstawiciele różnych ministerstw, towarzystw żeglugi, miast portowych, Żydowskiego Towarzystwa Kolonizacyjnego, Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i Towarzystwa

⁵⁸ L. Caro, dz. cyt., s. 254; J. Okołowicz, dz. cyt., s. 375.

⁵⁹ L. Kulczycki, dz. cyt., s. 7.

⁶⁰ „Wopr. Koloniz.” 1911, nr 9, s. 35.

Opieki nad Wychodźcami. Polskie organizacje znalazły się tam głównie dlatego, że największa emigracja na zachód wywodziła się z Królestwa Polskiego. Po dyskusji nad pojęciem i rodzajami emigracji, Komisja zajęła się głównie sprawą ograniczenia prawa do emigracji. Zaakceptowano zakaz werbowania małoletnich i zakaz propagandy emigracji obcego państwa, chyba że uzyska ono zgodę urzędową. Minimalny wiek samotnych emigrantów określono na 18 lat. Na wniosek Polaków, Komisja zgodziła się na emigrację męża, który zostawia żonę z dziećmi w kraju, ale dotyczyło to tylko emigracji powrotnej, a nie kolonizacyjnej. Najwięcej czasu poświęcono dyskusji o sprawie ulg dla emigrantów udających się za morze na okrętach floty rosyjskiej. Rząd rosyjski, chcąc podnieść korzyści, usiłował skierować fale uchodźców do portu w Lipawie w Kurlandii, ale nie przyznano zniżek na kolej ani na statki i dlatego, mimo zakazów i utrudnień, wychodźcy polscy kierowali się na Bremę i Hamburg. Należy nadmienić, że port w Lipawie na Łotwie był głównym portem Rosji, skąd odpływali emigranci do USA.

Rząd chciał ograniczyć emigrację sezonową do Ameryki, rekrutującą się głównie z Królestwa Polskiego, aby w ten sposób zatrzymać ok. 400 tys. emigrantów. Komisja zgodziła się na ulgi, ale tylko dla tych emigrantów, którzy wcześniej wykupią kartę na rosyjskie statki. Przeciw temu zaprotestowali delegaci z Królestwa, argumentując, że kierowanie emigrantów na Lipawę zwiększy nielegalną emigrację, bezpaszportową lub z kartami sezonowymi. Komisja przyznała, że nielegalne przekraczanie granicy w Królestwie było zjawiskiem stałym. Uznano, że aby ją ograniczyć należy przyznać ułatwienia wychodźcom. Komisja zadecydowała też, że tani (za 5 rubli) paszport będzie przysługiwał tylko tym, którzy udają się przez granicę morską w Lipawie. Zaś ci, którzy przekraczają granicę lądową, powinni uiścić opłatę nie niższą niż 15 rubli⁶¹.

Na rok 1910 komisarze włościańscy z guberni lubelskiej deklarowali zapotrzebowanie, dla 1300 osób, w tym 500 z powiatu zamojskiego i 400 z hrubieszowskiego kierowanych do guberni tomskiej. Jednak duży odsetek delegatów (*chodoków*) wracały, nie wybrawszy gruntów do osiedlenia⁶².

Warszawski generał-gubernator Gieorgij Skałon, który rządził w Królestwie w latach 1905–1914, w okólniku z 1910 r. do gubernatorów łomżyńskiego, lubelskiego, suwalskiego i siedleckiego uznał przesiedlenie za Ural za jeden ze środków zmniejszenia liczby bezrolnych i małorolnych w Królestwie. W tym czasie we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego władze prowadziły już systematyczną propagandę za przesiedlaniem się na Syberię. W latach 1896–1910 z guberni Królestwa Polskiego na Syberię przyjechało 7217 osób⁶³. Okołowicz, powołując się na dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego, podał, że w 1912 r. z całej migracji osadniczej z Królestwa na Rosję i Syberię przypadało tylko 3,4% wszystkich emigrantów⁶⁴.

⁶¹ *Petersburska Komisja w sprawie wychodźstwa*, „Wiedza” 1910, t. 1, nr 10, s. 313–315.

⁶² *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 225.

⁶³ „Wopr. Koloniz.” 1912, nr 11, s. 231.

⁶⁴ J. Okołowicz, dz. cyt., s. 28; *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 225, 244.

Pomimo różnych trudności w przygotowaniu działek osadniczych i niewielkiego ruchu przesiedleńczego z Królestwa Polskiego, to od 1907 r. do 1914 władze z Petersburga przesyłały do urzędów gubernatorskich duże ilości różnych materiałów, instrukcji i broszur agitujących za przesiedleniem za Ural. Wydawał je Zarząd Przesiedleńczy (Переселенческое управление) w Petersburgu, którego naczelnikiem był hr. G.W. Glinka. Jego podpis widnieje na wszystkich drukach obok podpisu Kierownika Głównego Urzędu Rolnictwa i Reform Rolnych (ГУЗиЗ) (Главного управляющего землеустройством и земледелием – ГУЗиЗ) – księcia Wasilczikowa (Васильчикова). Grube pliki tych materiałów i wydawnictw znajdują się obecnie w polskich archiwach wojewódzkich w tekach b. Urzędów Gubernatorskich do spraw Włościańskich⁶⁵.

Wydawano i przesyłano z Petersburga też druki świadectw i zezwoleń na przesiedlenie, instrukcje do przewozu przesiedleńców koleją (железнодорожная перевозка переселенцев), marszruty i różnego formatu książki i przewodniki tzw. *sprawoczyne knigi*. Przy książkach dla *chodoków* załączano wzory (образец) przesiedleńczych świadectw: koloru żółtego – świadectwa *chodaczskie*, niebieskie – na przejazd przesiedleńców według taryfy, oraz bordowe – przechodnie (проходные). Na każdy rok przesyłano z Sankt Petersburga pliki tych druków i świadectw do Warszawy, a stamtąd rozdzielano na poszczególne Urzędy Gubernialne do Spraw Włościańskich. Nawet w latach 1912–1914, w których z Królestwa niemal ustawały dobrowolne wyjazdy na Syberię, przysyłano po kilkaset świadectw do guberni, aby je rozdzielić na powiaty. Dla przykładu do Kieleckiego Urzędu Gubernatorskiego na 1912 r. przysłano 400 blankietów świadectw dla *chodoków*, 450 przechodnych, 400 taryfnych dla *chodoków* i 450 taryfnych na przejazd dla przesiedleńców. Podobne ilości przesłano w roku 1913 i 1914, a do komisarzy powiatowych wysyłano z Kielc średnio po 45–50 tych świadectw. Jak widać, liczone na kilkaset przesiedleńców rocznie. A tymczasem z powiatu Jędrzejów wyjechał na Syberię tylko jeden włościanin, Wojciech Domagała ze wsi Opatkowice z gminy Mierzwin. Z powiatu stopnickiego wyjechał jeden *chodok* i 6 przesiedleńców, w tym jedna kobieta. Z powiatu olkuskiego wyjechało 2 *chodoków* i 10 osób. Z pozostałych 4 powiatów nie zgłosił się nikt. Analogicznie było w innych guberniach. W latach 1912–1914 wyjeżdżały na Syberię tylko pojedyncze osoby i rodziny. Jak z tego widać, w Rosji działania były zawsze spóźnione. Trzeba było takiej aktywności administracji, kiedy ruch był największy, w latach 1909–1910, a nie w latach 1913–1914, kiedy ruch przesiedleńczy z Królestwa wygasł.

Pomimo tego generał-gubernator Skalon w piśmie z 13 II 1913 r. do wszystkich guberni ponownie pisał z przechwałkami, że idea przesiedlania do azjatyckiej Rosji znajduje wśród miejscowej ludności w dalszym ciągu duże zainteresowanie, a „wzmoczenie przesiedleńczego ruchu z kraju za Ural okazało się jednym z najbardziej istotnych środków do zmniejszenia liczby bezrolnych i małorolnych włościan w Przywiślinskim kraju” (Усиление пере-

⁶⁵ Państwowe Archiwum w Kielcach (APK), sygn. 5673, 5674.

Князю эти можно получить БЕЗПЛАТНО въ гми-
нахъ управленійхъ, у командировъ и въ Губернскихъ
по Преставленіи Дѣламъ Присутствійхъ.

Niniejsze bezpłatnie wydają się BEZPŁATNIE w Urzę-
dach Gminnych, u Komisarzy i w Zarządach Guber-
nialnych do Spraw Wiośniarskich.

Безплатно.

Издание Переселенческаго Управленія.



Переселеніе за Уралъ

въ 1914 году.

ВСѢ НУЖНЫЯ СПРАВКИ МОЖНО ПОЛУЧАТЬ ПОЧТОЙ и ТЕЛЕ-
ГРАФОМЪ ИЛИ ИЗЪ ПЕРЕСЕЛЕНЧЕСКАГО УПРАВЛЕНІЯ ВЪ ПЕ-
ТЕРБУРГЪ (адресъ для телеграммъ: *Петербургъ—Переселенецъ*),
ИЛИ ИЗЪ СИБИРСКИХЪ РАЙОНОВЪ ВОДВОРЕНІЯ.

Bezpłatnie.

Wydanie Zarządu Przesiedleńczego.

Przesiedlenie za Ural

w roku 1914.

WSZELKIE OBJAŚNIENIA MOŻNA OTRZYMYWAĆ PRZEZ POCZTĘ
LUB TELEGRAF, Z ZARZĄDU PRZESIEDLEŃCZEGO (adres dla
dépész: *Петербургъ—Переселенецъ*), ALBO TEŻ Z SYBERYJSKICH
REJONÓW OSIEDLEŃCZYCH.

С.-Петербургъ.

Типографія В. О. Кя р и б а у м а (отдѣленіе), Новосакиѡвская, 20.
1914.

Tytułowa strona informatora w języku rosyjskim i polskim, wydawanego przez Zarząd Przesiedleńczy w Sankt Petersburgu dla dobrowolnych przesiedleńców z ziem polskich.

селенческого движения из края за Урал явилось бы одним из наиболее действительных средств к уменьшению количества безземельных и малоземельных крестьян в Привислинском крае.), i radził przetłumaczenie na język polski i rozpowszechnienie wśród ludności, wydanej przez Zarząd Przesiedleńczy broszury pt. *Переселение за Урал в 1913 г.*, i bezpłatne rozdawanie jej ludności rolniczej. Rzeczywiście w 1914 r. wydano broszurę-książeczkę rosyjsko-polską (tzn. jedna strona po rosyjsku, a druga ten sam tekst po polsku) pt. *Przesiedlenie za Ural w roku 1914*. Na odwrotnej stronie pisma Skałona odręcznie dopisano, że rozdano tych broszur w guberni kieleckiej 1094 egzemplarze, m.in. komisarzom do spraw włościańskich w Jdrzejowie 125, w olkuskim 112, miechowskim 200 i stopnickim 205 egzemplarzy⁶⁶. Ile faktycznie rozdano po wioskach, tego już nie odnotowano.

Nie da się ukryć, że rosyjska władza zaborcza w dalszym ciągu liczyła na wyciągnięcie jak największej liczby polskiej ludności rolniczej za Ural. Choć z drugiej strony nie można odmówić racjonalności argumentacji zmniejszenia liczby ludności bezrolnej i małorolnej, którą można było zaspokoić parcelacją polskich majątków obszarniczych.

W 1911 r. władze gubernatorskie wydały w całej guberni lubelskiej zaledwie 63 świadectwa „delegatom”, którzy wyjechali w imieniu 209 osób, z których najwięcej było z powiatu chełmskiego, skąd też przesiedlano się do Rosji europejskiej⁶⁷.

Wybuch I wojny światowej nie zahamował migracji ludności polskiej do Rosji, chociaż w pierwszym roku wojny była to już przymusowa ewakuacja. W masie uchodźców Polacy stanowili 23,9%. Największe skupiska ludności polskiej znajdowały się w guberniach białoruskich i ukraińskich, ale na Syberii zarejestrowano 11 tys. polskich uchodźców, z czego ok. tysiąca w obwodzie zabajkalskim. W pierwszym roku wojny w dalszym ciągu wyjeżdżano dobrowolnie z guberni piotrkowskiej, głównie z powiatów piotrkowskiego i będzińskiego, skąd wyjechało 1747 osób. Z guberni chełmskiej (utworzonej 6 VII 1912 r.) wyjechało 468 przesiedleńców oraz 289 delegatów. Z Królestwa w 1914 r. pochodziło zaledwie 0,2% ogólnej liczby przesiedleńców za Ural⁶⁸.

Od początku I wojny światowej Rosjanie, w walce o utrzymanie okupacji ziem polskich, wycofując się wysiedlali i przymusowo ewakuowali potrzebną im polską ludność robotniczą i rolniczą. A później w bałaganie wojennym, wywożono Polaków do Rosji europejskiej i dalej na Syberię. W związku z tym na posiedzeniu Specjalnej Rady w sprawie uchodźców, Polacy, członkowie tej Rady, głównie Władysław Grabski, wystąpili z oświadczeniem, że pewne koła uprawiały wobec Polaków zgubną politykę, i że agenci Zarządu Przesiedleńczego werbowali polskich włościan do osadnictwa na Syberii. Uznano, że było to korzystne dla Rosji, ale szkodliwe z punktu widzenia interesu na-

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 225.

⁶⁸ Tamże, s. 225, 242, 244.

rodowego polskiego, ponieważ włościan polskich osadza się na działkach przesiedleńczych. Odrywa się ich od Kraju i uniemożliwia powrót do domu. W odpowiedzi przedstawiciel Zarządu Przesiedleńczego zapewniał, że nie uprawia się werbunku wśród Polaków, a oddaje niezajęte działki przesiedleńcom – włościanom z guberni podolskiej i wołyńskiej, tj. gł. Białorusinom i Małorusom (tak do I wojny światowej Rosjanie nazywali Ukraińców), a ponieważ Zarząd Przesiedleńczy nie dokonuje doboru narodowościowego, to też wśród tułaczy są Łotysze i Polacy. Jednak przedstawiciele Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO) W. Grabski i ks. Seweryn Czetwertyński pytali „dlaczego Polaków wiezie się na Syberię i tam dopiero pyta się ich, czy chcą otrzymać działki przesiedleńcze? Należało ich zapytać przed wywiezieniem na Sybir, a tam pozbawia się zapomogi tych, którzy nie chcą brać działek?”. Przewodniczący posiedzenia Wacław Plehwe odpowiadał, że rząd nie uprawia takiej polityki, ale jeżeli Polacy protestują, to proponuje wydać okólnik, żeby tych działek nie dawać Polakom. Polscy uczestnicy spotkania protestowali głównie dlatego, że jak już się włościan przywiezie na Syberię i odbierze im się zapomogę, to nie mają oni wyboru i „muszą z dobrej woli brać ziemię i w ten sposób idą na zatracenie dla Polski”⁶⁹. Przedstawiciele CKO zdawali sobie sprawę, że taka polityka jest poważnym utrudnieniem dla powrotu wysiedlonych Polaków.

Po wypędzeniu Rosjan z Królestwa i ich rabunkowej ewakuacji w lipcu i sierpniu 1915 r., po przeszło 123 latach rosyjskich rządów w Królestwie, ustała na zawsze dobrowolna migracja Polaków do Rosji za pracą, ziemią, chlebem i zyskiem.

Agrarna kolonizacja Syberii na początku XX wieku, która przybrała ogromną skalę za rządów Stołypina, wpłynęła na przyspieszony rozwój gospodarczy i cywilizacyjny Syberii. Ludność wiejska stanowiła wśród przesiedleńców ok. 49%, wobec 27% w 1897 r., a ogólna liczba przesiedleńców doszła do 4 mln 200 tys. osób. Najwięcej ludności wiejskiej z najuboższych jej grup, znalazło się w Syberii Zachodniej w guberni tomskiej, potem w tobołskiej, a także w obwodzie akmolińskim w powiecie kokczetawskim, też zasiedlanym od 1896 r., a gdzie w 1907 r. było już 37 wiosek (*posiołków*) w których mieszkało ponad 37 tys. osób, w tym kilka rodzin polskich⁷⁰. W 1917 r. zaczął się proces odwrotny, szczególnie po traktacie ryskim 1921 r. – proces wyjazdów i repatriacji Polaków z Rosji i Syberii do Polski.

4. Zaspokajanie religijnych potrzeb polskich osiedleńców

Wraz z powiększaniem się liczebności Polaków na Syberii i Dalekim Wschodzie Rosji, narastał problem zaspokajania religijnych potrzeb polskich katolików. Kształtujące się od II połowy XIX w. w dużych miastach Syberii, polskie

⁶⁹ J. Hł., *Osadzania Polaków na Syberii*, „Gazeta Polska”, nr 22 z 13 XI 1915, s. 1.

⁷⁰ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 226; „Сибирские Вопросы” 1908, nr 3–4, s. 23.

kolonie własnym staraniem zorganizowały parafie rzymskokatolickie, sprowadziły księży i pobudowały kościoły. Do początku XX wieku istniały już kościoły i parafie w Irkucku od 1812, w Tomsku od 1815, w Krasnojarsku od 1836, w Nerczyńsku od 1848, przeniesiona w 1875 do Czyty, w Tobolsku od 1868, w Nikołajewsku nad Amurem od 1866 r., przeniesiona w 1889 r. do Władywostoku, w Omsku od 1893 r., w Błagowieszczeńsku od 1903. Parafie podlegały pod Metropolię rzymskokatolicką w Sankt Petersburgu⁷¹.

Każda parafia obejmowała rozległy obszar całej guberni, a duchowny musiał co najmniej raz w roku odwiedzać katolików, rozproszonych po małych miasteczkach, osadach, garnizonach i wioskach. Według I powszechnego spisu ludności w Rosji w 1897 r., na Syberii było ok. 30 tys. katolików, z czego 80% stanowili Polacy. W poszczególnych guberniach było ich: 7341 w guberni tobolskiej, 8973 w tomskiej, 6342 w jenijskiej, 4224 w irkuckiej, 451 w Jakucji, 1869 na Zabajkale, 423 w obwodzie amurskim⁷².

Po rozpoczęciu masowej kolonizacji Syberii w 1906 r. liczba katolików zaczęła szybko wzrastać, osiągając w 1910 r. 52 tys., a w 1914 już około 100 tys., skupionych w 26 parafiach, którym podlegało 21 kaplic i domów modlitwy. Przy tak szybkim wzroście liczby katolików na Syberii, Metropolia w Petersburgu utworzyła w 1910 r. 4 dekanaty: omski, tomski, irkucki i władywostocki. Podejmowane od 1895 r. próby powołania osobnego biskupstwa katolickiego dla Syberii spotykały się ciągle z odmową ze strony MWD⁷³. Każda większa grupa Polaków, która po 1906 r. osiedliła się na Syberii, natychmiast starała się o pozwolenie na budowę szkoły i kościółka. Najczęściej były to modrzewiowe małe kaplice (часовне) lub domy modlitwy (молитвенный дом), zwane przez osiedleńców kościołami. Prośby kierowano do Urzędu Przesiedleńczego o pomoc finansową i osobno do Metropolity w Petersburgu o naznaczenie księdza, którego zobowiązywano się utrzymać za własne środki. To były dwa główne problemy sporów i „współpracy” między kościołem a rządem rosyjskim. Jest to temat na osobne opracowanie. Warto jednak zasygnalizować kilka aspektów

Interesujące dla naszych dalszych rozważań były poglądy najważniejszej osoby ruchu przesiedleńczego w Rosji – naczelnika Zarządu Przesiedleńczego hr. G.W. Glinki, który w piśmie do Metropolity rzymskokatolickiego arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego z 30 IV 1910 r. informował, że w ostatnich 4 latach (1906–1910) wśród tysięcy przesiedleńców była wielka liczba „*russkich křiestjan katolickiej wiary*” z guberni mohylewskiej, mińskiej, wi-

⁷¹ A. Majdowski, *Kościół katolicki w Cesarstwie rosyjskim*, Warszawa 2001; W. Masiarz, *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymsko-katolickich na Syberii Wschodniej (1805–1937)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002, s. 125–140.

⁷² W. Masiarz, *O polskich i katolickich przesiedleńcach na Syberii w początku XX wieku*, [w:] *Śląsk. Polska. Emigracja. Studia dedykowane prof. A. Pilchowi*, red. I. Paczyńska, Kraków 2002, s. 279–285.

⁷³ W. Masiarz, *Projekt utworzenia biskupstwa katolickiego w Tomsku na Syberii na przełomie XIX/XX w.*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomska oraz Syberii Zachodniej*, Wrocław 2008, s. 279–295.

tebskiej, wileńskiej i grodzieńskiej. Oczywiście carska władza wystrzegła się określenia narodowości, poprawnie było pisać państwowo: „*russkich krestjan!*” Ponieważ osiedlali się oni w miejscach oddalonych od już zasiedlonych ziem i od już istniejących katolickich świątyń, zwracali się masowo z prośbami do Metropolity o pomoc w zaspokajaniu ich potrzeb religijnych. Ten prośby ich przedstawiał do Zarządu Przesiedleńczego. Glinka odpowiadał, że sprawa ta zwróciła uwagę cara, Rady Państwa i Państwowej Dumy, która uchwaliła 19 IV 1909 r. prawo o przyznawaniu bezwrotnej zapomogi na budowę rzymskokatolickich kościołów, domów modlitwy, budynków parafialnych i szkół. Jednak kiedy zwracali się o te zapomogi przedstawiciele przesiedleńców, minister rolnictwa i reform rolnych A. Kriwoszejn wspólnie z hr. Glinką odpowiadali, że brak im wystarczających środków, a te, które mają, są bardzo skromne i dlatego nie można zwiększyć liczby księży katolickich w Syberii. Pisali, że na 1911 rok starczy im zaledwie na 10 nowych parafii.

Oczywiście wspomniał, że dla pomocy prawosławnym przesiedleńcom, Święty Synod utworzył specjalną radę, która stale starała się o pomoc z budżetu Zarządu Przesiedleńczego, a w Moskwie Metropolita zorganizował specjalne kursy dla przygotowania pasterzy do pracy z przesiedleńcami. Taką samą radę dla pomocy przesiedleńcom katolikom, proponował utworzyć przy Głównym Zarządzie Przesiedleńczym z uczestnictwem Metropolity rzymskokatolickiego. Taka rada odbyła się w pomieszczeniach Zarządu Przesiedleńczego w Sankt Petersburgu 17 V 1910 r., pod przewodnictwem naczelnika Glinki z udziałem biskupa Jana Cieplaka oraz przedstawicieli Departamentu Wyznań Zagranicznych MWD. Omawiano sprawy przesiedleń polskich katolików na Syberię. Glinka uznał za możliwy „szeroki rozwój polsko-katolickiej kolonizacji Syberii”. Twierdził, że odciąga ona Polaków z zachodnich guberni, osłabia tam polskie wpływy i że Polacy nie stanowią zagrożenia dla Syberii z powodu przewagi tam niepolskiej ludności. Była to reakcja na podnoszone wówczas przez rosyjskich szowinistów zarzuty, że Polacy w większej liczbie na Syberii mogą stanowić zagrożenie dla rosyjskiego stanu posiadania. Przesiedlanie się Polaków, głównie katolików na Syberię hr. Glinka uznał za użyteczne także z powodu rozluźnienia przeludnienia agrarnego w zachodnich guberniach, jak i z powodu zasiedlania małoлюдnych syberyjskich przestrzeni. Glinka podkreślał, że „w środowisku polskiego włościanstwa obserwuje się podstawy kultury rolnej z dawien dawna odznaczającej się pracowitością”⁷⁴. Nie były to puste komplementy pod adresem polskich chłopów. Po kilku latach i przy niewielkiej liczbie powrotów w porównaniu do chłopów rosyjskich, Polacy okazali się bardziej wytrwali i samozaparci jako koloniści. Te wieści dochodziły z Syberii do Petersburga i wpływały na coraz wyższą opinię o polskich przesiedleńcach. Szkoda, że tak późno, dopiero po 10 latach trwania polskiej kolonizacji Syberii, niektórzy wysocy urzędnicy carscy dostrzegli zalety polskiego chłopca, który z rodzinnego domu wyniósł umiłowanie i kult ziemi!

⁷⁴ RGIA Sankt Petersburg, f. 821, op. 125, d. 690, k. 1–9.

Celem tej narady 17 V 1910 r. było rozważanie sposobów przyciągnięcia (привлечения) Polaków-katolików na Syberię, na nowe miejsca zamieszkania. Jednogłośnie przyjęto wnioski o konieczności poszukiwania środków pieniężnych i materialnych oraz przyznania kredytów z kasy państwa na budowę choćby skromnych świątyń i na utrzymanie syberyjskich księży. Przedstawiciel MWD musiał przypomnieć, że zgodnie z prawem rząd może się zająć tylko kłopotami „panującej cerkwi i prawosławnych chramów” (господствующей церкви и православных храмов), a zagraniczne cerkwie utrzymują się ze środków swoich wyznawców. „Duchowieństwo rzymskokatolickie Zachodniego Kraju i Carstwa Polskiego otrzymuje uposażenie ze skarbu w zamian za odebrane w latach 40. i 60. XIX w. duchowieństwu katolickiemu nieruchomości, majątki i kapitał”. W końcu przedstawiciel Departamentu zgodził się, że MWD gotowe jest jak dotychczas przyznawać zapomogi na budowę syberyjskich kościołów i na utrzymanie przy nich duchowieństwa. Naczelnik Glinka ze swej strony potwierdził udzielanie pomocy na budowę rzymskokatolickich kościołów w Syberii z sum Zarządu Przesiedleńczego. Biskup Cieplak, korzystając z rzadko spotykanej przychylnej atmosfery, przedłożył kilka pilnych wniosków. Pierwszym była lista najważniejszych potrzeb kościołów w Syberii, z propozycją wyznaczania kościołom ziemi i leśnego materiału na budowy. Niestety w aktach brak tej listy. Ponieważ liczba parafii wzrosła dwukrotnie, biskup prosił, aby MWD wyraziło zgodę na zatwierdzenie nowych parafii. Dalej biskup zaproponował, aby na miejscu w Syberii tworzyć komitety w składzie: ksiądz, urzędnik Zarządu Przesiedleńczego i przedstawiciel gubernatora dla rozpatrywania spraw na miejscu. Biskup przedłożył też wniosek o konieczności tworzenia szkół parafialnych przy kościołach w Syberii, ale przedstawiciel Departamentu MWD i hr. Glinka oświadczyli, że szkoły powinny być w rękach rządowych. Nie dotyczy to szkół cerkiewno-parafialnych panującego wyznania. Odrzucono też kolejną propozycję biskupa Cieplaka o utworzeniu osobnego rzymskokatolickiego biskupstwa dla Syberii⁷⁵.

Od sierpnia 1910 r. napływały do gubernatora tomskiego prośby o środki na utrzymanie roczne księży i o nadział ziemi skarbowej. Gubernator kierował te prośby do Departamentu Obcych Wyznań MWD. W 1909 r. został otwarty kościół w Kaińsku, aznaczony kapelan obsługiwał głównie nowo przybyłych przesiedleńców-katolików rozrzuconych po 15 gminach na obszarze 300 wiorst (ponad 300 km²). Objazd parafii 2 razy w roku kosztował 500 rubli. Ksiądz prosił o 300, a MWD dawało po 150. Z podobnymi prośbami zwracali się kapelani z Mariińska, Spasska, Barnaulu i Nowonikołajewska. W końcu grudnia 1910 r., tomski gubernator przesłał do MWD prośbę zbiorową przesiedleńców-katolików z 19 osad z powiatu tomskiego o naznaczenie rozjazdowego księdza z siedzibą w centralnym *posiołku* andrejewskim lub łomowickim. Prośbę podpisało 8 upoważnionych pełnomocników o nazwiskach czysto polskich⁷⁶. W 1911 r. przesiedleńcy-katolicy wystąpili

⁷⁵ Tamże, k. 5–8.

⁷⁶ Tamże, f. 821, op. 128, d. 160, k. 1–15, 22–25.

z prośbą o budowę 3 kościołów w swoich osiedlach (*posiołkach*): łomwickim, ołgińskim i konstantynowskim. Wszystkie te prośby zostały przez Departament Wyznań Obcych odrzucone z powodu braku środków finansowych z pocieszeniem, że być może w przyszłości uda się je zrealizować⁷⁷.

Gubernia tomska przodowała w polskiej kolonizacji włościańskiej. W 1911 r. ukazał się w rosyjskiej gazecie artykuł pod znamienym tytułem *Polska w Maryińskiej tajdze*⁷⁸.

W dniu 5 XII 1912 r. Glinka zawiadomił metropolitę arcybp. Wincentego Kluczyńskiego, że na prośbę przesiedleńców-katolików z 7 osiedli z powiatu Turińsk, w guberni tobolskiej, o bezzwrotną zapomogę na budowę kościoła w *posiołku* Tomaszowskim lub Pogoriełowskim, przekazał im 6 tys. rubli. Metropolita podziękował, ale zawiadomił przesiedleńców, że nie miał teraz wolnego księdza. Poradził im, aby zbudowali w jednym *posiołku* dom modlitewny, w którym msze mógłby odprawiać przyjezdny ksiądz. Zebrani przesiedleńcy po dyskusji uznali, że mogą nająć dom i kwaterę dla księdza z obowiązkiem ocieplania, ale nie stać ich na wynagrodzenie dla księdza i sługi⁷⁹.

Swoje poglądy Glinka często prezentował przy spotkaniach czy w korespondencji. W liście do biskupa Jana Cieplaka z 25 III 1914 r. Glinka zapewnił, że jego urząd myśli i martwi się nie tylko o gospodarcze urządzenie się *nowosiołow* (tak w Rosji zwano przesiedleńców w pierwszym okresie osiedlenia), ale też chwalił się, że „udziela niemało uwagi dla ich religijnych potrzeb, nie tylko prawosławnych, ale i katolików, daje pieniężne zapomogi na budowy rzymskokatolickich chramów, jak i domów”⁸⁰. W praktyce katolikom było nieco trudniej uzyskać pomoc i odpowiednie zezwolenia niż panującemu prawosławiu. Ale tego Glinka już nie mógł napisać.

⁷⁷ Tamże, k. 69–71, 85.

⁷⁸ М. Сулима, *Польша в мариинской тайге*, „Московския Ведомости” 1911, nr 266.

⁷⁹ RGIA Sankt Petersburg, f. 826, op. 1, d. 2065, k. 1–4.

⁸⁰ Tamże, f. 826, op. 1, d. 1951, k. 86.

Rozdział 3

„Gorączka syberyjska” w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1908–1910

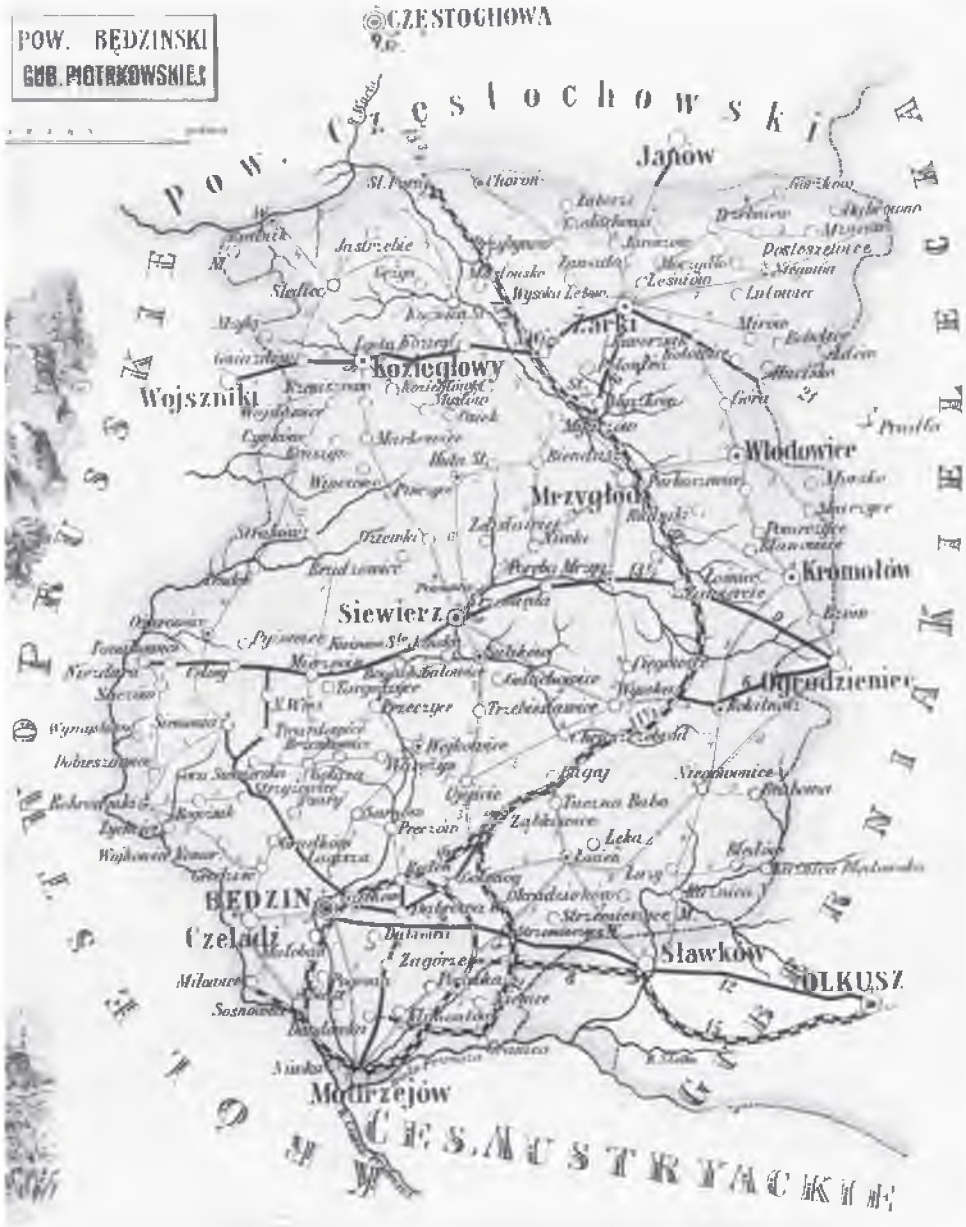
1. Kryzys w Zagłębiu po rewolucji 1905–1907

Rewolucja trwająca w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1905–1907 miała charakter walki robotników i chłopów z carską władzą o prawa obywatelskie, o poprawę warunków pracy i płacy. W strajkach i manifestacjach na ziemiach polskich podniesiono także hasła narodowe i wyzwolenicze oraz żądania wprowadzenia języka polskiego do szkół, sądów i urzędów. Stąd niektórzy nazywają rewolucję w Królestwie czwartym polskim powstaniem. Szczególnie ostry przebieg rewolucja miała w Sosnowcu i Zagłębiu Dąbrowskim w 1905 r., gdzie władzę przejął na 10 dni Komitet Obywatelski PPS i SDKPiL, co nazwano „Republiką Zagłębiowską”¹. Po stłumieniu rewolucji tysiące polskich robotników i chłopów zesłano na Syberię. Była to już ostatnia fala masowej carskiej zsyłki Polaków na Syberię.

Po wydarzeniach rewolucyjnych 1905–1907 w Zagłębiu Dąbrowskim, wbrew oczekiwaniom społeczeństwa na poprawę losu, nastąpiło poważne przesilenie ekonomiczne i wzrost bezrobocia, co wpłynęło na dalsze pogorszenie się położenia materialnego „ludu roboczego”.

Jedną z pierwszych próśb (прошение) o przesiedlenie na Syberię do Zarządu Przesiedleńczego w Sankt Petersburgu, złożyli wiosną 1907 r. mieszkańcy Kolonii Huta Bankowa z będzińskiego powiatu Antoni Moris, Antoni Ziemiński, Ludwik Kocot i Stanisław Pietrowski. Argumentowali, że zwrócili się do Komisarza do Spraw Włościańskich (крестьянских) powiatu Będzin,

¹ *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005, s. 117; W. Domagała, *Zagłębie Dąbrowskie w Rewolucji 1905–1907 roku*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 roku na ziemiach polskich. Materiały i studia*, Warszawa 1955, s. 65, 88–92, 431–453; *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905–1907*, red. S. Kalabiński, F. Tych, Warszawa 1958, t. I, s. 96, 472 (por. też t. II, Warszawa 1960 i t. III, Warszawa 1961); S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja: lat 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969; por. też: S.A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894–1905–1914*, Sosnowiec 1929.



Mapa powiatu będzińskiego guberni piotrkowskiej.

Źródło: *Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego*, red. J.M. Bazewicz, reprint z 1907 r., Warszawa 2009, s. 50.

ale nie otrzymali odpowiedzi i stąd ich prośba do centrali. W odpowiedzi z 4 VIII 1907 r. poradzono im, żeby najpierw wysłali *chodoka* dla oględzin i zarejestrowania ziemi, jak będzie już wznowiony „ruch *chodaczeski*”².

Ruch *chodoków* wznowiono w II połowie 1908 r., ale świadectwa *chodaczeskie* zaczęto wydawać wiosną 1909 r. Jednak Antoni Moris z rodziną pojechał na Syberię w czerwcu 1909 r. i osiedlił się na Georgiejewskim Uczastku w ust'-udinskiej gminie, bałagańskiego powiatu w irkuckiej guberni³.

W dniu 21 I 1909 r. b. podoficer Kaliskiej Brygady Paweł Żurżewicz, *kriestjanin* ze wsi Nietuszyna, powiatu Wieluń, wtedy robotnik w Sosnowcu (ówczesna nazwa ros. – Сосновице) złożył prośbę do Ministra Transportu o wydanie świadectwa na prawo przejazdu z rodziną na Syberię taryfą ulgową. Zapewne otrzymał negatywną odpowiedź, skoro ponowił prośbę 25 VII 1909 r., z zapytaniem, gdzie są wolne miejsca do osiedlenia się na Syberii. Na co otrzymał odpowiedź, że najpierw należy wysłać *chodoka*, który otrzymuje świadectwo od swojego gubernatorstwa i że ze względu na ogromną liczbę chętnych zezwolenia na *chodaczesstwo* będą wydawane wiosną 1910 r., kiedy będą już gotowe nowe przesiedleńcze *uczastki*⁴. Ciężka była ta carska machina biurokratyczna, skoro musiał trzeci raz pisać 28 XII 1910 r. o wydanie *chodaczeskich* i przechodnich świadectw na ulgowy przejazd do tomskiej guberni, gdzie już od 2 lat miał nadzieję ziemi skarbowej. Pismo jego poszło do kaliskiego komisarza do spraw włościańskich, który je przesał do GZP, które 24 I 1911 r. wreszcie odpowiedziało, że nie widzi przeciwności (препятствий не встречается) w wydaniu mu tych dokumentów. Żurżewicz miał 39 lat, żonę i 6 dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Zabrał ze sobą brata Adama⁵.

Inny wojskowy rezerwista Józef Gwóźdź z gminy Gzichów, powiatu Będzin, oraz Wincenty Tetołowski z powiatu Pińczów wysłali 8 IV 1909 r. prośbę do GZP o przesiedlenie z rodzinami na Syberię na ziemie skarbowe w irkuckiej guberni, w bałagańskim powiecie. Prosilili o bezpłatny przejazd, bo nie stać ich na wysłanie *chodoka*, a ich znajomi już wyjechali⁶.

Dnia 18 VI 1909 r. z Sosnowca nadano telegram do ZP z prośbą od 100 rodzin, które chciały jechać do irkuckiej guberni uprawiać ziemię (хлебопашество) na rachunek skarbu. Podpisali: Czaplą, Kowalczyk, Krzyżek i Bydnarski. Odpowiedź otrzymali też telegramem, że na przesiedlenie na Syberię zezwala się tylko rosyjskim poddanym. Obecnie nie ma swobodnych ziem w guberni irkuckiej, że wszystko już rozprzedano. Poradzono odłożyć *chodaczesstwo* do wiosny 1910 r. Kolejny telegram z Sosnowca 28 VI 1909 r. do ZP, że 200 mężczyzn prosi o *chodaczesstwo* po ulgowej taryfie dla 2 osób. Podpisali: Iwan Czaplą i Wincenty Doktor, z Kopalni „Saturn”, dom 14.

² RGIA, Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 168, k. 30.

³ Tamże, f. 391, op. 3, d. 1562, k. 75.

⁴ Tamże, k. 5–7, 74, 82.

⁵ Tamże, f. 391, op. 4, d. 1065, k. 1–4.

⁶ Tamże, f. 391, op. 3, d. 1562, k. 32.



Rosyjska mapa południowej części guberni piotrkwskiej z 1908 r.

Źródło: RGIA, Sankt Petersburg, f. 821, op. 150, d. 536.

Odpowiedź była podobna jak poprzednia, z dodaniem, że w tym roku *chodoczystwa* nie będzie i radzono zwracać się do miejscowego komisarza⁷.

Tymczasem powszechnie szeptano, jak i w enuncjacjach prasy od dłuższego czasu krążyły wieści o możliwości emigracji górników do pracy w kopalniach we Francji. Wychodzący w Sosnowcu dziennik „Zagłębie” na pierwszej stronie zamieszczał ogłoszenie o emigracji, a 25 lipca 1909 r. w specjalnym artykule wstępnym pt. *Emigracja*, na pierwszej stronie autor podawał, że działały różne kantory i biura, które zachęcały do emigracji. Niestety nie podał, jakie i gdzie. Autor podpisujący się inicjałami „jks” tłumaczył się, że dlatego porusza sprawę emigracji, gdyż „obecnie dla Zagłębia Dąbrowskiego jest aktualną, ponieważ ruch wychodźczy zwiększa się, znajduje zwolenników, podsycany przez agentów. Niezmierne zainteresowanie wśród rzesz naszych robotników wzbudziła Kolonizacja Syberii. [...] Wśród tych kręcą się agenci namawiający do wychodźstwa. Taka agitacja znajduje oddźwięk w najciemniejszych sferach”. Artykuł kończy przestroga, że „najpierw należy się przekonać o warunkach osiedleńczych na Syberii, które zbyt niechętnymi nie są” i że należy pamiętać o przysłowiu: „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma”⁸. Jakby na wytłumaczenie przyczyn chęci emigracji, tydzień później „Zagłębie” opublikowało na pierwszej stronie artykuł Teofila Rette o „opłakany stanie materialnym ludności Zagłębia”⁹.

W dniu 30 VIII 1909 r. Piotrkowski gubernator do spraw włościańskich pisał do GZP, że chłopci-robotnicy z walcowni rur z Sosnowca w powiecie Będzin prosili o przesiedlenie na Syberię do jeniisejskiej guberni. Prośbę w imieniu 45 osób podpisał Antoni Merba. Wiosną chcą wysłać *chodoków* dla wybrania ziemi. W odpowiedzi z 11 IX 1909 r. polecono czekać do wiosny 1910 r.¹⁰

W sierpniu 1909 r. „Zagłębie” powróciło do tematu. Na całej pierwszej stronie ukazał się duży artykuł J.K. Szczeblewskiego pod znamienym tytułem *Emigracja na Syberię*¹¹. To chyba pierwszy taki otwarty tytuł w prasie o możliwościach migrowania na Syberię, którego stwierdzenia powtarzały potem inne publikacje. Wynika z niego, że już latem 1909 roku wśród pracowników hut, kopalń i zakładów przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego dało się zauważyć „pewien ruch, pewne zainteresowanie się emigracją na Syberię. Na ustach wszystkich robotników jest wyraz Syberia. Nie tylko mówiono, ale sposobiono się do migracji. Syberia przestała być krainą kaźni-wygnania. Stała się natomiast krainą obiecaną, gdzie jak się wielu zdaje, łatwo jest dorobić się, wzbogacić się, zostać milionerem. Są to marzenia fantastyczne”. Dalej autor przyznawał, że Syberia pełna jest bogactw, ale są one trudno dostępne i tylko wielki kapitał może dać duże zyski. Natomiast bardzo

⁷ Tamże, k. 66, 71.

⁸ jks., *Emigracja*, „Zagłębie”, nr 25 z 21 VIII 1909, s. 1.

⁹ T. Rette, *Nieco o robotnikach*, „Zagłębie”, nr 35 z 31 VIII 1909, s. 1.

¹⁰ RGIA, Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 1562, k. 86–87.

¹¹ J.K. Szczeblewski, *Emigracja na Syberię*, „Zagłębie”, nr 60 z 25 VIII 1909, s. 1–2.

trafnie ocenił kandydatów na przesiedleńców na Syberię. Większość robotników w Zagłębiu Dąbrowskim to ludzie oderwani od roli. Każdy chciałby mieć kawałek roli i gospodarować. Nie ma tutaj stanu robotniczego z tradycjami przechodzącymi z ojca na syna.

Dnia 8 IX 1909 r. piotrkowski gubernator do spraw włościańskich pisał do ZP, że mieszkańcy gminy Gzichów, będzińskiego powiatu, włościanie-górnicy, proszą o przesiedlenie z rodzinami do semipałatyńskiego obwodu Syberii na koszt skarbu i o to, aby wcześniej wysłać 2 wybranych przez nich *chodoków* z bezpłatnym przejazdem. Według informacji będzińskiego komisarza, wszyscy oni nie mają majątków i tylko pracują zarobkowo w kopalniach, „a dzięki drożyznie życia w będzińskim powiecie, nie mają innego wyjścia jak przesiedlenie na Syberię na własne ziemie”. W 5 dni później wysłano z Sosnowca telegram do GZP w imieniu 100 rodzin, które proszą o przesiedlenie do obwodu semipałatyńskiego i dla 2 *chodoków* o bezpłatny przejazd. Odpowiedź prosili przysłać do urzędu gminnego w Gzichowie. Podpisali go Griczan, Łaptos i Wójcik¹².

W dniu 20 IX 1909 r. wyszła z Sosnowca kolejna prośba do ZP o przesiedlenie na Syberię do guberni irkuckiej lub do rejonu turińskiego w guberni tobolskiej. Czytamy w niej: „My ludzie biedni z piotrkowskiej, kieleckiej i kaliskiej guberni z różnych powiatów. Pracujemy w Sosnowcu w piotrkowskiej guberni. Mamy rodziny i nasze zarobki nie wystarczają na utrzymanie jej i dzieci. Wybraliśmy naszego posta Iwana Morisa lat 40, mieszkańca osady Skąła w olkuskim powiecie, kieleckiej guberni. Prosimy o wydanie bumag na wyjazd w 1910 r.” Podpisało 12 osób, w tym 5 po polsku i za niepiśmiennych Tomasz Chaber. I kolejna odpowiedź ta sama, że w obecnym czasie *chodaczestwo* ze względu na wyczerpanie się ziemi i ze względu na zimę wstrzymano do wiosny 1910 r. Radzono zwracać się do urzędów gubernialnych, które będą przygotowywać *chodaczskie partie*¹³.

Kolejny telegram z Sosnowca wysłano 21 IX 1909 r. w imieniu 150 ludzi z gminy Dąbrowa Górnicza z prośbą o przesiedlenie do tomskiej guberni, („bo my w skrajnie nieszczęśliwym położeniu i nasza biedność każe nam ryzykować daleką Syberię”), za skarbowe środki. Podpisali: Józef Kinderski, Tomasz Kania, Antoni Madejski. W odpowiedzi odmownej jak zwykle przypomniano, że dopiero wiosną 1910 r. będą wolne działki osiedleńcze i we wszystkich sprawach należy się zwracać do gubernatora. *Chodaczestwa* nie będzie dopóty, dopóki na Syberii nie będzie nowych *uczastków*. W drugim telegramie z 20 X 1909 r. ponawiali prośbę o zezwolenie na wyjazd. W odpowiedzi telegraficznej powtórzono te same argumenty, odsyłając ich do powiatowego urzędu w Dąbrowie¹⁴.

Latem i jesienią 1909 r. po wszystkich prawie kopalniach i fabrykach Zagłębia rozeszła się nowa pogłoska, że rząd rosyjski rozdaje ziemię i udziela

¹² RGIA, Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 1562, k. 88, 96.

¹³ Tamże, k. 102–104.

¹⁴ Tamże, k. 89–99, 110–112.

zapomogi pieniężnej emigrantom, którzy zdecydują się wyjechać na Syberię. Badacz zjawiska migracji J. Sokulski pisał po latach, że „Syberia, kraj lodów i śnieżnych zamieci, była zgoła nieodpowiednia dla polskiego wychodźcy, któremu groziła tam ruina materialna i moralna” i że „zdziwienie budzi fakt, że lud nasz pragnął dobrowolnie wyjeżdżać tam, dokąd przez wiek cały wysyłano ojców naszych, aby ich miłość do kraju ostudzić, tam gdzie prawie na każdym kroku spotkać można było kości polskich wygnańców”¹⁵. Trudno się dziwić tak patriotycznej opinii Sokulskiego, który był działaczem warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami i przeciwnikiem migracji Polaków na Syberię. Do niechlubnej, zesłańczej tradycji Syberii, odwoływano się dość często, apelując, aby nie wyjeżdżać na emigrację.

Podobną ocenę prezentował wychodzący w Sosnowcu „Kurier Zagłębia”. Redakcja potwierdzała, że pierwsza myśl o wyjeździe na Syberię zjawiała się w Zagłębiu już w roku 1909, gdzie w kilku naraz fabrykach i kopalniach, rzucana przez niewiadomych ludzi, „znalazła grunt podatny, wśród ciemnych rzesz robotników i włościan”¹⁶. Dalej czytamy tam: że wyraz „Sybir” stał się popularny, nie budził już grozy, lecz zaciekawienie. Krążyły legendy o nieprzebranych bogactwach, żyznych gruntach, złotych piaskach i bujnych stepach. Każdy list z Syberii, głównie od wojskowych szeregowców do rodzin, był chciwie czytany przez bliższych i dalszych znajomych. Nie słuchano perswazji ludzi oświeconych. Zapowiadano wiosną 1910 r. masowy wyjazd i pomimo przeszkód, autor odnotował, że wyjechały setki rodzin. Wyjeżdżali nie nędzarze, bezrobotni, lecz robotnicy fabryczni i kopalniani zarabiający 1–2 i więcej rubli dziennie; fornale z pensją 30–35 rubli miesięcznie; wyrobownicy zarabiający 25 rubli miesięcznie, właściciele domów mający 25–40 rubli na miesiąc i okoliczni włościanie z kilkumorgowych kolonii. Każda rodzina, z bardzo nielicznymi wyjątkami, posiadała oprócz narzędzi gospodarczych, jak pługi, sochy, piły, siekiery, różny drobny sprzęt, pościel, przyodziewek, a niektórzy po sprzedaży swoich nieruchomości wywozili po 1 tys. i więcej rubli, żeby starczyło na drobny handel, rękodzielnictwo czy drobny przemysł. Autor pytał: „czy powrócą jako biedny proletariąt?” Nikt nie posiadał dokładnych informacji – ile jeszcze rodzin planowało wyjechać. **„Ta «gorączka» zataczała coraz większe kręgi”**. Oceniano, że fali tej obecnie nie można powstrzymać. Szacowano, że wyjedzie kilka tys. mężczyzn w wieku średnim, nie licząc kobiet i dzieci. Oceniano, że ruch ten zapewne ustanie gdy zaczną napływać listy od tych, co wyjechali, o ciężkich warunkach życia, surowym klimacie, chorobach, śmierci, niepowodzeniach, braku otoczenia kulturalnego, braku kościoła, księdza, itp. O przeludnieniu jako przyczynie emigracji nie może być mowy, bo wyjeżdża nie nędza, ale chłopci i robotnicy co mają chleb tu, chociaż nieraz ciężko zapracowany. Po drugie, co roku do Zagłębia przybywają tysiące Żydów rosyjskich, niekiedy z mniejszym zasobem pie-

¹⁵ J. Sokulski, *Wychodźstwo na Syberię*, „Sybirak” 1939, nr 2, s. 63.

¹⁶ M., *Emigracja*, „Kronika Piotrkowska”, nr 9 z 30 IV 1910, s. 5; Świerk, *W sprawie wychodźstwa na Sybir*, „Kurier Zagłębia”, nr 99 z 13 IV 1910, s. 1.

niędzy niż nasi. Dodatnia strona tych wyjazdów to nowe miejsca pracy dla bezrobotnych, ujemna – to straty kilkunastu tysięcy zdrowych rąk.

Takie poglądy i oceny były upowszechniane w prasie i w rozmowach przeciwników migracji od samego początku tego ruchu w Zagłębiu. Dowodzi to poważnego zderzenia się dwu porządków: moralno-historycznego, pamięci i tożsamości polskiej z realną rzeczywistością ekonomiczną, która brała czasowo górę nad patriotyzmem. Oczywiście zjawisko to nie było powszechne. Rozbudziło nowe nadzieje i objęło kilkanaście tysięcy ludzi w Królestwie. Prasa i opinia publiczna swoje, a rzeczywistość robotnicza swoje. Nieprzerwanie płynęły „proszenia” o zgodę na przesiedlanie się na Syberię.

Telegramem z Sosnowca 19 X 1909 r. do GZP w imieniu 90 rodzin pragnących jechać do obwodu semipałatyńskiego „z powodu naszej skrajnej biedności”, podpisali Lewójczyk i Gonciarz. Prosilili też, aby ich dołączyć do partii 150 ludzi, którym przewodził Latoszyński, Politecki i Markiewka. Tego samego dnia w drugim telegramie do Sankt Petersburga prosili o zgodę na wysłanie *chodoków* z Sosnowca do Petersburga oraz o wysłanie jednego *chodoka* z Sosnowca, z Dębowej Góry z walcowni blach (трубопрокатного завода). Telegram podpisał Antoni Szczerba¹⁷.

Dnia 28 X 1909 r., Antoni Breszko i Eugeniusz Żurawski ze wsi Dańdówka, gminy Zagórze z powiatu Będzin, napisali prośbę do GZP, że po przeczytaniu przewodnika *Sprawocznój kniżki* (Справочной книжки) postanowili przesiedlić się na Syberię do tomskiej guberni. Odpowiedź odmowną, jak i inni, otrzymali 16 XII 1909 r. Ważnym przełomem w ruchu przesiedleńczym na Syberię z guberni piotrkowskiej były pisma Kierownika Urządzeń Rolnych i Przesiedlenia Iwana S. Ikonnikowa z irkuckiej guberni z 2 XI 1909 r. w pierwszym informował gubernatora piotrkowskiego, że zwróciły się do niego imiennie dwie grupy mieszkańców Czeladzi z gminy Gzichów z powiatu Będzin. Jedna grupa 36 osób prosiła o zgodę na przesiedlenie się na Aleksandrowski Uczastok, na którym już brak wolnych działek (*swobodnych duszewych dolej*) i dlatego prosi, aby ich o tym powiadomić. W tej grupie są dwa nazwiska, późniejszych mieszkańców Wierszyny: **Tomasz Miklas i Ludwik Gancarczyk**. W drugim piśmie z 14 XI 1909 r. informował, że zwróciło się do niego 75 innych osób z tejże Czaladzi, za których podpisali się Piotr Szlefarski (lub Szlafański?), Kacper Lech i Władysław Gnacik, z prośbą o przesiedlenie do guberni irkuckiej na Aleksandrowski Uczastok. Wobec odmowy, prosili o wyznaczenie innego miejsca osiedlenia w guberni irkuckiej. Korespondencja w tej sprawie między Irkuckiem, Piotrkowem i Będzinem trwała do połowy grudnia 1909 r. Zalecano w niej sprawdzić kwalifikacje przesiedleńców, wyjaśnić im przepisy prawne przesiedlenia, warunki przejazdu kolejną według ulgowej taryfy przesiedleńczej za dopłatą ¼ ceny biletów III klasy i nakazano wcześniej wysłać *chodoków*, jednego od 3 rodzin. Doceniając upór Polaków, obiecano im wyznaczyć działki zapasowe na Aleksandrowskim Uczastku

¹⁷ RGIA Sankt Petersburg, f. 821, op. 3, d. 1562, k. 106–109.

i w gminie tichonowskiej. Na końcu Ikonnikow radził piotrkowskiemu gubernatorowi, że jeżeli z Czeladzi i innych miejscowości jest tyle chętnych do przesiedlenia się na Syberię, to należy wystąpić do Głównego Zarządu Przesiedleńczego w Sankt Petersburgu z prośbą o włączenie guberni piotrkowskiej od 1910 r. w liczbę tych, które corocznie otrzymują przydział działek rolnych na przesiedleńczych *uczastkach* w irkuckiej guberni¹⁸. Wydaje się, że wtedy, pod koniec 1909 lub na początku 1910 r., gubernia piotrkowska otrzymała zgodę na wysyłanie dowolnej liczby przesiedleńców na Syberię. Interesująca była argumentacja piotrkowskiego gubernatora do GZP z 5 XII 1909 r. na odrzucenie prośby włościanina ze Strzemieszyc Tomasza Buncarowicza i innych, aby włączyć ich w pierwszą partię *chodoków* wiosną 1910 r. Odmowę uzasadniał tym, że „większość proszących górników (горнорабочих) z Będzińskiego powiatu nie ma nijakiego majątku i żyje wyłącznie z pracy zarobkowej w kopalniach i zakładach miejscowych i dlatego oni według naszego zdania, po przyjeździe na Sybir nie będą mogli zbudować sobie najpotrzebniejszych domów i obdzielić należyty inwentarzem niezbędnym dla osiedlenia. To jest tylko żądający proletariat, potrzebujący z kasy państwowej środków pieniężnych na swoje utrzymanie. W związku z tym ja proponuje podania tych robotników o przesiedlenie na Syberię poddawać normalnej drodze urzędowej lub odmawiać”. I rzeczywiście Buncarowicz i inni otrzymali odmowną odpowiedź 16 XII 1909 r.¹⁹

Już na początku lutego 1910 r. „Kurier Zagłębia” informował o rodzącym się w Zagłębiu Dąbrowskim silnym ruchu emigracyjnym w głąb Rosji. Jan Brzeskot pisał, że „jest to objaw, którego nie należy lekceważyć, lecz zbadać jego przyczyny [...]”. Sugerował też, że bezpośrednim powodem wyjazdów była stagnacja w przemyśle, a „skierowanie ruchu na daleki Sybir zawdzięczamy wyłącznie tylko prywatnym agentom i obojętności opinii publicznej”. Autor podawał, że zimą 1909 r. agenci ci zwoływali wiece pod gołym niebem, na które przychodziły tłumy i bardzo wielu się zapisało na wyjazd, a część już wyjechała. Sprawa aktywności agentów wydaje się niezbyt wiarygodna, ale przewija się przez wiele tekstów „Kuriera Zagłębia”. Być może pisano tak pod wpływem wielkiej ruchliwości agentów namawiających do emigracji do USA i na Zachód. Podkreślając szkodliwość emigracji dla polskiego społeczeństwa, autor z nieco większą tolerancją odnosił się do emigracji Polaków do Prus, zachodniej Europy czy USA, twierdząc, że tam żyje się łatwiej i uznając ten kierunek za bardziej kulturalny. „Zupełnie odmiennie przedstawia się Syberia – pisał autor – tam włościanin i robotnik nie jedzie do okręgu przemysłowego na zarobek, ale przeciwnie – musi posiadać kapitał, aby go włożyć w ziemię. Lud myśli, że się tam dorobi w krótkim czasie krociowych majątków. Jest inaczej – niemal do kraju nie wracają”²⁰. Autor postulował, aby sprawę emigracji

¹⁸ Państwowe Archiwum w Łodzi (PAŁ), Piotrkowski Urząd do Spraw Włościańskich, sygn. 541, k. 18–28, 160–161.

¹⁹ RGIA, Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 1562, k. 119–121.

²⁰ J. Brzeskot, *O naszej emigracji*, „KZ”, nr 40 z 10 II 1910, s. 1.

na Sybir zbadało Towarzystwo Rolnicze i robotnicze Związki Zawodowe oraz by utworzyć Komitet Emigracyjny służący wyjeżdżającym pomocą.

Redakcja „Kuriera Zagłębia” wysłała specjalnego delegata w okolice Niwki i Modrzejowa, aby zbadać sytuację i przyczyny emigracji górników na Sybir. Delegat w rozmowie z górnikiem, który był zdecydowany na emigrację, na Sybir, usłyszał, że był on osobiście u komisarza włościańskiego w Sosnowcu, który nie namawiał, a raczej odradzał wyjazd na Syberię. Ponieważ górnik zastał tam duchownego Mariawickiego, był przekonany, że emigracja jest to „robota Mariawitów zw. Kozłowitami”, którzy nie zdobyli sobie w Zagłębiu placówki i postanowili agitować ludzi do wyjazdu na Syberię, aby tam utworzyć swoją grupę. Przywódca Kozłowitów Kowalski miał nawet być w Petersburgu i rozmawiać na ten temat. Inny górnik, z którym rozmawiał delegat skarżył się na niskie zarobki, oraz oświadczył, że syn, który służył w wojsku, w liście odradzał wyjazd na Syberię, nazywając to „bałamuctwem”²¹.

Odosobniona opinia o Mariawitach nie znalazła potwierdzenia w żadnych źródłach. Mariawici (czciciele życia Marii), grupa założona w 1893 r. przez tercjarkę Felicję Kozłowską i ks. Jana Kowalskiego, rzeczywiście pojawili się w Sosnowcu w 1906 i w latach 1909–1910 zbudowali na Pogoni Starokatolicki Kościół Mariawicki. Byli prześladowani jako sekta, a w 1910 ich kościół zdemolowano. W 1912 część Mariawitów powróciła do Kościoła rzymskokatolickiego.

Pożytek z tego typu publikacji był taki, że przy okazji opisano pogarszające się warunki życia w Niwce i okolicy. Niwka liczyła wówczas 4 tys. ludzi, miała jedną wiejską szkołę na 60 dzieci, ale dzieci górników nie mogły do niej uczęszczać. Dla nich była szkoła w Szuwałówce o 2,5 wiorsty od Niwki. Tam uczyło się 400 dzieci z Dańdówki, Klimontowa, Niwki i innych na dwie zmiany po 200, a wszystkich dzieci było 2 tys., tzn., że 1600 dzieci górników nie miało możliwości nauki.

W następnym numerze „Kuriera Zagłębia” kontynuował rozważania o emigracji, przyznając, że już od roku krążyły wieści o jakiejś agitacji emigracyjnej na Syberię wśród górników, ale nie zwracano na to uwagi. Apelował do właścicieli kopalń, aby nie zwalniali masowo z pracy doświadczonych górników i by w okresie stagnacji w zbyciu węgla w okresie lekkiej zimy 1909/1910, utrzymać swoich robotników, z których wielu zapisało się już na wyjazd na Syberię. Przyznał, że istotnym czynnikiem oddziałującym na takie postawy robotników były ostatnie obniżki zarobków i częste tzw. świąteczne przerwy w pracy z powodu braku zbytu. „Tracą nie tylko przemysłowcy, ale i całe społeczeństwo, bo jadą dobrzy robotnicy”²².

²¹ Irka, *Na Sybir!*, „KZ”, nr 43 z 13 II 1910, s. 1–2, 5.

²² *Jeszcze o emigracji*, „KZ”, nr 44 z 14 II 1910, s. 1.

2. Ruch przesiedleńczy w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1909–1910

Wzmógł się ruch wyjazdowy na Syberię zainteresował Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, które wydelegowało członka Zarządu Wojciecha Szukiewicza, znanego warszawskiego publicystę i działacza emigracyjnego, do zbadania na miejscu w Zagłębiu tej „gorączki syberyjskiej”. Szukiewicz przyjechał do Sosnowca na początku maja 1910 r., odbył szereg rozmów, w tym z komisarzem do spraw włościańskich powiatu Będzin, urzędującym w Sosnowcu, którym w latach 1910–1912 był Włodzimierz Michajłowicz Jegorow. Sekretarzem przy komisarzu był Stanisław Bieńkowski. Kancelaria mieściła się w domu Zdebicha przy ul. Przejazd. Szukiewicz ustalił, że ruch przesiedleńczy nie był wynikiem jakiejś agitacji specjalnych agentów, ani też agitacji rządu rosyjskiego i administracji carskiej, a nawet nie był na rękę rządowi, czego najlepszym dowodem były ciągle odmowy Zarządu Przesiedleńczego z Petersburga. Dopiero wysłanie specjalnej delegacji do Petersburga, wpłynęło na zmianę tego postanowienia. Za główną przyczynę ruchu wychodźczego na Syberię uznał Szukiewicz biedę i nędzę oraz szukanie kawałka chleba gdzie indziej. Natomiast za prawdziwych „agitatorów” uznał przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego, kapitalistów francuskich, administratorów i dyrektorów kopalń węgla i fabryk, z wyjątkiem dwóch dyrektorów polskich kopalń węgla. Kapitalistów francuskich określano jako „znacznie gorszych i bezwzględniejszych od niemieckich, którzy prowadzili typowo rabunkową gospodarkę, eksploatując bez miłosierdzia zarówno skarby w polskiej ziemi ukryte, jako też polskie siły robocze”²³.

Kopalnie węgla pracowały w tym czasie po 5 dni w tygodniu zamiast 6, a nadto wskutek lekkiej zimy 1909/1910 i zastoju w przemyśle węglowym, mając zapasy węgla na hałdach, wykonywały prace przygotowawcze, czyli gorzej płatne, co powodowało znaczną obniżkę i tak już niskich górniczych zarobków. Tymczasem wzrastały ceny, a tym samym rosły koszty utrzymania. Administracje kopalń, hut i fabryk zaczęły masowo zwalniać starych robotników, którzy w czasie rewolucji zyskali pewną poprawę bytu, a „przyjmowano młodych na gorszych warunkach, którzy głodem przyciśnięci przyjmowali ją bez wahania”.

Jeszcze bardziej drastyczny obraz górniczej codzienności przedstawiali Edward Grabowski i Julian Marchlewski. Grabowski, działacz PPS-Lewicy, wśród przyczyn migracji obok obniżki płac i represji ze strony administracji fabrycznej wymieniał „poniewieranie ludzką godnością” w obchodzeniu się z robotnikami w całym Zagłębiu, nawet wypadki pobicia w tak wielkich zakładach jak Fabryka Kotłów Parowych W. Fitzner i K. Gamper w Sielcu, w hucie „Katarzyna” czy walcowni cynku w Będzinie oraz w kopalniach „Saturn”, „Renard”, „Paryż” czy „Redan” w której nie tylko bito, ale i z „kobietami

²³ W. Szukiewicz, *Wychodźstwo na Syberię*, „Biuletyn PTE”, nr 6 z VI 1910, s. 327–240; M. Kantor-Mirski, *Będzin – królewskie miasto*, Sosnowiec-Będzin 1996, s. 185.

zdarzały się krzyczące nadużycia”. Dokuczliwość personelu nadzorczego, donosicielstwo i usuwanie z pracy uzupełniały ten ponury obraz²⁴.

Również J. Marchlewski wyjazdy na Syberię bez kilkuset rubli gotówki oceniał jako na niechybną zgubę. Uważał, że tylko ośmiogodzinny dzień pracy i zdecydowane reformy agrarne, ale przeprowadzone w innych warunkach politycznych, mogły rozwiązać nabrzmiałe problemy Zagłębia²⁵.

O przyczynach „gorączki wychodźczej” z Zagłębia Dąbrowskiego, „Kurier Zagłębia” pisał wielokrotnie. Jedni autorzy upatrywali je w nędzy i biedzie emigrantów, inni w przeludnieniu, jeszcze inni w chęci zdobycia „złotego runa” tj bogactwa na Syberii. Najbliżej prawdy był zapewne autor, który uważał, że główną przyczyną migracji na Syberię było „dążenie do posiadania własnego kawałka ziemi – charakterystyczne dla polskiego ludu. Żądza posiadania ziemi, gruntu jak się wtedy mówiło, nawet dla robotników była tak samo ważna, bo przecież wychodzili oni głównie ze wsi”. Jak w większości tekstów prasowych, autor dopisał, że „zawiedzione nadzieje rychło ostudzą zapal emigracyjny, jeżeli ustanie przyczyna, która ten ruch wywołała tj. trudne warunki życia” [podkr. – M.W.]²⁶.

W II połowie maja 1910 r., „Kurier Zagłębia” (dalej: „KZ”) donosił, że „ruch wychodźczy” z Zagłębia na Syberię potęgował się z dnia na dzień, ale z satysfakcją pisał też, że „już są pierwsze listy od emigrantów. Wszystkie stwierdzają, że spotkał ich zawód, że bez znacznej gotówki, ok. 300 rubli, nie może być mowy o zagospodarowaniu się, a nawet o przetrwaniu. Przestrzegają przed dalszą emigracją na Syberię, że czeka ich tam poniewierka, głód i nędza, że Polacy dostają ziemię w guberniach niekorzystnych pod względem klimatycznym, w obwodach już w znacznej części rozkolonizowanych przez miejscową ludność i to że nasi nie mogą się osiedlać w zwartych grupach, ale w rozproszeniu, co nie chroni od wynarodowienia”. Podkreślał, że na razie brak kościoła i księży i jeżeli ta ludność nie widzi innego wyjścia, to lepiej, żeby emigrowała do Ameryki lub czasowo do Niemiec, Danii, Francji. Tam są lepsze warunki. Artykuł kończył się, podobnie jak większość na ten temat, stwierdzeniem, że „ten prąd wychodźczy uważamy za szkodliwy, tak dla nich, jak dla naszego społeczeństwa”²⁷.

Tydzień później „KZ” kontynuował temat, pisząc, że hasło „Na Sybir” „podsycane wciąż przez agitatorów rośnie w Zagłębiu i otumaniało. Piszemy i tłumaczymy i nic! Obałamucony tłum nie wierzy. Co z tego, że ziemię rozdają darmo, jak warunki życia są ogromnie trudne”²⁸. Redakcja „KZ” zapewne wierzyła, że jej artykuły czytają chętni na emigrację, stąd takie teksty. Dostrzegając fiasko swoich argumentów i oddziaływania, „KZ” zaczął publikować,

²⁴ E. Grabowski, *Emigracja z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię*, „Wiedza”, nr 21 z 22 V 1910, nr 23 z 5 VI 1910; *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 239.

²⁵ J. Marchlewski, *Głód i... Syberia*, „Trybuna”, nr 9 z 28 V 1910.

²⁶ J-mg, *Gdzie przyczyna?*, „KZ”, nr 100 z 14 IV 1910, s. 1.

²⁷ *Na Sybir*, „KZ”, nr 134 z 19 V 1910, s. 1.

²⁸ *Jeszcze o emigracji na Syberii*, „KZ”, nr 141 z 26 V 1910, s. 1.

a raczej komentować listy od tych, którzy wyjechali na Syberię. Wincenty Scech pisał 26 IV 1910 r. z Krasnojarskiego Kraju, 10 wiorst od miejscowości Kutulik²⁹, że wyjechał z chęcią wzbogacenia się, ale nadzieje zawiodły. Chętnie wróciłby, ale brak mu gotówki na drogę. „Jestem dziadem. Chyba mnie Bóg ukarał dzięki łatwowierności. Pozostała mi jedynie siekiera i którą za chleb musiałem sprzedać”. Dalej przeklinał tych ludzi, którzy go do wyjazdu namówili. Na koniec prosił o przysłanie pieniędzy na drogę powrotną³⁰.

W kolejnym numerze „KZ” Jan Brzeskot relacjonował rozmowę z Kazimierzem Rozpądkiem, który 17 maja 1910 r. wrócił ze wspomnianego Kutulika, gdzie nie otrzymał ziemi i pracy. Do 1908 r. pracował w hucie cynku „Ksawery” w Dąbrowie i tam go namówił niejaki Nowakowski, cieśla, który w 1909 wyjechał z rodziną na działkę (*uczastok*) Aleksandrowsk w guberni irkuckiej i nie wrócił. Rozpądek wyjechał z rodziną w Wielki Czwartek 24 III 1910 r. Jechało ich 14 rodzin, tj. 50 osób. Celem była miejscowość Załari, lecz tam nie było naczelnika przesiedleńczego i dlatego pojechali dalej do Kutulika. Były tam jeszcze śniegi i wszyscy czekali na ziemię. „Mnie nie dali, bo już nie było wolnej ziemi. Grunty mają tam w dzierżawie Buriaci i Kozacy. Niektórzy od nich dzierżawią, a reszta czeka na ziemię lub pracę. Warunki są tam bardzo trudne, funt czarnego chleba kosztuje 4 kop., pud mąki podlejszej niż nasza poślednia 1 rubel 2 kop., pół korca kartofli 1,50. Jest tam 15 domków zbudowanych z drewna przez naszych, a reszta pobudowała sobie «ziemianki», coś jak szałas obsypany ziemią. Pola zarosłe starą trawą. Wszędzie lasy i trzęsawiska”. Tu grubo przesadził w swoim opowiadaniu. Jeżeli śnieg jeszcze leżał, to nie mógł widzieć ani starej trawy, ani trzęsawisk. Zapewne słyszał o tym od wcześniej przybyłych osadników, a Brzeskot podał ten fakt bez komentarza, aby bardziej u dramatyzować opowieść. Dalej dowiadujemy się, że naczelnik kutulickiego urzędu przesiedleńczego kazał im czekać na ziemię. Nawet miał wysłać telegram do gubernatora irkuckiego, który odpowiedział, że ziemi nie ma i nowych osad zakładać nie wolno. Zbiorowo zatem wysłali telegram do „Najjaśniejszego Pana do Petersburga”, ale i stamtąd odpowiedź była negatywna. Zaraz po świętach z tej partii powróciło 8 rodzin. „Ja – wspominał Rozpądek – miałem 200 rubli, bilety dla 4-osobowej rodziny kosztowały 36 r. 80 kop. Wróciło nas 4 rodziny”³¹.

Wojciech Szukiewicz, mając już pewną wiedzę o ruchu migracyjnym w Zagłębiu, zaczął dochodzić przyczyn: dlaczego ludzie z Zagłębia zwrócili uwagę na Syberię, o której nie mieli żadnego wyobrażenia, a która według Szukiewicza nie nadawała się zupełnie na polską kolonizację. Uznał, że niebagatelną rolę w rozbudzeniu ruchu przesiedleńczego z Królestwa, w tym także z Zagłębia, na Syberię odegrały listy od zesłanych administracyjnie robotników po rewolucji 1905–1906, od żołnierzy z wojny japońsko-

²⁹ Kutulik leży w guberni irkuckiej, 20 km na północ od Czeremchowa.

³⁰ W. Scech, *List z Syberii*, „KZ”, nr 137 z 22 V 1910, s. 7.

³¹ *Jeszcze o emigracji na Syberię*, „KZ”, nr 141 z 26 V 1910, s. 1.

-rosyjskiej i tych przesiedleńców, którzy już wcześniej wyjechali na Syberię. Zesłani robotnicy, a szczególnie rzemieślnicy, którzy po odbyciu kary zostali skierowani na osiedlenie, uzyskali wolność osobistą i znaleźli sobie tam niezłą pracę i zarobki. Pisali do krewnych i znajomych entuzjastyczne listy, przedstawiając Syberię w różowych kolorach, zachęcając wszystkich do przyjazdu. Żołnierze nieraz mieszały Mandżurię i Daleki Wschód z Syberią, a Szukiewicz przywoływał rozmowę z byłym żołnierzem, który twierdził nawet, że klimat syberyjski niewiele różni się od polskiego. Zapewne każdy list czy tego typu opowieści były rozpowszechniane przez bliższych i dalszych znajomych. „Sybir” stawał się popularnym tematem rozmów, nie budził już grozy zesłańczej, lecz zaciekawienie, a dla niektórych nadzieje na lepsze jutro. Miał też racje Szukiewicz, kiedy pisał, że „potężnym agitatore jest fakt, iż rząd rozdaje za darmo ziemie skarbowe” po 15 dziesięcin (ha) na mężczyznę, udziela zapomogi w wysokości 100 rubli, daje przejazd na miejsce prawie za darmo, bo za czwartą część III klasy, czyli za tzw. w Zagłębiu „czwarty grosz”, że daje drzewo na budulec, że przez pierwszych 5 lat nie płacą podatków, a przez następnych 5 lat jedynie połowę podatków i że „przede wszystkim nie będzie tam już ani kapitalistów, ani dyrektorów, że nikt nie będzie mógł bez litości wygnać za bramę z żoną i dziećmi i że Syberia da możliwość znalezienia kawałka chleba, o który we własnym kraju trudno”³².

Wobec tego – zauważał Szukiewicz – że wszystkie zdobycze dni wolnościowych z 1905 r. zostały już prawie odebrane, a nie było widoków na poprawę bytu materialnego, przez to „gorączką syberyjską” zostali dotknięci nie tylko głodujący, ale nawet mający znośne zarobki i wystarczający kawałek chleba. W rezultacie wywiadowczego wyjazdu Szukiewicza, Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami, samo nie dysponując wystarczającymi środkami, zwróciło się o pomoc do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego (PTE) w Krakowie i otworzyło w Sosnowcu swój oddział i biuro, które udzielało informacji i pomocy emigrantom³³. Należy w tym miejscu przypomnieć, że grono krakowskich działaczy społecznych, widząc wzmożony ruch emigracyjny z Galicji, powołało w maju 1909 r. Polskie Towarzystwo Emigracyjne i otworzyło swoje biura w pobliżu kolejowego dworca głównego przy ul. Radziwiłłowskiej, gdzie udzielano bezpłatnych porad i pomocy biednym emigrantom oraz publikowało na łamach swojego „Biuletynu” informacje o emigracji.

Wzorem Krakowa, 12 IV 1910 r. powstało w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami (TONW). Utworzyła je grupa działaczy społecznych, m.in.: Henryk Dembiński (prezes), Ludwik Górski, ks. Jan Gnatowski, inż. Tadeusz Balicki, Ludwik Włodek, Stanisław Osiecki, dr Stanisław Kozicki, hr. Juliusz Tarnowski, Wojciech Szukiewicz i inni. Planowało nie tylko pomoc dla wychodźców, ale i „wszechstronne zbadanie wychodźstwa z Zagłębia na Syberię i obmyślenie środków zaradczych”. Towarzystwo zakładało biura

³² W. Szukiewicz, dz. cyt., s. 242–243.

³³ „Biuletyn PTE”, nr 5 z V 1910, s. 171; „KZ”, nr 98 z 12 IV 1910, s. 1–2 i nr 139 z 24 V 1910, s. 3.

dla prowadzenia szerokiej akcji informacyjnej, przeciwdziałającej emigracji z ziem polskich, zostało zarejestrowane w Warszawie przez Komisję gubernialną ds. stowarzyszeń i związków³⁴.

W czasie lekkiej zimy 1909 roku i w pierwszych miesiącach 1910 r. w Zagłębiu trwała akcja zebrania, dyskusji, zapisów i wreszcie przygotowań do wyjazdów na Syberię, a prasa miejscowa pełna była informacji i komentarzy, przede wszystkim krytycznych wobec tych zamierzeń. „Robotnikom z Zagłębia Dąbrowskiego wystarczyło – pisał „KZ” w końcu lutego 1910 r. – że byle chłystek naopowiadał o Syberii, skarbach i szczęściu za górami i uwieźrzyli agitatorom. [...] Po ulicach można spotkać całe grupy zachwalające Syberię oraz tych, którzy dopytują o Syberię i o agentów ułatwiających wyjazd do złotodajnej rzekomo Syberii”. Dalej autor tego tekstu potwierdzał, że w Zagłębiu panował zastój podobny do tego z 1892 r. w Łodzi, skąd wówczas setki ludzi wyjeżdżały do Brazylii. W Zagłębiu wprawdzie stosunki się pogorszyły, bo przemysłowcy obniżyli zarobki i zmniejszyli liczbę robotników, ale na Syberię jadą nie tylko ci co są bez pracy, ale, ci, co mają nawet nie najgorszą pracę i zarobki. „Wszyscy jadą szukać szczęścia – czy je znajdą?”³⁵

Wybitny badacz polskiej emigracji w początkach XX wieku Leopold Caro dopatrywał się początków migracji z Zagłębia w agitacji „dwóch zesłańców, którzy powrócili z Syberii i zaczęli zapisywać kandydatów i przyjmować od nich pieniądze”³⁶. Byłoby czymś naiwnym sądzić, że dwóch b. zesłańców ruszyło lawiną wyjazdów osiedleńczych z Zagłębia na Syberię. Jeżeli jednak pomnożymy tych dwóch tajemniczych agitatorów przez dziesiątki podobnych i uwzględnimy bardziej poważne przyczyny, to zrozumiemy, dlaczego ludzi z Zagłębia ogarnęła „gorączka syberyjska”.

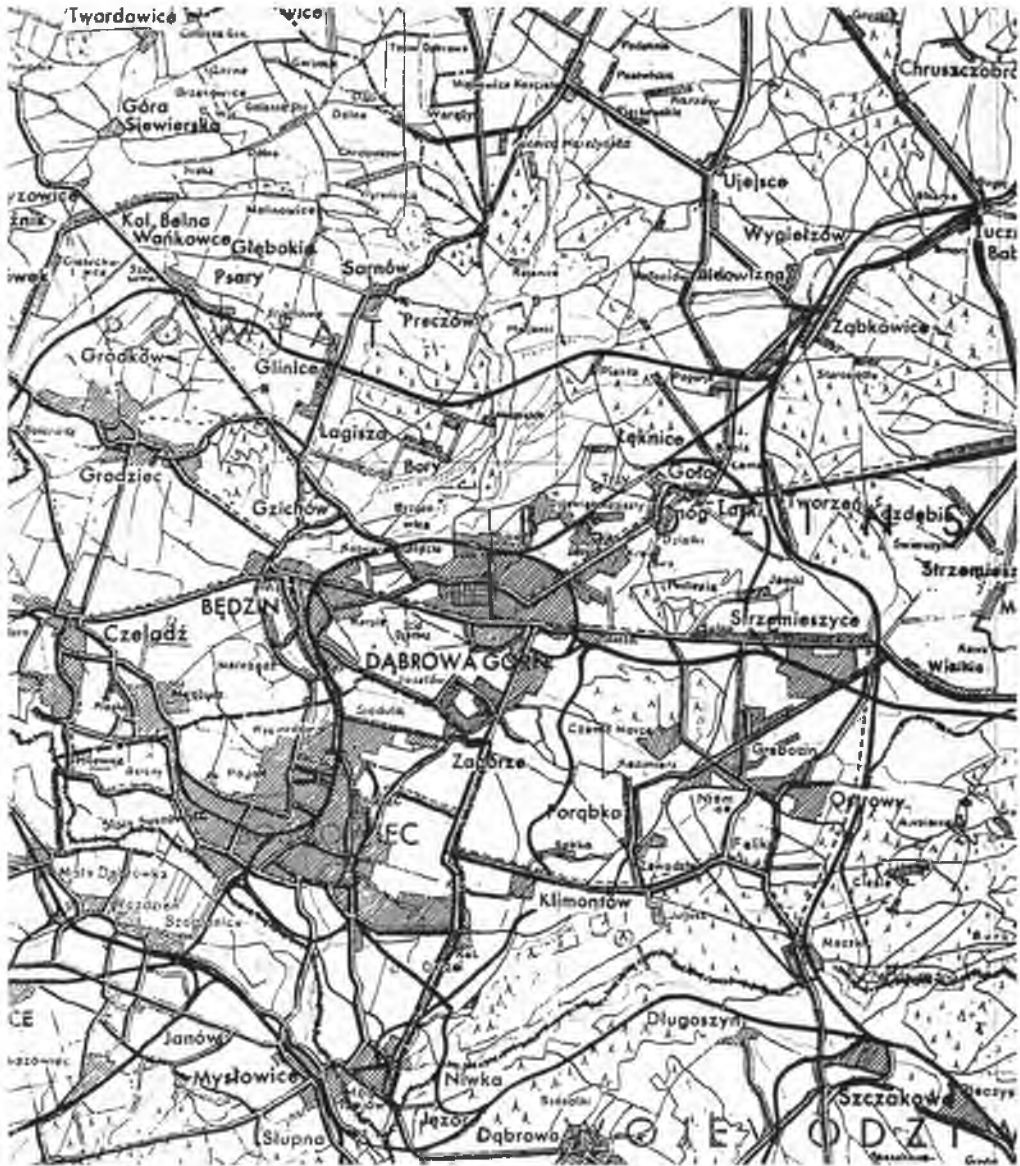
Władze guberni piotrkowskiej w porozumieniu z Głównym Zarządem Przesiedleńczym w Sankt Petersburgu, widząc wzmożony ruch w Zagłębiu w 1909 r., starały się mu przeciwstawić, ponieważ wśród rosyjskiej administracji panował pogląd, że polski robotnik, górnik czy hutnik nie nadaje się na syberyjskiego *kriestjanina*.

W dniu 23 lutego 1910 roku wójt gminy Zagórze (dziś dzielnica Sosnowca) za pośrednictwem sztygarów ogłosił górnikom w Niwce (dziś też dzielnica Sosnowca), że gubernator piotrkowski rozesał do wszystkich gmin okólnik (cyrkularz), że „mieszkańcy Zagłębia, którzy zgłosili chęć wyjazdu i osiedlenia się na Syberii, nie będą korzystać z przywileju przejazdu wolnego i nie otrzymają tam ziemi, ponieważ nie są kompetentni i zdolnymi do uprawy roli syberyjskiej”. Wiadomość ta sprawiła przygnębiające wrażenie – odnotował „KZ” pod radosnym tytułem *Nie wyjadą na Syberię*. Gdyby wyjechali – pisał – na pewno ogarnęłyby ich rozpacz na miejscu, a większość uciekłyby, jak to miało miejsce w roku 1909 z wychodźcami z guberni lubelskiej.

³⁴ *Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami*, „Wiedza” 1910, t. 1, nr 24, s. 765.

³⁵ *W pogoni za szczęściem*, „KZ”, nr 57 z 27 II 1910, s. 1.

³⁶ L. Caro, dz. cyt., s. 255.



Mapa Zagłębia z 1973 r.

Z nieukrywaną radością zakończono artykuł stwierdzeniem, że „nie udała im się agitacja”³⁷.

Pomimo tej antyagitacji, chętnych na wyjazd nie brakowało. W lutym 1910 r. chęć wyjazdu na Syberię zadeklarowało 200 rodzin z gminy Zagórze, z wiosek górniczych Zagórze, Konstantynowa, Niwki, Klimontowa i Dańdówki. Do 1909 r. wioski te należały do gminy Dąbrowa Górnicza. W 1909 r. utworzono z nich nową gminę Zagórze, do której włączono jeszcze wioski Bobrek, Józefów i osadę Modrzejów. Interesujące są spostrzeżenia badaczy społeczności tych wiosek leżących w Trójkącie Trzech Cesarzy. Część chłopo-górników związana była z gospodarką rolną. Nie mogąc znaleźć pracy w Zagłębiu, przechodzili przez most na Czarnej Przemszy do pracy w kopalniach Mysłowic na pograniczu zaboru pruskiego. Zwano ich tam robotnikami *zakordonnymi*, tj. z terenu Królestwa Polskiego. Do 1914 r. stanowili oni jedną piątą górników kopalni Mysłowice. Ludność tego pogranicza z wiosek Niwki, Modrzejowa, Sielec czy Zagórze miała bliskie więzi ekonomiczne, religijne i językowe polskie. Wchodzili w związki małżeńskie, byli chrzestnymi dzieci chrzczonych w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Mysłowicach. Należy też wspomnieć np., że w Mysłowicach utworzono pod koniec XIX w. Stację Emigracyjną do Ameryki, przez którą przechodzili nielegalnie przekraczający granicę emigranci z Królestwa³⁸. Wspomniany Caro wymienił jeszcze 3 inne wioski z okolic Sosnowca: Pogoń, Sielec i Milowice. Dodał parę ważnych szczegółów, że otrzymali „książeczki z komitetu przesiedleńczego” tj. z Urzędu Przesiedleńczego³⁹.

Zapewne korzystając z czyjeś rady, nie zrażeni odmową, górnicy z kopalni „Jerzy” w Niwce wybrali dwóch delegatów i wysłali ich na rozmowy do Głównego Zarządu Przesiedleńczego do Petersburga. Delegaci Tomasz Buncarewicz ze Strzemieszyc i Ludwik Solasa z Pogoni jeździli tam dwukrotnie i przekonywali carskich urzędników, że ci górnicy kopalń węgla, rzadziej robotnicy z hut byli w większości pochodzenia chłopskiego w pierwszym pokoleniu. Dlatego nieobce im było zajęcie w rolniczym gospodarstwie i mieli nadzieję na zdobycie ziemi na Syberii. W razie nieotrzymania ziemi, mogli przecież szukać pracy w kopalniach i w przemyśle. Pierwszy raz byli w Sankt Petersburgu 25 lutego, a po powrocie dobrali sobie jeszcze dwóch delegatów Pawła Proskurina i Piotra Bartosika i ponownie udali się nad Nową 24 marca 1910 r. Stamtąd mieli się udać na Syberię jako *chodoki*, jednak z powodu braku środków finansowych powrócili do Sosnowca. Przywieźli jednak pozytywną odpowiedź. Wkrótce do kancelarii gminy Zagórze przyszło zawiadomienie, że „Główny Zarząd Przesiedleńczy (GZP) (Главное переселенческое управление) po wysłuchaniu prośb delegatów, którzy działali w imieniu 240 rodzin, zgodził się aby ci delegaci udali się na Syberię i osobiście zapoznali

³⁷ Nie wyjadą na Syberię, „KZ”, nr 54 z 24 II 1910, s. 4.

³⁸ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 226; J. Jaros, A. Sulik, *Kopalnia „Mysłowice”*, Katowice 1990, s. 54; A. Sulik, *Historia Mysłowic do 1922 roku*, Mysłowice 2000, s. 65, 95.

³⁹ L. Caro, dz. cyt., s. 255.

z warunkami życia tamtejszego oraz ziemią i aby orzekli, czy górnik nasz będzie mógł się zająć tam pracą, gdyż według GZP robotnicy nasi nie są zdolni do uprawy ziemi, zwłaszcza przy wielce odmiennych warunkach”. Zarząd wyznaczył tym 240 rodzinom do ewentualnego osiedlenia się powiat tomski i mariński w rejonie Tomskim oraz część wschodnią rejonu jenijskiego. Delegaci w liczbie 22 po otrzymaniu bezpłatnych biletów i odpowiednich dokumentów udali się z Petersburga do guberni jenijskiej, gdzie wybrali ziemię dla tych 240 rodzin, tj. 1187 przesiedleńców – 595 mężczyzn i 592 kobiet. Byli to przeważnie robotnicy z huty „Katarzyna” w Sielcu, kopalni „Mortimer” i „Saturn” w Dąbrowie oraz ich rodziny⁴⁰.

Delegaci uzyskali zgodę na warunkach, jakie mieli przesiedleńcy z rosyjskich guberni, najpierw wysyłali *chodoków*, tj. jednego delegata od co najmniej 10 rodzin dla wybrania miejsca na osiedlenie. Po ich powrocie liczba zgłoszeń na wyjazd wzrosła do 1745 osób. Chęć wyjazdu zgłaszali głównie górnicy kopalń węgla, rzadziej robotnicy z hut, w większości pochodzenia chłopskiego w pierwszym pokoleniu. Taką samą wielkość podawał z datą 3 kwietnia 1910 r. „Dziennik Petersburski”, pisząc w podobnym duchu jak i inne gazety, że „Zagłębie Dąbrowskie jest obecnie widownią masowego ruchu przesiedleńczego na Sybir. O rozmiarach tego ruchu niech świadczy fakt, że przez 3 dni 6–8 kwietnia zapisało się na wyjazd 321 rodzin tj. 1745 głów”⁴¹. Wszystko wskazuje na to, że „Dziennik Petersburski” miał kontakt ze współpracownikiem „Iskry” z Zagłębia, który zasięgał informacji u komisarza włościańskiego, a który faktycznie kierował ruchem przesiedleńczym i wyjaśniał, że biedni nie mogą jechać na Syberię. Każdy z przesiedleńców musiał wykupić bilet za pół ceny normalnego. Bilet IV klasy do guberni irkuckiej kosztował 9 rubli 20 kopiejek. Podróż trwała 18 dni. Tylko dzieci do lat 10 jechały za darmo. Dla odstraszenia pisano, że „na Syberii panuje większa śmiertelność dzieci, że ziemie w Syberii Zachodniej były już rozebrane i dlatego cały ruch był kierowany do guberni irkuckiej i dalej, gdzie panowała drożyzna i że dopiero z kapitałem 500 rubli można wyjechać i być pewnym, że nie umrzesz z głodu i zagospodarujesz się”. „Dziennik Petersburski” powoływał się na korespondenta „Iskry”, który podawał także, że z całą rodziną powrócił stolarz z Gołonoga Matysek, który przebywał 8 miesięcy w Kutuliku. Gołonóg była wtedy dużą wsią w gminie olkusko-siewierskiej (a od 1960 r., dzielnica Dąbrowy Górniczej). Powtarzająca się w wielu relacjach miejscowość Kutulik był stacją kolejową na transsyberyjskiej magistrali, odległą o 2905 wiorst od Czelabińska na Uralu, tj. ponad 3 tys. km, w powiecie bałagańskim, odległym o 150 km. od Irkucka. Na stacji rezydował Naczelnik Kutulickiego Podrejonu Przesiedleńczego, który kierował przybyłych osadników na wyznaczone działki. Tam też od 1908 r. kierowano przesiedleńców z Zagłębia.

⁴⁰ *Amatorzy Syberii*, „Biuletyn PTE”, nr 4 z IV 1910, s. 150–151.

⁴¹ „Dziennik Petersburski”, nr 114 z 3 IV 1910, s. 2; *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 226.

W kwietniu 1910 r., według raportu komisarza włościańskiego, z Zagłębia do rejonu irkuckiego wyjechało 56 delegatów (*chodoków*), którzy mieli obejrzeć i wybrać ziemię dla 450 rodzin, tj. 2412 osób (1282 mężczyźni i 1130 kobiet). Do tego dodano, że liczba rodzin zapisanych na 1909 rok już wyjechała (niestety nie podano ile), a zapisani na 1910 rok wyjadą do „ziemi obiecanej” dopiero w czerwcu⁴². Nie wiemy, czy te dane są za cały 1910 rok, czy tylko do maja 1910 r. Liczy te zresztą szybko się zmieniały w miarę zapisywania się na wyjazd nowych kandydatów.

Na początku maja 1910 roku pismo „Wiedza” (nr 21) dokonało podsumowania dotychczasowych wiadomości na temat wyjazdów z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię. Nie ulega wątpliwości, że czerpało informacje z „Iskry” z nr 85 z 3 V 1910. Warto przedstawić i zacytować większe fragmenty z tego artykułu, choć niektóre mają charakter literacki. Prawdopodobnie scharakteryzowano kandydatów na przesiedleńców syberyjskich, że byli to głównie robotnicy z kopalń i hut, gdzie panował wielki zastój i że wywodzili się przede wszystkim z włościan, którzy z braku ziemi przybyli do Zagłębia na zarobek. „Zagłodzony robotnik porzuca Ojczyznę i wynosi się. Dotyczy to zakładów, gdzie rządzą Francuzi, jak i rodzimi kapitaliści. Głód, nędza, poniewierka wyrzuca ludzi z Ojczyzny. Jadą szukać daleko nowej!”. Dalej, jak zwykle, porównywano emigrację na Zachód, którą uważano za normalną, a nawet pożyteczną, z migracją na Syberię, która znajdowała się w gorszym położeniu niż Rosja europejska. Syberię oceniono bardzo krytycznie, że była to „ziemia obiecana dla urzędników i różnego rodzaju aferzystów, którzy tam szukają fortuny. Masową emigrację ludności rolniczej, zwłaszcza, że lepsze ziemie już zostały zajęte przez setki tysięcy rosyjskich włościan – można tłumaczyć tylko wielką nędzą i głodem ziemi [podkr. – M.W.]. Syberia to nie Ameryka. Wielu marzy o powrocie, ale nie ma za co. Tam jest większa samowola administracji, brak środków komunikacji, brak racjonalnej opieki nad wychodźcami, niski stan kultury, klęski nieurodzaju – wszystko to ujemnie wpływa na rozwój Syberii. Toteż, choć emigracja jest objawem naturalnym, a nieraz koniecznym i pożytecznym, to z niepokojem i obawą należy wyczekiwać losu pionierów Nowej Polski na Syberii”. Pismo informowało także o organizacji polskiego wychodźstwa na Syberię. Kandydaci na emigrantów tworzyli 10-osobowe grupy. Każdy składał 10 rubli, za które ich delegat (*chodok*), zwany też dziesiętnikiem, był wysłany na miejsce emigracji dla zbadania terenu i ogólnych warunków oraz wybrania działek. Takich delegatów wyjechało: 27 z Huty „Katarzyna” w Sielcu (w Sosnowcu); 2 z Huty cynku „Ksawery” w Dąbrowie; 10 z kopalni „Mortimer” w Dąbrowie; 2 z kopalni „Paryż” w Dąbrowie. Z tych czterech zakładów wybierało się na Syberię już 410 rodzin, tj. ok. 2 tys. ludzi. Z kopalni „Saturn” w Czeladzi wyjechało wcześniej 30 rodzin, a wybierało się jeszcze więcej. Warto przypomnieć, że dane te są z końca kwietnia, ponieważ artykuł był pisany po 3 V 1910 r.⁴³

⁴² *Ruch wychodźczy na Syberię wzrasta*, „Biuletyn PTE” 1910, nr 4, s. 162.

⁴³ *Emigracja z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię*, „Wiedza” 1910, t. 1, nr 21, s. 656–658.

Według danych z 1910 r. Komisarza ds. Włościańskich z powiatu Będzin, cały ruch emigracyjny z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię zaczął się w 1908 roku, kiedy przesiedliły się 34 rodziny (84 m. i 85 k., razem 169 osób), i w 1909 – 37 rodzin (90 m. i 107 k., razem 197 osób). Do 6 maja 1910 r. było już zgłoszonych 82 „delegatów” do guberni irkuckiej od 699 rodzin (1981 m. i 1767 k.) i 22 do jeniseyskiej od 204 rodzin (395 m. i 552 k.). Łącznie na 1910 r. zapisały się 903 rodziny złożone z 4895 osób, z tego do guberni irkuckiej 3748 osób i do jeniseyskiej 1147 osób. Dla przesiedleńców z Królestwa Polskiego władze w Petersburgu wyznaczyły gubernie jeniseyską, irkucką i Daleki Wschód. Każdy dorosły mężczyzna mógł otrzymać 15 dziesięcin ziemi (tj. 30 mórg), głównie do karczowania, co dla początkujących osiedleńców było bardzo trudne. Ziemi tej nie mogli sprzedać, jedynie przekazywać na dzieci i wnuki. Przez pierwsze pięć lat nie płacili podatków, a przez następne pięć lat połowę stawki. Według oświadczenia Komisarza wyjeżdzać można było tylko w okresie między 1 a 20 czerwca⁴⁴.

Wiele wskazuje na to, że właśnie wśród tych wyjeżdżających mogli być także przyszli pierwsi osiedleńcy w Wierszynie. Dane o liczbie chętnych na wyjazd na Syberię zmieniały się niemal codziennie. „Wiedza” podawała, że do komisarza włościańskiego powiatu Będzin zapisało się 5133 (2687 mężczyzn i 2446 kobiet) kandydatów na emigrantów na Sybir⁴⁵. Nawet uwzględniając różnice danych pisma powołujących się na komisarza włościańskiego w Będzinie, łącznie w 1910 r. chęć wyjazdu z Zagłębia wyraziło ponad 5 tys. osób. Nie była to wielkość mała. Dąbrowa stanowiła w tym czasie silny ośrodek migracyjny. Większość kierowała się do guberni irkuckiej, którą górnicy już wtedy nazywali „Nową Polską”.

Obecny stan badań nie pozwala na odpowiedź, ile z tych 5 tysięcy, a być może większej liczby, wyjechało i osiedliło się na Syberii, a ile powróciło. Wreszcie najważniejsze pytanie badawcze – gdzie i jakie ślady pozostały po nich obecnie, po 100 latach od ich wyjazdu?

Reasumując, należy się zgodzić z większością ówczesnych opinii, że po wydarzeniach rewolucyjnych 1905–1907 nastąpił w Zagłębiu Dąbrowskim zastój w przemyśle. Stosunkowo lekka zima z 1909/1910 spowodowała, że popyt na węgiel zmalał, co wymusiło przejście na pięciodniowy tydzień pracy i zatrudnienie przy gorzej płatnych pracach. Podobna sytuacja wystąpiła w hutach i fabrykach. Masowo zwalniano starych robotników. Tak trudną sytuację pogarszały też rosnące koszty utrzymania. W świetle danych z 1911 r. zarobki górników w ciągu poprzednich dwóch lat zmniejszyły się o przeszło 10%. Zatem postawy wyjazdowe determinował zastój w przemyśle i górnictwie powodujący biedę i nędzę oraz brak perspektyw na poprawę położenia.

Obok pogarszającej się sytuacji materialnej i na rynku pracy oraz niepewności jutra, niewątpliwym wpływem na zwiększoną syberyjską migrację miały wieści o bezpłatnym rozdawnictwie ziemi i o zapomogach rządowych. Ważną

⁴⁴ *O emigracji na Syberię*, „KZ”, nr 129b z 14 V 1910, s. 1–2.

⁴⁵ *Emigracja na Syberię*, „Wiedza” 1910, t. 1, nr 22, s. 698, 701.

rolę zapewne odegrały też wiadomości przesyłane w listach zesłańców i żołnierzy z czasów wojny japońsko-rosyjskiej, z których część po zakończeniu służby znalazła tam pracę i ziemię, oraz od tych znajomych, którzy wyjechali wcześniej. Pewną rolę odegrała agitacja agentów oraz obojętność polskiej opinii publicznej na warunki życia w Zagłębiu, mimo alarmujących informacji w gazetach. Wydaje się jednak, że głównym bodźcem do wyjazdu było dążenie do zdobycia własnego kawałka ziemi, który miał dać lepsze życie i wyzwolenie od biedy.

3. Formy i metody przeciwdziałania dobrowolnej migracji na Syberię

Od początku 1909 r. wraz z narastaniem „syberyjskiej gorączki”, w Zagłębiu i w Królestwie Polskim wzrastała też krytyczna i piętnująca reakcja na ten ruch. Na czoło wysunęła się redakcja „KZ” i bardziej prawicowego dziennika „Iskra”, który uchodził za organ Zjednoczenia Narodowego. Redakcja „KZ” akcentowała, że ona pierwsza zwróciła uwagę na ruch emigracyjny na Syberię⁴⁶. Niemal nie ma w gazetach tekstu, który pisząc o wyjazdach na Syberię, nie krytykowałby tych kroków. „Iskra” komentowała migracje raczej złośliwie, że „wyjeżdżają ciemne masy bezrobotnych gnane głodem”⁴⁷. „KZ” pisał, „nasze pismo już wielokrotnie przestrzegало przed wychodźstwem z kraju i marnotrawieniem sił i zdrowia na obczyźnie. Mimo to wychodźstwo wzrasta...”⁴⁸

W pierwszej połowie września 1909 r. do akcji przeciwdziałania przesiedleniom na Syberię włączyła się „Gazeta Świąteczna”. Ten popularny w Królestwie tygodnik wydawany w Warszawie przez Tadeusza Prószyńskiego, syna słynnego „Promyka”, zamieścił obszernie teksty na całe pierwsze strony dwóch numerów, z 5 i 12 września. Pozwalam sobie przytoczyć większe fragmenty, gdyż są one jakby wzorem-obrazem początków pobytu polskich przesiedleńców na Syberii. Autor Jan Królak przebywał 15 lat na Syberii Wschodniej, pracując jako zwrotniczy na stacji kolejowej Tyret w załarinskim rejonie, w guberni irkuckiej. O stosunku redakcji do dobrowolnych polskich przesiedleńców świadczy choćby to, że autor zaczął tekst od ostrzeżenia. „Patrząc na wielką biedę i nieszczęście rodaków, którzy dobrowolnie porzucili kraj i przybyli na Syberię, aby się osiedlić na roli, z boleścią serca biorę pióro do ręki, aby zawiadomić o ich przygodach i zarazem ostrzec tych, którzy by się tu jeszcze wybierali. Niechże nikt dobrowolnie nie idzie na taką nędzę i poniewierkę, w jakiej są ci, których tu spotkałem”⁴⁹. Dopiero po takim wstępie autor opisał obszernie, jak powiadomiony przez znajomego pojechał zobaczyć przesiedleńców na stację Załari, odległą o 182 mile od Irkucka. Część

⁴⁶ *O emigracji na Syberię...*, dz. cyt., s. 1.

⁴⁷ *Emigracja z ziem polskich...*, dz. cyt., s. 240.

⁴⁸ *Za chlebem*, „KZ”, nr 127 z 10 V 1909, s. 1–2.

⁴⁹ J. Królak, *Szczęście na Syberji*, „Gazeta Świąteczna”, nr 1492 z 5 IX 1909, s. 1–2.

z nich znalazła miejsce w domu rządowym przy stacji. Większość koczowała na podwórku w koszmarnych warunkach przy padającym deszczu. Autor pisał: „Najpierw usłyszałem okropną kłótnię pomiędzy mężczyznami, narzekanie jednych na drugich, przekleństwa, jęk i płacz kobiet i dzieci, żony z mężami się kłóca i przeklinają się wzajemnie. Takiej obrazę Boskiej nie widziałem jeszcze w życiu. A to wszystko z tego, że jedni drugim wymawiają, iż ich do tej drogi zachęcili i na Syberię zaciągnęli”. Z dalszej relacji Jana Królaka wynika, że większość polskich przesiedleńców pracowała w fabrykach i kopalniach węgla w guberni piotrkowskiej w Hucie Bankowej, w kopalniach węgla w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu. Tam pojawił się jakiś człowiek, który twierdził, że był 15 lat na Syberii, i zachwalał wielkie bogactwa tej ziemi oraz to, że rząd darmo osiedla rosyjskich rolników. Opowiadania jego rozchodziły się szeroko, rozprawiano o tym w kopalniach i fabrykach. Kiedy zebrala się gromada takich, co nie mieli gruntu i pracowali w fabrykach i kopalniach, wysłali dwóch wywiadowców, z których jeden był tym agitatorom. Dano im pieniądze na drogę i inne koszty. Przybyli do powiatu Bałagańsk w guberni irkuckiej, skąd udali się do wioski, gdzie miał przebywać ów wywiadowca, tam wybrali ziemię, a raczej skraj tajgi, i zostali dobrze ugoszczeni wódką. Miejscowość znajdowała się o 22 mile od stacji Załari i nazywała się Krasnaja Polana (obecnie *Krasnoje Polie*). Naczelnik urzędu, Polak, znając tę miejscowość, odradzał im, ale wywiadowcy się uparli, odwołali się do Urzędu Przesiedleńczego w Irkucku, który dał im zgodę na osiedlenie się tam. Po powrocie wysłanników do Kraju, zdecydowało się wyjechać 29 rodzin. Dojechali do stacji kolejowej Załari, a dalej furmankami. Wywiadowcy zawieźli ich do obranego miejsca, na skraju tajgi. Potem obaj wywiadowcy zniknęli, a ludzie zostali pod gołym niebem. Zrozpaczeni dotarli piechotą do najbliższych siedzib ludzkich, najęli furmanki i przyjechali z powrotem na stację Załari. Naczelnik urzędu przesiedleńczego obiecał im znaleźć lepsze miejsce.

Dalej Jan Królak, opisując ich tragiczne położenie, spekulował o dalszym ich losie.

Nie podał, ile dni czy tygodni ludzie ci czekali na stacji kolejowej, choć nadmienił, że był u nich kilka razy. Słyszał tylko płacz, narzekania i nieustanne kłótnie. Nieliczni, którym zostało jeszcze pieniędzy, chcieli wracać do kraju, ale było im wstyd przed pośmiewiskiem sąsiadów i znajomych. Prosił, aby nie wymieniać ich nazwisk w gazecie. Większość jednak wydała już wszystkie pieniądze i musieli pozostać. „Czeka ich tu wielka bieda – pisał autor – Gdyby to jeszcze byli rolnicy, to by może łatwiej dali sobie radę. Ale tu przyjechali tacy ludzie, co wychowali się przy fabrykach i nie jeden z nich nie zna się wcale na rolnictwie. [...] Zaledwie trzecia część z nich jest obznajomiona jako tako z pracą na roli”. W zakończeniu relacji autor trafnie doradzał tym, którzy chcą gwałtem tu przyjeżdżać, aby obierali takich wywiadowców, „którzy doskonale znają się na gospodarce rolnej i nie słuchają cudzej namowy i dobrego poczęstunku. Należy osiedlać się tutaj tylko gromadnie, po kilkudziesiąt rodzin w jednym miejscu, żeby od razu całą wieś utworzyć. [...] tu może przyjechać tylko zwarta gromada, gdzie każdy będzie chętnie pra-

cował dla wszystkich, a wszyscy dla jednego. Bo Syberia to nie Polska. Na Syberii muszą rolnicy pracować wspólnie”. Autor przestrzegał w wielu miejscach przed wyjazdami na Syberię i tak też zakończył swój tekst: „jeszcze raz upraszam was, kochani bracia i spółczytelnicy «Gazety Świątecznej», ostrzegajcie braci naszych, aby nie zbłądzili i poniewierali się tak, jak ci, którzy już przyjechali i żeby nie cierpieli takiej nędzy i biedy”⁵⁰.

Podobne ostrzeżenie zamieściła „Gazeta Świąteczna” w połowie grudnia 1909 r. Tym razem w formie odpowiedzi z Omska na listy z kraju z zapytaniami o możliwości osiedlenia się na Syberii. Autor listu podpisujący się jako W.L. dementował „bałamutne pogłoski o wielkich ułatwieniach i wygodach i o wielkich bogactwach, których się tu niby mogą dorobić „oraz ostrzegał, że Polacy na Syberii szybko się wynaradawiają”. Nie ma tu kościołów, ani szkół, w których dzieci mogłyby się nauczyć czytać po polsku. Zapominają więc ludzie ojczystego języka i zwykle już dzieci wychodźców nie wiedzą o tem, że są Polakami. Niejeden zatracza też wiarę swoją i modli się w cerkwi”⁵¹.

Kampania przeciw migracji na Syberię nasiliła się w pierwszej połowie 1910 r., kiedy trwały już w Zagłębiu nie tylko zapisy, ale i wyjazdy na Syberię. Redakcja „KZ” doszła do wniosku, że najlepiej publikować lub omawiać listy od tych, którzy wyjechali. Przytaczano te fragmenty, które świadczyły o ciężkiej doli polskiego przesiedleńca.

Pod koniec maja 1910 r. zaprezentowano fragmenty listu Jana Strusika z Iszymia z końca kwietnia. Mieszkał tam już od 2 lat, tzn. wyjechał w 1908 r. Pisał, że do powiatu iszymskiego przybywali setkami przesiedleńcy z Małej Rusi (tj. Ukrainy), Litwy i najmniej z Królestwa Polskiego. Jest ich ok. 20 tys. i każdego dnia liczba ta się powiększa. Strusik pisał, że zwiedzał te nowe kolonie, widział ich ziemianki pełne dymu i wilgoci. Niektórzy mają po 15 dziesięcin ziemi, a np. ojciec z 2 synami ma 45 dziesięcin, w tym ziemi ornej 4 dziesięciny, resztę trzeba karczować, 1/3 to łąki i błota. Ziemia ogólnie dobra, ale wymaga ciężkiej pracy. Od rządu dostają po 160 rubli zapomogi. Strusik „kupił 2 konie i oba mu padły. Kupił krowę i to samo. Człondony drą z nas skórę. Są bardzo źle usposobieni do przesiedleńców. Ceny szybko rosną, np. pud mąki pszennej w marcu 1910 r. kosztował 85 kop., w końcu kwietnia już 1 r. 25 kop. Co będzie dalej? Zwracam się do Braci Polaków żeby nie byli tak łatwowierni”⁵².

Na początku czerwca 1910 r. „KZ” zamieścił list T. Wojciechowskiego, który jako jeden z *chodoków* wyjechał na „zwiady” na Syberię. Wspominał, że po przybyciu na stację Załari, a potem do Czeremchowa i Zimy spotkało ich rozczarowanie. „Klimat okropny, w lecie upały i miliardy małych muszek [to tzw. meszka syberyjska, małeńka, niezwykle dokuczliwa – M.W.]. Lato krótkie, a zimy mroźne do –45. Ludność brudna i oddaje się pijaństwu. Dużo się wałęsa różnych włóczęgów, którzy napadają zamożniejszych. Wróciłem

⁵⁰ Tamże, dokończenie, nr 1493 z 12 IX 1909, s. 1.

⁵¹ Czytelnik W.L., *Głos z Syberii*, „Gazeta Świąteczna”, nr 1506 z 1909, s. 2.

⁵² J. Strusik, *Prawda o Syberii. Iszym 30 IV*, „KZ”, nr 144 z 29 V 1910, s. 1–2.

zupełnie zniechęcony do emigracji na Syberię”. Oczywiście redakcja „KZ” wykorzystywała każdą okazję do agitacji przeciw wyjazdom na Syberię. We wstępie do listu T Wojciechowskiego, przypomniano fragmenty *Odezwy* Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami pt. *Z powodu wychodźstwa na Syberię*. To znamieny dokument i warto przytoczyć większe fragmenty. Na wstępie informowano, że Zarząd Towarzystwa „zajmował się rozpatrzeniem sprawy wychodźstwa ludu naszego na Syberię i przyszedł do przekonania, że kraj ten jest obszarem wychodźczym zupełnie nieodpowiednim, dla ruchu wychodźczego z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię i należy go wszelkimi siłami powstrzymać, bowiem byłiby narażeni na nieuchronną zgubę. Obszary, przeznaczone dla naszych ludzi, położone są w guberniach irkuckiej i jenijskiej, z dala od rynków zbytu, przeważnie lasem pokryte, a więc wymagające ciężkiej pracy karczowania. Klimat tam surowy, zima długa, mrozy dochodzą do 40/o, skutkiem czego i śmiertelność znaczna wśród ludzi, którzy nie są przyzwyczajeni, zwłaszcza wśród dzieci przesiedleńców. Grunty otrzymują oni nie na własność, lecz na użytkowanie bezterminowe, sprzedawać ich później ani dzierżawić nie mogą. Na żadne zarobki pomocnicze rachować nie można, okolice te bowiem są słabo zaludnione, a przy większym napływie wychodźców, a więc i większej podaży rąk do pracy – nie będzie jej można nigdzie znaleźć. Zatem po wyczerpaniu funduszy, po zużytkowaniu otrzymanej pożyczki, grozi przesiedleńcom nędza i głód”⁵³.

W połowie czerwca 1910 r. „KZ” zamieścił tekst pod znamienym tytułem: *Jedźcie na Syberię*. Przypomniano, że kiedy „KZ” zaczął zwracać uwagę na sprawę wyjazdów na Syberię, „nasza inteligencja przyjęła te uwagi z pewnym chłodem i niedowierzaniem, a robotnicy nawet z oburzeniem. Ale czasy się zmieniają, choć były czasy, kiedy niektórzy ludzie nazywali Syberię krajem płynącym mlekiem i miodem. Pierwszy, drugi czy dziesiąty transport już zabrał chętnych na Syberię. Dalej jednak podkreślano, że prawie codziennie wracają z Syberii i lud widzi, że utracili wszystko – a mimo to chęć wyjazdu nie ustaje”⁵⁴.

Latem 1910 r., wyjazdy z Zagłębia na Syberię ustały, ale „KZ” nie przerwał swojej akcji: „Przeciw wychodźstwu na Syberię”. Na początku lipca przypominał, że „ze wszech stron nadchodzą ostrzeżenia przeciw wychodźstwu na Syberię, które jak obłęd ogarnęło ludność z Zagłębia Dąbrowskiego”. Straszyl, że z powodu panującej suszy i nieurodzaju za Uralem, tysiące ludzi wraca z Syberii⁵⁵.

Pismo „Wiedza”, powołując się na rosyjskie źródło, podawała w lipcu, że w ostatnim czasie zwiększyły się powroty z Ałtaj, u i tak z 1909 emigrantów,

⁵³ T. Wojciechowski, *Prawda o Syberii*, „KZ”, nr 151 z 5 VI 1910, s. 1; *Z powodu wychodźstwa na Syberię. Odezwa Towarzystwa Opieki nad wychodźcami*, „Zorza”, nr 25 z 23 VI 1910, s. 358.

⁵⁴ *Jedźcie na Syberię*, „KZ”, nr 160 z 14 VI 1910, s. 1.

⁵⁵ *Przeciw wychodźstwu na Syberię*, „KZ”, nr 178 z 2 VII 1910, s. 1.

którzy w maju 1910 r. przeszli przez Barnauł, powróciło 1475. Pozostało tam jednak 434 polskich przesiedleńców. Powołując się dalej na informacje „KZ”, podawano, że do Dąbrowy Górniczej przybył „cały wagon z emigrantami, którzy wyjechali przed paru miesiącami na Syberię. Powrócili oni w nędzy, bez grosza, straciwszy wszystkie swoje zasoby w dalekiej krainie”⁵⁶.

Bardziej dramatyczne przeżycia polskich przesiedleńców „KZ” specjalnie przedrukowywał z „Kuriera Warszawskiego” lub „Biuletynu PTE”, jak np. opowieść o Janie Sobieraju lub Sobierajskim, lat 52 ze wsi Złota z powiatu Pińczów, którego spotkano na dworcu w Kielcach, obdartego, biednego i proszącego o jałmużnę. Pracował w Zagłębiu Dąbrowskim jako robotnik. Wyjechał bez rodziny z Dąbrowy Górniczej, razem z nim jechali robotnicy z Sielca z rodzinami – Piotrowski, Maj, Skwara, Harpień i Walosek. Wyjechali 15 maja, bo liczniejsza partia nie chciała na nich czekać i wyjechała wcześniej. Do Irkucka jechali 18 dni. Naczelnik Podrejonu Przesiedleńczego w Kutuliku umieścił ich na lesistej ziemi koło Czeremchowa. Każdy otrzymał po 5 dziesięcin gruntu i zapomogę pieniężną na zagospodarowanie. Wokół same stepy i las cedrowy. Dawniej grunta te zajmowali Buriaci. Polskich osiedleńców ogarnął straszny lęk, żony i dzieci płakały. Wspólnym wysiłkiem zbudowali za otrzymane pieniądze ogólny barak drewniany. „Trudno im się przyzwyczaić do surowego klimatu. Komary, muchy i inne robactwo syberyjskie strasznie dokuczają”. Sobieraj nie wytrzymał i wyjechał. Bilet z Irkucka do Dąbrowy Górniczej kosztował go 9 rubli 15 kop., ale go zgubił w Radomiu. Wspominał, że jego towarzysze też mają wrócić⁵⁷.

Także w formie opowiadania Paweł Langier opisał powrót z Syberii Antoniego Dębińskiego z synem Józefem, ze wsi Piereułki odległej o 70 wiorst od linii kolei syberyjskiej. Po powrocie do swojego miasteczka Z., Dębiński się rozpił⁵⁸.

W sierpniu 1910 r., do tematu wyjazdów na Syberię nawiązał „Kurier Warszawski”, pod znamiennym tytułem *Ziemia obiecana*. Podkreślono, że „od kilku miesięcy wzmógł się nowy prąd emigracyjny ludu naszego na Syberię” i że na to zjawisko pierwszy zwrócił uwagę „Kurier Zagłębia”, gdyż właśnie z Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczęło się to wychodźstwo, które stopniowo rozszerzało na inne okolice. Pomimo nawoływań i przestróg, pomimo listów ostrzegawczych od tych, którzy doznali zawodu, ruch w tym kierunku trwa⁵⁹.

Jeszcze ostrzej potraktował ruch przesiedleńczy warszawski tygodnik dla ludu „Zorza”, który pod koniec sierpnia 1910 r., w obszernym tekście na dwie

⁵⁶ *Powrotna emigracja z Syberii*, „Wiedza” 1910, t. 2, nr 28, s. 59.

⁵⁷ *Powrót z Syberii*, „KZ”, nr 221 z 14 VIII 1910, s. 6; „Biuletyn PTE”, nr 10 z X 1910, s. 523–524.

⁵⁸ P. Langier, *Powrót z wygnania*, „KZ”, nr 230 z 24 VIII 1910, s. 2–3; nr 231 z 25 VIII 1910, s. 2–3.

⁵⁹ *Ziemia obiecana*, „Kurier Warszawski”, nr 226 z 17 VII 1910.

ZORZA

Pismo tygodniowe z rysunkami, poświęcone sprawom obywateli, dobrobytu i rozwoju społecznego ludu.

Wychodzi co czwartek, a więc w sobotę i przedtędy każdy będzie ją miał w domu.

Przedpłatna na prowincji rocznie z przesyłką rb. 4; półrocznie rb. 2; kwartalnie rb. 1. W Warszawie: roczn. rb. 3; półrocz. rb. 1 k. 50; kwart. k. 75.—Nasze polejczyce groszy 20.
Adres: Redakcja Zorzy, Warszawa, Warecka 14. Telefonu Nr 135-35.

Prezjaci, Czytelnicy, w wysłać przedpłaty na „Zorzę” na kwartał bieżący i czwartego roku 1910-tego.
Sprawdzajcie sobie „Zorzę” Zjedynajcie dla „Zorzy” nowych przedpładców

„Naród sobie”

Nowi stracenci.

I znowu dochodzą wiadomości, że nowi stracenci wyemigrowali na Syberię, aby, po wojnie być, a w jej czasie na polskizację, obłą, obłą, na wojnę i wytraceni. Jeżeli nie pomóż, zbiedz i zrekant, to dajemy im, gdyż wstędy obcych wysiedleńców, zaprowadzić języka o-czyjnego, wypracować się, niemo.

Taka każdego, kto ma stanowki syberyjskie, jest to rzadko wiadomości. Wtedy, to się stało z systemu starożytności politycznych, gromadzić wytykanych na Syberję po porażkach 1831 i 65 roku. Po tych oświeceniach, którzy byli patriotami polskimi, którzy za wależ o Ojczyznę dostali się na wygnanie, dali im szczególne polskości nie posiadało. Potomstwo zniechęcało się z ludnością miejscową, tylko narodziła rodzina walczyły pochodzenie polskie.

Jeśli ci patrzyli nie umieli czy nie mogli przekazać potomstwu swoich języka i wiedzy. Wtedy im tak drogie było, to coś dopiero mówić o biedkach, wznajających tam chłoby i przez to tembardziej trzaskających przystosowywać się do warunków miejscowych. Wtedy prawie zupełnie wyobudrzy, żniwezi stopniują w niedługim czasie w następnym trybale miejscowym, wśród kolonistów rosyjskich — strajają język i obyczaje tamtejszy i będą dla kraju miejscowego straceni na zawsze.

17 sierpnia. Środa. Data 17 sierpnia 1910 r.

KURIER WARSZAWSKI

Wydawanie w dni powszednie w godzinach i godzinach, gdzie występuje w dni powszednie w godzinach.

ROK DZIEWIĘCIĘSIATY.

Ziemia obiecana.

I.

Od kilku miesięcy wamże nie nowy przyjeźdźcy, gromadzą ludu naszego na Syberję. Na to świadniko zwrócił najpierw uwagę Kurier Warszawski, gdyż właśnie z Zagłębia dąbrowskiego rozprzeczają się to wychodźstwa na Wschód a następnie zaczęło stopniowo się rozszerzać, w innych okolicach. Pomimo nawoływania i przesłonek, pomimo listów ostrzegawczych tych wychodźców, którzy już poznali dotkliwego niepoda i uciążliwy wrócić do kraju; pomimo wroczko nieobcych świadków i stał się dalszy dotk. t. j. tych, którzy, straciliwszy wiarę, zwołali już wrócić, ruch w tym kierunku leży ciągle a wazakcie przesłonek, zwiastosa w Zagłębiu dąbrowskim, są przyjeżdżano w niezliczonej, wychodźcy utrzymują, że to ludzie przekonał obęgi ich zatrzymać w kraju, ażeby zapewnili przemysłowcom niezbędną liczbę tanich rąk robotniczych.

Fragmety artykułów poświęconych przesiedlaniu się na Syberię z „Kuriera Warszawskiego” i „Zorzy” z 1910 r.

i pół stron, też pod znamienym tytułem *Nowi straceńcy*, pisał m.in., że „nowe gromadki straceńców wyruszyły na Syberię niby po lepszy byt, a w istocie na poniewierkę, głód, chłód, na nędzę i zatracenie. Jeżeli nie powrócą zbiedzeni i znękani, to dzieciom ich grozi wśród obcych wynarodowienie, zapomnienie języka ojczystego, wyrzeczenie się wiary”⁶⁰.

W końcu września 1910 r. „KZ” zamieścił list z Syberii z 3 IX od Stanisława Czapli z Aleksandrowska w gminie Kutulik w guberni irkuckiej. Pisał go do rodziny, ale wyraził zgodę na „ogłoszenie drukiem dla przestrogi”. Pisał, że jak wyjeżdżał, miał 60 rubli, ale wszystko tam zdrożało, np. mąka kosztowała 70 kopiejek za pud, a teraz 1 rubel 40 kopiejek. Lato gorące, ludzie ciężko pracują, są wynędzniali i chudzi. Tam może się utrzymać ktoś, kto przywiózł 300–500 rubli. „Może się zagospodarować jako tako, chociaż przebiduje rok lub dwa”. Wróciliby, ale brak im pieniędzy na bilet, który kosztuje po 9,60 od osoby, a na 5 osób muszą mieć 48 rubli i na życie w drodze 22 ruble, razem 70. Dziękował bratu Wincentemu za przesłane 42 ruble i sąsiadom: Świerczyńskim za 1 rubla, Białasom za 2, Lasotom za 2 i Guzikom za 1. Razem zebrali i przysłali mu 48 rubli. „Z tego co się urodziło w 1910 r. ziemniaków i żyta musimy oddać 100 rubli długu rządowego, w przeciwnym razie nie dostaniemy biletów do Polski. Tu tyle najechało się Polaków, że żebrać trudno, a «kacapy» śmieją się, żeśmy bułki i ciastka mieli, a tu chleba brak. Przyznaję się do winy, że się połaścił na obiecanki..., to raj diabelski dla Polaka. A taka moc ruszyła z Dąbrowy i Czeladzi i co mieli mało pieniędzy, poniewierają się”⁶¹.

W 1912 r. zaczęły się ukazywać już bardziej pogłębione opracowania o przyczynach, przebiegu i skutkach wychodźstwa z Królestwa Polskiego, zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię. Jednym z nich był tekst podpisany przez Estede w piśmie „Światło”. Przyczynę dostrzegał w wyzysku. „Wyzyskiwany do ostatnich granic przez «narodowy» przemysł robotnik [...]”. Krytykował polskie związki zawodowe i chrześcijańskie, które gorliwiej dbały o zbawienie dusz swych członków niż ich doczesne interesy. „Toteż już na tysiące liczy się liczba tych, których poza granicami ojczyzny, która będąc dobrą i troskliwą matką dla panów akcjonariuszy, dla proletariusza stale okazuje się zimną i obojętną macochą. Najnowsza fala naszej emigracji kieruje się tym razem na daleki wschód. Nowa ziemia obiecana, Mekka, w której robotnik polski ma rzekomo znaleźć lekarstwo na swe troski i kłopoty...”. Dalej autor oceniał bardzo krytycznie prace rosyjskich władz kolonizacyjnych od 1908 roku, głównie na terenie czuno-angarskim w guberni jeniisejskiej i irkuckiej, gdzie osadnicy otrzymują działki po 16 dziesięcin ziemi, która w 92% pokryta jest lasem, co wymaga ciężkiej, długiej i kosztownej pracy karczowania, a koszty karczunku dziesięciny wynoszą najmniej 50 rubli. Ziemia na ogół nie jest dobrej jakości, to tzw. syberyjski czarnoziem, który pokrywa mniej niż połowę całego obszaru warstwą do 5 cali, a poza tym przeważa

⁶⁰ D., *Nowi straceńcy*, „Zorza”, nr 34 z 25 VIII 1910, s. 529–531.

⁶¹ *List z Sybiru*, „KZ”, nr 266 z 29 IX 1910, s. 2.

piasek. „Trudność karczunku, liche grunty, znaczna odległość od kolei 100–290 wiorst – to są rozkosze Edenu. [...] Osadnicy zmuszeni są z daleka sprowadzać zboże, ponieważ miejscowi włościanie prawie nie produkują na sprzedaż”. Niebawem charakterystyczny był sposób rozmieszczania kolonistów przez Urząd Przesiedleńczy. Starano się przestrzegać zasady, by nie grupować w jednym miejscu osadników pochodzących z jednej miejscowości. Pozwalano osiedlać się po pięciu z guberni witebskiej, dwunastu z mińskiej czy dziesięciu ze smoleńskiej. Za głównego wroga gospodarstwa rolnego uznano klimat; wiosna zaczyna się późno, do robót polnych można przystępować dopiero w początkach maja, a do siewów pomiędzy 6–20 maja. Przymrozki zdarzają się wiosną, jak i wczesną jesienią, szron w początkach sierpnia nie jest tu zjawiskiem wyjątkowym, dlatego też miejscowy włościanin nie miał nigdy gwarancji, że uprawiana przezeń ziemia przyniesie plon wystarczający na wyżywienie jego rodziny i nadwyżkę na sprzedaż i kolejny zasiew. Znaczna odległość od kolei i większych centrów oraz brak środków komunikacyjnych, nie pozwalały na dostawę zboża, bydła lub masła na rynki zbytu. To też „czołdoni” prowadzili gospodarkę naturalną, obliczoną jedynie na zaspokojenie własnych potrzeb. Przeciętny urodzaj z dziesięciny wynosił 70 pudów żyta, 80 pszenicy, 75 owsa i 80 jęczmienia i tylko przy takim urodzaju tutejszy rolnik może związać koniec z końcem. Pozostawały do zaspokojenia inne potrzeby: odzież, obuwie, światło, narzędzia i wreszcie podatki. Te wydatki w gotówce na rodzinę wynosiły przeciętnie 133 ruble rocznie. Dwa razy w roku w początku października i w połowie lutego wyludniały się tutejsze wioski. Pozostawały tylko kobiety i dzieci. Cała ludność męska udawała się na 4–6 tygodni w tajgę na polowania, bo przeciętny dochód z myślistwa wynosił na gospodarstwo 191 rubli, tj. 46,4% ogólnego dochodu rocznego. Przybyły świeżo na Syberię osadnik nie może czerpać tych korzyści, bo nie pozwalała mu na to nieznajomość tajgi, brak broni, psów myśliwskich etc. Ponieważ utrzymanie przeciętnej rodziny sześciuosobowej kosztowało 335,5 rubli, przeto przybyły emigrant spotykał się z deficytem 115 rubli, nawet wtedy, gdy już w pierwszym roku mógł uprawić i zasiać swoją ziemię. A zazwyczaj było to niemożliwe.

Dalej autor opisywał „ohydne warunki higieniczne, w jakich przesiedleńcy z Rosji odbywają podróż na Syberię; wożą ich w brudnych wagonach towarowych lub służących do transportu bydła; w ciasnym i dusznym pomieszczeniu ludzie ci spędzają całe tygodnie, śpią, jedzą, gotują, piorą bieleź, przy tym nieszczęśliwe wypadki wcale nie należą do rzadkości. Co prawda śmiertelność przesiedleńców w podróży wynosi «zaledwie» 17%, tak że 83% zostaje przy życiu” – pisał z sarkazmem autor i dla porównania przytaczał opinię z oficjalnych *Zapisków* z podróży ministrów latem 1910 r. na Syberię, gdzie stwierdzono, że warunki sanitarne przesiedleńców w podróży są „znośne” i że „znajdują nawet niektórzy wygodę do jakich nieprzywykli”. Na zakończenie dość długiego artykułu autor przytoczył krytyczną ocenę sytuacji przesiedleńców w guberni tomskiej, w kułudyńskim stepie

i semipałatyńskiej *obłasti*. Odnotował, że „urzędnicy kolonizacyjni objawiają dziwną drażliwość wobec wszelkiej najłagodniejszej nawet krytyki”. Oceniał, że działalność urzędu kolonizacyjnego cechowały: „chaos, samowola, biurokratyczne traktowanie sprawy i karygodna wprost obojętność na losy setek tysięcy ludzi”. Wreszcie zapytywał – czy taką ocenę należało wystawić urzędowi kolonizacyjnemu w pozostałych rejonach Syberii? Kończąc artykuł, autor stwierdzał: „Niewątpliwie Syberia posiada niezmierzone obszary wolnej ziemi nadającej się pod uprawy, niewątpliwie bogate, nietknięte dotąd skarby spoczywają w łonie tej ziemi i nie trzeba być prorokiem, aby przewidywać, że kiedyś w przyszłości kraj ten będzie mógł wyżywić jeszcze wiele milionów ludzi. Tymczasem jednak skarby te są ukryte, nie znajdzie ich głodny chłop rosyjski, ani wynędzniały robotnik Zagłębia”⁶².

Inne polskie pismo donosiło, że „jedna czwarta wychodźców nie może się zaaklimatyzować na Syberii i po przebyciu strasznych niepowodzeń i cierpień wraca zrujnowana do kraju”. Przyczynę tego zjawiska redakcja „Biuletynu PTE” upatrywała w nowych, ciężkich warunkach, niezaradności, niedbalstwie i „czynowniczych grzechach urzędu przesiedleńczego”. Rosyjskie pismo „Riecz”, jak zwykle w Rosji spodziewało się w „bliskiej przyszłości zmian na lepsze w tej gałęzi administracji”⁶³.

Wątpliwe, czy te opinie prasowe docierały do tych, którzy chcieli przesiedlić się na Syberię, skoro co jakiś czas, chociaż coraz rzadziej, zamieszczano informacje o wyjazdach. W 1911 roku czasopismo „Nowe Życie” donosiło, że z okolic Sosnowca wyjechało na Syberię 40 rodzin liczących 200 osób. Wiosną 1912 r., podobnie jak w latach poprzednich, kilkadziesiąt rodzin z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechało ze stacji Dąbrowa na Syberię. Byli wśród nich także robotnicy z Huty Bankowej w Dąbrowie, którzy zarabiali po 2 i 3 ruble na dzień⁶⁴.

Dość skrupulatnie odnotowywały ruch na Syberię, a szczególnie powroty w 1912 r., rosyjskie pisma „Riecz” i „Sibirskaja Żyźń”, a za nimi skwapliwie polskie czasopisma, głównie dla zniechęcania Polaków do wyjazdów. „Nowe Życie” w 1911 r. odnotowywało, że z Łodzi, Częstochowy, Zagłębia i innych miejsc Królestwa „niemal codziennie powracali robotnicy i zesłańcy z mniej lub więcej oddalonych guberni Cesarstwa” z powodu niemożności znalezienia pracy, z których tworzą się kadry ludzi zrozpaczonych i bezrobotnych. W końcu roku 1912 „Polski Przegląd Emigracyjny” opisywał niemal tragicznie trudną sytuację osadników na Syberii i przyczyny ich powrotów: „Wszędzie głód, niedola. Kto ma za co, powraca bezzwłocznie. Inni pozostają i giną. Mały procent może się pochwalić dorobkiem, lecz i tym przypadnie wszystko, gdy lato będzie podobne, jak w roku bieżącym” [...] tych «Syberyjczyków» można

⁶² Estede, *Z powodu najnowszej naszej emigracji*, „Światło” 1912, nr 4, s. 107–110; 1910, nr 5, s. 138–143.

⁶³ *Emigracja na Syberię*, „Biuletyn PTE”, nr 10 z X 1910, s. 522–523.

⁶⁴ *Na Syberię*, „Nowe Życie” 1911, t. 2, nr 29, s. 82; *Emigracja na Syberię*, „Polski Przegląd Emigracyjny” 1912, nr 3–4, s. 172.

teraz widzieć prawie na wszystkich naszych stacjach węzłowych. Zwłaszcza ciężkie wrażenie wywołują obarczeni rodzinami. Głodni, wychudli, schorowani, obdarcy: wielu tych nieszczęśliwych powrotnych przesiedleńców nie waha się nawet wyciągać ręki po jałmużnę”. Nie bez satysfakcji redakcja dodawała, że „Ci powrotni stanowią u nas poważną siłę agitacyjną przeciwko ruchowi wychodźczemu, stanowią żywy przykład nieszczęsnego losu emigrantów”. Sami „powracający” malowali życie na Syberii w najciemniejszych barwach, narzekali na długotrwałe deszcze, nieurodzaj, wkoło wieczne i nieprzebyte lasy, które trzeba karczować, aby otrzymać kawałeczek ziemi do zasiewu. Jeszcze gorsze było położenie chłopów, którzy otrzymali pożyczkę od rządu, ponieważ nie mogli wrócić do Ojczyzny, dopóki nie spłacili pożyczki, a spłacić w większości nie było z czego⁶⁵.

Tak zmasowana krytyka migracji Polaków na Syberię, w prasie, w kościołach, utrudnienia urzędowe, wyśmiewanie i krytyczne komentarze towarzyskie – poważnie zahamowały ruch wychodźczy, ale go nie wstrzymały. Ludzie zdeterminowani i niewidzący dla siebie przyszłości w Ojczyźnie, jechali na Syberię szukać własnego miejsca i własnego kawałka ziemi.

W 1911 r. prasa donosiła, że jeszcze zapisywało się dziennie po kilkadziesiąt rodzin, a w miesiącach wiosennych 1912 roku transporty z rodzinami z Zagłębia wyruszały na Syberię, ale były to już niewielkie grupy. Sergiusz Leończyk natrafił w archiwum w Lublinie na informację, z której wynika, że w 1914 r. przesiedliło się na Syberię około 1 tys. osób, w tym: 757 osób z guberni chełmskiej, 110 z lubelskiej, 32 z kieleckiej, 26 z warszawskiej, 24 z piotrkowskiej, 17 z kaliskiej, 8 z płockiej, 4 z suwalskiej, po 2 osoby z siedleckiej i radomskiej i jedna z łomżyńskiej⁶⁶.

W ostatnich dwóch latach przed I wojną światową zmalał ruch migracyjny chłopów polskich na Syberię. Proces ten wyraźnie zaniepokoił władze w Petersburgu, które zaczęły wyraźnie dostrzegać wyższą wartość polskiego elementu osadniczego. Z polskiej części przesiedleń, choć była ona niewielka, było najmniej powrotów i porzucania przydzielonej ziemi. Wyniesiona z polskiej wsi Królestwa miłość do posiadania własnego gruntu, została przeniesiona do dalekiej Syberii. Nie dziwi zatem opinia hr. G.W. Glinki – Naczelnika Głównego Zarządu Przesiedleńczego, który w liście do Metropolity Arcybiskupa Mohyłowskiego W. Kluczyńskiego z 25 III 1914 r., pisał, że polska ludność z guberni polskich i białoruskich przesiedlona do Azji „szybko przyzwyczaja się do miejscowych warunków, nie patrząc na trudności i ogólne warunki życia, ale czyni to dzięki pracowitości, miłości do ziemi i bardzo szybko staje się dobrymi gospodarzami”⁶⁷. Dalej Glinka podkreślał, że choć wśród nich wielu miało w ojczyźnie własną ziemię, to jednak tam na Syberii

⁶⁵ *Powrót zesłańców*, „Nowe Życie” 1911, t. 1, nr 19 s. 598; *Wychodźstwo na Syberię*, „Polski Przegląd Emigracyjny” 1912, nr 10–12, s. 403–404.

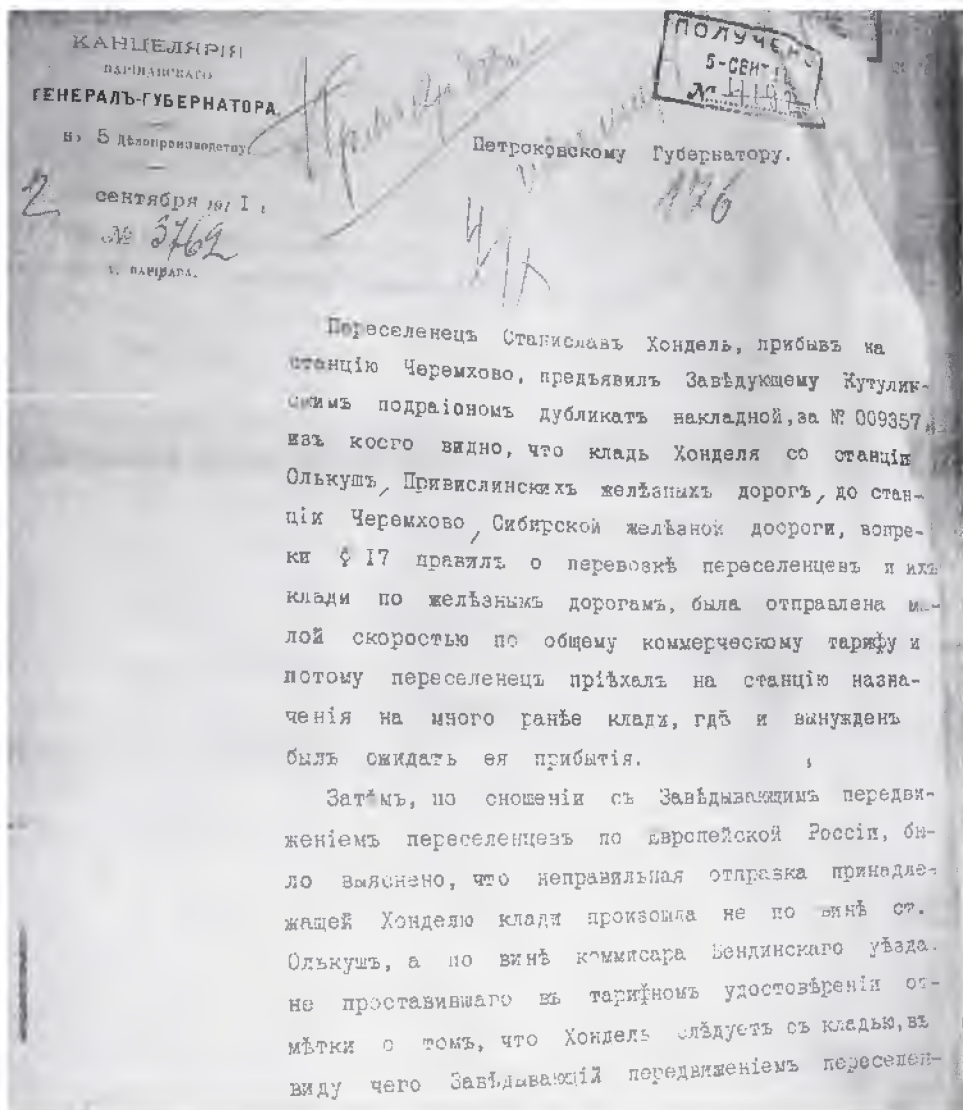
⁶⁶ APL, Chełmski Gubernatorski Urząd do spraw Włościańskich, sygn. 107, k. 15–20, cyt. za: S. Leończyk, dz. cyt., s. 760.

⁶⁷ RGIA Sankt Petersburg, f. 826, op. 1, d. 1951, k. 86–87.

szukało polepszenia swojego bytu. Dlatego dla okazania im należytej pomocy ze strony Zarządu Przesiedleńczego wydano w 100 tys. egzemplarzy wspomniany dwujęzyczny polsko-rosyjski przewodnik *Przesiedlenie za Ural w roku 1914*. Broszurę rozdawano bezpłatnie w urzędach gminnych i Zarządach Gubernialnych do spraw Włościańskich a do jej rozpowszechniania zachęcano miejscowe duchowieństwo katolickie.

Przez około 35 lat trwania polskiego dobrowolnego przesiedlania się na ziemi Syberii, licząc od 1880 do 1914, osiedlić się mogło około 30 tys. Polaków, co stanowiło niecały 1% całego ruchu przesiedleńczego z Rosji europejskiej. Na pewno wyjechało znacznie więcej Polaków, ale dużo powróciło, zaraz po obejrzeniu działki lub też w ramach repatriacji w latach 1921–1923. Większość osiedlała się w Syberii Zachodniej, gdzie były lepsze warunki uprawy ziemi niż w Syberii Wschodniej. Ci, co zostali, a byli celowo osiedlani w rozproszeniu po kilka lub kilkanaście rodzin w wioskach rosyjskich, z czasem zasymilowali się i wtopili w rosyjskie otoczenie. Na podstawie źródeł spróbowałem wykazać w aneksie nr 1 nazwy osad, w których byli osiedlani Polacy. W większości pamięć o nich zaginęła, pozostały tylko polsko brzmiące nazwiska i w pojedynczych przypadkach świadomość polskich korzeni. Miał rację, znany pisarz i b. zesłaniec Wacław Sieroszewski, który w 1928 r., powołując się na pracę ks. J. Żyskara, Gleba Uspieńskiego i A. Kaufmana, pisał, że z polskich chłopów na Syberii, „pozostały jedynie drobne ślady, a słynne wsie: Antuszki, Sianożatki, Terteż w guberni orenburskiej, osady polskie w guberni tobolskiej w powiecie iszymskim i tarskim, w guberni omskiej, tomskiej, jenisejskiej – zginęły bez śladu w morzu rosyjskim. Prócz świtki, czapki rogatej i lepszej uprawy roli – nic nie zostało z ich polskości”⁶⁸. Od tej oceny znalazło się kilka wyjątków. W guberni tomskiej dotrwała do XXI w. tradycja i pamięć o wioskach Białystok i Aleksandrowka, a najślawniejsza stała się wioska Wierszyna w guberni irkuckiej, która dotrwała do XXI w. w niemal niezmienionej postaci (nie licząc postępującego procesu asymilacji) i w 2010 r. obchodziła stulecie swojego powstania.

⁶⁸ W. Sieroszewski, *Polacy na Syberii*, Warszawa 1928, s. 18–19; ks. F.J. Żyskar, *Polacy w rozproszeniu. Wspomnienia z piętnastu lat prac kapłańskich w Cesarstwie*, Petersburg 1909, s. 6–7.



Pismo warszawskiego generała-gubernatora do gubernatora piotrkowskiego w sprawie bagażu Stanisława Hondla z 2 IX 1911 r.

Źródło: Piotrkowski Urząd do Spraw Włościańskich, Archiwum Państwowe w Łodzi, sygn. 541, s. 176.

Rozdział 4

Dzieje Wierszyny – polskiej wsi w guberni irkuckiej 1910–2010

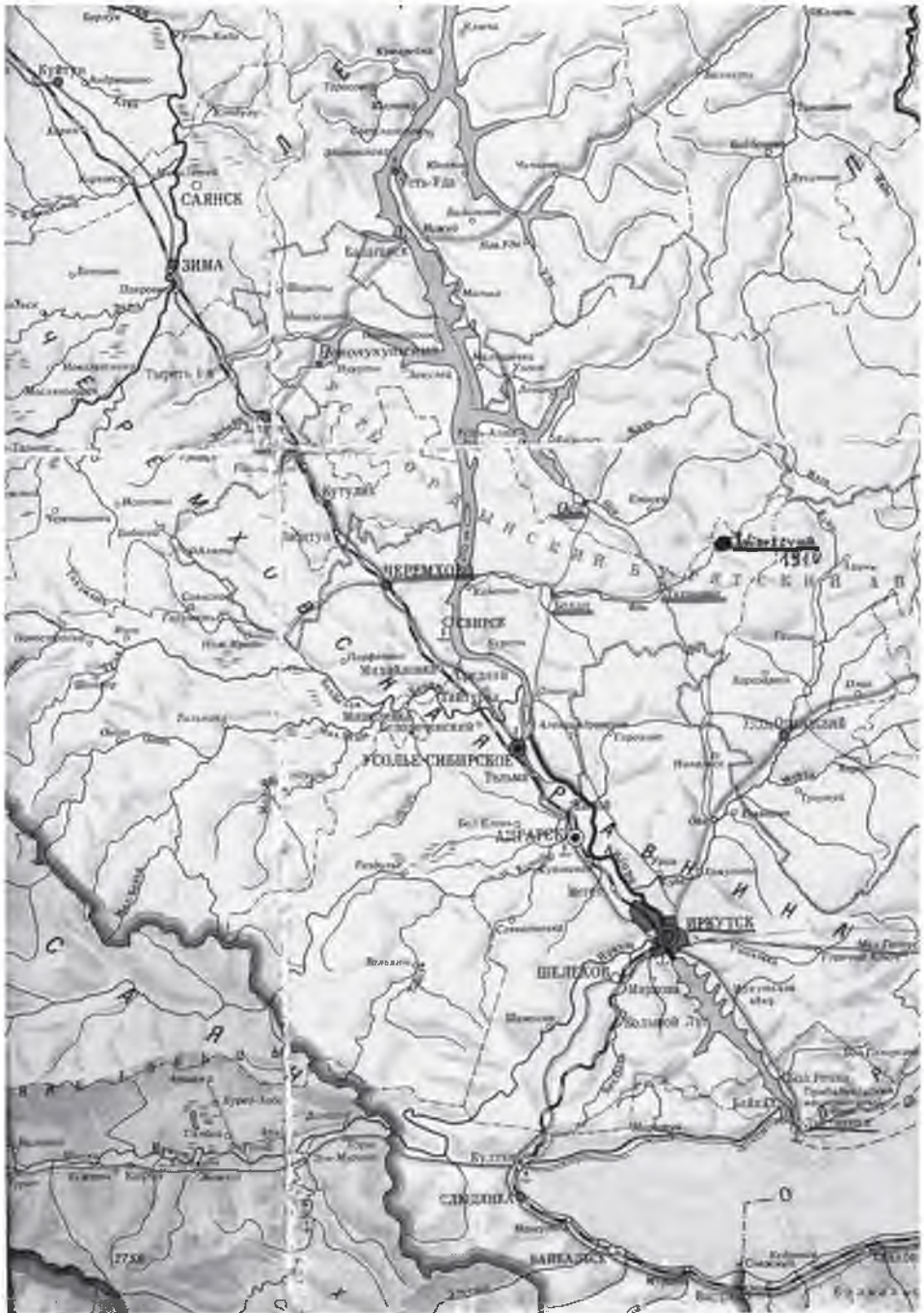
1. Decyzja o przesiedleniu się z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię

Najbardziej interesującym reliktem polskiej kolonizacji Syberii z czasów stotylinowskich, który przetrwał do dziś w niemal niezmienionej postaci, jest wieś Wierszyna, położona w odległości 140 km na północ od Irkucka we wschodniej Syberii, w bochańskim rejonie, na terenie Ust'-Ordyńskiego Buriackiego Okręgu Autonomicznego. Jej piękne położenie w dolinie górnego biegu rzeczki Ily, otoczonej wzgórzami – *wierszynami*, wysokimi od 731 do 939 m n.p.m., na skraju syberyjskiej tajgi, do złudzenia przypomina podkarakowskie dolinki. Trudno się zatem dziwić, że polscy osadnicy wybrali sobie to miejsce na założenie wioski.

Wierszyna – do dziś zachowana niemal bez zmian, została założona w 1910 r. przez wychodźców z Zagłębia Dąbrowskiego, w okresie szczytu przesiedleńczej „gorączki syberyjskiej”¹. Jednak początki grupy migracyjnej, która założyła Wierszynę, sięgają lata 1909 r. Świadczy o tym pierwszy dokument (прошение) do Zarządu Przesiedleńczego z 30 I 1910 r., który odnalazłem w archiwum w Sankt Petersburgu (Aneks nr 4)². Wynika z niego, że w sierpniu 1909 r., zebrali się przedstawiciele 260 rodzin i przez wybranych spośród siebie reprezentantów Antoniego Breszko i Eugeniusza Żurawskiego zwrócili się 9 sierpnia do Komisarza ds. Włościańskich będąńskiego powiatu z zapytaniem w sprawie wysłania *chodoków* na Syberię celem oglądnięcia i wybrania ziemi na osiedlenie. Komisarz wysłał ich prośbę do Wydziału ds. Włościańskich Gubernatorstwa w Piotrkowie, który odpowiedział, że wyjazd *chodoków* został wstrzymany do wiosny 1910 r.

¹ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna...*, dz. cyt., s. 39–63; В. Масяръж, *Сибирский жар*, „Родное село” 1996, nr 13, s. 6 i nr 14, s. 6.

² Российский Государственный Исторический Архив (RGIA), Sankt Petersburg, f. 391, op. 4, d. 350, k. 7–9.



Мара обовду иркутского. Зрѳдѳо: Бурятская АССР, 1:125, Новосибирск 1989.



Widok ogólny Wierszyny, 1991 r. Fot. W.M.

Jednak chętni na „emigrację” syberyjską sporządzili spisy osób i 16 X 1909 r. zwrócili się ponownie do Gubernatorstwa w Piotrkowie z prośbą o odpowiedź, czy będą utworzone działki dla przesiedleńców w 1910 r., i czy mogą już starać się o świadectwa kwalifikacyjne do przesiedlenia na Syberię. W piśmie tym wyrażali wolę przesiedlenia się w okolice Tomska, Omska, Nikolska i Czelabińska, czyli do Syberii Zachodniej. Z lektury dokumentu dowiadujemy się też, że rodziny te pochodzą z osiedli Zagórze, Gzichów i Gołonóg, a na swoich *chodoków* nie mogą wybrać zgodnie z przepisami 1 na 10 rodzin z powodu ich biedy. Dlatego proponują od tych 260 rodzin tylko 4 *chodoków*, mieszkańców wsi Dańdówka, gmina Zagórze w będzińskim powiecie: Antoniego Breszko, Eugeniusza Żurawskiego, Teofila Kłyka i Franciszka Jałowickiego. W końcowej części pisma, wypominając, że sprawy ich wyjazdu idą bardzo ospale, proszą jednak o zgodę na przesiedlenie wiosną 1910 r. Najbardziej interesujące było to, że podanie podpisały 132 osoby, tak po polsku, jak i po rosyjsku, a za wielu niepiśmiennych, przy nazwiskach których figurują 3 krzyżyki (xxx), podpisali piszący kaligraficznie podanie: Stanisław Woźniak i Wincenty Pluczewski. Wśród tych 132 podpisów odnajdujemy 36 nazwisk późniejszych mieszkańców Wierszyny, a 15 z nich podpisało się po polsku, co zaznaczyłem kursywą: *Józef Błasiak*, Piotr Bociek, *Jan Broda*, Wojciech Derwisz, Walenty Golczyk, Jan Greła, *Stanisław Janaszek*, Andrzej Januszek, *Paweł Kaleta*, *Wincenty Kaleta*, Kazimierz Kania, *Stanisław Konieczny*, Wojciech Korczak, *Walenty Kordel*, Józef Krzywaźnia, *Franciszek Kustosz*, Piotr Kustosz, *Grzegorz Lipowiecki*, Jan Lorek, Jan Maśląg, Błażej Mirek, *Stanisław Mitręga*, Jan Molenda, *Jan Mycka*, Jakub Niedbała, Franciszek Nowak, *Karol Pośpiech*, Tomasz Prentki, Józef Przybylski, Piotr Pyrz, *Paweł*

Sadownik, Stanisław Szlenzak, Klemens Wależa, Władysław Wengler, Wojciech Żarnowiecki, Michał Żurek. Ten pierwszy wykaz uznaję za **listę nr 1 z 30 I 1910 r.** (Aneks nr 6).

Na razie, nie udało się jeszcze odnaleźć dokumentów z wyjazdu tej grupy na Syberię. Nie wiadomo, ile z tych zapisanych wyjechało i dokąd, nie znamy też dokładnej daty wyjazdu. Był to zapewne maj lub czerwiec 1910 roku. Wcześniej, bo 6 maja do guberni irkuckiej wyjechało 82 delegatów od 699 rodzin, tj. od 3748 osób (1981 mężczyzn i 1767 kobiet), którzy wybierali i zapisywali działki. Faktem było, że w tym czasie w prasie padają liczby 149 do 260 rodzin jadących do Syberii Wschodniej. W 1911 r. irkucki dziekan ks. Piotr Paweł Bulwicz, który jako pierwszy objeżdżał przybyłych osiedleńców, naliczył 188 rodzin w 3 sąsiadujących rejonach Zimy, Czeremchowa i Bochana. Ale mogli wysiadać na wcześniejszych stacjach, a w te okolice mogli przybywać nowi osadnicy od 1911 do 1914 r.

Zapewne byli wśród nich delegaci, którzy wybrali miejsce w Wierszynie. Po ich powrocie szykowano do wyjazdu kolejną partię przesiedleńców już z rodzinami. Według relacji ustnej Magdaleny Mycki z 1990 r., pierwszymi *chodokami*, którzy wybrali działki w Wierszynie, mieli być Michał Fasiński oraz bracia Antoni i Tomasz Pietszykowie. Córka Fasińskiego Antonina Wiktorowska w 1970 wspominała, że *chodoków* było 10, ale pamiętała tylko 7: obok swojego ojca Michała Fasińskiego wspominała: Tomasza Łabudę, Józefa Krzyważnię, Tomasza Pietszyka, Stanisława Janaszka, Juliana Pyrza i Józefa Raczka. Jedna z badanych w 1986 r. przez Golcekerą kobiet wymieniła też nazwisko *chodoka* Władysława Paszyńskiego³. Najczęściej wymienia się nazwiska Michała Fasińskiego, Tomasza Łabudę, Antoniego i Tomasza Pietszyków.

Grupa, w której znaleźli się przyszli osadnicy w Wierszynie, mogła wyjechać 19 czerwca 1910 r., kiedy według „Kuriera Zagłębia” ze stacji kolei Iwangozkiej⁴ w Dąbrowie wyjechało około 200 osób „ze sfery robotniczej”. Byli to przeważnie robotnicy z okolic Czeladzi i Sosnowca. W kilku wagonach IV klasy udawali się do Czeremchowa. Część pozostała na stacji, bo urzędnicy nie zdążyli wszystkich wyekspediować. Reporterowi ten widok wydał się niemiły, widział bowiem matki z dziećmi, które miały przygotowane sieniaki wypchane słomą, a sprzęty domowe poustawiane w nieładzie. To jeden z nielicznych fragmentów relacji z odjazdu wychodźców z Zagłębia. Inna pokazuje bardziej przejmujący i wymowny obraz. „W tych dniach z Dąbrowy Górniczej odjeżdżało 149 osób w 6 wagonach. Na stacji jeden z emigrantów wygłosił mowę pożegnalną, obrażającą wprost obywatela-Polaka. Pożegnał nas pogardliwie, a winę za szukanie szczęścia na Syberii zwała na całe społeczeństwo. Czy słusznie? – pytał autor relacji i pisał dalej – Pożegnali nas i tych «ciemnych», którzy się wyzyskiwać pozwalają tu w kraju. Niech jadą na jak długo? Z drugiej relacji: «Spakowani w ciasnych wagonach, jak żywy towar,

³ D. Sidorski, dz. cyt., s. 191; В. Петшик, dz. cyt., s. 8; И.П. Гольцекер, dz. cyt., s. 210.

⁴ Iwangoz to ros. nazwa Dębina. Nazwa kolei Dęblin – Dąbrowa – Iwangozka.



Okładka książki pt. *Przesiedlenie do guberni tobolskiej, tomskiej, jeniisejskiej i irkuckiej w 1907 r.*

twarze zrezygnowane, mizerne. Matkom do kolan tuliły się dzieci. Dużo ciekawskich na peronie» [...]. Na niektórych twarzach mężczyzn widać było zaciętą wolę i gotowość na wszystko i wzgardę do tego, co opuszczali. Żegnając się powtarzali – «wola Boża, co będzie to będzie i tu nie rozkosz, ostańcie z Bogiem» [podkr. M.W.]⁵.

Przejazd przesiedleńców na Syberię odbywał się w wagonach towarowych, przystosowanych do przewozu ludzi z dobytkiem w tzw. wagonach – *tiępuszkach*, które w Rosji były używane do przewozu wojska. Wszystkie sprawy związane z ruchem przesiedleńczym za Ural zostały uregulowane szczegółowymi przepisami i opublikowane przez Zarząd Przesiedleńczy w Sankt Petersburgu od 1906 r. w liczącej 175 stron książce-informatorze *Przesiedlenie do guberni tobolskiej, tomskiej, jeniisejskiej i irkuckiej w 1907 r.* (*Справочная книжка о переселении в лесную и лесостепную полосы Сибири с картой*)⁶. Sprzedawano tę książeczkę po 14 kopiejek.

⁵ J.B., *Wyjazd na Syberię*, „Kurier Zagłębia”, nr 166 z 20 VI 1910, s. 1.

⁶ *Переселение в губернии Тобольскую...*, dz. cyt., s. 125–136.



Położenie Wierszyny. Szkic wykonany w Irkucku w 1990 r. na podstawie mapy turystycznej. Rys. W.M.

Można ją było też otrzymać bezpłatnie we wszystkich Urzędach Gminnych, u Komisarzy i w Zarządach Gubernialnych do Spraw Włościańskich. Oczywiście w owych czasach tylko nieliczni ją czytali, a inni czerpali informacje od tych, którzy ją przeczytali. Faktem było, że przesiadając się na Syberię, można było zabrać wszystko, co kto miał lub zechciał wziąć. W tradycyjnych kufrach, oprócz rzeczy osobistych i żywności na drogę, zabierano garnki i inne naczynia, odzież, pościel, pierzyny, poduszki, zegary, książeczki do nabożeństwa, obrazy religijne, sprzęty domowe, narzędzia rolnicze i gospodarskie, łańcuchy, piły, po za tym pługi, wozy, nasiona i ziarna różnych zbóż, ziemniaki, a nawet konie, krowy i drobny inwentarz żywy, a kilku zabrało też gołębie domowe. Część cięższego bagażu jechała oddzielnie – potem na niego czekano i odbierano w Czeremchowie⁷.

Anna Mirek, jedno z pierwszych dzieci urodzonych w Wierszynie w 1912 r., wspominała, że ktoś zabrał warsztat tkacki, a ktoś inny „gnieciuch na oliwę”. Kowal Jan Figura z Czubrowic k.Olkusza zabrał podstawowe narzędzia kowalskie, a inni to, co posiadali i kupili przed odjazdem⁸. Władze odradzały zabierać nasiona i ziarna, tłumacząc, że nie wszystkie one nadają się do uprawy w warunkach gleby syberyjskiej. Jednak nie wszyscy w to wierzyli i słuchali. Mieli się dopiero przekonać, że zasiane polskie zboże nie wszędzie.

Podróż z Sosnowca do Syberii Wschodniej trwała 16–17 dni. Po drodze na większych stacjach były urządzone „przesiedleńcze punkty”, gdzie za niewielką opłatą wydawano chleb i gorące posiłki. Dzieci do lat dziesięciu otrzymywały chleb i mleko bezpłatnie. Chorzy i słabi, otrzymywali posiłki bezpłatnie. Na tych stacjach były też punkty sanitarne, gdzie udzielano pomocy medycznej. Były też łaźnie (*banie*) i pralnie. W wypadku stwierdzenia choroby zakaźnej, zabierano pacjenta do najbliższego szpitala, a reszta rodziny po otrzymaniu zaświadczenia lekarskiego mogła kontynuować podróż na wyznaczony *uczastok*.

Wyjeżdżający musieli posiadać specjalne kolorowe świadectwa, które wydawali Komisarze do Spraw Włościańskich. Świadectwa dla *chodoków* miały kolor żółty i uprawniały do wydania zaświadczenia na zakup biletu na przejazd pociągiem ulgową taryfą, tj. 1/4 ceny biletu III klasy, a dzieci do lat 10 jechały bezpłatnie. Zaświadczenia (удостоверения) na przejazd pociągiem taryfą ulgową przesiedleńczą miały kolor zielony. Najważniejsze były przechodnie świadectwa przesiedleńcze (проходное переселенческое свидетельство) koloru bordowego, na których były wpisywane nazwiska przesiedleńców oraz skąd i dokąd jadą i w jakiej gminie mają zarezerwowaną ziemię. Tam też na odwrocie wyszczególniono, ile należy płacić za bagaż. Z zapisów wynika, że można było przewozić wszystko: sprzęty domowe, narzędzia

⁷ Relacja ustna Magdaleny Mycka z 1995 r., w zbiorach autora.

⁸ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, [w:] *Wierszyna z bliska i z od dali. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, Kraków 2003, s. 76; A. Tuszyńska, *Śladami...*, dz. cyt., s. 109; Notatka z relacji ustnej M. Mycko z 19 V 1990 r. zapisana w zbiorach autora.



Region Bochan–Tichonowka–Wierszyna.

Źródło: *Боханский район*, 1:200 000, Иркутск 1989.

gospodarcze, wozy, maszyny oraz żywy inwentarz zarówno duży, jak i drobny w klatkach.

Po dotarciu do stacji Czeremchowo, 122 km na północ od Irkucka, a 100 km od Wierszyny, polscy przesiedleńcy zdecydowali o dalszych swoich losach. Nadzwyczaj pożądana w miastach i wsiach Syberii byli ludzie znający rzemiosło i zajmujący się handlem. Poszukiwani byli także robotnicy⁹. Toteż część Polaków zdecydowała się podjąć pracę w odkrywkowych kopalniach węgla kamiennego w Czeremchowie i okolicach, gdzie jednym z większych właścicieli kopalń był Polak Ignacy Sobieszczański, zarazem jeden z wybit-

⁹ *Przesiedlenie za Ural w roku 1914*, Petersburg 1914, s. 11.

niejszych przedstawicieli irkuckiej Polonii¹⁰. Już w 1908 r. na Czeremchowskich „kopiach” pracowało ok. 10 tys. ludzi. Znajdowali tam pracę i zarobek byli polscy zesłańcy i przesiedleńcy. Czeremchowski węgiel nabywała w całości kolej zabajkalska i syberyjska¹¹. Jeszcze inni Polacy szukali pracy w różnych zawodach i miejscach Syberii Wschodniej. Niektórzy chłopci przyjechali sami, aby przygotować dom, a żona z dziećmi, jak np. Józefa Łydy, dojechały w 1912 r.

Natomiast polscy kandydaci na syberyjskich włościan załatwiali sprawy przydziału ziemi na stacji kolejowej w Czeremchowie, gdzie urzędował przesiedleńczy Naczelnik Włościański 2. Podrejonu powiatu bałagańskiego. W Czeremchowie urządzono także magazyn gospodarczy, w którym przesiedleńcy mogli się zaopatrzyć w narzędzia rolnicze, nasiona, a także otrzymać kredyt z Banku Włościańskiego. Tu też oddzieliła się grupa Polaków z Zagłębia, którzy zdecydowali się uprawiać syberyjską ziemię – to przodkowie dzisiejszych mieszkańców Wierszyny. W Czeremchowie czekali dwa tygodnie i tam otrzymali po 100 rubli rządowej zapomogi (Pietszyk twierdził, że po 50 rubli), co niektórym pozwoliło na kupno konia, krowy lub *tielegi*¹². Po otrzymaniu zapomogi załadowali swój dobytek na kupione *tielegi* (syberyjskie dwukołowe wozy) lub wynajęte podwozy i po przeprawie promem przez Angarę w Świrsku, ruszyli wzdłuż rzeki Idy do wyznaczonej działki osiedleńczej, odległej o około 100 km na wschód od Czeremchowa.

Kiedy Polacy przejeżdżali przez wioski buriackie, byli witani nieprzyjaźnie jak wrogowie. Jeszcze potem długo, a najstarsi do dziś wspominają, jak Buriaci nie chcieli sprzedać im mleka, a nawet nie dawali napić się wody. Kiedy w miejscowości Ukyr spotkała ich ulewa, Buriaci wygnali ich ze wsi pod górę, gdzie Polakom przyszło nocować pod gołym niebem. Później uzbrojeni Buriaci grozili bronią i strzelaniem. Kiedy zaś dotarli na miejsce osiedlenia, zaczęli się urządzać i budować, to niektórzy Polacy byli zmuszeni pracować u Buriatów za jeden chleb, który starczał tylko na jeden dzień dla całej rodziny. Tak samo było w pracy na roli czy przy sianokosach. Nieprzyjazny stosunek Buriatów do nowo przybyłych polskich osadników musiał być zauważony przez władze. Antonina Wiktorowska wspominała, że przyjeżdżał naczelnik i przykazał im, aby się to więcej nie powtórzyło¹³. Te pierwsze konflikty musiały rzutować na dalsze wzajemne stosunki przynajmniej przez pierwsze lata.

¹⁰ В. Масярж, *Поляки в Восточной Сибири...*, dz. cyt., s. 23, 37, 50–51; W. Masiarz, *Działalność gospodarcza i społeczna Ignacego Sobieszczańskiego na Syberii w latach 1905–1920*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na pocz. XX wieku*, Wrocław 2007, s. 551–579.

¹¹ „Сибирские Вопросы” 1908, nr 2, s. 25–29.

¹² A. Wiśniewska, dz. cyt., s. 84; В. Петшик, dz. cyt., s. 33.

¹³ Докладная записка з 15 III 1931 г., о состоянии Польской деревни Вершина (*Dokładna zaписка*) Państwowe Archiwum Republiki Buriacji (PARB) w Ułan Ude, f. 475, op. 1, d. 585, k. 50; A. Wiśniewska, dz. cyt., s. 86; d. Sidorski, dz. cyt., s. 191, 194.

2. Trudne początki polskich osadników na Trubaczejewskim Uczastku

Miejsce do którego po kilku dniach trudnej podróży przybyli Polacy, nosiło nazwę **Trubaczejewski Uczastok**. Znajdował się w gminie osińskiej (od 1912 r. w tichonowskiej), w **bochańskim rejonie, bałagańskim powiecie, irkuckiej guberni**. Taki był też początkowy adres i nazwa miejsca osiedlenia się polskich Zagłębiaków.

W irkuckim rejonie w okresie 1908–1909 pracowały dwie ekspedycje dla zbadania i wyznaczenia nowych ziem pod kolonizację. Pierwsza działała w powiecie Wiercholeńsk, a druga w powiatach Bałagańsk i Niżnieudyńsk. Ogółem namierzono 1 milion 750 tys. dziesięcin, z czego w rejonie drugiej ekspedycji 50 tys. dziesięcin, z których zaprojektowano 32 tys. działek osiedleńczych. Do 1910 r. w Kutulickim podrejonie z centrum w Czeremchowie, w gminie osińskiej zajętych było 14, a wolne jeszcze 63 miejsca do osiedlenia (*uczastki*). Działka na Trubaczejewskim Uczastku była odmierzona i utworzona w samym górnym biegu rzeki Idy już w 1908 r. Na 1 I 1909 r. odmierzono tam 354 wolnych działek (*долей*). Na mapie przesiedleńczych *uczastków* guberni irkuckiej **ma nr 95**. W urzędowym wykazie opublikowanym w 1911 r. podano, że ziemi ornej i sianokośnej było 422 ha, lasu i zagajników 4834 ha, pozostałej dogodnej ziemi 163 ha, a ziemi niedogodnej do rolnictwa było 231 ha, czyli razem ogólna powierzchnia trubaczejewskiej działki liczyła 5650 ha. Z wymierzonych 354 działek 111 już było zajętych, 132 zarezerwowano (*зачислено*), a zostało jeszcze 80 wolnych. Norma nadziału na osobę (*duszę*) wynosiła 15 dziesięcin (tj. ha). Urzędowo reklamowano, że *uczastok* jest pagórkowaty, gleba koloru czerwonego, dobre trawiaste łąki i lasu wszelkiego dużo, rybna rzeka Ida z niewielkimi dopływami (*притоками*) i na koniec uznano, że jest dobra droga wiejska (*Участки холмисты, хороший травяной покров лугового характера, леса всякого много*). Odległość z Czeremchowa do Trubaczejewskiego Uczastka wynosiła 94 wiorsty – ok. 100 km¹⁴.

Działka osadnicza znajdowała się na ziemiach Buriackiej Wspólnoty Wiejskiej, której pełnomocnikiem był Trofim Trubaczejew i stąd nazwa – Trubaczejewski Uczastok. Był on przeciwnikiem, jak i pozostali Buriaci, zabierania na działki dla przesiedleńców ich ziem, które zaczęto zasiedlać w 1910 r. M. Sokołow, badacz problematyki osadnictwa buriackiego w irkuckiej guberni, w obszernej analizie wykazywał, że buriackie ziemie są barierą, przeszkadzającą normalnemu rozwojowi uprawnych ziem (*бурятские земли служат барьером препятствующим нормальному росту культурных земель*).

¹⁴ Список переселенческих участков на 31 12 1910 г. Иркутский район, Иркутск 1911, s. 204; Archiwum Państwowe w Łodzi, Piotrk. Gubern. do spraw Włościańskich, sygn. 542, k. 48, 79, *Spis przesiedleńczych участков na 1 I 1909 r., dla wiosennego chodacztwa 1910 r.*, „Wopr. Koloniz.” 1910, nr 6, s. 353; Н.Г. Галеткина, *Вершина: возникновение и начальный этап истории польского сибирского села, „Тальцы”* 2005, nr 4 (27), s. 14–15; А.П. Косых, В.Н. Панов, В.Г. Тюкавкин, *История иркутской области*, Иркутск 1983, s. 69.



□ – zaznaczono działkę nr 95 – Wierszynę.

Działki przesiedleńcze w guberni irkuckiej.

Źródło: mapa przesiedleńczych punktów w pow. Bałagański, Irkuck i Wiercholensk guberni irkuckiej, *Переселение в губернии Тобольскую...*, dz. cyt.

Jeszcze bardziej nieprzebytą barierą buriacka ziemia jest dla współczesnego przesiedleńca (Еще более непроходимым барьером бурятские земли служат для современного переселенца). Uważał on, że ta bariera dla dalszego powiększenia kulturowej płaszczyzny kraju powinna być niezwłocznie przełamana utworzeniem wśród tubylczych ziem sieci przesiedleńczych *uczastków*, które staną się pierwszym etapem dla dalszego rzeczywistego zwojowania tajgi. (Этот барьер для дальнейшего расширения культурной площади страны должен быть немедленно же сломан образованием среди инородческих земель сети переселенческих участков, которые явятся первым этапом для дальнейшего действительного завоевания тайги). Dalej wykazywał, że Buriaci głównie zajmują się hodowlą zwierząt domowych i słabo uprawiają ziemię. „Buriacka masa i teraz niekiedy przekonuje się o uciążliwości dla siebie zbyt licznych ziem”. Dla przykładu podał, dwie najbardziej zamożne rodziny Trubaczewych. Jeden z nich miał 100 sztuk rogatego bydła z którego 1/3 rozdawał na utrzymanie biedniejszym rodzinom za mleko latem, ale i za utrzymanie zimą. Ten właściciel wielkich tabunów, zajmował się skupem koni po niskich cenach i sprzedają drożej, a obszerne gospodarstwo rolne obrabiał najemnymi robotnikami. Buriaci nieraz sami odmawiali ziemi, za które nie żądano opłaty podatku (не желая за них уплачивать государственную оброчную подать). Jednak za namową bogatych i wpływowych, Buriaci zaczęli składać podania do władz o zachowanie dla tubylców wszystkich ziem lub odroczenie osadnictwa, co spowodowało odciążenie prac aż do 1909 r. W zdumiewającej naiwności Buriaci domagali się nie tylko zachowania dla nich wszystkich ziem, ale także przydziału do 30 dziesięcin na osobę¹⁵. Sokołow dalej podkreślał, że jedną z poważnych przyczyn niemożliwości stosowania do irkuckich Buriatów prawa o reformie rolnej był ich obyczaj przenoszenia się z zimowych do letnich, i odwrotnie, miejsc zamieszkania i wypasu stad, który zachował się jako dziedzictwo ich koczowniczego życia. Sami Buriaci wskazywali na ten obyczaj jako dowód, że irkucy Buriaci zostali do tej pory koczownikami, ponieważ głównym ich celem był wypas stad zwierząt w miejscach bogatych w trawy. Jednak w ostatnim czasie, przejeżdżając rejony bochański i ukyrski, można było widzieć cały szereg opuszczonych, rozpadających się letników, bez ogrodzenia i z zawalonymi dachami. To oznaczało, że powoli zniknął koczowniczy tryb życia jako przeżytek – na rzecz stałego zamieszkania i uprawy ziemi oraz hodowli zwierząt. Stosunek Buriatów do reformy rolnej i kolonizacji to osobny problem badawczy. Generalnie Buriaci byli przeciwni zabieraniu im ziem pod działki rolne dla nowych przesiedleńców, ponieważ obawiali się utraty

¹⁵ «В изумительной наивности буряты добивались не только сохранения за ними всех земель, но даже доведения до 30 дес. на душу в тех местах, где у инородцев численность менее этого». RGIA, f. 391, op. 3, d. 1812, k. 74; GAIO Irkuck, f. 171, op. 1, d. 29, k. 8; М. Соколов, *Землеустройство иркутских бурят в связи с колонизацией Иркутской губернии*, „Вопросы колонизации” 1909, nr 5, s. 148.



Krajobraz pod Olkuszem koło Krakowa, kwiecień 2002 r. Fot. W.M.



Widok na Wierszynę od strony rzeki Idy, 2004 r. Fot. Halina Janaszek.



Widok z mostku na Idzie na górę Mir, 2004. Fot. Halina Janaszek.



Droga wjazdowa do Wierszyny. Początek wsi, 2004 r. Fot. Halina Janaszek.

dobrych pastwisk, na których koczowali latem. Takim letnim koczowiskiem były tereny przyszłej osady Wierszyny.

Współcześni oceniali, że ziemia zaoferowana Polakom nie należała do najlepszych i że Polacy wybrali niezbyt nadający się pod uprawy rolne *uczastok*, który uważany był raczej za zapasowy, składający się ze spadzistych grzbietów pagórkowatych i do tego w sporej odległości od linii kolejowej. Ta ocena nie potwierdziła się zupełnie.

Wydaje się jednak, że polscy osadnicy nie mieli innego wyboru. Co lepsze ziemie zostały już wcześniej rozdzielone rosyjskim przesiedleńcom. Polacy, nie mając większego doświadczenia, brali po prostu te ziemie, które im się spodobały. Ja sam, kiedy pierwszy raz jechałem do Wierszyny w końcu maja 1990 r., doznałem wrażenia, że jestem gdzieś w okolicach podkrakowskiego Tenczyńska, Ojcowa lub Olkusza. Ziemia ta przypominała im rodzinne krajobrazy z Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. To też miało zapewne wpływ na wybór tego miejsca przez Polaków.

Jadąc z Irkucka na północ, mijamy miejscowość Aleksandrowskoje, gdzie do 1917 r. było katorżnicze więzienie, tzw. Aleksandrowski Central, a potem – szpital psychiatryczny. Kiedy odwiedziłem ten obiekt w październiku 1998 r., zastałem otwarte, popadające w ruinę budynki. Jadąc dalej, mijamy stolicę regionu Bochan, który Polacy z Wierszyny nazywają Bochnia, dalej mijamy wieś Tichonowkę i osadę Dundaj, gdzie jest urząd gminny i szkoła 11-latką, w której dzieci z sąsiednich wiosek, w tym i z Wierszyny, kontynuują naukę. W całym tym bochańskim rejonie można spotkać zamieszkałych w rozproszeniu Polaków.

Dalej warto zatrzymać się na ostatnim wzniesieniu, skąd już widać wioskę Wierszynę, która jest pięknie położona w dolinie rzeki Idy, dopływie Angary. Rzeka wije się przez płaskie błonia łąkowe, z dwóch stron otacza dwie drogi, przy których po obu stronach rozmieściły się zagrody polskich osadników. Łąki służą za pastwisko dla zwierząt domowych, a w rzece można łowić harjusa, rzeczną odmianę bajkalskiego omula, jedną z najsmaczniejszych ryb Syberii. Wioskę otaczają niewysokie wzgórki porośnięte brzozą, sosną i cedrem syberyjskim. Dalej tylko tajga ze swoim bogactwem.

Trudne były początki polskich osadników. Wprawdzie każdy dorosły mężczyzna mógł otrzymać od 8 do 15 dziesięcin (ha) ziemi, ale większość jej należało wykarczować. Wykorzystując krótkie 3-miesięczne gorące lato 1910 r., posadzili ziemniaki, posiali żyto, pszenicę i proso na kawałki ziemi przygotowane pod uprawę. W następnych latach polscy osadnicy karczowali wzdłuż lewego brzegu w górę rzeki Idy wszystkie kawałki ziemi leżącej odłogiem, działki między zagajnikami, nieużytki i inne, które mogły się nadawać pod uprawę. Byli zdziwieni obfitością jagód, poziomek i grzybów w tajdze. Obawiali się rozdrażnionych niedźwiedzi. Dokuczały im duże kąśliwe muchy, jak i maleńkie syberyjskie meszki.

Zaraz po przyjeździe wykopali ziemianki (землянки) na mieszkania, które wewnątrz okładano deskami, korą, skórą i czym się dało. Potem



W takich ziemiankach początkowo mieszkali nowi osadnicy w Wierszynie.
Źródło: В. Петшик, dz. cyt., s. 11.



Jeden z pierwszych domów postawionych przez Polaków w Wierszynie na początku osiedlenia. W 1939 r. należał do Grzegorza Zielińskiego, zachował się do dziś.
Źródło: В. Петшик, dz. cyt.



Typowy dom osiedleńców w Wierszynie, 1910–1920. Źródło: В. Петшик, dz. cyt.

mieszkali w tzw. bałaganach, czyli szalaszach-budach zrobionych z brzoźowych desek i gałęzi obity skórą i korą. Najgorzej mieli w czasie deszczu, gdy woda przeciekała z dziurawych dachów. Przygotowali materiał na dalsze budynki. Polacy zaczęli się budować wzdłuż prawego brzegu rzeczki Idy, na lewym bowiem za obszernym błoniem i rzeką stało kilkanaście chat buriackich w wiosce zwanej Naszata.

Najtrudniejszy dla polskich osiedleńców był pierwszy rok, pierwsza, długa, mroźna syberyjska zima i krótkie lato, kiedy zdobywali doświadczenie by ostatecznie się zaaklimatyzować. Wykazując polski upór, postanowili jednak zostać. Irkucka badaczka Natalia Galetkina dotarła do kilku pierwszych opinii o polskich przesiedleńcach z 1910 r. Bardzo krytycznie ocenił Polaków kierownik kutulickiego podrejonu przesiedleńczego L. Kremenier, uznając, że nie należeli oni do silnych ekonomicznie gospodarzy, że niektórzy z nich potrzebowali dodatkowej pomocy państwa i nie byli w stanie urządzić się bez pomocy większości mieszkańców. Dodawał, że byli to wychodźcy z rejonu górniczo-przemysłowego, nie mający ni środków, ni gospodarsko wiejskich nawyków. Niektórzy nie potrafili zaprząć konia do wozu czy pługa! Ogólnie oceniano, że była to społeczność biedna i potrzebująca pomocy. Lżej było kilku tym, którzy znali się na rolnictwie lub przybyli z większym zasobem rubli. W innym dokumencie z października 1910 r. znalazła się już budująca zapiska, że zaledwie w ciągu kilku miesięcy od przyjazdu polscy przesiedleńcy Trubaczejewskiego Uczastka okazali się nie grupą pojedynczych rodzin, które przyjechały z różnych miejsc i zrzędzeniem losu zatrzymali się na jednym miejscu, ale stanowili zwarte, zorganizowane wiejskie społeczeństwo (**сельское общество**), które do tego potrafi współpracować z innymi sąsiednimi przesiedleńczymi *uczastkami*, jak Błagodatnym, Taljanowskim i Kozakowskim (Благодатном, Тальяновском и Козаковском).

Dziennikarz Zbigniew Suchar, który odwiedził Wierszynę w 1984 r., odnotował od kogoś zasłyszana wieść, że polscy przesiedleńcy zastali na miejscu zasiedziałych Polaków, *miatieżników*, jak Łuczycki i Strokosz, którzy pomogli oswoić się z miejscowymi warunkami. Trudno tę wiadomość zweryfikować, chociaż dla ogólnej informacji należy dodać, że od 1900 do 1907 z Zagłębia carat zesłał do Syberii Wschodniej i do samego Irkucka setki członków PPS i SDKPiL średnio na 3 do 5 lat. Tylko w jednym 1901 r. aresztowano 380 działaczy rewolucyjnych, z których większość została zesłana do Syberii Wschodniej i Irkucka. Znajdujemy tam nazwiska prof. Antoniego Borowińskiego z Będzina czy Wiktora Wcisło, zesłanych w 1902 r. do powiatu kiereńskiego w Jakucji. Ale czy ktoś z nich dotrwał tam do 1910 r.?¹⁶ Wielu z nich po uwolnieniu z zesłania pracowało w kopalniach węgla Sobieszczajńskiego w Czeremchowie. Niektórzy byli tam także w okresie osiedlania się polskich dobrowolnych kolonistów. Być może niektórzy, dowiedziawszy się

¹⁶ Н.Г. Галеткина, *Вершина...*, dz. cyt., s. 18–20; Z. Suchar, *15 dziesięcin tajgi*, „Panorama”, nr 26 z 24 VI 1984, s. 10; S.A. Radek, dz. cyt., s. 43–46.

o polskich osadnikach w Wierszynie, odwiedzali ich i jako starzy Sybiracy udzielali różnych praktycznych porad.

Natomiast jeżeli ktoś pomagał na pewno w początkach zasiedlania, to byli to miejscowi Buriaci, którzy wiedzieli jak przetrwać zimę! Ale najważniejsze było poczucie jedności i solidarność, pomimo małej wzajemnej znajomości pozwoliły polskim przesiedleńcom przetrwać te trudne początki.

W długie zimowe wieczory spotykali się zarówno w celach sąsiedzkich, jak i ogólnych, dotyczących całej społeczności polskiej w Wierszynie. Zapewne między sobą już wtedy zaczęli używać tej nazwy. Być może zaczerpnęli od otaczających „wierszyn”, czyli pagórków. A być może już taką miejscową nazwę zastali. Pierwszej zimy na Syberii zapewne zbierali się celem naradzenia, co robić dalej. Na jednym z takich zebrań w listopadzie 1910 r. ułożyli kosztorys na 3 tys. rubli i napisali prośbę do władz, od których mieli przyrzeczoną pomoc w budowie i otwarciu 1-klasowej szkoły podstawowej. Z powodu braku odpowiedzi na tę prośbę, na kolejnym zebraniu 13 II 1911 r. napisali drugą prośbę do naczelnika kutulickiego podrejonu. Zachował się protokół z tego zebrania z podpisami pierwszych osadników. To jeden z najważniejszych dokumentów do początków historii Wierszyny (Вершининского сельского общества). Na to zebranie (сельский сход) przyszło **49 mężczyzn**, choć zapisano, że **w osadzie było 59 gospodarstw**. Prosiłi o bezwrotną, jednorazową zapomogę na budowę szkoły w wysokości 3 tys. rubli, z czego 1500 ze środków Ministerstwa Oświaty, a drugie 1500 ze środków Zarządu Przesiedleńczego. Przy tym deklarowali, że ubezpieczenie i remonty będą pokrywać z własnych środków. Pismo to, podobnie jak i pierwsze z listopada 1910 r., kierowano najpierw do kierownika Podrejonu Przesiedleńczego w Kutuliku. Do pisma załączono kosztorys, opracowany już w listopadzie 1910 r., z wyszczególnieniem i wyceną materiałów (Aneks nr 5). Wynika z niego, że budynek miał mieć 10 drzwi, 18 okien, 4 piece z cegły, 2 stoły i 15 ławek dwuosobowych, łaźnię (*banie*), magazyn (*ambar*), ganek i ogrodzenie z bramą. Wyszczególniono ilość drewna, desek, cegły, wapna, kamienia, gwoździ, pakul, mchu, konopi, gliny i farby białej. Kosztorys sporządzili wiejski starosta Trubaczejewski i wójt gminy Osy, ponieważ przez pierwsze 3 lata polska osada należała administracyjnie do gminy (волость) osińskiej, powiat (уезд) Bałagańsk, gubernia irkucka. Na początku polskiej osady przemienne używano nazwy **Trubaczejewski Uczastek** oraz **Wierszynino**. Właśnie takiej nazwy użyto w dokumencie z 13 II 1911 r., który podpisał Wierszyniński wiejski starosta (Вершининский сельский староста) Piotr Pyrz¹⁷.

Najważniejszą częścią pisma z 13 II 1911 r. są pierwsze podpisy 49 obecnych na tym zebraniu Polaków. Wprawdzie brak pozostałych 10, ale i tak poznajemy większość pierwszych polskich przesiedleńców i osadników-pionierów na Syberii. Można ten wykaz nazwać **listą nr 2** (Aneks nr 6). Z tych 49 samodzielnie podpisało się 37, w tym 12 po polsku, a 25 po rosyjsku. Za

¹⁷ GAIО Irkuck, f. 171, op.1, d. 43, k. 1–2.

pozostałych 12 *niegramotnych* podpisał Błażej Mirek, który sam podpisał się po polsku. Podają nazwiska jako **listę nr 2 z 13 II 1911 r.**, w układzie alfabetycznym z zaznaczeniem nazwiska kursywą tych 12, którzy podpisali się po polsku: Julian Bitniak, Piotr Bociek, *Jan Broda*, Franciszek Dale, *Wojciech Derwisz*, Andrzej Drażkiewicz, *Michał Fasiński*, Walenty Golczyk, Andrzej Januszek, Józef Jędrusik, *Paweł Kaleta*, Wincenty Kaleta, Wojciech Korczak, Walenty Kordel, Ignacy Kozieł, Maciej Krysa, Franciszek Kustosz, Władysław Kwiecień, Juliusz Lewandowski, *Grzegorz Lipowiecki*, Jan Lorek, Tomasz Łabuda, Karol Malinowski, Jan Maśląg, Stefan Michalski, Stanisław Miklas, *Błażej Mirek*, Stanisław Mitrenga, Jan Molenda, Jakub Niedbała, Franciszek Nowak, Adam Pietszyk, Karol Pośpiech, Tomasz Prendki, Józef Przybylski, *Piotr Pyrz*, Jan Raczek, Józef Raczek, *Franciszek Sadownik*, *Paweł Sadownik*, *Franciszek Sawicki*, Stanisław Skowron, Stanisław Szlenzak, Andrzej Slepik, Tomasz Sowa, *Klemens Walenza*, Karol Wengler, Wojciech Żarnowiecki, *Michał Żurek*.

W różnych dokumentach, w tym w księgach metrykalnych irkuckiego kościoła aż do 1920 r. używano na przemian nazwy: **Trubaczejewski Uczastok**, sióło **Wierszynino**, a od 1916 występuje już sióło **Wierszyna**. Od 1920 r. pisano już tylko: **Wierszyna na Trubaczejewskim Uczastku, tichonowskiej gminy, bałagańskiego powiatu, irkuckiej guberni**.

Irkucki proboszcz ks. P.P. Bulwicz jako pierwsza z miejscowych ważnych osób, objeżdżając parafię, docierał do miejsc nowo osiedlonych katolików. Informację o przybyciu osiedleńców-katolików otrzymywał od Urzędu Przesiedleńczego w Irkucku. Wierszynę odwiedził latem 1911 roku, w rok po osiedleniu się. W raporcie z 24 IX 1911 r., do metropolity w Sankt Petersburgu dość dokładnie opisał początki polskiego osadnictwa w irkuckiej guberni od 1909 r. W czasie objazdu w 1911 r. zarejestrował 188 rodzin, tj. 975 osób, głównie górników pochodzących z guberni piotrkowskiej i kieleckiej. Podzielił ich na 3 podrejonu osiedlenia:

1) Zimiński (Зима), na którym były położone 25 wiorst od Zimy osiedla: Stybutowskoje (Стибутовское) – 11 rodzin (67 osób), Skworcowskoje (Скворцовское) – 18 rodzin (82 osoby), Wierchokinskoje (Верхокинское) – 12 rodzin (48 osób).

2) Czermechowski (Черемхово) – w odległości 7–30 wiorst od stacji Kutulik były *uczastki*: Aleksandrowski – 36 rodzin (202 osoby), Kletkiński – 12 rodzin (66 osób), Usowski – 10 rodzin (75 rodzin).

3) Do trzeciego rejonu ks. Bulwicz zaliczył osadę (селение) Wierszynino (Вершынино), składającą się z **76 domów i 377 osób**, oraz Kozakowski Uczastok – 7 rodzin (31 osób) – leżące w odległości 120 wiorst od prawego brzegu rzeki Angary.

Ksiądz Bulwicz za najpilniejszą potrzebę uznał zbudowanie kościoła i szkoły w Wierszyninie, gdzie dla tych 76 rodzin „odmierzone 203 dole (działki) po 15 dziesięcin, tj. 3045 dziesięcin” (1 dziesięcina ros. = 1,0925 ha). Młodzieży w wieku szkolnym od 7 do 12 lat ksiądz naliczył 67 (36 chłopców

i 31 dziewcząt). Upierał się, aby w szkole uczyć religii oraz czytania i pisania w języku polskim. Bardzo trafnie ksiądz scharakteryzował ich położenie. „Zajęli sam nieodpowiedni dla rolnictwa *uczastok*, jako zapasowy, składający się z wysokich grzbietów. Nie mają niejakię pomocy tak w sprzedaży lasu na podkłady, gonty, smoły i dziegcia. Przeglądowali zimę w ubiegłym roku, będą głodować i w tę, a to dlatego, że nie wszystkim starczy zaoranych kawałków. Wydanie im pełnych sum na budowę szkoły i na kościół mogłoby ich postawić na nogi. O przesiedleńcach wierszyńskich sąsiedzi mówią, że musi być im źle, jeśli zaczynają kraść (должно быть плохо живется, если красть начинают). I rzeczywiście był wypadek, kiedy jeden z Wierszyńców – Lorek – sądził się za kradzież 2 chlebów u Buriatów, za co był usprawiedliwiony, chociaż do kradzieży przyznał się, bo mu bardzo już głód dokuczał, sprzedać nie było czego, wszystko rozprzedano, a Buriaci, korzystając z okazji, eksploatują ich bez sumienia”¹⁸.

Raporty ks. Bulwicza do Metropolii w Petersburgu są obszerne i pełne troski przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb duchowych i oświatowych nowych osiedleńców. W następnym raporcie z 24 IX 1911 r. podawał, że w irkuckiej guberni było już 248 rodzin katolików (1366 osób) osiedlonych na 8,5 tys. dziesięcin. Na Trubaczejewskim Uczastku były już **83 domy i 407 osób** na 3285 dziesięcinach. Oznaczało to, że od 24 IX do 24 X 1911 r. przybyło jeszcze 7 rodzin. Postulował koniecznie zbudować kościół w Zimie oraz kaplice na Trubaczejewskim, Aleksandrowskim i Stebutowskim lub Skworcowskim Uczastku. W raporcie z 19 XI 1911 r. informował biskupa, że w Wierszynie i innych osiedlach już zaczęto przygotowywać budowę kaplic i czekają tylko na oficjalne zgodę władz kościelnych i państwowych. Przewidywał, że liczba przesiedleńców będzie stopniowo wzrastała¹⁹.

Drugim bardzo wymownym źródłem do początków Wierszyny jest relacja Aleksandra Borowińskiego, który przebywał na Syberii w latach 1902–1905 i znał środowisko polskie w Irkucku. W sierpniu 1910 r. wyjechał do Syberii Wschodniej jako delegat Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami, pracował rok w Irkucku, a w 1911 r. odwiedził polskich osadników w powiecie bałagańskim, w irkuckiej guberni. Pomocy udzielał mu inż. Ignacy Sobieszczański, właściciel kopalni węgla w Czeremchowie, który w tym czasie przewodził irkuckiej kolonii polskiej i do tego sam zbierał informacje o Polakach na Syberii. Borowiński otrzymał nie tylko pomoc na podróż – konie z bryczką z Czeremchowa od dyrektora tych kopalni Mariana Tomaszewskiego, ale i niezbędne informacje o miejscach osiedlania się Polaków od proboszcza irkuckiego ks. Piotra Bulwicza, a także mapy z Urzędu Przesiedleńczego z Irkucka.

Borowiński już wtedy trafnie zauważył, że tam, gdzie władze osiedlały kilka lub kilkanaście polskich rodzin, rozrzuconych wśród innych rosyjskich przesiedleńców i tubylców, były one skazane na wynarodowienie. Do dziś

¹⁸ RGIA, f. 826, op. 1, d. 1799, k. 73–74 i d. 1951, k. 207.

¹⁹ RGIA, f. 826, op. 1, d. 1799, k. 74–77.

pozostały po nich nikłe ślady, takie na jakie ja natknąłem się w miejscowości Miszelewka w rejonie Usola Sybirskiego. Borowiński nie szukał tych „nie-wielkich kolonijek”, ale odwiedził dwie większe wioski: Aleksandrowskoje i Wierszynę.

Jesienią 1911 r., Borowiński ruszył w podróż po polskich koloniach wśród buriackich ułusów. Pierwszych rad udzielił mu ks. P.P. Bulwicz. Borowiński najpierw odwiedził polskich osiedleńców na **Aleksandrowskim Uczastku**, dziś Aleksandrowsk, 15 km od stacji kolejowej Kutulikm w odległości 164 km od Irkucka na północny zachód od Czeremchowa. Powiat bałagański i region Kutulika był w tym czasie miejscem osiedlania się największej liczby rodzin polskich przesiedleńców w irkuckiej guberni. Szacowano ich wówczas na 1200 osób. W Aleksandrowsku Borowiński zastał **36 polskich rodzin**, z których zaledwie 3 były rolnikami. Pozostali byli górnikami z Zagłębia Dąbrowskiego, a wśród nich był też kowal, kilku cieśli i stolarzy oraz szewc. Tylko jeden przesiedleńca przybył z gotówką 1500 rubli, pięciu przybyło za pożyczone pieniądze, licząc na rządowe zapomogi, które wynosiły od 100 do 150 rubli. „Cała wieś to chałupy i lepianki porozrzucane bezładnie w lesie. Tylko kilka porządniejszych. [...] W pierwszym roku pobudowało się 12 rodzin, w następnym kilka, a reszta do tej pory mieszka w nędznych lepiankach z desek, chrustu i oblepionych gliną”. Borowiński obszedł wszystkie chałupy, a potem, gdy się zebrała cała wieś (schód), wyłuszczył powody przyjazdu. Mówił o potrzebie łączności z Krajem, o języku polskim i oświacie. Słuchali uważnie, potakiwali głowami i odpowiadali, że bardziej by im się przydał chleb niż książki. Borowiński zauważył w ich mowie akcent kielecki i śląski przeplatany rusycyzmami, ale dodał, że już w drugim roku pobytu na Syberii polscy wychodźcy mówią dziwną mieszaniną polsko-rosyjską z domieszką syberyjskiego i buriackiego narzecza. Przez dwa lata 1910–1911 w tym rejonie Syberii Wschodniej panował nieurodzaj. Zapomogi poszły na przeżycie i niektórzy stanęli „na progu nędzy”. Borowiński notował, że „wielu nawet konia do wozu nie umiało założyć, wywołując tym śmiech i szyderstwo ze strony włościan-Sybiraków” i pytał: „Czy może iść gospodarka, gdy w drugim roku u 14 gospodarzy nie było jeszcze ani koni, ani pługów. Z zebranych wiadomości... okazało się, że najwyżej zasiano 6 dziesięcin, średnio jednak od 1–2 dziesięciny, 7 zaś nic nie zasiało?”. Syberia ciężko doświadczała polskich osadników – otrzymali po 10–15 dziesięcin na każdą męską głowę od 5 lat, ale w 2/3 był to las do karczowania. Z drugiej strony Borowiński podkreślał, że „miejscowa ludność jest wrogo usposobiona do przybyszów-kolonistów i na każdym kroku stara się im szkodzić. Przybysz wszystko musi kupować na wagę złota, oszukują go przy każdej sposobności, szczególnie przy zakupie koni i bydła”. Zima tam trwa prawie 8 miesięcy. W 1911 r. przymrozki były jeszcze w końcu maja i już 28–29 sierpnia. Praca była bardzo ciężka i latem odbywała się wśród wielkich upałów, wśród mnóstwa komarów i meszek – prawdziwych plag Syberii. Trzeba było pracować w specjalnych siatkach ochronnych. „Jeśli chłop syberyjski daje sobie w tych warunkach jako tako

radę, to tylko dzięki niez mordowanej pracy w czasie całego lata, podczas którego kobiety wypełniają tę samą pracę, co mężczyźni, tj. orzą, sieją, itd.”²⁰

W październiku 1911 r. Borowiński odbył drugą podróż do największej kolonii polskiej, położonej w północno-wschodniej części powiatu bałagańskiego, w górnym biegu rzeki Idy: do wsi **Wierszynino na Trubaczejewskim Uczastku**. Borowiński jechał z Czeremchowa drogą, którą przeszło rok wcześniej jechali przesiedleńcy z Zagłębia, przez wieś Kamionka, gdzie jest prom przez Angarę, dalej wzdłuż rzeki Idy przez wieś Morozowo, Bochan, ulusy buriackie, wioskę Taljan odległą o 25 km od Wierszyny, gdzie zatrzymał się na nocleg. Na drugi dzień, dojeżdżając do wioski, Borowiński podziwiał imponujący widok położenia Wierszyny.

Po odbyciu spotkania z polskimi osadnikami doszedł do wniosku, że „nędza tu jeszcze większa, niż na Aleksandrowskim Uczastku, bo tam choć w pobliskich kopalniach coś zarobić można, a tu przy takiej odległości od kolei – nic. Buriaci za ciężką całodzienną pracę płacą 20 kop. dziennie i karmią herbatą z chlebem”. Opowiadali mu o początkach swojego wyjazdu, że zgłosił się jako *chodok* urzędnik z kopalni „Niwka” Żarnowiecki, który wziął od wielu rodzin po 8 rubli i nie pojechał. Wówczas znaleźli innych delegatów, którym dali po 10 rubli, którzy po przybyciu do Czeremchowa wybrali bardzo „niezdarnie” ten *uczastok*, choć sam Naczelnik proponował im bliżej. Z Czeremchowa jechali 3 dni furmankami, a po przybyciu na miejsce „wymyślali” *chodokom*. O spotkaniu z Buriatami opowiadał mu Tomasz Łabuda, włościanin z kieleckiego. Słuchając opowieści o początkach osady, Borowiński zapisał: „Jedni wzięli się do budowy szałasów, drudzy stali bezradnie, a baby zawodziły na swych chłopów. Przeżyli tak na deszczu i chłodzie miesiąc czasu póki lepianek nie sklecieli. Na 75 rodzin tylko 3 czy 4 rolników. Reszta to górniczy, kilku cieśli, kowal, bednarze. W pierwszym roku 1910 nic prawie nie zasiali. Żyli z gotówki. W drugim roku 1911 był nieurodzaj z powodu suszy i całą wieś zastałem w nędzy. Żywią się ziemniakami i solą. Posprzedawali wszystko Buriatom, odzież, konie, bydło. Położenie ich okropne bez wyjścia, choć przyjechali tu ludzie, którzy mieli po 15–20 lat pracy w kopalniach i już mieli niezłe zarobki, a teraz wielu żałowało nierozważnego kroku. [...] Siedmiu z nich przyjechało bez grosza. Wielu przyjechało za pożyczone pieniądze, mając od 1–10 rubli, 8 przyjechało z kapitałem a jeden miał 600 rubli. Reszta żyje w nędzy. Jest ich 400 dusz. Ani tu gazety czy polskiej książki. W drugim roku większość zasiała 1–2 dziesięciny. Jeżeli 1912 będzie nieurodzaj, to nie będzie żadnego ratunku. [...] O zaspokojeniu potrzeb duchowych nie ma mowy. Za całe 2 lata raz tylko widzieli księdza, na kolonię liczącą 400 dusz nie było ani jednej gazety, a książka rzadko u kogo”²¹.

²⁰ A. Borowiński, *Osadnictwo polskie na Syberii*, „KZ”, nr z 11 VI 1912, s. 2; nr 185 z 12; nr 186 z 13 VII 1912; J. Okołowicz, dz. cyt., s. 378–379.

²¹ A. Borowiński, *Osadnictwo polskie na Syberii*, „KZ”, nr 187 z 14 VII 1912, nr 189 z 17 VII 1912, s. 2; nr 190 z 18 VII 1912.

Borowiński naliczył we wsi 100 dzieci, którym przywiózł książki i chwalił się, że zorganizował szkołę. Zapewne zachęcił mieszkańców, aby w gotowym już mieszkaniu rozpoczęli naukę pod opieką kogoś z miejscowych. Widząc trudne położenie osadników, Borowiński podpowiedział im, że przeglądając ustawę o przesiedleniu znalazł paragraf, iż w razie nieurodzaju można otrzymać dodatkowo po 50 rubli zapomogi. Sporządzili prośbę i wysłali do Zarządu Przesiedleńczego w Irkucku. Borowiński spędził cały dzień w Wierszynie. Obszedł wszystkie chałupy i szałas, dziwiąc się bezładowi, w jakim zostały pobudowane. Podziwiał jednak, że „położenie jej jest bardzo ładne, w dolinie między górami wysokimi. U podnóża góry wśród modrzewi stoi prosty, chłopską ręką wyciosany krzyż”. Zapisał, że zdejmował fotografie i zbierał materiał statystyczny, ale po tym do dziś nie ma śladu.

Po powrocie do Irkucka Borowiński zdał sprawę Ignacemu Sobieszczańskiemu, prezesowi Polsko-Litewskiego Stowarzyszenia „Ogniwo”, i naczelnikowi Zarządu Przesiedleńczego Iwanowowi, który powiedział mu, że „ci Polacy przedstawiają najgorszy materiał kolonizacyjny”. Dziś wiemy, jak bardzo Iwanow mylił się w swoim osądzie. Jednak poparł prośbę o zapomogę, bo Borowiński otrzymał potem informację, że polscy osiedleńcy w Wierszynie dostali po 50 rubli i po 3 funty (tj. 1,5 kg) zboża na głowę dziennie przez 9 miesięcy. Dopisał też, że w czasie długiej zimy, zaczęły ściągać z Wierszyny do Irkucka dziewczęta na służbę. Dzięki istnieniu w Irkucku wielu domów polskich udawało się je tam umieścić. Nie ulega wątpliwości, że była w tym ręka Sobieszczańskiego i samego Borowińskiego. W końcu maja 1912 r. Borowiński otrzymał wiadomość, że „wszyscy pozasiewali i że się już z nędzy wygrzebują”²². W 1919 r. Borowiński był w Irkucku dyrektorem gimnazjum polskiego.

W wyniku starań polskich osiedleńców Ministerstwo Oświaty (Министерство народного просвещения) przyznało na budowę szkoły w Wierszynie 1500 rubli, a Zarząd Przesiedleńczy 1400, czyli razem 2900 rubli²³. Szkołę w Wierszynie szybko zbudowano latem 1912 i we wrześniu tego roku polskie dzieci rozpoczęły już naukę w nowym budynku. Wcześniej uczyły się w wynajętym domu Wlazły, gdzie nauczycielką była Stanisława Baszakowa, która przyjechała razem z pierwszymi osiedleńcami w 1910 r. Młodzieży szkolnej od 7 do 12 lat było wtedy w Wierszynie **67 (36 chłopców i 31 dziewcząt)**. Z kosztorysu widać, że przygotowano tylko 15 ławek dwuosobowych, zatem można wnioskować, że nauka odbywała się w jednej sali dla 3 klas w dwóch turach. Pierwszymi nauczycielami mieli być też Łabuda i Fasiński.

W Wierszynie była tylko 3-klasowa szkoła podstawowa (начальная), a nauka odbywała się w języku rosyjskim. Naukę można było kontynuować w odległej o 3 km szkole rosyjskiej w miejscowości Dundaj. Mieszkańcy domagali się też lekcji i nauki języka polskiego. Wywołało to poważne kontrowersje z lokalną administracją. Ks. Bulwicz w raporcie do Metro-

²² Tamże, nr 191 z 19 VII 1912.

²³ GAIO Irkuck, f. 171, op. 1, d. 29, k. 4.

lity z 18 VII 1913 r. pisał, że irkucki generał-gubernator pozytywnie zapartywał się na budowę kościołów i kaplic, ale był niechętny i niezdecydowany w sprawie nauki języka polskiego. Odwołano się do Inspektora Szkół Kasso, który zezwolił na używanie języka polskiego tylko w nauczaniu religii, ale o lekcjach z języka polskiego „nie chciał ani słyszeć”²⁴. Postanowiono zatem zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Przesiedleńczego. Brak dokumentów nie pozwala stwierdzić, jak się ostatecznie spór ten zakończył. Zapewne pozytywnie, bowiem najstarsi mieszkańcy pamiętają, że uczono też po polsku. Wydaje się, że do rewolucji 1917 r. nie tylko religii uczono w języku ojczystym. A ponieważ nauczycielami byli Polacy, można przypuszczać, że korzystali na równi z obu języków.

Po 5 latach, w 1916 r., szkoła w Wierszynie wymagała już remontu, którego koszty obliczono na 449 rubli 75 kopiejek. Sami nie mogli tego remontu wykonać za własne środki. Zwrócono się z prośbą o bezzwrotną zapomogę do Gubernatorskiego Zarządu do Spraw Przesiedlenia w Irkucku, który pismem z 29 VII 1916 r., wymógł na Ministerstwie Rolnictwa przyznanie tej kwoty²⁵. Po rewolucji w 1917 r. nauczycielami w szkole w Wierszynie było małżeństwo Stanisława i Wilhelm Gancarczyk, a po nich – małżeństwo Wacława i Bolesław Zakrzewscy²⁶.

Kiedy przeszło drugie, bardzo pracowite lato 1911 roku, polscy osiedleńcy zaczęli odczuwać brak zaspokojenia duchowej potrzeby religijnej. Chociaż zapracowani od świtu do nocy, nie zapomnieli ani o wierze ojców, ani o kościołach swoich rodzinnych parafii w Zagłębiu. Widać to wyraźnie z metryk, jakie pozostały w archiwum irkuckiego kościoła, gdzie podawali nazwę swojej parafii w Zagłębiu. Po zamknięciu kościoła na początku lat 30. i represyjnej ateizacji, następne pokolenia Polaków utraciły już pamięć o parafiach pochodzenia ich przodków. Wiedzieli, że w odległym o kilka dni drogi konnym wozem Irkucku jest wspaniały, historyczny, neogotycki Kościół i ich parafia²⁷.

W drugim roku pobytu, w środku syberyjskiej zimy 24 XI 1911 r., polscy osadnicy na zebraniu gromadzkim (на мирском сельском сходе) podjęli decyzję (общественный приговор) o budowie kościoła. Nie ulega wątpliwości, że podjęli ją po rozmowie z ks. Bulwiczem. Zobowiązali się, że potrzebne drzewo dostarczą swoimi środkami. Po raz drugi zebrali się „Trubaczewscy” (tak ich zwano w pierwszych urzędowych pismach) przed Wigilią Bożego Narodzenia 23 XII 1911 r. i ułożyli kolejną, pisemną prośbę do tegoż samego Gubernatorskiego Zarządu w Irkucku o bezzwrotną zapomogę ze środków Urzędu Przesiedleńczego (безвозвратно из средств Перес. Управ. пособия) w wysokości 3 tys. rubli na budowę rzymskokatolickiej świątyni-kaplicy (на сооружение р.-к. храма-каплицы)²⁸.

²⁴ Tamże, f. 826, op. 1, d. 1799, k. 73–74.

²⁵ GAIO, f. 171, op. 1, d. 29, k. 3–5.

²⁶ A. Łuczak, *Wilhelm Gancarczyk (1893–1972)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1974, nr 15, s. 410.

²⁷ W. Masiarz, *Zarys dziejów kościoła i parafii w Irkucku (1812–1937)*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 20–33.

²⁸ RGIA Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 1812, k. 77.



Mapa parafii rzymskokatolickich w Zagłębiu Dąbrowskim.

Na zebraniu wiejskim było obecnych 55 osób i tyle podpisało się pod podaniem. Z tego dokumentu wynika też, że w Wierszynie było już 70 gospodarstw (домохозьев), co oznacza, że w ciągu 1911 roku przybyło i osiedliło się dalszych 11 polskich rodzin. Mogli oni przybyć z ziem polskich, ale też mogli przybyć z Czeremchowa, gdzie często Polacy szukający swojego miejsca w Syberii zatrudniali się w kopalniach Sobieszczańskiego. Dziwi jednak różnica danych. Ks. Bulwicz w raporcie z 24 IX 1911 r. zapisał 76 domów, 24 X 1911 r. podał 84 rodziny, a na zebraniu 23 XII 1911 r. odnotowano 70 gospodarstw – które są wiarygodne? Jedno jest pewne: w grudniu 1911 r., czyli po 2 latach od osiedlenia, w Wierszynie mieszkało od 70 do 84 polskich rodzin.

Podanie z 23 XII 1911 r. musiało przejść drogę służbową, najpierw do urzędu gminy w Osie, skąd 28 XII przesłano je do kierownika Podrejonu Przesiedleńczego w Kutuliku, a ten z kolei przekazał je do urzędu gubernatorskiego, skąd dopiero zostało przesyłane wraz z opinią, do centrali w Petersburgu. To przewodnie pismo z 28 XII jest o tyle ważne, że na odwrocie jakiś urzędnik dopisał czarnym atramentem, że na *uczastku* mieszkało **359 osób, w tym 197 mężczyzn i 162 kobiety**²⁹. Pod pismem, które nosiło tytuł „Społeczne postanowienie” (общественный приговор) podpisało się 56 osób, a raczej 55, ponieważ Ignacy Ślenzak podpisał się 2 razy, raz po polsku sam i drugi po rosyjsku wpisał go starosta Pyrz. Pierwszych 20 podpisało się własnoręcznie, od numeru 21 do 54 jest dopisek – niepiśmienni (неграмотные) i tym samym charakterem wpisano nazwiska po rosyjsku. Za nich i za siebie podpisał się wierszynieński wiejski starosta (Вершининский сельский староста) Piotr Pyrz (Петр Пыжь). Ten spis uznaję za **listę nr 3** (Aneks nr 6). Po polsku podpisało się 13 osób i ich podaje kursywą, pozostali po rosyjsku: Битняк Юлян, Брода Ян, *Wojciech Derwisz*, Козел Игнатий, Дроншкевич Андрей, *Michał Fasiński*, Голчик Валенты, Грела Ян, Индрусик Иосиф, Янушек Андрей, *Paweł Kaleta*, *Wincenty Kaleta*, Кня Казимирь, Конечный Франц, Корчак Воицех, Кживажня Иосиф, Куцек Адам, Кустош Франц, Левандовский Юлян, *Grzegorz Lipowiecki*, Ливоха Михаил, Лиорек Ян, Лабуда Томаш, Миклвс Станислав, *Stanisław Mitrenga*, Мирек Теодор, Новак Франц, Олшак Франц, Петрас Франц, Петшик Адам, Петшик Антон, Петшик Томаш, Поспех Карол, Прентки Томаш, Рась Франц, Рачек Ян, Рачек Иосив, *Franciszek Sadownik*, *Paweł Sadownik*, *Franciszek Sawicki*, Сковрон Станислав, *Andrzej Slepik*, *Ignacy Slenzak*, Слензак Станислав, Соя Каспер, Сова Томаш, Стемплевский Ян, *Klemens Walenza*, Влязло Михаил, Влязло Станислав, *Walenty Wotek*, Запала Станислав, Зелинский Григори, Жарновецкий Воицех, *Michał Żurek*.

Jest tam 21 nowych nazwisk polskich osiedleńców. Byli to zarówno ci, których nie było na zebraniu 13 lutego, jak i ci, którzy przybyli tam dopiero wiosną i latem 1911 r. Byli to: Jan Grela, Stanisław Janaszek, Kazimierz Kania, Franciszek Konieczny, Józef Krzywaźnia, Adam Kucek, Michał Liwocha, Teodor Mirek, Franciszek Olszak, Franciszek Pietras, Antoni Piet-

²⁹ Tamże, s. 76 i 77–79.

szyk, Tomasz Pietszyk, Franciszek Raś, Kacper Soja, Ignacy Ślenzak, Jan Stemplewski, Walenty Wałek, Michał Wlazło, Stanisław Wlazło, Stanisław Zapala, Grzegorz Zieliński. W 1911 r. i następnych latach przybywali do Wierszyny kolejni osadnicy. Pojawiły się nowe nazwiska jak: Teofil Bykowski, Figura, Garcarczyk, Hondel, Kluczewski, Kostrzewski, Lewicki, Lewczuk, Łyda, Poczmański, Różański, Stanisław Strokosz, Taubler, Wcisło, Wiktorowski, Jan Wiżentas, Szymon Wójcicki, Zakrzewski i inni. Jeszcze inne dane podawał agitator w „pisemnym raporcie” z 15 IV 1931 r., że w 1910 przyjechało 62 rodziny, w tym 61 robotniczych i 1 chłopska; w 1911 dojechały kolejnych 26 rodzin, w tym tylko 6 chłopskich; w 1912 dojechały kolejne 3 rodziny, w tym 1 rolnicza. Wynika z tego dokumentu, że w ciągu 3 lat (1910–1912), osiedliło się **91 rodzin** polskich, w tym tylko 8 chłopskich. W 1913 r. przyjechał i założył rodzinę Szymon Wójcicki, polityczny zesłaniec po zwolnieniu z katorgi. W latach 1914–1918 przybyły dwie rodziny, w 1922 jeden jeńiec wojenny i w 1924 przybył jeden osadnik po odbyciu służby wojennej. **Razem do 1924 roku w Wierszynie osiedliło się 95 lub 96 rodzin**³⁰.

Wracając do prośby „wierszynińskich przesiedleńców” o zezwolenie i pomoc w budowie kaplicy, irkucki gubernator skierował ją pismem z 8 II 1912 r., do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (землеустройства и земледелия) w składzie którego był Główny Zarząd Przesiedleńczy w Sankt Petersburgu. Podpisały go ważne osoby carskiej administracji z Irkucka: gubernator Bantysz, jego z-ca Rimski-Korsakow, szef Izby Skarbowej Karmaziński, prokurator Sądu Okręgowego Sieczkin, a za kierownika Wydziału Urządzeń Rolnych i Przesiedlenia Gonczarowski. W piśmie tym, obok krótkiej historii osiedlenia w Wierszynie, było znamienne zdanie, że „budowa tej kaplicy wywołana jest palącymi potrzebami w zaspokajaniu religijnych potrzeb wyłącznie katolickiej ludności *uczastka*”. Do pisma dołączono podanie Polaków z Wierszyny wraz z kosztorysem budowy kaplicy na sumę 3472,65 kop., który sporządzili i podpisali Tomasz Łabuda, Wojciech Derwisz, Maciej Krysa, Michał Fasiński i starosta wiejski Piotr Pyrz (Aneks nr 7)³¹. Ministerstwo wyraziło zgodę na budowę i bezwrotną zapomogę 3 tys. rubli, o czym naczelnik Zarządu Przesiedleńczego w Sankt Petersburgu hr. G.W. Glinka pismem z 7 III 1912 r., zawiadomił Departament Spraw Duchownych Obcych Wyznań (Департамент духовых дел иностранного исповедания, МВД) oraz Metropolitę Kościoła Rzymskokatolickiego w Rosji Arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego. Charakterystyczna była odpowiedź Metropolity, który obok grzecznościowych słów wdzięczności, podkreślających „miłosierdzie i oddanie religijnemu zrozumieniu katolickich przesiedleńców w Syberii”, nie omieszczał mu wytknąć, że „żał tylko jednego, że moi kapłani cierpią tam [tj. na Syberii] skrajną nędzę i niedostatek od pracy ponad siły i braku

³⁰ Państwowe Archiwum w Ułan Ude, f. 475, op. 1, d. 565, k. 50, Докладная записка (копия) от 15 III 1931 г. о состоянии польской деревни Вершина.

³¹ RGIA Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 1812, k. 74–75, 81, 84.

środków do życia”. I dalej: „Rząd nie okazuje mi w tej sprawie nijakiego wsparcia i stawia mnie w ten sposób w sytuacji bez wyjścia”³².

Warto przy tym zaznaczyć, że sprawa sytuacji materialnej oraz ogólnego położenia Kościoła katolickiego i jego kapłanów na Syberii, była przedmiotem stałej troski władz Metropolii w Sankt Petersburgu. W odróżnieniu od uprzywilejowanej Cerkwi prawosławnej, sytuacja Kościoła rzymskokatolickiego na Syberii, podobnie jak i w całej Rosji, była godna pożałowania. Stan ten pogorszył się jeszcze, kiedy po 1906 r. zaczęła napływać na Syberię masa katolickich przesiedleńców. Podobnie jak osadnicy w Wierszynie, w taki sam sposób prośby o zapomogi na budowę kościołów składali osiedleńcy polscy, dla przykładu: na Podtajeżnym Uczastku w powiecie Aczyńsk, jeniisejskiej guberni; na Łąkinskim Uczastku; we wsi Konokowskiej w gminie kanskiej; w *posiołku* Tomaszowskim lub Pogoriełowskim; w powiecie Turińsk w guberni tobolskiej³³.

Sprawa budowy kościółka w Wierszynie, zwanego w dokumentach kaplicą (каплица) nie była taka prosta, pomimo iż Wierszynianie od 1911 r. przygotowywali już materiały i drzewo na budowę. Jak zwykle ciągnęła się powolnie korespondencja między różnymi carskimi urzędami. Kiedy już była zgoda Ministerstwa i Metropolity, kiedy został wykonany i zatwierdzony plan, przygotowane materiały budowlane i zebrane przez mieszkańców Wierszyny środki potrzebne do różnych prac, wtedy przyszedł z Konsystorza z Sankt Petersburga okólnik głoszący, że zbiórka ofiar na budowę kościołów i kaplic jest zależna nie tylko od zezwoleniem władz duchownych, ale i od zgody Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD)³⁴.

Dyrektor Departamentu Spraw Duchowych (DDD) MSW Jewgienij Menkin 10 IV 1912 r., zawiadomił irkuckiego generała-gubernatora o przyznaniu 3 tys. rubli z zapytaniem, ilu jest tam katolików i czy już buduje się kaplica. Gubernator odpowiedział dopiero 12 października 1912 r., podając przy okazji, że przesiedleńców-katolików były 83 rodziny, tj. 377 osób, w tym 204 mężczyzn i 173 kobiety. Ostateczną zgodę na budowę kaplicy (часовни) w Wierszynie wydało MSW i pismem z 16 I 1913 r., podpisanym przez zastępcę ministra Zołotariewa i dyrektora Menkina, zawiadomiono o tym irkuckiego gubernatora i sprawę tę przekazano kierownikowi Urzędu Przesiedleńczego do Irkucka³⁵. Wiosną i latem 1913 r., w Wierszynie kontynuowano budowę kaplicy. Kosztorys opiewał na kwotę 3452 ruble. Wszystkie pozostałe prace wykonano wspólnym wysiłkiem. Zbudowano niewielki, ale ładny kościółek z modrzewia syberyjskiego (*listwiennicy*). Syberyjskim zwyczajem zamiast podmurówki, stawiano budowlę na wbitych w ziemię grubych pa-

³² Тамże, f. 821, op. 128, d. 776, k. 23.

³³ RGIA Sankt Petersburg, f. 821, op. 128, d. 776, k. 51–52; В. Мясрж, И. Павлюс, *Римско-католический костел и приход в Иркутске 1811–1937 и 1991–1995*, [w:] *Поляки в Сибири...*, dz. cyt., s. 4–10; A. Majdowski, dz. cyt., s. 48, 51, 61–65, passim.

³⁴ RGIA Sankt Petersburg, f. 826, op. 1, d. 1799, k. 77.

³⁵ RGIA, f. 391, op. 3, d. 1812, k. 91; f. 826, op. 1, d. 2066, k. 1, 4; f. 821, op. 128, d. 776, k. 23–30; GAIO, f. 297, op. 1, d. 200, k. 43; d. 203, k. 52–52; d. 208, k. 33.

lach (słupach). Na dwuspadowym dachu, krytym blachą, postawiono małą wieżyczkę-sygnaturkę. Kościółek mógł pomieścić około 100 osób. Praca przy wyposażeniu wnętrza kościółka, jak i liczne przeciwności losu, był to przecież czas I wojny światowej, spowodowały, że poświęcenie kaplicy, na której patrona wybrano świętego Stanisława biskupa krakowskiego, odbyło się dopiero 15 V 1915 r., przez ks. dziekana irkuckiego Kazimierza Wańkowicza, który uzyskał na to zgodę biskupa Jana Cieplaka. W uroczystości wzięli udział wszyscy księża z Irkucka: ks. Józef Józwiak wikary do 1915 r.; ks. Józef Wierzbicki, ks. Józef Jaksztis, ks. Antoni Leszczewicz³⁶.

Nie jest prawdą, że jakiś biskup z Irkucka odmówił Wierszynie posłania duchowego i tym podobne opowieści powtarzane przez Annę Mirek, A. Tuszyńską, Z. Soskę, a nawet i Ludmiłę Figurę³⁷. Być może chodziło o ks. dziekana w Irkucku. Biskupa w Irkucku nie było aż do 1998 r. Wówczas papież Jan Paweł II mianował pierwszym biskupem Jerzego Mazura, który rok później został administratorem apostolskim Syberii Wschodniej. Do czasu likwidacji parafii w 1937 r. irkucki proboszcz (настоятель) posiadał zawsze tytuł „kuratora” (кypар), a po utworzeniu dekanatu w 1910 r. jeszcze tytuł dziekana. Pierwszym dziekanem irkuckim był w latach 1910–1913 ks. Piotr Paweł Bulwicz. Po nim ks. K. Wańkowicz (1914–1918). Od tego czasu w kościele w Irkucku było też dwóch księży wikarych: J. Józwiak do 1915 i Kazimierz Jodko do 1912, a po nim do 1920 r. ks. Józef Wierzbicki. Wśród pierwszych księży, którzy odwiedzali Wierszynę, obok ks. Bulwicza w 1911 i 1913 roku, byli: 5–9 VIII 1912 ks. Ignacy Janulis wikariusz tomski, ks. J. Wierzbicki, J. Józwiak; w lipcu 1914 ks. Józef Wierzbicki, Józwiak i ks. Antoni Leszczewicz, wikary irkucki 1914–1915, w 1915 ks. Józef Józwiak przebywał do 17 maja. W styczniu 1916 r. w trakcie objazdu parafii był w Wierszynie ks. dziekan Wańkowicz i w dniu 18 I 1916 r. odjechał do Irkucka. W 1917 roku 27–29 stycznia oraz 11–20 października przebywał w Wierszynie ks. Mikołaj Koncewicz, irkucki wikary. W latach 1918–1920 odwiedzał Wierszynę ks. Józef Puczkar-Chmielewski. 12–13 marca 1919 r. odwiedził Wierszynę ks. dziekan Julian Groński, a 15 X ks. Józef Demikis, nowy dziekan irkucki, który mógł jeszcze odwiedzać Wierszynę w latach 1922–1923³⁸. Proboszczem był do 1924 r. i zapewne starał się odwiedzić swoich parafian w Wierszynie, ale czy władza bolszewicka na to pozwalała?

Kaplica w Wierszynie, podobnie jak wiele innych powstałych w tamtym czasie w miejscach osiedlenia się Polaków, podlegała pod kościół parafialny w Irkucku, który obejmował całą gubernię. Proboszcz irkucki lub też wyznaczony przez niego wikary, tradycyjnie objeżdżał co najmniej raz w roku wszystkie miejsca w parafii, gdzie mieszkali katolicy, dla spełniania posług

³⁶ RGIA, f. 826, op. 1, d. 1799, k. 81 i 91; f. 826, op. 1, d. 2066, k. 10.

³⁷ A. Tuszyńska, *Śladami...*, dz. cyt., s. 110; Z. Soska, *Z „Rycerzem Niepokalanej”...*, dz. cyt., s. 175; L. Figura, dz. cyt., s. 79.

³⁸ GAI0, f. 297, op. 4, d. 5, k. 50–51; d. 6, k. 3, 15, 59; op. 2, d. 10, k. 22–24; op. 4, d. 8, k. 11; d. 6, k. 109, 175; *Directorium Divini officii et Missarum pro Archidioecesi Mohyloviensi*, 1910, s. 91, 1913, s. 189; A. Majdowski, dz. cyt., s. 37–38.

duszpasterskich. Podróż taka trwała kilka miesięcy. Od początku lat 90. XIX wieku, kiedy ruszyła transsyberyjska magistrała kolejowa, podróże były i szybsze i częstsze. Kolej wpłynęła na znaczny przyrost przesiedleńczych osad. Wzrosło też zapotrzebowanie na odwiedziny księży dla zaspakajania duchowych potrzeb katolików. Niestety carskie władze nie dbały o zwiększenie liczby księży katolickich w Syberii, w przeciwieństwie do prawosławia. Z wielkimi oporami reagowały na stałe prośby Kurii Metropolitalnej, która z kolei była upraszana przez syberyjskie parafie o zwiększenie liczby księży oraz pomoc w ich służbie. I chociaż parafia irkucka miała 2 wikariuszy, to jednak nie byli oni w stanie zapewnić posług religijnych wszystkim wiernym w tak ogromnej parafii. Jeden ksiądz był nauczycielem religii w szkołach Irkucka, a drugi na zmianę z proboszczem objeżdżał parafię. Tam, gdzie były kaplice, jak w Sludiance nad Bajkałem, Niżnieudyńsku, Usolu Sibirskim, Zimie, Innokientiewce (dziś dzielnica Irkucka) czy w Wierszynie, odwiedzający je ksiądz odprawiał nabożeństwa, spowiadał, chrzczył, dawał śluby, udzielał świętych sakramentów i modlił się za zmarłych na cmentarzu. Ślubów, do czasu poświęcenia kaplicy w Wierszynie, udzielano w pięknym kościele w Irkucku. Pierwszych ślubów udzielał irkucki proboszcz ks. Piotr Paweł Bulwicz, a potem następni księża. Magdalena Mycka podawała, że brała ślub z mężem w kościele w Irkucku. Wspominała też, że ksiądz w czasie pobytu w Wierszynie mieszkał w ich domu i wszyscy ludzie do niego przychodzili i każdy coś przynosił w podarunku: jajka, masło, sery i inne produkty. Taki też był zwyczaj w Polsce w czasie odwiedzin księdza w jakiejś wiosce. Z jednym nie mogłem się zgodzić w rozmowie z Magdaleną Mycką, że ksiądz przebywał w Wierszynie 2–3 tygodnie, tymczasem przebywał najczęściej kilka dni. Oczywiście w sprawie ślubów nie czekali, a jechali wozami przez 3 dni do irkuckiego kościoła.

W dniach 5–9 VIII 1912 r. odwiedził Wierszynę ks. Ignacy Janulis, który był wikarym w Tomsku. Nie wiemy dlaczego tam pojechał. Możemy się tylko domyśleć, że gdy był z wizytą u księży w Irkucku, zaproponowano mu odwiedzenie tej jakże nietypowej, polskiej wioski. W Wierszynie chrzczył wtedy narodzone dzieci polskich przesiedleńców. Według zapisów w metrykalnej księdze urodzin irkuckiego kościoła, pierwszymi nowo narodzonymi „sybirakami” z polskich rodzin w 1912 r. byli: Janaszek Romuald s. Stanisława i Anny z d. Surma ur. 27 I.; Łabuda Maria c. Tomasza i Anny z d. Sołtys ur. 3 V.; Sadownik Władysław s. Franciszka i Kordelii z d. Kuc ur. 24 V; Pietszyk Antonina c. Tomasza i Agaty z d. Wadas ur. 1 V; Skowron Antonina c. Stanisława i Marcjanny z d. Szemińska ur. 4 VI; Pietszyk Marianna c. Antoniego i Marii z d. Dronżek ur. 6 VI; Nowak Antoni s. Franciszka i Marii z d. Kopińska ur. 12 VI; Wengler Stanisław s. Władysława i Anny z d. Gawlikowska ur. 14 VI; Mirek Anna c. Teodora i Marii z d. Mirek ur. 22 VI; Figura Marianna c. Jana i Cecylii z d. Jarzeńska ur. 24 VI; Zapała Helena c. Stanisława i Karoliny z d. Kozub ur. 27 VI; Pietszyk Bolesław s. Adama i Antoniny z d. Wydra ur. 8 VIII 1912 r.³⁹

³⁹ GAIO, f. 297, op. 4, d. 5, k. 50–55.



Kościół w Irkucku z 1884 r. Fot. z 1990 r., W.M.

Kościółek w Wierszynie został wybudowany według projektu kościółka w Ziemie. Były to wówczas standardowe projekty zatwierdzane przez urząd gubernatorski w Irkucku. Ksiądz irkucki, który objeżdżał przesiedleńcze *uczastki*, podróżował najczęściej koleją, a na stacje wyjeżdżano po niego wozem, lub najmował konie pocztowe. Z każdego objazdu sporządzał dokładne zestawienie przebytej drogi oraz ceny poszczególnych odcinków koleją lub końmi po „gruntowych drogach”. Z zachowanych „marszrut” wynika, że rozliczał się z 4 koni za 1 wiorstę po 3 kopiejki, a koleją za 1 wiorstę 2,5 kopiejki. Rozliczenie takie ksiądz przedkładał i otrzymywał zwrot poniesionych kosztów z kasy państwowej w Irkucku. Na podstawie tych dokumentów poznajemy też trasę podróży irkuckiego księdza do Wierszyny. Jechał tam w drodze powrotnej z objazdu, ze stacji Załari do stacji Połowina 86 wiorst. Stąd końmi na Trubaczajewski Uczastok 106 wiorst. Po kilku dniach pobytu w Wierszynie, jechał na sąsiedni przesiedleńczy polski Kozakowski Uczastok odległy od Wierszyny o 33 wiorsty, a stamtąd do stacji kolejowej w Czeremchowie 85 wiorst i stąd do Irkucka 123 wiorsty koleją⁴⁰.

Odwiedziny księdza Wierszynie przypadają najczęściej w sierpniu oraz w październiku lub styczniu. Na święta Bożego Narodzenia lub Wielkanocy księża nie odwiedzali Wierszyny. Wówczas sami mieszkańcy chodzili do kościółka, modlili się i śpiewali pieśni religijne. Ksiądz w czasie pobytu w Wierszynie, odwiedzał także cmentarz, gdzie modlił się za zmarłych,

⁴⁰ RGIA, f. 391, op. 3, d. 1812, k. 139–141, 147.

pochowanych najczęściej bez udziału księdza przez samych mieszkańców Cmentarz w Wierszynie założyli sami przesiedleńcy po drugiej stronie wiejskiej drogi, na wprost kaplicy, na lekkim wzniesieniu, na skraju lasu mieszanego. Poświęcony został w czasie pierwszego pobytu księdza z Irukucka. Kiedy zwiedzałem go 22 IV 1991 r., w 80 lat od osiedlenia się tam Polaków, znalazłem jeszcze **89 nazwisk polskich, w tym 29 wyrzytych w drewnianych krzyżach** lub zapisanych po polsku. Znalazłem wśród nich niemal wszystkich pionierów-założycieli Wierszyny. Wiele krzyży leżało w igliwiu i liściach lub były zepchnięte pod samo ogrodzenie. Tylko szelest brzoź i sosen towarzyszył mi w odgrzebywaniu leżących krzyży w słoneczne niedzielne popołudnie. Najnowsze groby mają już rosyjski charakter, z rosyjskimi napisami polsko brzmiących nazwisk. Wykaz tych odnalezionych nazwisk podaję w Aneksie nr 8. Stare nagrobki mają drewniane krzyże katolickie. Najstarsze napisy są wyrzeźbione po polsku, nowsze po rosyjsku. Większość grobów wykonana jest już w stylu rosyjskim, są otoczone żelaznymi ogrodzeniami. Na niektórych zamiast krzyża stoją żelazne piramidki z sowiecką czerwoną gwiazdą. Taka stała na grobie Stanisława Krzywaźni. Z rozmowy z mieszkańcami dowiedziałem się, że rosyjskim zwyczajem przy okazji odwiedzania grobów zanoszą na nie jedzenie i piją wódkę. To wyraźny dowód zanikania polskich śladów i tradycji. Podobne wrażenie odnotował J. Rusakiewicz w „Kurierze Wileńskim” z 15 XI 1990 r.

W Wierszynie, swojej małej ojczyźnie na dalekiej Syberii rodzili się i umierali Polacy. Stanowili prawdziwą polską małą kolonię. W kontaktach z władzami czy tubylcami porozumiewali się po rosyjsku. We wsi między sobą mówili tylko po polsku, w dialekcie małopolskim, gwarą zagłębiowsko-podkrakowską, a nie śląską, jak sugerują inni. I dziś taką mowę słyszy się w rozmowie ze starszym pokoleniem. Obecnie, po 100 latach istnienia tej społeczności polskiej w Wierszynie, rodzi się pytanie: dlaczego przetrwała ona do dziś jako polska kolonia, polska wyspa we wschodniej Syberii, prawie w niezmienionej postaci? Dlaczego? Przecież niemal wszystkie miejsca polskiego osadnictwa, poza nielicznymi wyjątkami, wtopiły się i wrosły w rosyjskie otoczenie, w syberyjską ziemię. Szczególnie tam, gdzie władze osiedlały po kilka polskich rodzin w wioskach rosyjskich. Tam już w drugim pokoleniu następowało wynarodowienie. Natomiast w Wierszynie od początku osiedliła się razem duża grupa rodzin z jednego regionu, z Zagłębia Dąbrowskiego, z kilku sąsiednich wiosek powiatu Będzin, które obecnie są dzielnicami miasta Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, oraz z kilku wiosek sąsiedniego powiatu Olkusz, choć już w kieleckiej guberni.

Razem przetrwali pierwsze dwa–trzy najtrudniejsze lata. Musieli sobie pomagać, wspólnie budować domy, poznali się bliżej, niektórzy się zaprzyjaźnili, a potem żenili się między sobą. Razem uczyli się i przyzwyczajali do syberyjskiego klimatu, krótkiego, gorącego lata i długiej zimy. Razem przeżywali chwile radości z pierwszych narodzonych dzieci i chwile smutku z pierwszych pogrzebów. Powoli zaczęli tworzyć w dalekiej Syberii swoją „małą polską ojczyznę”.



Cmentarz w Wierszynie. Grób Jadwigi Mycki z d. Ślusarczyk (1872–1946), 1990 r. Fot. W.M.



Cmentarz w Wierszynie. Grób Jana Raczka (1930–1950), 1990 r. Fot. W.M.

Na te początki polskiego osadnictwa w Wierszynie kładły się cieniem stosunki z miejscową ludnością – Buriatami, którzy jak pamiętamy wrogo odnieśli się do Polaków jadących z Czeremchowa na miejsce osiedlenia w 1910 r. Do niedawna jeszcze najstarsi polscy przesiedleńcy wspominali wręcz wrogą reakcję Buriatów w czasie przejazdu Polaków wzdłuż Idy w czerwcu 1910 r., gdy nie chcieli im użyczyć schronienia podczas burzy i Polacy musieli koczować pod gołym niebem. Ze szczegółami opowiadała mi o tym Magdalena Mycka. W podobnym duchu, aczkolwiek z sympatią do Buriatów, odnotował te wspomnienia Z. Suchar podczas wizyty w Wierszynie w 1984 r. „Wstyd się przyznać, że na sam początek lękali się najbardziej Buriatów. Skośnoocy, czarniawi, z ostrymi nożami za pazuchą, ten i ów ze strzelbą albo z piką, na tych swoich kudłatych konikach gnali wprost na człowieka, pokrzykiwali niezrozumiale i znowu w cwał, aż im osmalone kożuchy i chałaty furkotały. Ani w ząb nie umieli się dogadać, nie to co dziś: każdy dzieciak łapie w lot buriackie słowa, no i po rosyjsku można, z niektórymi po polsku... Krótki czas wystarczył, aby się przekonać, że to poczcwicy, cudzego nie tkną, pierwsi z wyрекą, a plotek ciekawi. Gościnnością aż zamęczali. [...] Czy to izba czy jurta – zapraszali na poczęstunek, a obrażali się odmową. U nich zawsze jakby kogoś oczekiwano. Pod kociołkiem trzaskały drewna. Poili tarasunem – cieniutką gorzałką. Nie żalowali sera i mięsiwa. No i ta herbata z czajnika-dambo, niesłodka, a słona, rozbełtana z mlekiem i mdląca od masła. Taki rosółek – wytłumaczyli sobie, przywykając do Samku. Niby prawosławni, ale i Buddzie pokłonili się w świątyni-dacanie. Wyjątkowo szanowali jednak szamanów, nie do pomyślenia, aby ktoś wymigał się od ich czarów, bo choroba czy inne nieszczęście. Buriaci urządzali specjalne obrzędy – tajlagany. Ciągnęli tam bydłeta na rzeź. Na wiorsty roznosiły się zawrozenia i wrzaski, dudnienia bębnów i świsty piszczałek, zaś potem na pustkowiach napotykało się strachy – rozpięte na wysokich drągach. Nikt nie śmiał ich tknąć, wisiały latami, płosząc nawet łasę na ścierwo drapiezniki: kiedy obeschły, skrzypiały i łomotały na wietrze. Buriaci sami przed tajtaganami wpadali w popłoch, ale jak szamanów rozpędzono, przestali się bać. Z dawnych czasów zachowały się zawody sportowe, które nazywają surcharban. Ścigają się na koniach, strzelają z łuków do tarczy, siłują się a później jedzą i piją, tańczą i śpiewają, różne pocieszne widowiska stroją...”⁴¹.

Buriaci uważający się za gospodarzy tej ziemi, potraktowali Polaków jako intruzów, którzy przy pomocy władzy carskiej zabierali ich ziemię. Mimo że to najbardziej pokojowy naród z mongolskiej grupy językowej, nie mogli się początkowo pogodzić z „obcymi”, choć po jakimś czasie byli zmuszeni zaprzestać takiej postawy. Gdy wieść o wrogości Buriatów dotarła do władz, na miejsce przybył Naczelnik Urzędu Przesiedleńczego z Irkucka i zakazał im wrogiej postawy wobec polskich osiedleńców, o czym wspominała Antonina Wiktorowska. Pomimo upomnienia, Buriaci na każdym kroku okazywali

⁴¹ Z. Suchar, *15 dziesięcin...*, dz. cyt., s. 11.

Polakom niechęć, jako intruzom na ich buriackiej ziemi. Nawet nie pozwalali Polakom zbierać jagód w „ich lesie”. Były też zachowania negatywne ze strony Polaków, jak przeszkadzanie im w składaniu ofiar religijnych u stóp góry, kradzież drzewa opałowego i budowlanego z lasów buriackich czy okradanie buriackich stad bydła pasących się na wielkich błoniach nad rzeką Idą. Buriaci wspominają, że na początku były to kradzieże masowe, a potem już jednostkowe. Najgorszą opinię miał zdobyć Grzegorz Kluczewski, znany z oszustw przy wymianie handlowej i kradzieży bydła. Według S. Szynkiewicza, Buriaci, grożąc mu surowymi konsekwencjami, wymusili na nim wyjazd wraz z rodziną w nieznanym kierunku⁴². Wyjazd Kluczewskiego nie nastąpił chyba tak szybko, skoro z metryk kościoła w Irkucku wynika, że 24 lutego 1915 r. chrzczył tam swoją córkę Helenę, urodzoną na Trubaczejewskim Uczastku 24 XII 1914 r. Wątpię, aby wyjechał do Królestwa Polskiego z małym dzieckiem w 1915 lub nawet w 1916 r., skoro tam trwała wojna. Być może pojechał w inne miejsce na Syberii? Jednak czarna legenda pozostała w pamięci ludzi. Szkoda tylko, że S. Szynkiewicz odwrócił zjawiska negatywne, uznając, że to Polacy rozpoczynali konflikty z Buriatami, a Buriaci w odwecie, stosowali kontragresję wobec Polaków. Myślę, że dziś nie da się rozstrzygnąć, kto zaczął i kto był bardziej winien. Prawdą jest, że Buriaci wystąpili w obronie swojego stanu posiadania, który władza rosyjska zaczęła uszczuplać. Problemem relacji buriacko-polskich interesowało się kilku badaczy.

Po tych wrogich konfrontacjach, stopniowo musiało przyjść ułożenie wzajemnych relacji. Nawet niektórzy Buriaci przychodzili Polakom z pomocą, choćby ucząc ich dostosować się do warunków życia i pracy w syberyjskim klimacie. Niektórzy biedniejsi Polacy, aby nieco zarobić, najmowali się do pracy u bogatszych Buriatów, którzy zajmowali się głównie pasterstwem i hodowlą zwierząt, „skota”, jak się na Syberii nazywa żywy inwentarz. Narzekali jednak, że Buriaci marnie płacili, nawet ich oszukiwali. Polacy pracowali za żywność i skóry, wymieniali przywiezioną odzież, pościel i elementy wyposażenia domu, a bogatsi kupowali u Buriatów bydło i konie.

Kiedy w drugim–trzecim roku Polacy stanęli nieco na nogach, wymieniali z Buriatami ziemniaki za mięso i ziarno, zwane na Syberii chlebem. Szczególną wartością były ziemniaki, których Buriaci nie umieli uprawiać tak jak Polacy i w takich ilościach, ale później przejęli od Polaków tę umiejętność. Kiedy Polacy się zadomowili, postawili młyny, kuźnie i zajęli się rzemiosłem, Buriaci korzystali z młynów i tartaków, płacąc za to częścią mąki i desek oraz nabywali wyroby polskich kowali, bednarzy, stolarzy i szewców. A jeśli polskie młyny nie pracowały, Polacy korzystali z buriackich. Irkucka badaczka Natasza Galetkina całkiem słusznie doszła do wniosku, że surowe warunki życia, jak i groźba głodu w tych początkowych latach, popychała tak Polaków, jak i Buriatów do współpracy i wzajemnego

⁴² S. Szynkiewicz, dz. cyt., s. 301–308.

rozumienia⁴³. Z czasem zaczął się między nimi codzienny handel wymienny, który jak wiadomo zbliża narody.

I tak w miejsce wrogości zaczęło się rodzić pokojowe współistnienie, chociaż rzeczka Ida płynąca przez środek łąkowej doliny dzieliła prawobrzeżną polską Wierszynę od lewobrzeżnej buriackiej Naszaty. Z tym że Wierszyna szybko się rozrastała, a Naszata z czasem, pod koniec lat 20., została niemal w całości wykupiona przez Polaków. Rację ma A. Wiśniewska, że kontakty między tymi dwoma odmiennymi grupami polską i buriacką rozwijały się dwutorowo. Z jednej strony cechowały się nieufnością, z drugiej – potrzeba kontaktu. Należy dodać, że niezbędnego w warunkach sąsiedzkiego życia na wsi. Wydaje się jednak, że te kontakty w pierwszym dwudziestolecu ograniczały się do niezbędnego minimum, ponieważ istniały między nimi obiektywne różnice narodowe, językowe, religijne, kulturowe, obyczajowe i ekonomiczne. Polacy, którzy osiedlili się w Wierszynie, choć nie od razu stanowili zwartą społeczność, to jednak posiadali silną świadomość swojej polskiej odrębności. Łączyła ich narodowość, język, religia katolicka, obyczaje, zwyczaje, region pochodzenia (Zagłębie Dąbrowskie i okolice) oraz wspólny cel – zagospodarować się i ratować od biedy. Nie przekonuje mnie sąd A. Wiśniewskiej, że sąsiedztwo Buriatów było czynnikiem samoidentyfikacji polskich przesiedleńców i ważnym czynnikiem kształtowania się i ugruntowania świadomości narodowościowej Polaków. Uważam, że nie tylko sąsiedztwo Buriatów było tym czynnikiem. Polacy posiadali taką świadomość od momentu przyjazdu i taką posiadają do dziś, pomimo postępującego procesu asymilacji i dwujęzyczności. Wśród dowodów są postawy i zachowania Polaków w latach 30. w czasie kolektywizacji, ateizacji i stalinowskich czystek, a także w czasie wojny i w latach powojennych. Świadomi, że nie powrócą do Polski, wychowywani w duchu sowieckim, pozbawiani nauki języka polskiego, kiedy utracili zdolność czytania po polsku, ciągle trwali i trwają przy pełnej świadomości, że są Polakami. Stanowią zatem określony typ subkultury etnicznej w ramach pluralistycznego otoczenia, złożonego z Buriatów, Rosjan, Ukraińców

Natomiast sąsiedztwo miejscowej grupy etnicznej, wrogo i nieufnie do nich ustosunkowanej, na pewno stanowiło czynnik jednoczący ich, spajających w bardziej zwartą społeczność, pomimo istniejących różnic majątkowych, rodzinnych, oświatowych i osobowościowych. Oczywiście na dalszą konsolidację polskiej grupy wywarły wpływ trudne warunki egzystencji, konieczność wzajemnej pomocy w urządzaniu życia na nowym miejscu, w budowie ziemianek, a potem domów i urządzaniu zagród, w budowie szkoły i kościółka. Tu należy się zgodzić z opinią A. Wiśniewskiej, że Polacy przez długie lata stanowili grupę zamkniętą i nieutrzymującą bliższych stosunków

⁴³ Н.Г. Галеткина, *Польская переселенческая деревня в бурятском окружении. Проблемы взаимодействия*, [w:] *Россия и Восток*, ч. III, Челябинск 1995, s. 133; „Выпуск Иевразии. Независимый научный журнал” 1996, nr 1 (2), s. 62–77; D. Sidorski, dz. cyt., s. 191–192.



Magdalena Mycka z d. tyła
z Błędowa k. Olkusza.
Fot. W.M., Wierszyna, 1991 r.

z otaczającymi ich przedstawicielami innych narodowości. Sami uważali się za lepszych gospodarzy, umiejących lepiej uprawiać ziemię, zakładać kuźnie, młyny wodne, lepiej budować i zdobić domy, wykonywać różne rzemiosła, utrzymywać porządek w zagrodach itp. Odczułem to osobiście jadąc pierwszy raz z Irkucka do Wierszyny w maju 1990 r., kiedy w autobusie zagadnęła mnie sąsiadka i gdy dowiedziała się, że jestem z Polski i jadę do Wierszyny, zachwalała, że ta wieś jest bogata, mają tam piękne malowane i solidne domy, a cała wieś wyróżnia się wśród okolicznych buriackich, ukraińskich i rosyjskich wiosek. Potwierdzała to w swoich badaniach A. Wiśniewska, chociaż dodała, że typ zdobnictwa domów taki jak w Wierszynie jest powszechny w syberyjskich wioskach nieburiackich. Należy jednak uzupełnić, że trudno spotkać drugą taką wieś w regionie irkuckim, gdzie niemal wszystkie domy, a jest ich ok. 100, są tak kolorowo dekorowane, a obejścia tak zadbane.

Wracając do relacji buriacko-polskich, badaczka słusznie podkreśla, że Polacy uznali Buriatów za stojących na niższym poziomie cywilizacyjnym, choćby ze względu na „odmienny, koczowniczy sposób prowadzenia gospodarki, nieumiejętność uprawy ziemi, nieznamość gatunków warzyw popularnych w Królestwie Polskim, jak ziemniaki, sposób przyrządzania żywności czy prymitywne obrzędy. Polacy uważali się za bardziej gospodarnych, reprezentujący wyższy poziom cywilizacyjny, porządniejszych w utrzymaniu gospodarstwa, jednym słowem – za «lepszych» niż Buriaci. [...] W wypowiedziach Wierszynian przewijał się charakterystyczny ton wyższości wobec koczowników. [...] Oceniali siebie jako lepszych, gospodarniejszych, bardziej pomysłowych”. A. Wiśniewska kontynuowała, że „na podstawie zewnętrz-



Droga w Wierszynie po deszczu, 2004. Fot. Halina Janaszek.

nych różnic i ich niezrozumienia, jak również braku znajomości uformował się stereotypowy obraz Buriata, istoty usytuowanej na pograniczu świata ludzi i zwierząt: mówiącego «po zwierzęcu», jedzącego surowe czy ledwo przetworzone produkty (głównie mięso), mieszkającego w szałasach, odprawiającego «prostackie», «dziwaczne» praktyki obrzędowe. Z punktu widzenia osadników reprezentujących osiadły tryb życia niezrozumiałe były te zachowania Buriatów, które stanowiły wyraz półkoczowniczego życia i gospodarowania. To początkowe niezrozumienie stanowi podstawę dzisiejszej negatywnej strony obrazu Buriata – osoby, która wszystko co «lepsze», zbliżające do ludzi i cywilizacji przejęła od Polaków⁴⁴.

Życie Polaków w pewnej odrębności od otoczenia buriacko-rosyjskiego utrzymywało się dość długo, czego najlepszym dowodem były małżeństwa zawierane tylko między sobą do czasu II wojny światowej. A. Wiśniewska uznała, że wśród Wierszynian istniał nieformalny zakaz zawierania małżeństw z przedstawicielami innych narodowości. W rozmowach z najstarszymi mieszkankami, Magdaleną Mycką i Józefą Janaszek, nie słyszałem słowa „zakaz”, ale obie z nieukrywanym zdziwieniem w podobnym duchu wyrażały się o małżeństwach z Buriatami. Dopiero po ciężkich przeżyciach kolektywizacji, czasów II wojny i powojennych, zaczęły się zdarzać małżeństwa mieszane. Jednak przekonanie o nie mieszaniu małżeństw pozostało do czasów współczesnych. Natomiast małżeństwa między Polakami, szczególnie w przypadku bliskiego pokrewieństwa, prowadziły w wyjątkowych przypadkach do degeneracji i na rodzin niepełnosprawnych dzieci.

⁴⁴ A. Wiśniewska, dz. cyt., s. 81, 88.

Tę izolację społeczną i kulturową Polaków potwierdzają w swych badaniach E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper i A. Wiśniewska⁴⁵. Słusznie też autorki zauważają proces rozluźniania się tej izolacji po II wojnie światowej, który moim zdaniem wynika z ogólnych przemian cywilizacyjnych zachodzących także w Rosji. Objawia się to m.in. starzeniem się mieszkańców wioski i coraz częstszymi wyjazdami młodych do miast.

Mijały pierwsze dwa–trzy trudne i pracowite lata. W latach 1912–1920 pobudowali domy mieszkalne, zabudowania gospodarcze, studnie, spichlerze, zagospodarowali przydomowe ogródki i ogrodzili się wysokimi i szczelnymi płotami. Ludmiła Wiżentas z d. Figura zapamiętała, że domy mieszkalne budowali starzy mistrzowie stolarze i cieśle, jak Alfons Kania, Paweł Kustos, a w latach późniejszych Roman Pośpiech, Stanisław Pietszyk czy Władysław Mitrenga, który podobnie jak Jan Figura robił meble, stoły, krzesła, ławy, szafy, ramy okienne, okiennice czy drzwi. Do nich należy dodać jeszcze: Stefana Wiktorowskiego, Janka Rasia czy Józefa Soję. Kowalstwem i ślusarstwem zajmowali się: Jan i Walenty Figura, Antek Niedbała, Józef i Szczepan Kania, Stefan Nowak, Władysław Lorek.

Jan Figura otrzymywał zamówienia także z Ust Ordy i z Irkucka. Przy budowie domów i innych budynków gospodarczych pomagali wszyscy, kto mógł, rodzina, sąsiedzi i przyjaciele. Nie wiemy, czy od razu domy budowali na sposób syberyjski, gdzie na środku był wielki rosyjski piec z miejscami do spania oraz kuchnia z płytami do gotowania stawy i obowiązkowo piwniczka na ziemniaki i przetwory, z drzwiczkami w podłodze. Franciszka Janaszek wspominała, że w czasie II wojny światowej mieli jeszcze żelazny piecyk, w którym w czasie zimy należało stale palić, aby było ciepło. Być może te rosyjskie piece zaczęli budować potem. Ludmiła wyliczała też sporą grupę majstrów, którzy budowali piece tak do ogrzewania mieszkania, jak i pieczenia chleba. Byli to: Semen Wójcicki, Stiepan Kania, Iwan Mitrenga, Stanisław Janaszek, Edward Soja, Gienadij Soja, Anatolij Kucek i Elena Stemplewska. Bardziej pracowici i pomysłowi, jak K. Kania, J. Maślony i T. Mirek, zbudowali swoje wodne młyny, a kowal Jan Figura miał kuźnię, młyn i tartak. I tak wychodzili z biedy i zaczęli się powoli bogacić⁴⁶.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że pomimo istniejących różnic, przez te kilka lat od przyjazdu Polacy utworzyli już w Wierszynie swoją małą ojczyznę, jakby fragment Polski przywieziony na Syberię⁴⁷.

Niektórzy polscy osadnicy nie wytrzymali tych ciężkich warunków życia i po roku lub dwóch wyjechali z powrotem do Polski. Oczywiście wrócić mogli tylko ci, którym na powrót do Ojczyzny pozwalały środki finansowe.

⁴⁵ Tamże, s. 92–93, 104–107.

⁴⁶ E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, *Polskość zastygła. Spojrzenie antropologa na Wierszynę*, [w:] *Wierszyna z bliska...*, dz. cyt., s. 34–69; A. Wiśniewska, dz. cyt., s. 83–113.

⁴⁷ L. Figura, dz. cyt., s. 77; Л.В. Виженкас, *Польские традиции все еще живы*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 94.

3. Wierszyna w pierwszym dziesięcioleciu władzy sowieckiej 1917–1927

Niewiele wiemy o życiu Polaków w Wierszynie w czasie I wojny światowej i pierwszych latach władzy sowieckiej. Zapewne życie na wsi toczyło się jak zwykle, każdy pracował w swoim gospodarstwie. O toczącej się w Europie od 1914 r. wojnie, rewolucji, abdykacji cara w 1917 r. i wojnie domowej, mieszkańcy Wierszyny dowiadywali się z gazet lub z opowiadań ludzi. Wieści o „grudniowych walkach (декабрьских боях) w Irkucku w dniach 8–17 XII 1917 r., które były odgłosem bolszewickiego zamachu stanu w Sankt Petersburgu i przejęcia władzy w Irkucku przez bolszewików 12 stycznia 1918 roku, przekazywano sobie ustnie⁴⁸.

Polacy w Irkucku ogłosili neutralność w rosyjskiej wojnie domowej. Dla swojej samoobrony powołali Czasowy Związek Bezpieczeństwa (Временный польский совет безопасности) i Polski Komitet Ratunkowy (Польский спасительный комитет), na którego czele stanął inż. Ignacy Sobieszczański, który równocześnie przewodniczył Polskiemu Komitetowi Organizacji Społecznych (Комитет польских организации сполечных – КАПОС). W Irkucku była jedna z największych polskich kolonii od połowy XIX w. Parafia rzymskokatolicka działała tam nieprzerwanie od 1812 r. i służyła także Polakom z Wierszyny od początku osiedlenia się. Tam chrzcili dzieci, brali śluby i mieli stały kontakt z księżmi, o czym świadczą zapisy w aktach metrykalnych urodzin, ślubów i śmierci. No i oczywiście znali miasto Irkuck, gdzie robili zakupy i sprzedawali swoje produkty rolne. W Irkucku od 1908 r. aktywnie działał polsko-litewski Klub Towarzystwa „Ogniwo” (польско-литовский Клуб общества „Огниво”), który miał swój dom, a w nim bibliotekę, czytelnię i salę spotkań. Po rewolucji lutowej w 1917 r. w Rosji nastał czas demokracji. Uwolniono wszystkich więźniów politycznych i zezwolono na działalność wszelkich organizacji społecznych i narodowych, w tym i polskich. W Irkucku i na Syberii Wschodniej działały takie polskie organizacje jak: Polski Związek Wygnańców (Польский совет изгнанников), Związek Wojennych Polaków (Союз военных поляков), kółka partii PPS-Lewica (ППС-Л), PPR Frakcja Rewolucyjna, SDKPiL (СДКПил) i innych. Organizowały się także delegatury Polskiego Komitetu Wojennego (Полькомвой) i Polskiego Komitetu Narodowego (Польнацком), które przejmowały kierownictwo sprawami Polaków w Syberii⁴⁹. Brak nam informacji, czy ktoś z Polaków w Wierszynie miał kontakt z którąś z tych polskich organizacji.

Kiedy „biali” w wyniku powstania (белогвардейский мятеж) 12 VII 1918 r. przejęli władzę w Irkucku, w Wierszynie schronił się Wilhelm Garnarczyk, którego żona Stanisława c. Józefa Błasiaka pochodziła właśnie z Wierszyny. Oni zapewne przynieśli do wsi wieści o wydarzeniach w Irkucku

⁴⁸ Ф.К. Кудрявцев, Г. Вендрикс, *Иркутск. Очерки по истории города*, Иркутск 1971, s. 242–249, 256; Н.С. Романов, dz. cyt., s. 261–268, 513.

⁴⁹ W. Masiarz, *Działalność gospodarcza...*, dz. cyt., s. 563 i n.; В. Масырж, *Поляки в Восточной Сибири...*, dz. cyt., s. 46–51.

i Rosji, ponieważ byli ludźmi wykształconymi, a w Wierszynie byli nauczycielami do 1922 r. W tym białogwardyjskim powstaniu według Pietszyka (choć podał złą datę 1920 r.) miał uczestniczyć Wiktor Olszak z Wierszyny. Natomiast Władysław Hondel i Piotr Wiktorowski służyli w 5 polskiej Dywizji Syberyjskiej, w składzie wojsk Kołczaka⁵⁰. Nie wiemy, czy jeszcze ktoś z Polaków z Wierszyny brał udział w wydarzeniach czasu wojny domowej w Rosji. Jednak tych kilka nazwisk świadczy, że wieś nie stała całkiem na uboczu życia społecznego irkuckiej guberni.

Do Wierszyny, jak i innych wiosek wzdłuż transsyberyjskiej magistrali docierały oddziały czerwonooarmistów, białogwardystów i różnych partyzantów, głównie po zaopatrzenie. Wojna domowa w guberni irkuckiej trwała od czerwca 1918 r. do końca stycznia 1920 r., kiedy władzę sprawowali „biali”, czyli kołczakowcy w asyście wojsk Korpusu Czechosłowackiego. Władza sowiecka musiała się ewakuować z Irkucka za Bajkał do Wierchnieudyńska (Ułan-Ude) i Czyty, nawołując do organizowania oddziałów partyzanckich i robotniczo-chłopskich grup rewolucyjnych. Największym skupiskiem zrewoltowanych robotników było zagłębie węglowe w Czeremchowie. Jednym z największych oddziałów partyzanckich czerwonych, który operował w rejonie od Czeremchowa do Jakucka, dowodził anarchista Nestor Aleksandrowicz Kałandarišwili (Каландаришвили, 1874–1922). Dowódcą pododdziału konnego był u niego Jakub Niedbała, jeden z pionierów-założycieli Wierszyny. Jak się tam znalazł i jak długo był w oddziale, nie wiemy. Złapany przez białych został rozstrzelany w Dundaju jako zdrajca⁵¹. Pietszyk dodaje, że konia Niedbały zwrócono rodzinie?

Już w końcu maja 1918 r. zaczęły docierać do Irkucka pociągi z czechosłowackim wojskiem, których 50-tysięczny korpus a wraz z nimi resztki 5 Syberyjskiej Dywizji Polskiej, ewakuowały się na wschód po transsyberyjskiej magistrali. Jako sojusznicy admirała Kołczaka, po drodze walczyli lub prowadzili pertraktacje z bolszewikami, którzy konfiskowali konie, wozy i grabili co się dało dla tworzących się oddziałów partyzanckich. To samo czynili biali. Irkucki kronikarz Nit Romanow odnotował, że wielu ludzi wyjeżdżało z Irkucka, udając się w kierunku na Bałagańsk, Ust'-Udę i Brack, a „chłopi zaczęli uciekać do tajgi” (крестьяне из сел уходят в тайгу), że „nastrój w społeczeństwie nerwowy, nikt nie wie, co będzie za kilka godzin, brak wiadomości, gdzie Czechosłowacy, a gdzie sowieckie wojska” (Народ настроен нервно, так как никто не знает что будет через несколько часов, сведений никаких не поступает, где Чехословакии, где советские войска). W dniu 4 lipca 1918 r. Czechosłowacy zajęli Czeremchowo, a 6 lipca – Usole. Bolszewicy z Irkucka ewakuowali się do Czyty. W dniu 11 lipca Czechosłowacy, witani kwiatami przez duchownych z krzyżami, zajęli Irkuck. „Radość napełniła serca – zapisał Romanow – ten dzień będzie dla Irkutian dniem odpoczynku

⁵⁰ В. Петшик, dz. cyt., s. 44–45.

⁵¹ Ф.К. Кудрявцев, Г. Вендрих, dz. cyt., s. 259; Н.С. Романов, dz. cyt., s. 515; В. Петшик, dz. cyt., s. 35.

od przeżytych niepokojów za czasu bolszewizmu i komisarstwa” (Радость наполняет сердца. [...] день будет для иркутян днем отдыха от прожитых триволнений за время большевизма и комиссарства)⁵².

13 lipca władza w Syberii Wschodniej przeszła w ręce wybranej Syberyjskiej Obwodowej Dumy Syberyjskiego Rządu Tymczasowego, opartej na sile wojsk własnych i Korpusu Czechosłowackiego. W dniu 30 lipca wybuchły zamieszki robotnicze w kopalniach Czeremchowa, które zostały stłumione przez wojsko, a w Czeremchowie wprowadzono stan wojenny. Właściciele, zwani wówczas burżujami, powrócili, w tym zapewne i Polak Sobieszczański. W końcu lipca Irkucka Polska Rada Bezpieczeństwa przekształciła się w Polską Ligę Wojenną, która organizowała oddział wojskowy z Polaków, zwany Irkuckim Legionem, który walczył w 5 Syberyjskiej Dywizji Polskiej w składzie armii admirała Kołczaka do stycznia 1920 r.

W dniu 1 lutego 1919 r. otwarto w Irkucku polskie gimnazjum koedukacyjne. Wszystkie polskie organizacje rozwijały w tym czasie aktywną działalność. Wreszcie 10 sierpnia 1919 r. odbył się w Irkucku III wielki zjazd Polaków z całej Syberii, na którym omówiono wszystkie problemy Polaków, poczynając od ich ochrony, wyjścia z rosyjskiego poddaństwa aż po plany ewakuacji Polaków z Syberii. Na kilka dni przed zjazdem, 3 sierpnia, wyszedł w Irkucku nr 1 polskiej gazety „Jutro” („Утро”) pod redakcją Tadeusza Długoszewskiego, który notabene był redaktorem innych polskich gazet: „Sybirski Dziennik” („Сибирский ежедневник”) i „Wczoraj” („Завтра”)⁵³.

Tuż po zjeździe sytuacja Polaków na Syberii zaczęła się pogarszać. Z Omska szła ewakuacja armii admirała A. Kołczaka na wschód, a w jej składzie 5 Syberyjska Dywizja Polska, staczając boje z bolszewickimi oddziałami partyzanckimi. Od jesieni 1919 r. wszystkie wojska z Wielkorządcą państwa (*Wierchownyj prawitielej*) admirałem A. Kołczakiem cofały się pod naporem bolszewików wzdłuż transsyberyjskiej magistrali w kierunku Władywostoku. Po ich przejściu bolszewicy przejmowali inicjatywę. Od 27 grudnia 1919 r. w mieście toczyły się walki, tzw. „drugie grudniowe boje” (второе декабрьское событие), pod hasłem „cała władza sowietom”. 15 stycznia 1920 r. Czesi wydali Kołczaka rządowi eserowsko-mieńszewickiemu – Politycznemu Centrum w Irkucku, a kiedy Politcentrum przeszedł pod kontrolę bolszewików, ci wydali na niego wyrok śmierci i rozstrzelali go 7 lutego 1920 r. Natomiast Czesi z resztką Polaków wycofywali się po magistrali kolejowej do Władywostoku.

Większość aktywnych działaczy polskich ewakuowało się różnymi sposobami na wschód w kierunku Władywostoku. Największy bogacz Sobieszczański ewakuował się ostatnimi pociągami razem z polskimi robotnikami i ich rodzinami do Harbina⁵⁴. Bolszewicy w Irkucku i guberni zaczęli po-

⁵² Н.С. Романов, dz. cyt., s. 291–293, 300–310, 326–336.

⁵³ Тамże, s. 348, 359, 521.

⁵⁴ В. Масарж, *Поляки в Восточной Сибири...*, dz. cyt., s. 47–57; W. Masiarz, *Działalność gospodarza...*, dz. cyt., s. 574; Н.С. Романов, dz. cyt., s. 359, 521.

nownie organizować władzę od lutego 1920 r. Wszędzie wprowadzili zakaz działalności polskich organizacji. Skończyły się 3 lata „demokratycznej wolności”. W czerwcu 1920 r. w Irkucku zaczęto aresztować Polaków. W Wierszynie krasnoarmiści aresztowali 8 Polaków, których ktoś wskazał jako „burżujów”, bo im się nieco lepiej powodziło. Byli to m.in.: Teodor Mirek, Ludwik Hondel, Jan Figura, Franciszek Konieczny. Ludzie z Wierszyny pamiętali, że ich bito i powiązano im ręce do tyłu. Zawieziono ich do Irkucka i umieszczono w barakach wojskowych na przedmieściu, gdzie byli świadkami śmierci innych więźniów z rąk krasnoarmistów. Polaków uratował przypadek. Rozpoznał ich i uratował „czerwony komisarz”, który był w Wierszynie, a z niektórymi z Wierszyny chodził do szkoły i polecił ich odstawić ponownie do Wierszyny, dając podwodę i żywność na drogę⁵⁵. Niestety nie znamy jego nazwiska. Był to czas, kiedy ci Polacy, co nie zdążyli się ewakuować, zaczęli się ukrywać. Musimy wszakże pamiętać, że daleko od Irkucka na zachodniej granicy Rosji toczyła się wojna bolszewicko-polska, a przez to Polaków traktowano w Rosji jako wrogów. Oczywiście nie wszystkich. Wśród kilku tysięcy polskich uchodźców, byłych zesłańców, jeńców wojennych i stałych mieszkańców Irkucka, było co najmniej kilkadziesiąt komunistów lub socjalistów, którzy popierali bolszewizm, a wielu wstąpiło w szeregi Armii Czerwonej.

Na miesiąc przed podpisaniem traktatu pokojowego po wojnie 1920 r. między Polską a Federacją Rosyjską, w Rydze 18 III 1921 r., podpisano 24 II 1921 r. Układ o repatriacji. Na jego podstawie utworzono polsko-sowietckie Komisje Mieszane do przeprowadzenia repatriacji. Dla Syberii taką komisję utworzono w Nowonikołajewsku (Nowosybirsku). Obowiązkiem jej było dotarcie do wszystkich miejsc zamieszkania Polaków na Syberii i zarejestrowanie chętnych na wyjazd do Polski oraz zamieszczenie o tym informacji w gazetach. Niestety do wielu miejsc oddalonych od głównego traktu syberyjskiego, gdzie mieszkali Polacy, wiadomości o repatriacji nie dotarły. Okres repatriacji trwał od kwietnia 1921 do 24 VI 1924 r. W tym czasie powróciło do Polski 1 mln 100 tys. repatriantów, w tym ok. 25% stanowili Polacy, głównie chłopci. W Federacji Rosyjskiej, na Syberii i Zakaukaziu mieszkało jeszcze około 200 tys. Polaków, a w całym ZSRR szacowano liczbę Polaków na 1,5 miliona⁵⁶.

Syberyjska Komisja w Nowonikołajewsku zarejestrowała 58 329 osób do repatriacji do Polski, ale 32 943 osobom Komisja nie przyznała prawa do repatriacji, ponieważ nie mogli oni udowodnić polskiego pochodzenia⁵⁷. Być może nie posiadali już żadnych dokumentów, jak metryki urodzenia czy ślubu, które świadczyłyby, że byli Polakami lub pochodzili z ziem polskich. Na pewno należy brać pod uwagę i to, że wiele osób polskiej narodowości chcących wyjechać z Syberii i w ogóle z Rosji nie miało ku temu wystarczają-

⁵⁵ A. Lasoń, „Skandale”, VI 1990, s. 6; Relacja Anny Mirek i Magdaleny Mycki w zbiorach autora. A. Tuszyńska, *Śladami...*, dz. cyt., s. 111; H.C. Романов, dz. cyt., s. 408.

⁵⁶ W. Masiarz, *Układy o repatriacji między Polską a Rosją w latach 1921–1957*, [w:] *Wartości polityczne*, red. J.M. Majchrowski, B. Stoczewska, Kraków 2010, s. 349–350.

⁵⁷ В. Масярж, *Поляки в Восточной Сибири...*, dz. cyt., s. 103–104.

cych środków finansowych, chociaż Komisja miała możliwość pomocy materialnej, ale nie wszyscy o tym wiedzieli. Nie wszyscy też wiedzieli, że można było repatriować się i w następnych latach, ale już w trybie indywidualnym za pośrednictwem polskiej ambasady w Moskwie.

Z Irkucka pociągi z repatriantami wyjeżdżały już w drugiej połowie 1921 roku. Kronikarz Romanow zapisał pod datą 29 XII 1921 r., że odjechał już czwarty eszelon obywateli polskiej narodowości do Ojczyzny. Proboszcz irkucki ks. Józef Demikis w raporcie pisanym po polsku w 1922 r. do Metropolity arcybp. Jana Cieplaka podawał, że do Polski, Litwy i Łotwy wyjechało w 1921 r. we Wschodniej Syberii 15 eszelonów, a w każdym 1200–1300 ludzi. Na 1922 r., planowane były dalsze wyjazdy⁵⁸. Można szacunkowo obliczyć, że wyjechało około 25 tys. Polaków. Zapewne wtedy, a być może i wcześniej wyjechali z Wierszyny z rodzinami: Julian Bitniak, Józef Błasiak, Piotr Bociek, Józef Borejło, Jan Broda, Wojciech Broda, Wojciech Derwisz, Władysław Drażek (Dronżek), Wilhelm Garncarczyk, Grzegorz Kluczewski, Aleksander Kostrzewski, Władysław Kwiecień, Karol Malinowski, Stanisław Miklas, Teodor Mirek, Antoni Pietszyk, Ignacy Poczmański, Tomasz Prędko (Prendki), Józef Przybylski, Piotr Pyrz – 1-szy starosta wiejski, Franciszek Sawicki, Stanisław Skowron, Tomasz Sowa, Bolesław Taubler, Walenty Wałek, Bolesław Zakrzewski, Stanisław Zapała, Wojciech Żarnowiecki. Nie mamy źródeł potwierdzających, że oni wszyscy repatriowali się do Polski, ale te nazwiska, które były na listach pionierów w Wierszynie w 1910–1912, zniknęły po 1924 roku. Część nazwisk pozostała tylko w linii żeńskiej. Magdalena Mycka w rozmowie ze mną potwierdzała to i wspominała, że wielu nie miało środków finansowych na wyjazd. Odkładali najpierw carskie ruble, zwane *romanowki*, które potem wymieniono na *kierenki*, a te w 1922 r., na leninowskie „czerwońce”, Niekorzystne wymiany i dewaluacja powodowały, że pieniądze traciły wartość, a odkładane oszczędności topniały z dnia na dzień.

Ci co pozostali w Wierszynie musieli dostosować się do warunków życia, jakie nastały za władzy bolszewickiej. Musieli się zmierzyć z wzrastającą propagandą „o walce z resztkami obalonych klas w mieście i kułactwa we wsi” (борьбы с остатками свергнутых классов в городе и кулачества в деревне) „oraz za partyjne i sowieckie budownictwo” (партийное и советское строительство). Irkucka organizacja Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) – RKP(b), wyszła z podziemia i rozpoczęła „aktywną działalność”⁵⁹. Do jesieni 1920 r. zakończono proces nacjonalizacji przemysłu i wytwórczości. Więcej szczęścia miało rolnictwo, które zachowało jeszcze swój status, dzięki nowej ekonomicznej polityce (NEP) w latach 1921–1928. Ocalała też na 8 lat rolnicza Wierszyna, zachowując swój stan posiadania ziemi i indywidualnego gospodarowania. Do czasu przejścia władzy przez bolszewików, chłopcy swobodnie przywozili i sprzedawali na rynku swoje produkty

⁵⁸ ГАОИ Иркутск, ф. 297, оп. 2, д. 21, к. 1; Н.С. Романов, dz. cyt., s. 445.

⁵⁹ Ф. Кудрявцев, Г. Вендрих, *Иркутск...*, s. 287.

rolne, spożywcze oraz drewno opałowe. To był poważny zastrzyk gotówki w skromnych rolniczych dochodach.

Z braku przekazów źródłowych do dziejów Wierszyny w latach 1917–1929 możemy tylko przypuszczać, że do wioski władza kierowała aktywistów partyjnych, którzy rozmawiali, przekonywali, propagowali ideologię komunistyczną i namawiali do wstępowania w szeregi partii i komsomołu. Z tego czasu zachowało się kilka fragmentów dokumentów.

W dniu 27 X 1924 r. odbyło się w Wierszynie zebranie 28 kobiet pod przewodnictwem A. Czerepanowej. Sekretarzem zebrania był Andrzej Golczyk. Czy było to zebranie założycielskie komsomołu czy też roczne? W programie były 3 punkty: 1) osiągnięcia sowieckiej władzy za rok; 2) cele i zadania komsomołu; 3) wybór delegatek. Pierwsze dwa punkty skwitowano w protokole jednym słabo czytelnym zdaniem. W punkcie 3 zapisano nazwiska wybranych na tym zebraniu 5 delegatek: 1) Anna Kinasz; 2) Zofia Golczyk; 3) Elena Michalska; 4) Flora Olszak; 5) Antonina Taubler. Jest to bardzo interesujące zestawienie. O Annie Kinasz nie wiemy nic ponad to, że ta rodzina mieszkała przez jakiś czas w Wierszynie, ale kiedy i dokąd wyjechała, brak nam wiedzy. Zofia Golczyk z d. Hondel to żona Andrzeja, sekretarza zebrania, mająca wtedy 23 lata. Elena Michalska to siostra Andrzeja z d. Golczyk, miała 20 lat, i Flora Olszak z d. Golczyk to druga siostra Andrzeja, mąż Wiktor Olszak. Jednym słowem cała rodzina Golczyków i Olszaków, działaczy WKP(b). Ostatnia, Antonina Taubler, najstarsza z nich mająca lat 28, to Antonia Łabuda, barwna postać. Była żoną Szymona Mirka s. Teodora, a po jego wyjeździe wyszła za Boleśława Taublera, wreszcie i po jego wyjeździe wyszła po raz trzeci w 1928 r. za Józefa Nowaka s. Franciszka. Z protokołu nie wynika, w jakim celu wybierali delegatki. Być może na zebranie rejonowe komsomołu w Bochanie lub gdzieś wyżej. Od 1924 r., a być może wcześniej członkami WKP(b) byli Andrzej Golczyk, Franciszek Kustos, Wiktor Olszak i Jan Maśląg. Natomiast Marian Golczyk, Eugeniusz Molenda, Stefan Nowak i Wiktor Olszak byli członkami Komsomołu (Komunistycznego Związku Młodzieży – Коммунистический Союз Молодежи, КСМ). Szefem komórki (ячейки) partyjnej był najstarszy z nich, ur. w 1893 r. Andrzej Golczyk⁶⁰. Rodzi się przypuszczenie, że to z rodziny i z najbliższych przyjaciół składał się skromny, partyjny aktyw Wierszyny! Nie wiemy, czy jeszcze ktoś z Wierszyny należał do partii i Komsomołu. Na przeszło 350 mieszkańców Wierszyny, tych kilkunastu członków to znikomy rezultat agitacji. O ich dalszej działalności partyjnej nic nie wiadomo. Zapewne niektórzy z nich byli potem aktywni przy zakładaniu kołchozu, a kilku z nich jak Andrzej Golczyk czy Wiktor Olszak, otrzymali w 1937 r. wyrok śmierci jako „podziękowanie za partyjną pracę”.

W dniu 25 I 1927 r. odbyło się w Wierszynie zebranie wyborcze do Szaradajewskiego *bulsowiet*a (rady gminy). Wyborców było 186, ale na zebraniu zjawili się 82 delegatów, tj. 44%. Przewodniczącym Komisji wyborczej był J. Osodajew, członkiem prezydium Stefan Mycka, a sekretarzem Wiktor Ol-

⁶⁰ GAIO Irkuck, f. 384, op. 1, d. 75, s. 121; d. 109, s. 20, 77; d. 192, s. 111.

szak. Na członków *bulsowieta* zostali wybrani (w nawiasach podają liczbę głosów): Kustos Franciszek (44 za – 30 przeciw), Lewandowska Franciszka (58–14), Lipowiecki Grzegorz (44–12), Maśląg Jan (55–13), Michalska Elena (44–17), Mycka Stefan (74–9), Mycka Zygmunt (34–23), Olszak Wiktor (68–2), Raczek Władysław (70–5). Zastępcami członków *bulsowieta* zostali: Raczek Józef (66–15), Wcisło Maciej (54–8), Wengler Czesław (46–3). Zastępcą członka Komisji rewizyjnej został wybrany Kucek Antoni (47–10)⁶¹.

W dniu 31 XII 1927 r. na ogólnym zebraniu Wierszynieńskiego Ziemskiego Towarzystwa (Земельного общества) omówiono problem szkoły. Uznano, że szkoła zbudowana ze środków całej wsi jest mała i nie może pomieścić wszystkich uczniów. Brak też szatni. Postanowiono zbudować nowy budynek szkoły, zobowiązując się swoimi siłami i bezpłatnie do przygotowania leśnego materiału. O rozmiarze potrzeb postanowili poinformować bochański oddział oświaty (народного образования). Stwierdzono, że nie są w stanie zbudować szkoły swoimi środkami, postanowili zwrócić się z prośbą o zbudowanie szkoły o 2 salach ze środków skarbowych. Na końcu podjęto uchwałę i zwrócono się z prośbą do władz o nauczyciela znającego język polski⁶². Czy ich zamierzenia zostały zrealizowane? Z drugiej strony jak marnie musiała być zbudowana szkoła w 1912 roku, skoro po 15 latach już należało zbudować nową?

4. Przymusowa kolektywizacja Wierszyny 1930–1937

Po zakończeniu w 1928 r. polityki NEP-u władze ZSRR przystąpiły do wielkich akcji kolektywizacji rolnictwa i ateizacji, realizując I Pięciolatkę kolektywizacji (1928–1932) i II Pięciolatkę ateizacji (1933–1937). Władze miejscowe w Buriacji, przygotowując się do nich, wykonywały różne akcje rozpoznawcze. Latem 1929 r. w rejon bochańskiego powiatu (ajmaku) przybył wysłannik Buriackiego Wykonawczego Komitetu Ziemskiego (Бурятский исполнительный комитет землеустройства – БИКЗем) kierownik robót P.K. Batarow (производитель работ Батаров П.К.). Dokonał lustracji (обследования) całego rejonu szarałdajewskiego, z których sporządził dwa dokumenty: Raport z 24 II z Wierszyny i Akt z 8 III 1930 r. z szarałdajewskiego *ajmaka*⁶³.

Pierwszy dokument Batarowa, z 24 II 1930 r., Raport (*Докладная записка*) sporządzony dla Bochańskiego Komitetu Wykonawczego, zatytułowany *O urzędzeniu włościan Wierszynieńskiego posiołka*, przedstawia położenie Wierszyny, utworzonej w „dorewolucyjnym czasie na Trubaczewskiej

⁶¹ GAIO Irkuck, f. 384, op. 1, d. 75, k. 129–130.

⁶² Tamże, f. 384, op. 1, d. 93, k. 141.

⁶³ Tamże, f. 384, op. 1, d. 178, k. 5–9.

działce i *wierszynie* rzeki Ida, na jej prawej stronie” (на Трубачеевском участке и вершине реки Ида, на правой стороне). Tu chyba jest źródło nazwy wioski – to *wierszyna*, czyli wierzchołek rzeki Idy. Warto przytoczyć obszerniejsze fragmenty opisu Batarowa.

Wokół wioski teren jest pagórkowaty ze spadzistymi skałami w stronę rzeki Idy, poprzecinany mnóstwem dolin i spadzi (падей и отпадков). Wszystkie wzgórza pokryte są gęstym lasem mieszanym, gdzie przeważa sosna w wieku 100–250 lat. Gleba w dolinie rzeki Idy była czarnoziemna pochodzenia błotnego, a na zboczach wzgórz czerwono-gliniasta niewielkiej grubości, w niektórych miejscach obnażona wskutek zmywania przez opady. Na górkach gleba była kamienista z nieznacznymi warstwami gliniasto-piaszczystymi. Roślinność trawiasta jest szczupła i ma charakter tajgowy (таежный). Pokosów siana jest mało i niewiele możliwości pastwiskowych. Natomiast użytki orne były położone po dolinach (падям) i na stokach wzgórz. Powierzchnia ziemi Wierszyny, według planu utworzenia przesiedleńczej działki, liczyła 4875,22 ha, z których 240,31 ha było nieużytkami, tj. 5%. Oznacza to, że ziemi dogodnej do uprawy było 4635,10 ha, co dawało na jedną osobę (едока) 11 ha 67 arów ziemi. Ogólny obszar Wierszyny w 75% był pokryty lasem i nie nadawał się do uprawy z powodu górzystości i małej wartości gleby. Jeżeli zrobić nowy plan zagospodarowania ziemi, to okaże się, że ziemi uprawnej całego osiedla będzie tylko 25% tj. 1219 hektarów, co dawało na jedną osobę 3 hektary ziemi uprawnej. Niedobór ziemi uprawnej Wierszyny, w ocenie Batarowa były hamulcem dla gospodarczego rozwoju osiedleńców i także dla kolektywizacji.

Plan urządzenia stosunków rolnych (землеустройстроительных работ) w Wierszynie był już gotowy w 1929 r. i przewidywał uregulowanie stosunków gruntowych przez przyłączenie 500 ha ziemi, w tym 400 ha z sąsiedniego, niezasiedlonego Kundujskiego Uczastka (Кундуйского) i 150 ha z Szarałdajewskiego (Шаралдаевского) nadziału ziemi. Niestety Wierszyniecy (Верщининцы) nie zgodzili się na to i zamiast tego prosili, aby dać im ziemię sąsiedniej Naszatińskiej osady (Нашатинского улуса). Ponieważ realizacja tej prośby wiązała się z rozsiedleniem Buriatów z Naszaty i z odszkodowaniem, Batarow po przyjeździe do Wierchnieudyńska, przekazał prośbę do Buriackiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (БурЦИК), gdzie zdecydowano, że sprawa może być rozwiązana dla pełnego przygotowania ziemi dla przyszłego kołchozu i oczywiście wiąże się to z rozsiedleniem Naszaty. Naszatiński ulus już został włączony w kołchoz „Ułan Szarałdaj”.

Przeformowania użytkowania ziemi Wierszyny można dokonać – pisał w zakończeniu Batarow – kosztem ziemi przyległego przesiedleńczego Kujdujskiego Uczastka i szarałdajewskiej wspólnoty (społeczności) w wymiarze 1200 ha, co w połączeniu z 1219 ha z Wierszyny daje 2419 ha, a na jednego mieszkańca przypada ok. 6 ha. Z tego daje się obliczyć, że w Wierszynie było wówczas ok. 400 osób. Ponieważ w 1929 r. w gminie bochańskiej zorganizowane były już kołchozy zwane komunami, władzom zależało na pilnym zor-

ganizowaniu kołchozu w polskiej Wierszynie. Z tym jednak musiał być poważny problem, skoro Batarow pisał, że „był sprawą pilną i nie uregulowaną do tego czasu, jako ostro ziemsko-nacjonalny spór zatrzymujący rozwój ruchu kołchozowego, ogólnego zamętu użytkowania ziemi w rejonie pełnej kolektywizacji i że ten problem powinien być rozwiązany zgodnie z Tymczasową instrukcją (BKNZiema) z 10 II 1930 roku o przeprowadzeniu regulacji użytkowania ziemi w związku z wiosenną kampanią siewną w 1930 r., choćby i posługiwać się gospodarowaniem indywidualnego sektora”. (Поскольку вопрос урегулирования поземельных отношений Вершининского поселка является делом неотложным и не урегулированным до сего времени, как остро земельно-национальный спор и задержавший развитие колхозного движения, общей запутанности землепользования в районе сплошной коллективизации, должен быть разрешен, согласно п. 3 Временной инструкции БКНЗема от 10 30 года при проведении землеустройства в связи с весенней посевной кампании в 1930 году, хотя бы и является землеустройством индивидуального сектора). Z tej lustracji i analizy Batarow wyprowadził wniosek końcowy, który warto przytoczyć dosłownie, że „przy rozwiązaniu ostrego agrarno-narodowościowego wierszynińskiego problemu, otrzymamy gruntowe zabezpieczenie wierszynińskiego posiołka i szaraldajewskiego ziemskiego społeczeństwa w kolektywnym i indywidualnym sektorach, a dla Wierszynińców stworzymy ziemskie uregulowanie i możliwość utworzenia kołchozu lub na początek stowarzyszenia do społecznej uprawy ziemi” (что при разрешении острого земельно-национального вопроса Вершининского получим земельную обеспеченность Вершининского поселка и Шаралдаевского зем-общества по колхозному и индивидуальному секторам, а для Вешининцев создадим земельную урегулированность и возможность образования колхоза или на первое время товарищества по общественной обработке земли).

Batarow, nie mając, wiedzy podkreślił, że „ludność *posiołka* wyłącznie składa się z Polaków, wychodźców z Rosji europejskiej i robotników z czeremchowskich kamiennie-węglowych kopalń. Mają dużo rzemieślników-kowali i innych chałupników. Pomimo uprawy ziemi w niewielkich rozmiarach, Polacy hodują świnie i uprawiają ziemniaki. Ogólnie są to gospodarstwa biedniackie (бедняцкое), za wyjątkiem jednego, który ma młyn na rzece Ida, ale zimą nie miele”. Na koniec Batarow musiał pokazać buriacką „wyższość”: „Pod względem kulturalności osada jest najbardziej zacofanym i prymitywnym gospodarstwem”. (По культурности этот поселок является самым отсталым и примитивным хозяйством). To jedyna bardzo surowa ocena poziomu gospodarczego i kulturalnego mieszkańców Wierszyny w tym raporcie.

Jeżeli chodzi o poziom gospodarowania, ta opinia jest zupełnie niesprawiedliwa i nieuczciwa, o czym przekonamy się z dalszych rozważań o Wierszynie. Wypada tylko nadmienić, że zbudowali domy i budynki gospodarcze,

zbudowali młyny i kuźnie, zamienili nieużytki i leśne karczunki w ziemię uprawną, z której dochód wystarczał na dobre utrzymanie. Większość oprócz rolnictwa zajmowała się też różnymi rzemiosłami. W tym względzie mogli tylko budzić zazdrość sąsiadów.

Jeżeli Batarow oprócz poziomu gospodarowania miał na myśli ogólny poziom kultury, to warto bliżej się temu przyjrzeć i postawić pytanie. Czyżby w ciągu 20 lat pobytu na Syberii tak obniżył się poziom kultury wywieziony z Ojczyzny? Czyżby sąsiadujący z Polakami Buriaci byli na znacznie wyższym poziomie kultury? Czy też może tak krytyczną opinię zapisał z powodu stanowczego oporu Polaków wobec akcji kolektywizacji?

Spójrzmy na kilka faktów! Nie można zaprzeczyć, że polscy osadnicy zajęli się w pierwszej kolejności utrzymaniem materialnym i bytowym na nowym miejscu, ale przecież pierwszą decyzją, jaką podjęli w listopadzie 1910 r., była prośba do władz o budowę szkoły! Ich dzieci już od 1911 do 1930 r., ucząc się w szkole czytać i pisać tak po rosyjsku, jak i po polsku, musiały także podnosić swój poziom kultury. Z analizy podpisów na liście z 30 I 1910 r. wynika, że na 36 przyszłych Wierszynian, *niegramotnych* było 27, tj. 75%. Na zebraniu 13 II 1911 w Wierszynie było już 49 gospodarzy, w tym *niegramotnych* było dwunastu. Jeżeli do nich dodamy 10 nieobecnych, zaliczając ich jako *niegramotnych*, to razem było ich 22, tj. 44%. Nie mając bardziej wiarygodnych źródeł, możemy statystycznie przyjąć, że około 60% dorosłych mężczyzn mieszkających w Wierszynie w 1911 r. było *gramotnych*. Do tego należy dodać kobiety, dzieci do lat siedmiu i młodzież o których wykształceniu też nic nie wiemy – możemy przyjąć podobny procent *niegramotności*.

Po upływie 20 lat dorosło pierwsze pokolenie Polaków urodzonych na Syberii. W 1930 r. w Wierszynie mieszkało ponad 400 osób, w tym dzieci w wieku szkolnym było ok. 70 i zapewne tyleż było dzieci poniżej wieku szkolnego. Dorosłych mogło być ok. 250 osób. Z analizy listy z zebrania przedwyborczego z grudnia 1930 r. wynika, że 77,4% Wierszynian umiało czytać i pisać (tj. było *gramotnych* i *małogramotnych*) (w dalszej części dokładniejsza analiza tej listy). Dla porównania posłużmy się wynikami rozważań rosyjskiego badacza R.T. Rafikowa, który przyjmował, że w połowie lat 20. XX w. *gramotność* wśród Polaków była najwyższa wśród innych narodowości Syberii i wynosiła 62,7%. Mamy też spis z 6 XII 1934 r., gdzie na 26 Wierszynian, którzy ukończyli 18. rok życia, *niegramotnych* było 10 osób, tj. 38,5%, a *gramotnych* 16, tj. 61,5% (Aneks nr 9). Reasumując, można stwierdzić, że w 1930 r. wśród mieszkańców Wierszyny osób *gramotnych* mogło być w granicach 60–70%. Oczywiście, dotyczyło to języka rosyjskiego, ale w jakimś stopniu także i języka polskiego, którym w Wierszynie posługiwano się w domach w formie gwarowej. Przeprowadzony w 1926 r., spis powszechny wykazał, że w ZSRR mieszkało ok. 800 tys. Polaków z czego ponad 204 tys. w samej Rosyjskiej Republice Fedaracyjnej, a z tego na Syberii około 60 tys. Ciekawsze jest to, że w całym ZSRR tylko 43% Polaków uznawało język polski

za swój ojczysty⁶⁴. Stąd ogólny wniosek, że Batarow, nie mając wiedzy, zapisał nieprawdziwy sąd krzywdzący społeczność polską w Wierszynie i do tego nie podał konkretnych dowodów na jego poparcie.

Drugi dokument, sporządzony przez Batarowa 8 III 1930 r., był to Akt zbiorczy zatwierdzający utworzenie kołchozów w rejonie szaraładajewskim. Dowiadujemy się z niego, że już istniejące buriackie komuny wiejskie: „Прожектор”, „Иден-Булак” i „Шаралдай” zjednoczyły się w jedną silną komunę-kołchoz „Улан-Шаралдай”, zgodnie z nakazem Buriackiego Narodowego Komitetu Ziemskiego (Бурнаркомзема) z 14 II 1930 r., nr 4-12-25 i uchwałą Bochańskiego Ajmackiego Komitetu Wykonawczego (AIK) z 24 II 1930 r., nr 28, paragraf 2. Nie były to duże komuny, jeżeli „Прожектор” i „Иден-Булак” liczyły razem 56 gospodarstw i 175 osób (едоков), a po połączeniu w jeden kołchoz „Улан-Шаралдай” liczył 196 gospodarstw i 937 *jedokow*. Należy nadmienić, że w szaraładajewskim ziemskim społeczeństwie (земобществе) nie weszły do kołchozu i zostały w indywidualnym sektorze 73 gospodarstwa i 219 ludzi. Nie wspomniano, czy chodziło tu o Wierszynę. Natomiast zgodnie z wymienioną już uchwałą Bochańskiego AIK-a z 24 II 1930 r. postanowiono z wolnych ziem szaraładajewskiego ziemskiego społeczeństwa odciąć działkę ziemi w uroczysku Urba (Урба) na północny wschód od kołchozu „Иден-Булак” i przyłączyć ją jako dopełnienie do Wierszyny z zostawieniem prawa zasiewu i zbioru zboża z ugorów w 1930 roku obywatelom „szaraładajewskiego towarzystwa i komunie Ułan-Szarałdaj”. Akt z 8 III 1930 r. podpisało 13 osób, w tym Batarow, 3 pełnomocników komuny Ułan-Szarałdaj, 2 przedstawicieli Szaraładajewskiej rady wiejskiej (*bulsowieta*), 2 przedstawicieli robotniczej grupy i 5 pełnomocników z Wierszyny: P. Wiktorowski, A. Soja, Olszak, Wcisło i Pietszyk (w oryginale brak imion)⁶⁵. Z tych dwóch aktów wynika, że w 1930 r. udało się utworzyć początki kołchozu w Wierszynie.

Władze z Bochana organizowały przedwyborcze zebrania, na których sporządzały spisy osób z Wierszyny uprawnionych do głosowania w wyborach. Gdy się im dobrze przyjrzeć, służyły one głównie do socjalnej analizy i oceny mieszkańców. Na liście z grudnia 1930 r. są bowiem rubryki z oznaczeniem płci, wieku, narodowości, przynależności partyjnej, sytuacji społecznej (социальное положение), tj. *biedniaki* i *średniaki*, oraz wykształcenia (образование), tj. *gramotny* czy *niegramotny*. Lista zawiera wykaz 123 nazwisk, ale brak pierwszej strony z wykazem 21 osób⁶⁶. Faktycznie na liście są tylko 102 nazwiska, wśród których jest 12 nazwisk rosyjskich i 90 polskich. Jeżeli dodać te brakujące 21 nazwisk i uznać, że byli to Polacy, to i tak dziwne jest,

⁶⁴ *Dokładna zapiska...*, dz. cyt., s. 50; Spis wyborców z Wierszyny z XII 1930 r., GAIO, f. 384, op. 1, d. 250, k. 241–242; P.T. Рафиков, *Демосоциальная структура экстерриториальных народов западной Сибири в 1920 г. Этноссы Сибири. История и современность*, Красноярск 1994, s. 185; Z. Łukawski, *Polonia radziecka w świetle spisu ludności ZSRR w 1926 r.*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” 1986, z. 78, s. 183; M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, Wrocław 1990, s. 61.

⁶⁵ GAIO, f. 384, op. 1, d. 178, k. 8–9.

⁶⁶ Tamże, f. 384, op. 1, d. 250, k. 241–242.

że uznano prawo wyborcze tylko 111 Polaków, skoro w 1927 było ich jeszcze 186. Lista jest sporządzona niechlujnie i prymitywnie, bez porządku alfabetycznego, a w niektórych miejscach nieczytelna i do tego te same nazwiska powtarzają się kilka razy, a przy nazwiskach Korczak, Wiżentas i Wlazło brak imion. Po uwzględnieniu powtórzeń, ostatecznie na liście pozostały 83 polskie nazwiska wyborców, z których 68 uznano za „biedniaków” (82%), a 15 za „średniaków” (18%). Ciekawe, że nie odnotowano żadnego „kułaka”. Wśród biedniaków 14 uznano za *niegramotnych*, czyli analfabetów-niepiśmiennych, tj. 20%, 23 osoby zaliczono do *gramotnych* i 31 do *małogramotnych*, tj. razem ok. 80%. To był wysoki procent. Wśród 15 średniaków 2 było *gramotnych* (13,4%), 10 *małogramotnych* (66,6%) i 3 *niegramotnych* (20%). Ogółem na 83 Polaków w 1930 r. tylko 19 było niepiśmiennych (22,8), ale aż 65 osób, tj. 78,3% uznano jako *gramotnych* i *małogramotnych*. To bardzo poważne stwierdzenie, które dowodzi, że ponad 3/4 mieszkańców Wierszyny umiało czytać i pisać. To kolejny dowód zaprzeczający opinii Batarowa.

Należy też rozważyć i taką hipotezę, że Polacy wiedząc o represyjnej polityce bolszewików w stosunku do opierających się kolektywizacji, celowo deklarowali się przy sporządzanych spisach jako biedniacy i średniacy oraz jako *małogramotni* lub też *niegramotni*. W jakim celu? Choćby dlatego, że biednych i *niegramotnych* władza traktowała lepiej. Dziś jednak trudno taką hipotezę udowodnić z braku jakichkolwiek zapisków samych Wierszynian. W dwa miesiące później, w lutym 1931 r., w czasie kończenia kolektywizacji w Wierszynie, podjęto akcję likwidacji analfabetyzmu. Naukę czytania i pisanie podjęły 42 osoby, ale kurs trwał tylko jeden miesiąc. Jeżeli tylko tyle osób było *niegramotnych*, to też świadczy o wysokim stopniu *gramotności* w Wierszynie. W spisie z XII 1930 r. przy trzech nazwiskach zapisano także, że byli członkami Komsomołu. Byli to Marian Golczyk, Eugeniusz Molenda i Stiepan Nowak (zob. Aneks nr 10).

Od 1929 r., kiedy Stalin umocnił swoją władzę nad partią, rozpoczął się nowy etap totalitaryzmu sowieckiego. Zaplanowano przyspieszenie kolektywizacji, likwidację zamożnego chłopstwa, zwanego wówczas kułakami, których uznano za ostatnią klasę wyzyskującą. Wytoczną było przemówienie Stalina 27 XII 1929 r. na konferencji agrarników-marksistów, gdzie nazywał „złamać kułactwo i zlikwidować go jako klasę” (сломать кулачество и ликвидировать его как класс).

Zakładano wychowanie wielomilionowych mas chłopskich w duchu kolektywizmu, czyli uczynienia chłopów robotnikami rolnymi. Już 5 I 1930 r. KC WKP(b) wydało postanowienie *O tempie kolektywizacji i środkach pomocy państwa kolchozowemu budownictwu (O темпе коллективизации и мерах помощи государства колхозному строительству)*. Zaplanowano, że kolektywizacja musi być zakończona do wiosny 1932 r. Zakazano przyjmowania kułaków do kolchozów, przez co konfrontowano ich z resztą chłopstwa. Dla nadania rozgłosu propagandowego, w gazecie „Sowieckaja Sibir” („Советская Сибирь”) opublikowano 22 III 1930 r. artykuł *Lenin o walce*

z kułakiem i o zniszczeniu klas (*Ленин о борьбе с кулаком и об уничтожении классов*). Wprawdzie artykuł odnosił się do 1918 roku, ale odczytywano go jako aktualne wezwanie do walki z kułactwem. Dalej na podstawie postanowienia Komitetu Centralnego partii (KC WKP(b), Centralnego Komitetu Wykonawczego (ЦК ВКПб, СНК), Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (ОГПУ) przy Radzie Komisarzy Ludowych (rządzie) wydał rozkaz nr 44/21 *O likwidacji kułaczestwa jako klasy (О ликвидации кулачества как класса)*. Wśród wielu kar, jakie groziły kułakom, planowano także wysiedlenia 25 tys. rodzin z rejonów Syberii i przesiedlenia z Ukrainy na Syberię 44 tys. rodzin. Do tych centralnych wytycznych, dochodziły jeszcze postanowienia władz miejscowych na Syberii – Syberyjskiego Krajowego Komitetu Wykonawczego (Сибкрайисполкома). Dnia 1 III 1930 r. przyjął on postanowienie o wysiedleniu z rejonów Syberii na północ ok. 100 tys. ludzi. Na dzień 1 kwietnia 1930 r., w 14 okręgach Syberii „rozkułaczono” około 46 tys. gospodarstw, a w połowie 1930 roku było już rozkułaczonych 59 238 gospodarstw. Szczególnie opornych „kułaków” specjalne trójki (особой тройки ОГПУ) ОГПУ skazywały na wysokie wyroki, głównie z 3 artykułów Kodeksu Karnego RSFSR (УК РСФСР): art. 58-2 za zbrojne powstanie; art. 58-10-11 za działalność kontrrewolucyjną; art. 59-3 za bandytyzm. Pomimo kar większość chłopów w ZSRR była przeciwna kolektywizacji. W niektórych rejonach, jak np. na Zabajkalu, w latach 1930–1932 wybuchały powstania chłopskie, krwawo stłumione⁶⁷.

Od 1930 r. do syberyjskich wiosek partia bolszewicka skierowała zastrępy agitatorów. Ponieważ sprawa organizacji kolektywnej gospodarki w „polskiej wsi Wierszynie szła bardzo opornie i trudno”, postanowiono także i tam wysłać agitatora. Do końca 1930 r. akcję tę prowadził Ajkom (Ajmacki, tj. gminny Komitet) WKP(b) z Bochana. Przybyły w połowie stycznia 1931 r. aktywista-agitator stwierdził, że „takowej roboty [tj. agitacji za kolektywizacją – M.W.] nie czuło się tutaj”⁶⁸. Agitator przebywał w Wierszynie dwa miesiące, od 15 II do 15 IV 1931 r. Jego nazwiska nie udało się ustalić. Zamieszkał w Wierszynie, bacznie rozpoznawał sytuację i prowadził agitację za kolektywizacją przy pomocy kilku członków partii bolszewickiej. Odnotował wszystko, co słyszał, o czym rozmawiał i informacje, jakie zdołał uzyskać. Nie wszystkie wiadomości w raporcie są ściśle, ale cały raport wydaje się wiarygodny i oddaje stan społeczności Wierszyny na początku lat 30. Dlatego przytaczam jego obszerniejsze fragmenty.

Przy pomocy kilku miejscowych członków WKP(b), udało mu się zorganizować artel (tak początkowo nazywano kołchoz) do którego przystąpiło 31 biedniejszych gospodarzy, tj. 1/3 wioski. Administracyjnie „polska dierewnia

⁶⁷ Г.А. Жеребцов, *Крестьянские восстания в Забайкалье 1930–1931*, Чита 2005, s. 11, 13–14; *История России 1917–1940. Хрестоматия*, Челябинск 1994, s. 251–252; В.Н. Уйманов, *Репрессии. Как это было...*, Томск 1995, s. 29–31, 35–38; М. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej 1921–1938*, Warszawa 1991, s. 131–132.

⁶⁸ *Dokładnaja zapiska...*, dz. cyt., s. 50–51.

Wierszyna należała do szarałdajewskiego bulsowietu (rada wioski), bochańskiego ajmaka (gminy), Buriat-Mongolskiej Autonomicznej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki”.

Z raportu wynika, że w Wierszynie na **1 I 1931 r. mieszkało 428 osób w 94 polskich gospodarstwach**. Z tych, którzy wyjechali w 1922 r., powrócił w 1929 r. Franciszek Pośpiech s. Karola, który miał opowiadać, że „w Polsce jest teraz *płochaja żyźń*”. Jednak po przyjeździe był bardzo pasywny i bierny, jak pisał agitator. Nie chodził na zebrania. „Przy czym wystarczająco inteligentny, jako robotnik miejski i niepodobny do krestjanina, dobrze odżywiony, chociaż uważa się za biedniaka, a do artelu nie chce wstąpić”. Agitator podzielił 428 Polaków w Wierszynie według ówczesnych sowieckich kryteriów na kilka grup: *batraków*, tj. robotników rolnych lub parobków naliczył 5. W *śłużaszczich*, tj. urzędniczych gospodarstwach było 12 osób. Najwięcej, bo 51, było gospodarstw „biedniackich” z 232 osobami i 40 „średniackich” ze 179 osobami. Oznaczało to, że w 1931 r. w Wierszynie były 93 gospodarstwa. Wśród średniaków 10 zaliczył do dostatnich (зжиточных). Niektórzy z nich mieli żniwiarki, a jeden „nawet kupił siewnik!” Interesujące, że agitator nie stwierdził tam ani jednego „kułaka”, których wówczas powszechnie piętnowano w ZSRR!

Według oceny agitatora ogólny obszar zasiewów wynosił 230 hektarów, co dawało średnio 2,5 ha na jedno gospodarstwo. Uprawiali żyto, jęczmień, owies, groch, kartofle jako podstawowe, a pszenicę siali na własne ryzyko dla zbytku i luksusu, gdyż najczęściej wymarzała. Zebrane ziarno trzymali w spichlerzach (амбарax). Sprzedawano je najczęściej w Rejonowym Związku Rolniczym w Czeremchowie, odległym o ok. 100 km. Agitator dziwił się, że kiedy droga była dobra, to nikt nie jechał ze zbożem, ale kiedy 29 marca 1931 r. pogoda się popsowała, to szybko sposobili się do wywózki zboża z całej wsi – 800 pudów, tj. 13 tys. 104 kg. Był to czas, kiedy po drodze ziemia była miejscami goła, gdyż wiatr zwiewał śnieg z traktu. Trudno się dziwić, że w takim pośpiechu sprzedawano zboże. Przecież wieści, że do kolchozu trzeba oddać wszystko do wspólnej gospodarki, zapewne także zboże, potrzebne nie tylko na chleb, ale i do zasiewu na wiosnę, rozchodziły się szybko. Zatem lepiej było zawczasu spieniężyć nadwyżki. Sam agitator przekonał się, że kiedy chciał jechać z Wierszyny do Bochana, chłopci odmawiali mu podwód, właśnie ze względu na pogorszenie się drogi. Za odmowę władza oskarżała chłopów i karała mandatami. Polacy stanowczo się temu sprzeciwiali, uznając to za wielką krzywdę. W innym miejscu agitator pisał, że skup zboża w Wierszynie według przyjętego planu dla tej wsi wynosił 300 cetnarów (1 cetnar – ok. 50 kg), tj. 15 ton. W 1931 r. brakło do wykonania planu 68 cetnarów, tj. 3 tys. 400 kg. Winą za to obarczył zamożnych średniaków, o których pisał, że „nie wychodzą na spotkanie sowieckiej władzy, a do Irkucka wywozili po 2 i 3 razy”.

Agitator dokładnie też policzył inwentarz żywy, mając na uwadze jego wejście w skład majątku kolchozowego. Polacy w Wierszynie mieli 152 konie, 247 sztuk bydła rogatego, w tym 4 byki, 50 krów jednorocznych,

33 dwuletnich, i 160 ponad trzyletnich. Owiec dorosłych mieli 35 i 10 jagniąt. Ktoś miał jedną kozę. Świń agitator naliczył – zaledwie, jak na tyle gospodarstw – 11 sztuk i 58 prosiąt. Razem 514 sztuk zwierząt. Z tego wynika, że Wierszyna była zasobną wioską. Zwracała tylko uwagę mała liczba świń, co rodziło podejrzenie, że musieli ukryć faktyczną liczbę, lub też widząc gorliwość „agitatora” i wiedząc, co robiła władza w organizowanych kołchozach, mogli je wcześniej sprzedać lub ubić i zakonserwować. Trwająca od 1928 r. pięcioletka industrializacji i kolektywizacji w niedługim czasie spowodowała katastrofalne skutki. Spadł poziom produkcji rolnej oraz pogłowia zwierząt. Chłopi dokonywali masowego ich uboju w obawie utraty całego dobytku na rzecz kołchozu. Wkrótce pojawiły się kartki, a w niektórych rejonach, jak np. na Ukrainie, zapanował w latach 1932–1933 straszliwy głód⁶⁹.

Oczywiście, takiej wiedzy o gospodarce kołchozowej w ZSRR chłopi z Wierszyny nie mogli mieć, ale jakieś wieści musiały do nich już docierać z sąsiednich rejonów, skoro tak szybko zmałało pogłowie świń! Sam agitator zapewne dostrzegł to i w zakończeniu swojego raportu stwierdził, że w Wierszynie można by „zorganizować hodowlę świń, gdyż oni je umieją hodować i doglądać”.

Pisząc o szkole podawał, że w 1931 r. w 3-klasowej szkole w Wierszynie uczyło się 62 dzieci. W I klasie (od 7 do 10 lat) było 40 uczniów, w II (od 10 do 14 lat) było 12 i III (też od 10 do 14 lat) było 10. Języka polskiego i rosyjskiego nauczano w II i III klasie. W II klasie języka rosyjskiego nauczano po 4 godziny tygodniowo, a w III – po 6 godzin tygodniowo. Jedna godzina dziennie była lekcją języka polskiego. Książki w języku polskim przywieziono z Polski. Języka polskiego w klasach początkowych uczono na *Elementarzu* Mariana Falskiego. Być może było to pierwsze jego wydanie z 1910 r., bo następne były w 1930, 1932 czy 1934 r., ale wtedy chyba nie było możliwe, aby je w tym czasie można było przywieść do Rosji, a tym bardziej na Syberię. Pietszyk wspomina jeszcze, że do nauki polskiego używano podręcznika pt. *Czytanka radziecka*. W szkole podstawowej nauczano, oprócz czytania i pisania w języku polskim i rosyjskim, liczenia, czyli podstaw matematyki, gramatyki, geografii i przyrody⁷⁰.

Nauczycielami byli wówczas Franciszek Marciszewski i jego żona Paulina. Przyjechali oni z Nowosybirsk. Agitator dużo miejsca w swoim raporcie poświęcił Marciszewskiemu, o którym pisał, że nie brał udziału w pracy społecznej, tj. zapewne w zebraniach zwoływanych przez agitatora. Gdy go do tego zmuszano, to widać że brał udział, aby tylko odsłużyć dla zamydlenia oczu. O kolektywizacji prowadził niby rozmowy, ale tylko z uczniami w szkole. Odczuł to agitator, kiedy go zaproszono do szkoły, gdzie prowadził z uczniami rozmowy o kolektywizacji i realizacji planu kolejnej pięcioletki w 4 lata. Miał żal do Marciszewskiego, że z dorosłymi mieszkań-

⁶⁹ Tamże; J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 91–97, 134–145.

⁷⁰ В. Петшик, dz. cyt., s. 91.

cami w ogóle nie prowadził zebrań o kolektywizacji, do których władza go zobowiązywała. Otrzymał wiadomość od Franciszka Golczyka, który jako jeden z pierwszych zapisał się do artelu, że po zebraniu organizacyjnym Marciszewski miał odradzać chłopom wstąpienie do kołchozu, argumentując, że „w artelu niczego dobrego nie ma”. Radzić miał Golczykowi, żeby się nie śpieszył z zapisem do artelu, żeby poczekał aż zapiszą się inni, bo zawsze można zdążyć. Franciszek Golczyk, który prowadził zapisy do artelu, przekazał agitatorowi stanowisko Marciszewskiego, a ten przekazał je dalej do GPU w Usolu: o tym, że Marciszewski odradzał chłopom wstępowania do artelu i że organizował tajne zebrania.

Agitator otrzymał też informację od Fasińskiego, że Marciszewski przywiózł z Irkucka 2 książki religijne i 10 świętych obrazków, z których 5 dał Fasińskiemu, a 5 Antoninie Wiktorowskiej. Agitator charakteryzował Marciszewskiego jako człowieka wystarczająco wykształconego, władającego 6 językami: polskim, rosyjskim, łacińskim, litewskim, niemieckim i hebrajskim, żyjącego w dobrych stosunkach z zamożniejszą częścią średniaków, z którymi popijał. Do Wierszyny przyjechał z Niżnego Ilimia za namową Ryszarda Pośpiecha, z którym poznał się w Irkucku. Nauczycielką była wcześniej nieznana z nazwiska komsomołka, która prowadziła „pracę społeczną”, ale musiała wyjechać, gdyż jej w Wierszynie nie lubili. Wówczas Ryszard Pośpiech sprowadził Marciszewskiego. Stosunek Marciszewskiego do kolektywizacji musiał wywołać reakcję władz partyjnych i NKWD. Marciszewscy musieli wyjechać z Wierszyny w 1932 r., a polską szkołę zamknięto.

W 1932 r. zaczęto wznosić nowy, znacznie większy budynek szkoły, który ukończono w 1937 r. Kierownikiem budowy był Jan (Iwan) Maśląg s. Bartłomieja, pionier, jeden z najstarszych Polaków (ur. w 1877 r.). Ten budynek szkoły przetrwał do pożaru w 1984 r. W „nowej” 4-klasowej szkole zakazano nauczania języka polskiego. Druga połowa lat 30. to okres represji Polaków, chociaż Polacy z Wierszyny mający przygotowanie nauczycielskie, po Szkole Pedagogicznej w Bochanie lub po Instytucie Pedagogicznym w Wierchnieudyńsku (Ułan Ude), uczyli w szkole do 1940 r. Od 1934/1935 nauczycielami w szkole w Wierszynie byli: Władysław Sadownik s. Franciszka, Jan Krzywaźnia s. Józefa (1935–1939), Waław Pietras s. Franciszka (1935–1940), Borys Janaszek s. Stanisława do 1940 r., i jego żona Natalia c. Michała Liwochy, która jako jedyna Polka uczyła w szkole w czasie II wojny światowej i długo po wojnie aż do lat 60. Pietszyk dodaje jeszcze, że w szkole uczyli: Adam Pietszyk s. Adama, Bolesław Pietszyk s. Adama i jego żona Antonina, Józef Wcisło s. Macieja, Bronisław Mycka s. Jana i Sabina Wiktorowska c. Piotra. Niestety, nie podaje, w jakich latach. Jednak trudne czasy rosyjskiej szkoły w Wierszynie w latach 30. i 40. W Pietszyk przedstawia dość wiarygodnie w swoim albumie, załączając wiele interesujących fotografii. W latach 30. warunki pracy i nauki dzieci w szkole w Wierszynie były bardziej niż prymitywne. Brakowało wszystkiego, co było charakterystyczne w sowieckiej kołchozowej cywilizacji. Nie mówiąc o zeszytach, brakowało zwykłych kartek,

pisano na tabliczkach ścieralnych, brakowało książek, ołówki przecinano na pół i po lekcji należało zostawić je nauczycielowi, który je zamykał na klucz!⁷¹

Wybiegając nieco chronologicznie naprzód, należy przypomnieć, że od 1940 r. nauczycielami w szkole w Wierszynie byli poza Natalią Janaszek wyłącznie Buriaci: Terentij Siemenowicz Bogdanow (Терентий Семенович Богданов), który uczył w klasie 1 i 2; Kulikowa (Куликова) 1941–1942; Michaił Michajłowicz Marchajew (Михаил Михайлович Мархаев), Rodion Nikołajewicz Mantykov (Родион Николаевич Мантыков). Podobnie było w latach po II wojnie światowej, kiedy dyrektorem szkoły w Wierszynie aż do lat 60. i zarazem nauczycielem był Walentin Ilicz Bachruszkin (Валентин Ильич Бахрушкин) i jego żona Krystina Pietrowna (Кристина Петровна). Bachruszkin po wyjeździe z Wierszyny był przez 35 lat prokuratorem w obwodowej prokuraturze w Irkucku. To też świadczy, kogo władza sowiecka posyłała na nauczycieli do polskiej Wierszyny! Czyżby aż tak się obawiali Polaków, że na nauczycieli do Wierszyny kierowano także buriackich prokuratorów?

Wracając do relacji Agitatora z 1931 r., warto nadmienić, że zabrał się w Wierszynie do likwidacji analfabetyzmu, w ramach akcji *likbiez* – likwidacji niepiśmienności (ликбез – ликвидация безграмотности). Zgodnie z wytycznymi Komitetu Rejonowego w Bochanie, w Wierszynie zorganizowano naukę czytania i pisania dla analfabetów. Prowadził ją od 1 I do 1 II 1931 r. członek Komsomołu i kandydat WKP(b) Marian Golczyk na własny koszt. Na kurs chodziły 42 osoby. Golczyk miał obiecaną zapłatę 75 rubli za miesiąc. Ale kiedy po miesiącu pojechał po zapłatę do Rejonu, oświadczono mu, że zdziwieniem, że nic o tym nie wiedzą. Golczyk przerwał pracę jako *likbiez*. Nie wiemy, czy tak mało było analfabetów w Wierszynie, czy też może nie wszyscy się zgłosili na kurs. Agitator zapisał, że większość Polaków w Wierszynie umiała czytać i pisać po polsku, a zapewne i po rosyjsku⁷².

W Wierszynie po zorganizowaniu kolchozu w 1931 r., podobnie jak wówczas wszędzie, utworzono „czerwony kącik” (красный уголок). Była to propagandowa świetlica, oklejona plakatami z wykresami i wskaźnikami sukcesów budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Do 1 lutego 1931 r., kiedy kierownikiem kącika był wspomniany Golczyk, w świetlicy pojawiły się też gazety polskie, na które otrzymywano pieniądze z gminy (*bulsowiet*). Po nim, gdy kierowniczką „kącika” została żona komunisty i zarządcy sklepu Barchatowa, to jak pisał agitator: „pracy żadnej nie ma i nie ma polskich gazet, chociaż Barchatow mówił, że gazety były zaprenumerowane”. Ta sprawa wiele razy stawała na posiedzeniach rady gminnej i zebraniach wiejskich. O prenumeracie polskiej prasy i literatury mówił wielokrotnie Marciszewski i wnioskował, żeby tę sprawę postawić na Sybirskim Krajowym Komitecie (*Sibkrajkomie*), od którego należy się domagać, aby wpłynął na wydzielenie środków na polską literaturę dla młodzieży szkolnej. Wniosek z tego, że od

⁷¹ Тамże, s. 93–101.

⁷² *Dokładna zapiska...*, dz. cyt., s. 50.

1 II 1931 r. w Wierszynie brak było już dopływu literatury i prasy w języku polskim. Otrzymywali tylko „Burmongolską Prawdę” w języku rosyjskim.

Władza komunistyczna miała też poważny problem z organizowaniem Komsomołu. Z raportu agitatora wynika, że komórka (ячейка) Komsomołu istniała, ale „kolektywne wiejskie społeczeństwo nie chciało tego” i została rozwiązana przez tow. Kulikowa. Natomiast, „ci komsomolcy”, jak agitator nazywał młodzież Wierszyny, „zaczęli potem chuliganic, pić alkohol i tak jest do chwili obecnej”. Brak jaczejki – żalił się agitator – w dużym stopniu utrudniał przeprowadzenie wszelkich akcji. Na potwierdzenie tej opinii opisywał zebranie kobiet z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca 1931 r. Po referacie T. Bogdanowej odbyło się „przedstawienie teatralne” w języku rosyjskim, wykonane siłami miejscowego Kółka Dramatycznego pod kierownictwem członka WKP(b) Barchatowa, wspomnianego zarządcy sklepu spółdzielczego i jego żony. Po spektaklu ogłoszono tańce, ale obecna młodzież nie wzięła w nich udziału z powodu wielkiego postu i bojaźni przed rodzicami, którzy prawie wszyscy byli religijni. Pozostała młodzież pod wpływem pijanych chuliganów nastrojonych przeciwnie, próbowała zakłócić wieczór jeszcze w czasie referatu Bogdanowej. Pod jej adresem rzucano kompromitujące i obraźliwe słowa w języku polskim, jak „małpa”, „buriacka morda”, „nie umie mówić”, itp. Tak samo hałasowali, śpiewali i przeszkadzali w czasie spektaklu.

Łatwo wnosić z tych relacji, że ani Komsomoł, ani inne akcje komunistyczne, które potem stały się na dziesiątki lat jałową treścią życia społecznego w ZSRR, nie przyjęły się w latach 30. w polskiej Wierszynie, a wszelkie otwarte i na pewno nieraz niezbyt kulturalne zachowania się młodzieży oceniano jako chuligańskie wybryki. Postawa młodzieży była w jakimś stopniu odzwierciedleniem poglądów ich rodziców. Trudno się dziwić opisanym w raporcie trudnościom, jakie napotykała agitacja kolektywizmu. „Często – pisał agitator – można było usłyszeć od ludzi, że lepiej przetrwonić to, co się ma, bo będzie z tego więcej pożytku niż z kolektywizacji. „Wszystko jedno, niczego nie będzie” – przyszło mu słyszeć od tegoż Fasińskiego, który złożył donos (заявление) na nauczyciela Marciszewskiego, że jeden z pracowników sowieckich powiedział na zebraniu do mieszkańców Wierszyny, że „przy takim postawieniu sprawy, to przejdą jeszcze dwie pięćdziesiątki, a tu wszystko jedno, jak nie było niczego, tak i nie będzie”⁷³.

Po wielu wysiłkach i dwóch zebraniach ogólnych, agitator wziął się na inny sposób. Zaczął organizować oddzielne zebrania dla biedniejszych i oddzielnie dla pozostałych. Potem odnotował, że na zebraniu biedoty wnioserek o kolektywizację i traktoryzację przeszedł prawie jednogłośnie. Jednakże na zebraniu ogólnym biedota wstrzymywała się od głosowania, a niektórzy *biedniacy* głosowali nawet przeciw, będąc pod wpływem zamożnych średniaków i nie chcąc występować otwarcie przeciw swoim rodakom. Takiej postawie biedniejszych gospodarzy Wierszyny nie można się dziwić. To typowe, bo-

⁷³ Tamże.

wiem w ekonomicznej perspektywie komunizm sprzyjał bardziej tym, którzy posiadali niewiele lub nic. Stąd agitacja w tej grupie zazwyczaj przynosiła pozytywny efekt. Natomiast społeczną konsekwencją była w tym wypadku polaryzacja postaw, zwartej jak dotąd, przede wszystkim narodowościowo, kulturowo, językowo i tożsamościowo, polskiej grupy społecznej. Kołchoz musiał podzielić i to na trwałe społeczność Wierszyny, bo przynosił złą pamięć, poczucie krzywdy jednych, niezadowolenie i niewiara innych oraz wzajemna podejrzliwość.

Ostatecznie po dwóch miesiącach zmagania udało się agitatorowi przy pomocy miejscowych aktywistów zorganizować Wiejską Spółkę (поселковое товарищество), do której przystąpiło 31 członków, tj. 1/3 gospodarzy Wierszyny. Był to już załazek przyszłego kołchozu, ale nie był to sukces agitatora. Jeżeli przyjąć jego podział gospodarzy na 51 „biedniackich” i 40 „średniackich” i jeżeli uznać, że pierwsi zapisywali się biedniejsi, to tylko 50% z nich zapisało się do kołchozu. Później pod przymusem musieli wstąpić następni. Przewodniczący Spółki żalił się do agitatora, że w Rejonowym Związku Rolniczym w Bochanie nikt nic nie wiedział, nie chcieli nawet nic mówić, tłumacząc się brakiem czasu.

Agitator zapisał, że w polskiej wiosce (*polsoj dieriewni*) nie czuło się żadnej „roboty WKP(b) o kolektywizacji”. Toteż kiedy przybył po pomoc do Komitetu Rejonowego WKP(b) w Bochanie, sekretarz ajkoma tow. G.G. Bobrow powiedział mu, że on sam jest tu od niedawna i jeszcze nie zaznajomił się z tą wioską. W czasie drugiego pobytu agitatora w Bochanie 12 III 1931 r., kiedy zdawał relację z sytuacji w Wierszynie, spotkał się z negatywną oceną swojej pracy, że to „on sam jest w tej robocie słaby” i dlatego po 2 miesiącach pobytu w Wierszynie został odwołany. Odchodząc, napisał raport, na który się tu powołuję, a w jego zakończeniu zasugerował pewne propozycje dla kontynuacji pracy agitacyjnej w Wierszynie. Uważał, że należy posłać tam nauczyciela, społecznika, oczywiście Polaka, najlepiej komunistę lub komсомolca i to bardzo stanowczego. Proponował posłać też drugiego, całkiem nieznanego Polakom człowieka, który zorganizuje tam być może wzorowy, niemal pokazowy artel. Byłby on również przykładem dla buriacko-mongolskiej ludności. To ostatnie zdanie oznaczało, że władza sowiecka miała podobne trudności w kolektywizacji Buriatów i Polaków w Wierszynie.

Były też trudności innej natury. Mieszkańcy Wierszyny od lat zwracali się do władz z prośbami, przedkładając uchwałę zebrania wiejskiego, o powołanie swojej polskiej rady wiejskiej (*sielsowiet*). Niestety do 1931 r. nie wiemy nic o losach tego wniosku. Nawet sam agitator rozmawiał w tej sprawie z sekretarzem Rajkomu WKP(b) G. Bobrowym, który mu odpowiedział, że „lepiej będzie tak jak jest, gdyż jest tam «nacyonalnaja» wrogość i niedowierzanie buriackiej ludności”⁷⁴.

Po zorganizowaniu pierwszego artelu, tj. prakołchozu w 1931 r., władze robiły wszystko, aby zmusić pozostałych do wstąpienia. Stosowano różne metody nacisku. W pierwszej kolejności zabrano się do tzw. kułaków, czyli

⁷⁴ Tamże, s. 51.

bogatych chłopów, których w Wierszynie praktycznie nie było. Nawet sam agitator bogatszych zaliczył do średniaków, którym się lepiej powodziło. W 1932 r. tych kilku bogatszych uznano za tzw. kułaków i pozbawiono ich praw wyborczych, a gospodarstwa skonfiskowano, czyli jak się wówczas mówiło „rozkułaczono” ich, tj. włączono do kolchozu. Zachowały się fragmenty wykazów z lat 1932–1934 – 11 osób z Wierszyny pozbawionych praw wyborczych na podstawie art. 15, 18 i 20 instrukcji wyborczej pkt A i D.⁷⁵

1. Pośpiech Ryszard s. Karola, ur. 1892; kułak, represjonowany w 1937;
2. Pośpiech Stanisława c. Stanisława Janaszka, żona Ryszarda, ur. 1900;
3. Raczek Władimir s. Jana, ur. 1899; kułak, represjonowany w 1937;
4. Raczek Franciszka c. Franciszka Sadownika, żona Władysława, ur. 1905;
5. Raczek Iwan s. Jana, ur. 1903, kułak; represjonowany w 1937;
6. Raczek Eleonora c. Kazimierza Kani, żona Jana, ur. 1907;
7. Raczek Honorata c. Kazimierza Kani, ur. 1909, żona Stefana Raczka;
8. Wiktorowska Antonina – kułaczka;
9. Wlazło Józefa c. Stanisława – art. 15, pkt „L.” (chora umyślowo – умалишенная);
10. Lorek Władysława c. Jana, ur. 1913, z art. 15, jak wyżej;
11. Raczek Marjanna c. Wojciecha Żarnowieckiego, ur. 1914(?).

Ryszard Pośpiech po pozbawieniu praw wyborczych jako kułak został rozkułaczony i w 1932 r. sądzony z paragrafu 61 kodeksu karnego RSFSR, w 1933 skazany na 2 lata więzienia. Podobnie Jan Raczek został rozkułaczony w 1932 r. i zmuszony do wstąpienia w 1933 r. do kolchozu „Czerwona Wierszyna”. Jego starszy brat Władysław też rozkułaczony i w 1932 r. sądzony i skazany na 7 lat więzienia za rzekomą agitację kontrrewolucyjną (tzn. anty-kolektywizacyjną). Do kułaków zaliczono też Karola Nowaka. Władysław Raś jako kułak został skazany w 1933 r. na mocy ustawy z 7 VIII 1932 r. na 10 lat łagru. Stanisław Wlazło skazany na 5 lat więzienia za tzw. złośliwe niepłacenie podatków państwowych. To była jedna z metod: tym, którzy nie wstąpili do kolchozu, nakładano tak wysokie podatki, że nie mieli z czego zapłacić i musieli przystąpić. Andrzej Golczyk, członek WKP(b), w 1935 r. został wyrzucony z partii za tzw. zerwanie państwowej kampanii politycznej i skazany na 3 lata więzienia. Zygmunt Mycka został skazany w 1936 r. na 1 rok przymusowych robót za kradzież zboża, jak się wtedy mówiło: za kradzież chleba. Za to samo był skazany na rok przymusowych robót Stanisław Grzegorzcyk. Ignacy Kaleta w 1934 r. skazany został z paragrafu 74 kodeksu karnego. Władysław Molenda, choć już pracował w kolchozie jako cieśla, został w 1933 r. sądzony za zakłócanie obowiązkowych dostaw i skazany na 6 miesięcy łagru. Anna Janaszek była sądzona dwa razy w 1932 r., pierwszy raz z paragrafu 61 kodeksu karnego RSFSR i skazana na 2 lata więzienia i drugi raz jako kułaczka skazana na 5 lat więzienia⁷⁶. W ten sposób, stosując takie metody,

⁷⁵ GAIO, Irkuck, f. 384, op. 1, d. 227, k. 1, 85.

⁷⁶ J. Szostak, *Epitafium pomordowanym w 1938 roku przez NKWD mieszkańcom Wierszyny*, „Wspólnota Polska” 2001, nr 11, s. 20–22.

zmuszono ponad dwudziestu bogatszych gospodarzy do przystąpienia do kołchozu, a gospodarstwa skazanych skonfiskowano na rzecz kołchozu.

W 1934 r. władze rejonu bochańskiego sporządziły trzy sprawozdania statystyczne z organizacyjno-masowej pracy rady wiejskiej Wierszyny w okresie od 1 VI 1933 do 1 VI 1934 r. Z pierwszego wynika, że **w Wierszynie mieszkało w tym czasie 550 osób**. Zapewne doliczono też Buriatów z sąsiednich ułusów. Wykazano jeden kołchoz. Rada wiejska liczyła 15 członków, w tym była 1 kobieta, 1 członek WKP(b), 4 kołchoźników, 11 indywidualnych i 1 inteligent oraz 2 zastępców, w tym 1 kobieta. Obydwoje indywidualni gospodarze. Prezydium rady wiejskiej (*sielsowiet*) liczyło 5 osób. Niestety nie podano nazwisk. Drugie sprawozdanie z tego samego okresu wykazuje 123 mieszkańców i być może dotyczy Naszaty. Wśród tych statystycznych danych zapisano też dwie interesujące informacje, że za okres sprawozdawczy odbyło się 10 zebrań, w których powinno wziąć udział 700 wyborców, a wzięło 300, i że w okresie sprawozdawczym odbyły się ponowne wybory do *sielsowiet* z powodu bierności (бездействия). W trzecim sprawozdaniu zbiorczym z działalności rady wiejskiej z 1 lipca 1934 r. wykazano 6 zorganizowanych grup w kołchozie, 5 sekcji, takich jak finansowo-budżetowa, kulturalno-oświatowa, handlowa czy zaopatrzeniowa, jedną grupę deputacką przy kołchozie, jedną grupę biedniacką przy *sielsowiecie*, w których było 13 mężczyzn i 2 kobiety, w tym 3 członków rady, z których 2 było przodownikami pracy. Do WKP(b) należał 1 człowiek. Odbyto 23 posiedzenia plenarne i zrealizowano 120 wniosków. Wykazano też, że w 1934 r., pozostało jeszcze 12 indywidualnych gospodarstw. Podpis po sprawozdaniu jest niezbyt czytelny, ale można odczytać nazwisko: Wlazło.⁷⁷ Być może był to Józef Wlazło s. Michała, który organizował w 1934 r. drugi kołchoz „Czerwony Sztandar” z tych pozostałych 12 gospodarstw i był zapewne w tym czasie przewodniczącym *sielsowiet*.

W latach 1933–1934 spotykamy listy wyborcze podpisane przez przewodniczącego rady wiejskiej w Wierszynie Niedbałę, który był również przewodniczącym Wiejskiego Komitetu Wyborczego (brak imienia). Na dzień **21 X 1934 prawa wyborcze w Wierszynie miało 236 osób**, w tym 128 mężczyzn i 108 kobiet⁷⁸. Jeżeli przyjmiemy, że wszystkich mieszkańców było około 430, to oznacza, że ok. 190 mieszkańców było w wieku do 18. roku życia, wliczając tych, których pozbawiono praw wyborczych.

Z 6 XII 1934 r. zachował się spis 26 wyborców z Wierszyny, którzy ukończyli 18. rok życia i którzy mieli prawo głosu w wyborach 1935 r., z oznaczeniem *gramotności* i statusu majątkowego. Podaje w układzie alfabetycznym, choć spis w oryginale nie był sporządzony alfabetycznie (zob. Aneks nr 9)⁷⁹.

Spójrzmy na tych 26 przedstawicieli drugiego pokolenia polskich przesiadleńców, które rodziło się w latach 1914–1916, a więc będących faktycznie

⁷⁷ Tamże, f. 384, op. 1, d. 227, k. 1, 21.

⁷⁸ Tamże, k. 142.

⁷⁹ Tamże, s. 15, 17, 61, 159.

pierwszym pokoleniem polskich Sybiraków. Więcej było średniaków, bo 19, a biedniaków 7. Kobiet, właściwie młodych dziewcząt było 8, ale 5 z nich zaliczono do biedniaków i do tego *niegramotnych*. Do kołchozu należało zaledwie 6 osób, pozostali trwali jeszcze w indywidualnych gospodarstwach. Najbardziej zastanawiające jest to, że analfabetów (*niegramotnych*) było 10 osób, tj. 38%, a *małogramotnych* 16. Rodzi się pytanie – co tam się działo w latach 1921–1923, kiedy te dzieci osiągnęły wiek szkolny? Czyżby niektórzy nie posyłali dzieci do szkoły, o którą tak walczono po osiedleniu się w Wierszynie? Czy też po wyjeździe Garnarczyków po 1920 r. była jakaś przerwa w działalności szkoły? Jak niski musiał być poziom świadomości niektórych Polaków, aby tak zaniedbać naukę w szkole swoich dzieci! Na te pytania trudno dziś znaleźć odpowiedź!

W sprawach stosunków między Polakami i Buriatami agitator zastanawiał się nad wzajemną niechęcią. Jak widać nie brał pod uwagę starej imperialnej zasady wykorzystywania narodowościowych różnic, podsycania do niezgody, która i tu została wykorzystana. Agitator próbował przez 2 miesiące dociec źródła tej „wrogości” i doszedł do wniosku, że „wrogość” ta ciągnie się od 1910 r., jak wynika z opowiadania Polaków, od samych bardzo trudnych początków. Obecnie – pisał dalej agitator – to Buriaci uważają Polaków za brudnych i ostatnich i po części Polacy to przyznają, że Buriaci w kulturalnych stosunkach wyprzedzili Polaków, a „nawet za książkami się ubiegają”. Jednak zdaniem Polaków, Buriaci robią to tylko dlatego, żeby ciężko nie pracować, a tylko zarządzać i rozkazywać. Dla wzmocnienia swojej opinii, przytoczył rozmowę z przewodniczącym Chłopskiego Komitetu Piotrem Nowakiem, który mu opowiadał, że w Szarałdajewskim Bulsowiecie (gminie) pracuje jako sekretarz odpowiedzialny Innocenty Marchajew, który w 1921 r. był w „białej bandzie” i przy spotkaniu z Nowakiem uderzył go nahajką za to, że ten nosił komsomolski znaczek. Kiedy potem, po jakimś czasie Nowak przyszedł do Bulsowietu i tam zobaczył Marchajewa, przypomniał mu zdarzenie, a ten się tylko zaczerwienił i milczał. Jednak w dalszym ciągu pracował tam jako człowiek niezastąpiony.

Nie ulega wątpliwości, że było w tym opisie dużo prawdy. O nieprzyjaznej postawie Buriatów, gospodarzy tych ziem, do dziś opowiadają tylko najstarsi mieszkańcy Wierszyny. I nie ma co ukrywać prawdy w imię sowieckiej czy obecnie rosyjskiej polityki jedności! Początki współżycia tych dwóch nacji na pewno nie były łatwe i przyjemne. Wspomniałem już o tym przy omawianiu początków Wierszyny.

Nie było winą Polaków, że Buriatom zabierano ziemie. To rosyjskie władze wytyczały działki i osadzały tam przybyłych dobrowolnie kolonistów z europejskiej Rosji czy ziem polskich. Były to decyzje rządu rosyjskiego i miejscowych władz.

Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że pomimo zaistniałych konfliktów, przez następne 20 lat, tj. do początków kolektywizacji Wierszyny, a więc w okresie jednego pokolenia, obie sąsiadujące nacje musiały jakoś

ułożyć sobie pokojowe współżycie. Nie odnotowano bowiem żadnych dramatycznych czy drastycznych zdarzeń między tymi lokalnymi społecznościami. Być może dlatego, że i Buriaci, i Polacy nie należą do zbyt agresywnych i wojowniczych grup ludności oraz dlatego, że obie nacje negatywnie odniosły się do kolektywizacji, choć pod naciskiem uległy.

Wrogość u Buriatów rodziła się na tle pozornego zagrożenia stanu posiadania, a u Polaków z powodu trudnych warunków istnienia i przetrwania. Poza tym sąsiedzi w wioskach zawsze mogli wchodzić tak w konflikty, jak i przyjazne kontakty. To stara tradycja życia wiejskiego. Gorzej, jeśli władza polityczna i administracyjna dostrzegała je, jak to wynika z raportu agitatora, ale nic nie robiła, aby je załagodzić, a być może tłumaczyła to zwykłym nacjonalizmem, jak to się robi do dziś, i czekała na samouregulowanie się stosunków, lub co najgorsze – wykorzystywała je do łatwiejszego odgrywania roli mediatora.

Dopiero gdy Polacy zaczęli się urządzać, gospodarować, kiedy wykazali się wytrzymałością, uporem, sporą zaradnością i pomysłowością w układaniu sobie życia w nowo pobudowanych domach, wówczas Buriaci niejednokrotnie ich naśladowali. A kiedy Polacy stanęli już, jak się powszechnie mówi na nogach, większość zadawnionych uwarunkowań konfliktów zaczęła odchodzić w niepamięć.

Na początku lat 30. władze sowieckie bardzo interesowały się sprawą kontaktów Polaków z Wierszyny z ich rodzinami i znajomymi z Polski. Według oświadczenia kandydata na członka WKP(b) Andrzeja Golczyka, te kontakty były stałe, a mieszkańcy Wierszyny otrzymywali więcej listów wiosną i w okresie akcji żniwnej, a co najważniejsze, że pisali im z Polski o swoim dobrym życiu. Golczyk przyznawał szczerze, że ludzie w Wierszynie nie chcieli wierzyć w to, co pisały sowieckie gazety. Ostatecznie jednak wysiłki „agitatorów WKP(b)” i postawy części „biedniaków i średniaków” doprowadziły w 1931 r. do zorganizowania pod przymusem w Wierszynie kołchozu pod nazwą „Czerwona Wierszyna” (Червона Вершина). Na tych, którzy nie chcieli wstąpić, nakładano różne uciążliwe kary, zwiększone podatki, a nawet zabierano im zboże ze spichlerzy (ambarów), doprowadzając ich do sytuacji bez wyjścia. Pierwszymi, którzy zapisali się do kołchozu w 1931 r., byli: Jan Figura, Andrzej Golczyk, Ignacy Konieczny, Jan Łyda, Jan Maśląg, Władysław Molenda, Jan Niedbała, Edward Niedbała, Piotr Nowak, Jan Pietszyk, Władysław Raś i Antoni Soja⁸⁰. Pięciu z nich władza sowiecka aresztowała i zamordowała w 1937 r. Byli to Andrzej Golczyk, Władysław Molenda, Jan Niedbała, Jan Raczek, Władysław Raś i Antoni Soja. Wkrótce do kołchozu wstąpili inni, jak rodzina Macieja Wcisło, którzy zajmowali się końmi, czy rodzina Kazimierza Kani, którzy razem z synami miał młyn zabrany przez kołchoz.

Kołchoz powstał na pewno przy pomocy biedniejszych Polaków, jak wynika z raportu agitatora. Pozostałych, bogatszych zmuszano siłą. Całą ziemię uprawną i inwentarz żywy, w tym konie z uprzężą, narzędzia rolnicze i wozy,

⁸⁰ В. Петшик, dz. cyt., s. 14–18.

musieli przekazać do kołchozu. Każdej rodzinie zostawiono na własność 1 krowę i 60 arów ziemi jako tzw. działki przyzagrodowe, którymi dysponują do dziś. To na nich sadzono ziemniaki (*kartoszki*), które stanowiły podstawę żywienia na wsi, a w obrębie zagród, oprócz drobnego inwentarza, przygotowywali skrzynie z ziemią i nawozem pod warzywa i jarzyny. To w podstawowym stopniu pomagało przetrwać trudne lata fatalnego zaopatrzenia w żywność.

Wydaje się, że ciągle sprawa kołchozu jest jakby wstydliva i o niej nie mówi się wiele dobrego. Przez to trudno bardziej szczegółowo przedstawić przebieg kolektywizacji w Wierszynie. Z wielkim trudem przebiegała ta kolektywizacja, skoro na 152 konie, jakie naliczył agitator, według W. Pietszyka w pierwszych 2 latach (1932–1933) pracowało w kołchozie zaledwie 10–15 koni, później pracowało już 27 par koni, jedna żniwiarka (жнейка), którą musiał oddać Maciej Wcisło, jedna sortownica ziarna (сортировочная машина), skonfiskowana u Michała Wlazło za to, że nie wstąpił do kołchozu. A potem i tak musiał wstąpić. Jego brat Stanisław Wlazło, pionier, do 1917 r. zajmował się handlem. Potem pracował jako kontroler zbioru zapasów zboża w bochańskim rejonie. Należał do bogatszych gospodarzy i uznawano go za kułaka. Nie wstąpił do kołchozu i odmówił płacenia nałożonego podatku. W 1932 został aresztowany i osądzony na 5 lat więzienia, a gospodarstwo zostało skonfiskowane i włączone do kołchozu. W 1938 r. został zamordowany tak jak i inni z Wierszyny. Kolejną ofiarą był jeden z 3 braci Raczków, Jan, który musiał wstąpić w 1932 r. do artelu, ponieważ rozkułaczono go, tj. włączono jego ziemię i gospodarstwo do kołchozu, a nadto skonfiskowano mu dom, w którym urządzono biuro zarządu kołchozu (контора). Jan z rodziną został zepchnięty do jednej izby, a w okresie represji stalinowskich 1937 roku, tak jak i jego dwóch braci, starszy Władysław i młody Stefan, aresztowany i zamordowany w Irkucku

W 1932 r. zmarł budowniczy i właściciel młyna i tartaku Jan Figura s. Walentego. Pietszyk wspomina, że młyn stał się bezpański. To była nieprawda, ponieważ zajął go kołchoz. Poza tym młyny też mieli Kazimierz Kania, M. Fasiński i Stanisław Mitrega. Te przypadki represji musiały wystraszyć pozostałych opornych i bogatszych. Chcieli się jakoś bronić. W 1934 r., zorganizowali oni drugi kołchoz, pod nazwą „Czerwony Sztandar” (Червоны штандар). Głównym organizatorem był syn Michała, Józef Wlazło, który został wybrany jego pierwszym przewodniczącym. Funkcję tę pełnił do 2 XI 1937 r., kiedy został w „nagrode” aresztowany i w 1938 zamordowany. W drugim kołchozie „Czerwona Wierszyna” zrzeszyło się początkowo 22 gospodarzy, m.in.: Władimir Figura, s. Walentego, trzech bracia Antoni, Czesław i Piotr Januszkowie, synowie Andrzeja, dwaj bracia Jan i Kazimierz synowie Józefa Kani i syn Kazimierza Alfons, bracia Antoni i Piotr Lipowieccy synowie Grzegorza oraz skoligacony z nimi Bolesław (Borys) Korczak, s. Wojciecha, Władimir Raczek s. Jana i skoligacony z nim przez żonę Helenę Raczek Antoni Sadownik s. Franciszka, Tomasz Walenza s. Klemensa, Tadeusz Wlazło s. Stanisława, Wojciech Zieliński s. Grzegorza. W tym kołchozie była jedna żniwiarka, którą

musieli oddać 3 bracia Raczkowie – Władysław, Stefan i Jan. U wdowy po Julianie Lewandowskim skonfiskowano sortownicę ziarna. Pracowało w nim 16 par koni⁸¹.

Jak z tego widać, agresywna propaganda za kolektywizacją, nakładane kary, groźby, represje i osadzanie w więzieniu, doprowadziły wreszcie do pełnej kolektywizacji Wierszyny w latach 1934–1936. Dla polskich chłopów, rolników syberyjskich była to klęska. Klęska indywidualnego gospodarowania na własnej ziemi, ciężko wykarczowanej i przez przeszło 20 lat uprawianej. Chłop polski żywił zawsze kult do ziemi. Wielcy badacze problemów chłopów polskich William I. Thomas i Florian Znaniecki stwierdzali, że chłop polski nie akceptuje żadnej wspólnej własności ziemi. Dodali jednak, że „kiedy władze rosyjskie kolonizowały Syberię, zakładając wsie [...], jakie cieszyły się popularnością wśród rosyjskich chłopów, niemal jedynymi zwabionymi tam polskimi kolonistami byli robotnicy fabryczni, którzy nie pamiętali o postawie chłopskiej”⁸². W tym ostatnim wniosku nie bardzo mieli rację. Jednak zrozumiałe jest, dlaczego nigdy nie udała się w Polsce kolektywizacja. Tak samo nie udała się wśród chłopów w polskich okręgach autonomicznych Marchlewszczyzna na Ukrainie i Dzierżyńszczyzna na Białorusi, za co władze stalinowskie represjonowały ich i deportowały z rodzinami do Kazachstanu w 1935–1936 roku⁸³.

W początkach istnienia kołchozu życie ludzi było bardzo trudne, a dopełnieniem było przygnębienie psychiczne. Dopiero co wyszli z biedy, zagospodarowali się i trzeba było niemal wszystko oddać do wspólnego gospodarstwa. Pogorszyła się sytuacja materialna wszystkich bogatszych gospodarzy i średniaków, a zapewne tych biedniejszych też. Znacznie pogorszyła się sytuacja społeczna na wsi. Pogłębiały się stare i rodziły się nowe podziały na tych, którzy się pierwsi zapisali do kołchozu, i opornych oraz donosicieli, którzy mogli sprawiać kłopoty innym. Nie ulega wątpliwości, że ta przymusowa kolektywizacja rozbijała tradycyjny układ stosunków międzyludzkich wśród mieszkańców Wierszyny. Pogorszyło się położenie gospodarcze wszystkich mieszkańców, a szczególnie bogatszych gospodarzy, którzy musieli wszystko oddać do kołchozu. Wielu Polaków było narażonych na szykany władz, a niektórzy, jak już wspomniałem, na kary więzienia. Jeżeli do tego dodamy likwidację nauki języka polskiego w szkole i zamknięcie kościoła, to trzeba wyraźnie podkreślić represyjny i dyskryminacyjny stosunek władz do Polaków w Wierszynie. Taka polityka narastała od początku lat 20., a jej kulminacja przypadła na lata 30. Podpisuję się pod poglądem A. Wiśniewskiej, że „w tej sytuacji pierwotną dumę z bycia Polakiem, zastępowało poczucie bycia gorszym. Warunki zastraszania, jakim poddana była ludność polska, dodatkowo

⁸¹ Tamże, s. 15, 17, 61, 159.

⁸² W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1, Warszawa 1976, s. 146.

⁸³ M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921–1938)*, Warszawa 1991, s. 53–64, 146–158.

zniechęcały do świadomego i odważnego kultywowania swojej odrębności kulturowej [i dodajmy narodowej]. [...] Jednocześnie w opinii samych Wierszynian utrwał się mit Polaka pracowitego, mądrego, roztropnego, ale niedocenianego, traktowanego gorzej, chociaż odznaczającego się bardziej pozytywnymi cechami niż sąsiedzi innych narodowości. [...] Po odczuwanej początkowej wyższości cywilizacyjnej w odniesieniu do Buriatów, stopniowo od lat 30. Polacy czuli się coraz gorsi. Dużą rolę odegrała w tym procesie polityka rusyfikacji, prowadzona od lat 20!⁸⁴ I tak to trwało od początku lat 30. przez następne 60 lat. Musiało to mieć określony wpływ na drugie i trzecie pokolenie Polaków rodzących się w Wierszynie.

Jednakże życie na wsi, gospodarka rolna i hodowla zwierząt domowych nie znosi próżni. Trzeba co dzień karmić zwierzęta, a z nastaniem pory wiosenno-letniej trzeba było uprawiać ziemię, potem zbiory i przygotowanie się do zimy, która tam przychodzi często w połowie września. Pobudowano kołchozowe obory, stajnie dla koni, stodoły i magazyny (*ambary*). W miejsce pracy i życia indywidualnego, przyszła praca i życie zbiorowe, kolektywne. Początkowo za pracę dostawali dorośli po 8 kg zboża (ziarna) na jeden dzień pracy (трудодень), a młodzież połowę tego. Jednak sami się zarządzili, razem pracowali, pomysłem i solidarnością załatwiali wszystkie sprawy. Niektóre prace wykonywali jak chałupnicy i robotnicy folwarczni w XIX w. Pietszyk wspomina, że w Wierszynie wysiewali konopie na 2 hektarach. Potem po kilku tygodniach, po odpowiednich przygotowaniach rozwozili gotowe do obróbki i w każdym domu kobiety międlily konopie i zapewne potem przędły. Pietszyk wymienia jako mistrza Zofię Niedbałą z d. Mirek oraz Rozalie Soję, żonę Kacpra, i Józję Myckę, ale odnosi to do pracy chałupniczej w kołchozie. Prawda była taka, że niemal wszystkie polskie kobiety przędły i pracowały na warsztatach tkackich. Toteż po wprowadzeniu kołchozu robiły to samo, tylko nie dla siebie, a na rachunek kołchozu.

Tak było też z kowalami, których do 1932 było trzech: Jan Figura, który przyjechał do Wierszyny z narzędziami kowalskimi i razem z synem Walentym założył kuźnię, w której uczyli się zawodu Stefan Kania, Piotr Janaszek, i bracia Wiktorowscy Piotr i Antoni. Po śmierci Jana Figury w 1932 r., kuźnię Walentego Figury i kuźnię P. Wiktorowskiego włączono do kołchozu. Po aresztowaniu Piotra Wiktorowskiego i Walentego Figury, kowalami w kołchozie byli: Piotr Janaszek, Stefan Kania, Antoni Niedbała, Stefan Nowak i Władimir Lorek.

Szczególną rolę w gospodarce indywidualnej Polaków w Wierszynie do 1932 roku odgrywały konie. Pisze o nich z nostalgią W. Pietszyk. Pomijając już tradycyjną miłość Polaków do koni, to jednak bez nich nie można sobie było wyobrazić zagospodarowania się i życia na wsi powstałej na wykarczowanej ziemi. Z raportu agitatora wiemy, że w 1931 r. były 152 konie, niemal po 2 w gospodarstwie. Koń był niezbędny dla uprawy roli i zwożenia plonów

⁸⁴ A. Wiśniewska, dz. cyt., s. 94.

z pól, do wywożenia drzewa z tajgi, do transportu wszelakiego rodzaju ciężarów, do przewozu ludzi i wreszcie do jazdy wierzchem, na wyścigach i dla przyjemności. W lecie, ale głównie w zimie woźnicy z Wierszyny wykorzystywali swoje konie i sanie do przewozu dla zarobku różnych towarów i ładunków nie tylko w samej Wierszynie, ale i na dalekie odległości: do Irkucka, Kamionki, Czeremchowa, Żigałowa i bardziej odległe miejsca. Bogatsi mieli po dwa konie, a biedniejsi po jednym. Oczywiście koni z Polski nie mogli przywieźć. Pierwsze konie kupili po przybyciu do Czeremchowa w 1910 r., a potem kupowali je gdzie tylko można było. Pietszyk wspomina, że jego dziadek Tomasz kupił za 75 rubli. Dla porównania krowa w tym czasie kosztowała 20–30 rubli. Polacy hodowali konie dwóch znanych rosyjskich ras „Orłowskiej” i „Buddionowskiej”. Po powstaniu kołchozu konie skonfiskowano. Pietszyk wymienia tylko dwóch, Adama Różańskiego i Kacpra Soję, którym zabrano dwie kobyły, których potomkami były konie pod siodło. Jeździli na nich brygadziści Franciszek Kustos, Władimir Mirek, Borys Olszak. Sam Walenty Pietszyk jawi się w swoich wspomnieniach, podobnie jak jego dziadek miłośnikiem koni. Podał wykaz 61 koni, chyba najlepszych, z ich przydomkami i nazwiska ich właścicieli, a co jest znamienne, tylko 5 koni wyhodowanych w kołchozie. W czasie II wojny światowej konie 3–4-letnie były zabierane dla potrzeb frontu. Niestety, Pietszyk nie pisze, ile koni zabrano z Wierszyny⁸⁵.

W czasie drugiego mojego pobytu w Wierszynie w końcu maja 1991 r., idąc drogą z przystanku autobusowego, zobaczyłem 3 ludzi na polu pracujących z koniem przy sadzeniu ziemniaków. Było to małżeństwo Antonina i Edward Sojowie. Później w ich domu w rozmowie, jak i w rozmowie z innymi mieszkańcami, wszyscy podkreślali miłość i uznanie dla koni, choć zostały już one wtedy wyparte z dużej gospodarki przez traktory. Po rozwiązaniu kołchozu, większość gospodarzy nabyło na powrót konie.

Pierwszym przewodniczącym kołchozu „Czerwona Wierszyna” w latach 1932–1933 był Jan Łyda s. Józefa, jeden z pierwszych organizatorów artelu-kołchozu. Po nim w latach 1934–1935 kierował kołchozem Władysław Molenda s. Jana. W latach 1936–1938 przewodniczącym był Edward Niedbała s. Jakuba, po nim 1938–1939 był Piotr Nowak s. Franciszka.

Drugim kołchozem „Czerwony Sztandar” w latach 1934–1937 kierował, jak już wspomniałem, Józef Wlazło syn Michała, a po jego aresztowaniu w latach 1937 r., Józef Walenza s. Klemensa. Wzięty do wojska, poległ pod Moskwą w 1941 r. wraz ze swoim bratem Tomaszem. Ostatnim przewodniczącym kołchozu „Czerwona Wierszyna” był w latach 1939–1940 Kazimierz Krysa s. Macieja. Za jego kadencji połączono oba kołchozy „Czerwona Wierszyna” i „Czerwony Sztandar” w jeden, pod nazwą „Czerwona Wierszyna”; Do nich przyłączono jeszcze buriacki kołchoz z za rzeki Idy „Tariaszi Sudał” (Таряши Судал), zwany potem im. Andrejewa. Liczył on zaledwie 18 gospodarstw i zapewne przyłączenie do 2 dużych polskich dawało szansę na dalszą

⁸⁵ В. Петшик, dz. cyt., s. 27–36.

jego egzystencję. Kołchoz podzielony był na 3 brygady robocze. Brygadziści często się zmieniali, ale najlepszymi okazali się Franciszek Kustos, Władysław Mirek, Michał Marchajew (М. Мархаев, Buriat), Andrzej Januszek i Bolesław Olszak. W czasie wojny kołchozem kierowali Rosjanie, do 1941 r. Worobjow (Воробьев), w 1942 r. krótko Edward Golczyk, a od potem do 1945 r. M.S. Koczetkow (Кочетков).

Takim sposobem udało się po kilku latach od zmuszenia ich do wstąpienia do kołchozu, sprowadzić Polaków do roli robotników, gdy kierownictwo i zarząd spoczywał w rękach Rosjan i Buriatów. Było to tym bardziej przygnębiające, że większość ziemi uprawnej, cały inwentarz zwierzęcy i cały majątek ruchomy wniesli do kołchozu polscy gospodarze. Z wykazu sporządzonego przez Pietszyka jasno wynika, jak już zasobni byli polscy gospodarze w Wierszynie. Pietszyk nie wspomina, by ktoś z Buriatów wniósł do kołchozu jakiś majątek ruchomy.

Po zjednoczeniu kołchoz posiadał 6 konnych siewników, 5 żniwiarek, 40 polskich pługów, 2 konne młocarnie, 2 wodne młocarnie, 2 sortownice do ziarna, 2 konne sieczkarnie, 2 wialnie, gręplar, 2 warsztaty tkackie, 10 miedlic konopi, urządzenie do kręcenia postronków i powrozów, 2 warsztaty do obróbki drewna, 3 kuźnie, 2 młyny wodne, 2 doły do produkcji węgla drzewnego, smoły i dziegciu i 2 warsztaty kołodziejskie. Zapewne nie jest to pełny wykaz, bowiem wiele sprzętów i narzędzi trzymali u siebie w gospodarstwach. Pobudowali kuźnie i byli mistrzami w kowalstwie, zbudowali dwa młyny i dwie młocarnie na rzece Idzie. Jeden z młynów działał do 1946 r. Takich urządzeń na rzece Idzie nie było do jej ujścia do Angary w Kamionce.

Polacy z Wierszyny okazali się nie tylko dobrymi rolnikami i hodowcami bydła domowego, ale także wysokiej klasy rzemieślnikami, kowalami, ślusarzami, stolarzami, kołodziejami, cieślami i budowniczymi domów oraz innych budynków gospodarczych, szewcami, rymarzami, a kobiety, na których głowie było utrzymanie całego domu, rodziny i dzieci, były sprawnymi gospodyniami, krawcowymi, prządkami i tkaczkami. Można powiedzieć, że byli niemal samowystarczalni. Podkreślił to W Pietszyk pisząc, że „Wierszyna dysponowała w tych latach większą liczbą praktycznych rzemieślników”⁸⁶.

Nieodparcie nasuwa się refleksja, że już po pierwszych 5–10 latach gospodarowania na Syberii, polscy przesiedleńcy z Zagłębia, którym władze w Petersburgu odmawiały zdolności uprawy syberyjskiej ziemi, pokazali, że nie tylko się utrzymali przy karczowaniu i zagospodarowaniu ziemi, ale ujawnili swoją sprawność i swoje zdolności niemal we wszystkich profesjach, niezbędnych do życia w oddalonej wsi syberyjskiej. Kowalami, a po części cieślami byli Walenty Figura i jego syn Jan, Piotr Januszek s. Stanisława, bracia Józef i Szczepan Kania, s. Kazimierza, Bolesław Lipowiecki s. Grzegorza, Władysław Lorek s. Jana, Teodor Mirek „złota rączka”, Antoni Niedbała s. Jakuba i jego syn Stefan, Stefan Nowak s. Franciszka, Ignacy Poczmański. Cieślami i stolarzami byli Janek Figura, Paweł Kustos, Roman Pospiech s. Ryszarda,

⁸⁶ Tamże, s. 17–18, 61.

Janek Raś s. Władysława, Stefan Wiktorowski s. Aleksandra – mechanik, Maciej Wcisło – stolarz i młynarz, Kazimierz Kania i jego syn Szczepan byli młynarzami. Wincenty Kaleta był muzykiem, a Władysław Mitrenga ludowym rzeźbiarzem. Śpiewakami i muzykantami byli niemal wszyscy mieszkańcy i trudno się dziwić, że działa tam polski zespół artystyczny „Jarzumbek”.

W życiu mieszkańców Wierszyny zachodziły też zmiany od nich niezależne. W 1931 r., w czasie tworzenia kołchozu, władze zmusiły osiem rodzin buriackich mieszkających w Naszacie po drugiej stronie rzeki Idy, aby sprzedali swoje domy Polakom, a sami przeprowadzili się w inne miejsce. Wokół tego narosła potem legenda, że to bogacący się Polacy wypierali Buriatów. To też nie było bez znaczenia, ale według badań Natalii Galetkiny z Irkucka, wynikało to z decyzji władz, które nakazały odsprzedać Polakom domy i ziemię Naszaty z powodu powiększającej się liczby Polaków i braku ziemi pod budowę nowych zagród. Z drugiej strony Naszata wyludniała się z powodu wyjazdu młodych do miast i nie stanowiła większej wartości przy planowanym kołchozie. Wierszyna się rozrastała z naturalnych przyczyn, bowiem po 20 latach od przyjazdu, wyrosło nowe pokolenie Polaków, które zaczęło zakładać rodziny pod koniec lat 20. i na początku 30. Niektórzy z nich chcieli mieć swoje zagrody. Dodatkowo władze podjęły 17 I 1940 r. decyzję o przesiedleniu z sąsiedniego chutoru Odigon (Одигон – obecnie *posiołok* Ida), 5 rodzin rosyjskich do Wierszyny, gdzie zostali włączeni do kołchozu⁸⁷.

Równoległe z akcją kolektywizacji, władza sowiecka prowadziła politykę ateizacji społeczeństwa. Praktycznie prowadzono ją od 1917 roku, stopniowo nasilając. Parafia rzymskokatolicka, do której należeli mieszkańcy Wierszyny, obejmowała całą gubernię irkucką i w 1917 r. liczyła ok. 6 tys. wiernych. Można z tego wyprowadzić wniosek, że w guberni mieszkało ok. 5 tys. Polaków, odliczając katolików innych narodowości. Do 1917 r. księża z Irkucka regularnie odwiedzali Wierszynę co najmniej raz na rok. Potem w zależności od sytuacji w toczącej się wojnie domowej. W 1919 r. w dniach 12–13 marca odwiedził Wierszynę ks. Julian Groński, dziekan irkucki, który oprócz innych usług duchownych ochrzcił 11 dzieci urodzonych w Wierszynie w 1918 i 1919 r. W 1920 r. ks. Groński ponownie odwiedził Wierszynę w dniach 16–17 lutego i ochrzcił 16 dzieci, które urodziły się w okresie od marca 1919 do końca stycznia 1920 roku, i w metrykach zapisał po polsku. Byli to: Stanisław Janaszek ur. 5 I 1919; Piotr Łabuda ur. 28 I 1919; Józefa Różańska ur. 8 II 1919; Antonina Hondel ur. 20 II 1919; Edward Prendki ur. 18 III 1919; Czesław Pietszyk ur. 25 III 1919; Franciszek Łabuda ur. 25 III 1919; Mieczysław Wiktorowski ur. 25 IV 1919; Stanisław Wlazło ur. 10 V 1919; Zenon Mycka ur. 5 VI 1919; Helena Sadownik ur. 15 VI 1919; Otolia Pośpiech ur. 29 VII 1919; Mieczysław Błasiak ur. 25 VIII 1919; Mieczysław Molenda ur. 1 XII 1919; Henryk Olszak ur. 30 I 1920⁸⁸.

⁸⁷ Н.Г. Галеткина, *Польская переселенческая деревня в бурятском окружении*, „Вестник Эвразии. Независимый научный журнал” 1996, nr 1, s. 62–67; A Wiśniewska, dz. cyt., s. 89.

⁸⁸ GAIO, Irkuck, f. 297, op. 2, d. 11, k. 16.

W 1920 r., ks. Groński został przeniesiony do Tomska, a z Tomska do Irkucka przybył ks. Józef Demikis. Podjęte od początku władzy bolszewików prześladowania duchowieństwa, szczególnie katolickiego zmuszało do wyjazdu wielu księży. Ks. Demikis już w 1921 r. wysłał prośbę do Metropolity o uwolnienie go z Irkucka. Jako Litwin z pochodzenia zawiadomił też miejscowe władze, że chce przyjąć obywatelstwo litewskie, na co uzyskał zgodę. Miał dopiero 57 lat, ale 25 lat pobytu na Syberii odbiło się na jego zdrowiu. Był poważnie schorowany, długo starał się o wyjazd z Syberii. Na początku czerwca 1924 r. zachorował na grypę, jak wtedy mówiono influencję i przeleżał w pościeli przeszło 2 tygodnie, a w lipcu wyjechał na 3 tygodnie do Wierszyny, aby tam odpocząć wśród lasów i swoich parafian. Po powrocie do Irkucka otrzymał zgodę władz kościelnych i 20 lipca wyjechał z Syberii do Kowna⁸⁹.

Po rocznej przerwie następcą Demikisa w irkuckim kościele został ks. Antoni Żukowski, proboszcz z Barnaułu, który przybył do Irkucka 6 VI 1925 r. i zamieszkał na plebanii przy kościele przy ul. Krasnaja Zwiezda 4/30 (do 1924 r. Seminarska, obecnie Suche-Batora). Odwiedził wiernych i odprawił nabożeństwa w Inokientiewce (przedmieście Irkucka), Zimie, Usolu i Sludiance nad Bajkałem. W dniach 6–10 VIII 1925 r. odwiedził też Wierszynę, gdzie odprawiał w drewnianym kościółku msze, modlił się za zmarłych na cmentarzu, wyspowiadał 198 osób, tj. niemal połowę mieszkańców wsi, 128 bierzmował i przez 3 dni katechizował dzieci. Były to chyba ostatnie odwiedziny księdza katolickiego w Wierszynie. Wtedy też zapewne ksiądz prowadził rozmowy na temat trudnej sytuacji kościoła w Rosji i na Syberii i radził, jak się zachować wobec władzy likwidującej kościoły. Rozmawiał głównie z opiekunem kościoła, czyli tzw. kościelnym według polskiej tradycji, Kacprem Soją, którego powołał na przewodniczącego Katolickiej Wspólnoty w Wierszynie. Od 1923 taki był wymóg władz i zaleceń Metropolity z Sankt Petersburga, aby tworzyć przy kościołach Wspólnoty (религиозные общества или группы верующих), których zarządy podpisywały z władzami administracyjnymi umowy o korzystanie z obiektu kultu, czyli kościołów. W latach późniejszych te zarządy musiały mieć 10 lub 20 członków (десятки и двадцатки). Nie mamy potwierdzenia, ale taka Wspólnota Katolicka w Wierszynie musiała być zarejestrowana przez miejscowe władze, podobnie jak to było w Irkucku. Po aresztowaniu Soi w 1937 r. NKWD uznało tę Wspólnotę za organizację dywersyjno-powstańczą, a Soję za przywódcę spisku⁹⁰. Dowodziło to niskiego poziomu wiedzy enkawudzystów oraz celowego przypisywania legalnej strukturze nieprawdziwej funkcji.

Z Wierszyny ks. Żukowski pojechał do Aleksandrowska, gdzie wyspowiadał 8 osób i ochrzcił 4 dzieci. Po roku działalności został aresztowany

⁸⁹ Там же, f. 297, оп. 2, д. 25, к. 4–6; В. Масырж, *Поляки в Восточной Сибири...*, dz. cyt., s. 134–138.

⁹⁰ J. Szostak, dz. cyt., s. 20; *О религиозных объединениях. Из постановления ВЦИК и СНК РСФСР от 8 IV 1929 г.*, [w:] *История России 1917–1940...*, dz. cyt. s. 327–331.

17 VIII 1926 r. i zesłany do łagru koło Archangielska⁹¹. Przez czas jego pobytu w łagrze katolicy z irkuckiej parafii byli pozbawieni opieki duchowej. Utworzyli Wspólnotę Wierzących (община верующих), a jej Zarząd (Комитет) tzw. dziesiątka (десятка) została zarejestrowana i podejmowała starania o zwolnienie ks. Żukowskiego i dalsze funkcjonowanie kościoła, który formalnie przejął kościół i jego majątek na własność. Jednak co roku władze stwarzały różne trudności, dążąc do zamknięcia kościoła i likwidacji Gminy Wierzących. Dopiero po odwołaniu się Polaków do Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCIK) i otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi, Irkucka Rada Miejska (*gorsowiet*) zarejestrowała 5 I 1931 r. „Polski kościół utworzony przez obywateli należących do rzymskokatolickiej Gminy grupy wierzących” (Польского костела, образованного гражданами, принадлежащими Римско-католической Общине группы верующих)⁹². Jak z tego widać upór i mądra postawa irkuckich katolików przedłużyła istnienie gminy i możliwości korzystania z kościoła do końca 1937 r., chociaż władze, podpisując umowę (договор) z gminą ograniczyły działalność tylko do miasta Irkucka.

W czasie nieobecności ks. Żukowskiego, zgodę na odwiedzanie katolików w Irkucku otrzymał ks. Edward Szewczunas, który był kuratem w Czycie i w Maryińsku w tomskiej parafii. Jednak z powodu ograniczeń stosowanych przez bolszewików dojeżdżał do wiernych do Irkucka tylko na Boże Narodzenie i na Wielkanoc, chociaż oficjalnie Metropolita powierzył mu funkcje kurata irkuckiego na okres 1926–1933⁹³. Nie wiemy, czy udało mu się w tym czasie uzyskać zezwolenie bolszewików na wyjazd do Wierszyny. Ks. Żukowski w sierpniu 1928 r. został przeniesiony na 3 lata do Syktywkaru w Komi ASSR. Po uwolnieniu z łagru 28 X 1933 r. powrócił do Irkucka i zamieszkał na plebanii przy kościele na ul. Krasnaja Zwiezda 4/30 bez prawa opuszczania miasta. „Dziesiątka grupy wierzących” podpisała 2 I 1934 r. nową umowę z Gorsowietem, gdzie ks. Żukowski został oficjalnie uznany jako kapłan (служитель культа) i faktycznie był administratorem irkuckiego kościoła i razem z wiernymi borykał się z trudnościami z dnia na dzień, aby nie dopuścić do zamknięcia kościoła. Od 1935 do 1937 r. umowę już musiały podpisywać „dwudziestki” (двадцатки).

Kiedy do Irkucka powrócił z łagru ks. Żukowski, w Wierszynie wierzący już nie potrafili obronić swojego kościółka. W 1933 r., na podstawie decyzji Komitetu Wykonawczego (*ispolkoma ajmsowieta*) Bochańskiego Wierszynińska Rada Wiejska postanowiła zamknąć drewniany kościół. Budynek miał być przeznaczony do działalności kulturalnej, ale nic nie udało się w nim zrobić. Wielokrotnie na zebraniach Komsomołu uchwalano, aby budynek całkowicie

⁹¹ GAIO, f. 297, op. 2, d. 32, k. 47; R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1930. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 537.

⁹² GAIO, Irkuck, f. 297, op. 3, d. 24, k. 1.

⁹³ A. Majdowski, dz. cyt., s. 15, 308.



Pusty budynek kościoła w Wierszynie, po lewej widać boczną ścianę klubu, 1990 r. Fot. W.M.



Budynek klubu, zastępujący od 1950 r. kościół od strony drogi, 1990 r. Fot. W.M.

rozebrać. Jednak dzięki postawie starszego pokolenia szkielet dotrwał do początku lat 90. XX w. Według relacji M. Mycka budynek od zburzenia ochronił Jan Lorek (1881–1967). Zwalono jednak sygnaturkę i wywieziono całe wyposażenie wnętrza i organy do Bochana. Szkielet budynku bez okien i drzwi straszył przechodzących wiejską drogą aż do 1992 r. Aby nie można było go dostrzec z drogi, zasłonięto go potem długim drewnianym barakiem „klubu sielskiego”. W takim stanie oglądałem ten budynek, posadowiony na wysokich, metrowych palach, jeszcze w czasie pierwszego pobytu w Wierszynie w maju 1990 r.

Bolszewicy nakazali zamknąć kościółek, ale nie zniszczyli, przynajmniej w początkowej fazie ateizacji, wiary ani polskich tradycji narodowych i religijnych, które kultywowano w domowym zaciszu. Nie zniszczono budynku kościoła, choć został ograbiony, a szkielet jego stał do czasu restauracji. Choć wprowadzono świeckie obrzędy chrztów, ślubów i pogrzebów, w Wierszynie dzieci nadal chrzcili po katolicku Aniela Kania, Jan Lorek, Cecylia

Figura, a najdłużej, bo aż do końca XX w., Magdalena Mycka. Tylko nieliczni dojeżdżali do irkuckiego kościoła i utrzymywali kontakty z ks. Żukowskim. Ostatni zapis, jaki zostawił ks. Żukowski przed wyjazdem z Irkucka latem 1937 r. do Tomsku, pochodzi z 9 i 10 czerwca. Jest to zapis metrykalny w języku łańcińskim, że 9 czerwca ochrzcił Stanisława Stemplewskiego syna Jana i Marianny z d. Wiktorowskiej, urodzonego 1 maja, a 10 czerwca ochrzcił Stanisława syna Otylii z d. Mitrenga⁹⁴.

Na początku lipca 1937 r. ks. Antoni Żukowski wyjechał na zaproszenie tamtejszych katolików do Tomsku, gdzie 14 VII został aresztowany przez NKWD. Po ciężkim śledztwie został przewieziony do Nowosybirsk a tam skazany przez OSO NKWD na śmierć, rozstrzelany 12 X 1937 r. Był to okres, kiedy władza sowiecka kończyła brutalny proces prześladowania kościoła rzymskokatolickiego. Wspólnota katolicka w Irkucku z przewodniczącą Zofią Sakiewicz i sekretarzem Albinem Parfianowiczem, walcząc z miejską władzą, utrzymała kościół do 27 stycznia 1938 r., kiedy Rada Miasta Irkucka rozwiązała umowę ze wspólnotą wierzących (общинной верующих) o dzierżawę z powodu „niegospodarności” i aktem 3 lutego 1938 r. zamknęła kościół, przejmując archiwum i majątek ruchomy. Decyzję zatwierdził Obwodowy Komitet Wykonawczy uchwałą nr 262 z 7 kwietnia 1938 r.⁹⁵ Irkucki kościół i parafia rzymskokatolicka były chyba najdłużej działającymi w ZSRR, gdyż według dyrektyw Stalina wszystkie obiekty religijne powinny być zamknięte do początku 1937 r. Na szczęście archiwum kościelne od 1812 r. zachowane zostało w Państwowym Archiwum Irkuckiego Obwodu, ale majątek ruchomy przepadł.

5. Stalinowskie represje. Mord 31 Polaków z Wierszyny w 1938 r.

Najbardziej tragiczny okres przeżyli Polacy z Wierszyny w 1937 r. Podobnie jak i w całym ZSRR, miejscowa agenda NKWD w Bochanie przy pomocy aktywistów partyjnych z Wierszyny i Dundaja wyznaczyła do likwidacji odpowiedni limit domniemanych „wrogów ludu” z polskiego sioła Wierszyny. Wszystko to działo się za wiedzą i inspiracją władz NKWD z Irkucka, które miały narzucone limity likwidacji „wrogów ludu” (врагов народа) w każdym rejonie, powiecie i gminie. A metoda wymuszania zeznań była znana w ZSRR od lat. Wystarczyło aresztować jedną osobę na podstawie donosu, poddać ją torturom na przesłuchaniu, po którym w obawie o życie własne i rodziny, mówiła, to co chcieli usłyszeć śledczy: o spisku, o wrogiej organizacji zwanej tu na Syberii POW (Polska Organizacja Wojskowa), podawała nazwiska. Aresztowanych rozstrzeliwali w piwnicach (подвалах) budynku NKWD w Irkucku przy ul. Litwinowa 13.

⁹⁴ GAIO, Irkuck, f. 297, op. 4, d. 11, k. 23.

⁹⁵ GAIO, f. 504, op. 5, d. 365, k. 1–6; R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa...*, dz. cyt., s. 540; tenże, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1937. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 234–237; W. Masiarz, *Powstanie i rozwój...*, dz. cyt., s. 130–131; *Большая людская. Книга памяти томичей, репрессированных в 30–40-е и начале 50-х годов*, т. I, Томск 1991, s. 34.



Więzienie w Irkucku, 1991 r. Fot. W.M.

W listopadzie i grudniu 1937 r. w Wierszynie NKWD aresztowało 30 mężczyzn i 1 kobietę Annę Janaszak c. Pawła, która miała 65 lat. W źródłach pojawiały się różne daty aresztowania⁹⁶. W prasie rosyjskiej powtarza się data 16 XI 1937. W rozmowie ze mną w maju 1991 r. Magdalena Mycka podała informację, że 2 XI 1937 r. aresztowano 4 osoby: Michała Liwochę s. Piotra, Zygmunta Myckę s. Jana, Ryszarda Pospiecha s. Karola i Józefa Wlazło s. Stanisława, a nie Tomasza, jak błędnie podaje Pietszyk.

Natomiast 16 XI 1937 r. zostali aresztowani: Walenty Figura s. Jana, Józef Garcarczyk s. Ludwika, Anna Janaszek żona Stanisława, Ignacy Kaleta s. Pawła, Antoni Kucek s. Adama, Jan Niedbała s. Jakuba, Karol Nowak s. Franciszka, Jan Raczek s. Jana, Stefan Raczek s. Jana, Władysław Raczek s. Jana, Kacper Soja s. Jakuba, Jan Stemplewski s. Jana, Maciej Wcisło s. Józefa, Antoni Wiktorowski s. Aleksandra, Stanisław Wlazło s. Leona.

W dniu 19 XI zostali aresztowani: Andrzej Golczyk s. Walentego, Franciszek Konieczny i Antoni Soja s. Kacpra, a 12 XII Jan Figura s. Jana, Stanisław Grzegorczyk, Wincenty Kaleta, Józef Kania s. Kazimierza, Władysław Molenda s. Jana, Wiktor Olszak s. Franciszka i Piotr Wiktorowski s. Aleksandra.

Czas aresztowań XI–XII 1937 prawdopodobnie wybrano celowo, była bowiem wtedy sroga zima, a mróz dochodził do 30 stopni C, i wszyscy mieszkańcy Wierszyny musieli być w swoich domach.

Ani przyczyna, ani los aresztowanych Polaków z Wierszyny nie był znany najbliższym członkom rodzin, które władze także traktowały jako „wrogów ludu”. Najpierw przetrzymywano ich w żalosnym więzieniu w Dundaju, a potem odstawiano ich do więzienia NKWD do Irkucka.

⁹⁶ *Masowy mord w obwodzie irkuckim*, „Skandale” 1990, maj, s. 1; В. Галкина, *Еще Вершина не сгинела*, „Восточно-Сибирская правда”, 17 I 1991, s. 2; В. Петшик, dz. cyt., s. 42–45.

Dzisiaj wiemy, że nocą wtargnęli do Wierszyny enkawudziści z Bochana i Irkucka. Aresztowali wyznaczone wcześniej osoby, przeprowadzali brutalną rewizję, zabierając, co im się podobało, m.in. według relacji Magdaleny Mycki zabrali wszystkie książki, zdjęcia i dokumenty schowane w kuferku, natomiast książeczkę do nabożeństwa porwali na strzępy. Musiało się to potem roznieść po wszystkich rodzinach i dlatego wielu Wierszynian poniszczyło wszystkie niemal swoje dokumenty i fotografie rodzinne przywiezione z Polski, ponieważ do dziś nie zachowało się prawie nic. Magdalena Mycka wspominała, że jej męża przezywali Piłsudski, bo był trochę podobny do Marszałka. Już samo to mogło wystarczyć do aresztowania, ale faktyczną przyczyną był donos Józefa Łabudy do NKWD, że Mycka kpił sobie z portretu Lenina, a to już było wtedy zbrodnią! Łabuda był zesłańcem z czasów carskich, siedział w więzieniu w Aleksandrowsku (to między Irkuckiem a Bochanem). Wiadomo, że rewolucja lutowa w Rosji w 1917 r. uwolniła wszystkich więźniów politycznych. Czy Łabuda był więźniem politycznym czy kryminalnym? Nie wiemy. W każdym razie NKWD zmusiło go z jakiejś przyczyny do współpracy i donosicielstwa. Magdalena Mycka uważała, że do NKWD w Bochanie donosili także oprócz Łabudy, Ignacy Konieczny, Jan Krzywaźnia i Jan Maśląg, którzy też byli świadkami aresztowań. Wspominała, że po jej męża Zygmunta Myckę wraz z NKWD przyszedł też szwagier (mąż jej siostry Moniki) Ignacy Konieczny. Ale czy tak było?

W Wierszynie panowało przekonanie, że to Łabuda wskazał te 30 osób do aresztowania. Nawet u Hanny Krall w 1970 r. można przeczytać: „Wiedzą, kto w 1937 roku podsunął komu trzeba niektórych Polaków z Wierszyny. Wiedzieli zawsze. [...] Chodzili do niego i mówili – przez ciebie zginął mój ojciec... A on mówił im – ludzie darujcie... Kiedy umarł, na jego pogrzeb nie poszedł nikt, ani jeden człowiek, choć zawsze na wszystkie pogrzeby chodziła solidarnie cała wieś”⁹⁷. Być może NKWD posłużyło się informacjami donosicieli, chociaż trudno uwierzyć, by oparto się tylko na informacjach jednego człowieka. Raczej wydaje się, że od początku władzy sowieckiej odnotowywano wypowiedzi i zachowania tych Polaków, które uznawano za antysowieckie. W ten sposób w kartotekach NKWD narosło trochę informacji, tak prawdziwych, jak i zmyślonych. Wystarczyło potem skonfrontować te zapiski z opinią władz w Bochanie i lista była gotowa. Dopóki nie zostaną udostępnione archiwa NKWD w Irkucku, nie będziemy znali prawdy.

Wszystkich aresztowanych z Wierszyny zamordowano po wyroku „trojki” w piwnicach NKWD w Irkucku strzałem w tył głowy, metodą powszechnie stosowaną przez sowieckich katów. Zamordowanych ładowano o świcie na ciężarówkę i wywożono do wcześniej wykopanych zbiorowych mogił w lesie w miejscowości Piwowaricha, niedaleko lotniska w Irkucku (zob. Aneks nr 11).

Dopiero w latach 50., po śmierci Stalina, rodziny zaczęły się upominać o aresztowanych. Od 1957 r. byli oni rehabilitowani, a urzędy stanu cywil-

⁹⁷ H. Krall, *Na Wschód...*, dz. cyt., s. 15.

СВИДЕТЕЛЬСТВО О СМЕРТИ

Гражданин (ка) Людвиг
Анны Янашевич

умер (ла) 19 февраля 1938 года
Анны Янашевич
старшеуказанной

в возрасте 25 лет, о чем в книге регистрации актов о смерти
19 26 года март месяца 11 часа
произведена запись № 9

Причина смерти
Туберкулез

Место смерти: город, селение Иркутск
район
область, край
республика Иркутская Республика
Место регистрации Иркутск
С.П.К. Иркутской обл.
Дата выдачи: 18.02.38 19 26
Секретарь органа (подпись)
Секретарь органа (подпись)

Иркутск № 299356

СВИДЕТЕЛЬСТВО О СМЕРТИ

Гражданин (ка) Анна
Янашевич

умер (ла) 19 февраля 1938 года
Анны Янашевич
старшеуказанной

в возрасте 23 лет, о чем в книге регистрации актов о смерти
19 26 года март месяца 11 часа
произведена запись № 9

Причина смерти
Туберкулез

Место смерти: город, селение Иркутск
район
область, край
республика Иркутская Республика
Место регистрации Иркутск
С.П.К. Иркутской обл.
Дата выдачи: 18.02.38 19 26
Секретарь органа (подпись)
Секретарь органа (подпись)

Иркутск № 299355

СВИДЕТЕЛЬСТВО О СМЕРТИ

Гражданин (ка) Анна
Янашевич

умер (ла) 19 февраля 1938 года
Анны Янашевич
старшеуказанной

в возрасте 23 лет, о чем в книге регистрации актов о смерти
19 26 года март месяца 11 часа
произведена запись № 9

Причина смерти
Туберкулез

Место смерти: город, селение Иркутск
район
область, край
республика Иркутская Республика
Место регистрации Иркутск
С.П.К. Иркутской обл.
Дата выдачи: 18.02.38 19 26
Секретарь органа (подпись)
Секретарь органа (подпись)

Иркутск № 299354

Wystawione w 1992 r. świadectwa śmierci rozstrzelanych w 1938 r. mieszkańców Wierszyny: Anny Janaszek, Jana Figury i Walentego Figury

nego wydawały rodzinom metryki śmierci. Na świadectwach śmierci tych ofiar, które od początku lat 90. XX w. wydawał ZAKS w Ust' Ordzie widnieje data śmierci 19 lutego 1938 r., a jako przyczynę śmierci wpisano – rozstrzelanie (расстрел). Takie daty są na świadectwach śmierci Anny Janaszek, Walentego i Jana Figury.

Dziś wiemy, że pierwszą ofiarą był 74-letni Franciszek Konieczny s. Gabriela, jeden z pionierów – założycieli Wierszyny, aresztowany 19 XI, który w wyniku tortur na przesłuchaniach przez irkuckich enkawudzistów, zmarł w więzieniu po dwóch tygodniach, 1 XII 1937 r. W dniu 19 lutego 1938 r. w podziemiach irkuckiego NKWD rozstrzelano 28 Polaków z Wierszyny, w tym jedną kobietę, 65-letnią Annę Janaszek, z d. Surma, pionierkę, wdowę po Stanisławie zm. w 1917 r. w Wierszynie. Ostatnią ofiarą był Jan Raczek, zamordowany 16 marca 1938 r.

Pomimo świadomości zbrodni na niewinnych ludziach polskiego pochodzenia, do dziś nie zdobyto się w Irkucku na potwierdzenie prawdy. Pietszyk w albumie powołuje się na „wypis z protokołu” nr 719 z 6 I 1938 r., że odpowiedzialność za rozstrzelanie 29 mieszkańców Wierszyny ponoszą imiennie tylko N.J. Jeżow i prokurator Maksim Litwinow, wykonujący rozkaz NKWD nr 00485 z 11 VIII 1937 r.⁹⁸ To nieporozumienie! Ani Jeżow, ani tym bardziej Litwinow, ówczesny minister spraw zagranicznych, nie mieli pojęcia o ofiarach z Wierszyny i nikt ich o tym na pewno nie zawiadamiał, poza tym, że przyszedł wykaz z irkuckiego NKWD, który zatwierdzili. Takich wykazów podpisywali setki. Zapewnie nie chodziło o Litwinowa, a Andrieja Wyszyńskiego, prokuratora generalnego ZSRR, który razem z N.I. Jeżowem podpisał 6 I 1938 r. wyrok na Polaków z Wierszyny na podstawie paragrafów 58-Ia, 58-2 i 58-II Kodeksu Karnego RSFSR, skazując ich na rozstrzelanie. Oczywiście, że obydwaj odpowiadają za setki tysięcy ofiar, ale jako centralni realizatorzy stalinowskiej politykę represji.

Prawda jest nieco głębsza. Antypolska psychoza w kręgach kierowniczych ZSRR zaczęła się już w 1930 r., po nieudanym eksperymencie sowietyzacji z dwoma polskimi autonomiami: Marchlewszczyzną na Ukrainie i Dzierżyńszczyzną na Białorusi. Nie ulega wątpliwości, że duchem sprawczym tej psychozy był sam Józef Stalin. Taka polityka zaczęła wytwarzać w społeczeństwie radzieckim atmosferę nietolerancji i wrogości do Polski i Polaków w ZSRR. Od tego czasu zaczął się tworzyć w świadomości przeciętnego obywatela ZSRR stereotyp „Polaka – wroga ludu”, „szkodnika”, wreszcie „szpiega”. Rozdmuchiwana przez radio, prasę, kino i teatr propaganda powodowała, że Polacy w ZSRR czuli się jak obywatele drugiej kategorii. Już 15 XII 1935 r. komisarz NKWD Gienrych G. Jagoda (właśc. Jenoh Jechuda) złożył specjalną informację Stalinowi o Polskiej Organizacji Nacjonalistycznej, której nigdy nie było! Prześladowania, represje i deportacje Polaków z Ukrainy i Białorusi do Kazachstanu i na Syberię trwały przez rok 1936. W 1936 r., po odsunięciu Jagody, komisarzem NKWD został Nikołaj J. Jeżow, który przygotował

⁹⁸ В. Петшик, dz. cyt., s. 46.

ludobójczy projekt „Rozkazu operacyjnego Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych nr 00485 o likwidacji polskich grup szpiegowsko-dywersyjnych i organizacji POW”. W dniu 9 sierpnia 1937 r. Biuro Polityczne KC WKP(b), pod przewodnictwem sekretarza Józefa Stalina, zatwierdziło rozkaz i 10 sierpnia odesłało do NKWD. W dniu 11 sierpnia 1937 r. Jeżow oficjalnie przekazał ten rozkaz do wszystkich instancji w ZSRR. Głównym celem tej operacji było „rozgromienie antysowieckiej działalności polskiego wywiadu i pełna likwidacja rozległych, dywersyjno-powstańczych dołów POW” (Polskiej Organizacji Wojskowej). Przewidywał on aresztowanie i ukaranie 6 grup Polaków. Represjonowanych rolników z Wierszyny można by tylko zakwalifikować do punktu ostatniego: f) najaktywniejsza część miejscowych elementów antysowieckich i nacjonalistycznych z polskich rejonów”. Wydawca dokumentu Tomasz Sommer, słusznie wnioskuje, że pod ten zapis można było podciągnąć dowolną osobę narodowości polskiej⁹⁹. Interesujące jest to, że nigdzie w tym rozkazie nie występuje rozróżnienie na Polaków i obywateli ZSRR polskiego pochodzenia. Oznacza to, że nie brano pod uwagę tej różnicy, chodziło tylko o polskie pochodzenie!

Co ważniejsze, nigdzie w tym dokumencie nie ma nic na temat płci aresztowanych, co w praktyce mogło pozwalać na aresztowanie kobiet. Z tekstu rozkazu 00485 wynika jeszcze i to, że aresztowaniu podlegali także pracujący w kolchozach. Rozkaz obowiązywał w całym ZSRR i był realizowany przez naczelników regionalnych urzędów NKWD, jak np. irkucki, przy raczej biernej roli miejscowych prokuratorów. Aparat NKWD był odpowiedzialny za sporządzanie list, za przeprowadzanie aresztowań, śledztw i sporządzanie dokumentacji. Wykazy aresztowanych podpisane przez miejscowego naczelnika NKWD kierowano do centrali w Moskwie. Tam po zatwierdzeniu przez naczelnika NKWD i prokuratora ZSRR, wyrok podlegał natychmiastowemu wykonaniu przez miejscowych enkawudzystów. Jednak po przeprowadzonym śledztwie, ankiety z danymi kierowano do miejscowej trojki w składzie naczelnik Urzędu NKWD, obwodowy prokurator i sekretarz *krajkomu* czy *obkomu* WKP(b). Tym samym to oni wydawali wyroki. Jasno z tego wynika, kto sporządzał listę do aresztowania chłopów z Wierszyny i że na każdego aresztowanego była osobna dokumentacja śledcza.

⁹⁹ T. Sommer, „Operacja polska” czyli ludobójstwo Polaków dokonane przez Związek Sowiecki w latach 1937–1938, [w:] *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty z Centrali*, Warszawa 2010, s. 13, 24, 80–85, 125–139, 145, 212; В. Хаустов, *Из предистории массовых репрессий против поляков. Середина 1930-х гг.*, [w:] *Репрессии против поляков и польских граждан*, ред. Л.С. Ермина, выпуск 1, Мемориал, Москва 1997, s. 10–21; Н.В. Петров, А.Б. Рогинский, *Польская операция НКВД 1937–1938 гг.*, [w:] tamże, s. 22–25, 32–33, 37–39; В.Н. Уйманов, dz. cyt., s. 29–31, 35–38, 43–46, 320; *Rozstrzelać Polaków. Zapomniane ludobójstwo stalinowskie*, <http://www.bibula.com/?p=23409>; *Stalinowskie ludobójstwo Polaków 1937–38*, <http://www.bibula.com/?p=41041>; В. Масырж, *Поляки в Восточной Сибири...*, dz. cyt., s. 159–165; Н. Бугай, *Репрессии в отношении поляков и других этнических меньшинств в Союзе ССР в 30-е годы XX века*, [w:] *Polonia w Rosji: historia i dzień dzisiejszy*, Moskwa 2000, s. 58–69.

Na szczęście latem 1996 r. polski badacz Jan Szostak został dopuszczony do pracy w archiwum FSB w Irkucku i opublikował pokazane mu tam akta zbrodni NKWD na mieszkańcach Wierszyny¹⁰⁰. Z wyciągu z tych akt korzystał W. Pietszyk, ale niezbyt dokładnie. Notabene rok wcześniej, w 1995 r., pomimo moich starań popartych przez Rektora Irkuckiego Uniwersytetu nie dostałem dostępu do archiwum FSB, tylko przeprowadzono ze mną wywiad o Polsce! Dla pełnej wiedzy dokument opublikowany przez J. Szostaka podaje w całości. Jest to kompletna lista Polaków z Wierszyny rozstrzelanych 19 lutego 1938 r. w Irkucku, a wyciąg nosi tytuł: *Sprawa K. Soi i innych w liczbie 30 osób* (Aneks nr 12).

Sięgnijmy jeszcze do T. Sommera i źródeł podanych w przypisie 99. Skutki operacyjnego rozkazu NKWD nr 00485 z 11 VIII 1937 r. były tragiczne dla Polaków w ZSRR, których według spisu z 1937 r. było 636 tys. 220 osób. Według rosyjskich szacunków, od 25 VIII 1937 do 15 XI 1938 r. aresztowano i represjonowano 143 tys. 810 Polaków, z których skazano 139 tys. 835: 111 tys. 091 rozstrzelano (tj. 77,25%), resztę zesłano do łagrów. Należy nadmienić, że bardziej tragiczny w skutkach był wcześniejszy rozkaz NKWD nr 00447 z 30 lipca 1937 r. o „represjonowaniu byłych kułaków, kryminalistów i pozostałego antysowieckiego elementu” bez różnicy narodowości. To na jego podstawie zamordowano największą liczbę ofiar, szacowaną w okresie 1937–1938 na około 800 tys. osób, z czego połowę rozstrzelano. Według tego rozkazu wyznaczano „kontyngenty” osób do represjonowania w republikach, krajach, okręgach i wszystkich jednostkach administracyjnych. Można przypuszczać, że na podstawie tego rozkazu NKWD także mogło aresztować chłopów polskiego pochodzenia z Wierszyny. Tragedia Polaków z Wierszyny była małym kółkiem w masowym łańcuchu zbrodni stalinowskiej. W jeszcze bardziej tragicznej sytuacji znalazła się wieś Białostok w tomskiej guberni, gdzie w latach 1937–1938 aresztowano 122 chłopów, z których większość rozstrzelano wiosną 1938 w Kołpaszewie¹⁰¹.

Odpowiedzialność za śmierć aresztowanych w Wierszynie ponoszą miejscowi funkcjonariusze NKWD z Irkucka, Bochana i Dundaju. To oni przygotowali listy do aresztowań. Obecnie winą obarcza się tylko Stalina i jego najbliższych współpracowników. To podobnie jak Niemcy – wszyscy obarczają zbrodniami w czasie II wojny światowej tylko Adolfa Hitlera. Oczywiście te dwa totalitarne systemy narzucały swojemu aparatowi wykonawczemu całkowite posłuszeństwo woli dyktatorów. Jednak polityka Stalina była taka, że każdy obwód ZSRR miał wyznaczyć odpowiednią liczbę „wrogów narodu”

¹⁰⁰ J. Szostak, dz. cyt., s. 43–46; M. Łoziński, *Operacja polska. Stalinowska zbrodnia na Polakach w latach 1937–1938*, Kłodawa 2008, s. 89–92, 96–97, 100–103. Łoziński, pisząc o Wierszynie, podał kilka błędnych wiadomości (s. 102).

¹⁰¹ В.А. Ханевич, dz. cyt.; W. Chaniewicz, *Polacy w Tomsku*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomska ...*, dz. cyt., s. 396–397; В.Н. Уйманов, dz. cyt., s. 43–45, 319–320; К.Е. Коść, *Syberyjska wieś Białostok. Historia, język i pamięć*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomska ...*, dz. cyt., s. 409. *Из истории земли Томской. Сибирский Белосток. Сборник документов и материалов*, Томск 1998, s. 142–144, 146, 147, 165–175.

i ich zlikwidować. Natomiast kogo konkretnie wyznaczyć w terenie, wskazywały miejscowe władze NKWD w obwodach i rejonach. W obwodzie irkuckim NKWD wyznaczało limit aresztowań w poszczególnych rejonach. W rejonie Bochan odpowiedzialni byli podlegli im funkcjonariusze. To oni wyznaczyli, kogo imiennie należy aresztować i przeznaczyć do likwidacji. Dlaczego w Wierszynie wyznaczyli 1/3 najstarszych i najlepszych gospodarzy? Obecnie nikt nie wie, kto i dlaczego w Bochanie i w Irkucku wpisywał na listę tych niewinnych, chłopskich „wrogów narodu” z Wierszyny.

Z analizy listy aresztowanych Polaków w Wierszynie wynika, że na 30 aresztowanych tylko dwie osoby były urodzone w Wierszynie (Jan Figura i Władysław Molenda). Pozostali byli urodzeni w Polsce, w tym 12 osób było pionierami, tj. pierwszymi osadnikami, którzy przybyli w 1910 r. z rodzinami i zakładali Wierszynę – niemal jedna trzecia założycieli wioski. Należeli do wyróżniających się gospodarzy we wsi. Oczywiście w składzie aresztowanych było kilka osób wcześniej represjonowanych w czasie organizowania kołchozu. Nie mówiąc już, że byli to prości ludzie, rolnicy, niektórzy niemal niepiśmienni. Być może niejednokrotnie wypowiadali się krytycznie o władzy w codziennych, normalnych rozmowach, nieświadomi zagrożenia! Czy oni zagrażali władzy sowieckiej w Irkucku i w obwodzie irkuckim? Była to bezsensowna ofiara i hańba miejscowych władz, do której nie potrafią się przyznać do dziś ich następcy, zwalając winę na Stalina i Jeżowa. To znana metoda w systemach totalitarnych, obarczać winą tylko władców, a tysiące siepaczy czują się niewinne do samej śmierci.

O co to irkucy śledczy obwiniali Polaków z Wierszyny? W akcie oskarżenia zarzucono im, że „byli członkami polskiej organizacji kontrrewolucyjnej o charakterze dywersyjno-powstańczym, działającym w bochańskim rejonie obwodu irkuckim; prowadzili pracę kontrrewolucyjną, organizowali oddziały powstańcze w celu niesienia pomocy atakującym siłom interwentów i w ten sposób dążyli do osłabienia wojennej potęgi ZSRR w okresie działań wojennych”. Cóż to były za absurdalne zarzuty: ani nazwy tej organizacji, ani programu, ani kierownictwa, nic, tylko wytarte slogany komunistycznej propagandy! Dalej w akcie oskarżenia czytamy, że „według planu przygotowywali się do: wystąpień powstańczych, fizycznej likwidacji wszystkich komunistów i chłopskich aktywistów – organizatorów kołchozów; niszczenia torów kolejowych w celu spowodowania katastrofy pociągów wojskowych; wysadzania mostów kolejowych; paraliżowania linii telegraficznych i telefonicznych; podpalania obiektów przemysłowych i gospodarczych, mających ważne znaczenie obronne oraz burzenia traktów drogowych, by utrudnić poruszanie się po nich oddziałów Armii Czerwonej”¹⁰². Trudno sobie wyobrazić, by ktoś mógł potraktować treść tego dokumentu poważnie, czyż 29 prostych chłopów i jedna 65-letnia kobieta mogli dokonać takich działań? Zagrozili irkuckiej guberni i ZSRR? Czy kogoś zlikwidowali, napadli, zniszczyli tory kolejowe, które biegnęły o 150 km od Wierszyny, ile mostów kolejowych wysadzili, ile podpalili

¹⁰² J. Szostak, dz. cyt., s. 22.

obiektów przemysłowych i gospodarczych, ile traktów drogowych zburzyli? Gdy w 1990–1991 jeździłem do Wierszyny, trakt wyglądał jak zwykła polna utwardzona szutrem droga. Dopiero ponoć na 100-lecie Wierszyny władze nieco poprawiły tę drogę, ale asfaltu jak nie było, tak i po 50 latach nie ma! Zapewne do 1937 r. Polacy sami zniszczyli tę drogę w dywersyjnych działaniach? Trzeba mieć chory umysł, aby coś takiego wymyślić i jeszcze w to wierzyć. Pod aktem oskarżenia podpisali się pełnomocnik Wydziału III, Oddziału I Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD – Radowski, i naczelnik III Oddziału Zarządu NKWD obwodu irkuckiego – Troszyn, starszy lejtnant bezpieczeństwa. Czy oni są odpowiedzialni za całą akcję w Wierszynie, czy może tylko jako figuranci podpisali za jakiegoś naczelnika NKWD? Na końcu aktu oskarżenia dopisali, że „niniejsza sprawa podlega rozpatrzeniu przez NKWD ZSRR”. Tym się chcieli zabezpieczyć przed odpowiedzialnością. Niestety nie udało się zwalić winy na kogoś innego!

Należy wyrazić podziw dla tych prostych polskich rolników i ich rodzin z Wierszyny, że przeżyli te koszmarne dni i lata sowieckiej represji, w tej prymitywnej i okrutnej władzy, która ślepo wykonywała *prikazy* z góry, na szkodę miejscowych społeczności. Osobiście podziw ten odnoszę do następnych lat życia mieszkańców Wierszyny: czasów II wojny światowej i późniejszych, aż do początku lat 90. XX w.

28 V 1957 r. Kolegium Orzekające do spraw karnych Sądu Najwyższego ZSRR uchyliło postanowienie o rozstrzelaniu Polaków z Wierszyny z powodu braku dowodów oskarżenia w stosunku do 19 z 29 rozstrzelanych i tych rehabilitowano, przywracając im dobre imię. J. Szostak podaje, że zostali rehabilitowani: J. Figura, W. Figura, A. Janaszek, J. Kania, K. Kania, W. Kaleta, A. Kucek, M. Liwocha, W. Molenda, J. Niedbała, K. Nowak, R. Pospiech, J. Raczek, W. Raczek, K. Soja, J. Stemplewski, M. Wcisło, J. Wlazło, P. Wiktorowski. Irkucki „Memoriał” opublikował w „Wostoczno-Sibirskoj Prawdzie” w 1960 r. wykaz kilkadziesiątu rehabilitowanych w latach 1957–1960, w składzie których podano nazwiska 9 Polaków z Wierszyny. Byli to: Molenda Władysław, Konieczny Franciszek, Wlazło Józef, Mycka Zygmunt, Liwocha Michał, Kaleta Wincenty, Soja Kacper, Nowak Karol i Garcarczyk Józef. Zapewne była to pierwsza część, a następnej nie udało mi się zdobyć. Nowością było umieszczenie na tej liście Józefa Garcarczyka, s. Ludwika, ur. w 1900 r. i rehabilitowanego w 1959 r. Nie było go na liście z NKWD J. Szostaka, ale wymienił go W. Pietszyk w albumie, choć błędnie podał imię Józef. Jeżeli to nie jest pomyłka „Memoriału”, to by znaczyło, że **ofiar w Wierszynie było 31**¹⁰³.

A co z pozostałymi? Dlaczego ich nie rehabilitowano? Jakie ciężą na nich zarzuty? Może te z czasów przymusowego organizowania kołchozu? Po części wyjaśniłem to w Aneksie nr 12.

Do dziś dokładnie nie wiadomo też, gdzie spoczywają pomordowani mieszkańcy Wierszyny. Można się tylko domyślać, że ich prochy spoczywają

¹⁰³ В. Петшик, dz. cyt., s. 42–43.



Pomnik upamiętniający ofiary NKWD, wieś Piwowaricha koło Irkucka, 1989 r. Fot. W.M. Inskrypcja: „Pamiętaj nas Ojczyzno wszystkich, kto zginął niewinnie, bądź miłosierna i powróć nas z niebytu”



„Kurier Wileński”, nr 235 z 15 XI 1990 r.



Stela w kołchozie „Družba” w Dundaju
z wykazem pomordowanych,
fot. В. Петшик, dz. cyt., s. 46

w zbiorowych mogiłach w lesie niedaleko wsi Piwowaricha, tuż za lotniskiem w Irkucku, gdzie NKWD zakopywało swoje ofiary. Miejsce to zostało odkryte przez Irkucki „Memorial” i upamiętnione kamiennym obeliskiem. Będąc w tym czasie w Irkucku, uczestniczyłem w odsłonięciu tego pomnika ofiar zbrodni.

Wcześniej upamiętniono ofiary skromną, betonową stelą w Dundaju, na której w trzech rzędach umieszczono wykaz nazwisk represjonowanych z kołchozu „Družba” z napisem nad nimi: „Pamięci ofiar represji lat 30.–40.” („Памяти жертв репрессии 30–40 гг.”). W środkowym rzędzie są nazwiska Polaków. Na fotografii zamieszczonej przez W. Pietszyka, można przeczytać tylko 26 nazwisk, pozostałe są nieczytelne, ale można się domyśleć, że wypisano tam 30 nazwisk, w tym na miejscu 7 figuruje nazwisko Józefa Garnarczyka. W rzędach z lewej i z prawej są nazwiska Rosjan i Buriatów represjonowanych w tym samym czasie¹⁰⁴.

W 2010 r. na czas jubileuszu 100-lecia Wierszyny, umieszczono na ścianie odrestaurowanego kościoła ogólną tablicę z napisem, ale bez nazwisk. Czyżby jeszcze teraz panował strach lub obawa przed pełnym wykazem pomordowanych? A może tylko głęboki wstyd?

6. Wierszyna w latach II wojny światowej 1939–1945

Lata II wojny światowej były kolejnym, po przyjeździe w 1910 roku i aresztowaniach w 1937 roku, trzecim już trudnym okresem w życiu mieszkańców Wierszyny. Głównym źródłem do charakterystyki tych lat jest album W. Pietszyka nieliczne relacje ustne najstarszych mieszkańców

¹⁰⁴ Tamże, s. 46.

Pozostałych przy życiu dorosłych mężczyzn powołano do wojska, a głównie do Armii Pracy (w nawiasach podaje rok i powołanie do Trudowej Armii – TA): Byli to: Czesław Januszek s. Andrzeja, Alfons Kania s. Kazimierza (TA), Kazimierz Kania s. Józefa, Bolesław (Borys) Korczak s. Wojciecha, Borys Krysa s. Macieja, Paweł Kustos s. Franciszka (TA), Zenon Lipowiecki s. Grzegorza, bracia Jan i Roman Lorek s. Jana, Jan Łyda s. Józefa, Franciszek Łabuda s. Tomasza, Cyprian Maśląg s. Jana, Stefan Maśląg s. Jana (TA), Władimir Mirek s. Szymona, Bronisław Mycka s. Jana, Edward Niedbała s. Jakuba (TA), Piotr Nowak s. Franciszka (TA), Stefan Pietras s. Franciszka, Franciszek Pietrzyk s. Tomasza (TA), Bolesław Taubler s. Alojza, bracia Józef i Tomasz Walenza synowie Klemensa, Józef Wcisło s. Macieja.

Do Armii Pracy, tj. do pracy w kopalni węgla w Prokopiewsku w obwodzie Kiemierowo w guberni Tomsk, zostali zmobilizowani z Wierszyny: bracia Piotr i Wacław (Wasili) Januszek s. Stanisława, Piotr Januszek s. Andrzeja, Jan Kaleta s. Wincentego, Władysław (Władimir) Wengler s. Siemiona (?).

Na stacji Borzja na transsyberyjskiej magistrali w obwodzie czytyńskim, niedaleko granicy mongolskiej, służyli w TA: Stefan Kania s. Kazimierza, Ignacy Konieczny s. Franciszka, Borys Korczak s. Wojciecha, Władimir Kordel s. Walentego, Kazimierz Krysa s. Macieja, Bronisław Pietras s. Franciszka, Władimir Pietszyk s. Tomasza. Bracia Franciszek i Stanisław Kustos synowie Franciszka służyli w TA i pracowali na stacji Bielaja koło Usola Sybirskiego w zakładzie przygotowywania podkładów kolejowych. Po zakończeniu wojny przyjechali po swoje rodziny i przenieśli się na stałe na stację Bielaja.

Jan Mitrenga s. Stanisława i Rosjanin Anton Amielin s. Jakuba służyli na froncie wschodnim do kapitulacji Japonii w 1945 r. Stanisław Golczyk s. Franciszka, Antoni Lipowiecki s. Grzegorza, Józef Lorek s. Jana, Władimir Mitrenga s. Stanisława, Kazimierz Stemplewski s. Jana, Mieczysław Wiktorowski s. Jana, Tadeusz Wlazło s. Michała służyli w Komsomolsku na Amurze¹⁰⁵.

Jak widać z tego wykazu, większość mężczyzn z Wierszyny w czasie wojny została zmobilizowana w 1941 r. do Armii Pracy, do której wcielano Niemców, Polaków, Żydów czy Ukraińców, czyli przedstawicieli tych mniejszości, którym władza sowiecka nie ufała.

Pietszyk wspomina, że w czasie II wojny światowej mobilizacja w Wierszynie trwała nieustannie. Dorastający do 18. roku życia byli brani od razu do wojska. Niezależnie od tego Bochański Rejonowy Komitet Wykonawczy prowadził stały nabór do szkoły przysposobienia fabryczno-zakładowego (Фабрично-заводское обучение, ФЗО), gdzie brali chłopców i dziewczęta w wieku 15–16 lat. Szkoła była zorganizowana na sposób wojskowy i obowiązywała tam wojskowa dyscyplina. Młodzież mieszkała w internacie. Ubrani byli w czarne uniformy wojskowe. Po krótkim kursie przygotowawczym do zawodów: górnik przodowy, cieśla, stolarz, kamieniarz, sztukator, malarz, tokarz, ślusarz, kierowano ich do pracy. Silniejszych do odkrywkowych kopalń w Czeremchowie, a słabszych do kamieniołomów w Hramcowce, które znaj-

¹⁰⁵ Tamże, s. 48–49.

dowały się na terenie zakładu lotniczego w II Irkucku. Pierwszy nabór odbył się jesienią 1939 roku, a drugi 22 VI 1941 r., w którym wśród 10 chłopców z Wierszyny znalazł się 16-letni wówczas Walenty Pietszyk. Musiał być urzeczony tą szkołą, skoro pisał, że „dla kolchozowego chłopca, który przybył ze wsi, wszystko to było podobne do bajki”¹⁰⁶. Pietszyk wykazał 12 młodych ludzi z Wierszyny, którzy byli w tej szkole przysposobienia robotniczego.

Aresztowanie mężczyzn w 1937 i pobór do wojska na czas wojny spowodował, że w Wierszynie obok starców, zostały kobiety z dziećmi i młodzieżą do lat siedemnastu. To kobiety teraz przejęły rolę gospodarzy i głównych pracowników w kolchozie, wspomaganych przez wszystkie starsze dzieci i kilku starszych mieszkańców, jak Borys Lipowiecki, s. Grzegorza, Władysław Kustos s. Franciszka czy Józef Raczek s. Władysława. Pomimo ciężkiej pracy aby wypełnić plan nałożony przez władze, części żyta nie udawało się zebrać i zostawiali je na polach. Trudno się dziwić, że brakowało chleba, aby zaspokoić podstawowe potrzeby, a ten który mieli, był złej jakości, ponieważ piekli go z prosa, żyta, jęczmienia, owsa i z dodatkiem dużej ilości ziemniaków. Ziemniaki były i są do dziś głównym pokarmem na wsi rosyjskiej. Niemal całe działki przyzagrodowe były i są zasadzane ziemniakami – i tak samo jest w Wierszynie.

W. Pietszyk nie krył, że w latach II wojny światowej życie w Wierszynie było koszmarne. Musieli oddawać państwu obowiązkowo niemal wszystko, co wyprodukowali, mięso, mleko, śmietanę, wełnę owczą, skóry ze świń, a nawet ich wnętrzności. Ponadto musieli płacić różnego rodzaju podatki, oddawać ciepłą odzież i poduszki, a nawet sami się opodatkować! Wszystko to szło na „Fundusz obrony” – *Wszystko dla frontu*. A mieszkańcy Wierszyny, podobnie jak inni cierpliwie znosili te trudy. Chodzili w podartej odzieży, w miejsce mydła używali popiołu i nafty w obronie przed wszami, pchłami, pluskwami i tarakanami (karaluchami) powszechnymi na Syberii do dziś. Pietszyk nazwał to spełnieniem „długu dla Ojczyzny”. Dodać trzeba z żalem, tej Ojczyzny, dla której najpierw aresztowano i zamordowano niewinnych 31 Polaków w 1938 r., a potem zabrano wszystkich mężczyzn do jej obrony na froncie!

Trzeba za Walentym Pietszykiem oddać hołd kobietom i młodzieży z Wierszyny za trud utrzymania własnych rodzin i gospodarki kolchozu w czasie II wojny światowej. Wymienił ich wszystkich po imieniu i nazwisku, a fotografie niektórych zamieścił na stronach 51 i 52. Obraz należy dopełnić wspomnieniami Franciszki Janaszek, która w 1941 r. kiedy ojca Pawła zabrali do wojska, miała 10 lat i razem z nią pozostało przy matce Antoninie z d. Bykowska 6 młodszego rodzeństwa. Jak żyć, wyżywić i wychować taką gromadkę dzieci? W domu zimno. Mieli tylko żelazny piecyk, w którym należało stale palić, aby ogrzać pomieszczenie. Zimą te 7–8-letnie dzieci, po przyjściu

¹⁰⁶ Tamże, s. 49–55.

z rosyjskiej szkoły, musiały bez przerwy jeździć sankami do lasu po drzewo, albo nosić na plecach chrust. Dobrze, że mieli trochę chleba z kołchozu i ziemniaki z działki przyzagrodowej, które przez cały czas trwania kołchozu były podstawą pożywienia. Franciszka, mając 12 lat, w 1943 r. musiała już zacząć pracować w kołchozie i obie z mamą zarabiały na dwa kawałki chleba. W podobnych warunkach żyły pozostałe rodziny w Wierszynie. Wspomina o tym Antonina Soja c. Piotra Nowaka. Musieli się ratować znanym sposobem. Przecież do czasu kolektywizacji wywozili swoje produkty na rynek do Irkucka i mniejszych miasteczek. Także w czasie kolektywizacji, co udało się wyhodować i ukryć, mięso z prosiaczka, kurę, jajka, masło sprzedawało się, a za zarobione pieniądze kupowano obuwie, starą odzież i inne potrzebne towary na *barachołce* w Irkucku na 2-iej Sowieckiej. Ważne, że kołchoz nie zabraniał targować. Jechali 5 dni grupą w kilka czterokołowych wozów w obawie przed grabicielami. Nocowali w domach zajezdnych lub u ludzi, którzy przyjmowali na noclegi. Taki dom zajezdny był też w Irkucku przy rynku. Tak było do 1940 roku i po wojnie do dziś¹⁰⁷.

Drugim obszarem ciężkiej pracy polskich kobiet i dzieci w czasie wojny był wyrąb lasu i transport wyciętych drzew do miejsca przeznaczenia. To znana setkom tysięcy Polaków deportowanych w głąb ZSRR w latach 1939–1941 z Kresów Wschodnich, katorżnicza *lesozagatowka* (лесозаготовка)¹⁰⁸. W Wierszynie utworzono filię rejonowego leśnego kołchozu z Bochana. Do 1941 r. kierownikiem tej filii był Ignacy Konieczny s. Franciszka, który potem został powołany do TA, gdzie do 1945 r. służył i pracował na stacji Borzja na Dalekim Wschodzie. Po nim kierownikiem był Rosjanin niemieckiego pochodzenia Andrezen. Dziesiątnikiem w filii był Michaił Amielin – Rosjanin. Siłą roboczą przy wycinaniu lasu, jego spławianiu i przewozie do Bochana były polskie kobiety i dziewczyny. Ich nazwiska i imiona także Pietszyk wymienił. Za cały dzień pracy każda otrzymywała wieczorem przydział („pajok”) 40 dag

¹⁰⁷ Ф.П. Янашек, *О жизни*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 108–119; А.П. Соя, *Мама*, „Тальцы”, tamże, s. 120–125.

¹⁰⁸ Literatura na temat pracy Polaków deportowanych w latach 1939–1945 w *lesozagatowce* jest bardzo bogata. Podam tylko kilka przykładów wydawnictw ogólnych i tych, którzy pracowali w obwodzie irkuckim: E. Czaczka-Michalina, *Nie było komu się poskarżyć*, (rejon Tajszetu), „Wspomnienia Sybiraków”, t. 5, Warszawa 1991, s. 91–94; o. A. Janocha, *Pod opiekę Matki Bożej. Wspomnienia Sybiraka 1939–1956*, Wrocław 1993, s. 107–206 (*Iespromchoz* w Kapatilowce i Wachowce nad Usołką w rejonie tajsijewskim Krasnojarskiego Kraju); J. Rębiś-Osipowska, *Było mi bardzo smutno i wciąż płakałam*, „Wspomnienia Sybiraków”, t. 2, Warszawa 1990, s. 82–93 (rejon Tułunu); I. Szymkowiak, *Tu Polski waszej nie było i nie będzie!*, „Wspomnienia Sybiraków”, t. 6, Warszawa 1992, s. 191–195 (rejon Bodajbo); J. Turek-Kurpiel, *Za co nas zesłano na Sybir, nie jest mi wiadome*, „Wspomnienia Sybiraków”, t. 4, Warszawa 1990, s. 208–210 (rejon Niżnieudyńska); M. Zielińska-Kwiatkowska, *Włosy wypadły mi zupełnie*, „Wspomnienia Sybiraków”, t. 2, Warszawa 1990, s. 97–107 (rejon Tajszetu); patrz też: J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1988; D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele RP w ZSRR 1940–1943*, Warszawa 1999; *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa*, Warszawa 1989.

tj. ok. pół kg) chleba. Nieraz nie brali chleba codziennie, a po 2 dniach aby potem podzielić się z dziećmi. Czasem wydawano im mąkę zamiast chleba, do której w domu dodawali ziemniaki i piekli z tego placuszki („lepioszki”).

W latach 40. kołchoz otrzymał folusz (пимокат) do wyrobu z owczej wełny walonek. Wyrabiała je rodzina Danilenko i, jak wspomina Pietszyk, nie było w Wierszynie człowieka, który by ich nie nosił. W kwietniu 1941 r. kołchoz w Wierszynie otrzymał nowy traktor HTZ. Pierwszą traktorzystką, która na nim pracowała, była Katarzyna (Ekaterina) Maśloug. W 1940 r. kołchoz otrzymał nowoczesną dużą młockarnię, którą przyprowadzili dwaj traktorzyści Jan Walenza s. Klemensa i Stefan (Stepan) Pietras s. Franciszka. Obaj pracowali na tej młockarni do 1941 r., kiedy Pietras został zmobilizowany do wojska i zginął w bitwie pod Moskwą w styczniu 1942 r. Natomiast Jan Walenza został na podstawie donosu aresztowany i skazany na 10 lat łagru za śpiewanie następującej „czastuszki”¹⁰⁹:

Ja na becce siedzę,	Я на бочке сижу
A myszka pod beczką.	А под бочкой мышка.
Trocki mówi do Lenina:	Троцкий Ленину сказал:
„Komunistom wieczko!”	„Коммунистам крышка!”

Ten przykład najlepiej pokazuje panujący w ZSRR stalinowski totalitaryzm.

Szczęśliwie w 1945 r. z wojny powrócili: Antoni Januszek s. Andrzeja, Kazimierz Kania s. Józefa, Borys Krysa s. Macieja, Jan Łyda s. Józefa i Józef Wcisło s. Macieja.

Polegli w czasie wojny: Borys Korczak s. Wojciecha, Zenon Lipowiecki s. Grzegorza, Roman Lorek s. Jana, Cyprian Maśloug s. Jana, Stefan Pietras s. Franciszka, bracia Józef i Tomasz synowie Klemensa Walenzy i Paweł Wcisło s. Macieja.

Kilku Polaków z Wierszyny zapisało chwalebny kartę również w dziejach Wojska Polskiego. Według opinii miejscowej, Polaków z Wierszyny nie przyjmowano do Armii Andersa. W czasie organizowania w ZSRR I Dywizji im. T. Kościuszki przez Związek Patriotów Polskich (ZPP) od początku 1943 r., zaledwie ośmiu Polaków powołanych do Armii Czerwonej oddelegowano do jednostki polskiej. Kryterium było polskie pochodzenie i znajomość języka polskiego. Byli to: Czesław Januszek s. Andrzeja; bracia Jan i Roman Lorek (sierżant) synowie Jana, Franciszek Łabuda s. Tomasza (dowódca pułku), Władimir Mirek s. Szymona (oficer), Bronisław Mycka s. Jana (oficer), Bronisław Taubler (podpułkownik) s. Bolesława i Józef Wcisło s. Macieja. Roman Lorek służył w I Brygadzie Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte, w 1 pułku czołgów, poległ w bitwie pod Studziankami 14 sierpnia 1944 r. (spłonął w czołgu). Józef Wcisło, ciężko ranny w pierwszej bitwie Dywizji Kościuszkowskiej pod Lenino 12–13 X 1943 r., po pobycie w szpitalu powrócił do

¹⁰⁹ В. Петшик, dz. cyt., s. 60–62.



Bronisław Mycka, s. Jana, ur. 1915, z zawodu nauczyciel, oficer Wojska Polskiego; po II wojnie światowej został w Polsce.
Źródło: В. Петшик, dz. cyt., s. 50.



Franciszek Łabuda, porucznik Wojska Polskiego.
Źródło: В. Петшик, dz. cyt., s. 49.

Wierszyny. Pozostałych sześciu Polaków z Wierszyny po wojnie na własną prośbę pozostało i osiedliło się w Polsce¹¹⁰. Zastanawiające jest, że sowieckie władze wojskowe oddelegowały tak małą liczbę Polaków z Wierszyny i, dodajmy, z Syberii do organizującego się wojska polskiego. Czyżby przewidywali, że większość z nich pozostanie po wojnie w Polsce?

Patrząc na losy Polaków w Wierszynie w latach 30. i 40., można dojść do następujących wniosków.

Dające się odczuwać od połowy lat 30. prześladowanie religii, a potem Polaków, spowodowały strach wśród mieszkańców Wierszyny. To wtedy zapewne zniszczyli niemal wszystkie dokumenty i fotografie, jakie przywieźli z Polski. Podobnie czynili Polacy w całym ZSRR. Mieli przecież świadectwa przejazdu i przewozu dobytku, metryki, dokumenty tożsamości, książeczki do nabożeństwa, fotografie i jakież inne pamiątki rodzinne. W ten sposób przepadło dużo wiedzy o Polakach z Wierszyny. Strach przed represjami, obawa przed donosami, różne szykany spowodowały, że poczuli się gorszą nacją. Jak słusznie pisała A. Wiśniewska mieszkańcy Wierszyny, najpierw przekonani o swojej wyższości cywilizacyjnej, szczególnie wobec Buriatów, stopniowo

¹¹⁰ Tamże, s. 48–52; K. Przytocki, *Warszawska pancerna. Z dziejów 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte 1943–1946*, Warszawa 1981, s. 301.

czuli się coraz gorsi. „Chociaż w opinii samych osadników utrwał się mit Polaka: pracowitego, mądrego, roztropnego, ale niedocenianego, traktowanego gorzej, chociaż odznaczającego się bardziej pozytywnymi cechami niż sąsiedzi, przedstawiciele innych narodowości. [...] W tej sytuacji pierwotną dumę z bycia Polakiem zastępowało poczucie bycia gorszym”¹¹¹. Ten osąd należy jeszcze wzmocnić, dodając, że represje w postaci aresztowania i zamordowania 30 Polaków w 1938 były swojego rodzaju zemstą za opór przeciwko kolektywizacji i ateizacji w Wierszynie. Potem nastąpiło wyeliminowanie Polaków z Wierszyny z władz lokalnych i ze szkoły. Od początku II wojny światowej do czasów nam współczesnych kierownikami szkoły i nauczycielami w Wierszynie byli Buriaci.

Z analizy danych podanych przez Walentego Pietszyka w albumie na stronach 102–107 wynika, że od końca lat 30. do końca XX wieku, tj. na przestrzeni 60 przeszło lat 107 osób z rodzin polskich z Wierszyny zdobyło wyższe i średnie wykształcenie, tj. statystycznie $\frac{1}{4}$ Polaków. W tej liczbie znalazło się 33 nauczycieli, 14 specjalistów nauk rolniczych, 14 ekonomistów, 10 osób z wykształceniem technicznym, 4 lekarzy i 4 pielęgniarki, 9 z wykształceniem wojskowym, 5 z wykształceniem prawnym, 3 pracowników kultury, w tym 2 osoby po klasie fortepianu i 5 osób ukończyło studia w Polsce (2 po średnich szkołach rolniczych, 2 po studiach wyższych ekonomicznych i jedna po filologii polskiej).

Taki potencjał inteligencji jednej wioski trudno znaleźć i dziś w Polsce. Niestety miejscowe władze rosyjsko-buriackie nie widziały tego. Trudno się dziwić, że większość wykształconych Polaków wyjeżdżała z Wierszyny, szukając pracy po całej Syberii. A może taka była polityka władz rosyjsko-buriackich, aby nie gromadzić polskiej inteligencji na miejscu? Lepiej żeby się rozproszyli w rosyjskim otoczeniu. Analogicznie jak za czasów carskiej Rosji, gdzie przestrzegano, aby nie osiedlać Polaków, Litwinów, Łotyszy, Ukraińców i innych narodowości, niedających się wynarodowić, w jednym miejscu, a raczej ich rozpraszać po kilka rodzin w wioskach rosyjskich. Efekt był taki, że te polskie rodziny szybko się wynarodowiły, zasymilowały i wtopiły się w rosyjskie otoczenie. Do dziś niemal nie ma po nich śladu poza polsko brzmiącymi nazwiskami.

Dlatego Wierszyna była i jest wyjątkiem na Syberii, ponieważ uparli się osiedlić w jednym miejscu i pomimo naturalnego procesu asymilacji, zachowali na drugim jakby planie język polski mówiony gwarą, elementy polskiej kultury, obyczaje i zwyczaje, jakie wynieśli ich przodkowie z Polski. Niestety w wyniku znanej od 1934 r. antypolskiej polityki, utracili „polską gramotność”, tj. pisanie i czytanie w języku polskim, i wiele zapomniano.

Wydaje się, że taki stan ducha i samooceny dominował wśród Polaków w Wierszynie aż do czasu upadku ZSRR, do początku lat 90. XX w. Czas II wojny światowej był dla mieszkańców Wierszyny ciężkim przeżyciem. Jedynym kontaktem były listy od synów z frontu. Dopiero po upadku ZSRR,

¹¹¹ A. Wiśniewska, dz. cyt., s. 94.

w 1991 r. zelżała ta polityka i władze zezwoliły na naukę języka polskiego w szkole w Wierszynie oraz odprawianie liturgii religijnej w zachowanych kościołach rzymskokatolickich w całej Rosji.

Dla mieszkańców Wierszyny czas II wojny światowej miał też jeszcze jeden tragiczny i niezbyt chwalebny incydent. Po 5 latach od aresztowań w 1937 r., niby w odwecie, w 1942 r. został zastrzelony Józef Łabuda w trakcie koszenia łąki. Mieli tego dokonać synowie tych aresztowanych w 1937 r., którzy utworzyli tajny oddział partyzancki, zwany przez władze „bandą”. Utworzyli go Stefan Nowak, Stanisław Wcisło Jan Wiktorowski, Lipowiecki i być może jeszcze ktoś. Oni mieli zastrzelić w 1942 r. Józefa Łabudę jako konfidenta NKWD. Według relacji Magdaleny Mycki i Bronisława Mycki w wywiadzie w redakcji „Skandali” w czerwcu 1990 r., Łabuda miał być konfidentem NKWD. W Wierszynie sądzono, że on wydał tych 30 represjonowanych. Nie wydaje się to logiczne, gdyż znany jest dziś mechanizm stalinowskich czystek. Być może Łabuda mógł być pomocny we wskazaniu niektórych, ale i to nie jest pewne bez źródeł z archiwum NKWD w Irkucku.

Partyzanci w tajdze zbudowali sobie ziemiankę-bunkier i podobno planowali wyjechać do Polski. Agenci NKWD zmusili Bronisława Pietrasa, dezertera z Armii Czerwonej z Dalekiego Wschodu, do współpracy z NKWD, dając mu wybór: „śmierć albo współpraca”. Dołączył on do grupy partyzanckiej i pomógł w jej likwidacji. Potem zeznawał w sądzie w Irkucku przeciw 6 schwytanym przez NKWD i osądzonym. Na karę śmierci przez rozstrzelanie skazano tylko Stanisława Wcisło. Pietras powrócił do Wierszyny wolny, ale był bojkotowany przez całą wieś i dożył swoich dni w niesławie¹¹².

7. Kołchozowa egzystencja w latach „budowy komunizmu” 1945–1989

Po II wojnie światowej przewodniczącym kołchozu z im. Andrejewa został Polak Stefan (Stiepan) Maśląg s. Jana, a Borys Suchanow został przewodniczącym Rady Wiejskiej (сельского совета) w Wierszynie. Za rządów Maślonga zbudowano na rzece Idzie duży tartak (пилорама). Budował go traktorzysta, utalentowany kowal, tokarz, stolarz i cieśla Stanisław Mitrenga s. Stanisławam w miejscu zwanym Kunduj. Praca była ciężka i trwała dwa lata do 1950 r. Deski i bale były przecież bardzo potrzebne do budownictwa różnych obiektów kołchozowych. Pomagała cała młodzież, razem około stu osób, nawet w niedziele, tj. w czynnie społecznym (tzw. *woskresieniki*), aby wykopać łopatami 300-metrowy kanał i rowy pod ogromne drewniane koła napędowe. Do najbardziej zasłużonych przy tej budowie, Pietszyk zaliczył oprócz Stanisława Mitrengi także Bronisława Pietrasa s. Franciszka, Wasilija Janaszka s. Stanisława i Walentego Pietszyka s. Jana. Dodał też, że dzięki

¹¹² Relacja ustna Magdaleny Mycki przekazana autorowi w 1991 r.; *Ujawniamy. Tajemnice Wierszyny*, „Skandale”, maj 1990; *Tragedia Wierszyny ciąg dalszy. Wyrok na konfidentcie*, „Skandale”, czerwiec 1990, s. 6.

pracy tartaku w latach 50.–60. XX w., w Wierszynie zbudowano wiele nowoczesnych i pięknych domów (zob. fotografie w niniejszej książce)¹¹³.

Ludmiła Figura potwierdzała słowa Franciszki Janaszek, że ze względu na marne zarobki w kołchozie, mieszkańcy jeździli na rynek do Irkucka lub odległej o 15 km Tichonowki i sprzedawali tam masło, jajka, mięso, drób i ziemniaki, czyli to, co wypracowali i wyhodowali w zagrodzie i na małej przyzrogodowej działce. Mogli za to kupić ubrania i najpotrzebniejsze sprzęty do domu. Dopiero pod koniec lat 50. zaczęto lepiej płacić za pracę w kołchozie i wypłacać emerytury (pensje)¹¹⁴.

W roku szkolnym 1947/1948 nastąpiło przereorganizowanie 4-klasowej szkoły w 7-klasową. Dyrektorem został Mikołaj Horinow Dobojewicz, a po jego śmierci w 1951 r. dyrektorem był Fiodor Andriejewicz Bogannikow. W 1954 r. zmieniono szkołę 7-letnią na 8-letnią. Od 1958 do 1961 dyrektorem był Walenty Ilicz Hojkow, a w latach 1962–1970 Wiktor Władimirowicz Butuchanow. W 1982 r. nastąpiła ostatnia reorganizacja. W Wierszynie powstała szkoła 3-klasowa i przedszkole, a od 4 klasy młodzież jeździ do sąsiedniego Dundaju do średniej szkoły 11-letniej¹¹⁵.

Rok 1957 był znaczący w dziejach Wierszyny, ponieważ wówczas doprowadzono do wsi elektryczność i w każdym domu zapaliły się żarówki w miejsce lamp naftowych i świeczek. Razem z elektrycznością zamontowano kablową radiofonizację, tj. odbiorniki radiowe, zw. tam reproduktorami, a powszechnie zwane „kołchoźnikami”. Były one głównym źródłem przekazu komunistycznej propagandy i agitacji. Pojawiły się też motocykle, bardzo przydatne w tamtych warunkach terenowych, a w latach 70. zaczęły się pojawiać także samochody.

W 1955 r., zgodnie z postanowieniem plenum KC KPZR, zwiększono areał upraw kukurydzy w całym ZSRR. Także w Wierszynie zaczęto ją uprawiać. W 1959 r. zasiew objął już 245 hektarów, potem zaczął się zmniejszać do 230 ha w 1967, 192 w 1968 i 165 w 1969 r. Największe sukcesy w uprawie kukurydzy osiągał Izydor Raczek s. Władysława oraz Stepan Wiktorowski s. Jana. Trudno podać dokładne informacje dotyczące upraw, zasiewów i zbiorów z braku urzędowych danych. Pietszyk podał kilka tabel statystycznych do wielkości zasiewów, wielkości urodzajów i wielkości zbiorów siana, ale jest tam tak wiele nieścisłości, że trudno się zorientować ile i kiedy. Natomiast w kołchozie w Wierszynie, analogicznie jak w większości kołchozów w ZSRR, zawsze brakowało rąk do pracy. Organizowano wówczas prace w czynie społecznym, spędzając do prac uczniów ze szkół, pracowników biurowych i ludzi z miast. Pietszyk wspomina, że organizowano *woskresienniki*, tj. niedziele społeczne, zachęcając ludzi tym, że po pracy zabijano barana, dawano obiad i pół litra wódki na dwie osoby, a kto wypełniał normę, dostawał

¹¹³ В. Петшик, dz. cyt., s. 63.

¹¹⁴ L. Figura, dz. cyt., s. 86.

¹¹⁵ M. Dobrowolska, *Nauczycielka z Polski*, [w:] *Wierszyna z bliska...*, dz. cyt., s. 155.

1 butelkę na osobę¹¹⁶. Jeżeli już jesteśmy przy problemie alkoholu, to trzeba przyznać, że w całej Syberii zarówno wówczas, jak i dziś butelka wódki jest „dobrem”, bez którego nie może się obejść żadne spotkanie rodzinne, towarzyskie czy inne. Wódka, a w zasadzie w Wierszynie i wioskach syberyjskich *samogonka* (bimber), którą tam sporządzają niemal wszyscy, była i jest środkiem płatniczym i towarzyskim.

W 1960 r. w Wierszynie postanowiono odbudować stary młyn wodny Faśńskiego, zbudowany przez niego jeszcze w początkach Wierszyny w 1912 r. Pracami kierował Stiepan Kania s. Kazimierza, od którego nauczył się młynarstwa, a ten od swojego ojca Kazimierza, pioniera, który był młynarzem z zawodu. Praca przy odbudowie była ciężka, bo musieli wykopać łopatami 100 metrowy kanał wodny. Odbudowany jako zabytek z początku XX w., miał być atrakcyjną pamiątką wsi, został jednak w latach 90. sprywatyzowany i sprzedany. Kupił go Iwan Mielnik z Bracka. Na początku XXI w. w Wierszynie zbudowano z cegły młyn elektryczny i piekarnię. W roku 1958 utworzono w kołchozie w Wierszynie mleczno-hodowlaną fermę, w której pracowała większość kobiet i kilku mężczyzn. Mieli w swoim gospodarstwie 779 sztuk bydła, w tym 5 byków rozplodowych, 257 krów, 348 ponad rocznych jałówek i 169 cieląt¹¹⁷.

Czym tu się chwalić? Po 30 latach od wprowadzenia kołchozu, pomimo kontyngentów z czasów II wojny światowej, pogłowie zwierząt domowych były niewiele większe. Przypomnę – w 1931 r. w Wierszynie było 247 sztuk bydła (*skota*) i 152 konie, razem 514 sztuk. W 1958 r., nie licząc koni, było ok. 780 sztuk bydła, tj. wzrost o 270 sztuk. Cóż to był za kołchozowy sukces, tym bardziej, że obszar zasiewów wynosił w 1931 r. 230 hektarów, a w 1958 r. – siedem razy więcej? To był raczej regres!

Pietszyk, chcąc się pochwalić, przedrukował kopię z gazety (niestety bez podania daty i tytułu, choć można się domyśleć, że była to „Wostoczno-Sybirskaja Prawda”) z której dowiadujemy się, że Walenty Pietszyk był sekretarzem partii w brygadzie nr 2, tj. w Wierszynie, i chociaż na 15 maja wykonano tam plan zasiewów wiosennych na 35%, a traktorzyści P. Niedbała i W. Olszak wypełnili zadania na 150–163%, to jednak Rejonowy Komitet Partii (RK KPSS) zganił *partkom* kołchozu, że „niedostatecznie operatywnie kieruje robotą masowo-polityczną”, że nie prowadzi się tam seminariów z agitatorami, słabo kieruje robotą kulturalną, rzadko odbywają się w kołchozie wykłady, słabo jest organizowana agitacja, nie ukazuje się gazetka ścienna „Za Urodzaj” i w tym czasie „nikt nie kieruje ruchem za komunistyczną pracą w kołchozie”. Na koniec Biuro Rejonowego Komitetu KPSS zobowiązało *partbiuro* kołchozu do usunięcia wszystkich braków w „masowo-politycznej robocie” wśród kołchoźników¹¹⁸.

¹¹⁶ В. Петшик, dz. cyt., s. 65–69.

¹¹⁷ Тамże, s. 64, 73.

¹¹⁸ В районном комитете КПСС о состоянии массово-политической работы в колхозе „Дружба”, [w:] В. Петшик, dz. cyt., s. 75.

W 1957 r., wraz z założeniem we wsi elektryczności, utworzono jeden duży kołchoz „Družba” z połączenia ziem Wierszyny, Charagun i Dundaju. Kołchoz ten istniał do 1991 r., tj. do końca ZSRR. Mieszkańcy Wierszyny sprzeciwiali się temu rozwiązaniu, sami chcieli pracować we własnym kołchozie, ale władze zmusiły ich do połączenia. Przyczyną na pewno była niska wydajność 2 buriackich kołchozów, a zjednoczone z polskim dawały już zyski. Oczywiście władze narzucały też swojego przewodniczącego. Powtórzyła się sytuacja z 1939 r. Takie działania dążące do sztucznego zjednoczenia Buriatów i Polaków w jeden organizm gospodarczy nie dały pozytywnych rezultatów.

W ramach tak wielkiego kołchozu, Wierszyna stanowiła jedną brygadę. W 1960 r. Wierszyna miała w użytkowaniu 1870 hektarów ziemi, z czego pod zasiewami 1154 ha i pod uprawami pastewnymi 365 ha. Uprawiali głównie pszenicę, jęczmień, owies, kukurydzę, groch i ziemniaki oraz kapustę, marchew, pomidory i inne jarzyny.

W latach 60.–70. wydawało się, że nastął czas małej stabilizacji, który pozwalał na powolne odbudowywanie niezależności materialnej po stratach wojennych i powojennych, ale też przyspieszył proces asymilacji polskich potomków w miejscowym rosyjsko-buriackim otoczeniu. Nie bez znaczenia w tym procesie był brak nauki języka polskiego i kościoła. Głównie dotyczył on młodzieży wychowywanej w ateizmie i bez nauki pisania i czytania w języku polskim. Tylko w domu mówili swoją gwarą z naleciałościami miejscowymi. Starsze pokolenie, tj. ci, co przybyli w 1910 r. jako dzieci i ci, co rodzili się w pierwszym dziesięcioleciu na Syberii, podtrzymywali stare tradycje i obyczaje. Świadectwem są dwa listy Anieli Kani c. Jana Figury pisane z Wierszyny do Juliana Figury s. Stanisława, tego, który powrócił z Wierszyny do Polski, z 26 V 1962 i 28 III 1963 r. Są one po pierwsze dowodem, że na początku lat 60. niektórzy mieszkańcy Wierszyny zaczęli nawiązywać listowny kontakt z rodziną w Kraju. Z relacji wynika, że kontakty z rodzinami w Polsce utrzymywały rodziny Fasińskich, Figurów, Łabudyów Łydów i być może inni, o których nie wiemy.

Z treści listów Anieli Kani wynika, że otrzymywała listy od rodziny, a w nich opłatki na Boże Narodzenie, obrazek Matki Boskiej i fotografie. Zapisła, że do 15 lutego 1962 mrozy i śniegi były w Wierszynie małe, a w końcu maja były wiatry i zimno. Natomiast na początku stycznia 1963 r. były duże śniegi i mróz do 30°C, około Trzech Króli, czyli tydzień później mróz był od minus 48, a przez dwa dni był 52 stopnie. Najciekawsze wydaje się spostrzeżenie Anieli, że „ludzie swoją wiarę zapomnieli”, co by oznaczało, że długoletni proces ateizacji zrobił swoje. Potwierdziła to 27 lat później Ludmiła Figura w rozmowie z Agatą Tuszyńską w Polsce w 1990 r., przyznając, że nie wiedziała, co to jest Boże Narodzenie i Wielkanoc. „Wiedziałam tylko, że farbuje się jajka. U nas nie ma religii. Nie mówi się o Bogu. Nic się nie mówi. Była przekonana, że Boga nie ma. [...] Może ludzie pamiętają, ale nie mówią. Ślub w urzędzie, dzieci chrzczone przez Magdalenę Myckę. Ale normalnie ikona, modlitwa – budzą śmiech. Mówi się: ciemny, bo wierzy”¹¹⁹.

¹¹⁹ A. Tuszyńska, *Śladami...*, dz. cyt., s. 105.

Jawnie dyskryminacyjne było to, że Polacy z Wierszyny do 1978 r. nie mogli posiadać „paszportów” tj. dowodów osobistych. Trafnie pisze L. Figura, że byli „przywiązani do ziemi”, nie mogli ze wsi wyjechać na stałe lub czasowo, bo nigdzie by ich nie zameldowano i nie przyjęto do pracy. Potwierdzała to Franciszka Janaszek, dodając, że pierwszy raz ktoś (nie podaje kto) z Wierszyny pojechał do Polski w 1963 r. Oczywiście procedura była taka jak i obecnie. Musiało przyjść z Polski zaproszenie. Z tym należało jechać do Bochana i tam się zarejestrować. Jeżeli władze rejonowe wyraziły zgodę, wydawały tzw. tymczasowy paszport (временный паспорт), który po powrocie należało zwrócić. Natomiast nieco inaczej było w czasie podróży po ZSRR. Franciszka Janaszek wspomina, że w 1966 r. pojechała na leczenie do Soczi, na podstawie specjalnego zaświadczenia (специальной справки)¹²⁰.

Zatem od końca lat 60. i początku 70. odnotowujemy pierwsze kontakty Wierszyny z rodzinami w Polsce i Polaków z Wierszyną. Na Syberię i do Wierszyny docierali pierwsi polscy dziennikarze, mający dobre układy z rosyjskimi władzami. Oni zostawili zapiski o Wierszynie w swoich książkach i artykułach, pisanych wtedy z pozycji socjalistycznych, ale zawsze zawierających trochę informacji o sytuacji w Wierszynie. Powołałam się na nie w porządku chronologicznym, ponieważ są one jakby zastępczymi źródłami do dziejów Wierszyny w ostatnim 30-leciu XX wieku.

W. Pietszyk w swoim albumie powołuje się na pismo „Polonia” nr 10 z 1968 r. i relację Bronisława Majtczaka. Wynika z niej, że w 1968 r. odwiedzili Wierszynę Bronisław Majtczak i kinooperator Jan Krześmański. Rozmawiali z Pietszykiem, który był wówczas brygadziwą i „rządził” w Wierszynie, i z tymi kołchoźnikami, których Pietszyk wskazał, oraz kręcili film lub tylko reportaż o Wierszynie. To, co podał Pietszyk, zawiera dużo nieścisłości, ale jest w jakimś stopniu przybliżonym obrazem wioski z końca lat 60. Rozmówcy polskich dziennikarzy nie mieli wiedzy, skoro podawali, że w 1910 r. „przybyli ze wsi spod Krakowa i Kielecka” (tj. Kielc), co nie było prawdą. Również nie wydaje się wiarygodna informacja, że w 1968 r. mieszkało w Wierszynie 800 ludzi, w tym 500 Polaków w 100 domach. Natomiast zostawili miły opis wsi: „domy ładne, porządek w ogrodach, dostatek, każdy z kołchoźników ma działkę przyzagrodową 60 *sotok*. Produktów spożywczych nie kupują. Chleb pieką sami, polują, mięso solą i mrożą i jedzą każdego dnia. W zagrodach mają świny, krowy, konie i mnóstwo ptactwa domowego. W każdym domu mają po dwa motocykle. Wewnątrz domów czysto zgodnie z polskimi tradycjami. Tylko piece ogromne, rosyjskie i zbudowane w środku domu, żeby go ogrzewać w 50-stopniowe syberyjskie mrozy. W domach telewizory, radioodbiorniki, pralki, magnetofony. Ludzie zarabiają dobrze, około 100 do 140 rubli miesięcznie. W wielonarodowym kołchozie «Družba» są cztery brygady: ukraińska, rosyjska, buriacka i polska, o której przewodniczący kołchozu powiedział, że jest najlepsza nie tylko w tym kołchozie, ale w całym rejonie”. Dalej nieco w stylu sowieckiej propagandy: „Polacy zajmują odpowiedzialne

¹²⁰ L. Figura, dz. cyt., s. 86; Ф.П. Янашек, dz. cyt., s. 117–118.

stanowiska w kierownictwie kołchozu. Wszyscy ich cenią, a głównie za to, że oni nie podkreślają swojej pozycji i nie stanowią oddzielnej grupy narodowościowej. Pracują razem z Rosjanami, Buriatami, Ukraińcami, Białorusinami. Przedstawiają jedną ogromną ojczyznę Polskę i są dobrymi obywatelami swojej drugiej ojczyzny, ale ani na moment nie zapominają o pierwszej”. Brygadzysta W. Pietszyk nazywa współziomków „polskimi sybirakami”¹²¹.

Latem 1968 roku – wspominał Bolesław Szostakowicz – z Irkucka do Wierszyny wyjechało autobusem Wschodniosyberyjskie Studio Kroniki Filmowej z dwoma polskimi dokumentalistami. Jednym był reżyser Władysław Forbert, który razem z drugim (Szostakowicz nie pamiętał nazwiska) pod kierownictwem sowieckiego reżysera nakręcił dokumentalny film o współczesnym życiu „sybirskich Polaków”. W Wierszynie przebywali niemal tydzień, mieszkali w szkole, obchodzili domy starszych mieszkańców, którzy pamiętali jeszcze warunki przesiedlenia się, zachowali jakieś dokumenty i inne świadectwa z przeszłości. Sfilmowali bogaty materiał folklorystyczny, pieśni, opowiadania najstarszych, w większości kobiet, jak Antonina Nowak, która opowiadała o historii przesiedlenia swojej rodziny. Władysław Forbert, polski operator i dokumentalista, podczas pobytu w Wierszynie nakręcił w 1968 r. film pt. *Wieś w tajdze* (Деревня в тайге). Niestety film nie był rozpowszechniany, a jego autor wkrótce w wyniku nagonki antysemitycznej opuścił Polskę, wyjechał w tym samym roku do Kopenhagi, wywożąc także swoje archiwum¹²².

Zimą 1969/1970 r. odwiedził na 1 dzień Wierszynę Tadeusz Sochacki. Z Polakami spotkał się w domu Katarzyny Figury. Czy od nich usłyszał, czy sam wymyślił, że ich ojcowie przybyli do Wierszyny ze wsi kieleckich, lubelskich i białostockich? Skąd autor wziął te dane? Przecież to wierutna nieprawda. Rozmawiał rzekomo z jednym z najstarszych, który nazywał się Franciszek Łuka. Takiego nazwiska nie spotkałem w historii Wierszyny, być może był taki w innej wiosce. A może źle usłyszał i źle zapisał nazwisko? Warto odnotować z jego artykułu to, że Piotr Stemplewski był w Polsce, odwiedził siostry w Olkuszu, zwiedził Kraków, Zakopane i Warszawę. To kolejny dowód, że kogo było stać, kto miał znajomości u władzy i kto dostał paszport, mógł odwiedzić rodzinę w Polsce. Stemplewski był agronomek i przewodniczącym dużego kołchozu, zapewne też wysokim działaczem partyjnym. Taki mógł dostać pozwolenie i paszport zagraniczny. Nawet dzieci w szkole, które reporter odwiedził, opowiadały mu, że korespondują z dziećmi w Polsce. Dzieci polskich naliczył w szkole 106, buriackich 50, rosyjskich 300, ukraińskich 30 i 8 tatarskich. Trudno zweryfikować prawdziwość tych danych. Może bardziej wiarygodny był przekaz, że Katarzyna Figura opowiadała o świętach Bożego Narodzenia, o przygotowywanych wypiekach, o przyrządzeniu syberyjskiego omuła zamiast karpia, i że na wiosnę najbardziej się

¹²¹ В. Петшик, dz. cyt., s. 108–115.

¹²² Б.С. Шостакович, *Съемки первого фильма о селе Вершина*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 44–48.

podoba śmiegus, tj. śmigus-dyngus. Widać z tego przekazu, że na początku lat 70. jeszcze najstarsi pamiętali nieco zwyczajów świątecznych. Na koniec rozmówcy powtarzali, że „**Polakami będziemy tu zawsze i mowy swojej nie zapomnimy.** [...] Na Syberii znaleźli drugą ojczyznę i nie przestali być jednak Polakami”¹²³.

W 1971 lub 1972 r. zwiedzał Syberię Dionizy Sidorski. Odwiedził także Wierszynę i przeprowadził rozmowę z Antoniną Wiktorowską, córką Michała Fasińskiego, jednego z *chodoków* i pionierów Wierszyny. Antonina, urodzona w 1903 r., miała około 70 lat i nie mogła tak od razu udzielić redaktorowi podstawowych informacji, skoro prosił ją o napisanie listu, który dopiero na wiosnę następnego roku wysłała do Sidorskiego. Napisała tam o pierwszych *chodokach* i początkach Wierszyny. Bardziej interesujące były jej krytyczne uwagi o współczesnej jej Wierszynie. Pisała, że życie w Wierszynie płynęło swoim trybem, że rozmawiała z niektórymi mieszkańcami, aby redaktorowi pomóc w napisaniu o Wierszynie, ale „jakoś chłodno się odnieśli, więc zrozumiałam, że nie mają chęci, czy nie chcą...”. Z żalem pisała, że „obecnie każdy tylko sam siebie kocha, a bliźniego swego ma za nic”. Wspominała z nostalgią dawne czasy, jak „ludzie się jakoś uważali i rad był każdy w czemś pomóc drugiemu i było weselej, bo kiedy przyszły jakieś święta, to się pogostili i poweselili, a teraz patrzą, aby się tylko napić, no nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, a nawet młodzież”. Nie można się dziwić rozgoryczeniu Wiktorowskiej, która na starość mieszkała sama. Miała ciężkie przeżycia, jej mąż Jan został aresztowany i zamordowany w 1938 r. Pozostała sama z 4 dzieci, które jak dorośli, poszły w świat, najmłodsza córka mieszkała najbliżej, w Bochanie. Z jej relacji wynika też, że na początku lat 70. już lepiej się żyło ludziom w Wierszynie. Sidorski zapisał, że wielu, w tym i Wiktorowska, odwiedziło Polskę, z której powracali do Wierszyny już jak do rodzinnych stron. Sidorski rzetelnie zauważył i napisał, że polscy osadnicy zbudowali polską szkołę i kościół. „Stoi teraz pusty z modrzewiowego drzewa wzniesiony, zdrowy, czerstwy bez okien. Dzieci niekiedy bawią się w chowanego, bo od ulicy odziedzila go okazały gmach Wiejskiego Domu Kultury”¹²⁴. Delikatnie to napisał, bo w zasadzie to nie był budynek Domu Kultury, ale barak, który tak został postawiony w 1950 r. aby zasłaniać od drogi widok na szkielet budynku kościoła. Sidorski odwiedził szkołę, gdzie nauczycielką była Natalia Janaszek (Sidorski podaje mylnie Galina) oraz rozmawiał z Magdaleną Mycką, Eleonorą Łyłą i jeszcze kilkoma mężczyznami. Ktoś z nich żalił się, że byli tu kiedyś z kamerami, kręcili film, naobiecywali, ale żadnej obietnicy nie dotrzymani. Zapewne chodziło o B. Majtczaka i J. Krześmańskiego!

Niedługo po Sidorskim odwiedziła Wierszynę Hanna Krall. W 1972 r. wydała książkę, w której aż 10 stron poświęciła Wierszynie. Opisała znaną drogę z Irkucka do Wierszyny autobusem o godz. 17.00 oraz wizytę u Bronisława Pietrasa. O jej przyjeździe dowiedział się przewodniczący kolchozu

¹²³ T. Sochacki, dz. cyt., s. 18.

¹²⁴ D. Sidorski, dz. cyt., s. 188–192.

Buriat (nazwiska nie podała). Być może był nim M.M. Matwiejew. On zawiadomił Komitet Rejonowy i urządzono wielkie przyjęcie dla delegacji z Polski. Co jej nagadali, to napisała, ale to ważna relacja z tamtego czasu. Dużo w jej książce nieprawdy, że mieszkańców było 800, że wymienili u Buriatów portki za siekiery, które notabene przywieźli ze sobą, że nauczyciel polskiego był do 1929, a faktycznie do 1932, że ksiądz był do 1941, a faktycznie tylko przypadkiem dojeżdżał z Irkucka do 1931 r., że przesiedlali się z przeludnionych wsi Rosji, Białorusi, Ukrainy i z Polski. Dalej kolejne nieprawdy, że o Polsce czytają w prasie radzieckiej i że pamiętają Polskę najbardziej podkrajowskich wsi z 1910 r. Same bzdury: co usłyszała Hanna Krall, napisała, nie weryfikując tych wiadomości. Oczywiście kilka zdań napisała prawdziwych, że mówią polską gwara, do której wtrącają rosyjskie słowa, że na pogrzebach śpiewają po polsku i sami chowają swoich zmarłych. Dobrze napisała o dostatku polskich rodzin, że mają ładne i czyste domy, że mają zasobne 60-arowe działki przyzagrodowe, że w gospodarstwie trzymają krowy, jałówki, świnie i liczny drób, przez co niemal nie kupują żywności. „Nawet chleb sami pieką. Sprzedają kartofle, warzywa, i owoce. Rocznie za to dostają 500–600 rubli, a miesięczny zarobek w kołchozie wynosi 120–140 rubli, który w całości przeznaczają na oszczędności. Mówią, że nigdy im jeszcze tak dobrze nie było jak przez ostatnie dziesięć lat”. Polacy lubią pracę. Władze kołchozu nie mogą się ich nachwalić. W wielobrygadowym kołchozie „Družba” z 4 brygad: rosyjskiej, ukraińskiej i buriackiej polska brygada była najlepsza. Polacy najlepiej pracują i najlepiej żyją. Mają najwięcej telewizorów, motocykli i pralek. H. Krall właściwie odnotowała niechęć polskich rodzin do posyłania dzieci do szkoły i dążenia do podejmowania studiów wyższych, które w 60-letniej historii wsi ukończyło zaledwie 5 osób. Natomiast Buriaci chętniej wyruszyli do miast, do szkół, na uczelnie i uzyskując wyższe wykształcenie, zdominowali Polaków w zajmowaniu stanowisk wymagających wyższych kwalifikacji. Nawet w miejscowej szkole było tylko 2 nauczycieli Polaków (zapewne Natalia i Borys Janaszkiwie), 3 Rosjan i 9 Buriatów. Niestety nie napisała, że nie uczyli języka polskiego. Na koniec Hanna Krall opisała przyjęcie na jej przyjazd, w sadzie brygadzysty Walentego Pietszyka, który w obecności przewodniczącego *sielsowieta* Stepana Maślona wychwalał dobrobyt życia w Wierszynie. Reporterka nie napisała, czy ten dobrobyt dotyczył wszystkich, czy tylko urzędników (*czynowników*) kołchozu. Może warto przytoczenia są jeszcze spostrzeżenia Pietszyka zanotowane przez Hannę Krall, że „bardzo trudno kierować taką [tj. polską] brygadą. Zwróć się komuś uwagę, to zaraz: jak ty się zwracasz do wuja?, że Polacy są straszliwymi indywidualistami, największymi w całym wielonarodowym kołchozie. Każdy ma o wszystkim własne zdanie. Każdego trzeba przekonywać z osobna, ale kiedy go się już przekona, to pracuje wspaniale. Polacy mają wyjątkowy zmysł humoru – żarty chwytają w lot i odpowiadają z miejsca żartami. Najlepsze kołchozowe dowcipy mnożą się w polskim środowisku. [...] Polacy najlepiej w całej okolicy jeżdżą konno i świetnie polują”¹²⁵. Hanna

¹²⁵ H. Krall, *Na Wschód...*, dz. cyt., s. 5–17.

Krall, podsumowując te oceny, stwierdziła, że takie są tradycyjne cechy narodowe Polaków, co zostało przyjęte ze zdziwieniem. Jeszcze jedną wiadomość przemyśliła Krall, że Polacy w Wierszynie nie utrzymywali w tym czasie kontaktów ani nic nie wiedzieli o swoich rodzinach w Polsce. Tymczasem Siderski wspominał, że kilka osób z Wierszyny odwiedziło Polskę. Chociaż te informacje H. Krall są skromne i nieściśle i dotyczą tylko brygadzysty Walentego Pietszyka, to jednak są ważne, bo są przekazem czasu lat 70.

Sześć lat później Hanna Krall opublikowała piękny „reportaż wakacyjny” z wywiadu z jedną z najstarszych mieszkanki Wierszyny Anną Mirek, która jako 6. z kolei urodziła się w Wierszynie 24 VI 1912 r. i która wyjechała z Wierszyny razem z ojcem Teodorem w 1923 r. Potem była przez 16 lat kucharką u hrabiów Potockich w Krzeszowicach, potem u Sapiehów w Bobrku. W czasie wojny była kucharką u generała-gubernatora H. Franka, a po wojnie przez 17 lat była dróżnikiem kolejowym w Krzeszowicach. Wspominała Wierszynę, wymieniała znane miejsca i ludzi, jak Stefana Maśląga przewodniczącego Sielsowietu i Walentego Pietszyka brygadzystę kołchozu „Družba”. Anna Mirek dwukrotnie odwiedziła Wierszynę w 1961 i 1976 r.¹²⁶ Takie publikacje wprowadzały do obiegu społecznego w Polsce fragmenty wiedzy o Wierszynie, polskiej wiosce na Syberii.

W 1972 lub 1973 r. zwiedzał Syberię Wschodnią dziennikarz Zbigniew Suchar. Odwiedził Irkuck, gdzie spotkał się z aktywnymi członkami Klubu „Wisła”. Pojechał do stolicy Buriackiego Okręgu Narodowego Ust’ Ordy, skąd razem z sekretarzem Okręgowego Komitetu KPZR Raisą Mitienową udali się Osińskim Traktem do Wierszyny. Mitienowa w drodze wprowadziła go w „osiągnięcia komunizmu” w regionie i ogólnie w historię Wierszyny oraz wymieniła kilku zasłużonych Polaków z Wierszyny, jak Piotr Stemplewski, który został przewodniczącym kołchozu im. Pawła Bałtachinowa w Tarasie, jak Izydor Raczek, odznaczony Orderem Lenina i Rewolucji Październikowej, jak przodownik pracy Stanisław Krysa, jak sekretarz organizacji partyjnej Walenty Pietszyk, jak były przewodniczący kołchozu „Družba” Stefan Maśląg czy obecny Michaił Bułatow. Suchar spotkał się z nimi w siedzibie zarządu kołchozu, gdzie zarzucono go osiągnięciami kołchozu, „kwintalami, udojami, rzeczywiście jak na syberyjskie warunki imponującymi”. Suchar przebywał w Wierszynie kilka dni, odwiedził wiele rodzin i zapisał, co usłyszał. Wiele w tym nieściłości, ale ładnie opisał wieś. „Domy stoją sobie malowniczo, wyrąbane z bierwion kondy, *drobnośloistej*, żywicznej sosny. Nad dachami, oszpeconymi przez anteny, wyciągały szyje studzienne żurawie sterczące z ocembrowań, wystruganych również z solidnych bali. Brązowe chaty z białymi w błękitny deseń okiennicami, za szybami kwietne wazoniki. Za sztachetkami – ogródeczki, od ogródeczków – przedsiönki na zielono przeważnie pomazane. Przy płotkach – ławeczki, aby, kiedy człowiekowi ku temu chęć, mógł przysiąść i przywabić gadułów na pogawędki”¹²⁷.

¹²⁶ H. Krall, *Gościniec od góry Mirkowej*, „Polityka”, nr 28 z 13 VII 1974.

¹²⁷ Z. Suchar, *Stońce...*, s. 152–154; tenże, *Nad Angarą, nad Bajkałem*, „Panorama”, I półroczcie 1974 r.

Zapisał, że mówili jakimś narzeczem, ale skąd wziął, że wtopiły się w to narzecze i Śląsk, i Kieleccyzna, i Mazowsze, i Podlasie? Przecież pochodzili z Zagłębia Dąbrowskiego i okolic kieleckiego i krakowskiego! Słusznie zauważył, że jeszcze coś pamiętają do dwóch i trzech pokoleń wstecz, a Walenty Pietszyk pamiętał od rodziców, że przybyli gdzieś z kieleckiego, a prawda była taka, że pochodzili z okolic Będzina, a to przecież Zagłębie Dąbrowskie. Nieprawdę napisał, że Franciszek Łabuda, który służył w Dywizji Kościuszkowskiej, powrócił na Syberię! Nie powrócił, a został w Polsce. O Polsce jeszcze wtedy pamiętali 75-letni młynarz Szczepan Kania (zm. 1973), Antonina Nowak (zm. 1973) i jej bratowa Teofila (zm. 1976), Stanisława Wójcicka i Franciszka Raczek, matka *ordienonosca* Izydora. Ten zapis dowodzi, że skoro ich odnotował, to Suchar musiał być w Wierszynie w 1972 lub w 1973 r., tj. przed śmiercią S. Kani i A. Nowak. Na drugi dzień Suchar odwiedził pola, gdzie przy kombajnach spotkał inż. Zenona Mitręgę i jego syna Walentego, Bronisława Pietrasa, Gustawa Koniecznego i Edwarda Zielińskiego, a na ziemniaczyskach Staszka Kryse i Władka Lorka. Suchar zapisał, że 69-letnia Franciszka Sadownik wiedziała, że pochodzi z „jakiejś Niwki” w krakowskim. Tymczasem była to wioska Niwka, obok Modrzejowa, które weszły później w skład miasta Sosnowca. Suchar jeden dzień spędził w gościnie u Michaliny i Pawła Łabudów. Michalina była nauczycielką w szkole w Wierszynie, a Paweł był leśniczym. Był urzeczony Janem Mitręgą, który jako czerwonoarmista walczył w Chingianie i dotknęło go kalectwo. Odwiedził szkołę, widział szkielet kościoła, w którym planowano otworzyć muzeum regionalne. W 1984 r. Zbigniew Suchar ponownie odwiedził ZSRR, Syberię i Wierszynę. Teraz był już lepiej przygotowany i głębiej obeznany z przeszłością Wierszyny i niektórych rodzin, przez które był przyjmowany niezwykle gościnnie. Jednak wiele jego informacji nie jest dokładnych. Na przykład wspominał, że w domu Raczków widział pamiątkę z Tatr, z Zakopanego, i podał, że Polskę odwiedzali Raczek, Pietszyk, Kania, Masłag i Piotr Stemplewski, który w Krakowie miał 9 kuzynów i 8 kuzynek. Szkoda, że nie zapisał, kiedy to było, kogo odwiedzili i co jeszcze zwiedzali¹²⁸.

8. Odkrywanie Wierszyny po roku 1990 – odradzanie się polskości i powrót do korzeni

Współcześni Wierszynianie zachowali jednak w niemałym stopniu świadomość polskiego pochodzenia i polskich korzeni. Niektórzy utrzymywali, chociaż bardzo rzadki, kontakt korespondencyjny z rodzinami w Polsce. Najstarsi, którzy jeszcze przyjechali z Polski oraz II i III pokolenie, a także część młodszych osób zachowała wiarę katolicką, tak jak i polską gwarę z Zagłębia Dąbrowskiego i okolic. Jednak poza kilkoma osobami nie potrafili już pisać i czytać po polsku. Młodsze pokolenia, te z lat 70. i 90. XX wieku, są już

¹²⁸ Z. Suchar, *My tu sami swoi*, „Panorama”, nr 28 z 8 VII 1984, s. 24–26.

rosyjskojęzyczne, z pamięcią języka polskiego wyniesionego z domu rodzinnego. W Rosji są uważani za Rosjan polskiego pochodzenia.

Dopiero z nastaniem pieriestrojki, tj. od początku lat 90., sytuacja w Wierszynie zaczęła powoli ulegać pozytywnej zmianie. Do Wierszyny zaczęli przybywać z Polski dziennikarze, turyści, nauczyciele, księża i badacze historycy, antropologowie i socjologowie. Tym, którzy nie znali historii Polaków w Rosji i na Syberii, wydawało się, że pierwsi „odkrywają” Wierszynę. Zapisywali wszystko, co usłyszeli od mieszkańców, przyjmujących ich gościnnie w domach lub przesiadujących tradycyjnie na ławeczkach, co zaśmieszało nieraz wiedzę o Wierszynie niścistościami.

Po tych „odkryciach”, przyszedł czas na działania, które zaczęły przywracać utraconą tożsamość polską. Ważną rolę zaczęli odgrywać księża i siostry zakonne, które zaczęły tu przybywać z irkuckiego kościoła i prowadziły naukę religii oraz języka polskiego. Wkrótce zaczęli przybywać nauczyciele z Polski.

Współczesne dzieje Wierszyny wymagają osobnego interdyscyplinarnego opracowania. Konieczne są do tego naukowe badania gospodarcze, socjologiczne, demograficzne, psychologiczne i historyczne, takie jak np. badania antropologiczne Ewy Nowickiej i Małgorzaty Głowackiej-Grajper czy badania Agaty Wiśniewskiej.

Według spisu powszechnego z 1989 r. w bochańskim rejonie mieszkało 397 Polaków, z tego w samym Bochanie 43, a w okolicznych wioskach mieszkało 354 Polaków. **W Wierszynie mieszkało około 300 Polaków w 140 rodzinach.** W całej guberni irkuckiej w 1989 mieszkało 3118 Polaków, z tego około 600 w samym Irkucku¹²⁹.

W 1989 r. zaczął się okres, który nazywam – odkrywaniem Wierszyny na nowo. Dziennikarze już pisali w innym duchu niż za sowieckich czasów, kiedy należało pisać o osiągnięciach socjalizmu, kolchozu i o braterskiej współpracy. Ich relacje i spostrzeżenia są pewną formą zapisu kronikarskiego współczesnych dziejów Wierszyny.

Jedyna gazeta ukazująca się w ZSRR w języku polskim „Czerwony Sztandar” w Wilnie, już w roku 1988 zaczął publikować informacje o Polakach w ZSRR. W 1989 r. podawał adresy polskich organizacji, które zaczęły się odradzać dzięki polityce pieriestrojki i głośności M. Gorbaczowa. Apelowano w nich o przysyłanie książek i wszelkiej pomocy dla wspierania ich działalności.

W tym samym czasie Edward Lasoń z Krzeszowic k. Krakowa w „Gazecie Krakowskiej” z 31 VIII 1989 r. apelował o nawiązywanie kontaktów, podał adres 2 Polek z Wierszyny: Zinajdy Mitrengi i jej matki Antoniny Soi¹³⁰. W listopadzie 1989 r. Agata Tuszyńska zamieściła nieduży, życzliwy tekst o Wier-

¹²⁹ Численность постоянного населения Иркутской области (1989), Irkucki Urząd Statystyczny, mps., s. 6, w zbiorach własnych.

¹³⁰ E. Lasoń, *Pamiętajmy o Polonii także nie amerykańskiej*, „Gazeta Krakowska”, nr 202 z 31 VIII 1989 r.

szynie, niestety pełen nieścisłości i błędów, jak choćby takich, że Wierszynę nazwała „ukrytą w górach miejscowością buriacką”, że zasiedlali ją ludzie z „podkarpackich wsi”, że domy budowali z „sosnowych bierwion”, wymieniła też nazwisko niejakiego „Traczyka”, a takie nazwisko nigdy się nie tam pojawiło. Pomimo tych błędów, była to kolejna wiadomość w polskiej prasie o polskiej wiosce na Syberii. Zgodnie z prawdą napisała, że mówią po polsku, że większość nie pisze i nie czyta i że w 1989 r. pierwsza Polka z Wierszyny Ludmiła Figura wyjechała do Polski na studia polonistyczne na Uniwersytet Gdański¹³¹.

Kiedy Ludmiła znalazła się w Krakowie, aby razem z Lasoniem poszukiwać swoich przodków, napisało o niej i zamieściło jej fotografię „Echo Krakowa”. I znowu trochę ewidentnych bzdur, a raczej niewiedzy, że Polacy, którzy się osiedlili w Wierszynie, to „potomkowie zesłańców z Powstania Styczniowego, budujący tam linie kolejową” i że wioska leży nad Bajkałem. To tak jakby napisać, że miasto Łódź leży nad Bałtykiem. Z Wierszyny do Bajkału przez Irkuck jest ok. 300 km. Prawdą w artykule było to, że Ludmiła szukała miejsc, skąd wyjechali jej przodkowie i że chce zostać nauczycielką, co też się spełniło. Ludmiła przy pomocy Edwarda Lasonia i Anny Mirek z Krzeszowic odnalazła swoich dalekich krewnych w Czubrowicach koło Olkusza, skąd wyjechał jej dziadek Jan i gdzie mieszka jej daleka rodzina, wnukowie Stanisława, brata jej dziadka, który powrócił z Wierszyny. Wiadomość o tym E. Lasoń opublikował w „Echu Krakowa” 20 II 1990 r. Lasoń zorganizował w Krzeszowicach pod Krakowem spotkanie, które Agata Tuszyńska opisała i nazwała Zjazdem Wierszynian, w którym uczestniczyli: Ludmiła Figura i jej krewni w Polsce z rodzin Figurów, Niedbałów, Łydów, Wcisłów, Pietszyków, Kaniów oraz urodzeni w Wierszynie, ale zamieszali w Polsce – Anna Mirek i Bronisław Mycka z Łodzi, brat Zygmunta, męża Magdaleny z d. Łyda. Obydwoje utrzymywali kontakty z rodzinami w Wierszynie. Anna Mirek była tam w 1961 i 1976, a Bronisław Mycka był trzykrotnie w Wierszynie w 1956, 1960 i 1989. Na spotkaniu w Krzeszowicach wspomnieniem o Wierszynie nie było końca. Wspominano swoich współbraci i Buriatów, że toczyli między sobą wojnę, bo to była ich, Buriatów, ziemia, „ale szybko okazało się, że to dobrzy ludzie, gościnni i obrażali się za odmowę gościnności”. Mówiono o obrzędach, zwyczajach, obyczajach i tęsknocie za Polską. „Ja strasznie ubolewam sama nad swoim losem, że nie jeżdżę w Polsce – pisała Magdalena Mycka w liście wiosną 1990 do kuzynki Wandy Gduli – że ni mom gdzie wyjść chociaż w niedzile swoje serce pocieszyć. Już tak widać ja swoje nędzne życie spędzę w tej cudzej ziemi”. Tym listem zakończyła Agata Tuszyńska reportaż, który jest dokumentem czasu 1990–1991 roku, obrazującym stan wiedzy o Wierszynie¹³². Wspominano, że dokąd żył Jan Lorek (zm. 1967), to on odprowadzał zmarłych na cmentarz, idąc pierwszy za trumną, i intonował za-

¹³¹ A. Tuszyńska, *Wierszyna...*, dz. cyt., s. 5.

¹³² A. Tuszyńska, *Śladami...*, dz. cyt., s. 100–113; J. Sułowski, *Z polskiej wioski nad Bajkałem. Ludmiła szuka krewnych*, „Echo Krakowa”, nr 24 z 2–4 II 1990, s. 3; E. Lasoń, *Dziewczyna z tajgi znalazła bliskich*, „Echo Krakowa”, nr 36 z 20 II 1990, s. 1–2.

łobne pieśni religijne. To stary obyczaj w Królestwie Polskim, gdzie z wiosek odległych od kościoła parafialnego i cmentarza tak odprowadzano zmarłych w konduktach.

W 1990 r. Wierszyną zainteresowała się prasa w Irkucku. W gazecie „Гудок” („Sygnał”) 15 lipca ukazały się artykuł W. Siesijkina pt. *Polska Wierszyna w Syberii*. Cały tekst był bardzo życzliwy dla Polaków z Wierszyny, choć pokazywał braki w wiedzy o historii wioski, czemu nie można się było w tym czasie dziwić. Najważniejsze było początkowe zdanie tego tekstu, gdzie przyznał, że „piszę o Wierszynie, o której do niedawna jeszcze nie można było pisać”! Brawo za szczerość! Było to potwierdzeniem dotychczasowego stosunku władz do tej syberyjskiej polskiej *dieriewni*. Autor pisał, że przyjechali 80 lat temu górnicy spod Katowic, którzy nie mogli znaleźć pracy na szachtach Czeremchowa i dlatego zabrali się za uprawę ziemi i hodowlę zwierząt. Dziś polska wysepka liczy 250 gospodarstw. Mieszkańcy pamiętają pieśni swojej ojczyzny. Mają zespół folklorystyczny. W rodzinach mówią po polsku. Kiedy jednak przyjedzie ktoś z Polski, potrzebny jest tłumacz. Jak widać, autor musiał zasięgać wiedzy u mniej *gramotnych* mieszkańców. Ale prawdę napisał, że „w środku wsi stoi drewniany, unikatowy, choć nieczynny kościół, że zarząd kołchozu «Družba» i władze uchwalił wysłać do Gdańska Ludmiłę Figurę na studia, że Polacy z Wierszyny mają kontakty z Polakami w ZSRR, tj. z Domem Polskim w Moskwie, z organizacjami polskimi w Leningradzie i Irkucku. Były i tu represje i ofiary wojny. I tak po staremu żyje wieś Wierszyna. Martwią się o urodzaj, rosną dzieci, malują domy”¹³³.

Natomiast nieco szerszy był tekst w „Wostoczno-Sibirskoj Prawdzie” z 1991 r., artykuł W. Gałkińskiej pt. *Jeszcze Wierszyna nie zginęła...*¹³⁴. Jeżeli do tej pory panowało w rosyjskiej prasie milczenie o polskiej Wierszynie, lub też publikowano nudne reportaże o pracy partyjnej i działalności produkcyjnej kołchozu „Družba”, to Gałkińska wykazała odwagę i wiedzę. Dużo wiedziała o historii wioski, rozumiała współczesną Wierszynę, problemy jej polskich mieszkańców i z dużym współczuciem nakreśliła losy tej polskiej wsi na Syberii. Dlatego przytoczę większe fragmenty z jej tekstu.

Pisała, że przyjechali w 1910 r., z Polski, która wtedy wchodziła w skład Rosji, w okresie stołypinowskiej reformy. W ojczyźnie mówiono im, że na Syberii kołczaje rosną na drzewach, a przyszło głodować, marznąć i kopać ziemianki, których ślady są do dziś. Podkreśliła, że Polacy są w Wierszynie, w Dundaju Buriaci, w Tichanowce Ukraińcy i Rosjanie. W latach 20. Wierszyna podniosła się na nogi. Ziemia rodziła obficie i pojawił się dostatek, zdobyty potem i łzami. Ale były też represje. W Wierszynie 16 XI 1937 r. represjonowano 30 osób, 29 mężczyzn i 1 kobietę, wśród których byli Andrzej Golczyk sekretarz partyjnej jaczajki, Jan Raczek cieśla, Władimir Molenda koniuch, Hanna Janaszek dojarka. Jak przyszła wojna, to oprócz chłopców nie było nikogo pod broń. O losie aresztowanych opowiadała jej Antonina Soja.

¹³³ В. Сесийкин, *Польская Вершина в Сибири*, „Гудок”, 15 VII 1990, s. 4.

¹³⁴ В. Галкина, dz. cyt.



Artykuł W. Gałkiny pt. *Jeszcze Wierszyna nie zginęła...*

Przewodniczący rady wiejskiej Lew Rodionowicz Mantykow pokazywał Gałkynie pismo do prokuratury z prośbą o wyjaśnienie losu represjonowanych i ich rehabilitację. Obecnie Wierszyna zaczyna „nową historię”. W domach mają samochody, telewizory, lodówki i „pieniądze w skarbonce” (деньги в кубышке). Kierowniczką bochańskiego RONO (Rejonowy Ośrodek Oświaty Ludowej) Oktiabrina Fedorowna Bahramiejewa, z którą autorka zwiedzała Wierszynę, z dumą pokazywała jej nowe przedszkole i szkołę dla dzieci od 3 do 10 lat, której dyrektorką była Helena Stanisławowna Stemplewska. Od początku lat 30. nauka w Wierszynie była tylko w języku rosyjskim, ale w rodzinach mówiono językiem polskim, który zachował się do dziś. Nie jest to język literacki, pański (паньский), ale oddziedziczony po przodkach, chłopski, obyczajowy. Nowe pokolenie nie potrafi czytać i pisać po polsku.

Dopiero pieriestrojka zerwała okowy – pisała dalej Gałkina – i dla Wierszyny nastąpiła możliwość powrotu do kulturowania swojego języka i kultury. Do Wierszyny zaczynają przybywać delegacje i turyści z Polski, a niedawno pojechała do swojej praojczyzny grupa mieszkańców z Wierszyny. Szkoła w Wierszynie w latach po II wojnie światowej w dalszym ciągu była szkołą 3-klasową, a w 1970 r. utworzono 8-letnią szkołę. Podobnie jak w latach powojennych, pod kierownictwem Buriatów. Nauczycielami byli także Buriaci, m.in.: Mikołaj Pawłow (Pawłow Nikołaj Iwanowicz), Konstanty Osipowicz Chałmakszinow i jego żona Zofia Terentiewna. W 1987 r. wprowadzono naukę języka buriackiego, a ponieważ dzieci polskich w szkole było więcej, przewodniczący Rady Wiejskiej (Sielsowiet) Lew Rodionowicz Mantykow zaproponował wprowadzenie także języka polskiego.

Powstał problem braku nauczyciela do języka polskiego, ale po artykule A. Tuszyńskiej w „Gazecie Wyborczej” z 30 XI 1989 r., że w Wierszynie czekają na nauczyciela języka polskiego, zgłosiła się Marianna Dobrowolska, która w XII 1989 r. przyjechała do Wierszyny. W 1989 r., oddano do użytku nowy budynek szkoły, po pożarze starego z 1937 r. Dyrektorem szkoły została

Polka Helena Stemplewska. Mogły to być pierwsze oznaki pieriestrojki Gorbaczowa, miejscowe władze doszły do wniosku, że dobrze by było, aby w polskiej wsi dyrektorem szkoły była Polka. Dzieci z Wierszyny po ukończeniu 8-letniej szkoły mogły uczęszczać do średniej szkoły w sąsiednim Dundaju (Дундай), gdzie również mieścił się i mieści do dziś urząd gminny. W Dundaju też funkcjonowało przedszkole (детский садик), gdzie pracowały dwie Polki: G. Konieczna i A.W. Raczek. Kołchoz „Družba” kupił i przygotował niedaleko od szkoły dom dla nauczyciela, ale nikt nie przyjechał. Bahramiejewa, będąc w Wilnie, przywoziła podręczniki, programy i załatwiła staż dla jednego nauczyciela, Zinajdy Edwardowny Mitrengi. Wreszcie do Gdańska wyjechała na studia polonistyczne absolwentka średniej szkoły w Dundaju Ludmiła Figura. Jakże piękną puentą zakończyła swój artykuł Gałkina: „Dużo jeszcze trzeba zrobić, aby wrócić mieszkańcom Wierszyny utraconą narodową tożsamość!” (утраченное национальное своеобразие).

Gałkina poruszyła także problem młodzieży, który był i jest charakterystyczny dla wszystkich syberyjskich wiosek. Młodzież uchodziła do miast, po wojsku lub szkole już nie wracała. W Wierszynie trzeba było zamknąć 8-letnią szkołę, została tylko 3-klasowa. Od czwartej klasy dzieci dojeżdżają do szkoły w Dundaju. Młodzi chcą żyć jak w miastach, a to jest na wsi niemożliwe. Małe wioski powinny mieć swoje oblicze, swój obraz życia (свое лицо, свой строй жизни), w których połączyłyby się nowoczesne wygody z błogosławieństwem przyrody, praca na roli i kształtowanie ducha. W swojej relacji Gałkina nawiązała też do pamięci o polskich zesłańcach z XIX wieku, których imieniem nazwano w Irkucku jedną z ulic. Wspomniała o polskim kościele w Irkucku, w którym teraz jest sala filharmonii irkuckiej. Oczywiście nie wspomniała, że Rada Miasta Irkucka (*gosrsowiet*) zabrała kościół w 1938 r. i do tej pory nie oddała katolikom. To wielki wstyd dla władzy rosyjskiej w Irkucku!

Gałkina, wspominając Polaków na Syberii, podkreślała, że XIX-wieczni polscy zesłańcy polityczni to byli inteligenci, którzy zostawili w historii i kulturze Syberii znaczny ślad i cieszyli się u Sybiraków ogromnym szacunkiem (заметный след и пользовались у сибиряков огромным уважением). Uzupełniając autorkę, należy dodać, że i tym polskim włościanom, którzy tu przybyli dobrowolnie i wrosli w syberyjską ziemię, też należy się szacunek za ciężką pracę w zagospodarowaniu kawałka syberyjskiej ziemi.

Omówiłem niemal w całości tekst rosyjskiej dziennikarki o Wierszynie, ponieważ przedstawiała w nim obiektywny obraz Wierszyny na początku lat 90. XX wieku. Wkrótce zaczęło się tam zmieniać wbrew przewidywaniom Gałki. Wrócił język polski do szkoły, odrestaurowano kościółek dla celów wiary katolickiej, rozwiązano kołchoz i rozdano ziemię.

W tym czasie, w maju 1990 r., będąc na stażu naukowym na Uniwersytecie w Irkucku, pojechałem pierwszy raz do Wierszyny. Moje spostrzeżenia były niemal identyczne z tymi, jakie przedstawiała Gałkina i opisali dwaj dziennikarze z Krakowa, Przemysław Osuchowski i Krzysztof Samborski,

którzy 25 września 1991 r. odwiedzili Wierszynę razem z o. Ignacym Pawlusem. Byli tam tylko dwa dni, ale zebrali sporo wiadomości tak o przeszłości, jak i teraźniejszości jej mieszkańców. Oczywiście nie uniknęli błędów, wynikłych zapewne z niewiedzy swoich rozmówców. Pisali nieprawdę, że mieszkańcy Wierszyny przyjechali w 1910 r., z biednej wsi galicyjskiej, „spod Myślenic, Niepołomic, Bochni, Miechowa, Chrzanowa i Jaworzna z niewielkimi kuferkami” i że mówili „po krakowsku”. Tymczasem z tych terenów i spod Krakowa nie przyjechała do Wierszyny ani jedna osoba, a mówili nie po krakowsku, a gwarą zagłębiowską. Wszyscy pochodzili z terenu Zagłębia Dąbrowskiego z zaboru rosyjskiego. Drugi błąd: że osiedliła się grupa ok. 50 rodzin tymczasem było ich w 1910 r. ok. 60; że ani Polacy, ani Buriaci nie znali języka rosyjskiego, tymczasem i Buriaci, i Polacy znali język rosyjski, przynajmniej w stopniu podstawowym, co wynika nawet z pierwszych dokumentów, gdzie większość podpisywała się po rosyjsku; że irkucki proboszcz pojawiał się jeszcze w Wierszynie do 1928 r., a tymczasem był on na zesłaniu w Archangielsku od 1925 r.; kościelnym był Tusiński (właściwie Fasiński); że w 1937 r. aresztowano 32 lub 37 osób, tymczasem było ich 31 i że w 1941 mężczyzn do wojska nie brano, bo z „wrogów ludu”, a tymczasem brano mężczyzn, choć głównie do Armii Pracy (Trudarmii). Takich i drobniejszych nieścisłości jest mnóstwo nie tylko u wspomnianych dwóch dziennikarzy. Natomiast bardzo dobrze oddali oni stan i nastroje we wsi w 1991 roku, w tej „kołchozowej paranoi, że w kołchozie wszystko czyni się niedbale, maszyny toną w błocie, rdzewieją pod chmurką i zepsute czekają zmiłowania. Krowy i cielęta stoją po brzuch w mieszaninie słomy, błota i odchodów. Plony – marność nad marnościami. W tym roku (1991) żyta nie posiano, bo... centrala nie przysłała nasion. Los kołchozu raczej nikogo nie obchodzi. Zaangażowanie pracownika jest czymś między lenistwem chłopą pańszczyźnianego a sabotowaniem pracy przez robotnika przymusowego. Nic więc dziwnego, że kołchozy wyglądają rozpaczliwie. Niewielkie plony z kołchozu odsyła się do miast i władza śpi spokojnie. [...] W kołchozie rozmawialiśmy z gromadą nudzących się chłopów. Ostrożnie opowiadają o tym, co tu robią (czy raczej nie robią), ile zarabiają. Z nich już się dla kołchozu nic nie wykrzesze. Siedzą i dyskutują o tym, jak «nowa władza» podzieli ziemię. Kto ile dostanie. [...] Choć wieś polska w 95 procentach, brygadzystą jest Rosjanin. Zresztą ożeniony z Polką i chowający dzieci po polsku. Ale zawsze... Z kolei przewodniczącym związanych w kombinat okolicznych kołchozów jest Buriat, Lew Mandynow [właściwie Mantykow – przyp. M.W.]. Skądinąd miły i uprzejmy człowiek, ale czemu Buriat – to też nomenklaturowy klucz. Wierszyna leży przecież w centrum Buriackiego Okręgu Autonomicznego”¹³⁵. Potwierdzam w całej rozciągłości spostrzeżenia dziennikarzy, dzięki którym czytelnicy z Krakowa po raz pierwszy mogli się szerzej zapoznać z polską Wierszyną.

¹³⁵ P. Osuchowski, K. Samborski, *Dobrowolni zesłańcy*, „Dziennik Polski”, nr 259 z 8 XI 1991.



Franciszka Janaszek, Halina Janaszek-Sutupowa, Władysław Masiarz, Libiąż, 29 II 2012 r.
Fot. Aleksander Janaszek

Byłem w Wierszynie w 1990, 1991, 1995 i 1998 r. mieszkałem u „ciotki Józefy” Janaszek, a potem byłem w domu Magdaleny Mycki, Edwarda Soi, Jana Mitrengi, Władimira Wiżentasa i Franciszki Janaszek. W ich domach i obejściach porządek jak w pozostałych polskich zagrodach. Dwaj dziennikarze pisali: „prywatne domy i obejścia lśnią czystością i świadczą o solidnym, gospodarskim podejściu [...], nie szukają w sklepie mięsa, warzyw, jajek, mają własne. W Wierszynie widzieliśmy gospodarstwa nieróżniące się niemal niczym od przeciętnych gospodarstw polskich. Zdarza się, że jedna rodzina hoduje 8–15 krów, 10 świń, stado wszelkiego drobiu, uprawia spory ogród, dysponuje nawet inspektami”¹³⁶. Dodać muszę kilka swoich spostrzeżeń, które zapisałem w latach 1990–1991. Wierszyna miała już 80 lat. Przy szerokiej, bitej i pyłnej drodze, po obu jej stronach, drewniane domy, kryte gontem z pięknymi malowanymi kolorowymi oknami i okiennicami, nierzadko rzeźbionymi facjatami i ornamentami. Z drogi widać było tylko fasady lub boczne ściany domów, ponieważ całe gospodarstwo (*dwór*) było ogrodzone wysokim i szczelnym płotem. Przez furtkę, umiejętnie naciskając klamkę, wchodzi się na podwórkę, gdzie dróżki są wyłożone szerokimi deskami, bo w słotne dni trudno przejść, kiedy rudy pył zamienia się w grząskie błoto. Tam obok paradnego domu mieszkalnego jest najczęściej letni domek, obora dla zwierząt i ptactwa domowego, *ambar* (spichlerz), jakieś małe przybudówki gospodarcze, drewnutnie, studnia na żuraw lub na korbowód i obowiązkowo osobno ogrodzony ogródek warzywny ze skrzyniami szklarni. Pod ścianami budynków gospodarczych wysoko ułożone polana drzewa do

¹³⁶ Polska o nich zapomniała, „Dziennik Polski”, nr 264 z 15 XI 1991.

palenia w piecach w czasie długiej syberyjskiej zimy, od końca września do końca kwietnia. Nieraz można było zauważyć jeszcze stare, ręcznie robione narzędzia potrzebne w gospodarce. Szkoda, że polscy etnografowie nie zinventaryzowali ich i nie zebrano ich w jakiejś izbie muzealnej, bo większość z nich sięga rodowodem jeszcze do początków osiedlenia się. Nierzadko połączone są z miejscowymi buriackimi lub rosyjskimi narzędziami, czego przykładem jest zanik polskiego czterokołowego wozu na rzecz dwukołowej buriackiej arby. Przed płotem przy każdym domu obowiązkowa ławka, aby przysiąść i pogawędzić w chwilach wolnych od zajęć domowych.

W domach mieszkalnych na środku duży syberyjski piec z miejscem do spania obok kącik z wodą, mydłem, ręcznikiem i nad wiaderkiem dziwne urządzenie do mycia rąk. Jest to mały, blaszany pojemniczek z wiszącym w środku prętem żelaznym zakrywającym otwór w dnie pojemnika. Kiedy się go podnosi, leci woda. Za piecem – 1 lub 2 izby z łózkami zaślانymi kolorowo stosem pękatych poduszek jedna na drugiej, podobnie jak było i w polskich domach w Kraju. Główna izba przed piecem, obszerna, ma stoły i ławy pod ścianami, a na środku podłogi drzwiczki od piwnicy z ziemniakami, zapasami żywności i słoikami pełnymi przetworów. Podłogi są wyłożone chodnikami własnej roboty i dywanami. Wszędzie czysto i pachnie drzewem modrzewiowym. Na ścianach kolorowe i biało-czarne zdjęcia ślubne członków rodziny i tych, którzy służyli w armii. Wszystkie pochodzą z lat powojennych. U wszystkich też są radia i telewizory. Faktyczne życie rodzinne i towarzyskie toczy się w letnich kuchniach, gdzie przygotowuje się posiłki i przyjmuje gości.

W ogródkach, które zaczynają uprawiać od początku maja, nieraz wcześniej, a nieraz później, w zależności od pogody sadzą pomidory, ogórki, cebule, selery, pory, a nawet ziemniaki. Sadzą je na grządkach wyłożonych grubą warstwą obornika. W szklarniach, które nazywają *cieplicami*, sieją rozsady tych jarzyn. Za zabudowaniami lub w niewielkiej odległości posiadają półhektarową działkę przyzagrodową, którą w całości obsadzają ziemniakami. Ziemniaki rodzą się tam okazałe i są bardzo smaczne. To one były podstawą wyżywienia i ratunkiem od głodu w trudnych latach kolchozowego życia, szczególnie w okresie II wojny światowej. Polacy z Wierszyny chwalą się, że to oni nauczyli miejscową ludność buriacką uprawiać ziemniaki.

Oczywiście moje uwagi dotyczą początku lat 90. Już wtedy dało się zauważyć, że następują poważne zmiany w życiu niektórych rodzin. Tam, gdzie dzieci wyjechały do miast i w domu pozostała osoba samotna, jak np. Magdalena Mycka czy Józefa Janaszek, nie mają siły, aby trzymać jedną krówkę, konia czy inny inwentarz domowy. Żyją sobie skromnie, wygodnie – i tylko na sobotę i niedzielę przyjeżdżają z Irkucka czy Bochana dzieci z wnukami w odwiedziny, lub też w inne dni do pomocy w sadzeniu ziemniaków, ich zbiorze lub w innych pracach. Oczywiście wyjeżdżają z Wierszyny z wiejskim zaopatrzeniem w bagażnikach.

Powracając do relacji krakowskich dziennikarzy, trudno się zgodzić z ich puentą że „Polska o nich zapomniała” – tj. o Polakach z Wierszyny i z innych miejsc Syberii. To zapomnienie było i jest wzajemne. Od czasów represji stalinowskich, potem w czasie wojny i w długich latach powojennych, niemal całkowicie zostały zerwane kontakty z rodzinami w Polsce. Tylko nieliczni odwiedzili rodziny w Polsce, było też kilka odwiedzin z Polski w Wierszynie. Ustała także korespondencja. Dopiero rozpad ZSRR przyniósł nadzieję. Polacy, którzy znaleźli się w Irkucku, dowiadywali się o polskiej wiosce i zaczęli ją odwiedzać. Na początku było to interesujące i obustronnie ciekawe. Przyjeżdżali, oglądali jak skansen, fotografowali, porozmawiali z ludźmi siedzącymi na ławkach przed zagrodami i wyjeżdżali. Trudno się temu dziwić, ponieważ od tego czasu Wierszyna stała się atrakcyjną miejscowością turystyczną. Szkoda tylko, że autobus z Irkucka, który do tej pory kursował codziennie, zaczął przyjeżdżać tylko raz na tydzień, w soboty.

Późnym latem 1990 r. do Wierszyny przyjechała delegacja z Polski, z miasta Piły, dla nawiązania współpracy. W spotkaniach wzięli udział: przewodniczący kołchozu „Družba” Igor Kiryłowicz Kałmykow, przewodniczący sielsowietu Lew Rodionowicz Mantykwow i sekretarz partii Michał Mitrenga s. Jana. Na przyjęciu w kawiarni o historii Wierszyny opowiadały Magdalena Mycka i Klara Figura. Z Wierszyny z rewizytą wyjechała delegacja pod przewodnictwem Mantykowa do ówczesnego województwa piłskiego.

Latem 1990 r. odwiedził Wierszynę Józef Rusakiewicz. Był urzeczony widokiem domów, a zaproszony do Władysława Figury podziwiał, że „podwórko jest wymoszczone deskami, jak podłoga w pokoju. Wszystko dopatrzone, wokół idealna czystość. W ogrodzie, przy samej bramce, studnia z żurawiem, a obok kuchnia letnia do ogrzewania wody i szykowania posiłków. Zwróciłem uwagę na ogród. Doskonałe kartofle, cebula, rzodkiew. Pomidory i ogórki rosły na grządkach z podłożoną grubą warstwą obornika do podgrzewania z dołu. Wykorzystane są najmniejsze skrawki ziemi. Cebula, rozsada pomidorów i kapusty rosną w skrzynkach...”. Władysław Figura informował dziennikarza, że „Polacy nauczyli miejscową ludność uprawiać ziemniaki, że ludzie w Wierszynie żyją dobrze, każdy hoduje krowy i świnie. Telewizory i samochody mają prawie wszyscy. Wyjeżdżać stąd nikt nie chce i nie zamierza”¹³⁷. Autor spotkał się z Magdaleną Mycką, która tam pełniła funkcję „księdza”, bo chrzczyła małe dzieci. Z Figurą obeszli całą wieś, a na obiad zostali zaproszeni do Stanisławy Zielińskiej, gdzie poznali Marię Stemplewską i 84-letnią Marię Nowak, zwaną tam Nowocką, a wieczorem byli zaproszeni na osiemnaste urodziny Ludmiły Figury, która przyjechała po I roku studiów z Polski.

W 1990 r. przyjechała do Wierszyny nauczycielka z Polski, Marianna Dobrowolska, którą spotkałem w Wierszynie. Uczyla języka polskiego po 2 godziny w tygodniu w każdej klasie od I do III. Od klasy IV dzieci z Wierszyny dojeżdżają do 11-klasowej szkoły średniej w sąsiednim Dundaju. Dobro-

¹³⁷ J. Rusakiewicz, *Syberyjskie wrażenia. Wierszyna*, „Kurier Wileński”, nr 236 z 16 XI 1990, s. 7.

wolska interesowała się przeszłością Wierszyny i jej mieszkańcami. Zdobyła sobie uznanie i sympatię wszystkich mieszkańców i dzieci. Po jej wyjeździe na roczny kontrakt nauczycielski przyjechał w 1991 r. Wiesław Michalak z Lublina. Żeglarz, marzył o Bajkale, a kiedy znalazł się w chałupie, którą mu przeznaczono na mieszkanie, usiadł na podłodze na środku izby i zapłakał – myślał, że Wierszyna leży nad Bajkałem. W listopadzie 1992 r. „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł Pawła Tryka, w którym nawet bez większych błędów w dużym skrócie przedstawił historię Wierszyny, którą odwiedził w sierpniu tego samego roku.. Odnotował też, że zadziwili go dwaj bracia Walentin i Waleryj Olszakowie, którzy będąc już czwartym pokoleniem polskich osadników, mówili typową i czystą „gwarą górnośląską”! To gruba pomyłka, bo to gwara zagłębiowska, choć wcześniej prawidłowo napisał, że w Wierszynie osiedlili się Polacy pochodzący z pogranicza Kongresówki, z rejonu Olkusza i Sosnowca. Odwiedził Ludmiłę Figurę, która studiowała na III roku filologii polskiej na Uniwersytecie Gdańskim i zamierzała zostać nauczycielką w rodzinnej wsi. Na koniec ponownie pisał o braku nauczyciela w Wierszynie, co nie było prawdą¹³⁸.

W latach 1992–1993 nauczycielem języka polskiego i katechezy w Wierszynie był Zdzisław Soska z Polski. Według jego relacji do 3-klasowej szkoły podstawowej chodziło 56 dzieci, w tym 36 do szkoły i 20 do przedszkola. Język polski nauczany był przez 3 godziny tygodniowo. Po lekcjach udzielał jeszcze chętnym dodatkowych lekcji języka polskiego w swoim domu przez dwa dni po dwie godziny. W Wierszynie były tylko 4 osoby starsze wiekiem umiejące czytać po polsku. Chwalił się, że założył bibliotekę w szkole. Do tej pory były tam tylko książki rosyjskie, ale od początku lat 90. zaczęły napływać książki z Polski. Ofiarodawcami były: Biblioteka Miejska w Koninie, Ministerstwo Obrony Narodowej, Fundacja Pomocy Szkołom na Wschodzie im. T. Goniewicza z Lublina, Biblioteka Narodowa z Warszawy, ks. Henryk Świerkowski ze Szczecina i oczywiście czasopisma religijne, które przywiózł Soska. Interesował się historią Wierszyny, zbierał wiadomości, odwiedził każdy dom, ale w jego publikacji widać bardzo słabą, pobieżną wiedzę o przeszłości i teraźniejszości Wierszyny. Powtarzał starą bajkę o biskupie z Irkucka, który nie chciał przyjechać do Wierszyny. Interesujące są zapisy Soski w miejscowej gwarze – jak mówił do niego Roman Pospiech: „jak dobrze żeście przyjechał, to trochę świeżego oddechu od Polski można załapać i nie po łunymu”, oraz kiedy Soska, wchodząc do sklepu, pozdrowił spotkanych tam po rosyjsku, a Krzywaźnia zaprotestował: „po polsku godojcie, my chcemy cysty polski mowy posłuchać”¹³⁹.

Utrata pamięci o przodkach wydaje się zrozumiała, gdyż poza kilkoma osobami, w tamtym czasie większość utraciła wiedzę o swoich korzeniach. Ostatnimi czasy obserwuje się większe zainteresowanie poszukiwaniem

¹³⁸ P. Tryk, *Wieś syberyjskich Polaków*, „Rzeczpospolita”, nr 268 z 14–15 XI 1992, s. 3.

¹³⁹ Z. Soska, *Polacy z Wierszyny*, „Szczerbiec” 1994, nr 3, s. 22–23; tenże, *Polska wieś...*, dz. cyt., s. 96–97.

swoich polskich korzeni. Dzięki zmianom ustrojowym w Rosji w 1990 r., zaczęło się odradzanie parafii rzymskokatolickiej w Irkucku. Od tamtych kosztownych czasów stalinowskich minęły przeszło 54 lata. W dniu 4 IX 1991 r., w kościele irkuckim wypełnionym potomkami Polaków, biskup Syberii o. Józef Werth ogłosił dekret o ponownym ustanowieniu parafii rzymskokatolickiej w Irkucku. Pierwszym proboszczem został mianowany o. Ignacy Pawlus, salwatorianin z Krakowa, który w sierpniu 1991 dostał zgodę władz na pobyt czasowy w Irkucku, a przebywał tam już od wiosny 1991 r. W poniedziałek Wielkanocny 1991 r. odwiedził Wierszynę i przeprowadził religijne rozpoznanie. W dniu 25 września 1991 r. o. Ignacy ponownie przybył do Wierszyny, w towarzystwie wspomnianych już dwóch dziennikarzy z Krakowa, P. Osuchowskiego i K. Samborskiego. Odwiedzili szkołę, gdzie dyrektorka Olga Soja pochwaliła się klasą języka polskiego, biblioteką, stołówką i przedszkolem. Nauczycielem był wówczas Wiesław Michalak. Najważniejsza była rozmowa o. Pawlusa z brygadzystą kołchozu Siergiejem N. Danilenko i przewodniczącym Rady Gminy (*Szaraldajewskiego sielsowietu*) Lwem Rodionowiczem Mantykowem o możliwości wznowienia pracy duszpasterskiej w Wierszynie. Mantykow odniósł się do tej propozycji z zadowoleniem. Z pierwszą posługą duszpasterską przyjechał o. Ignacy do Wierszyny na 1 listopada 1991 r. Po mszy z procesją przeszli na cmentarz, gdzie o. Ignacy poświęcił go ponownie i odmówił odpowiednie modlitwy. Od tego czasu przyjeżdżał do Wierszyny dwa razy w miesiącu, odprawiał mszę w sali szkolnej lub w klubie, uczył dzieci religii, odwiedzał rodziny, chorych i starszych ludzi. Po przedłożeniu odpowiednich dokumentów, wiosną 1992 r. parafia w Wierszynie została zarejestrowana. Tak po 60 latach została wznowiona działalność religijna w Wierszynie. Pozostała jeszcze sprawa restauracji budynku kościoła, którego szkielet szczęśliwie się zachował¹⁴⁰.

Do Wierszyny, jako jeden z pierwszych, dotarł wcześniej o. Tadeusz Pikus z Moskwy. Pozwolę sobie w tym miejscu na własne wspomnienia. Wracając z Irkucka w maju 1990 r., w ambasadzie w Moskwie rozmawiałem o Wierszynie i Polakach w Irkucku z Haliną Romanową, która zaprosiła mnie do swojego mieszkania. Tam spotkałem się z o. Pikusem, który był wówczas duszpasterzem Polaków w ZSRR. Opowiedziałem mu o Polakach w Wierszynie i szkielecie istniejącego jeszcze budynku kościółka. Uważałem, że jest tam potrzeba wysłania księdza katolickiego. O. Pikus z dużym zainteresowaniem wysłuchał moich opowieści. Zapewne musiał też mieć podobne informacje o Wierszynie od innych Polaków i swoje własne plany. Z tego powodu objechał Syberię i odwiedził Wierszynę, a z nim przyjechało 4 księży z Góry Kalwarii, którzy odprawiali nabożeństwo i wiele osób ochrztili. Potem zjawił się o. Ignacy Pawlus. W dniu 6 kwietnia 1992 r. do Wierszyny przybył wraz z o. Pawlusem ks. biskup Werth, który zapoznał się ze stanem budynku kościółka

¹⁴⁰ О.И. Павлус, *Путь в Вершину и путь Вершины*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27) s. 55–74; В. Масярж, И. Павлос, *Римско-католический костел...*, dz. cyt., s. 14–15; В. Масярж, *Польская деревня Вершина...*, dz. cyt., s. 35.

i usłyszał od mieszkańców, że chcą go odbudować. O. Ignacy Pawlus podjął rozmowy z mieszkańcami na temat odbudowy i restauracji drewnianego kościółka. Wkrótce zawiązał się we wsi Komitet w celu restauracji, w składzie Roman Pospiech, Antoni Niedbała, Jan i Władysław Figura. Kolchoz dał materiały budowlane. Za władzy sowieckiej planowano tam utworzenie muzeum historyczno-krajoznawczego, tłumaczono bowiem, że katolicka wiara została utracona przez Polaków pół wieku wstecz. Ostatniego dzwonnika i kościelnego, Kacpra Soję, represjonowali w 1937 r. Pozostały jednak niektóre obyczaje, jak zapalanie świeczek na grobach w rodzicielski dzień czy obsypywanie ziarnami młodych par po ślubie. Przybyło trochę pomocy z zagranicy. W pierwszej kolejności wyburzono budynek „klubu”, który był postawiony celowo, aby zasłaniać z drogi widok na opuszczony kościółek. Z pomocą przyszły władze obwodu i kierownik obwodowego zarządu kultury, które przyznały pół miliona rubli na kapitalny remont obiektu. Natomiast parafianie zobowiązali się wyposażyć wnętrze, tj. ołtarz, ambonę, konfesjonał i obrazy: św. Trójcy wykonany w Czekance, obraz Bogarodzicy i św. Stanisława. W 80 lat od jego budowy i 57 od jego zamknięcia, kościół został powtórnie poświęcony (rekonsekrowany) pod wezwaniem św. Stanisława 12 XII 1992 r. przez administratora apostolskiego azjatyckiej części Rosji, biskupa Józefa Wertha z Nowosybirsk i jego sekretarza o. Józefa Mecmera. Biskupa powitała chlebem i solą rodzina Romana Pośpiecha. W uroczystości wzięli także udział: konsul generalny z Moskwy Michał Żurawski, radca ambasady RP w Moskwie oraz przewodniczący rejonu z Bochana i miejscowego *sielskiego sowieta*. Odczytano też okolicznościowe pismo Ambasadora RP w Moskwie Stanisława Cioska. Listami pochwalnymi (почетные грамоты) nagrodzono restauratorów Romana Pospiecha, Antoniego Niedbałę, Jana i Władysława Figurów. Po nabożeństwie w klubie odbył się świąteczny posiłek, w czasie którego wystąpił dziecięcy zespół artystyczny z Wierszyny „Czeburaszka” (Чебурашка). Tak szczegółowe informacje z restauracji i poświęcenia kościoła w Wierszynie zaczerpnąłem z rosyjskiej „Ludowej Gazety” („Народная газета”), organu Irkuckiej Obwodowej Rady Deputowanych Ludowych, nr 172 z 25 XII 1992 r.

Piszę o tym dlatego, że chyba pierwszy raz w historii Syberii Wschodniej urzędowa gazeta poświęciła całą stronę zatytułowaną *Święto Bożego Narodzenia (Праздник Рождества Христова)*, problematyce odrodzenia religii rzymskokatolickiej w obwodzie irkuckim. W pierwszej szerokiej szpalcie, ze znawstwem tematu, opisano niemal teologicznie Boże Narodzenie z cytatem z Ewangelii św. Jana 1, 3–5, 9. Tekst może stanowić naukę dla początkujących chrześcijan. W drugiej szpalcie także ze znawstwem opisano obrzędy i tradycje bożonarodzeniowe z szerszym opisem tradycji kulturowanej w Polsce: „przełamanie się opłatkiem, wieczór i kolacja wigilijna, podarunki pod choinką, śpiewanie kolęd – ja znam – pisał BDI – niemieckie, angielskie, rosyjskie, ukraińskie i polskie kolędy. Nie mogę powiedzieć, u którego narodu więcej, ale u Polaków – tysiące. Oprócz kolęd śpiewają jeszcze pastorałki, a w pol-

текла неспешная деревенская жизнь”). Ale – pisała dalej – „w Wierszynie zawsze tlił się płomyk – pamięci, pokrewieństwa, pochodzenia. I dzieci chodziły do rosyjskiej szkoły, ale języka swojego nie zapominali i dlatego nie wyszło źródło” („Но в Вершине всегда теплится огонек памяти, родства, происхождения. И дети ходили в русскую школу, но языка своего не забывали, а потому не иссякал родник”). Wśród tych tekstów zamieszczono 2 fotografie, jedna przedstawia kościół przed restauracją, a druga pierwszą mszę w odrestaurowanym kościele¹⁴¹.

Podobnie jak to było do 1932 r., kościół w Wierszynie stał się filią kościoła parafialnego w Irkucku, skąd w ustalone dni dojeżdżał ksiądz. Od 30 X 1992 do 18 VIII 1993 r. mieszkał na stałe w nowo zbudowanej plebanii przy kościele salwatorianin o. Dariusz Kubica. Nie wytrzymał dłużej, nie dlatego, że na prawosławne Boże Narodzenie w 1993 r. tzw. przebierańcy wybili okna w mieszkaniu, ale zapewne z powodu trudności w pracy duszpasterskiej, a raczej misyjnej. Trzeba było na nowo uczyć, bo ludzie odwykli od religii katolickiej i nic o wierze nie wiedzieli. To bardzo trudna praca i na długie lata. Sam proboszcz irkucki o. Ignacy Pawłus mówił mi o tym wielokrotnie w czasie moich pobytów w Irkucku. Twierdził, że mieszkańcy Wierszyny „nie są religijni, a do małego kościoła, na nowo otwartego, zagląda tylko niewielu wiernych – babcie z pokolenia Magdaleny z wnuczkami, które zabierają ze sobą na mszę, bo większość ludzi bardziej zajmuje się tym, jak przeżyć niż duchowym przeżyciem religijnym”. Trudno się dziwić takiej opinii po 60 latach przymusowej ateizacji, przez którą tylko najstarsi jeszcze coś pamiętali.

We wrześniu 1993 r. do Wierszyny przyjechał ks. Wojciech Drozdowicz, ale w kwietniu 1994 biskup Werth przeniósł go do Krasnojarska. Przez zimę 1994 r. mieszkał w Wierszynie ks. Wolter Georg, Amerykanin, pielgrzym, który obchodził świat z misją ewangeliczną i w kwietniu 1995 r. wyruszył w dalszą podróż po Rosji. Pozostawił w Wierszynie dwie pamiątki. Na jego prośbę rodzinna parafia z Pensylwanii ofiarowała dzwon, który zawieszono na odbudowanej wieżyczce, a który Wierszynianie nazwali imieniem „Dżordża”. On też razem z ks. Drozdowiczem wystąpił z pomysłem ustawienia krzyża, który został w czasie drogi krzyżowej 30 III 1995 r. umieszczony na górze Mirkowej, zw. Miru Mir. Księżom w Wierszynie pomagały, głównie w nauczaniu dzieci religii i pomocy starszym, siostry zakonne Rodziny Betańskiej Bernadetta Sidorczuk i Bożena Fulara, które wcześniej pomagały parafii w Irkucku, a które razem z o. Dariuszem Kubicą wyjechały z Irkucka do Polski w 1996 r. Od tego czasu nie było na stałe księdza w Wierszynie aż do 2009 r. Od 1995 r. jeden raz w miesiącu przyjeżdżał z Irkucka autobusem dla spełniania posług religijnych o. Dariusz Kopiec i jedna siostra¹⁴².

¹⁴¹ БДИ, *Освящен католический храм*, „Народная газета”, 173 z 24 XII 1992, s. 4; L. Fígura, dz. cyt., s. 93–94; V. Rosenblatt, *Na własne oczy*, „Polityka”, nr 42 z 19 XI 1996, s. 96; ks. J. Pawłus, *O Irkuckiej parafii*, „Rota” 1993, nr 1, s. 102; Z. Soska, *Polska wieś...*, s. 97.

¹⁴² О.И. Павлус, dz. cyt., s. 66–69.

Z relacji Z. Soski dowiadujemy się, że w polskiej wiosce w latach 1992–1993 Polacy nie piastowali żadnych stanowisk ani we władzach rady wiejskiej, ani w gminie. Kierownikiem kołchozu był Ukrainiec, szefem Domu Kultury – Rosjanin, felczerem – Rosjanin, przewodniczącym gminy i rejonu byli Buriaci, nauczycielkami były Buriatki. Polacy przyzwyczajeni do tego od lat 30., kiedy ich zaczęto prześladować i odsuwać od wszelkich stanowisk, skupili się na swoich indywidualnych i rodzinnych sprawach. I chyba dobrze na tym wyszli. Nie zajmowali się polityką, zostawiając ją Buriatom i Rosjanom, a ciężko pracowali na swój dobrobyt. Oczywiście jedni się bogacili, inni nie mieli takiego szczęścia. Jednak ich domy i obejścia wyróżniają się w tej części Syberii. Po wyjeździe Soski, nauczycielką języka polskiego Wierszynie była ponownie w latach 1993–1994 i 1998–2000 Marianna Dobrowolska. Powszeczenie lubiana, bardzo dobra nauczycielka, pozostawiła po sobie miłe, a swoje wrażenia opublikowała w 2003 r.¹⁴³

W 1995 r. powróciła do Wierszyny Ludmiła Figura z dyplomem magistra polonistyki Uniwersytetu Gdańskiego i odtąd ona była nauczycielką języka polskiego w Wierszynie i Dundaju. Wyszła za mąż, nazywa się teraz Wiżentas, ma trójkę dzieci i uważa się za Sybiraczkę. Mieszkańcy Wierszyny byli od założenia wioski w 1910 r. dwujęzyczni, ale w czasach stalinowskich i późniejszych zakazano nauki czytania i pisania w języku polskim. Oczywiście język polski, którym dziś mówi piąte pokolenie między sobą, różni się od tego który przywieźli ich przodkowie na początku XX wieku. Zwracała na to uwagę w 2005 r. studentka (Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie Swietłana Mitrenga c. Borysa, dodając, iż większość dorosłych ma trudności w korespondencji w języku polskim. Oczywiście z pomocą zawsze przychodzi im Ludmiła Wiżentas¹⁴⁴. Ludmiła potwierdziła, że zmieniło się też nastawienie do nauki. Nie wszyscy kończą tylko szkołę średnią i idą do pracy, ale kończą studia. Niestety potem nie wracają do wsi. Polacy są w dalszym ciągu dwujęzyczni, ale młode pokolenie pisze i czyta też po polsku. Wszyscy uważają się jak dotychczas za Polaków, ale i za Sybiraków.

W 1994 r. rozwiązano kołchoz „Družba” i utworzono w Wierszynie Towarzystwo Akcyjne (Акционерное общество) „Wierszyna”, które objęło ok. 2 tys. ha ziemi. Przewodniczącym Towarzystwa został Anatolij Artiomcew Z miejscowych pracuje w nim kilka osób. Załogę stanowią ludzie przyjezdni, najemni robotnicy. Około 100 osób z Wierszyny odzyskało swoją ziemię, po ok. 7,7 ha. Niektórzy sami ją uprawiają, inni oddali w dzierżawę. Część gorszych ziem przeznaczono na ugory. Do większości gospodarstw powróciły konie, które musieli zakupić, choć w latach 30. kołchoz je zabrał. Był to spóźniony akt sprawiedliwości dziejowej. Spóźniony dlatego, że już nie stało w Wierszynie tradycji indywidualnego i samodzielnego gospodarowania, poza działką przyzagrodową. Pracowali tam już robotnicy rolni, a obok nich

¹⁴³ M. Dobrowolska, dz. cyt., s. 133–229.

¹⁴⁴ С.Б. Митренга, *Польский язык в Вершине*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 103; L. Figura, dz. cyt., s. 96.

duża grupa emerytów (*pensionierów*), którzy otrzymywali „pensje” od 4700 do 7000 rubli.

Jednak ogólnie tak wiele się nie zmieniło. Na wsi czas płynie nieco wolniej, zgodnie z biologicznym i przyrodniczym zegarem. Każdy, kto odwiedzi Wierszynę, opisuje ją w doznany przez siebie sposób, ale niewiele wie o życiu mieszkańców. Zachwyca położenie wsi wśród pagórków leśnych na skraju tajgi, piękne zagrody i malowane fasady domów oraz staropolska gościnność.

Od 1985 r. działały w Wierszynie dwa zespoły artystyczne. Dziecięcy pod nazwą „Czeburaszka” pod kierownictwem dyrektorki Klubu Nadzieży Koczetkowej i folklorystyczny zespół „Jarzumbek”, który założył Sergiej Koczetkow z rodziny polsko-rosyjskiej. Najaktywniejszymi od początku założenia zespołu były: Antonina Soja, Irina Krysa, Albina Krzywaźnia, Paweł i Elena Figura, Aniela Wierchozina, Stanisława Zielińska, Nadieżda Koczetkova, Anatolij Kucek, Władimir Kania, Edward Figura, Zinajda Achmiedianowa. Akompaniatorem harmonistą był Walery Konieczny i Siergiej Koczetkow, który chodził po wsi i zapisywał piosenki po rosyjsku, bo po polsku nikt wtedy nie potrafił, które zapamiętali najstarsi mieszkańcy. Najwięcej piosenek pamiętała Maria Nowak c. Wincentego Kalety, najstarsza w zespole, mająca w 1987 r. 80 lat i wspinała pamięć. L. Figura słusznie konstatuje, że polskie pieśni zostały niemal zapomniane. Zespół występował w Wierszynie i sąsiedniej wiosce, potem na rejonowych świątkach i obwodowych konkursach. Pierwszy poważniejszy występ zespołu odbył się na Konkursie Piosenki Polskiej w Irkucku w 1988 r., na którym „Jarzumbek” zajął pierwsze miejsce. Potem uczestniczył w podobnym konkursie w Witebsku, Riazaniu i w innych miejscach. Na pewien czas zespół przerwał działalność, bo wyczerpał się repertuar, a nowego nie było. To dlatego Gałkina pisała w 1990 r., że „Jarzumbek” od dawna nie występuje. Dopiero kiedy po 1990 r. zaczęły się odradzać kontakty z Polakami i z Polską zdobywano nowy repertuar, a zwłaszcza Marianna Dobrowolska wniosła wiele nowych piosenek polskich. W 1994 r. w czasie Dni Kultury Polskiej w Irkucku do Wierszyny przyjechała konsul Lucyna Morawska z Moskwy i ona spowodowała, że wkrótce przysłano kasety wideo z polskimi pieśniami i tańcami. Odtąd Zespół występował na wszystkich ważniejszych miejscowych uroczystościach. Od 2004 r. kierownikiem zespołu była Elena Figura z d. Konieczna, a akompaniatorem Stiepan Mamoncew. Zespół wykonuje nie tylko stare zapamiętane polskie piosenki, ale także współczesne polskie, rosyjskie i ukraińskie. Nie myliła się Ludmiła Wiżentas, że zespół jest wizytówką syberyjskiej Polonii¹⁴⁵.

W 1994 r. w Wierszynie mieszkały 492 osoby, z czego około 400 to Polacy. Mieszka też 50 Rosjan, 1 rodzina Buriacka, kilka osób narodowości ukraińskiej, jeden Osetyńczyk i kilku Taratrów. Wieś ma 4 km długości po prawym brzegu rzeki Idy, gdzie jest 105 domów, i półtora km po lewej stronie rzeki, która nosi nazwę Naszata i liczy 46 domów. Jest to dawna nazwa buriackiej osady, którą od 1928 zasiedlali Polacy. Do Wierszyny zalicza się też

¹⁴⁵ Л.В. Виженкас, dz. cyt., s. 100–101.

dawną małą wioskę buriacką Honzoi, gdzie mieszka 9 rodzin polskich. Administracyjnie Wierszyna obecnie, tak jak i dawniej, wchodzi w skład Szarłdajewskiej Administracji Wiejskiej, do której należą wioski: Dundaj, Charagun, Ida i Wesoła Polana. Władza w niej zawsze należała do Buriatów. Nikt z Polaków nie pretendował nigdy do władzy, co wydaje się zrozumiałe w buriackim otoczeniu.

W 1995 r. na wiejskim zebraniu Polacy postanowili powołać swoją organizację społeczną, którą nazwano „Mała Polska”. L. Figura tłumaczy, że to na pamiątkę, że przyjechali z Małopolski. Nie wydaje się to logiczne, gdyż przodkowie ich wywodzą się głównie z Zagłębia Dąbrowskiego. Bardziej logiczne jest wytłumaczenie, że Wierszynianie w dalekiej Syberii stanowią swoją małą ojczyznę – „Małą Polskę”. Takiego określenia użyłem w pierwszej swojej publikacji o Wierszynie w 1988 r. Na przewodniczącego wybrano Piotra Figurę, który wkrótce zrezygnował z funkcji¹⁴⁶.

W 1996 r. odwiedzający Wierszynę dziennikarz brazylijski z Rio de Janeiro Vincent Rosenblatt nakreślił bardzo krytyczny obraz, który nie odpowiadał prawdzie. Przytaczam go jako osobliwy punkt widzenia. „Poza osobliwością lingwistyczną Wierszyna jest bardzo podobna do większości syberyjskich wiosek: ludzie są złamani przez system komunistyczny i zostali pozbawieni pracy; tylko ciężkim wysiłkiem można wyhodować coś, co nadawałoby się do jedzenia – a to jest dodatkiem do codziennej pracy w kołchozie. Kołchoz jest cmentarzyskiem maszyn, których szkielety stopniowo wychodzą na ziemię po odwilży. [...] Nędzne zarobki nie zostały wypłacone, emerytury zresztą też nie. Mimo to kobiety i mężczyźni pracują nadal w zamian za kartki ważne jedynie w sklepiku na wsi. W tym baraku pojawia się wyłącznie wódka, ocet, zboże, jedna czy dwie konserwy i stare cukierki”¹⁴⁷.

W 1998 r., polski reżyser Henryk Urbanek nakręcił dla Programu 2 Telewizji Polskiej film pt. *Wierszyna*. Był to reportaż z cyklu *Małe ojczyzny*, w którym swoimi wspomnieniami dzieliła się 96-letnia Magdalena Mycka oraz Zdzisław Soska, nauczyciel w latach 1992–1993¹⁴⁸.

W latach 2000–2001 niemal poetycko opisał Wierszynę Romuald Koperski. Dał obraz współczesnej Wierszyny. Potwierdzał wcześniej zauważone procesy i zjawiska. Pisał, że „na pierwszy rzut oka widać, że polska wieś bardzo różni się od sąsiednich. Różnokolorowe, schludne domy świeże firanki w oknach, porządek w obejściu”. Dodam, gdzie wszystkie dróżki są wyłożone deskami i balami, bo w czasie śloty nie sposób przejść przez rudawe błoto. „Młodzi uciekają ze wsi, w której nie widzą dla siebie perspektyw”¹⁴⁹. R. Koperski, który już od 1994 r. podróżował po Syberii, szczególnie upodobał sobie Wierszynę. W 2001 r. zorganizował pomoc materialną

¹⁴⁶ L. Figura, dz. cyt., s. 97; W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁴⁷ V. Rosenblatt, dz. cyt., s. 96.

¹⁴⁸ <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=42936>.

¹⁴⁹ R. Koperski, *O polskiej wsi na Syberii*, „Magazyn Trybuny”, nr 19 z 6–7 X 2001, s. 10; tenże, *Kraina wiecznego milczenia*, „Dziennik Polski”, nr 228 z 29 IX 2000, s. 46.

dla tamtejszych dzieci i około 300 paczek świątecznych dla mieszkańców Wierszyny.

W marcu 2002 r. w Wierszynie zorganizowano i zarejestrowano Polskie Towarzystwo Kulturalne „Wisła”. Przewodniczącą została Ludmiła Wiżentas c. Władimira Figury. Nie wiadomo, kto wybrał taką nazwę. Być może podpowiedział ją ktoś, kto pamiętał jeszcze, że w latach 1967–1990 działał w Irkucku Klub „Wisła” w ramach Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, przekształcony potem w organizację Polaków w Irkucku „Ogniwo”. Stowarzyszenie „Wisła” stawiało sobie ambitny cel zachowania i podtrzymywania języka i kultury polskiej oraz przyjmowania gości z Polski, organizowania obchodów rocznic narodowych i tradycyjnych świąt Wielkanocy, Bożego Narodzenia, Nowego Roku itp. Większość członków „Wisły” stanowiły kobiety i one są najaktywniejsze. Odczuwano brak odpowiedniego pomieszczenia dla takiej działalności. Stąd powstała myśl nabycia jakiegoś domu na siedzibę. W 2004 r. przy dużej finansowej pomocy Wspólnoty Polskiej z Warszawy (Польское содружество) kupiono dom od miejscowego mieszkańca, Władimira Biczegkujewa (Владимира Бичегкуева), który z rodziną wyjechał do Osetii. Po adaptacji urządzono w nim Dom Polski, pierwszy taki Dom w Syberii. Każdy członek Towarzystwa pomagał. Kupili meble, naczynia i przygotowali pomieszczenia. Przy wejściu dzieci urządziły wystawę „Jak ja widzę Polskę”. W pierwszym pomieszczeniu umieszczono bibliotekę złożoną z 500 książek w języku polskim. To chyba pierwsza na Syberii taka polska biblioteka i do tego w Polskim Domu. Dalej jest kuchnia, a w niej wszystko do przygotowania poczęstunku dla gości. Jest też pokój gościnny dla odpoczynku z telewizją i muzyką. Centralne miejsce zajmuje w tym pokoju płaskorzeźba polskiego herbu – orzeł, подарowany przez Towarzystwo Pomorskie z Symbarku. Był on specjalnie przygotowany dla tego Domu i przywieziony z Polski w 2004 r. przez Romana Koperskiego. Dom Polski został oficjalnie otwarty 18 VII 2005 r. przy udziale przedstawicieli Wspólnoty Polskiej z Warszawy, konsula RP z Irkucka, przedstawicieli Polskiej Kulturalnej Autonomii „Ogniwo” z Irkucka oraz miejscowych władz buriackich. Wtedy też padła propozycja utworzenia w Domu Polskim muzeum polskiego, do którego zobowiązano się zbierać i przekazywać eksponaty. Uważam, że w samej Wierszynie jest tak wiele zabytków etnograficznych i historycznych, że dla zebrania i eksponowania ich wszystkich należałoby zakupić osobny dom! Z relacji Wiery Figury wynika, jak wiele dobrego dla „Wisły” czynił Generalny Konsulat RP w Irkucku, a szczególnie wicekonsul W. Kowalski. Między innymi z jego inicjatywy w Ostrowcu Świętokrzyskim, skąd pochodził, wykonano tablicę z mosiądzu o wadze 150 kg upamiętniającą rozstrzelanych 19 II 1938 r. 30 mieszkańców Wierszyny. Szkoda tylko, że na tablicy zabrakło miejsca na wyszczególnienie nazwisk ofiar NKWD. Tablicę umieszczono w 2005 r., na placu przed kościołem¹⁵⁰.

¹⁵⁰ В.М. Фигура, *Польское культурное общество Висла в Вершине*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 27–35; relacja ustna Haliny Janaszek z 2014 r.

Rok 2005 był ważny dla Wierszyny z jeszcze jednego powodu. Mianowicie zabrano się do ogrodzenia nowej części cmentarza. W Wierszynie było wtedy 147 gospodarstw mających prawo uczestniczenia w zebraniach (*schodach*) wiejskiej wspólnoty. Na zebraniu w dniu 12 maja uczestniczyło 112 osób. Przewodniczyła wiejski starosta Natalia Władimirowna Szlapina. Omówiono sprawy ogrodzenia cmentarza, na które zebrano w ogłoszonej zbiorce 32 tys. rubli. Po wykonaniu ogrodzenia, nową część cmentarza poświęcił 1 XI 2005 r. o. Ignacy Pawlus, proboszcz z Irkucka.

Przewodniczącą organizacji Wierszynian „Wisła” była przez dwie kadencje 2002–2008 Ludmiła Wiżentas z d. Figura. Po niej funkcję objęła w 2008 Halina Janaszek-Sutupowa. Za jej staraniem 22 XI 2009 r. przybył do Wierszyny na stałe emerytowany duchowny katolicki, o. Karol Lipiński i objął funkcję proboszcza kościoła. Halina Janaszek z zarządem cały wysiłek skupiła na przygotowaniu uroczystego obchodu 100-lecia powstania Wierszyny. Uroczystość odbyła się 10 lipca 2010 roku. Rozpoczęła się mszą, którą celebrował ks. biskup Cyryl Klimowicz Ordynator Diecezji Irkuckiej św. Józefa. W uroczystości uczestniczyło około tysiąca osób. Z Polski przybył zaledwie jeden przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych i jeden Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nie zabierali głosu, nie mając zapewne nic do powiedzenia, i nie mieli ze sobą okolicznościowych adresów. Nie odczytano też indywidualnych adresów, w tym także ode mnie. Dlatego załączam go w Aneksie nr 13. Zapewne ważniejsze były przemówienia miejscowych władz buriackich, które uważały się za gospodarza tej uroczystości. Największą pomoc w jej organizacji okazał Generalny Konsul RP w Irkucku Krzysztof Czajkowski, który często przyjeżdżał do Wierszyny, doglądając przygotowań do jubileuszu. On odczytał okolicznościowy list ambasadora RP w Moskwie Jerzego Bahra. Nie było też nikogo z Senatu, który z urzędu opiekował się Polonią w świecie, a także ze Wspólnoty Polskiej.

Oczywiście nie wszyscy mogli wiedzieć, że delegacja Senatu, na czele z marszałkiem Bogdanem Borsewiczem miała zaplanowaną szerszą wizytę na Syberii w dniach 2–10 września, kiedy odwiedzili środowiska Polonii w Jekaterinburgu, Nowosybirsku, Irkucku, Wierszynie i Ułan-Ude. Oficjalna delegacja Senatu w składzie 43 polskich parlamentarzystów i przedstawicieli biznesu, przybyła do Wierszyny dopiero 4 września 2010 r. Można zatem przyjąć, że była to druga, a pierwsza polska uroczystość świętowania 100-lecia powstania Wierszyny, w której wziął także udział gubernator irkucki Dmitrij Mieziencew i przedstawiciele władz lokalnych, które z tej racji utwardziły 15 kilometrów drogi z Tichonowki do Wierszyny. To stary sowiecki zwyczaj, że robi się nieco porządków, jak mają przybyć przedstawiciele wyższych władz. W swoim wystąpieniu marszałek Borsewicz zapewniał, że „Polska nigdy nie zapomniała o rodakach na Syberii i zawsze będzie was wspierać, abyście zachowali nadal polskie korzenie. [...] Polska o was pamięta i będzie

pamiętała¹⁵¹. Przyszłość pokaże, czy słowa marszałka Borusewicza będą się spełniać, czy rozwieje je syberyjski wiatr. Marszałek Borusewicz przekazał w darze polskiej szkole w Wierszynie dwa komputery, laptop i projektor multimedialny.

W okresie obchodów 100-lecia powstania Wierszyny ukazało się sporo informacji w polskich mediach. Niestety i tym razem pojawiły się w niektórych tekstach błędy i nieścisłości. Trudne do zrozumienia obecnie, kiedy podstawowa wiedza o historii Wierszyny jest już znana. W jednym z tekstów autor umieścił Wierszynę nad rzeką Angarą, a teren, z którego przybyli przodkowie, nazwał „Śląskiem Dąbrowskim”. Tomasz Rożek wziął chyba z kapełusza wieści, że przyjechali „pod koniec lata 1910 r”, podczas gdy przyjechali na początku lata; że osadników „skusiły obietnice carskich urzędników”, choć było akurat odwrotnie, z dużym trudem uzyskiwali pozwolenia na wyjazd. I wreszcie że „dzięki carskim pożyczkom powstawały kuźnie, młyny i tartaki”. To dowód niewiedzy, tak samo jak twierdzenie, że „przez kilka pierwszych lat po kolektywizacji można było wracać do Polski, ale na własny koszt”¹⁵². Kilka lat po kolektywizacji, to jest połowa lat 30., kiedy zaczęto prześladować Polaków i zamykać bez sądu w łagrach. Kto w takich warunkach miał szanse na powrót? Widać u autora braki w wiedzy z historii ZSRR. Obowiązuje przecież zasada, że jak się nie wie dokładnie, to się nie pisze. W przeciwnym wypadku trzeba by tworzyć całe tomy sprostowań.

Wspomniany już podróżnik Romuald Koperski szczylił się, że współpracował przy powołaniu w Wierszynie w 2002 r. Stowarzyszenia „Wisła” i że przywiózł metrowej wielkości orła – Godło Polski z napisem „Bóg – Honor – Ojczyzna”, a w 2010 r. dostarczył na 100-lecie Wierszyny sprzęt komputerowy (laptopy) dla Stowarzyszenia „Wisła”. W 2011 r. założył Fundację swojego imienia w Gdańsku, która organizowała dla dzieci z Wierszyny wakacje w Polsce w 2012 r. W grudniu 2012 r., Fundacja zorganizowała akcję społeczną „Okulary dla Wierszyny”. W „Domu Polskim” urządzono tymczasowy gabinet i zbadano 260 osób. Wydano ok. 200 par okularów, a w 60 przypadkach okulary wykonano w Polsce. Fundacja przywozła też świąteczne paczki dla dzieci na Boże Narodzenie.

W dwa lata po wizycie w Wierszynie delegacji Senatu RP pod przewodnictwem marszałka Borusewicza otwarto w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej wystawę zdjęć z tej uroczystości pt. *Podróż do Wierszyny – Sybiryacy*. Wystawa trwała od 19 września do 18 listopada 2012 roku. Życie mieszkańców Wierszyny oraz krajobraz syberyjski ukazano na około 40 fotografiach, wykonanych przez trójkę dziennikarzy: Andrzeja Gajcego, Edytę Poźniak i Tomasza Jędruchowa¹⁵³.

¹⁵¹ *Spotkanie Marszałka Senatu z Polakami na Syberii*, <http://www2.senat.pl/k7/polo-nia/2010>; *Polska o was nigdy nie zapomni*, http://www.tvn24.pl/wiadomosci_ze_swia-ta2.

¹⁵² *Polska na Syberii*, http://gosc.pl/doc/1411114.Polska_na_syberii/2.

¹⁵³ http://ksiazki.onet.pl/wiadomosci/wysta_zdjec_polskiej_wsi_na_Syberii.

Wystawę potem przeniesiono do Senatu, gdzie 24 kwietnia 2013 r. otworzył ją marszałek Bogdan Borusewicz. Na otwarciu zaproszono z Wierszyny Halinę Janaszek, przewodniczącą Stowarzyszenia „Wisła”, Ludmiłę Wiżentas, nauczycielkę języka polskiego w szkołach w Wierszynie i w Dundaju, oraz ks. Karola Lipińskiego, proboszcza z Wierszyny¹⁵⁴.

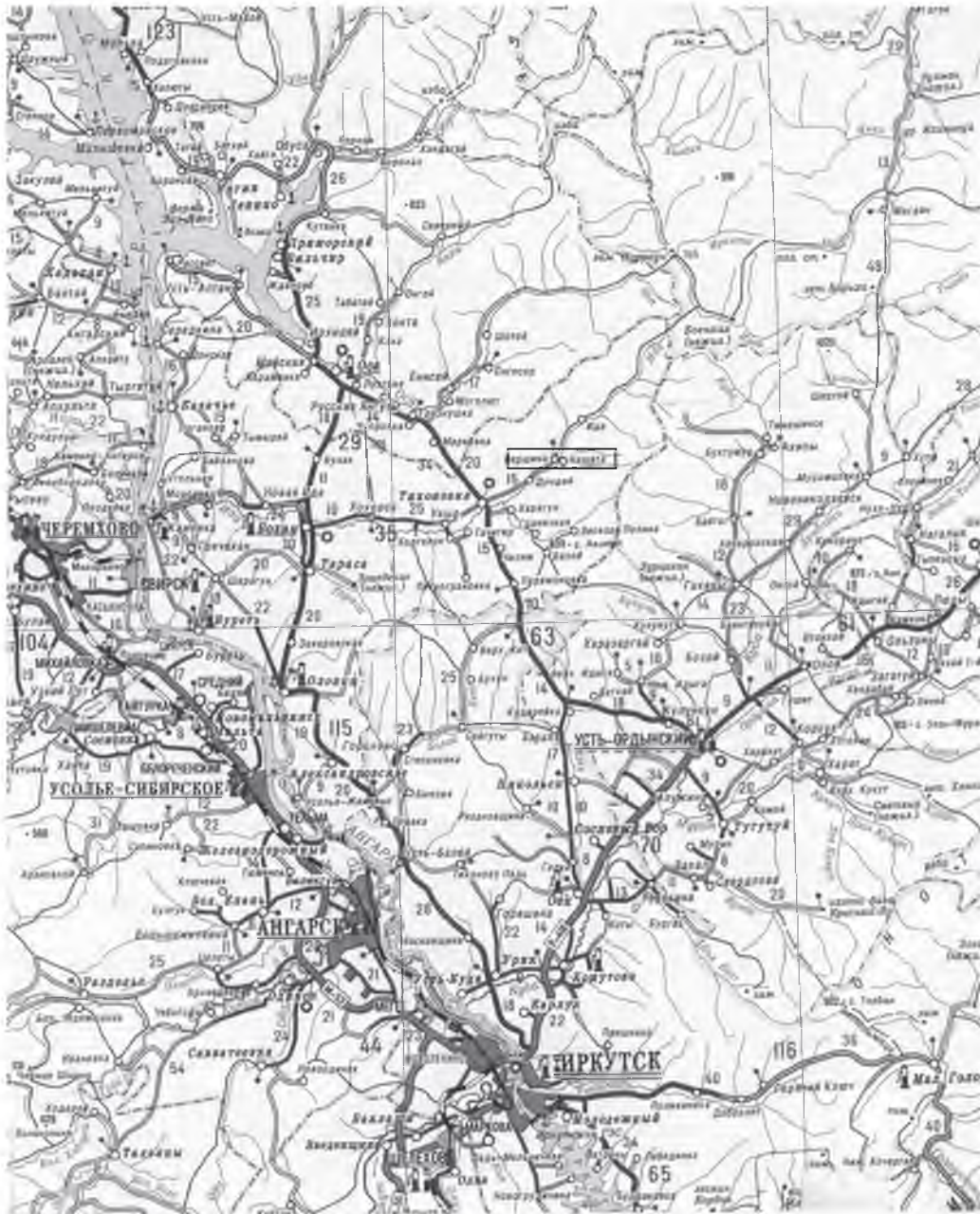
W dniu 7 lipca 2013 roku w Wierszynie świętowano jeszcze jeden jubileusz: 100-lecie rozpoczęcia budowy drewnianego budynku kościoła rzymskokatolickiego. Uczestniczył w uroczystości irkucki ks. biskup Cyryl Klimowicz oraz grupa 25 kolarzy, która przyjechała do Wierszyny z księdzem na czele. Przewodniczył uroczystości miejscowy proboszcz o. Karol Lipiński.

Od początku XXI wieku, w sezonie letnim Wierszynę odwiedzają prawie wszystkie wycieczki z Polski, które docierają do Irkucka i Syberii Wschodniej. Przez to rozszerza się coraz dokładniejsza wiedza o historii i mieszkańcach tej polskiej wioski na Syberii. Najbardziej znana osoba w Wierszynie, Ludmiła Wiżentas z d. Figura, w rozmowie R. Koperskim w 2010 r. wyraźnie podkreśliła, że obecnie „Wierszyna stała się atrakcją turystyczną, coś w rodzaju ogrodu zoologicznego połączonego ze skansenem. Mam tylko jedną prośbę, żeby ludzie odwiedzający przestali nam współczuć, aby zaczęli nas traktować normalnie, a nie jak jakieś więzienie, nieszczęśliwe istoty, które tu cierpią”¹⁵⁵.

Jest to ze wszech miar uzasadniony apel, ponieważ ludzie w Wierszynie żyją normalnie, jak wszędzie. Jest im tam dobrze. Wrośli w syberyjskie warunki i doskonale sobie radzą. Tam jest ich obecna ojczyzna. Fenomenem jest to, że zachowali w pamięci język i polskość jako wspomnienie historycznej ojczyzny swoich przodków z Zagłębia Dąbrowskiego. I to należy uszanować. Przewodnicy grup wycieczkowych powinni w miarę dokładnie znać historię tej wsi i jej mieszkańców oraz instruować turystów, zanim zaczną zwiedzać Wierszynę. Wówczas być może uniknie się patrzenia na Wierszynę jak na skansen.

¹⁵⁴ http://www.senat.gov.pl/aktualnosci/art,5346,wystawa_podroz_do_wierszyny.

¹⁵⁵ R. Koperski, *Przez Syberię na gapę*, Gdańsk 2011, s. 22.



Obwód irkucki. Mapa samochodowa.

Źródło: *Иркутская область. Карта автомобильных дорог, Иркутск 2012.*

Rozdział 5

Genealogie rodzin mieszkających w Wierszynie w latach 1910–2010

1. Rodziny polskie

Jest to wykaz w układzie alfabetycznym nazwisk 97 Polaków, którzy przybyli do Wierszyny w latach 1910–1924 i zamieszkali jako dobrowolni przesiedleńcy, a ich potomkowie mieszkają tam do chwili obecnej. W wykazie ujęto też tych, którzy z różnych przyczyn nie wytrzymali trudów osadnictwa i powrócili do Polski na podstawie Układu o repatriacji z 24 II 1921 r. podpisanego w Rydze między Polską a Rosją Sowiecką. Repatriacja zakończyła się w czerwcu 1924 r.

Celem tego wykazu genealogicznego było zestawienie podstawowych faktów, które udało się zgromadzić o większości rodzin wierszynian. Tam, gdzie udało się znaleźć więcej źródeł, biogramy są pełniejsze, bardziej dokładne i mogą być podstawą do historii polskich rodzin, które wyjechały z Zagłębia Dąbrowskiego do Wierszyny. Jest to rodzaj mikrohistorii w narracji, uwzględniający takie elementy socjohistorii, jak pochodzenie, pokoleniowość, środowiskowość, asymilacja czy elementy mentalności.

Godny podkreślenia jest fakt, że w zdecydowanej większości potomkowie pierwszych osiedleńców wytrwali przy pamięci o polskim pochodzeniu, pomimo życia przez przeszło 100 lat w otoczeniu języka rosyjskiego i ciężkich prześladowań antypolskich w czasach stalinowskich. Analizując genealogie polskich rodzin w Wierszynie, można dojść do wniosku, że polskość przetrwała z Ojczyzny w latach 1910–1912 utrzymywała się tam do czasów kolektywizacji i represji 1937–1938 roku. Aresztowanie 31 najstarszych pionierów, najbardziej uznanych i szanowanych we wsi, było jak uderzenie w podstawy polskości. Do tej pory nawet małżeństw mieszanych nie było. A i lata II wojny światowej i powojenne nasiliły rusyfikację. Strach padł na polskie rodziny. Niszczono dokumenty dowodzące polskość, metryki, świadectwa i fotografie. Nawet napisy wyrzyte na drewnianych krzyżach na cmentarzu, gdzie sami chowali zmarłych, były tego dowodem. Na 88 znalezionych

przeze mnie w maju 1991 r. na cmentarzu krzyży, po polsku było wyryte 28 nazwisk tj. 1/3, a napisy polskie kończyły się w latach 70.–80. XX w. Pozostałe już są rosyjskie, a i groby są z rosyjskimi nagrobkami. Język polski nawet z cmentarza zaczął znikać.

Chociaż ich język polski nosi znamiona mieszaniny gwary przywiezionej przez przodków z terenu Zagłębia i pogranicza regionu kieleckiego z lokalnymi słowami z języka rosyjskiego i buriackiego. Posługują się nim tylko w rozmowach w domu wśród swoich oraz w rozmowie z Polakami odwiedzającymi Wierszynę, bo na co dzień wszyscy posługują się językiem rosyjskim, co jest zrozumiałe.

Przegląd dziejów polskich rodzin w Wierszynie pokazuje też naturalny proces powstawania po 1939 r. niewielkiej liczby rodzin mieszanych polsko-rosyjskich, polsko-ukraińskich czy kilku polsko-buriackich.

Ten genealogiczny przegląd ujawnia też wiele braków i luk faktograficznych, gdyż nie zawsze udało się znaleźć informacje. Trzeba też stwierdzić ubogą wiedzę i słabą pamięć o przodkach u ludności polskich wsi tak w Kraju, jak i poza granicami, oczywiście poza wyjątkami. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak nawyku prowadzenia kronik rodzinnych i gromadzenia wszelkich dokumentów rodzinnych. Jest to ogromna bolączka badaczy dziejów wsi i genealogii ich mieszkańców.

Głównymi źródłami do opracowania genealogii polskich rodzin w Wierszynie były akta metrykalne (urodzin, małżeństw i zgonów) sporządzane przez księży irkuckiego kościoła w latach 1912–1924 oraz sporadycznie aż do 1937 r., przechowywane w archiwum obwodowym w Irkucku (GAIO). Drugą grupą źródeł są materiały archiwalne Głównego Urzędu Przesiedleńczego przechowywane w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym (RGIA) w Sankt Petersburgu oraz akta urzędów komisarzy do spraw włościańskich przy urzędach gubernialnych w Piotrkowie, przechowywanych w Państwowym Archiwum w Łodzi i w Kielcach. Trzecią grupą źródeł były akta Urzędu Gminnego w Dundaju, tzw. *Pochoziajstwiennyje knigi*. Kolejną były relacje ustne mieszkańców Wierszyny w czasie kilku moich pobytów w Wierszynie w latach 1990–1998. W gronie tych osób były Józefa Janaszek z d. Łyda, zwana w Wierszynie ciotką Józefą, jej siostra, a zarazem najstarsza wówczas mieszkanka Wierszyny Magdalena Mycka z d. Łyda oraz Antonina i Edward Sojowie. Pomimo ich pomocy w dalszym ciągu miałem ogromne luki w pełnym poznaniu historii rodzin. Dopiero kilka lat później poznałem Halinę Janaszek-Sutupową, która wraz z rodziną repatriowała się do Polski, otrzymała obywatelstwo polskie i zamieszkała niedaleko od Krakowa w Trzebini. Od Niej, a szczególnie od Jej Mamy Franciszki Janaszek z d. Kustos uzyskałem największą pomoc. Pani Franciszka okazała się chodzącą encyklopedią Wierszyny. Pomimo upływu lat pamiętała dokładnie nawet szczegółowe daty urodzin, ślubów czy śmierci współmieszkańców Wierszyny. Informacje Pani Franciszki pozwoliły nie tylko na uzupełnienie wiedzy o rodzinach, ale i na zweryfikowanie wielu faktów. Niestety przerwany kontakt nie pozwolił na dalszą i dokładniejszą weryfikację oraz uzupełnienie współczesnych danych biograficznych.

Jeżeli ta praca dotrze do rąk dzisiejszych potomków Polaków z Wierszyny, na pewno sami uzupełnią brakujące dane biograficzne najmłodszego pokolenia. I proszę, aby mi wybaczyli ewentualne pomyłki, gdyż nie miałem możliwości przeprowadzić rozmowy z każdą polską rodziną w Wierszynie.

Wszystkim osobom, które okazały mi pomoc i zachęcały do kontynuowania pracy, chciałbym wyrazić duże uznanie i wdzięczność, gdyż zapewne za kilka lat nie będzie już osób z taką wiedzą, a młodzi potomkowie polskich rodzin z Wierszyny, albo się tymi zagadnieniami nie interesują, albo posiadają fragmentaryczną wiedzę przekazywaną w każdej rodzinie i to nie zawsze dokładną, gdyż nie znam ani jednej rodziny w Wierszynie, w której by prowadzono kronikę rodziny lub jakiegokolwiek zapisy genealogiczne.

W wykazie zastosowano polski układ alfabetyczny, zaczynający się od nazwisk. Przy opisie każdej rodziny sporządzono mały wykaz genealogiczny, który pokazuje nam, ile pokoleń i jakie rodziny żyją do dziś w Wierszynie, oraz tych, którzy wyjechali z Wierszyny i zamieszkali w innych miejscach Syberii i Rosji. Z analizy 97 rodzin ujętych w wykazie wynika, że po 90 latach pod koniec XX wieku zniknęło z Wierszyny 60 polskich nazwisk. Pamięć o większości z nich pozostała jedynie w linii żeńskiej i w tradycji historycznej wioski.

Przy niektórych nazwiskach podaję też źródło archiwalne, najczęściej są to sygnatury zapisów metrykalnych irkuckich księży, które są najbardziej wiarygodne. Kiedy księża nie przyjeżdżali do Wierszyny od 1925, daty urodzeń, ślubów i śmierci podawane są z pamięci mieszkańców. Mogą zatem zawierać niewielkie nieścisłości. Być może w urzędzie stanu cywilnego są dokładne zapisy, ale z przykrością wypada stwierdzić, że do tych akt autor nie dotarł z braku czasu. Stąd wiele biogramów jest niedokończonych.

Innego typu wykaz genealogiczny sporządził Walenty Pietszyk w albumie *Маленькая ПОЛЬША в таежной СИБИРИ*, ale zawiera on tylko wykaz nazwisk i imion wybranych rodzin.

1. BITNIAK Julian (Битняк Юлиан) (pionier), przyjechał z żoną w 1910 r. Jest na 3 listach 1910–1911. Ż. **Marianna z d. Baszniak** (Башняк Марианна); mieli 2 córki:

1. Felomena, ur. 1. IX 1914 na Trubaczejewskim Uczastku (dalej: TU), ochrzczona 2 VI 1914. Świadkami czyli chrzestnymi byli: Stanisław Mitrega (Стан. Митренга) i Katarzyna Liwocha (Екатерина Ливоха) [GAIO, f. 297-4-5, k. 197];

2. Cecylia, ur. 1915 r.; m. Tomasz Walenza s. Klemensa. Rodzina Bitniaków repatriowała się do Polski w 1922 r.

2. BŁASIAK (Бласяк) **Józef**; pierwsza żona: **Stanisława z d. Burdecka**; druga **Antonina z d. Szczepaniak** (1866 – 13 VI 1920). Błasiak pracował w kopalni „Feliks” w Ostrowach Górniczych, zwanych dawniej Niemce, dziś dzielnica Sosnowca. Za działalność polityczną został w 1911 r. zesłany na Syberię. Zapewne tam dowiedział się o dobrowolnych polskich osadnikach

i postanowił pójść ich śladem. Czy po 2 latach powrócił po rodzinę, czy też rodzina dostała pozwolenie dołączyć do męża, tego się już chyba nie dowiemy. Wyjechali w 1913 r. z Ostrów Górniczych. Józef Błasiak pochodził z Warszawy. Anna Mirek twierdziła, że pochodził z Bielska. Oboje byli nauczycielami. Po śmierci żony Stanisławy ożenił się z **Antoniną z d. Szczepaniak**, która zmarła 13 VI 1920 r. w wieku 54 lat na tyfus brzuszny. Pozostawiła męża i syna Kazimierza lat 15, tj. ur. w 1905 r. [297-3-3, k. 62]. Dzieci: Michalina, Antonina, Stanisława, Stefan.

1. **Michalina**, ur. 1894; w 1917 r. wyszła za Aleksandra Kostrzewskiego, a po jego śmierci w 1920 r., wyszła za Wilhelma Garnarczyka.

2. **Antonina**, ur. 1897; m. **Ignacy Poczmański**;

3. **Stanisława**; m. **Wilhelm Gancarczyk**;

4. **Stefan** (zwano go Bronisław). Mógł się ur. ok. 1900 r. Żoną jego była od 1917 r. **Franciszka (Frania) Mirek**, córka Teodora i Marianny [297-4-11, k. 6]. Bronisław był nauczycielem w okolicach Irkucka. W 1920 r. został powołany do wojska. W 1921 powrócił do Wierszyny. Chciał wrócić do Polski, ale został zatrzymany. Potem ślad po nim zaginął [relacja Anny Mirek; A. Tuszyńska, *Ślady*, „Karta” 1991, nr 1, s. 107]. W Wierszynie urodziło im się dwoje dzieci: Mieczysław i Tadeusz.

1) **Mieczysław**, ur. 25 VIII 1919 r., którego chrzcili proboszcz irkucki ks. J. Groński 17 II 1920 r. Świadcami byli Wilhelm Garnarczyk i Michalina Kostrzewska [297-2-15, k. 42]. Być może to jest wspomniany przez Annę Mirek jej siostrzeniec Mieczysław Błasiak zam. w Katowicach ul. Koniewa 9/5 i miał w 1990 ok. 70 lat. [Rozmawiał z nim E. Lasoń 4 III 1990 r., s. 38 i 65].

2) **Tadeusz**, ur. w 1921. W 1922 r. rodzina Błasiaków powróciła do Kraju. Kazimierz Błasiak zmarł w Krakowie. Michalina zmarła w Warszawie.

3. **BOCIEK** (Боцек) **Piotr** (pionier) – jest na 3 listach 1910–1911. Podpisywał się po polsku. Powrócił do Polski w ramach repatriacji w 1922 r.

4. **BOREJŁO** (Борейло) **Józef** (pionier); ż. **Aniela**. W dniu 16 III 1914 r. urodziła się im na TU córka Marianna. Świadcami byli Anna Janaszek i Antoni Karpowski [297-4-5, k. 197]. Wyjechali do Polski w ramach repatriacji po 1922 r.

5. **BRODA** (Брода) **Jan** (pionier) – jest na 3 listach 1910–1911; na pierwszych dwóch podpisał się po polsku; wyjechał do Polski w ramach repatriacji 1922 r.

6. **BYKOWSKI** (Быковский) **Otto-Teofil**, s. Wojciecha (1866–1923) i Wiktorii z d. Boguszewska. Teofil Bykowski pochodził ze wsi Michały, parafia Witonia, pow. Łęczysca w gub. Warszawskiej i miał status *ssylnego posielenca*, czyli zesłańca – osiedleńca i formalnie był przypisany do gminy B.-Mamyrskoj w niżnie-udyńskim powiecie [297-4-6, l. 30-31]. Według tradycji rodzinnej był powstańcem 1905 r. Mógł być zesłany za sprawy polityczne za 1905 rok. Po odbyciu kary zesłania był przez 6 lat na wolnym osiedleniu

w Czeremchowie (tj. od 1905 r.) i potem zapewne trafił do Wierszyny, gdzie w 1911 r. ożenił się z **Anielą Kordel** c. Antoniego i Katarzyny z d. Dziób (zm. w 1942). Ślubu udzielił w kościele w Irkucku 7 I 1911 r. ks. wikary Kazimierz Jodko. Świadkami byli Antoni Żywik i Józef Korzeniowski [297-4-2, k. 129]. Z aktu ślubu wynika, że miał wtedy 45 lat, a narzeczona 37 lat. Aniela ur. się w 1874 r. w miejscowości Mierzwin, w pow. Jędrzejów, Kieleckiej guberni, a w Wierszynie była od czerwca 1910 r. [297-1-148, k. 126]. Po ślubie w 1911 r. zamieszkali w Czeremchowie. Mieli 2 dzieci: Antonina i Władysław.

1. Antonina (17 VI 1914 – 21 VI 1996), ochrzczona przez ks. Józefa Józwicka 23 XI 1914., wyszła za **Pawła Kustosa**, s. Franciszka (1911–1974). W liście z 6 XII 1934 r. określona jako biedniak i *małogramotna*.

2. Władysław, ur. 4 VI 1916, ochrzczony 9 X 1916. Świadkami byli Tomasz Prendki (Прендки) i Marianna Sawicka [297-4-6, k. 158]. W linii męskiej rodzina Bykowskich wygasła w Wierszynie.

7. DERWISZ (Дервиш) **Wojciech** (pionier). Jest na 3 pierwszych listach 1910–1911. Wyjechał przed 1914 r. lub w ramach repatriacji w 1922 r.

8. DRAŻEK (Друнжек) **Władysław**, przyjechał w 1910 r. bez rodziny. Wyjechał do Polski przed 1914 r. lub w ramach repatriacji w 1922 r.

9. DRAŻKIEWICZ (Дроншкевич) **Andrzej** – jest na liście nr 2 i 3, co znaczy, że przyjechał w 1911 r. (?).

10. FASIŃSKI (Фасинский) **Michał** (pionier) – był jednym z trzech *chodoków*, którzy jako pierwsi wyznaczali ziemię w Wierszynie pod osiedlenie, zapewne wczesną wiosną 1910 roku. Jest na listach 2 i 3. Pochodził z Błędowa k. Olkusza. Pracował po dworach, potem wyjechał do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie pracował 25 lat w kopalni „Niwka” [D. Sidorski, *Zielony ocean*, s. 191]. Potem razem z całą grupą przyjechał w 1910 r. z żoną Katarzyną i jedyną córką Antoniną ur. w 1903 r. On pierwszy w latach 1912–1915 zbudował na rzece Idzie wodny młyn, który działał jeszcze w czasie II wojny światowej. Potem młyn popadł w ruinę i został odbudowany w latach 60., jako zabytek wiejski [Pietszyk (dalej P.), s. 63–64]. Fasiński w czasie budowy kościółka był skarbnikiem. Był człowiekiem głęboko wierzącym i pierwszym „kościelnym”, tj. opiekunem kościółka. Agitator w 1931 r., wspominał, że nauczyciel Marciszewski po powrocie z Irkucka podarował mu 5 religijnych obrazków, a 5 podarował Antoninie Wiktorowskiej. Agitator, wyciągając od Fasińskiego informacje, przekazywał je do GPU [CPARB, f. 475, op. 1, d. 585, s. 50]. W 1931 r. Michał zginął tragicznie od strzału z własnej broni, być może popełnił samobójstwo, tylko dlaczego?

Antonina (Antolka), ur. w 1903 r. [foto. P., s. 37], chodziła do szkoły, gdy nauczycielami było małżeństwo Wilhelm i Stanisława Garnarczykowie. W 1919 r., wyszła za kowala **Piotra Wiktorowskiego** [foto. P., s. 7], s. Aleksandra (ur. 1897), który w 1937 r. został aresztowany. Pozostało czworo

dzieci sierot, którymi zajmowała się sama Antola. Pracowała w kołchozie na różnych stanowiskach. W czasie wojny ciężko pracowała przy wyrębie lasu. Rodzina Fasińskich w linii męskiej w Wierszynie wygasła.

11. FIGURA (Фигура) Jan, s. Walentego (1862–1932), cm. pol. Kowal s. kowala z Czubrowic [foto. P., s. 26]. Ż. **Cecylia Jarzęcka**. Brak go na liście nr 3 z 1911 r., ale do Wierszyny mógł przyjechać z rodziną w 1912 lub 1913 r., gdyż w zapiskach metrykalnych jest, że przyjechał z rocznym synem Janem, tj. ur. w 1911 r. Przyjechał z Czubrowic odległych 10 km od Olkusza, z Kieleckiej gub. Obecnie w gminie Jerzmanowice-Przegonia na terenie Parku Krajobrazowego Dolinki Krakowskie. Do dziś tam żyje jego rodzina. Z tej wsi wyjechały do Wierszyny 3 rodziny: Jana Figury, Władysława Hondla i Teodora Mirka. Ojciec Jana – Walenty Figura – był kowalem. Pochodził z Imielina k. Jaworzna, skąd przeniósł się z rodziną do m. Klucze pod Olkuszem. W końcu XIX w. przeniósł się do wsi Czubrowice, na prośbę wsi, która potrzebowała kowala. Do Wierszyny przywiózł ze sobą narzędzia kowalskie. **Walenty** miał trzech synów: **Jana, Franciszka i Stanisława**. Wszyscy po ojcu byli kowalami.

1. Stanisław, ur. 1890 w Kluczach, zm. w wieku 72 lat tj. w 1962. Syn jego Julian mieszkał w Raclawicach i tam na początku lat 70. odwiedził go Stefan i Kazimierz Kania i zapisali dane o rodzinie Figurów.

2. Franciszek, ur. w Czubrowicach wyjechał na Podole w 1937 r., a potem los rzucił go do Anglii, gdzie mieszka do dziś. W 1911 r. Jan i Stanisław wyjechali na Syberię do Wierszyny. Stanisław wkrótce szybko powrócił do Czubrowic.

3. Jan Figura, który pozostał w Wierszynie z żoną **Cecylią Jarzęcką** [foto. P., s. 158] z miejscowości Zawada, parafia Raclawice. Do dziś tam mieszka Jan Jarzęcki [297-1-205, k. 43], piszą Jarzeńska (Яженска). Jan Figura popadł w długi i to zapewne zmusiło go do wyjazdu i pozostania na Syberii. Nie miał innego wyjścia. Wyjechał z żoną i 11-letnią córką **Anielką** (ur. 1901), 13-letnią **Franciszką** (ur. 1899), rocznym synem **Janem** (ur. 1911) i 14-letnim **Walentym** (ur. 1896) – wszyscy urodzeni w Czubrowicach. W Wierszynie początkowo zamieszkali u Władysława Hondla, który też pochodził z Czubrowic. Jednak nie układały się dobrze ich stosunki. (Anna Mirek nazywa Hondla złym człowiekiem?). Figurze brakowało pieniędzy na opał czy ziemniaki, czego żądał Hondel. Wówczas Figura poprosił Teodora Mirka, aby pomógł mu przetrwać najtrudniejszy okres. W zamian Anielka zajęła się opieką nad dopiero co urodzoną 22 VI 1912 r. Anną Mirek. Figura szybko stanął na własnych nogach. Niedaleko tzw. Mirkowej Góry k. Jamata, gdzie Buriaci mieli swój cmentarz, nad rzeczką Idą zbudował młyn, a przy nim tartak i pierwszy swój dom. Później przeniósł się do środka wsi. W tym pierwszym młynie w Wierszynie z braku pasów transmisyjnych zastosował łańcuchy, a kiedy koła nabrały rozmach powstawał huk, gwizd i szum, który budził strach głównie u miejscowych Buriatów [wg relacji Anny Mirek która to wszystko usłyszała od Figurowej w czasie odwiedzin w Wierszynie w 1961 i 1976 r., s. 37; Lasoń s. 76].

Ludmiła Figura, studentka, dotarła do Czubrowic przy pomocy E. Lasonia i Anny Mirek 8 II 1990 r. i odnaleźli swoich krewnych.

Jan Figura do śmierci w 1932 r., prowadził kuźnię, w której pracowali i uczyli się kowalstwa syn Walenty i zięć Szczepan (Stiepan) Kania. Po kilku latach rodzina Figurów poważnie się rozrosła. Dzieci Jana Figury: **Walenty, Franciszka, Aniela, Antonina, Jan i Marianna**.

1. Walenty s. Jana, ur. 1895, pionier [foto. P, s. 40] – 16 VI 1918 r. wziął ślub z 17-letnią (ur. 1901) **Klarą z d. Kania** [foto. P, s. 43], córką Kazimierza i Marciny (Marii) z d. Jaskowska ur. we wsi Bobrek w piotrkowskiej guberni, a w Wierszynie zamieszkałej od 1911 r. [297-1-205, k. 42]. Klara na liście z 1930 r. jest jako *niegramotna*, a Walenty jako *małogramotny*. Walenty razem z ojcem Janem prowadzili kuźnię do śmierci ojca Jana w 1932 r. [P, s. 28]. Walenty nie wstąpił do pierwszego kołchozu, a dopiero w 1934 do kołchozu „Czerwony Sztandar” i był głównym kowalem we wsi i w kołchozie, aż do aresztowania w 1937 r. [foto. P, s. 28, 40].

Walenty Figura został aresztowany 16 XI 1937, rozstrzelany w Irkucku 19 II 1938 r. [Świadectwo o śmierci nr 299354 z 18 V 1992 r. od Haliny Janaszek, patrz s. 189]. Dzieci Walentego i Klary: Kazimierz, Władimir, Bronisława, Jan:

1) **Kazimierz**, ur. 1922; studiował na Uniwersytecie Irkuckim; historyk-dziennikarz. Wzięty z uczelni do wojska w 1940 r., służył w Mongolii, gdzie był redaktorem „Buriat-Mongolskiej Prawdy” – „Unien”. Miał bardzo dobrą pamięć. Zm. w 2001 r. w Irkucku w niewyjaśnionych okolicznościach [P, s. 54, 104]]; P. na s. 54 pisze, że Kazimierz uczył się w Bochańskiej Szkole Pedagogicznej).

2) **Władimir** (1924–1983); ż. **Katarzyna Maśląg** c. Jana; Dom z 1924 r. Katarzyna mieszka w Wierszynie sama. Mieli 3 dzieci: 1) Walek ur. 1946, mieszka w Angarsku; 2) Jan (1948–1983) cm. ros.; 3) Piotr [foto. P, s. 104] mieszka w Irkucku; ukończył fizykę na Irkuckim Uniwersytecie; kandydat nauk fiz.-mat.

3) **Bronisława**, ur. 1929 r., pracowała w kołchozie przy hodowli zwierząt; m. **Stiepan Wiktorowski** s. Jana.

4) **Jan (Iwan)**, stolarz, cieśla [foto. P, s. 63], ur. 1931, budował domy, robił meble, zakładał w Wierszynie elektryczność w 1950 r., a w 1992 re-staurował razem z innymi kościołek; ż. **Antonina Kustos c. Pawła**, ur. 1935. Dzieci 4: Galina, Edward, Karolina, Olga. 1) Galina, wyjechała na północ do Ust'-Kut; m. Rosjanin; dzieci 5; 2) Edward, ur. 1961, traktorzysta; ż. Maria Mitrenga c. Stanisława. Dom z 1989; mieszkają z teściową Walentyną Mitrengą. Dzieci 4: Dimitrij, ur. 1985; Aleksander, ur. 1987; Tatiana; Stanisław; 3) Karolina, mieszka w Irkucku; m. Rosjanin; dzieci – 4; 4) Olga, ur. 1967; mąż Tolek (Anatolij) Niedbała.

5) **Wasilij Borysowicz**, (1941–2014), s. Klary i Borysa Lipowieckiego; Polak; robotnik niewykwalifikowany; ż. **Galina Artiomcew** (Rosjanka), ur. 1947. Dzieci 5, zapisane jako Polacy: 1) Elena, ur. 1969, wykształcenie średnie, dojarka; 2) Liubow, ur. 1971 – mieszka w Ust'-Ordyńsku; 3) Sergiej, ur. 1975; 4) Aleksiej, ur. 1977; 5) Walentyna.

2. Franciszka, c. Jana, ur. 1899 we wsi Czubrowice, zm. 1957 r. cm. pol.; m. **Szczepan Kania** [297-1-205, k. 43].

3. Aniela, c. Jana, ur. w 1901 r. we wsi Czubrowice; w 1918 r. wyszła za 25-letniego **Józefa Kanię**, brata Klary.

4. Antonina, ur. 1906 [foto. P, s. 39]; m. **Jan (Iwan) Pietszyk** s. Tomasza.

5. Jan, s. **Jana** mając lat 18 (ur. 1910) ożenił się 31 VII 1929 r. z 16-letnią (ur. 1913) **Francyszką Wiktorowską** c. Aleksandra i Antoniny. Świadkami byli Mateusz Wcisło i Józefa Łabuda [297-4-10, k. 70]. Foto Jana i Franciszki [P, s. 38, 43]. Figura Jan s. Jana aresztowany 12 XII 1937 i rozstrzelany 19 II 1938 r. w Irkucku w wieku 28 lat [Świadectwo o śmieci nr 299354 z 18 V 1992 r., s. 189].

Dzieci 2: Władysław (Władimir), Aniela:

1) **Władimir**, s. Jana (Iwanowicz), ur. 1931; cieśla, stolarz, restaurował kościół w 1992 r.; z pierwszą żoną Zinaidą Kustosz, c. Pawła (24 I 1934–26 II 1979); dzieci 5: 1 córka i 4 synów. Druga żona Władimira: Raisa, Rosjanka, ur. 1942. 1) Ludmiła, ur. w 1972, w 1989 uzyskała stypendium rządu polskiego i studiowała polonistykę na Uniwersytecie Gdańskim, mgr polonistyki; była nauczycielką języka polskiego w Wierszynie; m. Wiżentas Walery; 2) Walery, ur. 1967; ż. Anna Soja; do 1988 mieszkali w Angarsku; potem wrócili do Wierszyny i zamieszkali w domu Michała Mitreği, który przeniósł się z rodziną do Homutowa k. Irkucka. Obecnie mieszkają w Homutowie. Dzieci 2: Wadim i Aleksiej; 3) Anatol; ż. Zinaida Krysa, mieszkają w Irkucku. Dzieci 2: Maksim, Stanisław; 4) Paweł, ur. 1957, szofer; żona Elena Konieczna c. Hieronima, ur. w 1961. Polskie dzieci 3: Zinaida, ur. 1981; Lidia, ur. 1984; Jurij, ur. 1985; 5) Jerzy (Jurij) [foto. P, s. 105], służy w *Tichookieanskom wojenno-morskom flocie*, jest marynarzem na łodziach podwodnych; mieszka w Dundaju z drugą żoną Raisą (Rosjanka), ur. 1942. Żona Zinowicz Wiera. Dzieci 3: Michaił (mieszka w Polsce), Natalia [foto. P, s. 105], uczyła się w Technikum Kultury Fizycznej, na II roku zginęła tragicznie, Arina (mieszka w Polsce).

2) **Aniela**, m. Rosjanin; dzieci – syn Siergiej.

6. Marianna (Maria), ur. 24 VI 1912 r.; m. **Janaszek Waclaw s. Stanisława**, ur. w Wierszynie, ochrzczona 7 VIII 1912, świadkami byli Teodor Mirek i Anna Chojnacka [297-4-5, k. 53].

12. GARNCARCZYK (Гарндарчик) **Wilhelm** s. Ludwika, ur. 24 III 1893 w Sosnowcu. W Wierszynie upowszechnił się zapis nazwiska – Garcarczyk. Zmarł 26 VIII 1972 r. w Warszawie. Żona Stanisława z d. Błasiak. Ludwik, ojciec Wilhelma był synem robotnika rolnego pracującym w dworach pow. Miechowskiego w gub. Kieleckiej. Po odbyciu służby wojskowej osiedlił się w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie pracował jako robotnik niewykwalifikowany w przędzalni „Środula” k. Sosnowca, a następnie w kopalni „Saturn” w Czeladzi i „Antoni” w Łagiszy. Po ujawnieniu że był członkiem SDKPiL, uczestniczył w walkach rewolucyjnych 1905–1907, a po ich stłumieniu kolportował pismo „Zaranie”, został zaliczony do tzw. niepożądanych robotników i zwolniony z kopalni. Odtąd dla utrzymania rodziny, tj. żony i 8 dzieci, podejmował się różnych prac doraźnych, aby na koniec stać się szewcem.

Wilhelm uczęszczał do szkoły w Toporowicach, pow. Będzin, skąd pochodziła jego matka Józefa z Twardochów. Potem służył w gospodarstwie w Strzemieszyczach Małych i u gajowego w Chrobakowie. Uczył tam dzieci sąsiadów czytania i pisania. Pracował jako chłopiec na posyłki w sklepie Matyszkiewicza w Sosnowcu, jako ładowacz w kopalni „Andrzej III” w Łągiszy.

Znajdując się w ciężkiej sytuacji materialnej, rodzina Garnarczyków, podobnie jak wiele innych podobnych rodzin z Zagłębia Dąbrowskiego, uległa carskiej (rządowej) propagandzie agitacji zachęcającej do osiedlania się na Syberii; wiosną 1912 r. wyjechali i osiedlili się we wsi KORMILEC, w gminie Kujta w Irkuckiej guberni. Rodzice prowadzili z dziećmi gospodarstwo rolne, a Wilhelm z bratem Józefem pracowali w kopalni węgla Sobieszczańskiego w Czeremchowie. Wilhelm od robotnika, poprzez dozorcę na dole, urzędnika w dziale mechanicznym doszedł do stanowiska rachmistrza w głównym biurze (kantorze) kopalni. Drogą samokształcenia „doszedł do uzyskania” w 1917 r. matury nauczycielskiej.

W Czeremchowie wszyscy wiedzieli od 1912 r. o osiedleniu się polskich kolonistów w Wierszyninie, tj. na Trubaczejewskim Uczastku. Tym bardziej, że w kopalni Sobieszczańskiego pracowali Polacy, którzy jechali razem z tymi, którzy pojechali dalej do Wierszyny. Nie wiemy, jak dotarł tam Garnarczyk, ale ożenił się z córką **Józefa Błasiaka Stanisławą** w 1917 r. (297-4-9 k. 3). W 1914 Wilhelm został powołany do ros. armii i wcielony do 12 batalionu 28 Syberyjskiego Pułku Strzelców. Po zdaniu egzaminu cenzusowego, zamiast do szkoły oficerskiej skierowano go na kurs felczerski, po którego ukończeniu pełnił służbę w Irkuckim Korpusie Kadetów [A. Łuczak, *Wilhelm Garnarczyk 1893–1972*, „Roczn. Dz. R. Lud.” Warszawa 1974, nr 16, s. 409–411].

W Irkucku zastała go rewolucja 1917 roku. Podczas zebrań i narad w oddziałach został wybrany wiceprzewodniczącym Rady Żołnierskiej swej jednostki, a po zwycięstwie bolszewików został wybrany do Irkuckiej Rady Wojennej Delegatów Robotniczych i Włościańskich oraz członkiem Irkuckiej Gubernialnej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Współorganizował Związek Felczarów Irkuckiego Okręgu Wojskowego. Po stronie bolszewików opowiedział się także jego brat Franciszek, ślusarz w kopalni w Czeremchowie. Po zajęciu Irkucka w czerwcu 1918 r. przez białych, Garnarczyk wraz z rodziną schronił się głęboko w tajdze, w polskiej wsi Wierszynino. Tam Wilhelm i jego żona pracowali w miejscowej szkole podstawowej. Tam 25 VII 1919 r. urodziły im się bliźniaki Jurij i Zenobia, które zostały ochrzczone dopiero 18 II 1920 r. w czasie odwiedzin Wierszyny przez ks. Juliana Grońskiego z Irkuckiego kościoła. Świadcami byli Michalina Błasiak, Edward Garnarczyk, Antoni Szpak i Leokadia Bluszcz [GAIO, f. 297-4-11, k. 8–9].

Garnarczykowie opuścili Wierszynę po ponownym opanowaniu guberni przez bolszewików na początku 1920 r. i przenieśli się do Czeremchowa, gdzie Wilhelm został nauczycielem w miejscowej szkole i równocześnie kierownikiem szkoły przy kopalni. Widząc zapewne, że sytuacja po zwycięstwie

bolszewików jest niemal taka sama jak w Zagłębiu po rewolucji 1907 roku, Garnarczyczkowie w sierpniu 1922 r. powrócili do Polski jako jedni z pierwszych repatriantów. Zamieszkali w Czubrowicach u Teodora Mirka. Nie mogli tu od razu znaleźć pracy, gdyż powracającym z bolszewickiej Rosji nie ufano w kraju. Zresztą część rodziny w 1923 powróciła do ZSRR nielegalnie. Natomiast Wilhelm z żoną zostali ze względu na dzieci. Po dłuższych staraniach uzyskał posadę nauczyciela w 1-klasowej szkole podstawowej w Damicach w pow. Miechów, a od 1930 został kierownikiem szkoły podstawowej w Maślowie k. Kielc. Przez dalsze lata 1930–1939 i 1939–1945 Gancarczyk jako lewicowiec wspierał radykalny odłam ruchu ludowego i młodzieżowego. Po wojnie wszedł w skład władz naczelnych Stronnictwa Ludowego i z jego rekomendacji był wojewodą warszawskim, posłem na sejm a w 1947 r. wiceministrem oświaty. Na stałe zamieszkał z rodziną w Warszawie.

W 1949 r. popadł w niełaskę B. Bieruta; działał w ZBoWiD, ZSL i był prezesem ZG Ochotniczych Straży Pożarnych. W 1962 w wieku 70 lat obronił pracę magisterską. Po śmierci żony w 1966 r., ożenił się z jej siostrą Michaliną. Zmarł 26 VIII 1972 r.; pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Komunalnym w Warszawie. Wilhelm Garnarczyczk jako jedyny z b. mieszkańców Wierszyny w swojej karierze sięgnął niemal szczytów władzy politycznej w powojennej Polsce. Uznany za działacza ludowego i komunistycznego.

W Wierszynie pozostał brat Wilhelma **Garnarczyczk Józef s. Ludwika**, ur. w 1900 r. [wg „W.-S. Prawdy” (?) – Гарцарцик Иосиф Людвилович] aresztowany w 1937 r. w Wierszynie i rozstrzelany w 1938. Zrehabilitowany w 1959 [E. Lasoń, List do MW z 16 V 1990, mps, zb. wł., s. 93–95]. Jego córka Helena wyszła za Jana Krzywaźnię.

13. GOLCZYK (Гольчик) Walenty (pionier). Przyjechał w 1910 r. ze wsi Dańdówka, z gminy Zagórze, parafii Niwka, pow. Będzin, gub. piotrkowska z 4 synami: Żona Katarzyna z d. Brajler. Dzieci: Franciszek, Antoni, Andrzej, Ludwik.

1. Franciszek-Walenty, ur. w 1892 w Sosnowcu, wziął ślub 25 VI 1915 r. w Irkuckim kościele z **Jadwigą Pośpiech**, lat 20, ur. 1895, c. Karola i Teodozji z d. Winter (Winerow), ur. też w Sosnowcu. On i ona *niegramotni*. Świadcami byli Tomasz Prentki i Marcin Bogdanowicz [297-3-2, k. 179]. Jadwiga w 1930 r., zapisana jako biedniak i *niegramotna*, a Franciszek jako biedniak i *małogramotny*. Franciszek zapisał się jako jeden z pierwszych do kołchozu w 1931 r. i miał agitować innych za zapisaniem się (wg agitatora). Oznacza, że musiał nauczyć się pisać i czytać. Dzieci 4: 1) Stanisław, ur. 16 VII 1918; świadkami na chrzcie 13 III 1919 r., byli Ryszard Pośpiech i Florianna Golczyk [297-4-8, k. 104]; Stanisław służył w wojsku w latach 1941–1945 w Komsomolsku nad Amurem i tam zginął (?); 2) Sabina, wyszła za Karola Sadownika s. Franciszka; 3) Heniek; ż. Maria Krysa (?); wyjechali w latach 40.; 4) Letka (?) wyjechała w latach 40.

2. Antoni, ur. 1892, wziął ślub w Irkuckim Kościele 26 II 1919 r. z **Władysławą Lipowiecką** lat 19 c. Grzegorza i Agnieszki z d. Wrońska. Ślubu udzielił

ks. Adam Puczkar-Chmielewski. Świadcami byli F. Sokoł i Andrzej Golczyk [297-2-12, k. 8]. Antoni zapisany na liście z 1930 r. jako *niegramotny* i biedniak. Dzieci 5: 1) Helena (Elena), ur. 12 IX 1919 r.; ochrzczona 17 II 1920, świadcami byli Adam Pietszyk i Anna Olszak [297-4-11, k. 7]; 2) Cecylia (Cecylina), ur. w 1921 r.; m. Władysław Sadownik s. Franciszka. W czasie II wojny światowej kierowała brygadą traktorzystów w MTS (Stacji Motorowo-Traktorowej) Ukyr i w kolchozie „Czerwona Wierszyna” [foto. P., s. 55]; 3) Witalia, ur. 1923 r.; m. Józef Golczyk s. Macieja; 4) Antonina; 5) Janina.

3. Andrzej, ur. 1893, mając lat 26 wziął ślub w Irkuckim kościele 6 V 1919 z **Zofią Hondel** lat 18 za specjalnym zezwoleniem Metropolity Mohylewskiego z 24 VI 1918, c. Stanisława i Anny Hondel. Świadcami byli Antoni Kucek i Ludwika Hondel [297-2-12, k. 13]. W śledztwie w NKWD w Irkucku w 1937 r. podał datę urodzenia 1889 r. i to, że jest *małogramotny*, co było nieprawdą! Dlaczego tak podał, już się nie dowiemy? W tym przypadku bardziej wiarygodne wydaje się źródło kościelne z 1919 r. Zofia jest na liście z 1930 r. jako *niegramotna*. Andrzej należał do WKP(b) 1924–1934. Był sekretarzem zebrania wyborczego Komsomołu w 1924 r., na którym delegatem wybrano jego żonę Zofię. Andrzej napisał protokół z tego zebrania [GAIO f. 384, op. 1, d. 192, k. 111]. Trudno stwierdzić, jakim był członkiem partii, skoro w 1931 r., agitator zapisał, że był kandydatem WKP(b) (?). Zapewne wspomagał powstanie kolchozu, razem z ojcem Franciszkiem i bratem Marianem i w 1931 r. blisko współpracował z agitatorom, który organizował Artel, tj. pierwszy kolchoz. Do 1937 r. był listonoszem. W 1935 r., został wykluczony z partii za „rozbiecie kampanii politycznej” zapewne wyborczej? Został za to skazany na 3 lata więzienia. Aresztowany 19 XI 1937 r., został rozstrzelony 19 II 1938 r. w Irkucku. Dzieci 4: 1) Zenon; ż. Soja Stanisława c. Kacpra; wyjechał w latach 40. na stację Bielaja; 2) Stanisław; ż. Rosjanka; wyjechał w latach 40.; 3) Edward, wyjechał w latach 40.; 4) Walentyna, wyjechała w latach 40.

4. Ludwik, ur. w 1901 r.; w wieku 22 lat wziął ślub 21 I 1923 r. z 20-letnią **Józefą Łabudą**, córką Tomasza i Joanny z d. Sołtys [297-1-205, k. 158]. Ludwik w 1930 r. zapisany jako biedniak i *małogramotny*. Dzieci 3: 1) Sałka, wyjechała w latach 40. na Magadan; 2) Jurij, wyjechał w latach 40. na Magadan; 3) Olga, wyjechała na Magadan w latach 40.

5. Marian; ż. Rosjanka; był członkiem KSM (Komsomołu); w 1930 zapisany jako biedniak i *gramotny*; w 1931 r. prowadził kursy dla analfabetów przez miesiąc i współpracował z agitatorom oraz z bratem Andrzejem i ojcem Franciszkiem przy zakładaniu Artelu; wyjechał w latach 30. (?).

6. Helena, ur. 1905, pierwszy m. Borys Michalski; drugi m. Jurij Łudaszew; wyjechali w latach 30.

7. Flora wyszła za Wiktora Olszaka s. Franciszka.

Rodzina Golczyków rozjechała się po Rosji z Wierszyny.

14. GRELA (Грела) **Jan** (pionier) jest na listach z 1910 i 1911. Na liście z XII 1930 zapisany jako biedniak i *niegramotny*. Żona Juliana z d. Zmierki. Dzieci: Paweł, Michał.

1. Paweł, s. Jana, ur. w 1900, zmarł w wieku 17 lat w Wierszynie 5 X 1917 r. na tyfus brzuszny. Pochowali go sami parafianie na miejscowym cmentarzu [297-4-7, k. 72].

2. Michał, s. Jana lat 18, ur. 1907. Ślub 30 X 1925 r. z 17-letnią ur. w 1908 Heleną Łundyszewą (Landyszewą?), c. Dimitra i Teodory z d. Górską. Świadcami byli Wenczesław Janaszek i Stefan Kania [297-4-10, k. 128].

15. GREGORCZYK (Григорчик) (Grzegorz) Stanisław, s. Kacpra, ur. 1880 r. Przyjechał w 1912 r. z wioski Głuszyna, pow. Brzeziny z Piotrkowskiej guberni. W kołchozie od 1932 r. pracował jako ślusarz. W 1936 r. skazany na jeden rok przymusowych robót za kradzież *хлеба*, tj. zboża. Stanisław został aresztowany 12 XII 1937 r. i rozstrzelany w 1938 r. w Irkucku. Jego żona Stanisława zwana Stasinką, jak pisał Pietszyk, jeszcze długie lata wędrowała między Wierszyną a Dundajem. Dzieci nie mieli [P., s. 149].

16. HONDEL (Хондель) Władysław, s. Stanisława. Pochodził ze wsi Czubrowice k. Olkusza, podobnie jak i Figura, gdzie byli sąsiadami. Żona **Teofila Sroka**, c. Andrzeja i Anny. Przyjechał w 1911 r. z ojcem Stanisławem, który skarżył się we wrześniu 1911 r. na stacji Czeremchowo do kierownika Kutulikskiego Podrejonu Przesiedleńczego, że jego bagaż (*клад*) jechał po komercyjnej taryfie dłużej i musiał na niego czekać w Czeremchowie. W związku z tym zwrócił się do Piotrkowskiego Gubernatorskiego Urzędu ds. włościańskich o zwrot kosztów biletu do taryfy ulgowej, jaka przysługiwała przesiedleńcom. Sprawa ta zawiera spory plik korespondencji, choć nie wiadomo, czy załatwiona została po myśli Stanisława [Archiw. w Łodzi, sygn. 541, k. 173–176]. Nie wiemy też, czy Stanisław ojciec Władysława dojechał do Wierszyny, czy też powrócił do Czubrowic. W Wierszynie spotkamy tylko Władysława z żoną Teofilą i jej matką Anną Sroką, która wkrótce powróciła do Polski. Razem z Władysławem, przyjechał jego brat Ludwik i siostra Zosia. Pietszyk pisze [s. 57], że Hondel wyjechał do Polski w 1920 r., zostawiając żonę z dziećmi. Przyczyną wyjazdu był to, że służył w 5 Polskiej Dywizji Syberyjskiej w składzie wojsk Kołczaka, gdzie był bity i prześladowany tak przez białych, jak i czerwonych. A do Wierszyny docierały ich oddziały zapewne po zaopatrzenie. Mieli 3 córki: Stefania, Władysława, Anna.

1. Stefania (Stiepanida), ur. 30 XII 1912 r., chrzczona 24 V 1913 r. Świadcami byli Maciej Osul (lub Osuch?) i Eleonora Hondel [297-4-5, k. 138]. Wyjechała za **Molendę Władysława** s. Jana.

2. Władysława, ur. 8 I 1914 r., chrzczona przez ks. J. Jóźwika 23 II 1915 r. Świadcami byli Stanisław Hondel i Jadwiga Łyda [297-4-6, k. 60]. M. **Stefan Nowak**, s. Franciszka.

3. Anna, ur. 10 VII 1917 r., chrzczona 27 VII 1917 r. Świadcami byli Jerzy (Jurij) Zieliński i Łucja Figura [297-4-8, k. 12 i 297-2-2, k. 51].

17. HONDEL Ludwik, s. Stanisława, ur. w 1899 r. w Czubrowicach. Przyjechał razem z bratem Władysławem. W zapisie metrykalnym w kościele

w Irkucku odnotowano, że ojcem jego był Stanisław Hondel i Anna z d. Zawierucha. W dniu 6 V 1919 r. **Ludwik** wziął ślub z 18-letnią **Wiktoria Michalską**, córką Stefana i Katarzyny z d. Wontorska. Ponieważ Wiktoria nie miała jeszcze ukończonych 18 lat, otrzymała specjalne zezwolenie Metropolii Mohilewskiej z dnia 24 VI 1918 r. Świadcami byli Wiktor Olszak i Władysława Raczek [297-2-12, k. 1]. Dnia 20 II 1919 r. urodziła się im córka Antonina, ochrzczona w dwa dni później przez ks. J. Grońskiego. Świadcami byli Józef Łyda i Eleonora Obara [297-4-11, k. 6–7]. Dzieci mieli 4: 1) Antonina, ur. 20 II 1919 r., m. Wlazło Tadeusz s. Stanisława; 2) Julia; 3) Stanisław; 4) Konstanty.

18. HONDEL Zofia (Zosia), c. Stanisława i Anny, ur. 1901 r.; siostra Władysława i Ludwika; m. **Andrzej Golczyk** s. Walentego.

Hondel Helena (Elena), ur. 6 V 1916, ochrzczona 15 maja przez ks. Józefa Jaksztisa. Rodzice: Walenty s. Antoniego i Marianna c. Stanisława z d. Głowacz [297-4-6, k. 132] (?).

19. JANASZEK (Янашек) **Stanisław**, s. Jana, pionier (1872–1917). Na podaniu z 30 I 1910 r. podpisany jest po polsku tym samym charakterem, a obok niego Adam, zapewne brat (?).

Żona Anna z d. Surma c. Pawła (1873–1938). Według relacji Haliny Janaszek, rodziny Janaszków i Surmy pochodziły z Miedzianej Góry k. Kielc, skąd w 1901 r. przeniosły się do Zagórza. Z relacji żony syna Piotra Józefy z d. Łyda z maja 1990 r. wynika, że zachowała się w rodzinie pamięć, iż Stanisław był 2 lub 3 razy zawałony w kopalni w Bolesławiu i przyjechał już chory do Wierszyny z gminy Zagórze, pow. Będzin, gub. Piotrkowskiej. Przyjechali w 1910 r., z 4 dzieci: Stanisławą, Heleną, Waclawem i jednorocznym Piotrem. W Wierszynie urodziło się im jeszcze troje dzieci; w 1912 Roman, w 1915 bliźniaki Edward i Bolesław i w 1916 Borys. Stanisław przeżył w Wierszynie tylko 5 lat, zmarł 15 IX 1917 w wieku 45 lat na puchliznę. Anna, o rok młodsza od męża, musiała sobie dawać radę z siódmką dzieci. Przez niecały rok pomagała jej najstarsza córka Stanisława mająca 17 lat, zanim w 1918 r. nie wyszła za mąż. Anna w 1932 r., była sądzona z par. 61 Kodeksu Karnego (Уголовный кодекс) jako kułaczka i skazana na 2 lata, a potem jeszcze raz sądzona i skazana na 5 lat „za odmowę obowiązków państwowych”. Do aresztowania w 1937 r., pracowała jako młynarka w kołchozie „Czerwona Wierszyna”.

Anna Janaszek jako jedyna kobieta wśród 31 aresztowanych Polaków z Wierszyny przez NKWD 22–23 II 1937 r., została aresztowana 16 XI 1937 r. i rozstrzelana w Irkucku 19 II 1938 r. w wieku 65 lat [kopia świadectwa o śmierci z 18 V 1992 r. Nr 299356 w zb. wł. od Haliny Janaszek z Irkucka, patrz s. 189].

Dzieci 7: Stanisława, Helena, Waclaw, Piotr, Roman, bliźniaki Edward i Borys.

1. Stanisława (1900–1981). Stasia wyszła za **Ryszarda Pośpiecha**.

2. Helena, ur. w 1905, w wieku 18 lat poślubiła 19 I 1923 **Antoniego Wiktorowskiego**.

3. Wacław (Wasilij) (28 VIII 1906–17 III 1982), cm. ros; ż. **Maria Figura** c. Jana (foto. P., s. 43), mieli 3 synów: Stiepan, Stanisław, Edward; w czasie wojny służył w TA w Prokopiewsku.

1) Stiepan (1931 – 14 VII 1997), szofer. Ż. **Franciszka z d. Kustos**, c. Pawła i Antoniny z d. Bykowska, ur. 1932. Po wyjeździe dzieci do Irkucka i po śmierci Stiepana, Franciszka mieszka sama i prowadzi gospodarstwo domowe, podobnie jak większość mieszkańców Wierszyny będących w podobnym położeniu. Oczywiście nie jest sama, gdyż tamtejszym zwyczajem, dzieci i wnuki przyjeżdżają często nie tylko w odwiedziny, ale i do pomocy, szczególnie w okresie letnim do pracy na działce przyzagrodowej i w obejściu domowym. Dom z 1957. Dzieci 3:

1) Galina (Halina), ur. 1956 [foto. P., s. 103]. Ukończyła Irkucki Sielsko-Choziajstwiennyj Institut, ekonomistka. Mąż Albert Sutupow, ur. 14 XII 1943. Mieszkali w Irkucku. W 2001 r. po uzyskaniu polskiego obywatelstwa, wraz z dziećmi repatriowali się do Polski do m. Libiąż k. Chrzanowa. Byli pierwszą polską rodziną, która po 90 latach od wyjazdu ich przodków powróciła do Ojczyzny. Dzieci: **1)** Inga, ur. 14 VIII 1978, ukończyła Uniwersytet w Szczecinie, mgr ekonomii menadżerskiej [foto. P., s. 107]; m. Jury; dzieci: Cyryl; **2)** Aleksander, ur. 1979; ż. Karolina z d. Jekiel, ur. 1979; mieszkają w Libiążu. Mają córkę Anastazję, ur. w 2002 r.;

2) Walenty (Walek), ur. 1957; ż. Rosjanka. Mieszkają w Irkucku, Dzieci 2: Julka, ur. 1979 i Alonka, ur. 1983.

3) Sabina, ur. 1963, m. Wiktor Biron, wnuk Polaka z Płocka; mieszkają w Irkucku; dzieci 2: Janina, ur. 1986; Walek, ur. 1993;

2) Stanisław (1936–2006). Żona Otolia Maśląg c. Stiepana. Dzieci 3: Jurij (Jerzy), Witalij, Zinaida.

3) Edward, ur. 1938, żona Luba, Rosjanka. Dzieci nie mają.

4. Piotr (23 V 1909 – 1968) [foto. P., s. 27–28]; kowal, uczył się u Walentego Figury s. Jana. W latach 1932–1940 był kowalem w kołchozie „Czerwona Wierszyna”. W latach 1941–1944 służył w Trudarmii w kopalni węgla w Prokopiewsku. Potem pracował jako szofer w kołchozie do końca lat 60. Od 1950 r. na powrót zajął się kowalstwem. Żona **Józefa c. Józefa Łydy**, ur. w 1916 (ciotka Józefa); Po wyjeździe dzieci z Wierszyny mieszka sama. Dom z 1917 r. [foto. P., s. 43]. Dzieci 12:

1) Bolesław (Borys) (9 VIII 1933–2006); ż. Frania Nowak c. Józefa ur. 10 X 1937 [foto. P., s. 75]. Dom z 1960 r. Dzieci 3: **1)** Helena (Elena), m. Iwan (Jan) Raczek s. Izydora; **2)** Albina; **3)** Ludmiła, m. Rosjanin, wyjechali do Krasnojarska,

2) Janina, ur. 25 XII 1935; m. Andrzej Siedlecki. Mieszkają w Tichonowce. Mają 5 dzieci.

3) Michał, ur. 5 X 1938; kierowca zawodowy; weteran pracy; ż. Stasia Pietras, buchalter; od 1966 r. mieszkają w Irkucku. Dzieci 2: **1)** Olga, ur. 1960, nauczycielka; m. Rosjanin; dzieci: c. Anna, ur. 1985; **2)** Lidia, ur. 1964 r., ukończyła Irkucki Institut Narodnego Choziajstwa, specjalizacja hydrogeolog

[foto. P., s. 115]; m. Rosjanin – Szajchrazijew; dzieci 2: Julia, ur. 1969 i Swietłana, ur. 1993 [Юля Р. Шайхразиева, *Мои корни*, „Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 36–43].

4) Paweł, ur. 21 VIII 1940; ż. Antonina (Rosjanka). Mieszkają w Irkucku. Dzieci: 2 synów: 1) Stanisław, ukończył Irkucki Instytut Narodnego Chozjastwa, ekonomista; 2) Aleksiej;

5) Leonora (Eleonora), ur. 15 VIII 1942; m. Michał Bajew, córka Nina. Mieszkają w Bracku.

6) Janek, ur. 15 IX 1946; ż. Nina (Rosjanka), 1 syn Jan. Mieszkają w Angarsku.

7) Zinaida (Żenia), ur. 24 VI 1948, m. Anatolij Harczenko, dzieci 3. Mieszkają w Astrachaniu na Ukrainie.

8) Edward, ur. 5 III 1950; ż. Tatiana (Rosjanka). Mieszkają na Sachalinie. Mają 2 dzieci: 1) Paweł; 2) Tatiana, ukończyła Irkuckie Technikum Sowieckiej Torgowli, w specjalności buchalter;

9) Antonina, ur. 26 X 1951; m. Iwan Mielnik, mieszkają w Naszacie, 3 dzieci.

10) Wiktor, ur. 20 VII 1953; ż. Natasza. Mieszkają w Naszacie. Dzieci 2: Piotr i Luba.

11) Stanisław, ur. 16 III 1955, traktorzysta, koniuch; ż. Zinaida Raś c. Jana, ur. 1 I 1958, dojarka, Dom z 1979 r. Mają 3 dzieci: 1) Olga, ur. 21 III 1978, m. Siergiej Mitrega, dzieci 3; 2) Natalia, ur. 31 XII 1981, ukończyła technikum jako buchalter; m. Siergiej Konieczny, dzieci 2; 3) Alona, ur. 21 IV 1987.

12) Walenty (Walek), ur. 26 X 1956; ż. Ludmiła (Rosjanka). Mieszkają w m. Tajturka k. Usola Sybirskiego. Mają 2 córki: Elena i Irina.

5. Roman (18 XI 1912 – 5 XII 1966, cm. ros.); ż. **Stemplewska Albina** c. Jana. Dzieci 2, zmarły. Roman zapisany w metryce Kościoła jako Romuald, ur. 27 I 1912 r. Chrzest 6 VIII 1912 r. Świadcami byli Józef Krzywaźnia i Joanna Łabuda.

6. Edward (ur. 10 IX 1916 – bliźniak Borysa); na liście z 6 XII 1934 zapisany jako średniak i kołchoźnik *małogramotny*. Dziwi określenie *małogramotny*, skoro razem z bratem ukończyli Bochańską Szkołę Pedagogiczną (?); ż. Maria. Dzieci 3: Wiktor (Witold), Ludmiła, Swietłana.

7. Borys (10 IX 1916–9 III 1980) cm. ros.; ukończył Bochańską Szkołę Pedagogiczną. W czasie wojny był w wojsku. Po 1945 r. był nauczycielem w szkole w Wierszynie. Ż. **Natalia Liwocha** c. Michała, ur. 1921; też ukończyła tę samą szkołę i była nauczycielką w szkole w Wierszynie do lat 60.–70. XX w. [foto. P., s. 47, 104, 109]. Naszata nr 116. Dzieci 5: Wiktor, Zinaida, Katerina, Galina – wszyscy wykształceni; Władimir – jest lekarzem-chirurgiem, mieszka w Krasnojarskim Kraju.

20. JANUSZEK (Янушек) **Andrzej** (pionier), ur. w 1877 r., s. Józefa i Marianny z d. Krawczyk. Pierwsza żona – **Konstancja z d. Polaczek** c. Stefana Polaczka, z którą miał 5 dzieci. Druga żona – **Marianna Nowak** c. Franciszka, z którą miał 7 dzieci. Przyjechali do Wierszyny w 1910 r., z dwuletnim Stanisławem, ur. w 1908, i roczną Kordelią, ur. 1909. Dzieci: Stanisław, Kordelia, Franciszek, Józef, Jan.

1. **Stanisław**, ur. 1908; wyjechał w 1930; rodziny nie założył.
2. **Kordelia**, ur. 1909; m. **Władysław Żurek**, s. Michała.
3. **Franciszka**, ur. w 1911 r. w Wierszynie; m. **Adam Maślonek** s. Jana.
4. **Józef (Иосиф)**, ur. 15 I 1914 r., ochrzczony 3 VII 1914. Świadcami byli Franciszka Sadownik i Cecylian Figura [297-4-5, k. 198]. Wyjechał w latach 30; Rodziny nie założył (?).
5. **Jan**, ur. 26 XII 1915 r., ochrzczony 13 I 1916 r. Świadcami byli Kacper Soja i Waleria Walenza [297-4-6, k. 108]. Jan zmarł na dyfteryt 20 VIII 1916 r. [297-3-3, k. 45].

W dniu 5 I 1916 r. zmarła żona Andrzeja **Konstancja**, pochowana przez samych parafian na miejscowym cmentarzu. Andrzej został z 5 małych dzieci: 8-letnim Stanisławem, 7-letnią Kordelią, 5-letnią Franciszką, 2-letnim Józefem i rocznym Janem [297-4-7, k. 6]. Nie dziw, że już w maju ożenił się z 21-letnią **Marianną Nowak** c. Franciszka i Marianny. Ślub dał im w Irkuckim kościele ks. K. Wańkowicz. Świadcami byli Franciszka Sokół i Marcin Bogdanowicz [297-4-2, k. 191]. Miał z nią 9 dzieci:

1) **Władysław**, ur. 26 III 1917, ochrzczony 26 VIII. Świadcami byli Klemens Walenza i Maria Nowak. Władysław zmarł w wieku 3 lat 29 XII 1919 r. [297-2-2, k. 50].

2) **Piotr**, ur. 24 VI 1918, ochrzczony dopiero 13 III 1919 r. Świadcami byli Tomasz Prendki i Stanisława Wengler [297-4-8, k. 104]. Żona Józefa Różańska c. Adama. W czasie wojny w 1939 skierowany do Trudarmii do pracy w kopalni w Prokopiewsku, w kiemierowskim obwodzie. W 1945 r., po wojnie, wyjechał tam razem z rodziną.

3) **Wacław**, s. Andrzeja zmarł 29 XII 1919 w wieku 3 lat.

4) **Stanisława**, ur. 5 I 1920 r., ochrzczona 8 II 1920 r. Świadcami byli Michał Liwocha i Stanisława Nowak [297-4-11, k. 6–7]. Mąż **Wincenty Niedbała** s. Jakuba. Stanisława w czasie II wojny światowej pracowała w kółchozie na traktorze. W latach 1945–1947 wyjechali do wsi Czylim.

5) **Czesław**, w czasie wojny był powołany do Armii Pracy, potem do polskiej Dywizji im. T. Kościuszki, a po wojnie w 1945 został w Polsce.

6) **Antoni**, powrócił z wojny ranny; rodziny nie założył.

7) **Maria**, rodziny nie założyła.

8) **Elena**, m. **Józef Soja** s. Antoniego.

9) **Antonina**, wyjechała w latach 50.

Od tego czasu rodzina Januszków w Wierszynie zniknęła.

21. **JĘDRUSIK (Индрусик, Андрусик?) Józef** (pionier). Musiał przyjechać w 1910 r., bo jest na liście z 13 II 1911 r. Nazwisko to znajduje się na 2 listach – z 13 II i 23 XI 1911 r. Potem nie występuje w dokumentach metrykalnych kościoła w Irkucku (?). Pietszyk pisze, że Jędrusik z żoną nie mieli dzieci, dożyli starości i zmarli ok. 1938–1939 r. [P., s. 149].

22. KACZOREK (Кацорек-Качорек) **Julian**. Ż. **Wiktoria**. Na liście z 1930 r. jest Kaczorek Wincenty jako biedniak i *niegramotny*, być może to syn Juliana (?). Pietszyk [s. 149] wspomina, że pamięć o tej rodzinie trwała w Wierszynie.

23. KALETA (Калета) **Paweł** (pionier), ur. 1879, s. Andrzeja i Antoniny z d. Rybak; Paweł z żoną i 2 dzieci, 4-letnią Zofią i 2-letnim synem Ignacym, przyjechał do Wierszyny w 1910 r. Jest na 3 listach 1910–1911, podpisał się po polsku. Paweł mieszkał w Mierzwinie w pow. Jędrzejów, w Kieleckiej gub., gdzie urodziła mu się córka Zofia. Potem przeniósł się do parafii Zagórze, w pow. Będzin, piotrkowskiej gub. [297-4-10, k. 70]. Potwierdzeniem domysłu, że mieszkał w Mierzwinie, może być to, że jego brat Winceny z żoną Katarzyna wyjechał w 1910 r. z gub. kieleckiej, co oznacza, że Kalety pochodzili z powiatu Jędrzejów. **Kaleta Paweł** był żonaty z **Marianną Żabicką**, z którą miał córkę Zofię, ur. w 1906, i syna Ignacego, ur. w 1908 r. Po śmierci pierwszej żony Paweł, mając 45 lat, 16 I 1924 r. wziął ślub z **Pelagią Pośpiech**, c. Karola i Teofili z d. Winter (primo voto Prędką), lat 33. Świadkami byli J. Łabuda i R. Pospiech [297-4-10, k. 62]. Na liście z 1930 r. zapisany został jako *niegramotny*. Dzieci: Zofia, Ignacy.

1. Zofia, ur. w 1906 r. w Mierzwinie; W 1924 r. wyszła za **Władysława Pietszyka** s. Tomasza;

2. Ignacy, ur. w 1908 r. w dniu 6 VI 1926 r. wziął ślub z 18-letnią **Helena** córką Aleksandra **Wiktorowskiego** i Antoniny z d. Zgryzka. Świadkami byli Jan Wiktorowski i Ludwika Sierpińska. Ślubu udzielił ks. Antoni Żukowski, ostatni proboszcz irkuckiego kościoła [297-4-10, k. 66]. Po śmierci Heleny w dwa lata później 23 VII 1928 r. Ignacy wziął ślub z 18-letnią **Janiną Wiktorowską**, siostrą Heleny. Świadkami byli Mateusz Wcisło i Stanisław Plejer z Irkucka [297-4-10, k. 70]. Ignacy Kaleta był zapisany jako *niegramotny*; sądzony w 1934 r., z paragrafu 7 UK, zapewne za sprzeciwianie się kolektywizacji. Aresztowany 16 XI 1937 i rozstrzelany w Irkucku 19 II 1938 r.

24. KALETA (Калета) **Wincenty** s. Andrzeja, ur. 1887 (pionier); podobnie jak i Paweł jest na 3 listach z 1910 i 1911 r., na których podpisał się po polsku. Przyjechał w 1910 r. ze wsi Imielno w pow. Jędrzejów, Kieleckiej guberni z żoną Katarzyną z d. Szot, 6-letnią córką Agatą, 3-letnią Marianną i rocznym Jankiem. Pietszyk [s. 10] pisze, że Wincenty był bardzo dobrym gospodarzem. Po wstąpieniu do kolchozu „Czerwona Wierszyna”, głównie jeździł podwodami do Irkucka po towar. Był muzykalny, grał na klawercie, skrzypcach i bębnie. W latach 30. grywał po domach, gdzie młodzież organizowała sobie tańce. Kaleta Wincenty został aresztowany 16 XI 1937 r. przez NKWD i rozstrzelany w Irkucku w 1938. Zrehabilitowany w 1957. Dzieci 3:

1. Agata, ur. w 1904 r. Wyszła 16 VII 1924 r. za **Ignacego Krzywaźnię**, s. Józefa i Walerii [297-1-205, k. 168].

2. Marianna, ur. 4 XII 1906; m. **Piotr Nowak** s. Franciszka.

3. Jan (Iwan), przyjechał z Polski z ojcem. Pietszyk pisze nieprawdę [s. 10], że był on pierwszym dzieckiem urodzonym w Wierszynie i zwali go Janeczek (?). W czasie II wojny światowej służył w Trudarmii i pracował w kopalni w Prokopiewsku. Był muzykiem na wsi, jak jego ojciec, grał na skrzypcach, klarncie i bębnie. Żona – **Władysława** c. Franciszka Nowaka (8 VI 1914 – 8 VII 1987) cm. ros. Na liście z 6 XII 1934 jako *niegramotna* i biedniak. Dom z 1961 r. Mieli 9 dzieci: 4 do wojny i 5 po II wojnie światowej:

- 1) Helena (Hela, Elena); m. Walentin Wizentas.
- 2) Antonia (Antosia) ur. 1936; m. Gustaw Konieczny.
- 3) Józef.
- 4) Wincenty (Wicek), zm. w 1997 w Usolu.
- 5) Janina, ur. po 1945; m. Kulisz (Rosjanin);
- 6) Karolcia ur. 1950; – niepełnosprawna (*inwalid s dzieciwa*).
- 7) Marysia (Mania) – (1952–1995), niepełnosprawna. Mieszkała koło szkoły. Dzieci 5: wszystkie zapisane jako Polacy: Mikołaj, ur. 1974; Galina, ur. 1979; Dimitrij, ur. 1981; Tatiana, ur. w 1983; Władimir, ur. 1990.
- 8) Zenia, mieszka w Zimie.
- 9) Szczepan, mieszka w Zimie.

25. KANIA (Каня) **Kazimierz** (pionier) s. Mikołaja, ur. 1863; pochodził z Zagórza, parafii Niwka, pow. Będzin. Przyjechał w 1910 – jest na 2 listach 1910–1911. Był młynarzem (мельник). Ż. Marianna z d. Jaskowska c. Marcina z Czubrowic; Kaniowie byli młynarzami. Do 1932 mieli w Wierszynie młyn, który zajął kołchoz. Potem pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” [Z. Suchar, *Syberyjski dom*, „Panorama”, nr 26, 24 VI 84, s. 10]. Dzieci 6: Józef, Stiepan, Klara, Leonora, Honorata, Alfons; Kazimierz był aresztowany 12 XII 1937 r. i rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Pietszyk [s. 10] podaje, że Marianna żyła 92 lata, szyła ładne buty i wyplatała koszyki i kobiałki.

1. Józef, ur. 1893 we wsi Bobrek pow. Będzin [297-1-205, k. 43]. Terminował u teścia na kowala razem z synem Jan Figury Walentym. Józef razem z rodzicami budował w 1920 r. rodzinny młyn na rzece Idzie. W 1934 wstąpił do kołchozu „Czerwona Wierszyna”, gdzie pracował jako młynarz. Zbudował też wodną młockarnię. Uważano go za człowieka zdolnego do technicznych prac [foto. P., s. 39, 43]. Aresztowany 12 XII 1937, rozstrzelany 19 II 1938 r. w Irkucku; ż. **Aniela** c. Jana (Iwana) Figury (3 II 1901–16 III 1987) cm., 4 dzieci; Kazimierz, Jan, Stiepan, Zinaida.

1) Kazimierz, ur. 1922. Do II wojny światowej pracował w kołchozie jako oracz. Był głównym inżynierem w „Lesopromchozie” (Przeds. Gospodarki Leśnej) w obwodzie Tichonowskim. Służył w TA. Był ranny na wojnie i długo się leczył. Zmarł w Angarsku i tam pochowany. ż. Antonina Wiktorowska c. Jana, ur. 1924. Dzieci 5: 1) Wiktor, ur. 1946, ukończył *Irkucki Medycyński Instytut*, lekarz chirurg. 2) Stanisława. 3) Edward. 4) Stefan. 5) Albina.

2) Jan, rodziny nie założył.

3) Stiepan (Szczepan), ur. 1926. Był mechanizatorem, traktorzystą, kowalem i inżynierem-samoukiem. Pietszyk s. 28 pisze, że zwano go „złota rączka”: w czasie wojny 1941–1945 służył w Trudarmii na stacji Borzja na Wschodzie; weteran wojny i pracy. On według Pietszyka odbudował w 1960 r., stary młyn Fasińskiego z 1912 r. Żona **Balwina Pietras** c. Franciszka, ur. 1925. Polka [PK 4, T2, zb. wł. s. 63]. Mieli 6 dzieci: 1) Jan (Janek), ur. 1947; 2) Aniela, ur. 1948; 3) Helena (Hela), ur. 1951; 4) Władysław, ur. 1961, szofer; ż. Nadeżda Olszak, ur. 1971, dojarka. Dom z 1930 r. Dzieci 3, Polacy: Rusłan, Jan, Władik; 5) Piotr, ur. 1953; ż. Nadeżda. 6) Irina (Irena), ur. 1963.

4) Zinaida, m. Gustaw Olszak, s. Wiktora.

2. **Szczepan** (Stiepan) (1898–1975), cm. pol. Był młynarzem jak i ojciec. Jako zięć Figury nauczył się też kowalstwa i potem był kowalem w kołchozie. To on odbudował w 1960 r. stary młyn Fasińskiego [P., s. 64]. Żona **Franciszka** (1898–1957), c. Jana Figury. Dzieci nie mieli.

3. **Klara**, ur. 1901; m. **Walenty Figura** s. Jana. Dzieci 4: Kazimierz, Władimir (Władysław), Iwan, Bronisław, Wasilij. Z drugiego małżeństwa z Borysem Lipowieckim – 1 syn Wasilij.

4. **Leonora**, ur. 1907 r. [foto. P., s. 39]; m. **Jan Raczek** s. Jana. Dzieci 4: Elena, Michalina, Karolina, Paweł.

5. **Honorata** (1913–VIII 1997), wyszła za **Stiepana Raczka**, s. Jana i po raz drugi za **Borysa Lipowieckiego**, s. Grzegorza.

6. **Alfons** (22 VII 1909 – 26 II 1984), cm. ros. – Каня Алфонс Казимирович. Dnia 28 VI 1928 r. wziął ślub z 17-letnią **Marianną** c. Dimitrja Landyszewa i Theodory z d. Górską. Świadkami byli: Mateusz Wcisło i Stanisława Plejer, zam. w Irkucku [297-4-10, k. 4]. W czasie II wojny światowej powołany do TA. Cieśla i budowniczy domów. Dzieci 5: Stiepan, Waclaw, Wiktoria, Antonina, Galina.

26. **KINASZ** (Кинаш) **Anna** – figuruje w protokole z zebrania Komsomołu 27 X 1924 r., pod przewodnictwem W. Czerepanowej, w którym uczestniczyło 28 kobiet z Wierszyny i gdzie wybrano 5 delegatek na konferencję gminną lub powiatową. Na pierwszym miejscu zapisano Annę Kinasz [GAIO, f. 384, op. 1, d. 192, k. 111]; Pietszyk [s. 149] wspomina, że w pamięci na wsi pozostał samotny staruszek Kinasz. Na tym urywają się wiadomości o tej rodzinie. Nie wiemy odkąd i dokąd ta rodzina żyła w Wierszynie.

27. **KLUCZEWSKI** (Ключевский) **Grzegorz**, s. Jana. Brak jego podpisu na wszystkich 3 listach z lat 1910–1911. Na pierwszej liście z 10 I 1910 r. jest podpis Wincentego Kluczewskiego, który podpisał się za niepiśmiennych (*niegramotnych*) i z zapisu wynika, że dobrze władał piórem, a charakter pisma jest taki sam, jak cała prośba. Nie wiemy, czy to brat Grzegorza.

W aktach metrykalnych irkuckiego kościoła jest 1 notatka: 24 XII 1914 r. urodziła się na TU Helena Kluczewska c. Grzegorza s. Jana i Marii c. Bartłomieja Gałki. Ochrzczona 24 II 1915 r. Świadkami byli Tomasz Łabuda i Jadwiga Łyda [297-4-6, k. 61]. **Grzegorz Kluczewski** wyjechał z Zimnodołu

k. Olkusza i to on prawdopodobnie werbował ludzi do wyjazdu na Syberię. Być może był *chodokiem*. Jeden z jego synów walczył w wojnie domowej w Hiszpanii w 1935. Drugi mieszkał w Warszawie [Materiały, E. Lasoń, s. 98].

S. Szynekiewicz zebrał jednostronne relacje Buriatów i napisał, że Kluczewski zdobył sobie „odrażającą sławę”, bowiem znany był z oszustw dokonywanych przy wymianie handlowej, kradzieży bydła i drzewa opałowego i budowlanego z lasów buriackich. Buriaci mieli zażądać od niego „opuszczenia Wierszyny, grożąc mu surowymi konsekwencjami. Presja była na tyle silna, że rodzina ta szybko wyjechała w nieznanym kierunku” [S. Szynekiewicz, *Polacy wśród Buriatów*, „Eastern Review” 2000, t. 4, s. 304]. Wprawdzie informacja ta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach, ale dziś już nie ma o tej rodzinie pamięci w Wierszynie. A jeżeli chrzcili córkę Helenę 24 II 1915 r., tzn. że nie mógł wyjechać z małym dzieckiem w 1915 r. Zapewne wyjechał do Polski później lub w ramach repatriacji po 1922 r.

28. KONIECZNY (Конечный) **Franciszek** (pionier), s. Gabriela, ur. 1863; Przyjechał ze wsi Dańdówka w gm. Zagórz, piotrkowskiej gub. Wg Lasonia Konieczny pochodził z rejonu Kielc, prawdopodobnie z drobnej szlachty, spokrewniony z Krzanowskimi [Pismo E. Lasonia z 11 VI 1990, wł. k. 108]. Do Wierszyny przyjechali w 1911 r. Jest na liście nr 1 i 3 z 1911 r. i podpisał się po polsku. Ż. **Marcjanna** z d. Jaszowska. Franciszek nie wstąpił do kołchozu i do aresztowania prowadził własne gospodarstwo [P., s. 44]. Konieczny Franciszek aresztowany 19 XI 1937 przez NKWD, zmarł 1 XII 1937 r., w szpitalu więziennym w Irkucku. Majac 74 lata, nie przetrzymał okrucieństw przesłuchania przez irkuckich śledczych. Zrehabilitowany w 1957 r. Mieli 3 dzieci: Ignacy, Helena, Stanisław.

1. Ignacy, s. Franciszka i Marcjanny (1903–1978) cm, ros.; wziął ślub 8 V 1922 r. z **Moniką Łyda** (1905–1950), cm, pol.; c. Józefa i Jadwigi z d. Lachur ze wsi Błędów, gm. Łosień, pow. Będzin, piotrkowska gub. Świadcami byli Kazimierz Kania i Jadwiga Łyda. Ślubu udzielił ks. Józef Demikis [297-4-10, k. 52]. Druga żona: **Henryka Pośpiech**, c. Ryszarda i Stanisławy z d. Janaszek, z którą miał 2 dzieci: Oleg i Franciszek. Ignacy w czasie wojny 1941–1945 służył w TA na stacji Borzja (Борзя) w Czytyńskim obwodzie na granicy z Mongolią [P. s. 49]. Z Moniką miał 9 dzieci: Gucesław, Hieronim, Piotr, Antonina, Seweryna, Julia, Otolia, Elżbieta, Irena i syna Wiktora z Heleną Wiktorowską z d. Janaszek.

1) Gustaw (Gutek, Гучеслав), ur. 1930; w kołchozie był traktorzystą mechanizatorem. Według Pietszyka [s. 65] całe życie pracował w kołchozie z końmi. Żona Antonia Kaleta c. Iwana (Jana), ur. 1936; w kołchozie pracowała ze zwierzętami [foto. P., s. 73]. Mieli 4 dzieci: Wiktor, Wasilij, Paweł i Sabina. 1) Wiktor, ur. 1956; traktorzysta; ż. Antonia Mitrenga c. Stanisława, ur. 1957. Dzieci 2: Siergiej, ur. 1979; Paweł, ur. 1984; 2) Wasilij, ur. 1958, traktorzysta; ż. Irina, Rosjanka; Dom – Naszata nr 111. Mają 4 dzieci; Polacy; Ludmiła, ur. 1979, Aleksiej, ur. 1981, Swietłana, ur. 1984, Witalij, ur. 1987; 3) Sabina,

ur. 1960; m. Jan Wiżentas s. Stiepana; mieszkają w Naszacie nr 113; 4) Paweł, ur. 1965; ż. Rosjanka; dzieci 2: Julia, Żanna; mieszkają w Naszacie.

2) Hieronim, ur. 1936; żona Frania Nowak c. Stiepana, ur. 1939. Dzieci 3, Polacy: Walery, Jurij, Helena: 1) Walery, ur. 1960; ż. Albina Pietszyk, ur. 1962; Polka; Walery jest milicjantem w Wierszynie; dom z 1967. Mają 9 dzieci: Ludmiła, ur. 1981, Nadieżda, ur. 1983, Jewgienij, ur. 1984, Franciszka, ur. 1985, Irena, ur. 1986, Gienadij, ur. 1987, Wiaczesław, Wadim, Aleksander; 2) Jurij, ur. 1967; ż. Gala Soja, ur. 1969. Mieszkają w Naszacie. Mają 2 dzieci: Larisa, ur. 1989, Artiom; 3) Helena; m. Paweł Figura s. Władimira.

3) Piotr, s. Ignacego; ż. Rosjanka.

4) Antonina, ur. 1923 [foto. P., s. 56]; m. Jan Mitrenga s. Stanisława.

5) Seweryna, m. Antoni Januszek s. Andrzeja.

6) Julia, m. Józef Raczek s. Władysława.

7) Otolia, m. Jan Kucek s. Antoniego; drugi m. Piotr Niedbała, s. Edwarda.

8) Elizawieta (Elżbieta).

9) Irena; m. Stanisław Krysa s. Kazimierza.

Z drugą żoną Henryką Pośpiech c. Ryszarda i Stanisławy miał 2 dzieci:

1) Franciszek; ż. Olga; 2) Aleksiej. Z Heleną Wiktorowską z d. Janaszek miał syna Wiktora (1941–1975); na cm. krzyż z ros. napisem: Конечный Виктор Игнацевич.

2. Helena (Elena), c. Franciszka, m. Józef Łabuda; nie mieli dzieci.

3. Stanisław, s. Franciszka; nie założył rodziny.

29. KORCZAK (Корчак) **Wojciech** (pionier) – przyjechał z kieleckiej gub. w 1910 r. Jest na 3 listach. Ż. **Katarzyna** c. Jana (1885–2 V 1920), zmarła na tyfus w wieku 45 lat. Dzieci: Wojciech, Genowefa, Bolesław.

1. Wojciech, ur. 1902; w latach 1941–1945 powołany do TA, pracował na stacji Borzja [P., s. 49]; wyjechał do Irkucka.

2. Genowefa, ur. w 1905 r.

3. Bolesław (Borys), ur. 1907; wziął ślub 31 VII 1929 r. z **Anną Lipowiecką**, ur. w 1910 r., c. Grzegorza i Zofii z d. Winter. Świadcami byli Mateusz Wcisło i Olszak [297-4-10, k. 70]. Mieli 2 dzieci: Bolesław w czasie wojny służył w TA na stacji Borzja; poległ na wojnie [P., s. 51]; Z. Soska [*Polska wieś na Syberii*, „Rota” nr 1, 1994, s. 97], powołując się na oświadczenie żony Anny z 1994 r., pisał, że Bolesław służył w polskiej Dywizji Kościuszkowskiej i poległ 6 III 1945 r. Nie potwierdzają tego inne źródła. Dzieci 2:

1) Antonina, m. Izydor Raczek s. Władysława;

2) Zinaida, m. Rosjanin.; wyjechali z Wierszyny.

Rodzina Korczaków w linii męskiej zniknęła z Wierszyny.

30. KORDEL (Кордель) **Walenty** (pionier), s. Wojciecha; jest na 3 listach. Na pierwszej z 30 I 1910 r. podpisał się po polsku. Przyjechał w 1910 r. z żoną **Anną z d. Bykowska** c. Antoniego z synem Władysławem, ur. w 1908, córką Weroniką, ur. w 1909 r., i siostrą Anielą [297-4-10, k. 6]. Kordele pochodzili ze

wsi Mierzwin k. Jędrzejowa w gub. kieleckiej. Pietszyk [s. 128] pisze błędnie imię Kordela Wincenty i jego żony Maria (?).

1. Władysław, ur. 1908; na liście z 1930 zapisany jako *niegramotny*; 1941–1945 służył w TA na stacji Borzja. Żona **Kazimiera Niedbała** c. Jakuba. Dzieci 3: 1) Stiepan, wyjechał do Polski; 2) Bronisława; 3) Antonina.

2. Weronika, ur. 1909; m. **Marian Krzyważnia**, s. Osipa (Józefa).

3) Zosia, ur. 1910; m. **Molenda Gineusz**, s. Jana. Dzieci 2.

4) Martyna, ur. 14 IV 1913, ochrzczona 25 V 1913; Świadcami byli Tomasz Prendki i Martyna Raczek [297-4-5, k. 138].

5) Helena (Elena), ur. 15 II 1915– 23 XI 1987) [foto. P., s. 9]; m. **Pietszyk Franciszek** s. Tomasza. Rodzina Kordel wygasła w Wierszynie.

31. KOSZCZ Kazimierz s. Mikołaja; ż. Marianna Jaszowska c. Mikołaja. Dzieci: **Honorata** ur. się na TU 25 V 1913 r., ochrzczona 26 V 1913 r. Świadcami byli Józef Łyda i Joanna Łabuda [297-4-5, k. 138]. Rodzina Koszczów wyjechała do Polski w ramach repatriacji w 1922 r.

32. KOSTRZEWSKI Aleksander, s. Wojciecha i Marii (1888–1920). Pochodził z miasta Łodzi, piotrkowska gub. [297-2-17, k. 4]. Żona **Michalina Błasiak** c. Józefa i Antoniny, zm. w 1920 r. W irkuckim kościele wziął ślub 22 V 1917 r. Aleksander Kostrzewski, lat 26, i Michalina Błasiak, lat 23, c. Józefa i Antoniny. Świadcami byli Wilhelm Garnarczyk i Stanisław Jurga [297-4-9, k. 4]. Aleksander zmarł w Wierszynie 28 I 1920 r. w wieku 32 lat. Został pochowany na miejscowym cmentarzu. Pozostawił żonę Michalinę, która potem wyszła za Wilhelma Gancarczyka i wyjechała z nim w 1922 do Polski [297-2-17, k. 4]. Rodzina Kostrzewskiego zniknęła z Wierszyny.

33. KOZIEŁ (Kozioł?) Ignacy; jest na liście 2 i 3, co znaczy, że przyjechał w 1911 r.

34. KRZYWAŻNIA (Криважня lub Кшиважня) Józef (pionier). Przyjechali w 1910 r. z par. Brzeźnica, z piotrk. gub. z żoną **Walerią** z d. Wąs i trzema synami: Ignacym, ur. w 1901, Stanisławem, ur. w 1906 i Marianem, ur. w 1908 r.; jest na 3 listach. Dzieci 5:

1. Ignacy, ur. 1901; Wziął 16 VII 1924 r. ślub z **Agatą Kaletą**, ur. w 1904 r., c. Wincentego i Katarzyny z d. Szot, rodem z kieleckiej gub; Świadcami byli Wenczesław Januszek i Stanisława Krzyważnia [297-4-10, k. 63]. Ignacy był niezbyt zdrowy na umyśle [PK4]; Mieli 4 dzieci: Józef, Antonina, Helena (Elena), Zinaida, m. Muszkariew (Rosjanin);

2. Stanisław (1906, 1971); cm. gos. (Криважня Станислав Осипович). Pierwsza ż. **Wiktoria Stemplowska**, c. Jana – dzieci nie mieli. Wiktoria Stemplowska wyjechała w 1979 r. do Sosnowca i została w Polsce. Druga ż. **Franciszka Wójcicka** c. Szymona. Dzieci 5:

1) Jan (Iwan). Na cm. gos. Вуичицкий Иван Станиславович (1949, 1975).

2) Władimir, ur. w 1957 r.; *skotnik. skotarz*, tj. zajmujący się hodowlą zwierząt; żona **Albina Krysa** c. Stanisława, ur. w 1958 r., dojarka. Polskie dzieci:

1) Jewgienij, ur. 1982; 2) Aleksander bliźniak; 3) Aleksiej, ur. 1989 r.

3) Zinaida; m. Ahmedianow, Tatar

4) Aniela;

5) Stiepan;

3. Marian (1908 – 9 X 1967); cm. ros.; w wieku 20 lat wziął ślub 28 VI 1928 r. z **Weroniką Kordel**, ur. 1909, c. Walentego i Marianny z d. Głowacz, pochodzącą z par. Zagórze, pow. Będzin [297-4-10, k. 6 i 70]. Dzieci 6: Piotr; Stepan, Borys, Zinaida, Galina, Władysław. Potomkowie Mariana wyjechali do Angarska [s. 131].

4. Helena (Elena) (1910–1986); m. **Józef Wlazło** s. Stanisława.

5. Jan, ur. 22 II 1914 r., ochrzczony 3 VII 1914. Świadcami byli Michał Fasiński i Anna Wengler [297-4-6, k. 3]. Według Pietszyka [s. 7, 89, 94] ukończył Wierchnieudyński Instytut Pedagogiczny i był nauczycielem w szkole w Wierszynie w latach 1935–1936 razem z Wacławem Pietrasem. W 1941 pracował jako nauczyciel w szkole Taljańskiej. Po służbie w armii w latach 50. pracował w Bochanie w aparacie Rajispołkomu jako sekretarz. Potem pracował w Angarsku jako naczelnik zakładów komunalnych (ЖКУ). W latach 50. uczył się i ukończył w Irkucku ВПШ (Wyższa Szkoła Pedagogiczna), ż. Helena Garnarczyk c. Józefa. Dzieci 2. Potomkowie Jana wyjechali z Wierszyny do Angarska [s. 131].

35. KRYSA (Крыса) Maciej (1877 – 8 II 1920) (pionier), s. Wojciecha, pochodził z parafii Raclawice, pow. Miechów, kieleckiej gub. [297-1-205, k. 24]. Pietszyk błędnie pisze jego imię Mateusz. Przyjechał w 1910 r., z żoną **Marianną z d. Knapik**, synem: Kazimierzem i córką Józefą. W Wierszynie ur. się Stefan, Borys, Antoni i Józef. Figuruje w spisie nr 2 z 13 II 1911 r., co potwierdza, że przyjechał w 1910 r.?

1. Kazimierz, ur. 1902; (cm. napis ros. bez dat); ż. **Stanisława Molenda** c. Jana i Rosali z d. Kaleta, ur. 1903. Ślub 20 VIII 1920 r. Świadcami byli Joanna Wiktorowska i Franciszek Konieczny [291-4-10]. Kazimierz był w latach 1939–1940 przewodniczącym kołchozu „Czerwona Wierszyna”. Za jego kierownictwa nastąpiło połączenie 2 kołchozów „Cz. W” i „Czerwony Sztandar” w jeden pod nazwą „Czerwona Wierszyna”. W czasie wojny służył w Armii Pracy w Prokopiewsku [P., s. 15 i foto., a na s. 49, że służył na stacji Borzja]. Po powrocie z wojny był kowalem, sprzedawcą i wykonywał inne prace. Mieli 9 dzieci:

1) Antolka, m. Władimir Węgler s. Karola; wyjechali w latach 40.;

2) Maria, m. Heniek Golczyk s. Franciszka; wyjechali;

3) Władimir; ż. Rosjanka; wyjechali w latach 40.;

4) Elena, m. Rosjanin; wyjechali w latach 40.;

5) Wiktor, zginął tragicznie w latach 60.;

6) Kazimierz; ż. Raczek Aniela c. Józefa; wyjechali?

7) Michalina – wyjechała,

8) Aniela – wyjechała,

9) Stanisław; ż. Irina Konieczna c. Ignacego; Suchar pisał, że Krysa Stanisław był w kolchozie przodownikiem [s. 153] i P. s. 109). Dzieci: Anulia, Albina, m. Władimir Krzywaźnia, s. Stanisława, Zinaida, Ludmiła, Elena.

2. **Józefa**, ur. 1908; m. Michał Liwocha (?); dzieci nie mieli.

3. **Stefan** (Stepan), ur. 1910; rodziny nie założył.

4. **Bolesław (Borys)**, ur. się w Wierszynie 2 VII 1913 r., ochrzczony dopiero za rok 3 VII 1914 r. Świadcami byli Jan Maśląg i Rozalia Soja [297-4-6, k. 3]. Bolesław mieszkał w Honzoju; służył w TA; z wojny powrócił ranny. Dom z 1956 nr 7; ż. Aleksandra Szliapina c. Osipa (Rosjanka) (1922–1988) [297-4-2, k. 179]. Mieli 4 dzieci zapisane [w PK6] jako Rosjanie: Aleksiej, Borys i 2 córki.

Po śmierci żony Marianny – Maciej Krysa, mając 38 lat, ożenił się po raz drugi 17 V 1915 r. z **Zofią Michalską** lat 27, tj. ur. w 1888 r.; córką Wawrzyńca i Katarzyny. Ślub dał ks. J. Józwiak w Wierszynie. Świadcami byli Władysław Poczmański i Władysław Chojnacki [297-4-2, k. 179]. Z nią miał 2 synów: Antoniego i Józefa:

5. **Antoni** (Anton), ur. 10 V 1916 r., ochrzczony 15 V tego roku. Świadcami byli Franciszek Golczyk i Anna Janaszek [297-4-6, k. 132]. Antoni zmarł na dyfteryt 10 II 1917 r. [297-3-3, k. 46].

6. **Józef**, ur. 2 III 1918 r., ochrzczony 12 VI 1918 r. Świadcami byli Stefan Michalski i Antoni Pietszyk [297-4-8, k. 54].

Dnia 8 II 1920 r. Maciej Krysa zmarł na zapalenie płuc w wieku 43 lat. **Zofia Michalska** wyszła za mąż za **Szaranowa** i urodziła 2 synów: Borysa i Edwarda [297-3-3, k. 46].

36. KUCEK (Кудек) **Adam**; przyjechał z miejscowości Pacanów, kieleckiej gub. Jest na liście 3 z 23 XI 1911 r., co może oznaczać, że przyjechał w 1911 r. Ż. **Aniela z d. Nowakowska**. Dzieci: syn Antoni.

1. **Antoni**, ur. w 1897 r., wziął ślub 6 V 1919 r. z 16-letnią **Katarzyną Nowak**, córką Franciszka i Marianny z d. Kopińska. Katarzyna jako niepełnoletnia otrzymała zezwoleniem Metropolii nr 3729 na zawarcie związku. Świadcami byli Władzia Raczek i Stanisław Raś. Ślubu udzielili w kościele w Irkucku ks. Adama Chmielewski [297-2-12]. Kucek został 25 I 1927 r. wybrany zastępcą członka Komisji Rewizyjnej bulsowietów. Na liście Pietszyka zapisany jako *małogramotny* [P., s. 44]. Kucek Antoni s. Adama został aresztowany 16 XI 1937 i rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Dzieci 7: Antoni, Piotr, Stefan (Stiepan), Jan, Józef, Stanisław, Antonina.

1) Antoni (2 V 1926 – 28 VIII 1981), cm. ros. Ż. Rozalia Stemplowska c. Jana, ur. 1930 r., Polka; Dom z 1954 r. Mieli 5 dzieci: 1) Bolesław (Borys), ur. 1959, koniuch; ż. Tatiana Żurek; 2) Antosia (16 VI 1951 – 17 VII 1974); cm. ros.; 3) Walek (Walenty); 4) Zinaida; 5) Elena.

2) Piotr, ur. 1928; żona Nina (Janina) Niedbała, c. Jana, ur. 1928 r.; Polka. Odeszła, zostawiła 4 dzieci i pojechała w świat z Ormianinem, z którym miała

syna, który zabił swojego ojca. Dlaczego? Dom z 1958 r. Piotr z Niną mieli 5 dzieci: 1) Kazimierz, ur. 1969 – wyjechał w 1990 do żony do Haragunu; 2) Stepan, ur. 1963; zawodowy wojskowy w armii; ż. Nadieżda, ur. 1961, Rosjanka. Mają córkę, ur. w 1985, zapisaną jako Polka; Wyjechali z Wierszyny; 3) Karolina; 4) Frania (Franciszka); 5) Sabina.

3) Stefan (15 VI 1930 – 5 VII 1983), cm. ros.; ż. Otolia Raś c. Władimira, ur. 1928; Mieli 15 dzieci; zapisane w PK jako Polacy; Suchar pisał [s. 153], że Otolia została uhonorowana medalem „Matka-Bohaterka”; 1) Paweł; 2) Anton; 3) Stepan; 4) Władimir (Władek); 5) Adela, ur. 1968, mieszka w Ust'-Ordzie; 6) Iwan, ur. 1969; 7) Anatol, ur. 1966; 8) Siergiej, ur. 1972; 9) Zinaida; 10) Elena, ur. 1973, wyszła za Rosjanina: Walery Nosow; 11) Wiera; 12) Antonina (Antosia); 13) Albina; 14) Stanisława (Stasia); 15) Aniela.

4) Iwan (Jan); ż. Otolia Konieczna, c. Ignacego. Dzieci: Walenty, Feliks.

5) Józef; ż. Stanisława Strokosz c. Stanisława. Dzieci 8: 1) Władimir; 2) Wiktor; 3) Jan (Iwan); 4) Paweł, ur. 1952; ż. Ludmiła Soja c. Franciszka, ur. 1963, dojarka; Polka. Dom z 1950. Dzieci 4: Siergiej, ur. 1982; Władimir, ur. 1984; Andriej, ur. 1986; Witalij, ur. 1988; 5) Edward; 6) Aniela; 7) Franciszka; 8) Andrzej (26 V [nieczyt.] – 9 XII 1966) cm. pol.

6) Stanisław, s. Antoniego; ż. Rosjankę (?), wyjechała w latach 50.

7) Antonina (16 VI 1951 – 17 VII 1974), cm. ros.

Куцек Мария Францевна (1894–1970) cm. ros. (?).

37. **KUSTOS** (Кустос) **Franciszek** (pionier), s. Jacka (1877 – 20 IV 1945). Dwaj bracia Franciszek i Piotr są na 3 listach. Franciszek podpisał się na 1 liście po polsku: *Kustosz!* Przyjechali w 1910 r. z miejscowości Niwka k. Sosnowca. Jest na podaniu z 30 I 1910 r. Ż. **Anna Raczek**, ur. 1890. W 1928 r. Franciszek był wybrany do Rady Gminy (bulsowietą), był członkiem WKP(b) i oceniony jako *gramotny* i biedniak [GAIO, f. 384, op. 1, d. 8, s. 121]. Dom z 1955 r. Polak. Dzieci 7: Franciszek, Paweł, Władimir, Bolesław, Zenon, Stanisław, Maria.

1. Franciszek, ur. 1909; ż. **Ewa Liwocha c. Michała**; początkowo mieszkali w Czeremchowie, wkrótce Franciszek z rodziną przeprowadził się do Wierszyny. Był tam potem brygadzystą w kolchozie. W czasie II wojny światowej służył w TA i pracował w Zakładach Przygotowania Podkładów Kolejowych na stacji Bieląja. Po wojnie wyjechał tam z rodziną i bratem Stanisławem na stałe [P. s. 49]. Dzieci 6: Julia, Rozalia, Jurij, Galina, Antonina, Karolina.

2. Paweł (1911–1974), cm. ros. napis; cieśla i budowniczy domów; ż. Antonina (Antonida) Bykowska, c. Teofila (17 VI 1914 – 21 VI 1996) [foto. P., s. 61]. Na wykazie wyborców z 1934 r. Antonida zapisana jako *matogramotna* i biedniak. Paweł został zmobilizowany w 1941 do Armii Pracy (TA), do pracy w tartaku w Irkucku, a w 1942 r. odprawiony został do Gruzji, skąd wrócił w 1947. Dzieci 12:

1) Franciszka, ur. 22 I 1932, wyszła za Szczepana Janaszka, s. Wacława.

- 2) Zinaida (Zenia) (24 I 1934 – 20 II 1979); m. Figurę Władysława s. Jana.
- 3) Antonina, ur. 22 XII 1935; m. Jan Figura s. Walentego.
- 4) Sabina, ur. 21 IX 1937; wyszła za Romana Pośpiecha s. Ryszarda.
- 5) Edward (Edek), ur. 5 V 1938; ż. Rosjanka. Mieli syna Edwarda.
- 6) Witek/Wiktor (1941 – 21 IX 1994); kawaler; zm. tragicznie zamordowany przez geologów przy grze w karty; został wygrany jako fant na śmierć!
- 7) Stiepan (Szczepan) (18 X 1942 – 3 V 1994); ż. Rosjanka; syn Walery;
- 8) Karolina, ur. 24 III 1948;
- 9) Aniela, ur. 13 I 1951;
- 10) Bolesław, ur. 28 X 1952; ż. Olga; mieli córkę Natalię.
- 11) Piotrek, ur. 18 V 1954; ż. Rosjanka, zmarła; mieli jedno dziecko: Siergiej, służył w wojsku w Czeczenii; Piotr mieszka w Wierszynie; pracuje w Artelu;
- 12) Klara, ur. 15 VIII 1956; m. Rosjanin; mieszkają w Ust'-Kut, odległym o 1 tys. km. od Wierszyny; mają 2 dzieci: Denis; Olga, studiowała w Irkucku.
3. **Władysław**, ur. 1912, nie założył rodziny;
4. **Bolesław**, nie założył rodziny;
5. **Stanisław**, ur. 1915; jest na liście z 6 XII 1934 r. jako średniak i *małogramotny*; ż. Soja Irina, c. Kaspra; mieszkali w m. Tajturka w Usolskim rejonie; Stanisław służył tak jak brat Franciszek w TA na stacji Bielaja, gdzie po wojnie wyjechał z rodziną i bratem [P., s. 49]. Dzieci 6: Eugeniusz, Jurij, Wiktor, Paweł, Walery, Zinaida.
6. **Zenon**, ur. 1918; zm. 1 I 1920 na zapalenie płuc, mając 1 rok i 10 miesięcy [297-3-3, k. 48].
7. **Maria**, ur. 1924; miała 2 córki: wyjechała w latach 50. Rodzina Kustosów wyjechała z Wierszyny.

38. **KUSTOS** (Кустос) **Piotr** (pionier) – brat Franciszka. Na podaniu z 10 I 1910 r., podpisał się po rosyjsku: **Петр Кустос**. Nie wiemy, czy dojechał do Wierszyny razem z bratem Franciszkiem, czy pozostał w Czeremchowie, a potem osiedlił się w Połtawie koło Kujtuna, 170 wiorst na północ od Czeremchowa. W 1946 r. Piotr wracając z rodziną do Polski, zmarł w drodze. Rodzina jego żyje pod Szczecinem w Polsce.

39. **KWIECIEŃ Władysław**; jest na liście 2 z 13 II 1911; repatriował się do Polski w 1922 r.

40. **LEWANDOWSKI** (Левандовский) **Juliusz** lub Julian; jest na liście 2 i 3 z 1911 r. Żona Lewandowska Franciszka w 1928 r. miała 64 lata (ur. 1864) była delegatem (jedna z 8 kobiet) i 25 I 1927 r. została wybrana członkiem do szarałdajewskiego bulsowietu (rady gminy), zapisana jako bezpartyjna, biedniacka i *niegramotna* [ГАЮ, f. 384, op. 1, d. 8, k. 121].

41. **LIPOWIECKI** (Липовецкий) **Grzegorz** (pionier), ur. 1879 r.; przyjechał w 1910 r., jest na 3 listach podpisany po polsku; pierwsza żona: **Zofia**

z d. Winter; druga żona: **Joanna z d. Stokłosa**. W 1928 r., Grzegorz w wieku 49 lat został wybrany 25 I 1927 r. (44 głosy za i 12 przeciw) do Rady Gminy (bulsowiet) i określony jako biedny i *niegramotny* [P., s. 51]. Dzieci 10:

1. Władysława, c. Grzegorza i Agnieszki z d. Wrońska, ur. w 1900 r.; m. **Antoni Golczyk**, s. Walentego.

2. Anna, ur. w 1910 r. w Polsce, c. Grzegorza i Zofii z d. Winter; m. **Bolesław Korczak** s. Wojciecha.

3. Antoni (Anton), s. Grzegorza i Zofii z d. Winter, ur. na TU 22 VII 1913 r., ochrzczony 3 VII 1914 r. Świadkami byli Tomasz Prentki i Anna Janaszek [297-4-6, k. 3]. Anton w latach 1941–1945 służył w wojsku w Komsomolsku na Amurze; ż. **Franciszka Walenza** c. Klemensa. Antoni i Franciszka zostali skazani na 10 lat więzienia (łagru) (?). Tam zmarli (?).

4. Marianna, c. Grzegorza i Joanny z d. Stokłosa, wyszła 6 IV 1915 r. za **Jana Ślęzaka** s. Ignacego;

5. Bolesław (Borys), ur. 17 V 1915 r. [297-3-3, k. 40]. Na liście z 6 XII 1934 r., figuruje jako *małogramotny* i średniak. W latach 40. był brygadzystą w traktorowej brygadzie i pracował aż do lat 80. jako traktorzysta na traktorze C-80 i kował w polskiej brygadzie. Weteran wojny i pracy [Pietszyk, s. 51. Zginął tragicznie w 1979 r. (?); żona: **Honorata Kania** c. Kazimierza, ur. 1917. Mieli 2 córki: Klara i Karolina – ur. 1940; m. Fudijenko (Ukrainiec), mieszkają k. Tobolska.

6. Helena, ur. 12 IX 1919.

7. Kazimierz, rodziny nie założył; zmarł w więzieniu (?).

8. Janina, m. Rosjanin; wyjechała w latach 50.

9. Zenon, powołany już w 1939 r. do TA, zginął w czasie II wojny światowej;

10. Piotr; ż. Rosjanka; wyjechali w latach 40. (?).

Rodzina Lipowieckich w linii męskiej wygasła w Wierszynie.

42. LIWOCHA (Ливоха) **Michał** s. Piotra, ur. 1886 r. Przyjechał w 1911 r., z Pacanowa w Kieleckiej gub. Jest na 3 liście z 23 XI 1911. Żona **Katarzyna Stachowiecka**, c. Józefa, ur. w 1885 r. Nie mówiła po rosyjsku. Swoje dzieci uczyła w domu pisać i czytać po polsku. Szyła i wyszywała bardzo ładnie. Michał był utalentowanym majstrem zwanym „złota rączka”, szył buty, robił żelazne piecyki, rondle, garnki i wiele potrzebnych rzeczy. Liwocha Michał [Lewocha? – „Wost.-Sibirskaja Prawda” z 16 XI 1937] aresztowany 2 XI 1937 i rozstrzelany 19 II 1938 r. w Irkucku; zrehabilitowany w 1957 r. Dzieci 7: Janina, Piotr, Helena, Ewa, Natalia, Polina, Karolina.

1. Janina c. Michała i Katarzyny, ur. na TU 1 VI 1913, chrzczona 2 VII 1914 r. Świadkami byli Stanisław Mitrenga i Marianna Bitniak [297-4-6, k. 3]. Mąż **Nowak Antoni** s. Franciszka. Zmarł w więzieniu (?) [P., s. 132].

2. Piotr, ur. 28 VI 1915, ochrzczony 10 VIII 1916 r. Świadkami byli Julian Bitniak i Kordelia Sadownik [297-4-6, k. 84]. Na liście z 6 XII 1934 r. figuruje jako średniak i *małogramotny*. Uczył się w Technikum Górniczym w Czeremchowie. Wyjechał w latach 30.

3. Helena (Elena), ur. 17 VI 1918 r., ochrzczona w tym samym dniu. Świadcami byli Antoni Golczyk i Antonina Mitrenga [297-4-8, l. 54]. Wyjechała w latach 40.

4. Ewa; m. Franciszek Kustos s. Franciszka.

5. Natalia, ur. 1921 [foto. P., s. 47]; uczyła się w Talianach. Natalia była nauczycielką w Szkole w Wierszynie razem z mężem; m. **Borys Janaszek** s. Stanisława [P., s. 94].

6. Polina, uczyła się razem z siostrą Natalią w Taljanach, wyjechała w latach 40.

7. Karolina, wyjechała w latach 40.

Rodzina Liwochów zniknęła z Wierszyny po II wojnie światowej.

43. LOREK (Лепек) **Jan** (pionier) (1881–1967); cm. pol.; pochodził z Bolesławia k. Olkusza, Kieleckiej gub. Jest na 3 listach [foto. P., s. 8]. Przyjechał w 1910 r. z **żoną Marianną Olszewską** c. Stanisława pochodzącą z Niwki k. Sosnowca i 14-letnim synem Józefem (ur. w 1896 r.) z matki Agnieszki z d. Piechowicz. Jan Lorek wg Pietszyka s. 8, był bardzo religijnym człowiekiem. Lasoń podawał, że w 1924 r. Lorek Jan wrócił razem z Antonim Pietszykiem do Polski, ale potem Lorek wrócił do Wierszyny, bo jak miał mówić „w kraju nie miał co robić” [Lasoń, s. 35, 62, 105]. Lorek sprzeciwiał się zamknięciu kościółka po 1930 r. i on obronił go przed likwidacją. On prowadził pogrzeby, szedł za trumną pierwszy i śpiewał żałobne pieśni [A. Tuszyńska, *Śladami Wierszyny...*, s. 112]. W 1932 musiał wstąpić do kolchozu „Cz. W”, gdzie razem z synami pracował przy koniach. Mieli 9 dzieci: Józef, Władysław, Jan, Anna, Roman, Władimir, Franciszek, Mieczysław, Maria:

1. Józef, ur. w 1896 w Bolesławiu. W dniu 20 VIII 1920 r. wziął ślub z 19-letnią **Teofilą Malinowską**, c. Karola i Anny, ur. w 1901 r. w Zagórze. Świadcami byli Joanna Wiktorowska i Franciszek Konieczny [297-1-205, k. 114 i 297-4-10 po łąc.]. Józef w czasie II wojny światowej służył w Komsomolsku nad Amurem.

2. Władysław, ur. 24 VII 1913 r., ochrzczony 7 VI 1914 r. przez ks. J. Wierzbickiego. Świadcami byli Franciszek Sadownik i Anna Kustos [297-4-5, k. 198]. W 1935 r. został pozbawiony praw wyborczych ze względu na chorobę umysłową (?).

3. Jan (Iwan), ur. 1 XI 1915 r., ochrzczony 13 I 1916 r. Świadcami byli Franciszek Kustos i Jadwiga Golczyk [297-4-6, k. 108]. Na liście z 6 XII 1934 r. zapisany jako biedniak i *niegramotny*. W Wierszynie mieszkał koło kościoła. Pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna” jako oracz. Służył w Armii Czerwonej, w Chabarowsku w kawalerii I Przyamurskiego Szturmowego Batalionu a potem jeszcze 2,5 roku w polskiej Dywizji im. T. Kościuszki. Przeszedł z nią znad Oki do Łaby. Po zakończeniu wojny został w Polsce, nie chciał wracać do tego „szatańskiego raju”. Zamieszkał w Gierczyńcu nr 85 k. Jeleniej Góry. Kilka razy odwiedzał Wierszynę [List Jana Lorka z 12 IX 1990 do E. Lasonia].

4. Anna, ur. 13 X 1918 r., ochrzczona 12 III 1919 r. Świadcami byli Franciszek Sadownik i Anna Kustosz. Anna zmarła na dyfteryt 16 VIII 1919 r. [297-4-8, k. 103].

5. Roman, ur. 1924 lub 1921; do wojny był traktorzystą w Ukyrskiej Stacji Motorowo-Traktorowej. W czasie wojny służył w Armii Czerwonej, a potem w stopniu sierżanta w polskiej Dywizji Kościuszkowskiej w 1 Polskiej Brygadzie Pancerniej w stopniu sierżanta. Zginął w bitwie nad Wisłą pod Studziankami 9 VIII 1944 r.

6. Władimir, ur. w 1926 r. **z. Stanisława Łabuda** c. Józefa, ur. w 1929 r. Pracował jako kowal w kołchozie. Kowalstwa uczył się u Figury. Weteran pracy [foto. P., s. 27]. Dzieci 4, wszystkie zapisane jako Polacy. Dzieci mieszkają w Angarsku: Helena (Hela), Walenty (Walek), Wasilij, Ludmiła.

7. Franek, ur. 1931.

8. Mieczysław.

9. Maria, m. Jan Wiktorowski, s. Jana.

Na cmentarzu w Wierszynie znalazłem w 1990 r. 3 groby: **Лерек Мария**, **Лерек Франц**, **Лерек Иосип**, ale na krzyżach nie było dat życia, a nazwiska były napisane po rosyjsku.

44. ŁABUDA (Лабуда) Tomasz (1873 – 12 V 1919) s. Jakuba i Jadwigi z d. Kendzior. Pionier. Żona **Joanna Sołtys** c. Piotra. Łabuda pochodził ze wsi Łukowa, pow. Jędrzejów, w gub. kieleckiej. Był jednym z **pierwszej „trójki” chodoków**, potwierdza to też Pietszyk [s. 6, 49, 113], którzy przybyli wcześniej, aby zbadać na miejscu warunki do osiedlenia. Po ich powrocie i akceptacji ruszyli inni. Tomasz zmarł w 1919 r. na suchoty (gruźlicę) [297-3-3, k. 48]. Do Wierszyny przybyli z Zagórza w 1910 r. z dziećmi: Antoniną, Wojciechem, Józefą, Ludwikiem, Weroniką, i Stanisławem:

1. Antonina (1896–1973); cm. pol. [foto. P., s. 6, 113]. Miała bardzo bujne życie. Pietszyk przytoczył fragment wspomnień Antoniny, która w latach 1916–1917 służyła w rodzinie Borowińskiego w Irkucku i wspominała „grudniowe powstanie” 1917 roku (декабрьские бои). Rzeczywiście Aleksander Borowiński odwiedził Wierszynę w 1911 r. i radził biedniejszym rodzinom wielodzietnym (aby im ulżyć w przetrzymaniu pierwszych trudnych lat) oddawać na jakiś czas dorosłe dzieci na służbę do Polaków w Irkucku. Tak zapewne zrobił Tomasz Łabuda. Ale coś tu się nie zgadza, bo Antonina w 1915 r. wyszła za mąż za **Szymona Mirka** s. Teodora i w 1916 r., urodził się im syn Władysław [297-1-205, k. 70]. Jak mogła być służącą w takich warunkach? A może po ślubie oboje służyli? Być może była służącą wcześniej w latach 1912–1914, a w czasie walk 8–23 grudnia, kiedy bolszewicy przechwycili władzę, mogła być w Irkucku i stąd wspomnienia o walkach. Potem Antonina wyszła po raz drugi za **Bolesława Taublera**, z którym miała syna Bolesława (Borysa), ur. 1915, i córkę Wandę, ur. 1919. W 1928 r. wyszła po raz trzeci za **Józefa Nowaka**, s. Franciszka.

2. Wojciech, ur. 1899, zm. 13 II 1917 r. na ospę w wieku 18 lat [297-4-7, k. 59].

3. Józefa, ur. 1902; m. **Ludwik Golczyk** s. Walentego.

4. Ludwik, ur. 1903; zmarł 17 I 1920 r. na zapalenie płuc [297-3-3, k. 48]. Dla rodziny Łabudów śmierć 2 niemal dorosłych synów w ciągu 3 lat była wielką tragedią i stratą. W warunkach syberyjskich, gdzie liczyła się każda para rąk, głównie męskich, w utrzymaniu rodziny, to był ogromny cios.

5. Weronika, ur. 1907; m. **Stefan Pietszyk**, s. Adama.

6. Stanisław, ur. 1909; ż. **Maria Pośpiech** c. Karola. Dzieci 3: Zinaida, Antonia, Witek. Pietszyk [s. 131] napisał, że Stanisław Łabuda wyjechał z Wierszyny w 1930 r. Natomiast Julia Szajchrazijewa podała, że Stanisław był na wojnie, a potem pozostał w Białorusi [„Тальцы” 2005, nr 4 (27), s. 40–41].

7. Maria, ur. 3 V 1912, ochrzczona 2 VIII 1912. Świadcami byli Józef Barreja i Anna Janaszek [297-4-5, k. 50]. To chyba pierwsze dziecko polskie urodzone na TU, czyli w Wierszynie na Syberii i chrzczone w czasie pierwszego objazdu duszpasterskiego księdza Piotra Bulwicza, proboszcza z Irkuckiego kościoła parafialnego, m. **Władysław Pietszyk** s. Tomasza.

8. Tomasz Jan, zm. 14 V 1915 r. [297-3-3, k. 30].

9. Jan, zm. 1 VIII 1915 r., mając 3 miesiące [297-4-7, k. 6].

10. Stefan, ur. 11 VII 1916 r., ochrzczony 9 X 1916 r. Świadcami byli Michał Fasiński i Marianna Sawicka [297-4-6, k. 157].

11. Franciszek, ur. 25 III 1919, ochrzczony 16 II 1920 r. Świadcami byli Józef Łabuda i Łucja Zielińska (lub Żylińska) [297-4-11, k. 5–6]. Franciszek służył w Armii Czerwonej i walczył 29 VII – 11 VIII 1938 r., nad jeziorem Chasan przy likwidacji japońskiej okupacji Mandżurii. Był ciężko ranny i długo się leczył. Potem za zasługi został skierowany do szkoły oficerskiej. W czasie II wojny światowej 1943 r., został przydzielony do polskiej Dywizji Kościuszkowskiej. Był dowódcą 36 pułku piechoty w 8 Dywizji, II Armii Wojska Polskiego [P., foto w polskim mundurze, s. 49, oraz s. 9, 131]. Ranny w Bydgoszczy, po wyleczeniu wrócił na front nad Nysą Łużycką. Ponownie ranny, poznał w szpitalu przyszłą żonę Mariannę Jeżelską. Pozostał w Polsce, gdzie był komendantem Straży Granicznej. Rozkazem Prezydenta Polski został na stałe w Polsce. W 1950 r. otrzymał nominację na szefa sztabu w oficerskiej szkole w Kętrzynie i tam osiadł na stałe. Odznaczony Krzyżem Grunwaldu. W 1956 przeszedł na emeryturę w randze kapitana. W 1972 r. odwiedził siostrę Antonię w Wierszynę wraz żoną. Radość spotkania z rodziną wpłynęła na to, że ich potomkowie do dziś utrzymują ze sobą kontakty. Franciszek zmarł w wieku 56 lat w 1975 r. Żona zm. w 1994 r. w wieku 75 lat. Mieli 5 dzieci, które żyją w Kętrzynie: Joanna, Jolanta, Teresa, Wiesław, Krystyna.

45. ŁABUDA (Лабу́да) Józef (1888–1942), brat Tomasza, który 6 V 1919 r. wziął ślub w Irkuckim kościele z 18-letnią **Helena Konieczną** c. Franciszka (1901–1972) cm. zapis pol.; za pozwoleniem Mohil. Metropolii z 24 VI 1918 r., Helena była córką Franciszka Koniecznego i Bronisławy z d. Woner [297-2-12, k. 8]. Józef Łabuda był zesłany na Syberię [A. Tuszyńska, *Śladami Wier-*

szyny, s. 103, 106] i więziony w niedalekim od Wierszyny Aleksandrowsku (Aleksandrowskim Centralu). Do Wierszyny przybył w 1913 (?) Łabudowie byli zaprzyjaźnieni z Barejtami z zesłania z Wierchojańska. W okresie międzywojennym Łabuda miał być lub był konfidentem NKWD, załamał się w śledztwie i był zmuszony do współpracy (?). Nie ulega wątpliwości, że Irkuckie NKWD chciało wiedzieć, co się dzieje w polskiej wsi Wierszynie. Niektórzy twierdzą, że to on wskazał tych 30 osób do aresztowania w 1937 r., których potem NKWD zamordowało. Twierdzenie to nie wydaje się wiarygodne. Za to zapewne zastrzelono Łabudę Józefa w Wierszynie w 1942 r., w czasie koszenia łąki (?). Józef Łabuda z żoną Heleną [foto. P., s. 6] miał 7 dzieci:

1. Piotr, ur. 28 I 1919; ochrzczony 19 II 1920 r. Świadkami byli Walenty Figura i Antonina Taubler [297-4-11, k. 6-7 i 297-2-15].

2. Paweł, ur. 1923. ż. **Michalina Niedbała** c. Edwarda (5 IX 1928 – 24 IV 1988). Łabuda Paweł był leśniczym, ciągle w rozjazdach [Suchar, *Słońce...*, s. 158]. Michalina pracowała w szkole. Rodzina Łabudów należała obok rodziny Janaszków i Pietszyków do chyba najbardziej rozrastających się mniej więcej do lat 70. XX wieku. Obecnie nie ma tam już potomków w linii męskiej. Pozostały tylko z linii żeńskiej. Dzieci 2: 1) Wacław, mieszka w Angarsku; 2) Karolina, agronom, ukończyła Irkucki Sielsko-Chożiajstwiennyj Institut [P., s. 102]. Zginęła tragicznie w 1980 r.

3. Borys; ż. Rosjanka. Wyjechał z Wierszyny.

4. Wanda, m. Żeliński Wojciech s. Grzegorza.

5. Stanisława, ur. 1929 r., m. **Władysław Lorek** s. Jana.

6. Seweryna, ekonomistka, ukończyła Irkucki Torgowo-Ekonomiczieskij Technikum [P., s. 103]; wyjechała.

7. Karolina, wyjechała.

46. ŁYDA (Лыда) Józef, s. Franciszka (1864–1933), pionier. Przyjechał w 1910 r. ze wsi Błędów, par. Niegowonice, koło Olkusza. Żona **Jadwiga Lachur** (1876–1941), c. Adama z miejscowości Hutki k. Olkusza. Łydowie mają tam do dziś krewnych [Lasoń, s. 40, 50]. Łyda Józef przyjechał na Syberię w 1910 r., a żona z dziećmi dojechała w lipcu 1912 r. Dzieci 4: Magdalena, Monika, Janek, Otolia.

1. Magdalena (1901 – 3 IX 1998), m. Zygmunt Mycka s. Jana, z którym miała 4 dzieci.

2. Monika (1905–1950), m. **Ignacy Konieczny**.

3. Jan (Janek, Iwan) (1904–1982), ślub 24 VI 1928 r. z 16-letnią (ur. 1912) **Antoniną Pietszyk** (1912–1995), c. Tomasza i Agaty z d. Wadas [foto. P., s. 9]. Świadkami byli St. Plejer i Pietszyk. Obaj podpisali akt ślubu po polsku, podobnie jak Jan Łyda. Antonina postawiła 3 krzyżyki [297-4-10, k. 16]; Pietszyk pisze [s. 15], że Jan Łyda był pierwszym przewodniczącym kołchozu „Czerwona Wierszyna” w 1931 r. Uczestnik II wojny światowej w latach 1943–1945. Odznaczony medalem za bojowe zasługi, za zwycięstwo nad Niemcami; za obronę sowieckiego *Zapolarja* (*Заполярья*) [foto. P., s. 15]. Miał 8 dzieci, w tym 3 niemowy (niepełnosprawne):

1) Władimir (Władek); ż. Stanisława Wiktorowska c. Jana. Dzieci 4: Anatol, Aniela, Albina, ?.

2) Klara; m. Rosjanin, mieszkali w Tichonowce.

3) Stanisława (Stasia), mieszka w z rodzina w Tichonowce; ma 2 synów.

4) Otolia, mieszka w Irkucku.

5) Bronisława (Broncia), niemowa.

6) Janek (Iwan), mieszka w Irkucku; ż. Rosjanka. Dzieci 2: Walery, Mikołaj.

7) Julian (Julek), niemowa; rencista; sam mieszka i gospodaruje w Naszacie.

8) Edward (Edek), mieszka z rodzina w Ust'-Kut; ż. Karolina Mitrenga c. Zenona. Dzieci 2: Irina, Witalij.

4. **Otolia** (1910–1981), m. **Wiżentas Franciszek** s. Jana i Urszuli.

5. **Eleonora** (1913–1986), cm. zapis pol.; **Leonora**; ur. 24 III 1913 na TU, ochrzczona 3 VII 1914 r. Świadkami byli Stanisław Hondel i Bronisława Koniczna [297-4-5, k. 198]. Rozeszła się z pierwszym mężem **Stefanem Pietrasem** i pozostała niezamężna.

6. **Józefa**, ur. 1916; m. **Piotr Janaszek** s. Stanisława.

7. **Juliana**, ur. 9 V 1918 r., ochrzczona 10 VI 1918 r. Świadkami byli Franciszek Olszak i Julia Kaczorek [297-4-8, k. 54]. Juliana zmarła 24 II 1919 r. [297-3-3, k. 48].

8. **Paweł** (30 VI 1923 – 8 IV 1988), cm. ros.

47. **MALINOWSKI** (Малиновский) **Karol** (pionier), jest na liście nr 2, tzn., że przyjechał w 1910 r. Według relacji Magdaleny Mycka, Malinowski zmarł w czasie pracy na dachu domu. Być może reszta rodziny wyjechała w czasie repatriacji w 1922 r.

48. **MAŚŁĄG** (Масленг) **Jan** s. Bartłomieja (Бартамеевич) (pionier), ur. 1880. Jest na liście 1 i 2. Przyjechał na TU 25 IX 1910 r. [P., s. 112]. Suchar pisze [Słońce..., s. 158], że przyjechał 25 VIII 1910 r. z żoną **Katarzyną** (zwano ją Kaśka) **Mirek** c. Błażeja i z synami: Adamem i Stefanem. Na TU urodzili się; Władysław, Janina, Kazimierz, Cyprian, Katarzyna i Helena (Jelena). W dokumencie z 25 I 1927 r. zapisano, że został wybrany delegatem WKP(b) do bulsowietu (radę gminy), a w 1928 r., kandydował na przewodniczącego bulsowietu Szarałdajewskiego, ale otrzymał 1 głos za i 16 przeciw na 28 obecnych. Nie został też wybrany na zjazd gminny sowietów, bo otrzymał 13 głosów. Wybrano go tylko członkiem sekcji kulturalno-oświatowej. Był określony jako biedniak i *gramotny* [GAIO, f. 384, op.1, d. 8, s. 47, 121]. Maśląg Jan kierował pracami budowy nowego budynku szkoły w Wierszynie w latach 1932–1937 [P., s. 62, 67, 112]. Dzieci 8: Adam, Stiepan, Władysław, Janina, Kazimierz, Katarzyna, Cyprian, Helena.

1. **Adam**, s. Jana, ur. 1907; żona **Franciszka Januszek** c. Andrzeja, ur. 1911.

Dzieci: 1) Piotr (13 VI 1938 – 26 XII 1984); cm. ros.; ż. Rosjanka – Raisa. Mieszkają w Smoleńszczyźnie k. Irkucka: miał 2 synów: Walery i Aleksander; 2) Janina.

2. Stefan (Stiepan) (1910–1984); cm. ros. Stefan był współzałożycielem i przewodniczącym (*priedsiedatielem*) kołchozu „Družba”. Sam mówił do Suchana w 1984 r., że rodzina Maślągów pojawiła się w Wierszynie 25 VIII 1910 r. Na liście z 6 XII 1934 figuruje jako kołchoźnik i *niegramotny*. Zdaniem M. Mycko (w 1990 r.) Stiepan razem z Władimirem Mirkiem zdejmowali dzwony z kościółka w czasie jego likwidacji i zawieźli je do Bochana. W czasie wojny był w TA. W latach 70. był przewodniczącym *sielsowietu*, a Walenty Pietszyk brygadzystą [H. Krall, s. 14; P., s. 109]. Żona Stefana Irina z d. Wiktorowska (1915–1985) cm. ros., c. Aleksandra. Na liście z 1934 r. zapisana jako *niegramotna*, średniak i kołchoźnik. Dzieci: 3 synów, 5 córek i 13 wnuczków. Są teraz Maślągowie Polacy i Rosjanie, i Ukraińcy, i Ormianie [Suchar, s. 158]. Dzieci 8: Borys, Jan, Walenty, Antonia, Otolia, Elena, Karolina, Zinaida.

1) Borys, ur. 1939; hodowca zwierząt domowych (Skotnik); ż. Natalia Pietszyk c. Franciszka, ur. 1940; stróż (*wachtior*); zapisani jako Polacy. Dom z 1920 r. Dzieci Borysa i Natalii: 1) Siergiej, ur. 1963, zapisany jako Polak. Dom z 1946 (to b. dom Kazimierza Krysy), mieszkają w m. Osa; 2) Władimir, ur. 1965; Polak; pierwsza ż. Marija (Rosjanka); syn – Jewgienij; druga ż. Maria Sodomnik c. Karola, ur. 1964 r.;

2) Jan (Iwan) (1949–1981); cm. ros. Rodziny nie założył;

3) Walenty; ż. Tatarka. Dzieci 3: Andriej, Nadzieźda, Tatiana;

4) Antonia;

5) Otolia; m. Stanisław Janaszek s. Waclawa;

6) Elena; m. Rosjanin;

7) Karolina; m. Ormianin;

8) Zinaida; m. Rosjanin.

3. Władysław, ur. na TU 29 V 1913 r., ochrzczony 6 VI 1913 przez ks. Józefa Wierzbickiego. Świadcami byli Wojciech Derwisz i Antonina Wiktorowska [297-4-5, k. 137]. Na liście z 6 XII 1934 zapisany jako *małogramotny*, średniak i kołchoźnik. Władysław wyjechał z Wierszyny w latach 30. [P., s. 134].

4. Janina (4 II 1919–17 XII 2001), ochrzczona 13 III 1919 r. Świadcami byli Błażej Mirek i Antonina Mitrenga [297-4-8, k. 105]. Wyszła za **Wincentego Niedbałę**, s. Jakuba [foto. Janiny, P., s. 67]; drugi **m. Nowak Antoni** s. Piotra.

5. Katarzyna (Katerina), ur. 1921; m. **Władysław Figura**, s. Walentego. Katarzyna była pierwszą dziewczyną traktorzystką, która w 1940 na traktorze HSTZ-3 zaczęła pierwszą brudę na polach kołchozu „Czerwona Wierszyna” [P., s. 55 + foto.].

6. Kazimiera (Kazia) (1922 – 3 III 2001);

7. Cyprjan (Cyprek), ur. 1924; zginął na froncie 1941–1945;

8. Helena, c. Jana, ur. w 1925; m. Koczetkow Aleksiej, s. Cemena.

49. MICHALSKI (Михалский) **Stefan** (Stiepan); pionier. Jest na liście z 13 II 1911 r., co znaczy, że przyjechał w 1910 r., z siostrą lub kuzynką Zofią i synem Bolesławem.

1. Zofia Michalska, ur. w 1888, c. Wawrzyńca i Katarzyny, wyszła za Macieja Krykę w 1915 r., mając 27 lat.

2. Bolesław, ur. w 1902 r., wziął ślub 10 VII 1923 r. z **Helena Golczyk**, ur. 1905 r. Świadcami byli Wincenty Kaleta i Andrzej Golczyk [297-4-10, k. 61]. Michalska Helena na zebraniu delegatów Wierszyny została wybrana 25 I 1927 r. członkiem Szaralajewskiego bulsowietu 44 głosami (przeciw 17). Ale już 8 XII 1930 Helena figuruje na wykazie wyborców pod nr 115 jako **Helena Lundyszewa** [GAIO, f. 384, op. 1, d. 75, k. 129 i d. 250, k. 242 ob.]. To oznacza, że Helena w okresie 1928–1930 wyszła za Jurija Lundyszewa. Niestety brak nam wiedzy, czy Bolesław zmarł czy też wyjechał.

Rodzina Michalskich też zniknęła z Wierszyny.

50. MIKLAS Stanisław. Pionier. Jest na 2 liście z 13 II 1911 r., tzn., że przyjechał z rodziną w 1910 r. Zmarł przy budowie domu; rodzina powróciła do Polski.

51. MIREK (Мирек) **Teodor** s. Józefa (pionier). Pochodził z Czubrowic, pow. Olkusz, gub. kielecka. Żona **Maria** (ur. 1886) c. **Reginy z d. Krzanowskich** i Marcina Mirka z pobliskich Raclawic Olkuskich, urodziła się w Czubrowicach. Jest pochowana na cmentarzu w Krzeszowicach [foto. P., s. 7]. Ojciec jej Marcin Mirek był bratem Teodora, sołtysa w Czubrowicach k. Raclawic Olkuskich. Matka Marii Krzanowska pochodziła z kieleckiej szlachty. Teodor Mirek jest na liście 3 z 28 XII 1911, co oznacza, że przyjechał w 1910 r. [Relacja Anny Mirek c. Teodora, obecnie z Krzeszowic, ul. Długa 10/140 z 5 II 1990 r. Lason był sąsiadem Anny Mirek w Krzeszowicach, która dotarła do niego i opowiadała o Wierszynie po opublikowaniu art. w „Gaz. Krak.” 31 VIII 1989 r. Materiał Lasonia, s. 35–38].

Teodor Mirek był sołtysiem w Czubrowicach. Przed 1910 r. za środki z Kasy wiejskiej wykupił od byłego folwarku kuźnię wraz ze stawem, tzw. kowalówkę i sprowadził tu z Imielina kowala Jana Figurę. Mirek był „złotą rączką”, choć praca w polu nie pociągała go. Teodor Mirek, sołtys, a więc człowiek dobrze obeznany z władzą, uległ propagandzie rosyjskiej oraz zapewne ogólnej psychozie. Anna Mirek wspominała, że do wyjazdu na Syberię namawiał jej rodzinę prof. Benedykt Dybowski i zapewniał, że nie muszą się tam osiedlać na stałe. Wystarczy jak będą 9 lat, wtedy nie obejmą ich przepisy carskie o obywatelstwie, mogą się dorobić i powrócić. Według Anny Mirek prof. Dybowski znał się dobrze z rodzinami Krzanowskich i Nawarów, a babka Marii Mirek, żony Teodora, była zamężna z Nawarą [Lason, s. 35–38]. Wersja o jakimś wpływie prof. Dybowskiego nie jest pozbawiona sensu, ponieważ Dybowski znał Syberię nie tylko z zesłania, ale i z dobrowolnego pobytu na badaniach naukowych. Natomiast trudno uwierzyć, by prof. Dybowski namawiał do migracji. Raczej tłumaczył bezpieczeństwo i korzyści takich decyzji.

Teodor Mirek wyjechał na Syberię z żoną i dziećmi: **Szymonem** ur. w 1894, **Mateuszem**, ur. w 1900, oraz **Marią, Zofią, Wincentym i Franciszką**. Dnia

22 VI 1912 r. na TU urodziła się im córka Anna, ochrzczona 5 VIII 1912. Świadkami byli Władysław Chojnacki i Anna Olszak [297-4-5 k. 49–50]. Wg przekonania Anny, o czym mówiła swoim rozmówcom, miała być pierwszym polskim dzieckiem urodzonym na TU. Tymczasem z metryk kościoła irkuckiego wynika, że wcześniej od niej, bo 27 I 1912 r., ur. się Roman Janaszek. Anna Mirek była ósmym polskim dzieckiem które urodziło się na TU na Syberii. Anna Mirek twierdziła też, że jej ojcem chrzestnym był prof. Bolesław Zakrzewski, powstaniec z 1863 r. – co nie zgadza się z zapisem w metryce.

Dzieci Teodora i Marii: Szymon, Mateusz, Wincenty, Maria, Zofia, Jan, Franciszka, Anna:

1. Szymon, ur. 1894; w 1915 ożenił się z **Antoniną Łabudą** c. Tomasza i Joanny z d. Sołtys, ur. w 1897 r. Dzieci: syn **Władysław (Władimir)**, ur. 1916. Do II wojny światowej pracował jako brygadzysta rolniczy i przewodniczący *sielsowiet*. Razem ze Stiepanem Maślongiem zdejmowali dzwony z kościoła i wywieźli je do Bochana. W czasie wojny w Armii Czerwonej służył w Świrsku i Irkucku. W 1943 r. został skierowany do polskiej Dywizji Kościuszkowskiej. Po wojnie pozostał w Polsce jako osadnik wojskowy k. Jeleniej Góry. W Wierszynie zostawił żonę i dzieci. Żona z dziećmi w latach 60. wyjechała z Wierszyny. Synowie w latach 50. próbowali się dostać do ojca do Polski, ale zostali zatrzymani i aresztowani we Lwowie [P., s. 9, 52 + foto w polskim mundurze]. Ożenił po raz drugi z wdową, potem zamieszkał w Radomsku i tam zmarł.

2. Mateusz, ur. 19 IX 1900 r. w Czubrowicach. Ukończył szkołę podstawową. Pracował jako górnik w kopalni węgla w Czeremchowie. Służył w 35 dywizji w latach 1919–1921 i walczył w Mongolii, co zostało potraktowane jako uczestnictwo w rewolucji październikowej, za co został odznaczony wieloma orderami. Dlatego jest w *Księdze uczestników...* [s. 581]. W ramach repatriacji powrócił z rodziną do Polski w 1924 r. Przez 2 lata był bezrobotny, potem pracował jako robotnik rolny i w tartaku w Krzeszowicach. W latach 1945–1948 był członkiem PPR i I sekretarzem w Tenczynku k. Krzeszowic. Od 1948 był członkiem PZPR. Do 1959 r. pracował jako strażnik w Tenczynku, potem mieszkał tam jako rencista.

3. Wincenty, zginął (?).

4. Maria.

5. Zofia (1903–1996); m. Jan Niedbała s. Jakuba.

6. Jan, mieszkał w Polsce w Tenczynku. Tam zmarł i został pochowany.

7. Franciszka, m. Stefan Błasiak s. Józefa.

8. Anna, ur. 1912.

Teodor Mirek był świadkiem na ślubie Aleksandra Wiktorowskiego z Anną Malinowską 29 X 1915 r. [297-4-2, k. 195]. Teodor z rodziną chciał wracać do Kraju po rewolucji w 1917 r. Czekali jednak na powrót syna Mateusza z wojska. Teodor namawiał do powrotu Figurę i Niedbałę, ale tym żał było zostawić swój dobytek. W ramach repatriacji w 1922 lub 1923 r., Teodor Mirek z rodziną wyjechał do Polski [t. 2, zb. wł., s. 75]. W styczniu 1924 r. po

13 latach przejechali przez punkt repatriacyjny w Białymstoku do rodzinnych Czubrowic, do brata Teodora – Piotra Mirka. W 1926 r. cała rodzina Teodor, Marianna, Mateusz i Franciszka Błasiak z dziećmi: Andrzejem, Janem i Anną zamieszkali w Psarach k. Będzina pod tzw. fabryką, a potem w browarze. W tym samym roku Teodor zmarł na tyfus i został pochowany w Rudawie k. Krzeszowic. Pozostała rodzina w 1929 r. przeniosła się do Krzeszowic [zb. wł., s. 64]. Cała rodzina poza Andrzejem pracowała w majątku rolnym w Psarach. Natomiast Andrzej zaczął pracę w Nadleśnictwie „Anna” w Nowej Górze k. Krzeszowic. W Wierszynie pozostała Zofia Niedbała.

Na wykazie z 6 XII 1934 r. figurują jeszcze: Mirek Władysława, ur. w 1914 r., określona jako biedniak i *małogramotna*, oraz Mirek Józef, ur. w 1916 r. średniak i *niegramotny*. Oznacza to, że nie cała rodzina Teodora Mirka wyjechała do Polski (?). Być może to dzieci Błażeja Mirka z pierwszego małżeństwa(?).

52. MIREK (Мирек) Błażej s. Walentego i Marianny z d. Wrona, ur. 1856 r., pionier. Pochodził z kieleckiej gub., z parafii Nasiechowice k. Miechowa. Przyjechał w 1910 r., jest na liście 1 i 2. Wdowiec, mając 72 lata, wziął 18 VI 1928 r. ślub z wdową **Agnieszka Umińska**, ur. 1862 (66 lat) z par. i pow. Olkusz tej samej guberni. Była córką Stefana Piechowicza i Ludwika z d. Kałużyńska. Świadcami byli Franciszek Pietras i Maciej Wcisło. Obaj podpisali się po polsku, podobnie jak i „pan młody”. Natomiast „panna młoda” podpisała się 3 krzyżykami. Ślubu udzielił ks. Edward Szewczunas [297-4-10, k. 1 i 297-2-40, k. 1]. Błażej kazał się pochować w stroju krakowskim [H. Krall, *Na wschód od Arbatu...*, s. 10].

53. MITRENGA (Mitrega?) (Митренга) Stanisław, s. Józefa (1879–1931) cm. pol.; pionier; pochodził z Sosnowca. Żona **Antonina c. Franciszka Galuszka** (1888–1967) cm. pol. Jest na 3 listach, na pierwszej podpisał się po polsku. Przyjechał w 1910 r. W latach 1920–1930 zbudował i miał młyn wodny (mielnicę) na rzece Idzie. Miejsce to dziś nazywają „około Mitrengi młyna” (около Митренгового млына) [foto. P., s. 8]. Dzieci: Stanisław, Otolia, Władysław, Antoni, Jan, Zenon, Piotr:

1. Stanisław, ur. 1908 r. Zmarł w Wierszynie na (*czechotke?*) w wieku 11 lat 2 VII 1919 r. [297-3-3, k. 46].

2. Otolia, ur. 28 VI 1913 r., ochrzczona 3 VII 1914 r. Świadcami byli Julian Biszbyli i Marta Sawicka [297-4-5, k. 199]. M. **Borys (Bolesław) Olszak** s. Franciszka.

3. Władysław (1915–1986); cm. pol.; ur. 23 XI 1915 r., ochrzczony 14 I 1916 r. Świadcami byli Michał Liwocha i Marianna Sawicka [297-4-6, k. 109]; cieśla, budowniczy domów i stolarz; ż. **Maria** (zm. 1997), Rosjanka. Dom z 1926. Pracował jako kombajnista w latach 30. przy Ukyrskim MTC (Stacja Maszynowo-Traktorowa). W czasie II wojny światowej służył w Komсомolsku na Amurze. W latach 1950–1980 pracował w Kołchozie „Drużba”.

Był stolarzem, zw. majster złota raczka, rzeźbił. Uznany za ludowego artystę. Weteran wojny i pracy [foto. P., s. 27] Dzieci 5:

1) Edward, ur. 1951, ukończył Krasnojarskie wojenne radiotechniczne *uczyliszcze* – oficer kadrowy [foto. P., s. 105]; ż. Rosjanka; dzieci 2;

2) Wiktor (1960–1997), Polak; ż. Rosjanka; mieszkają w m. Bochan;

3) Zinaida, ur. 1954, zapisana jako Rosjanka;

4) Nina (Janina), ur. 1949, nauczycielka, ukończyła Pedagogiczne *uczyliszcze* w m. Bochan; m. Dziubiński Władimir Fedorowicz [P., s. 105];

5) Olga, ur. 1958, Polka, ekonomistka, ukończyła Irkucki Instytut Narodnego Chozajstwa [P., s. 103], m. Władimir Biczeczgujew (Osetyniec), ur. 1957; dzieci: 1) Mitrenga Giwi Albertowicz, ur. 1985, zapisany jako Polak; 2) Biczeczgujew Ałan, ur. 1988, zapisany jako Osetyn; 3) Mitrenga Regina.

4. Antoni-Kazimierz, ur. 26 X 1918 r., ochrzczony 13 III 1919 r. Świadkami byli Franciszek Pietras i Katarzyna Liwocha [297-4-8, k. 104]. Zmarł 2 VII 1919 r. na obrzęk (opuchliznę) [297-3-3, k. 47].

5. Jan (Iwan), ur. 1922; ż. **Antonina Konieczna** c. Ignacego, ur. 1923; dom z 1928 r. „Janek Mitrenga – pisał Suchar w 1977 – człek wielce malowniczy i powszechnie lubiany, miał antenatów w Sosnowcu? Jako czerwonoarmista wojował w Chinganie. Dotknęło go kalectwo (...) u wszystkich bywa i wszystko wie” [Z. Suchar, *Słońce w zaprzęgu reniferów*, s. 156; tenże, *My tu sami swoi*, „Panorama”, nr 28 z 9 VII 1984, s. 24]. Gawędziarz (рассказчик), dodawał Pietszyk [s. 110]. Dzieci 8:

1) Wasilij, ur. 1965; ż. Kaliniczenko (Ukrainka ?), mieszkają w Dundaju. Dzieci 3: Aleksy; Anatol; Artiom.

2) Helena (Hela).

3) Janina.

4) Michał, ur. 1956, wykształcenie średnie, agronom, partorg (poznałem go w Urzędzie Gminy w Dundaju). Stał potem na czele tych, którzy chcieli odbudować modrzewiowy kościół katolicki. Żona – **Zinaida Soja** c. Antoniny i Edwarda. W 1995 r. przenieśli się do m. Chomutowo k. Irkucka, gdzie Michał został agronomem. Dzieci 5: Alona, ur. 1979; Natalia, ur. 1981; Witalij, ur. 1984; Tatiana, ur. 1986; Paweł, ur. 1987.

5) Wiktor (Witek?); ż. Rosjanka;

6) Anatol; ż. Rosjanka. Dzieci: Tatiana i Aleksander;

7) Otolia;

8) Albina.

6. Zenon, ur. 1925; ż. **Michalina Raczek** c. Jana, ur. 1926; Polak. Dom z 1962 r. W latach 1941–1945 był brygadzistą traktorowej brygady przy Ukyrskim UTC. Po jej rozwiązaniu w latach 60.–80. pracował jako mechanik i kierownik warsztatów przy kombajnach w kołchozie „Družba” razem z synem Walentym [Suchar, *Słońce...*, s. 157; P., s. 65 + foto]. Dzieci 5:

1) Walentyn (Walek), ur. 1949; ż. Lidia – Rosjanka; dom z 1973 r. Dzieci 4: Siergiej, Anna, Natalia, Paweł.

2) Karolina (Karolka); m. Łyda Edward s. Jana.

3) Stanisława (Stasia); m. Rosjanin.

4) Antonina (Antosia); m. Rosjanin.

5) Kazimierz; ż. Rosjanka; dzieci: Andrzej, Oleg, Eugeniusz.

6) Bolesław (Borys), ur. 1955; traktorzysta; dom z 1984; ż. Aniela Wiżentas c. Walentego, ur. 1956; gospodyni domowa (*domochoziajka*); Dom w Naszacie. Dzieci 4: 1) Ludmiła, ur. 1976; pracuje w przedszkolu w Wierszynie; 2) Elena, ur. 1978; studia w Polsce; 3) Swietłana, ur. 1983; studiowała w Polsce; 4) Aleksiej, ur. 1987;

7. **Piotr**, ur. 1984, historyk; był wykładowcą w Instytucie Pedagogicznym w Bochanie i w szkole nr 23 w Irkucku; ż. **Ała**. Dzieci: 1) Andriej; 2) Wiaczesław; 3) Igor.

8. **Stanisław** (1928–1971), cm. pol.; ż. **Walentyna Soja**, c. Antoniego, ur. 1932; Stanisław był inżynierem, budowniczym mechaniczno-wodnego tartaku (*pihoramy*) na rzece Idzie w 1952 r. [P., s. 62]; dom z 1958 r. Dzieci 6:

1) Piotr; ż. Rosjanka (?). Dzieci 3: 1) Alona (Lolka?), wyszła za Stemplewskiego; 2) Swietłana; 3) Tatiana;

2) Leonid, ur. 1960; Polak; ż. Elena Kojgorodcewa, Rosjanka, ur. 1967. Dzieci 3: 1) Władysław, ur. 1986 (Polak); 2) Irina, ur. 1988 (Rosjanka); 3) Wiktoria;

3) Elena, ur. 1952; m. Stemplewski Jan s. Stefana.

4) Maria (Marysia?), ur. 1963; m. Figura Edward s. Jana.

5) Aniela, ur. 1955; m. Pietras Anatol s. Bronisława;

6) Antonina, ur. 1957; m. Konieczny Wiktor s. Guczesława;

54. **MOLEND** (Моленда) **Jan**, s. Piotra; przyjechał w 1910 r. z Zagłębia, gub. piotrkowska. Pionier. Jest na liście 1–2. Żona Rozalia z d. Kaleta. Dzieci 6: Mieczysław, Władysław, Ginieusz, Jan, Stanisława, Jadwiga, Aniela:

1. **Mieczysław**, ur. 1 XII 1919 r., ochrzczony 17 II 1920 r. Świadcami byli Walenty Kaleta i Anna Kustosz [297-4-11, k. 6]; ż. **Raś Józefa**; Mieczysław zmarł w więzieniu w 1942 r. Nie wiemy za co został skazany. Żona wyjechała.

2. **Władysław**, ur. 1907; ż. Stepanida (Stefania) Hondel c. Władysława, ur. 1912. Dzieci 2: Piotr, Michalina. Zachował się b. dom Molendów [foto 2/3]. Władysław w 1933 r. został osądzony za odmowę obowiązkowych dostaw zboża i skazany na 6 miesięcy łagru (ITP – *Isprawitielno-trudowych rabot*). Potem w latach 30. był przewodniczącym Kołchozu „Czerwona Wierszyna”, potem pracował jako cieśla. Aresztowany 12 XII 1937 r., i rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku, zrehabilitowany w 1957 r. Po jego aresztowaniu żona została sama z 2 dziećmi. W czasie wojny pracowała z końmi w lesie, zawoziła ziarno do Kamionki, Małaszewki i innych rejonów. Weteran wojny i pracy (?) [P., s. 57].

3. **Ginieusz** (Eugeniusz), w 1930 był członkiem WKP(b) i WLKSM. ż. **Kordel Zosia** c. Wincentego. Dzieci: 2 synów.

4. **Jan**; ż. **Rozalia Wiktorowska** c. Piotra; wyjechali w latach 60.

5. **Stanisława**; m. **Krysa Kazimierz**, s. Macieja.

6. Jadwiga, ur. 1912; m. **Alfons Pietras**, s. Franciszka.

7. Aniela, ur. 1916; m. **Józef Lorek** s. Jana. Aniela wg listy z 6 XII 1934 r. *niegramotna*, kołchoznica, zaliczona jako średniak.

55. МУСКА (Мыцка) Jan – pionier (Myczko, Myczka – w aktach kościoła w Irkucku). Na podaniu z 10 I 1910 r. podpisał się jako: Myczka Jan. Jan zmarł w Wierszynie w 1922 r.; napis pol. na cmentarzu – **Myczko**. Był górnikiem, pochodził z m. **Chruszczobród**, gm. Rokitno Szlacheckie, pow. Będzin k. Dąbrowy Górniczej, gub. Piotrkowska. Żona **Jadwiga c. Błażeja Ślusarczyka**, (1872–1946), cm. pol. **Myczko**. W zapisach ros. i metrykach występuje nazwisko: М ы ц к а, a po 1918 r. – М ы ч к а. Rodziny Błasiaków i Mycków były w Wierszynie sąsiadami i żyli ze sobą w zgodzie. Myckowie przyjechali na Syberię w 1911 r., razem z rodziną Wilhelma Garnarczyka [297-1-205, k. 151]. Dzieci 5: Zygmunt, Stefan, Waclawa, Longina, Bronisław:

1. Zygmunt, ur. w 1900 r.; ślub 1 V 1923 z 20-letnią **Magdaleną Łyda**, ur. 1901, c. Józefa Łydy i Jadwigi z d. Lachur. Ślubu udzielał ks. Józef Demikis w kościele w Wierszynie. Świadkami byli Aleksander Sztang i Stanisław N. Magdalena była ochrzczona w Zawierciu lub w kościele w Niegowonicach. Magdalena z córką Heleną była w 1965 r. 3 miesiące w Polsce w odwiedzinach u rodziny. Odwiedziła sanktuarium na Jasnej Górze w Częstochowie. Po raz drugi odwiedziła swoją siostrzenicę Janinę Wójcik w 1977 r., we wsi Zawada w sąsiedztwie Czubrowic koło Olkusza w ówczesnym woj. krakowskim. Mieszkała w domu w Naszacie nr 108. Odwiedziłem ją tam w maju 1991 r., i przez kilka godzin opowiadała mi w szczegółach historię swojej rodziny i przeszłości Wierszyny. Miała bardzo dobrą pamięć i wiele jej wątków wykorzystałem w tej pracy, za co pozostaję ze słowami wdzięczności. Była aż do śmierci znaczną osobistością w Wierszynie. Cieszyła się szacunkiem i uznaniem. Spełniała z własnej woli funkcję wiejskiej akuszerki, chrzciała z wody nowonarodzone dzieci razem z Władysławem Figurą. Żaliła się, że brak jej święconej wody. Była osobą głęboko wierzącą. Ją wskazywano ludziom odwiedzającym Wierszynę i chcącym poznać historię wsi. Tak samo i ja do niej trafiłem. Modliła się, aby odbudowano kościół, a po jego restauracji była pierwszą aktywną parafianką. Bardzo tęskniła za Polską.

Zygmunt na zebraniu wyborczym 25 I 1927 r. został wybrany na członka rady gminy (bulsowiet Szarałdajewskiego), uzyskując 34 głosy za i 23 przeciw na 57 głosujących. W spisie członków bulsowietu z 28 I 1927 r., Zygmunta oceniono jako *gramotnego* i biedniaka [GAIO, f. 384, op. 1, d. 75, k. 129 i d. 8, k. 121]. W 1936 r. był pastuchem w kołchozie „Czerwona Wierszyna” i w tym roku był osądzony na 1 rok „przymusowych robót” (принудительных) za kradzież zboża (ziarna) i określony jako *małogramotny* (?) [P., s. 44]. Zygmunt został aresztowany 2 XI 1937 przez NKWD i rozstrzelany w Irkucku 19 II 1938 r. Magdalena w rozmowie ze mną w 1991 r., sugerowała, że przyczyną aresztowania męża mogło być jego podobieństwo z twarzy do Józefa Piłsudskiego i że nazywali go Piłsudski. Oczywiście, że w czasach fanatycznej nagonki na Polaków i takie powtarzane na wsi opinie mogły mieć

jakiś wpływ na tych prymitywnych oprawców. Jednak wydaje się, że decydowały wcześniejsze oskarżenia i aresztowanie z 1936 r. Zygmunt został zrehabilitowany w 1957 [„WS Prawda” z 16 XI 1937 r.]. Dzieci 4:

1) **Józefa** (24 VI 1924 – 29 III 1957); cm. pol. **Mycka**. W 1941 wyszła za Walentego Różańskiego. Pietszyk [s. 29] pisze, że Józia świetnie przędła.

2) **Henryk**, ur. 1926; mieszka z żoną Nadieżdą (Rosjanka) w Kiemierowie; Henryk pracował razem z Walentym Pietszykiem w latach 1942–1945 w Zimie w „lesozagatowce”, zmobilizowany do Armii Pracy (Trudarmii) [P., s. 164]. Dzieci 2: Siergiej (zm.); Katarzyna.

3) **Piotr** (29 VI 1928 – 17 IV 1980), cm. ros. **Мыцко** [foto. P., s. 71]; ż. Michalina Pietszyk c. Jana (Iwana), ur. 1931; w kołchozie 1958–1976 była dojarką. Piotr całe życie pracował w kołchozie, zajmując się hodowlą zwierząt domowych. Często chorował. Po śmierci męża Michalina sama mieszka w Naszacie. Jest rencistką. Dzieci 2: 1) Antonia [foto. P., s. 106] – mieszka w Irkucku; ukończyła Irkuckij Awiacyonnyj Tiechnikum w specjalności – technik; 2) Albina, ur. 1953; m. **Wiktor Nowak**; mieszkają w Wierszynie.

4) **Helena** (Elena), ur. 1931; m. Leskow syn Miansarowej (śpiewaczki), mieszkają w Tule pod Moskwą. Dzieci 2: Siergiej i Larisa.

2. **Stefan** (Stiepan), ur. 1901 r.; ż. **Wiktoria Stemplewska**; Stefan 25 I 1927 został wybrany członkiem Szarałdajewskiego bulsowietu razem z bratem Zygmuntem. Na tym zebraniu wyborczym otrzymał 74 głosy za i 9 przeciw na 83 oddanych głosów, tj. najwięcej głosów z wszystkich kandydatów, przez co został członkiem prezydium. W wykazie określono go jako biedniaka i *gramotnego* [GAIO, f. 384, op. 1, d. 8, k. 121 i d. 129, k. 129–130]. Dzieci: Zenobia, ur. 5 VI 1919, ochrzczona 19 II 1920 r. Świadcami byli Grzegorz Zieliński i Florian Olszak [297-4-11, k. 6–7].

3. **Wacława** (1901–1988); cm. pol.; m. **Stanisław Strokosz** s. Wojciecha.

4. **Longina**, ur. w 1909 r., m. **Edward Niedbała** s. Jakuba.

5. **Bronisław** (26 VII 1915 – 1996), ochrzczony 8 VIII 1916 r. przez ks. Wierzbickiego. Świadcami byli Franciszek Konieczny i Julia Kaczorek [297-4-6, k. 83]. Bronisław w rozmowie z E. Lasoniem [s. 106 zb. wł.] twierdził, że wyjeżdżali z inspiracji prof. B. Dybowskiego. Ukończył Instytut Pedagogiczny w Wierchnieudyńsku, dziś Ułan Ude (Верхнеудинский педагогический институт). Był nauczycielem w szkole w Wierszynie [P., s. 94]. Powołany do Armii Czerwonej, brał udział w walkach z Japończykami w 1938 r., w Mandzurii. Stamtąd wyjechał na Ukrainę do Berdyczowa, gdzie pracował jako nauczyciel. Niestety, nie posiadamy dokładnych informacji o jego życiu. Jego syn Roman w piśmie do mnie z 7 X 2013 r. wspomina, że mimo jego usiłowań, ojciec „nie za bardzo chciał zwierzać się ze swojej przeszłości”. Wypada zatem odnotować to, co pozostało w pamięci syna Romana, że Bronisław mieszkał na Ukrainie, studiował w Niemieckim Instytucie Pedagogicznym w mieście Engels (dawny Pokrowsk), stolicy Niemieckiej Republiki Nadwołżańskiej w latach 1924–1941, i ukończył tam pedagogikę. W Berdyczowie ożenił się z Jadwigą Piątkowską, a po rozwo-

dzie z nią, ożenił się powtórnie z Ireną Hołownią, nauczycielką matematyki z Grodna. Nie wiemy, czy w czasie II wojny światowej został zmobilizowany na Ukrainie do Armii Czerwonej, czy też jak przypuszcza syn Roman, sam zgłosił się do formowanej w 1944 r. w rejonie Żytomierza, niedaleko od Berdyczowa jednostki I Armii Wojska Polskiego, gdzie został przyjęty jako oficer artylerii [foto w polskim mundurze, P., s. 50]. Z I Armią przeszedł cały szlak bojowy do Berlina. Brał udział w bitwie o Warszawę, na Wale Pomorskim i w zaślubinach z morzem w Kołobrzegu. Po wojnie za zgodą marszałka Michała Żymirskiego pozostał w Polsce. W 1946 r. sprowadził rodzinę z Ukrainy i wraz z jednostką wojskową zamieszkał w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie Radomiu, Zgierzu i na koniec w Łodzi. Tu kontynuował studia na polonistyce i pracował jako nauczyciel. Syn wspominał, że lubił biegać i pływać, brał udział w różnego rodzaju biegach publicznych i był dobrym ojcem [pismo Romana Mycki z 22 X 2013 r., w zb. wł.]. Mieszkali w Łodzi ul. Harnama 9/13 [Relacja Mieczysława Błasiaka z Katowic, Lason, s. 64, 104–106]. Zygmunt bardzo tęsknił za Wierszyną, którą odwiedził w 1956, 1963 i 1989 r. Szczególnie wspominał swoją siostrę Longinę, która wyszła za Niedbałę. Dzieci 3:

1) Julia; m. Witczak, lekarz med.; syn: Andrzej Ludwik, lekarz.

2) Roman, ur. 27 VII 1941 w Berdyczowie, architekt; ż. Halina z d. Ruchniak, ur. 16 VII 1945 w Raszkowie, pow. Jędrzejów; dzieci ur. w Polsce: 1) Roman Dariusz; ż. Agnieszka Krystyna z d. Dolna; mieszkają w Gorzowie Wielkopolskim; dzieci: Hania Agnieszka ur. 26 VI 2002 r. i Ewa Agata, ur. 13 VII 2008 r.; 2) Halina Julia.

3) Leokadia, ur. 8 XII 1946 w Radomiu, mgr inż. włókiennik; m. Zbigniew K. Koczewski, ur. 24 VI 1944 w Łodzi; dzieci; Paweł.

W linii męskiej rodzina Mycków wygasła w Wierszynie.

56. NIEDBAŁA (Недбала) **Jakub** s. Walentego (pionier). Przyjechał w 1910 r. Niedbała pochodził spod Opatowa k. Kielc, ale mieszkał w Zagórzcu w pow. Będzin, skąd wyjechał [pismo E. Lasonia z 11 VI 90, zb. wł. k. 108, 4; A. Tuszyńska, s. 102]. Żona **Marianna z d. Fonfara** (Fąfara?). Na liście z 1930 zapisana jako biedniak i *niegramotna*. Jakub kupił stary dom – izbę Trubaczewej i tam zamieszkali. W 1919 r. Jakub był dowódcą konnego pododdziału w krasnogwardyjskim partyzanckim oddziale pacyfikacyjno-karnym (карательным) Nestora Aleksandrowicza Kałandariszwili (Н.А. Каландаршвили), który poległ 6 III 1920 r. w zasadce pod Jakuckiem, a oddział został rozbity przez białych. Niedbała został także schwytany, uznany przez białogwardzistów za zdrajcę i został rozstrzelany w Dundaju. Ciekawe, jak pisał Pietszyk, że jego konia biali zwrócili rodzinie [P., s. 35; Н.С. Романов, *Летопись города Иркутска...*, s. 452, 515]. Dzieci 5: Honorata, Jan, Edward, Wincenty, Kazimiera;

1. Honorata, ur. 1897, mając 21 lat, wyszła w 1918 r. za **Adama Różańskiego**, s. Wilhelma i Marii z d. Bykowska.

2. Jan, ur. 1899 r.; ślub 22 X 1922 z **Zofią Mirek** c. Teodora i Marianny z d. Mirek (1903–1996). Była siostrą Anny Mirek z Krzeszowic k. Krakowa. Świadcami byli Jan Stemplowski i Józefa Nowak [297-4-10, k. 50 i 297-1-205, k. 155]. Dom z 1927 r.; Polak. Mieli gospodarstwo rolne i 2 konie. Powodziło im się dobrze. W 1932 musieli wstąpić do kołchozu „Czerwona Wierszyna”, wtedy życie im się pogorszyło, cierpieli głód. Jan był w kołchozie brygadzystą robót polowych. Jan został aresztowany 16 XI 1937 r. i rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Zofia była mistrzynią w przędzeniu, głównie z konopli i postronków [foto. P., s. 18]. Dzieci 4: Antoni, Stefan, Janina, Józefa.

1) **Antoni**, ur. 1924; ż. **Antonina Pietszyk** c. Władysława, ur. 1930; dom z 1968 w Naszacie nr 101 [foto. P., s. 26], Pietszyk pisze, że Antoni był mistrzem, profesjonalnym kowalem, stolarzem, ślusarzem. Kowalstwa uczył się u Figury. Pracował na kombajnie w kołchozie „Družba”. Na początku lat 90. XX w. zajmował się odrestaurowaniem kościółka. Jest weteranem pracy z wieloma nagrodami. Antonina 11 lat pracowała przy hodowli świń, a w czasie wojny w lesozagatowce [foto. P., s. 73]. Dzieci 5: 1) Zinaida (Zenia), nauczycielka fizyki, ukończyła Irkucki Instytut Pedagogiczny [P., s. 105]; m. Rosjanin; 2) Janek; ż. Anna Krysa; 2) dzieci; zam. w Gusino Oziero k. Ułan Ude; 2) Janek; ż. Anna Krysa; 2) dzieci; zam. w Angarsku; 3) Helena (Elena), ukończyła Irkuckie Technikum Budowlane w specjalności inż. budownictwa [P., s. 106]; m. Rosjanin; 2) dzieci; zam. w Chabarowsku; 4) Sabina, m. Rosjanin; 2) dzieci; zam. w Honzoi; 5) Natalia, ukończyła Irkucki Politechniczny Instytut jako inż., elektryk [foto. P., s. 106]; m. Rosjanin; 1 córka; mieszka w Irkucku [s. 37, t. 2, zb. w.].

2) **Stepan**; ż. Rosjanka, wyjechali w latach 80.

3) **Janina** (Nina), ur. 1928; m. **Piotr Kucek** s. Antoniego;

4) **Józefa**; m. Guškow (Гуцьков), Rosjanin; wyjechali w latach 70.;

3. Edward, ur. w 1907 r.; ż. **Longina Mycka**, c. Jana (14 III 1906 – 18 XI 1972) cm. ros. Ślub wzięli 23 VI 1928 r. [297-4-10, k. 70, 139]. Od 1932 r., pracował w kołchozie „Cz.W”. W latach 1936–1938 był przewodniczącym kołchozu. Potem pracował przy koniach; W czasie wojny 1942–1945 służył w TA na Kaukazie i został tam po wojnie. Dzieci 5: Piotr, Michalina, Bronisław, Karolina, Antonina.

1) Piotr, ur. 1931, w kołchozie pracował przy zwierzętach (Skotnik); ż. Otylia Konieczna c. Ignacego, ur. 1932. Jej pierwszy mąż Jan Kucek zginął w 1965 r., miała z Kuckiem 2 dzieci: 1) Walenty Kucek; 2) Florian Kucek. Z Piotrem Niedbałą miała też 2 dzieci (dom – Naszata nr 42): 1) Antonina, ur. 1968; m. Rosjanin; mają 2 dzieci; mieszkają w Honzoi; 2) Wasili, ur. 1974, ukończył Irkucki *Sielsko-Choźajstwiennyj Institut* jako weterynarz [P., s. 102]; mieszka w Wierszynie; ż. (?) i 2 dzieci.

2) Michalina (5 IX 1928 – 24 IV 1988 cm. ros.), m. Paweł Łabuda.

3) Bronisław; ż. Rosjanka; wyjechali w latach 70.

4) Karolina; m. Rosjanin; wyjechali w latach 70.

5) Antonina; m. Pošpiech Zygfryd s. Ryszarda; 1 córka.

4. Wincenty, ur. 23 V 1913 r., ochrzczony 29 V 1913. Świadcami byli Wincenty Kaleta i Marianna Przybylska [297-4-5, k. 137]. W spisie młodych wy-

borców z 6 XII 1934 r. zakwalifikowany jako średniak i *małogramotny* [GAIO f. 384, op. 1, d. 227, k. 85]. Żona **Janina Maśląg** c. Jana. Dzieci 3:

1) Borys; ż. Rosjanka; wyjechali w latach 60.

2) Stepan; ż. Józefa Wójcicka c. Siemiona (17 III 1934 – 15 I 1980) cm. ros. Dzieci 3: Anatol, Ludmiła, Galina: 1) Anatol (Tolek), ur. 1966; mechanizator [foto. P., s. 24]; ż. Figura Olga c. Jana, ur. 1967. Dzieci 3: Romek, Alonka, ur. 1989; Sława, ur. 2004 r.; 2) Ludmiła; m. Raczek Stefan s. Józefa; 3) Galina; m. Rosjanin.

3) Antonina; m. Stanisław Pietszyk; dzieci nie mieli.

5. Kazimiera, ur. 20 VII 1917 r., ochrzczona 27 VIII 1917 r. Świadcami byli Wincenty Kaleta i Anna Janaszek [297-4-8, k. 11, 297-2-2, k. 50]; m. **Władysław Kordel**, s. Walentego.

57. NOWAK (НОВАК) **Franciszek s. Stefana** (pionier), poch. z gm. Górka, pow. Miechów, gub. Kielce. Jest na 3 listach. Przyjechał w 1910 r. Żona **Marianna** (Maria) c. Piotra Kopińskiego, poch. z m. Rabsztyn k. Olkusza, gub. Kielce; zmarła w 1957 r. [foto. P., s. 25]. Dzieci 10: Karol, Józef, Piotr, Katarzyna, Antoni, Stepan, Jan, Władysława, Maria, Stasia:

1. Karol, ur. 1892 w par. Górka, pow. Miechów, gub. Kielce, mając lat 36, poślubił 23 VI 1928 **Teofilę Hondel z d. Srokę**, lat 36, c. Andrzeja i Anny z d. Hrabia, ur. w 1892 r. w parafii Rabsztyn, koło Olkusza, gub. Kielce. [297-4-10, k. 5]. Świadcami byli Mateusz Wcisło i Stanisław Plejer [297-2-40, k. 5]. Wszyscy podpisali akt ślubu po polsku. Teofila była żoną Władysława Hondla, który wyjechał do Polski w 1921 r. Teofila żyła w latach (10 V 1889 – 1 III 1976) cm. ros. Karol aresztowany 16 XI 1937 r., rozstrzelany w Irkucku 19 II 1938, rehabilitowany w 1957 r. Według Pietszyka miał pochodzić z m. Pacanów, kieleckiej gub., i był oceniony jako kułak i *małogramotny* [P., s. 44].

2. Józef (1900–1962); na cm. pol. **Juzef**; ur. w 1900 r. w pow. Będzin, mając lat 28, wziął ślub 24 VI 1928 r. z **Antoniną Łabudą**, primo voto **Mirek**, lat 32, c. Tomasza i Joanny z d. Sołtys, ur. w 1896 w par. Łukowa, pow. Jędrzejów, gub. Kielce. Świadcami byli Mateusz Wcisło i Stanisław Plejer [297-4-10, k. 70]. Wszyscy podpisali akt ślubu po polsku. Dla Antoniny był to trzeci mąż po Mirku i Taublerze. Na cm. na krzyżu jest polski napis **Antonina Nowak** (1896–1973). Józef Nowak w wykazie z 1934 r., zapisany jako biedniak, *małogramotny* i bezpartyjny. Dzieci 5: 1) Józefa, ur. 1925; m. Prochor Kuckow – Rosjanin; 2) Elena, ur. 1928; m. Pietszyk Walenty s. Jana; 3) Stanisław, ur. 1931; 4) Iwan (Jan), ur. 1935; 5) Franciszka, ur. 1937 [foto. P., s. 75], m. Borys Janaszek s. Piotra.

W 1974 r. Franciszka z mężem odwiedziła rodzinę w Polsce.

3. Piotr (21 IV 1903 – 27 III 1980); cm. ros.; mając 22 lata wziął ślub 9 VIII 1925 r. z **Marianną Kaletą**, lat 18 (1906–1998), c. Wincentego i Katarzyny z d. Szot. Świadcami byli Władysław Raś i Mateusz Wcisło [297-4-10, k. 64]. Pietszyk pisze [s. 14 + foto], że „Piotr ur. się w Pacanowie w Kieleckiej gub. był w latach 1929–1931 przewodniczącym Krestkomu tj. Komitetu wzajemnej pomocy, a w czasie masowej kolektywizacji, Nowaki byli pierw-

szymi przewodnikami”. Piszę dalej, że „ich niedostatkami była słaba baza materialna, tj. te kawałki ziemi, które mieli były małourodzajne”, zapewne byli biedni, a ten „Krestkom pomagał biednym związać koniec z końcem”. To właśnie dlatego byli chyba jednymi z pierwszych chętnych do wstąpienia do kołchozu. Piotr Nowak w 1931 wstąpił do kołchozu „Czerwona Wierszyna”, a w latach 1938–1939 był jego przewodniczącym. Od 1941 r. służył w TA i pracował w zakładzie na Kaukazie przez 6 lat. W domu została żona z 6 dziećmi. Po demobilizacji był cieślą w kołchozie „Družba”. Pietszyk pisze, że zm. w 1974, a na cmentarzu widnieje data 1980. Marianna mieszkała potem sama w domu z 1920 r. To matka Antoniny Soi. Nazywano ją Babcią Nowocka. Poznałem ją w 1990–1991 w czasie pobytu u Soi Antoniny i Edwarda. Miała wspaniałą pamięć i pamiętała wiele polskich piosenek, które śpiewała. Miała talent muzyczny. Dzieci 6:

1) Antoni (Anton) (20 V 1926 – 12 XI 1987); cm. ros.; ż. Janina Maśląg c. Jana. Pietszyk pisze [s. 29 + foto], że Antoni od młodych lat poświęcił się hodowli koni dbając o rodowody. Z jego hodowli wyszło wiele koni, które na rejonowych zawodach jeździeckich zajmowały czołowe miejsca. Sam został mistrzem konnego sportu. Nadto wykonywał w kołchozie wszystkie inne prace rolnicze. Weteran wojny i pracy, wielokrotnie nagradzany. Dzieci 4: 1) Edward; 2) Wiktor; 3) Hela (Elena); 4) Karolina (Karolka), wyjechała z córką do Angarska. Wróciła potem i mieszka w Wierszynie, wyszła za Tatarą Fiedotą (?).

2) Marianna; m. Stefan Stemplowski s. Jana;

3) Elena, ur. 1929; m. Raś Jan s. Władysława;

4) Antonina, ur. 1935; m. Edward Soja;

5) Franciszka; wyjechała w latach 80.

6) Stanisław, ur. 1937; żona Irina Strokosz, c. Stanisława, ur. 1925 r. nie najlepiej układało się ich małżeństwo; często się rozchodzili; Polak. Dom z 1957 r. [Pietszyk nie podaje informacji o dzieciach, s. 137]. Dzieci 4:

1) Aleksander, ur. 1960; robotnik niewykwalifikowany (разнорабочий); ż. Elena, Rosjanka. Dom z 1970. Dzieci 2: Natasza, ur. 1985; Irina, ur. 1986, zapisana jako Rosjanka;

2) Edward (1964–1988), skotnik, powiesił się przy poborze do wojska; to wnuk Babci Marii Nowak.

3) Jurij (Jerzy), ur. 1970; mieszka w Honzoju; prowadzi gospodarstwo;

4) Hela, mieszka i pracuje w archiwum w Irkucku; m. Rosjanin.

4. Katarzyna; ur. w 1904 r.; m. **Antoni Kucek** s. Adama.

5. Jan (1906–1970); cm. pol.; w wykazie z 1934 określony jako *małogramotny* i bezpartyjny; ż. Zosia. Dzieci 2:

1) Stanisław, ur. 1941, inwalida; żona Irina Olszak c. Władysława, ur. 1936; Polka. Dom z 1972 r. Dzieci 3: 1) Ludmiła, wyjechała w latach 70.; mieszka w Irkucku; m. Zamazczikow; 2) Walery, ur. 1971, mieszka w Honzoju; 3) Mikołaj.

2) Władysław (Władimir); po II wojnie światowej – komsomolec.

6. Stefan (Stiepan) (1910–1974); cm. ros.; na liście z 1930 r. występuje jako biedniak i *małogramotny* oraz członek komsomolu; ż. **Władysława**

Hondel, ur. 8 I 1914. Pietszyk [P, s. 57] pisze, że była bardzo pracowita. Pracowała w lesozagatowce, żęła sierpem żyto, kosiła trawę, lubiła chodzić boso z psem zw. Psinek. Dzieci 4:

1) Antonina (Antosia); m. Rosjanin; mieszkają w Irkucku. Mają 2 dzieci.

2) Franciszka (Frania), ur. 1939; m. Konieczny Hieronim s. Ignacego.

3) Józefa (Józka); m. Rosjanin, wyjechała w latach 70. do Irkucka. Mają 2 dzieci.

4) Wiktor, ur. 1953; traktorzysta, brygadzysta; żona Albina Mycka c. Piotra, ur. 1953 (to wnuczka Magdaleny Mycko). Dom z 1975 r. Dzieci 5: 1) Oksana, ur. 1974; m. Rosjanin; 2 synów; mieszkają w Irkucku; 2) Olga, ur. 1975; niezamężna; mieszka w Irkucku; 3) Siergiej, ur. 1978; ż. Pietras Natalia c. Anatola; 4) Ludmiła, ur. 1979; mieszka w Irkucku; 5) Elena, ur. 1988; mieszka w Wierszynie.

7. Antoni (Anton), ur. 12 VI 1912, ochrzczony 6 VIII 1912 r. Świadkowie Stanisław Bałazy i Marianna Sawicka [297-4-5, k. 52]; ż. **Janina Liwocha c. Michała**, ur. 1914 r. Na liście z 6 XII 1934 r. Janina jest określona jako biedniak i *niegramotna*. Pietszyk pisze, że Antoni zm. w więzieniu [P, s. 132]. Nie wiadomo gdzie i za co został osadzony. Dzieci 2: 1) Franciszek; 2) Michalina; wyjechała w latach 80.

8. Władysława, ur. 20 I 1914, ochrzczona 3 VII 1914. Świadkowie Julian Bitniak i Antonina Mitrenga [297-4-6, k. 3]; m. Kaleta Jan s. Wincentego.

9. Maria, ur. 7 VI 1915 r.; m. **Andrzej Januszek**. Ślub brali w kościele w Irkucku.

10. Stanisława, ur. 24 XI 1915 r., ochrzczona 14 I 1916 r. Świadkami byli Jan Stempłowski i Katarzyna Maśląg [297-4-6, k. 108]; I m. **Władysław Wengler**, II m. **Wójcicki Szymon** (Semen) s. Szymona.

58. OBARA (Обара) **Paweł**; ż. **Maria c. Ludwika** (1858 – 25/26 I 1920). Mieli 5 dzieci. W 1920 r. spotkała ich wielka tragedia. Banda białych napadła na rodzinę i zamordowała Pawła, Marię, 2 dorosłych synów, którzy byli w partyzantce czerwonych, i córkę. Było to w nocy z 25 na 26 I 1920 r. W metryce śmierci kościoła w Irkucku zapisano, że Maria zmarła w wieku 62 lat w Wierszynie 26 I 1920 r. na atak serca [297-3-3, k. 48]. Ocalała tylko jedna ich córka Rozalia, która w tym czasie pracowała u Buriatów jako opiekunka dzieci. Wyszła za Kacpra Soję s. Jakuba.

59. OLSZAK (Ольшак) **Franciszek**. Jest na 3. liście z 23 XI 1911 r. Być może przyjechał w 1911 r. Żona **Anna z d. Staszewska** (1870–29 IV 1920) zm. na tyfus [297-3-3, k. 58]. Olszak Franciszek przyjechał z 4 dzieci: Wiktozem lat 14, Władysławem lat 13, Albina lat 7 i 3-letnim Janem. Olszak przyjechał z m. Wolanów z pow. Radom. Dzieci 5: Wiktor, Władysław, Albina, Jan, Bolesław.

1. Wiktor, ur. 1897, ślub 6 V 1919 r. z **Florentyną** (Flora) **Golczyk**, lat 20 (ur. 1899) c. Walentego Golczyka i Katarzyny z d. Brailer za specjalnym zezwoleniem Metropolity nr 3729. (Dlaczego? Miała przecież 20 lat.) Świad-

kami byli Antoni Kucek i Władysław Raczek [297-2-12, k. 14]. Pietszyk [P., s. 45] podaje, że Wiktor służył w 1920 r. w wojsku kołczakowskim. Na liście z 21 I 1927 r. Wiktor figuruje jako sekretarz zebrania. Widać, że ładnie pisał. Był członkiem WKP(b) i został wybrany do rady gminy (bulsowietu). W wykazie wyborców z 1930 r. Wiktor i Flora figurują jako biedniaki i *gratmotne*. W 1933 r. w ramach czystki został wykluczony z partii. Do aresztowania w 1937 r. pracował jako kontroler zbioru zboża w rejonie bochańskim. Aresztowany 12 XII 1937, rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Dzieci 7:

1) Henryk (Heniek), ur. 30 I 1920 r., ochrzczony 19 II 1920 r. Świadcami byli Eugeniusz Golczyk i Janina Olszak [297-4-11, k. 6–7];

2) Oleg;

3) Gustaw (Guczesław); ż. Zinaida Kania. Dzieci nie mieli;

4) Mieczysław;

5) Wiktor;

6) Miłka (Милка);

7) Olga.

2. Władysław (Władimir), ur. 1899 r., ślub 3 III 1924 r. z **Agnieszka Ziełińska**, ur. 1907, c. Grzegorza i Łucji z d. Nowak. Świadcami byli Stanisław Kukliński i Marianna Doba [297-4-10, k. 62]. W drugim zapisie metrykalnym dopisano, że Władysław i Agnieszka mieszkali w Wierszynino od 1914 r., i że Agnieszka urodziła się w pow. kieleckim i była niepiśmienna [297-1-205, k. 167]. Dzieci 4:

1) Wiktor;

2) Gucesław(Gustaw);

3) Janina;

4) Olga, ur. 1938 [P., s. 102, 73 + foto]; przodowa dojarka w kołchozie; w latach 70. ukończyła technikum rolnicze z wyróżnieniem i otrzymała kwalifikacje zootechnika. Ukończyła też Szkołę Rolniczą w Załari (załarińską) jako specjalista technik-pszczelarz; odznaczona Orderem Lenina, Złotej Gwiazdy i in.

3. Albina, ur. 1904.

4. Jan, ur. 1908.

5. Bolesław (Borys?) (1919–1957); cm. pol. Borys był brygadzystą w kołchozie. Żona **Otolia c. Stanisława Mitrengi** (ur. 1913), weteran wojny i pracy [foto. P., s. 55]. Dzieci 4:

1) Wiktor; ż. Raś Karolina c. Władimira (Władysława), ur. 1937. Dom z 1970. Wiktor wyjechał do Irkucka w 1989 r. Dzieci 6: 1) Walenty, ur. 1972; robotnik niewykwalifikowany; mieszka w Wierszynie; 2) Aniela, agronom, ukończyła Irkucki Sielsko-Choziajstwiennyj Institut [P., s. 102]; mieszka w Bi-robidżanie; 3) Swietłana; m. Rosjanin, dzieci 2; 4) Irina (Irena); m. Rosjanin, dzieci – 3 córki; 5) Albina; m. Rosjanin; syn Siergiej, ur. 1984; mieszkają w Honzoju; 6) Walery, ur. 1970; mieszka w Wierszynie, 3 dzieci.

2) Jan (Iwan), ukończył myślistwo w Irkuckim Sielsko-Choziajstwiennom Institucie [P., s. 102]; ż. Rosjanka; wyjechał w latach 50.

3) Walenty; ż. Rosjanka; wyjechał w latach 60.

4) Galina.

60. PIETRAS (Петрац) **Franciszek**, s. Andrzeja (1878–1958) cm. ros. Żona Katarzyna c. Mikołaja Kaczocha (1890–1946) cm. ros. Franciszek jest na 3. liście z 23 XI 1911 r. [wg Pietszyka Franciszek przyjechał w 1910 a żona nazywała się Kocur, s. 138]. Dzieci 10: Alfons, Bronisław, Irena, Stefan, Leon, Wacław, Balwina, Feliks, Franciszek, Bożena.

1. Alfons, ur. w 1906 r. Mając 23 lata, poślubił 10 VIII 1929 r. **Jadwigę Molenę** lat 17, ur. 1912, c. Jana i Rozalii z d. Kaleta. Świadkami byli Franciszek Pietras i Stanisław Mitrenga [297-4-10, k. 70]. Dzieci 4:

1) Feliks; ż. Walentyna, mieli 3 dzieci: 1) Helena; 2) Elwira, muzyk, ukończyła Irkuckie Ucziliszcze Iskustw w klasie fortepianu [P., s. 106]; 3) Władimir;

2) Bolesław (Borys); ż. Zoja, 2 dzieci: 1) Ludmiła, rusycystka, ukończyła Irkucki Instytut Pedagogiczny [P., s. 105]; 2) Irina, pielęgniarka, ukończyła Angarskoje Medicynskoje Ucziliszcze;

3) Piotr; ż. Irina, dzieci 2: 1) Olga; 2) Eugeniusz;

4) Aniela; m. Rosjanin; dzieci 3.

2. Bronisław (4 VIII 1908 – 20 X 1974); cm. ros. Żona **Wanda Stemplewska** c. Jana i Marianny. Wanda jest na liście z 6 XII 1934 jako średniak i *małogramotna*. W czasie wojny Bronisław służył w Trudarmii i pracował na stacji Borzja, skąd próbował uciec, ale został złapany. W Wierszynie mówiono, że w śledztwie został zmuszony do współpracy z NKWD w zlikwidowaniu partyzantki, jaka powstała w Wierszynie. Był pomocnikiem inżyniera przy budowie tartaku mechanicznego na rzece Idzie, tzw. *piłoramy* w latach 1948–1950 [foto. P., s. 62]. Dzieci: 9:

1) Janek (Iwan); ż. Walentyna, dziecko 1: Ludmiła.

2) Franciszka; m. Grigorij Bajew, Rosjanin, 2 dzieci: 1) Aleksander, 2) Walery;

3) Marysia; m. Walery Jezdakow, Rosjanin; 2 dzieci: 1) Siergiej, 2) Olga;

4) Stefek; ż. Helena Raczek c. Józefa; 2 dzieci: 1) Andrzej, 2) Natalia;

5) Paweł; ż. Ludmiła, dziecko 1: Siergiej;

6) Walenty; ż. Ludmiła Raczek c. Józefa, dzieci 2: 1) Jurij, 2) Witalij;

7) Karolka; m. Bojarkin, Rosjanin; dzieci 3: 1) Alona, 2) Maria, 3) Olga;

8) Helena; m. Siergiej Danilenko; Ukrainiec; dzieci – 2 synów;

9) Anatol, ur. 1959; ż. Aniela Mitrenga c. Stanisława, ur. 1955; dojarka. Dzieci 5 zapisane jako Polacy: 1) Natalia, ur. 1982; m. Nowak Siergiej s. Wiktor; 2) Andrzej; 3) Aleksander, ur. 1984; 4) Denis; 5) Władimir, ur. 1990.

3. Irena, ur. 1912; m. **Jan Pietszyk** s. Adama.

4. Stefan, pracował w kołchozie jako traktorzysta, a w 1940 r. na wielkiej młockarni. Zmobilizowany do wojska, zginął w bitwie pod Moskwą w 1941 r. [foto. P., s. 50]. Żona **Wanda Taubler** c. Alojzego, ur. 1919 r. Po śmierci Stefana sama wychowywała trzy córki tak, że wszystkie ukończyły studia wyższe. Całe życie pracowała w kołchozie. Po przejściu na emeryturę w 1970 r.,

wyjechała do Irkucka, gdzie dorabiała pracą w fabryce łożysk kulkowych. W 1980 r. Wanda z wnuczką Olgą odwiedziła rodzinę w Polsce. Potem wyjechała do Angarska, gdzie zmarła i tam została pochowana [foto. P., s. 50]. Trzy córki:

1) Stanisława, ur. 1936 r., buchalter, ukończyła Irkuckie Technikum Handlowe [P., s. 103]; m. Michał Janszek s. Piotra; dzieci – 2;

2) Karolina, ur. 1940 r., technik-technolog krawiectwa, ukończyła Angarskie Technikum Przemysłu Lekkiego [P., s. 103]; m. Rosjanin; dziecko 1; zapisane jako Pietras Andrzej;

3) Antonina (Antonida), ur. 1943 r., ekonomistka i buchalter, ukończyła Irkucki Sielsko-Choziajstwiennyj Institut [P., s. 103]; m. Piot Kakaulin, Rosjanin; dzieci 2: 1) Jurij, 2) Siergiej.

5. Leon, s. Franciszka, ur. 10 XI 1918 r., ochrzczony 13 III 1919 r. Świadkami byli Stanisław Mitrenga i Anna Janaszek [297-4-8, k. 105]. Żona Pieja. Dzieci nie mieli.

6. Wacław, nauczyciel, ukończył Wierchnieudyński Instytut Pedagogiczny. Uczył w szkole w Wierszynie w latach 1935–1940. Był mistrzem kultury fizycznej i sportu [foto. P., s. 89, 94]. Żona Otolia Pośpiech c. Ryszarda. Wyjechali do m. Ukyr w Bachanskim rejonie. Dzieci ich zamieszkały w Irkucku. Dzieci 6: Wiktor, Jurij, Galina, Katarzyna, Ała, Nina.

7. Balwina (1925–2014); ukończyła w 1943 r. szkołę rolniczą agronomów w Kujtunskim Oddziale Irkuckiego Technikum Rolniczego. Pracowała jako drugi agronom Ukyrskiej MTS w bochańskim rejonie. Weteran wojny i pracy [foto. P., s. 58]; m. Stefan Kania, s. Józefa.

8. Feliks (1920–1967); cm. ros.; ż. Walia (?); dzieci nie mieli.

9. Franciszek; ż. **Maria Negrun** (?); dzieci nie mieli.

10. Bożena; m. Anatol Tkaczuk; dzieci 2: 1) Leonid, 2) Olga.

61. PIETSZYK (Петршик) **Adam** (pionier), ur. 1879 r., s. Hieronima i Rozalii z d. Stemplowska (1879–25 VIII 1921) z Zagórza, pow. Będzin. Adam jest na liście 2 i 3 z 1911 r., co znaczy, że przyjechał w 1910 r. Adam zginął w wypadku (spadł z wozu) w wieku 40 lat. Pochowany 27 VIII 1921 r. [297-3-3, k. 92]. Żona **Antonina** z d. **Wydra** c. Marcina, ur. 1870. Pietszyk pisze [foto. P., s. 7], że na wsi mówili na nią Babcia Adamka i że już jako Babcia była „babką”, z rosyjska *powituchą*, tj. położną. Dzieci 4: Stefan, Jan (Iwan), Borys (Bolesław), Adam.

1. Stefan, ur. w 1909 r. w par. Zagórze, pow. Będzin, wziął ślub 24 VI 1928 r. z 19-letnią **Weroniką Łabudą**, c. Tomasza i Joanny z d. Lontes, ur. w 1908 r., w par. Łukowa. Świadkami byli S. Plejer i Mateusz Wcisło. Wszyscy podpisali akt ślubu po polsku [(297-4-10, k. 16)]. Na cmentarzu na krzyżu jest napis po polsku – *Pietszyk Weronika 1908–1936*. Po śmierci Weroniki Stefan ożenił się po raz drugi z Antoniną (?). Dzieci 10:

1) Władysław (Władimir); ż. Nadieżda, dzieci 2: Klara i Alona.

2) Adam [foto. P., s. 105], ukończył Irkucką Szkołę Lotniczą (Иркутское Авиационное училище), pracował jako mechanik pokładowy (*bortme-*

chanik); ż. Tamara Aleksiejewna, Rosjanka. Dzieci 3: 1) Irina; 2) Andrzej; 3) Ała, ukończyła Irkucki Instytut Pedagogiczny, nauczycielka;

3) Wiktor; ż. Galina Tołstikowa c. Wasyla, Rosjanka. Dzieci 2: 1) Weronika, 2) Nina.

4) Jan (Iwan); zginął tragicznie (?)

5) Piotr; ż. Galina, Rosjanka. Dzieci 2: 1) Witalij, 2) Alona.

6) Mikołaj; ż. Rosjanka; dzieci 3: 1) Siergiej, 2) Andriej, 3) Olga.

7) Stanisław; ż. Rosjanka; dzieci 2: 1) Oksana, 2) Natalia

8) Leonid; rodziny nie założył.

9) Gienadij; ż. Rosjanka: 1) Katerina, 2) Helena (Elena).

10) Paweł; ż. Rosjanka: 1) Wiktorja, 2) Stepan.

2. Jan, ur. 1909 r., prawdopodobnie brat bliźniak Stefana (?). Wziął 10 VIII 1929 r. ślub z 17-letnią **Ireną** (Irina) **Pietras**, c. Franciszka i Katarzyny z d. Kaczocha. Świadcami byli Franciszek Pietras i Stanisław Mitrega [297-4-10, k. 70]. Jan był księgowym w kolchozie „Czerwona Wierszyna”. W latach 1932–1942 pracował w biurze Ukyrskiej MTS (Stacji Motorowo-Traktorowej) [foto. P., s. 19]. Dzieci 4: Wiktor, Henryk, Edward, Walenty:

1) Wiktor, ukończył wojskową akademię, był oficerem kadrowym (tj. ds. osobowych) [P. s. 105]; ż. Rosjanka;

2) Henryk, ukończył Irkucką Szkołę Lotnicza, jako *bortmechanik*; ż. Rosjanka. Dzieci 2: 1) Sergiej, 2) Wiera;

3) Edward, ukończył *Irkucki Sielsko-Choziajstwiennyj Institut*, jako inżyniermechanik [P., s. 102]; ż. Rosjanka;

4) Walenty; ż. Rosjanka.

3. Bolesław (Borys), ur. 8 VIII 1912 r., ochrzczony 9 VIII 1912. Świadcami Stanisława Mitrenga i Anna Malinowska [297-4-5, k. 53]; ż. **Antonina**, nauczycielka, ukończyła tak jak Bolesław Instytut Pedagogiczny w Wierchnie Udyńsku. Borys był nauczycielem w latach 1935–1936 w szkole w Wierszynie razem z Janem Krzywążnią s. Józefa [P., s. 7, 94]. Dzieci 3: 1) Klara; 2) Ała; 3) Władysław (Władimir).

4. Adam, ur. 30 XII 1914, ochrzczony 24 II 1915 r. Świadcami byli Stefan Michalski i Katarzyna Maślona [297-4-6, k. 59; foto. P., s. 90]. Adam ukończył Instytut Pedagogiczny w Wierchnie Udyńsku. Był zawodowym nauczycielem, który przez wiele lat pracował w Usolu Sybirskim. Żona Jewgienija, Rosjanka, też nauczycielka [P., s. 94]. Dzieci 5: 1) Anatol (Anatolij), ukończył Irkucki Instytut Politechniczny, aspirant ekonomista; 2) Emma; 3) Nelli; 4) Ludmiła; 5) Władimir.

Potomkowie Adama Pietszyka brali za żony Rosjanki i dzieci ich noszą imiona rosyjskie, co dowodzi, że szybko się rusyfikowali i zatracali polskość.

62. PIETSZYK (Петшик) **Antoni** s. Hieronima (pionier) i Rozalii z d. Stemplowska; **brat Adama**; jest na 3. liście z 23 XI 1911; żona **Maria Drażkiewicz** (w metryce jest Dronzek) c. Walentego. Antoni przyjechał ze Sławkowa k. Olkusza. Bronisław Mycko twierdził, że Antoni Pietszyk wyjechał na Syberię już w 1908 r. Być może pojechał wtedy jako *chodok*. **Był**

też jednym z trzech pierwszych *chodoków*, którzy wybrali Wierszynę na osadę. Potwierdził to Pietszyk [s. 120] oraz w rozmowie ze mną Magdalena Mycko w 1990 r. Do Wierszyny przyjechało trzech braci Pietszyków – Adam, Antoni i Tomasz. Rodzina ich wywodzi się z prawdopodobnie z Niegowonic k. Dąbrowy Górniczej, wiemy, że tam się urodził Tomasz. Adam wyjechał z Zagórza a Antoni ze Sławkowa. Wszystkie te miejscowości leżą w Zagłębiu Dąbrowskim, wówczas w powiecie Będzin w niewielkiej od siebie odległości. Anna Mirek potwierdza, że Pietszykowie pochodzili z okolic Będzina [Lasoń, Rozmowa z Bronisławem Mycką, s. 98, 105 w zb. wł.]. Nawet wnuk Tomasza, Walenty, który napisał duży album o Wierszynie, nie wie, skąd wywodzili się jego przodkowie. Jest to dowód jak w niektórych rodzinach zaginęła pamięć o miejscu ich pochodzenia.

Antoni Pietszyk w czasie I wojny światowej służył w wojsku rosyjskim na okręcie podwodnym. W 1924 powrócił do Polski i zamieszkał w Sławkowie przy starej drodze z Olkusza, przy bazie samochodowej. Antoni Pietszyk i jego rodzina zostali pominięci w albumie Walentego Pietszyka zapewne dlatego, że wyjechali do Polski. Nie mówiąc już o tym, że autor albumu pomylił Antoniego z Adamem, stwierdzając, że to Adam wyjechał. Na Trubaczejewskim Uczastku urodziło się Antoniemu i Marii 4 dzieci: Marianna, Bolesław, Władysław i Czesław:

1. Marianna, ur. 6 VI 1912 r., ochrzczona 8 VIII 1912. Świadcami byli Stanisław Mitrenga i Bronisława Konieczna [297-4-5, k. 54].

2. Bolesław, ur. 3 XII 1914, ochrzczony 22 II 1915. Świadcami byli Stanisław Kaczorek i Anna Kustosz [297-4-6, k. 59]

3. Władysław, ur. 29 I 1917 r., ochrzczony 29 I 1917 r. [297-2-2, k. 12]. Świadcami byli Tomasz Pietszyk i Antonina Mitrenga [297-4-6, k. 176].

4. Czesław, ur. 25 III 1919, ochrzczony 16 II 1920. Świadcami byli Tomasz Pietszyk i Maria Bitniak [297-4-11, k. 5-6].

Antoni Pietszyk wyjechał do Polski z rodziną z Wierszyny w 1922 r. [P., s. 10].

63. PIETSZYK Tomasz (Петшик Фома), s. Hieronima i Rozalii z d. Stemplowska, brat Adama i Antoniego (pionier), ur. 1864 w par. Niegowonice, gm. Łosień, pow. Będzin, piotrkowska gub. Na TU był w 1910 r. jednym z pierwszych osiedleńców. Pierwsza żona **Agata Wadas** c. Kaspra (zmarła w 1921 lub 1922). Druga żona **Marianna Fonfara**, z którą Tomasz, mając lat 58, wziął ślub 28 XI 1922 r. Marianna c. Hiacynta Fonfary i Franciszki z d. Zamczyk miała lat 46. Urodzona w 1876 r., w par. Szumsko, gm. Rembów, pow. Staszów w radomskiej gub. Oboje byli analfabetami. Świadcami na ślubie byli Stefan Myczko i Antonina Pietszyk [297-4-10, k. 50; 297-1-205, k. 156]. Marianna była wcześniej żoną Jakuba Niedbały, którego zastrzelili kołczakowcy. Miała z nim 5 dzieci. Najmłodsza, córka Kazia miała 5 lat w czasie ślubu z Pietszykiem, który również miał już 4 dzieci, w tym najmłodszy Franek miał 8 lat. Wnuk Tomasza, Walenty Pietszyk, podaje w albumie [s. 141], że żoną Tomasza była Jadwiga, ale nie podaje nazwiska. Być może była jeszcze trzecia żona.

Walenty w bardzo pochlebnych słowach przedstawił swojego dziadka Tomasza, że był dobrym gospodarzem, miłośnikiem, hodowcą i trenerem koni (przygotowywał je do wyścigów), że był w roku 1916 starostą wiejskim, że był uzdrowicielem i rozjemcą w sporach sąsiedzkich na wsi [s. 33–35]. Jednak u innych mieszkańców Wierszyny nie cieszył się dobrą opinią. Jak się popularnie mówi na wsi, „pił i bił”. Pierwsza żona mu się utopiła – nie wiadomo, czy było to samobójstwo, czy wypadek. Jeden jego syn Jan, jak mówiono na wsi, „ogłupiał”, wpadł w depresję po aresztowaniu przez NKWD w 1937 r. Drugi, Franciszek też był niezbyt zrównoważony, skoro powiesił się. Dzieci Tomasza i Agaty: Jan, Władysław, Antonina, Franciszek:

1. Jan (Iwan) (1901–1951) [foto. P., s. 38 i 43], cm. pol. (krzyż leżał na ziemi w igliwiu). Urodzony w par. Niegowonice, gm. Łosień, k. Dąbrowy Górniczej w piotr. gub. Wziął ślub 24 X 1923 r. z **Antoniną Figurą** [foto. P., s. 158] lat 17, ur. 1906 r. Czubrowicach w pow. Olkusz, c. Jana (Iwana) i Cylicji z d. Jarzeńska, zam. w Wierszynino od 1911 r. [297-1-205, k. 165; 297-4-10, k. 61]. Syn jego Walenty pisze, że Jan został aresztowany w marcu 1937 r. i osadzony w więzieniu w Bochanie, gdzie wpadł w głęboką depresję. Został zwolniony za poręczeniem, ale w domu zdrowie psychiczne jeszcze się pogorszyło. Rodzina podjęła decyzję o odwiezieniu go do szpitala w Irkucku, gdzie go w listopadzie 1937 r. zawiózł Jan Figura s. Jana [P., s. 40–42]. Z Irkucka został wywieziony do Tomska, gdzie przez 8 i pół roku pracował w lesie. Pod koniec wojny dotarł do Wierszyny w stanie żebraczym, a potem pracował w kołchozie jako stolarz do 1949 r. Pietszyk Jan i Antonina mieli 6 dzieci: Walenty, Piotr, Władimir (Władysław), Michalina, Helena, Jan.

1) Walenty, ur. 1 I 1926 r. [foto. P., s. 4–5, 24, 35, 53 i n.]; ż. **Elena Nowak** c. Józefa, ur. w 1928 r. [foto. P., s. 70], w kołchozie była kierownikiem Zakładu warzyw i jarzyn; Dom z 1963 r. Według wspomnień Antoniny, córki Walentego i Eleny, Walenty mając 15 lat, przerwał naukę w szkole w Tajlanie ze względu na biedę w rodzinie, co wydaje się wiarygodne, bo po odwiezieniu Ojca Jana do szpitala w Irkucku, na utrzymaniu matki Antoniny zostało sześćoro dzieci. Walenty zgłosił w 1941 r. się do szkoły FSO – fabryczno-zawodowe i wojskowe przygotowanie (ФЗО – Фабрично-заводское обучение) w Czeremchowie. Sam wspominał, że było to dla niego – chłopca ze wsi – „jak bajka”, ale dalszego losu zapomniał zapisać [s. 50]. A córka wspomina [s. 160–161], że razem z rówieśnikami uciekł i wrócił do domu, gdzie pracował w kołchozie. W XII 1942 r. został wezwany do *wojenkomatu* rejonowego, gdzie namawiano go do powrotu do szkoły FSO. Wobec odmowy został zatrzymany i odprawiony do Irkucka, gdzie został uwięziony na 11 dni, a potem po wyroku w Bochanie skazany na 6 miesięcy pracy w Irkuckim zakładzie lotniczym (*awiacyonnom zawodzie*), skąd 5 V 1942 zwolnili go do domu. Z pomocą wuja Jan Pietszyka s. Adama, który był buchalterem w Ukyrskim MTS (Stacji Motorowo-Traktorowej), ukończył kurs traktorzysty i krótko pracował w kołchozie. Potem został zmobilizowany do służby wojennej, którą odbywał w TA w zakładzie leśnym (лесозавод) na stacji kolejowej Zima. Mieszkali w barakach łagrowych wypełnionych pluskwami. Niemal iden-

tycznie jak deportowani z Kresów Polacy. Widać była to sowiecka norma. Pracował tam 3 lata razem z Henrykiem Mycką s. Zygmunta. Po zakończeniu wojny w 1945 r., Walenty Pietszyk zapisał się na kurs spadochroniarzy-strażaków lotnictwa leśnego w Zimie, organizowany przez Irkucki Oddział Lotniczy. Po ukończeniu kursu pracował na lotnisku w Irkucku do 1947 r. Potem powrócił do Wierszyny i zaczął pracować w kołchozie im. Anrejewa. W dniu 7 VI 1948 r. wziął ślub z Helena Nowak c. Józefa [P., s. 158–178]. W 1958 r. ukończył 3-letnią szkołę rolniczą w Irkucku w specjalności przewodniczący kołchozu [s. 70]. W 1958 r. doszło do połączenia 2 kołchozów w jeden pod nazwą „Družba” – Walenty Pietszyk pracował w nim 46 lat jako agronom i zootechnik, przez 6 lat jako sekretarz organizacji partyjnej (*jaczejki*), a przez 12 lat był brygadzystą. S. Suchar pisał w 1977 [*Słońce...*, s. 163], że Walenty niewiele wiedział o rodzicach, którzy urodzili się gdzieś w Kieleckim, co było nieprawdą. Walenty w 2008 wydał w Norylsku duży album, pełen fotografii i wiadomości o Wierszynie. Dzieci 4: Marysia, Antosia, Anatol, Piotr:

1) Marysia, ur. 1953 r. [foto. P., s. 33] lekarz, ukończyła Irkucki Inst. Medyczny; mieszka w Chabarowsku; m. Wiktor Kuzmin s. Iwana. Dzieci 2: 1) Iwan [foto. P., s. 172]; 2) Elena (Lena), sportsmenka w jeździectwie [foto. P., s. 33, 169];

2) Antosia, ukończyła bibliotekoznawstwo w Wschodnio-Syberyjskim Instytucie Kultury w Ułan Ude (Восточно-Сибирский государственный институт культуры); mieszka w Norylsku; m. Edward Raczek s. Wiktora. Dzieci 2: 1) Oleg, 2) Swietłana [foto. P., s. 36, 172];

3) Anatol (Tolka) [foto. P., s. 33, 167, 170], ukończył szkołę marynarska w Killi w obwodzie Odessa jako matros motorowy II klasy; służył we flocie dunajskiej w Izmaile; mieszka w Norylsku; ż. Sofia Szubina, c. Wiktora, Rosjanka. Dzieci 2: 1) Władysław (Władimir), ur. 1991 [foto. P., s. 36, 173]; 2) Wiktor [foto. P., s. 33];

4) Piotr, ur. 1960, służył w wojsku w Ułan Bator w Mongolii [foto. P., s. 168, 170, 174]; mieszkają w Dundaju; ż. Galina Bykowa c. Iwana, Rosjanka; dzieci 3: 1) Irina [foto. P., s. 173]; buchalter, ukończyła Иркутский Торгово-экономический колледж; 2) Maria, ukończyła jw. W specjalności – komercja [foto. P., s. 173]; 3) Michaił.

2) **Piotr** [foto. P., s. 61, 159]; ż. Konieczna (?); dzieci 2: 1) Edward; 2) Józefa, nauczycielka, ukończyła Irkucki Instytut Pedagogiczny.

3) **Władysław** (Władimir) [foto. P., s. 160]; ż. Walentyna (Rosjanka [?]); dzieci 2: 1) Oleg; 2) Barbara (Warwara?).

4) **Michalina**, ur. 1931; m. **Piotr Mycka**; dzieci – 2 córki.

5) **Elena** [foto. P., s. 158, 159]; m. Pierepielica; dzieci – 2 córki.

6) **Jan**, ur. 1937 [P., s. 106, foto., s. 158] – ukończył szkołę średnią w Tichonowce. Uczył się w Irkuckim Instytucie Rolniczym. Władał polskim, rosyjskim i ukraińskim; tłumacz, literat; mieszkał we Lwowie;

2. **Władysław** (Władimir), ur. w 1904 r. z par. Niegowonice; na cm. jest krzyż z napisem po polsku Pietszyk Władysław z datami (1900–1970). Data urodzin jest błędna. Zapewne już rodzina nie pamiętała. Wiarygodna

jest data ur. 1904 podana przy ślubie w 1924, którą zapisano w metryce kościelnej. Władysław 16 VII 1924 r. wziął ślub z **Zofią Kaletą**, lat 18, c. Pawła i Marianny z d. Żabicka, ur. w gm. Mierzwin w kieleckiej gub. W Wierszynie od 1910 r. [297-1-205, k. 165]. Pietszyk [s. 141] pisze, że Władimir s. Tomasza ożenił się z Marią Łabudą c. Tomasza. Coś się tu nie zgadza. Jeżeli Władysław ożenił się w 1924 r., to Maria Łabuda, ur. w 1912, miała zaledwie 14 lat. Chyba że wziął ślub w okresie późniejszym. Dzieci 6: Bolesław, Edward, Antosia, Helena, Zinaida, Stanisław:

1) Bolesław (Borys); ż. Zoja, Rosjanka. Mieli 3 dzieci: 1) Siergiej, 2) Witalij, 3) Ludmiła;

2) Edward; ż. Helli, Rosjanka? Dzieci 3: 1) Władimir, 2) Eugenia, 3) Elena;

3) Antonina, ur. 1930; wyszła za Antoniego Niedbała s. Jana, ur. 1924;

4) Helena (Elena), ur. 1933; m. Raś Piotr s. Władysława;

5) Zinaida; m. Rosjanin;

6) Stanisław; m. Rosjanin.

3. Antonina, ur. 1 VI 1912, ochrzczona 7 VIII 1912 r. Świadcami byli Teodor Mirek i Anna Janaszek (297-4-5, k. 52); m. **Jan Łyda** s. Józefa [foto. P., s. 1].

4. Franciszek, ur. 1915 (lub 1914); ż. **Elena** (Helena) **Kordel** c. Walentego (15 II 1915 – 23 XI 1987) cm. ros. Na liście z 6 XII 1934 r., zapisana jako *niegramotna*, biedniak i kołchoźnica. Dom z 1960 r. [foto. P., s. 8]. W czasie II wojny światowej służył w Trudarmii (Armii Pracy) na stacji Borzja na Zabajkalu nad granicą z Chinami i Mongolią. Po wojnie w 1945 r. Franciszek pozostał na Kaukazie, w Abchazji w siole Sulewa nad Morzem Czarnym i tam się powiesił. Na wsi uważano, że główną przyczyną była jego agresja i bicie żony. Po jego śmierci mieszkała sama z dziećmi. Dzieci 4: Stanisław, Stefania, Natalia, Jan:

1) Stanisław, ur. 1934; ż. Antonina Niedbała c. Wincentego, ur. 1941; dom z 1958. Dzieci 6:

1) Albina; m. milicjant, mieszkają w Wierszynie; mają 9 dzieci;

2) Katarzyna (Ekaterina), ur. 1968; laborantka w Irkucku; m. Rosjanin; mieszkają w Dundaju; mają 4 dzieci; wszystkie żyją w Wierszynie;

3) Galina, ur. 1972; m. Harczenko, mają 2 dzieci;

4) Paweł, ur. 1977; agronom, studiował rolnictwo w Irkuckiej Gosudarstwiennoj Sielsko-Choziajstwiennoj Akademii; ż. Mitrenga Ludmiła, c. Zenona;

5) Aleksander; mieszka w Naszacie; ż. Walentyna Wiżentas, c. Władimira.

Dzieci 3.

6) Edward, mieszka w Togliatti.

2) Natalia, wyszła za Bolesława (Borysa) Maśląga.

3) Stefania (Stefka, Stepanida), mieszka w Orenburgu i ma rodzinę.

4) Jan (Iwan), mieszka w Togliatti.

64. POCZMAŃSKI Ignacy. Mieszczanin, kowal, s. Stiepana (Stefana) i Stanisławy z d. Burdecka, ur. 1889 r. w Ciechanowie, w płockiej gub. Wziął ślub

z **Antoniną Błasiak**, lat 18, c. Józefa i Antoniny z d. Szczepaniak, ur. w 1897 w parafii Pajęczno, w pow. Będzin, piotrkowskiej gub., zam. na TU od 1911 r. Oboje piśmienni [297-1-205, k. 24]. Ślub dawał ks. K. Wańkowicz. Świadcami byli Bolesław Zakrzewski i Władysław Chojnacki [297-4-2, k. 178]. Zamieszkali w Czeremchowie odległym o 80 km od Wierszyny, gdzie 1 IV 1917 r. urodził się im syn Witold. Świadcami na chrzcie byli Józef Zuberug i Józefa Wencek [297-2-2, k. 58]. Poczmański z rodziną repatriował się do Polski po 1922 r.

65. POŚPIECH (Поспех) **Karol** (pionier); przyjechał z rodziną w 1910 r. ze wsi Dańdówka k. Sosnowca. Jest na 3 listach, gdzie podpisał się po polsku. Żona **Tedożja z d. Winter**. Dzieci 4: Jadwiga, Ryszard, Franciszek, Maria.

1. Jadwiga, ur. w Sosnowcu, wyszła 25 VI 1915 r. za **Franciszka-Walentego Golczyka** [297-4-2, k. 179]

2. Ryszard, ur. w 1892 r. we wsi Dańdówka w gm. Zagórze w piotrkowskiej guberni, obecnie dzielnica Sosnowca; w Wierszynino od 1910 r.; wziął ślub 16 VI 1918 r. ze **Stanisławą Janaszek** (17 IV 1900–24 I 1981 cm. ros.), c. Stanisława i Anny z d. Surma, ur. w m. Zagórze w piotrkowskiej gub., zam. w Wierszynie od 1910 r. [297-1-205, k. 42]. Ryszard był konsekwentnym przeciwnikiem kolektywizacji, ale w 1932 został rozkułaczony, a w 1933 r. osądzony na 2 lata pozbawienia wolności z paragrafu 61 Kodeksu karnego. W 1935 r. Ryszard i Stanisława byli pozbawieni praw wyborczych i represjonowani jako kułacy na podstawie art. 15 instrukcji wyborczej, punk „A” i „D” [GAIO, f. 384, op. 1, d. 227, k. 1, 38]. Ryszard Pośpiech został aresztowany w 2 XI 1937 i rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Stanisława (Stasia) była najstarszą córką Stanisława Janaszka, pioniera. W małżeństwie z Ryszardem, którego w latach kolektywizacji w 1932 nazwano „kułakiem”, powodziło się im dobrze [Relacja Franciszki Janaszek z 2005 r.]. Dzieci 6:

1) Otolia, ur. 29 VII 1919, ochrzczona 19 II 1920 r. Świadcami byli Tomasz Prendki i Anna Janaszek [298-4-11, k. 6–7]. Mąż **Wacław Pietras**.

2) Henryka (Henia; Hieromina); m. **Ignacy Konieczny**, s. Franciszka

3) Roman, ur. 1930 r. Pietszyk pisze [s. 26 i foto], że Roman był majstrem cieślą, budował domy i budynki gospodarcze; w 1992 restaurował kościół w Wierszynie; weteran wojny i pracy; żona **Sabina Kustos** c. Pawła, ur. w 1937 r. Sabina to siostra Franciszki Janaszek. Dom z 1979. Dzieci 5. Wszystkie dzieci wyjechały z Wierszyny do Irkucka;

1) Ludmiła; m. Rosjanin; 2 dzieci;

2) Żenia (Zinaida), ukończyła Irkuckie Medycynskoje Uczyliszcze, jest pielęgniarką [foto. P., s. 103]; m. Rosjanin; 2 dzieci;

3) Jerzy (Jurij) (7 VII 1960 – 17 XII 1988, cm. ros.); ż. Rosjanka; 2 dzieci;

4) Janina (Nina), ur. 1926; panna [foto. P., s. 56];

5) Oleg, ur. 1971; ż. Rosjanka; 1 dziecko.

4) Janina, ur. 1926 [foto. P., s. 56], wyjechała do Irkucka.

5) Wiktor, ur. 1924; ż. **Zinaidą Raczek** c. Stefana. Dzieci 3: 1) Edward, 2) Jan, 3) Roman. Wszyscy żenili się Rosjankami. Mieszkają w Irkucku.

6) Zygfryd; żona Rosjanka; mieszkają w Irkucku; dzieci 3: 1) Żanna, 2) Wiera, 3) Lubow.

3. Franciszek, wyjechał do Polski w czasie repatriacji w 1922 r. Powrócił do Wierszyny w 1929 i według relacji agitatora z 1931 r. opowiadał, że w Polsce kiepsko się żyje, ale był bardzo pasywny, nie uczestniczył w zebraniach wiejskich w sprawie założenia kołchozu i nie chciał wstąpić do kołchozu. Agitator opisywał go jako człowieka odżywionego, dość rozwiniętego jak robotnik miejski, nie podobnego na *kriestjanina*, choć sam Franciszek uważał się za biedniaka. Ogólnie oceniał go jako „podejrzaną osobę” [PARB, f. 475, op. 1, d. 585, s. 50]. Franciszek żył potem jak samotnik. Nikt już dziś nie pamięta dlaczego. Zginął śmiercią samobójczą. Zastrzelił się?

4. Maria; m. **Stanisław Łabuda** s. Tomasza.

66. PRENDKI (Прендкий) **Tomasz** (Prętki, Prentki), (pionier). Jest na 3 listach od 1910 r. Żona **Pelagia z d. Pośpiech**. Dzieci 3:

1. Marianna, c. Tomasza, ur. 29 V 1914, ochrzczona 3 VII 1914 r. Świadkami byli Franciszek Kustosz i Zofia Lipowiecka [297-4-6, k. 3]:

2. Józefa, c. Tomasza, ur. 2 VII 1916, ochrzczona 9 X 1916 r. Świadkowie Paweł Kaleta i Jadwiga Golczyk [297-4-6, k. 157]; m. Władysław Mirek.

3. Edward, s. Tomasza, ur. 18 III 1919, ochrzczony 19 II 1920 r. Świadkowie Ryszard Pośpiech i Rozalia Obara [297-4-11, k. 6–7]. Tomasz Prentki repatriował się z rodziną w 1922 r.

67. PRZYBYLSKI (Пшыбыльський) **Józef** (pionier). Jest na 3 listach, tzn. przybył w 1910 r. Na podaniu z 10 I 1910 r. podpisał się po rosyjsku. Być może ten Przybylski jest tożsamy z tym, który jest w *Księdze Polaków uczestników rewolucji październikowej* [Warszawa 1967, s. 697], chociaż niektóre fakty się nie zgadzają. Urodzony w 1894 r., w Łodzi, robotnik, członek Organizacji Bojowej PPS – Fr. Rewolucyjnej od 1911. Aresztowany w 1912, zesłany na Syberię. Po rewolucji lutowej znalazł się w Jekaterynodarze w obwodzie kubańskim, gdzie w latach 1918–1920 był funkcjonariuszem CzK. Od I 1920 r. był członkiem RKPb. 31 VIII 1920 skierowany do oddziałów zapasowych Frontu Zachodniego, walczącego z Polską. Co robił dalej – nie podano. Brak też jakichkolwiek informacji o jego dalszych losach, poza tym, że figuruje na trzech listach z 1910–1911, zapisany po rosyjsku. Być może wrócił do Polski w 1922 r.

68. PYRZ (Пырж) **Piotr** (pionier). Jest na 3 listach, tzn. przybył w 1910 r. **Był pierwszym wiejskim starostą (sielski starosta) na Trubaczejewskim Uczastku od 1910**, zaraz po przybyciu pierwszych polskich osadników-przesiedleńców. Na podaniu z 10 I 1910 r. podpisał się po rosyjsku: Петр Пырж. Dalej nie występuje w dokumentach, choć mógł być starostą w następnych latach. Zapewne wyjechał do kraju przed 1924 r., w ramach repatriacji.

69. RACZEK (Рачек) Jan s. Tomasz (1852 – 30 XI 1915), pionier. Jest na liście 2. i 3. tj. z 13 II i 23 XI 1911 r., co znaczy, że przyjechał w 1910 r. Pochodził ze wsi Niwka k. Sosnowca. Żona **Marcjanna z d. Jurek**. Jan Raczek zmarł w 1915 r. w Wierszyninie w wieku 63 lat [297-4-7, k. 6]. Marcjanna prowadziła gospodarstwo razem z dorosłymi niemal dziećmi i była przeciwniczką kolektywizacji. Za to została w 1934 r. pozbawiona praw wyborczych jako kułaczka, na podstawie Instrukcji wyborczej, art. 15, punkt „A”, podobnie jak jej dwaj synowie Władysław i Jan [GAIO, f. 384, op. 1, d. 227, k. 1, 38]. Dzieci Jana i Marcjanny: Józef, Anna, Władysław, Aniela, Jan, Stefan:

1. Józef jest na pierwszych listach pionierów obok ojca Jana Raczka. Ponieważ przybył jako dorosły, uznajemy go za pioniera; ur. w 1889 we wsi Mrzyglódka k. Niwki, pow. Będzin; zam. w Wierszynino od 1910 r., wziął 26 IV 1920 r. ślub z **Walerią Wiktorowską** lat 19, c. Aleksandra i Antoniny z d. Zgryzka, ur. w 1901 r., zam. w Wierszynino też od 1910 r. [297-1-205, k. 91]. Świadcami byli Antoni Pietszyk i Augusta Brefka. Ślubu udzielił ks. Julian Groński [297-4-10, k. 24]. Józef 25 I 1927 r., został wybrany zastępcą członka bulsowietu. Dzieci 4 (wszystkie wyjechały w latach 40.): 1) Antonina; 2) Zenon; 3) Guceśław (Gustaw); 4) Wiktor.

2. Anna, ur. 1890; m. Kustos Franciszek s. Jacka.

3. Władysław, ur. 1899, wziął ślub 5 V 1919 r. w kościele w Irkucku ze **Stanisławą Raś** lat 16, ur. 1903, za specjalnym dla niej zezwoleniem z Metropolii Mohylewskiej, c. Franciszka i Anny Raś z d. Fudalej. Świadcami byli Antoni Kucek i Katarzyna Nowak [297-2-12, k. 13–14]. Władysław żenił się 2 razy. Po śmierci Stanisławy wziął ślub 31 VII 1929 z **Franciszką Sadownik** lat 24, ur. 1905, c. Franciszka i Kordelii z d. Kutz. Świadcami byli Franciszek Sadownik i Franciszek Pietras [297-4-10, k. 70]. Władysław 25 I 1927 r. został wybrany członkiem bulsowietu 70 głosami za i zaledwie 5 przeciw. Na liście wyborców z 1930 r., został określony jako średniak i *małogramotny*. W 1932 sądzony i skazany na 7 lat pozbawienia wolności za agitację kontrrewolucyjną. W 1934 figurował nie jako Władimir, ale Władysław w spisie pozbawionych praw wyborczych na podstawie art. 15 Instrukcji wyborczej punkt „A”. Tak samo figurowała jego żona Franciszka określona jako pozostająca na jego utrzymaniu (иждивенка). Oznaczało to, że uznano ich za kułaków [GAIO, f. 384, op. 1, d. 227, k. 1]. W kołchozie Władysław pracował jako brygadzysta robót polowych [P., s. 45]. Władysław, aresztowany 16 XI 1937, został rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Dzieci 5: Józef, Cecylia, Izidor, Stefan, Antonina:

1) Józef, ur. 1923; ż. **Julia Konieczna** c. Ignacego (18X 1927 – 5 III 1983) cm. ros., krzyż leżał pod płotem. Dom z 1960. Dzieci 4: 1) Stepan, 2) Aniela, m. Kazimierz Krysa; 3) Elena, 4) Ludmiła;

1) Cecylia;

3) Izidor, ur. 1930; ż. **Antonina Korczak** c. Borysa i Anny, ur. 1932; Izidor był w kołchozie traktorzystą, ale najlepsze wyniki osiągnął w uprawie

kukurydzy w kołchozie „Drużba” w brygadzie Wierszyna. W 1958 uprawiał 75 hektarów kukurydzy. Nazywano go z rosyjska *kukuruzowod* [foto. P., s. 69, 109]. Odznaczony jako przodownik pracy orderem Lenina i Rewolucji Październikowej, zwany *ordienonosiec* [Z. Suchar, *Stońce...*, s. 153]. Izidor był w Polsce w latach 60. Dzieci 2 – obaj synowie mieszkają w Bochanie:

1) Wiktor, ur. 1957; artysta-plastyk, pracował jako kinomechanik w m. Bochan; ż. Rosjanka; Syn: Edward – ukończył Irkucką Szkołę Milicji, pracował jako *uczastkowyj inspietktor* [foto. P., s. 104, 109]. Żona Antonina c. Walentego Pietszyka. Mieszkają w Norylsku. Mają 2 dzieci: Oleg i Swietłana [P., s. 103], ukończyła Росийский гуманитарно-технологический колледж i Санкт-Петербургский университет аэрокосмического приборостроения w specjalności prawnik i ekonomista (юрист-экономист).

2) Iwan (Jan), ur. 1962; ukończył *Irkucki Sielsko-Chożiajstwiennyj Tiechnikum* [P., s. 112]; ż. Elena Janaszek c. Bronisława. Dzieci 3: 1) Sergiej; inżynier elektryk, ukończył Irkucką Sielsko-Chożiajstwienną Akademię [foto. P., s. 103]; 2) Borys; prawnik, ukończył *Sibirskij Institut prawa i ekonomiki uprawlenija* (zarządzania) [foto. P., s. 104]; 3) Andrzej;

4) **Stepan**; zm. w wieku szkolnym od ukąszenia żmii w latach 50.;

5) **Antonina**; m. **Aleksiej Sokołow**, Rosjanin; wyjechała w latach 70.

4. **Aniela**, ur. 1901, m. Jan (Iwan) Wiktorowski s. Aleksandra.

5. **Jan**, ur. 1904, wziął ślub 1 II 1923 r. z **Leonorą Kania**, c. Kazimierza i Marjanny z d. Jaskowska, ur. w 1907 r. w par. Zagórze. Świadkami byli Władysław Raczek i Joanna Walenza. Ślubu udzielił ks. Józef Demikis [297-4-10, k. 58 i 297-1-205, k. 159]. Dom z 1926 r., w którym Leonora mieszkała sama do śmierci w 1994 r. Jan i Leonora zostali w 1932 rozkułaczeni i zmuszeni do wstąpienia do kołchozu, a w 1934 pozbawieni praw wyborczych jako kułacy na podstawie art. 15 Instrukcji wyborczej, punkt „A”. Raczek Jan został aresztowany 16 XI 1937 i jako jedyny z Wierszynian rozstrzelany 16 III 1938 w Irkucku. Nie znamy przyczyny, dlaczego został rozstrzelany w innym terminie niż pozostali.

Jan i Eloeonora mieli 4 dzieci: 1) Helena (Elena); m. Antoni Sadownik s. Franciszka; 2) Michalina; m. Zenon Mitrenga s. Stanisława; 3) Karolina; m. Stefan Wiktorowski, s. Antoniego; 4) Paweł (4 II 1937–25 I 1985) cm. ros.; ż. Rosjanka; Paweł wyjechał w 70.

6. **Stefan**, ur. 1908, ślub 31 VII 1929 r. z **Honoratą Kania**, lat 16, ur. 1913, c. Kazimierza i Marianny z d. Jaśkowska. Świadkami byli Józef Łabuda i Mateusz Wcisło [297-4-10, k. 71]. Obaj bracia Stefan i Władysław wzięli ślub w tym samym dniu 31 lipca 1929 r. Na ślubie Stefan oświadczył, że przyjechał z Modrzejowa pow. Będzin (obecnie dzielnica Sosnowca). Być może tam mieszkała cała rodzina Raczków przed wyjazdem w 1910 r. na Syberię. Uznaný za kułaka, w 1932 r. został rozkułaczony. W kołchozie pracował jako cieśla (плотник), oceniony jako *małogramotny* [P., s. 43, 45]. Jednak nie on, a jego żona Honorata (Гонората) została w 1934 r. pozbawiona praw wyborczych z paragrafu 15 Instrukcji wyborczej punkt „L” („Л”) [GAIO, f. 384, op. 1,

d. 227, k. 1]. Aresztowany 16 XI 1937, rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Dzieci 2: 1) Jan; zginął tragicznie (1930 – 14 XI 1950), cm. pol.; 2) Zinaida; m. Wiktor Pospiech s. Ryszarda.

70. RAŚ (Рась) Franciszek (pionier) pochodził z Modrzejowa, gm. Dąbrowa Górnicza k. Sosnowca, gub. piotrkowska. Żona **Anna z d. Fudalej**. Franciszek jest na 3. liście z 23 XI 1911 r., co oznacza, że przyjechał w 1911 r. Pietszyk (s. 141) pisze, że przyjechał w 1910. Przyjechali z synem Władysławem i córką Stasią. Na liście z 1930 r. zapisany jako średniak i *niegramotny*. Dzieci 2: Władysław, Stanisława:

1. Władysław, s. Franciszka i Anny, ur. w 1899 r. we wsi Modrzejów, ślub 15 II 1920 r. z **Genowefą Walenza**, c. Klemensa i Walerii z d. Hondel, ur. w 1904 we wsi Bobrek, gub. piotrkowska, ślub udzielił ks. J. Groński z Irkucka. Świadcami byli Kazimierz Błasiak i Wilhelm Gancarczyk [297-4-10, k. 14; 297-1-205, k. 52; foto. Geni P., s. 40]. Na cm. jest krzyż z napisem ros. – Raś Genowefa c. Klemensa (26 XII 1904 – 16 VI 1989). W jej domu mieszka wnuk Raś Witek, który z ż. Rosjanką ma 4 dzieci. Raś Władysław określony jako *małogramotny* kułak został osądzony i skazany 7 VIII 1932 na 10 lat łagru (ИТЛ – исправительно-трудовой лагерь). Karę odbywał w kołchozie „Tarasz-Suzdal”. Aresztowany 16 XI 1937 r. i rozstrzelany 19 II 1938 r. w Irkucku. Dzieci 8: Józefa, Maria, Otylia, Elena, Antoni, Karolina, Piotr, Iwan.

1) Józefa; m. Mieczysław Molenda s. Jana;

2) Maria; m. Innokientij Golikow, Rosjanin;

3) Otylia, ur. w 1928 r. [foto. P., s. 43]; m. Stefan Kucek s. Antoniego;

4) Elena; m. Rosjanin; wyjechała w latach 50.;

5) Antoni; nie założył rodziny;

6) Karolina; m. Wiktor Olszak s. Bolesława (Borysa);

7) Piotr, ur. 1931, kowal; ż. Elena Pietszyk, ur. 1933, c. Władysława; zaliczani do biednych we wsi; Mieli 6 dzieci: Witalij, Antonina, Albina, Olga, Bolesław, Sabina:

1) Witalij, s. Piotra, ur. 1964; ż. Elena Zwierewa (Rosjanka), ur. 1967; odeszła od niego i wyjechała z dziećmi do m. Talian za Dundajem, skąd pochodziła; Witalij wziął sobie drugą żonę Rosjanką i wyjechali do Aleksandrowska. Żona mieszkała w Naszacie. Mieli 3 dzieci. Ona wyjechała z dziećmi; On sam mieszka w Wierszynie. Dzieci Witalija: 1) Igor, ur. 1987; 2) Piotr; 3) Maksym; 4) Eugeniusz;

2) Antosia; m. Kriwda (Rosjanin);

3) Albina; m. Danilenko (Ukrainiec);

4) Olga; zmarła, miała 1 dziecko, które wychowywali dziadkowie Elena i Piotr Raś.

5) Bolesław (Borys); ż. Ukrainka; mieszkają w Tichonowce; dzieci 7:

1) Piotr, 2) Paweł, 3) Wiktor, 4) Andrzej, 5) Olga, 6) Maria, 7) Helena;

6) Sabina, ur. 1974; pracowała w Dundaju;

8) Iwan Władimirowicz (Jan s. Władysława), ur. 1934; ż. Elena Nowak c. Piotra i Marii, ur. 1929 r. Polka. Dom z 1954 r. Dzieci 5:

1) Władysław, Władek (Władimir), ur. 1959; Polak; kombajnista, utopił się; ż. Larisa Mamoncowa c. Aleksego, Rosjanka; dojarka. Mieli 2 dzieci: 1) Tatiana; zapisana jako Polka; 2) Anna, ur. 1985, Polka; nauczycielka, ukończyła *Bochańskie Pedagogiczne Uczuliszcze* [P., s. 105].

2) Wiktor, ur. 1961, szofer; ż. Rosjanka;

3) Ludmiła, ur. 1974; m. Wiżentas Aleksiej s. Władimira.

4) Zinaida; m. Janaszek Stanisław s. Piotra.

5) Franciszka (Frانيا); m. Wiktorowski Franciszek.

2. Stanisława, ur. 1903; m. Władysław Raczek.

71. RÓŻAŃSKI (Ружански) **Adam**, s. Wilhelma i Marii z d. Bykowska, ur. w 1868 r. w guberni kaliskiej, prawdopodobnie w miejscowości Borków, odległej o 7 km od Kalisza. Różański był wdowcem mieszkającym od 26 lat tj. od 1892 r. we wsi Osa w Bałagańskim powiecie [297-1-205, k. 41]. W 1918 r. ożenił się z **Honoratą Niedbałą** c. Jakóba i Marianny, ur. w 1897 r. Według Pietszyka [s. 144], Różański przyjechał w 1910 r., co nie wydaje się wiarygodne? Mogli się poznać w latach 1910–1917. Dzieci 4:

1. Józefa, ur. 8 II 1919 r., chrzest 17 II 1920 r.; m. Piotr Januszek s. Andrzeja; wyjechali w latach 1945–1946 do obwodu kiemierowskiego.

2. Walenty (Walek) był nauczycielem w Wierszynie. W maju 1941 po powrocie z konferencji w Bochanie rozpowiadał, że będzie wojna. Ktoś doniósł do NKWD, które go za to aresztowało razem z matką. Osądzony na 10 lat, zmarł w więzieniu, gdzie ogłosił głodówkę (lub w łagrze w Świrsku). Matkę Honoratę skazano na 5 lat więzienia i już nie wróciła. Żona Józefa z d. Mycko c. Zygmunta i Magdaleny, wyszła po raz drugi za Stefana Stemplowskiego, s. Jana i Marianny;

3. Julia; wyjechała w latach 40.;

4. Kazimiera; wyjechała razem z Matką Honoratą w latach 40 (?);

Rodzina Różańskich zniknęła z Wierszyny w latach 40. Część rodziny mieszkała w Tichonowce.

72. SADOWNIK (Садовник) **Franciszek**, s. Michała (pionier). Jest na 3 liściach, co oznacza, że przyjechał w 1910 r., razem z bratem Pawłem z Niwki k. Sosnowca w pow. Będzin. Na podaniu z 10 I 1910 r. podpisał się po polsku. Sadownicy wywodzili się z rodziny górniczej. Franciszek na liście z 1930 r. zapisany jako *niegramotny* średniak. Żona **Kordelia z d. Kutz** (Куц), c. Franciszka (1879–1969). Dzieci 6:

1. **Franciszka**, ur. 1905; m. Władysław Raczek s. Jana.

2. **Władysław**, ur. 24 V 1912 r. na TU, ochrzczony 8 VIII 1912 r. Świadkami byli Grzegorz Zieliński i Katarzyna Liwocha [297-4-5, k. 53]. Władysław był nauczycielem w szkole podstawowej w Wierszynie w latach 30. Ukończył Wierchnieudyński Pedagogiczny Instytut. Zginął tragicznie w czasie burzy śnieżnej w marcu 1939 r. [P., s. 94, 104]; ż. Cecylia Golczyk c. Antoniego; Mieli 1 córkę Zinajdę; ur. 1940; m. Nowak (?).

3. Antoni; ż. Helena (Elena) Raczek c. Jana; Mieli 1 syna Stanisława;

4. Janina, ur. na TU 26 I 1915, ochrzczona 23 II 1915. Świadkowie Jan Figura i Anna Olszak. Chrzcił ks. J. Jóźwik w czasie objazdu [297-4-6, k. 59].

5. Karol, ur. 20 X 1916, ochrzczony 28 I 1917. Świadkami byli Michał Fasiński i Marianna Lorek [297-4-6, k. 175 i 297-2-2, k. 11]. Karol jest na liście z 6 XII 1934 jako średniak i *małogramotny*. Przez 35 lat był mechanizatorem kombajnista w kolchozie. Pracował na kombajnach „Komunard” i „Staliniec” [P., s. 64]. **Żona Sabina z d. Golczyk** c. Franciszka, ur. w 1924 r., renc. Polka; dom z 1960 r., dzieci 6: 1) Halina (Galina); 2) Jan (Iwan); (18 XI 1950 – 24 VI 1979) cm. ros.; utopił się w Angarze (?); 3) Zinaida; 4) Antonina; 5) Aniela; 6) Maria, ur. 1964; m. Władimir Masłag s. Borysa.

6. Helena, ur. 15 VI 1919 r., ochrzczona 18 II 1920. Świadkami byli Michał Liwocha i Helena Jędrusik [297-4-11, k. 6–7]. Rodzina Sadowników zniknęła w Wierszynie w linii męskiej.

73. SADOWNIK Paweł (pionier); brat Franciszka. Jest na 3 listach, co oznacza, że przyjechał w 1910 r. Na podaniu z 10 I 1910 r. i na liście z 13 II 1911 r. podpisał się po polsku.

74. SAWICKI Franciszek. Jest na liście 2. i 3. z 1911 r., to znaczy, że przyjechał w 1910 r. Na liście z 13 II 1911 r. podpisał się po polsku. Nie wiemy, jak długo był w Wierszynie i kiedy wyjechał? Być może dopiero w ramach repatriacji w 1924 r.

75. SKOWRON (Сковрон) Stanisław, s. Ludwika (u Pietszyka brak). Jest na liście 2. i 3.; ż. **Marcjanna** z d. Szymańska, ur. w 1874 r. Skowron przyjechał z żoną Marcjanną mającą 36 lat oraz z 3 dzieci: 9-letnim Janem, 8-letnią Leokadią i 2-letnią Genowefą. W Wierszynie Marcjanna urodziła jeszcze 2 córki, w 1912 Antoninę, która była czwartym z kolei polskim dzieckiem urodzonym na TU, oraz Mariannę. **Marcjanna** w wieku 41 lat zmarła w Wierszynino 18 XII 1915 r. Pozostali: Jan 14 lat, Leokadia 13 lat, Genowefa 7 lat, Antonina 3 lata i półtoraroczna Marianna [297-4-7, k. 6]. Dzieci 5:

1. Jan, ur. w 1901 r.; w wieku 15 lat utopił się 10 VII 1916 r. w siole Wierszynino i został pochowany przez samych parafian na miejscowym Cmentarzu [297-4-7, k. 6].

2. Leokadia, ur. w 1902 r.

3. Genowefa, ur. w 1908 r.

4. Antonina, ur. na TU 4 VI 1912 r., ochrzczona 6 VIII 1912. Świadkami byli Andrzej Januszek i Franciszka Walenza [297-4-5, k. 51].

5. Marianna, ur. 20 III 1913 r., ochrzczona 3 VII 1914. Świadkami byli Maciej Wcisło i Magdalena Wcisło [297-4-5, k. 199]. Rodzina Skowronów repatriowała się w 1922 r.

76. SOJA (Соя) Kacper, s. Jakuba, ur. w 1880 r., we wsi Winiary leżącej nad Wisłą przy dopływie Nidy w pow. Pinczów, w gub. kieleckiej. Przyjechał z par.

Niwka, pow. Będzin, gdzie pracował i mieszkał z rodziną. Jest na 3. liście z 23 XI 1911 r. Według Pietszyka [s. 145] przyjechał w 1910 r.? Kacper był człowiekiem głęboko wierzącym i od 1915 do 1934 był kościelnym i dzwonnikiem przy miejscowym drewnianym kościółku w Wierszynie. Magdalena Mycka w rozmowie ze mną potwierdziła, że Kacper razem z synem Antonim budowali ten kościół w 1912 r. W 1925 r. odwiedził Wierszynę ostatni raz przed aresztowaniem ks. Antoni Żukowski i przeczuwając trudności na przyszłość w kontaktach z wiernymi, rozmawiał z Soją, a zapewne i z innymi, że w razie jego nieobecności sami powinni inicjować religijne modlitwy i obrzędy. Tak też było przez następne 10 lat. NKWD przygotowując się do aresztowania Polaków w Wierszynie w 1937 r., preparowało oskarżenia, które Pietszyk bezkrytycznie powtórzył z akt NKWD [s. 45], a które były milicyjnym wymysłem. Uznano, że „Kacper był przywódcą katolickiej religijnej wspólnoty w Wierszynie zwerbowany przez ks. Antoniego Żukowskiego w czerwcu 1925 r., i z jego polecenia prowadził kontrrewolucyjną robotę dywersyjno-powstańczej organizacji i w różnych latach werbował mieszkańców Wierszyny. W NKWD traktowano go jako przywódcę spisku” (руководитель католической религиозной общины в селе Вершина. Завербован в июне 1925 года Антонием Жуковским, сыном Юзефа, ксендзем-настоятелем прихода в Иркутске. По поручению Жуковского вел контрреволюционную работу диверсионно-повстанческой организации и в различное время вербовал жителей Вершины. В НКВД рассматривался в качестве руководителя заговора). Takie oskarżenie było wierutną bzdurą, ale w czasie stalinowskiego Wielkiego Terroru w latach 1937–1938 skutkowało.

Kacper został aresztowany 19 X 1937 i rozstrzelani 19 II 1938 w Irkucku. Został zrehabilitowany w 1957 r. („Вост.-Сибирс. Правда” z 16 XI 1937 r.). Kacper był dwukrotnie żonaty. Pierwsza żona **Maria z d. Raś**; dzieci 3: Antoni, Anna, Stanisław. Druga żona **Rozalia Obara** c. Pawła; dzieci 4: Jan, Władysław, Irena, Stanisława. Rozalia po aresztowaniu męża Kacpra w 1937 wyjechała do miasta Świrsk. Pietszyk wspominał, że Roza bardzo dobrze robiła na warsztacie tkackim [s. 145]. Troje dzieci zmarło: Stanisław, Władysław i Jan.

1. Antoni, s. Kaspra i Marii Raś, ur. 1906 w par. Niwka, pow. Będzin; ślub wziął 28 VI 1928 r. z 21-letnią **Marią** (1906–1988) cm. ros. z d. **Walenza c. Klemensa** i Walerii z d. Hondel z pow. Dąbrowa Górnicza. Ślubu udzielił ks. E. Szewczunas. Świadkami byli Józef Johanowski i Maria Janaszek. Wszyscy podpisali akt w irkuckim kościele po polsku [297-4-10, k. 70]. Dom z 1930 r. Obecnie mieszka w nim Anatol Pietras. Antoni w 1932 r. został skazany na 2 lata pozbawienia wolności za jakoby jakiś gwałt i przemoc (насилие). Do aresztowania był sekretarzem rady wiejskiej (*sielsowieta*) w Wierszynie, chociaż był oceniony jako *małogramotny*. Aresztowany 19 XI 1937 i rozstrzelany razem z ojcem Kacprem 19 II 1938 r. w Irkucku. Głównym jego oskarżycielem miał być ojciec Kacper [P., s. 45]. Oskarżenie Antoniego było wymysłem – no i jakże musiano torturować ojca, żeby oskarżał syna? Antoni i Maria mieli 5 dzieci: Józef, Edward, Piotr, Walentyna i Franciszek:

1) Józef, ur. 1930; Pietszyk [s. 31, 54] pisze, że Józef od młodości do emerytury pracował z zamiłowaniem przy koniach (koniuch) w Wierszynie oraz w Tajsze i w czeremchowskim rejonie; ż. Helena (Elena) Januszek c. Andrzeja. Mieli 4 dzieci: 1) Władysław (Władimir); 2) Edward; 3) Albina, ur. 1963; Polka; dojarka wykształcenie średnie; m. Wiktor Pozdniakow, Rosjanin, ur. 1957, szofer, woził drzewo. Syn ich Aleksiej zmarł mając 12 lat w 1999; 4) Olga, ur. 1967; ukończyła *Irkucki Pedagogiczny Instytut* specjalność pedagogika i metodyka nauczania początkowego, była nauczycielką w Dundaju [P., s. 105]; obecnie jest nauczycielką w Wierszynie.

2) Edward (1934–III 2012); ż. Antonina Nowak, ur. 1935, c. Piotra i Marii z d. Kaleta. Dzieci 4: 1) Zinaida, ur. 1957; m. Michał Mitrega s. Jana; 2) Walenty; ż. Rosjanka; mieszkają w Angarsku; 3) Hela (Elena), m. Rosjanin; mieszkają w Irkucku; 4) Anna, ur. 1973; m. Figura Walery s. Władysława.

3) Piotr, s. Antoniego i Marii, ur. 1936; był skotnikiem, tzn. w kołchozie zajmował się zwierzętami domowymi; ż. Rozalia Wiktorowska c. Antoniego, ur. 1935. Dom z 1950; mieli 5 dzieci:

1) Marysia, zmarła;

2) Anatol, ur. 1962; ż. Elena Fijałkowska c. Piotra, ur. 1966, sprzedawca; mieszkają w Naszacie; mają 2 dzieci: Irina, ur. 1986 oraz Jewgienij, ur. 1987;

3) Gienadij, ur. 1965; ż. Tatarka; mieszkają w Naszacie; mają 2 dzieci;

4) Galina (Gala), ur. 1969; m. Jerzy (Jurij) Konieczny.

5) Paweł, ur. 1973; ż. Anna Mitrenga; mieszkają w Wierszynie; 1 dziecko;

4) Walentyna, ur. 1932; m. Mitrenga Stanisław s. Stanisława;

5) Franciszek, ur. 1937; ż. Rosjanka. Dzieci 4: Oleg, Walentyna, Igor, Olga.

2. **Anna** (Hanka), c. Kacpra i Marii Raś, ur. 1909 w par. Niwka; m. **Jan Walenza**, ur. 1909, s. Klemensa i Walerii z d. Hondel [297-4-10, k. 69]. Ślubu udzielił 20 VI 1928 r. ks. Edward Szewczunas. Świadcami byli Mateusz Wcisło i Stanisław Plejer. Wszyscy podpisali akt ślubu po polsku [297-4-10, k. 69 i 297-2-4, k. 1];

3. **Stanisław**, ur. 1911, zmarł na opuchliznę 20 I 1920 r. [297-3-3, k. 48];

4. **Jan** s. Kacpra i Rozalii, ur. na TU 27 VIII 1913; ochrzczony 3 VII 1914 r. Świadcami byli Maciej Krysa i Konstancja Janaszek [297-4-5, k. 199]; Jan zmarł na dyfteryt 19 III 1920 r. [297-3-3, k. 59];

5. **Władysław** s. Kacpra i Rozalii, ur. 13 VIII 1915 r. ochrzczony 13 I 1916 r. Świadcami byli Klemens Walenza i Eleonora Obara [297-4-6, k. 108]; Władysław zmarł na dyfteryt 8 II 1920 r. [297-3-3, k. 48]

6. **Irena** (Irina) c. Kacpra i Rozalii, ur. 23 VIII 1918, ochrzczona 12 III 1919 przez ks. J. Grońskiego na TU w czasie objazdu parafii. Świadcami byli Tomasz Prendki i Anna Janaszek [297-4-8, k. 102 i 297-2-11, k. 16]; m. **Stanisław Kustos** s. Franciszka;

7. **Stanisława**; m. **Bolesław Szarapow**, Rosjanin;

W 1920 r. dotknęła rodzinę Sojów istna tragedia. W ciągu 3 miesięcy zmarło im troje dzieci: 20 stycznia 9-letni Stanisław, 8 lutego 4-letni Władysław i 19 marca 6-letni Jan.

77. SOWA (Сова) Tomasz. Jest na listach z 13 II i 23 XI 1911 r. Dalej nie występuje w źródłach. Zapewne wyjechał do Polski przed 1924 r. w ramach repatriacji.

78. STEMPLEWSKI (Стемплевский) Jan; żona Stanisława z domu Sojka. Przyjechali ze wsi Dąbrowa (obecnie Dąbrowa Górnicza), z par. Sielec, powiat Będzin piotrkowskiej guberni z trójką dzieci: Janem, Franciszkiem i Wiktorią. Być może mieszkali też w Niegowonicach w tymże powiecie, gdzie urodził się syn Franciszek. Jan jest na liście z 23 XI 1911 r., to znaczy że przyjechali w 1911 r.

1. Jan, ur. 1892 r., kiedy przyjechał do Wierszyny, miał 19 lat. W 1915 r., mając lat 23 ożenił się z 20-letnią **Marianną Wiktorowską**, c. Aleksandra i Antoniny, ur. w 1895 r. Ślubu udzielił ks. Józef Józwick w irkuckim kościele 28 I 1915 r. Świadkami byli ks. A. Leszczewicz i Franciszek Sokół [297-4-2, k. 177]. (Sokół był organistą i kościelnym w Irkucku.) Na liście z 1930 r. zapisany jako *niegramotny*, ale po aresztowaniu zapisano go jako *małogramotnego*. Jan Stemplewski został aresztowany 16 XI 1937 i rozstrzelany 19 II 1938 r. w Irkucku. Dzieci Jana i Marianny 8: Wanda, Kazimierz, Stefan, Albina, Rozalia, Karolina, Elena, Stanisława:

1) Wanda, ur. 6 V 1915, ochrzczona 9 VIII 1916. Świadkami byli Antoni Golczyk i Pelagia Prendka [297-4-6, k. 83]; mąż Bronisław Pietras s. Franciszka.

2) Kazimierz, ur. 13 X 1918, ochrzczony 13 III 1919 r. Świadkami byli Grzegorz Zieliński i Teofila Hondel [297-4-8, k. 104]. Pietszyk pisze [s. 32], że Kazik przed II wojną światową był świetnym jeźdźcem, a w czasie wojny służył w Komsomolsku na Amurze.

3) Stefan; pierwsza żona Maria Nowak. Dzieci 3: bliźniaki Jan i Władimir, Stanisława.

1) Jan (Iwan) (1951–1997); ż. Helena (Elena) Mitręga, c. Stanisława, ur. 1952; Polka. Dom z 1973; dzieci 2: Siergiej i Olga: **1)** Siergiej ur. 1982; ż. Irina Pietszyk; dzieci 2: Lila i Maksym; **2)** Olga, ur. 1984; m. Rosjanin. Mieszkają w Dunadaju.

2) Władimir, ur. 1951; Polak; traktorzysta; ż. Zinaida Sadownik, ur. 1953, dojarka; troje dzieci zapisane jako Polacy: **1)** Olga, ur. 1976; **2)** Ludmiła, ur. 1979; **3)** Elena, ur. 1981;

Z drugą żoną Józefą Mycka (24 VII 1924 – 29 III 1957), c. Zygmunta i Magdaleny, Stefan miał troje dzieci: **1)** Kazimierz; ż. Zenobia; dzieci: Irena i Andrzej; mieszkają w Wierszynie; **2)** Bronisław; syn Oleg; mieszka na Kubaniu; **3)** Elena (Helena), dzieci: Swieta i Natasza; mieszka na Krymie.

4) Albina; m. Roman Janaszek s. Jana. Dzieci 2 – zmarły.

5) Rozalia, ur. 1930; m. Antoni Kucek;

6) Karolina;

7) Elena;

8) Stanisław, ur. w 1937; ochrzcił go ks. Antoni Żukowski 9 VI 1937 w kościele w Irkucku tuż przed swoim aresztowaniem i zamordowaniem.

2. Franciszek, ur. w 1899 w par. Niegowonice w piotrkowskiej gub. Brat Jana. Franciszek na TU mieszkał od 1911 r. 27 I 1922 r. wziął ślub z 17-letnią **Marianną Zielińską**, c. **Grzegorza** i Łucji z d. Nowak, rodem z parafii Niwka (2 II 1904 – 6 III 1985, cm. ros.); zamieszkała na TU od 1911 r. [297-1-205, k. 144]. Ślub dawał administrator parafii ks. Józef Demikis. Świadcami byli Grzegorz Zieliński i Joanna Stemplewska [297-4-10, k. 49]. Dzieci 5: Władysław, Antonina, Aniela, Otolia, Piotr.

1) Aniela, ur. 1930; m. Amielin (Rosjanin).

2) Piotr, agronom, ukończył *Irkuckij Sielsko-Chožjastwiennyj Institut*. Przed 1970 r. odwiedził Polskę. Był u rodziny w Olkuszu i Krakowie. Zwiedził też Zakopane i Warszawę [„Perspektywy” nr 6 z 6 II 1970]; ż. Lubow Fiodorowna, Rosjanka. Piotr przeniósł się do Tarasy o 50 km od Wierszyny. Tam pracował w kołchozie im. Pawła Bałtachinowa, Buriata, bohatera wojny domowej. Pracowali tam przedstawiciele 11 narodowości, ale na przewodniczącego wybrali Polaka, Piotra [Z. Suchar, *Słońce...*, s. 153]. Mieli 2 dzieci: 1) Swietłana; 2) Igor; chirurg; ukończył *Irkuckij Medicynskij Institut* [P., 103].

3. Wiktor, ur. 1901; w 1919 wyszła za Stefana Mykę, z którym miała córkę Zinajdę [297-4-11, k. 6–7]. Drugim mężem Wiktorii był Stanisław Krzywężnia s. Józefa, z którym nie miała dzieci. Pietszyk pisze, że Wiktor wyjechała w 1979 r. do Polski [P., s. 145].

79. STROKOSZ (Строкош) **Stanisław**, s. Wojciecha i Marii z d. Kaliszczak, ur. w 1894 r. Pochodził ze wsi Sielce, par. Dąbrowa. Od 1920 r. w Irkucku i na TU. Wziął ślub 21 VI 1922 r. z 19-letnią (ur. 1903) **Wacławą Mycką** (1901–1988) cm. pol., c. Jana i Jadwigi z d. Ślusarczyk, zamieszkała na TU od 1911 r. [297-1-205, k. 151]. Zupełnie niewiarygodna wydaje się informacja podana przez Agatę Tuszyńska [s. 103], że Stanisław Strokosz został zesłany tam jako jeńiec wzięty w wojnie polsko-bolszewickiej? Być może został skazany do Syberii Wschodniej i tam dowiedział się o polskiej Wierszynie. Inny pisarz, który odwiedził Wierszynę – Z. Suchar – pisał, że mieszkańcy mu mówili (1984?), że „Całe szczęście, że zastali na miejscu zasiedziały Polaków, *miałeżników – Łuczyckiego i Strokosza*, którzy pomogli, oswoili, znali sposoby” [„Panorama”, nr 26, 24 VI 1984, s. 10]. To też nie wydaje się prawdziwe, skoro Strokosz zjawił się w Wierszynie po 1920 r.? Pietszyk wspomina, że Stanisław był mistrzem w wyplataniu koszy z wikliny, które rozwoził i sprzedawał po wioskach [P., s. 146]. Na wykazie z 1930 r., zapisany jako *gramotny* biedniak. Stanisław i Wacława mieli 5 dzieci:

- 1) Stanisława; m. Kucek Józef s. Antoniego;
- 2) Irina; m. Nowak Stanisław s. Piotra;
- 3) Antonina; m. Stefan Kaleta s. Ignacego;
- 4) Stefan (Stepan); wyjechał w latach 60. (?)
- 5) Tatiana; wyjechała w latach 60. (?)

Po wyjeździe jedyne go męskiego potomka Stanisława – Stefana, rodzina Strokoszów pozostała tylko w potomkach linii żeńskiej. Prawdopodobnie wyjechali do Tuły.

80. ŚLENZAK (Ślęzak? – Слензак) **Stanisław** (pionier), z par. Zagórze, pow. Będzin. Jest na 1. i 2. liście z 10 I 1910 i 13 II 1911 r. Przyjechał w 1910 r., z żoną **Józefą z d. Wieczorek** i 15-letnim synem Janem.

1. Jan, ur. 1896, w par. Zagórze. W dniu 6 VI 1915 r. wziął ślub z 17-letnią (ur. 1898) **Marianną Lipowiecką**, c. Grzegorza i Joanny z d. Stokłosa także z par. Zagórze. Na TU od 1910 r. Jan niepiśmienny [297-1-205, k. 25]. Ślubu udzielił im w irkuckim kościele ks. J. Józwik. Świadkami byli Franciszek Sokół i Józef Korzeniowski [297-4-2, k. 179]. W wykazie z 1930 r. zapisany jako biedniak. Jan zmarł w czasie II wojny światowej. Mieli 2 dzieci, które zmarły w dzieciństwie.

81. ŚLENZAK Ignacy – brat Stanisława. Jest na liście z 23 XI 1911 r. Mógł przyjechać w rok po bracie. Innych informacji o nim brak. Pietszyk [s. 144] myli się, to, co podał przy Ignacym, dotyczy Stanisława. Rodzina Ślęzaków zniknęła z Wierszyny.

82. TAUBLER (Таублеръ) **Bolesław**, s. Alojzego [foto. P., s. 48]. Pochodził z Irkucka, gdzie jego ojciec był zegarmistrzem. Ale z racji że ożenił się z **Antoniną Mirek** z d. Łabuda, mieszkał przez jakiś czas w Wierszynie z żoną i dziećmi: Wandą, ur. 1919 r., i Bolesławem (Borysem), ur. 1921 r. Po jakimś czasie wyjechał „nielegalnie” do Warszawy i dalszy jego los jest nieznan. Syn jego Bolesław w czasie II wojny światowej został powołany do polskiej Dywizji im. T. Kościuszki, gdzie pełnił obowiązki dowódcy I Brygady Pancerniej i doszedł do stopnia podpułkownika. Po wojnie pozostał w Polsce, ożenił się z autochtonką i zamieszkał koło Jeleniej Góry, być może w pobliżu przyrodniego brata Władysława. Mieli 2 synów. Wyjechali do RFN, potem do Holandii, gdzie Bolesław zmarł. Wanda wyszła za Stefana Pietrasa.

83. WALENZA (Валенза) **Klemens, s. Józefa (pionier)** – sam podpisał się po polsku na podaniu z 10 I 1910 r. – *Walieza*. Pochodził ze wsi Bobrek, gm. Łosin, pow. Będzin, w guberni piotrkowskiej. Jest na 3 listach. Żona **Waleria Hondel c. Jana**. Na liście z 1930 r., zapisana jako biedniak i *niegramotna*. Dzieci 8: Józef, Genowefa, Maria, Jan, Tomasz, Franciszka, Stanisława, Antonina:

1. Józef, ur. 1903; żona **Otolia Mitrenga** c. Stanisława, która z pierwszego małżeństwa z Borysem Olszakiem miała córkę Stanisławę. Józef został przewodniczącym kołchozu „Czerwony Sztandar” w 1937 r. po aresztowaniu Józefa Wlazły. Zmobilizowany w 1941 r. do wojska, poległ pod Moskwą [foto. P., s. 17].

2. Genowefa (26 XII 1904 – 16 VI 1989); cm. ros. Mąż **Władysław Raś**, lat 21 s. Franciszka i Anny z d. Fudali. Ślubu udzielił ks. Julian Groński 15 II 1920 r.

Świadcami byli Kazimierz Błasiak i Wilhelm Gancarczyk [297-4-10, k. 14].

3. Maria (1906–1988); cm. ros.; wyszła 28 VI 1928 r. za **Antoniego Soję** s. Kacpra i Marianny z d. Raś [297-4-10, k. 70].

4. Jan (Iwan), ur. 1909, wziął 20 VI 1928 r. ślub z **Hanką Soją**, c. Kacpra i Marianny z d. Raś. [297-4-10, k. 69]. Nie mieli dzieci. Z drugą żoną Anielą Raczek miał córkę Zinajdę. Na wykazie z XII 1930 r. zapisany jako *małogromotny* biedniak. Jan był traktorzystą i razem ze Stefanem Pietrasem s. Franciszka przyprowadzili w 1940 r. z Ukyr z MTS (Stacji Motorowo-Traktorowej) pierwszą dużą młockarnię-kombajn i pracował na niej do 1942 r., kiedy został aresztowany [foto. w łagrze z 1950 r. z żoną – P., s. 60] i skazany na 10 lat łagru za śpiewanie „czastuszki”: Я на бочке сижу // А под бочкой мышка // Троицкий Ленину сказал: // „Коммунистам крышка”.

5. Tomasz, ur. 10 XII 1914 r., ochrzczony 23 II 1915 r. Świadcami byli Tomasz Łabuda i Rozalia Soja [297-4-6, k. 60]. Żona **Cecylia Bitniak** c. Juliana, ur. 1915 r. Na liście z 6 XII 1934 r. Tomasz jest zapisany jako średniak i *małogromotny*, a Cecylia jako biedniak i *niegramotna*. Tomasz poległ w czasie II wojny światowej w bitwie pod Moskwą, jak i brat jego Józef [E. Lasoń, t. 2, k. 104, zb. wł.].

6. Franciszka Marianna, ur. na Wierszynieńskim Uczastku 11 VIII 1917, ochrzczona 26 VIII 1917. Świadcami byli Maciej Krysa i Maria Januszek [297-4-6, k. 11 i 297-2-2, k. 50–]. Mąż **Lipowiecki Antoni** s. Grzegorza. Nie mieli dzieci. Oboje zostali aresztowani i skazani na 10 lat łagru i tam zmarli.

7. Antonina; m. **Konstantyn Michalew**. Mieli syna Edwarda.

8. Stanisława, ur. w 1921 r.; inwalidka od urodzenia. Polka. Dom z 1930 r. Być może została oddana do przytułku.

84. WALEK (Валек) **Walenty**. Jest na liście 3. z 23 XI 1911 r., co znaczy, że przyjechał w 1911 r. Wyjechał do Polski w ramach repatriacji w 1922 r.

85. WCISŁO (Вчисло) **Maciej**, s. Józefa, ur. w 1888 w miejscowości Zimnodół koło Olkusza, niedaleko od Czubrowic, skąd pochodził Figura; żona **Łucja z d. Nowicka**, ur. w sąsiedzkiej wsi Kosmołów, niedaleko Zimnodółu, odległej o 7 km od Olkusza, kieleckiej guberni. Maciej Wcisło wyjechał na Syberię do Wierszyny w 1912 lub 1913 r. Opóźnienie wyjazdu w porównaniu do innych było spowodowane tym, że żona jego nie chciała jechać, ale ją wreszcie przekonał [zb. wł. k. 98]. Wcisło był stolarzem. Powodziło mu się w Wierszynie dobrze. Miał młyn, młockarnię i tartak. Budował kościół w Wierszynie. Na zebraniu wyborczym 25 I 1927 r. został wybrany członkiem bulsowietu, uzyskując 46 głosów za i 8 przeciw. Maciej został w 1933 r. osądzony i skazany na 3 lata więzienia (P. błędnie, że w 1937 r.), za odmowę obowiązkowych dostaw zboża, co oznacza, że do 1937 r. utrzymał swoje indywidualne gospodarstwo. Aresztowany 16 XI 1937 r. został rozstrzelany 19 II 1938 r. Według innej wersji Wcisło Maciej zmarł w 1942 w łagrze na

północy Syberii [zb. wł., s. 83]. Po jego aresztowaniu żona załamała się. Znalaziono ją nieżywą przy drodze [t. 2, s. 53]. Dzieci 7, ale żadne nie mieszka w Wierszynie:

1. Jan (Jaś), ur. 1912; mieszkał w Czeremchowie; zm. 8 I 1920 od opuchlizny [297-3-3, k. 47].

2. Helena (Elena), inwalidka; miała amputowaną nogę (?).

3. Władimir (Władysław), ur. 1 VI 1913, ochrzczony 3 VII 1914 na TU. Świadkami byli Grzegorz Kluczewski i Teofila Hondel [297-4-5, k. 198].

4. Stanisław, ur. 1916. W wykazie z 1930 r., zaliczony do średniaków i *niegramotny*, a 6 XII 1934 zapisany jako *małogramotny* średniak i kołchoźnik. Według Jana Mycko [zb. wł., t. 2, s. 105] Stanisław razem ze Stefanem Nowakiem uciekli do partyzantki w tajdze i zastrzelili, podejrzanego o konfidencję Józefa Łabudę w trakcie koszenia łąki w 1942 r. Wyrokiem sądu Stanisław został skazany na śmierć.

5. Paweł, ur. 1 XI 1918, ochrzczony 13 III 1919; Świadkami byli Władysław Hondel i Antonina Pietszyk [297-4-8, k. 104]. Był studentem Leningradzkiego Instytutu Pedagogicznego; nauczyciel. Wezwany do armii, poległ na wojnie [foto. P., s. 41]

6. Józefa, ur. 1922; pracowała w kołchozie z końmi. Pietszyk pisze, że była wspaniałą amazonką i mistrzynią konnych sportów. Po II wojnie światowej wyszła za mąż i wyjechała do Czeremchowa [foto. P., s. 53].

7. Józef, ur. 20 IX 1914 na TU, ochrzczony 23 II 1915 r. Świadkami byli Walenty Figura i Magdalena Wlazło [297-4-6, k. 60]. Józef był nauczycielem w Wierszynie do 1940 r., kończył Wierchnieudyński Instytut Pedagogiczny [P., s. 94]. Zmobilizowany do wojska, został oddelegowany do polskiej Dywizji Kościuszkowskiej. Został ciężko ranny w brzuch w bitwie pod Lenino w X 1943 r., w walce na bagnety. Żyje gdzieś w irkuckiej *obłasti* i nie odpowiadał na listy od Lasonia [t. 1, s. 93; t. 2, s. 53]. Pietszyk pisze [s. 125], że „rodzina Józefa mieszkała w rejonie Bochana”. Józef był żonaty z **Witalią Golczyk** c. Antoniego, ur. 1923 r. Pochodziła z Dandówki k. Sosnowca [Lasoń, teczka 1, s. 103–106]: Mieli 7 dzieci: 1) Wala, m. kierowca; mieszka w Bochanie; 2) Walera z żoną nauczycielką mieszka za Irkuckiem nad Bajkałem; 3) Paweł z żoną, która pracuje w kantorze (biurze) mieszka razem z ojcem w Wierszynie; 4) Wiktor, ur. 1971 r., mieszka w Irkucku; 5) Gala; 6) Lida; 7) Ola.

86. WENGLER (Венглер) **Władysław s. Roberta** (1876 – 1 I 1920) (pionier). Jest na 2 listach z 1910 i 1911 r., co oznacza, że przyjechał w 1910 r. Zm. w 1920 r., w wieku 44 lat [297-3-3, k. 44]. Dzieci z pierwszego małżeństwa z **Anną Gawlikowską** c. Franciszka:

1. Stanisław, ur. 14 VI 1912 r., ochrzczony 7 VIII 1912. Świadkami byli Stanisław Zapała i Anna Chojnacka [297-4-5, k. 53].

2. Helena, ur. 13 XII 1913, ochrzczona 3 VII 1914 r. Świadkami byli Józef Krzywaźnia i Anna Janaszek [297-4-6, k. 3].

Dzieci z drugiego małżeństwa ze **Stanisławą Nowak** c. Franciszka:

3. Stanisław, ur. 2 III 1918 r., ochrzczony 13 III 1919. Świadkowie Tomasz Pietszyk i Marianna Januszek [297-4-8, k. 103]. Stanisław zm. 10 IV 1920 r. na dyfteryt [297-3-3, k. 44].

Po śmierci Władysława, Stanisława Nowak wyszła za Wójcickiego Szymona (Semena) w 1920 lub 1921 r. Dzieci: syn Władimir w czasie wojny służył w TA w Prokopiewsku.

87. WENGLER Karol (pionier); brat Władysława. Jest na liście 13 II 1911 r., co znaczy że przyjechał w 1910 r., zapewne razem z bratem Władysławem. Syn jego Władimir wziął ślub z Antolką c. Kazimierza Krysy. Wyjechali w 1945 r. do Kiemierowa.

88. WIKTOROWSKI (Викторовский) **Aleksander**, ur. 1865, s. Jana i Anieli z d. Dębnicka (Dembnicka) (pionier). Wyjechali ze Strzemieszyc i ze wsi Niwka lub parafii Gołonóg, pow. Będzin, piotrkowskiej guberni. Pierwsza żona **Antonina c. Józefa Zgryzka** (Zgryska?). Druga żona od 1915 r. **Anna Malinowska**. Do Wierszyny przyjechał w 1910 r., choć brak go na listach z 1910–1911., ale tak wynika z metryki ślubu Antoniego [GAIO, f. 297-1-205, k. 157]. Przyjechał z żoną i 7 dziećmi: 3 synami: **Piotrem** (1897), **Janem** i 7-letnim **Antonim** (ur. 1904) oraz 4 córkami **Marianną**, **Franciszką** (Frania), **Walerką** i **Janką**. W wieku 50 lat po śmierci pierwszej żony, 29 X 1915 r. wziął ślub z wdową **Anną Malinowską**, lat 52 (ur. 1863), c. Anny Penczek osiedlonej w Tichonowskiej gminie. Ślubu w irkuckim kościele udzielił ks. K. Wańkowicz. Świadkami byli Władysław Hondel i Teodor Mirek. [297-4-2, k. 195]. Dzieci 10: Maria, Piotr, Jan, Waleria, Antoni, Helena, Janina, Franciszka, Natalia, Irena:

1. Marianna, ur. 1895; m. Jan Stemplewski, s. Jana.

2. Piotr, ur. 1897 w Strzemieszycach w Zagłębiu Dąbrowskim. Ślub 5 VI 1919 z 16-letnią **Antoniną Fasińską**, ur. 1903, c. Michała i Katarzyny [foto. P., s. 7]. Ślubu w irkuckim kościele udzielił ks. Józef Puczkar-Chmielewski za specjalnym zezwoleniem Mohilowskiego Metropolity z Sankt Petersburga z 24 VI 1918 r. nr 3729. Świadkami byli: Andrzej Golczyk i Wiktor Olszak [297-2-12, k. 13]. Piotr w 1919 r., służył w polskiej 5 Dywizji Syberyjskiej, która walczyła w składzie wojsk admirała Aleksandra Kołczaka. Po jego klęsce w 1920 r., Piotr powrócił do domu w Wierszynie. Na wykazie wyborców z XII 1930 r. Piotr jest zapisany jako biedniak i *gramotny*. W 1932 r. Piotr został aresztowany i skazany na rok przymusowych prac za odmowę obowiązku oddawania zboża, a żona Antonina została uznana kułaczką i pozbawiona praw wyborczych [GAIO, p-384, op. 1, d. 227, k. 38]. Piotr razem z bratem Antonim byli kowalami i prowadzili kuźnię do ich aresztowania w 1937 r. Potem kuźnię zajął kołchoz. Pietszyk [P., s. 28] pisze bezkrytycznie, że kuźnia „została bez gospodarza” (осталась без хозяина). Ironia! Być może dlatego ich aresztowano? Piotr został aresztowany 12 XII 1937 i został rozstrzelany w Irkucku 19 II 1938 r. Piotr z Antoniną mieli 4 dzieci:

1) Sabina, ur. 1923, była nauczycielką w szkole w Wierszynie. W 1940 ukończyła Szkołę Pedagogiczną w Bochanie (Боханское педагогическое училище). W 1943 wyjechała do Świrska [foto. P., s. 94];

2) Rozalia, ur. 1926; pracowała w kolchozie jako traktorzystka [P., s. 57 + foto – weteran pracy];

3) Wasyli; ż. Rosjanka, nauczycielka; pracował w kolchozie „Družba”. Wyjechał z Wierszyny do Saratowa.

4) Zinaida; wyjechała z Wierszyny i zamieszkała w Bochanie.

3. Jan (Iwan), ur. 1900; ż. **Aniela Raczek**, c. Jana ur. 1901 r. Dzieci 6:

1) Mieczysław, ur. 25 IV 1919, ochrzczony 18 II 1920. Świadcami byli Józef Kania i Katarzyna Kaleta [297-4-11, k. 6–7]. W czasie II wojny światowej służył w Komsomolsku na Amurze.

2) Antonina, ur. 1924; m. Kania Kazimierz s. Józefa.

3) Jan (Iwan) (1 VI 1925 – 6 VIII 1987), cm. ros.; ż. Maria Lorek c. Jana. Dzieci 5: 1) Franciszek; 2) Stanisław; 3) Karolina; 4) Zinaida, ur. 1937; m. Mamoncow Aleksiej (Rosjanin); 5) Antonina (Antosia), m. Mietek Wiżentas;

4) Stiepan, ur. 1927, był stróżem (?); Pietszyk [s. 69] pisze o nim, że to mechanizator, traktorzysta, kombajnista i że w latach 1959–1960 na obszarze 50 ha uprawiał kukurydzę, którą wtedy wprowadzano w Wierszynie, osiągając bardzo dobre wyniki. Na 50-lecie otrzymał odznaczenia; weteran wojny i pracy [foto. P., s. 69]; ż. Bronisława Figura, ur. 1929 [foto. P., s. 72]. Polka; dzieci 5: 1) Wiktor, inwalida II grupy – spalił się razem z domem w Honzoj; 2) Iwan; 3) Aniela; 4) Klara; 5) Walenty.

5) Henryk (Heniek);

6) Stanisław.

4. Waleria (Walerka), ur. 1901; m. **Józef Raczek** s. Jana.

5. Antoni, ur. 1904; od 1910 na TU; ślub 19 I 1923 z **Heloną (Eleną) Janaszek** (1904–1975 – krzyż na cm., z napisem po polsku), c. Stanisława i Anny z d. Surma, ur. w 1905 r. w gm. Zagórze, pow. Będzin [297-1-205, k. 157]. Ślubu udzielił ks. Józef Demikis. Świadcami byli Piotr Wiktorowski [297-4-10, k. 57]. Antoni był kowalem. Aresztowany 16 XI 1937 r. i rozstrzelany razem z bratem Piotrem 19 II 1938 r. Dzieci 6:

1) Marta (Marcjanna) wyszła za Rosjanina; mają syna; mieszka w Irkucku;

2) Otolia; m. Artiomcew Dmitrij Aleksandrowicz (Rosjanin);

3) Józefa (Józia); m. Rosjanin; 1 dziecko; mieszkają w Wierszynie;

4) Rozalia (Rózia); m. Piotr Soja;

5) Zinaida (Zenia); m. Harczenko, Ukrainiec, mają 4 dzieci (?), z których 2 mieszka w Wierszynie, 2 w Angarsku. Władysław Harczenko z rodziną i Aleksander Harczenko (Sasza) mieszka z rodziną w Honzoj;

6) Stepan (Stefek), ur. 1930; robotnik niewykwalifikowany; ż. Karolina (Karola) Raczek c. Jana, ur. 1930; mieszkają w Wierszynie, a dzieci w Irkucku i na Wschodzie [foto. P., s. 47]. Dzieci 5:

1) Borys (Bolesław), ur. 1956, ukończył Irkucki Sielsko-Choziajstwiennyj *Institut* w specjalności łowiectwo [P., s. 102]; mieszka we Władywostoku;

- 2) Jurij (Jura), ur. 1958, mieszka w Irkucku;
 3) Wasili (Wacek?), ur. 1960, ukończył *Irkucki Lesotiechniczeskij Tiechnikum* w specjalności mechanik [P., s. 102], mieszka w Irkucku;
 4) Nina, ur. 1970, ukończyła Иркутское медицинское училище; pielęgniarka; mieszka w Irkucku;
 5) Jan; ż. Sabina Konieczna, ur. 1960; mieszkają w Naszacie.
6. Helena, ur. 1908; m. **Ignacy Kaleta s. Pawła** (1926–1928).
7. Janina, ur. 1910; m. **Ignacy Kaleta s. Pawła** od 1928 r.
8. Franciszka, ur. 23 V 1913; ochrzczona 26 V 1913. Świadcami byli Stefan Michałowski i Joanna Łabuda [297-4-5, k. 137]; m. **Jan Figura** s. Jana.
9. Natalia.
10. Irena – Irina (1915–1985); m. Maślonek Stefan s. Jana.

89. WIŻENTAS (Вижднтас) **Jan** (lit. – *Vizintas*), nazwisko pochodzenia litewskiego. Jan lub jego przodek pochodził z Litwy, ale wszyscy z tej rodziny piszą się i uznają za Polaków. Jan przyjechał do Wierszyny w 1911 r. z Zagłębia. Mieszkają w Naszacie; ż. **Urszula z d. Pronckunas**. Dzieci 2: Józef i Franciszek:

1. Józef, ur. w 1905 r., zmarł w Wierszynie 19 I 1920 r. na odrę [297-3-3, k. 44].

2. Franciszek, ur. 1907 r.; wziął ślub 28 I 1926 r. z **Otolią Łyda**, ur. w 1910 r., c. Józefa i Jadwigi z d. Lachur. Świadcami byli Walenty Figura i Joanna Pietszyk [297-4-10, k. 65]. Na liście z 1930 r. Franc zapisany został jako biedniak i *gramotny*. Na cmentarzu znalazłem napisy rosyjskie bez dat: Вижднтас Франц Иванович i Вижднтас Отоля Иосифовна. Dzieci 7: Walenty, Piotr, Borys, Jan, Józef, Stiepan, Władimir:

1) Walentin, ur. 1929; ż. **Elena Kaleta** c. Jana, ur. 1932. Dzieci 7 – Franciszek, Aniela, Mietek, Stanisław, Paweł, Walery, Kazimierz:

1) Franciszek, ur. 1955 r. ż. Zinaida, Rosjanka. Dzieci 3: 1) Aleksander, ur. 1980, pracował przy koniach (koniuch), mieszka w Wierszynie; 2) Jurij, ur. 1985; 3) Lidja, ur. 1991. Z drugą żoną Larisą Mamoncewą Franciszek nie miał dzieci;

2) Aniela, ur. 1956; m. Bolesław (Borys) Mitrenga;

3) Mieczysław (Mietek), ur. 1958; Polak; traktorzysta; ż. Antosia Wiktorowska c. Iwana; dzieci 4: 1) Julia, ur. 1980; 2) Nadieżda, ur. 1981; 3) Galina, ur. 1984; 4) Maria, ur. 1989;

4) Stanisław, ur. 1962; szofer; ż. Rosjanka; dzieci 2: Anastazja i Alona;

5) Paweł, ur. 1966; ż. Elena, Rosjanka, dzieci 2: Jarosław i Eugeniusz;

6) Walery, ur. 1967; ż. Ludmiła Figura, nauczycielka po studiach polonistycznych na Uniwersytecie w Gdańsku; dzieci 3: Ewelina; Władimir, ur. 1996; Jan, ur. 1997;

7) Kazimierz; ż. Swietłana; dzieci 2: Siergiej i Irina.

2) Piotr.

3) Borys.

4) Jan (Iwan), ur. 1957; mechanik; ż. Sabina Konieczna, ur. 1960, dojarka; dom z 1982 r. Dzieci 3: 1) Elena, ur. 1982; 2) Nina, ur. 1984; 3) Jurij, ur. 1987. Na cmentarzu znalazłem krzyż z napisem ros.: Вижентас Иван Францевич.

5) Józef. Na cmentarzu krzyż z napisem ros.: Вижентас Иосиф Францевич.

6) Stiepan.

7) Władimir, ur. 1948; leśnik; żona Ludmiła Grigorienko, ur. 1951. Dzieci 4: 1) Walentyna, zapisana jako Rosjanka; m. Aleksander Pietszyk; 3 dzieci; 2) Aleksiej; ż. Ludmiła Raś; dzieci 3; 3) Wiktoria; m. Rosjanin; 4) Elwira; m. Rosjanin.

90. WLAZŁO (Влязло) Stanisław, s. Leona, ur. 1873 r. Jest na 3. liście z 23 XII 1911 r., co by oznaczało, że przyjechał w 1911 r., z Niwki pow. Będzin, chociaż Pietszyk pisze, że przyjechał w 1910 r., ale nie podaje źródła [P., s. 124]. Dalsze informacje Pietszyka wydają się wiarygodne, ponieważ pochodzą ze źródeł NKWD. Według nich Stanisław Wlazło do lub po 1917 r. zajmował się handlem. Potem do aresztowania pracował jako kontroler zbioru zapasów ziarna w bochańskim rejonie. Uznany za kułaka w 1932 r., który nie chciał wstąpić do kolchozu, był zasądzony na 5 lat pozbawienia swobody za złośliwe uchylanie się od płacenia podatków, a jego gospodarstwo zostało skonfiskowane na rzecz kolchozu [P., s. 44]. Aresztowany 16 XI 1937, został rozstrzelany 19 II 1938 w Irkucku. Żona **Magdalena Bednarska** c. Pawła. Dzieci 9: Józef, Kazimierz, Tadeusz, Franciszka, Stanisław, Zygmunt, Józefa, Władimir, Wiktor.

1. Józef, ur. 1908; wziął ślub 31 VII 1929 r. z 19-letnią **Helena** (Elena) **Krzyważnia**, c. Józefa i Walerii z d. Wąs. Świadkami byli Mateusz Wcisło i Józef Łabuda [297-4-10, k. 70]. Józef na wykazie z 1930 r. jest zapisany jako *gramotny* i biedniak, a Helena też jako biedniak i *małogramotna*. Kiedy jednak pod przymusem zorganizowano w 1934 r. drugi kolchoz „Czerwony Sztandar” Józef został wybrany jego przewodniczącym i był nim aż do aresztowania w 1937 r. [foto. P., s. 89, 15]. Józef Wlazło został aresztowany 2 XI 1937 r. i rozstrzelany razem z ojcem 19 II 1938 r. Józef został zrehabilitowany w 1957 r. Dzieci 4:

1) Wiktor;

2) Stefan, ur. 1936; leśnik; mieszka w Wierszynie; ż. Natalia (Rosjanka), ur. 1935, dojarka. Ich syn Aleksiej, ur. 1970; Polak; dzieci 2: 1) Anatolij; 2) Aleksiej;

3) Walentyna, wyjechała w 1960 (?);

4) Franciszka, wyjechała (?).

2. Kazimierz, ur. 21 IV 1913, ochrzczony 22 V 1913 r.; świadkami byli Jan Grela i Anna Błasiak [297-4-5, k. 136];

3. Tadeusz, ur. 8 VI 1915, ochrzczony przez ks. Wierzbickiego 7 VIII 1916; Świadkami byli Klemens Walenza i Łucja Wcisło [297-4-6, k. 83]. Na liście z 6 XII 1934 r. zapisany jako średniak i *małogramotny*; żona Antonida Hondel c. Ludwika. W latach II wojny światowej służył w armii w Komsomolsku na Amurze. Tadeusz został skazany w latach 40. na 10 lat łagru.

4. Franciszka, ur. 3 V 1917, chrzest 27 VIII 1917. Świadkowie Maciej Wcisło i Franciszek Figura [297-2-2, k. 51]; nauczycielka; wyjechała w 1930 (?);

5. Stanisław, ur. 10 V 1919, ochrzczony 16 II 1920 przez ks. Juliana Grońskiego. Świadkami byli Grzegorz Lipowiecki i Anna Olszak [297-4-11, k. 5–6].

6. Zygmunt; wyjechał w 1930;

7. Józefa, głuchoniema; nie założyła rodziny; w 1930 pozbawiona praw wyborczych z art. 15 Instrukcji, punkt „L”.

8. Władimir, nauczyciel, wyjechał w 1930 r.

9. Wiktor; ż. Rosjanka; wyjechał w latach 40.

91. WLAZŁO Michał. Jest na liście 3. z 23 XI 1911 r. Pietszyk [s. 124] pomylił Michała ze Stanisławem, chociaż w podpisie pod wykazem potomków Stanisława Wlazło, zapisał krótko, że Michał zajmował się gospodarstwem rolnym samotnie. Miał ziemię, konie, maszynę sortującą. Zaliczał się do zaможных (*zażytecznych*) a w 1934 cały majątek przekazał do kołchozu, w którym pracował do 1937 r. Pietszyk napisał też, że Michał został w 1937 r. aresztowany razem z innymi z Wierszyny, chociaż nie umieścił go w wykazie represjonowanych na s. 44. Zatem to też nieprawda. Pietszyk [s. 43] wymyślił też jakiegoś Wlazło Tomasza i jego syna Józefa.

92. WÓJCICKI (Вуйцицкий) Szymon (Semen); przyjechał w 1913 r. Żona: **Stanisława Nowak** c. Franciszka (1. mąż Władysław Wengler). Według E. Lasonia [list z 11 VI 1990, zb. wł. k. 108] Szymon Wójcicki pochodził z Radomia. Zesłany na Syberię; katogę odbywał w więzieniu w Aleksandrowsku. Był zatrudniony przy wykuwaniu w skale 28 tuneli na kolei wokół Bajkału ze Śludianki do Listwianki. Po uwolnieniu z katogi znalazł się w Wierszynie. Pozostawił po sobie liczną rodzinę. Dzieci Szymona i Stanisławy:

1. Franciszka; m. Stanisław Krzywaźnia, s. Józefa.

2. Semen; rodziny nie założył;

3. Michał; rodziny nie założył;

4. Józefa; m. Niedbała Stiepan, s. Wincentego.

5. Janina; rodziny nie założyła;

6. Jan (Iwan), ur. 1938, był stróżem; ż. Wiera, ur. 1934, Rosjanka, robotnica. Mieli 3 dzieci: 1) Lena, ur. 1966, Rosjanka, mieszka w Angarsku czy Kułtuku; 2) Mikołaj, ur. 1970; 3) Larisa, ur. 1972;

7. Antonina; wyjechała w latach 70.;

8. Franciszek; rodziny prawdopodobnie nie założył.

Na cmentarzu jest krzyż z napisem ros. Вуйцицкий Иван Станиславович 1949–1975.

93. ZAKRZEWSKI (Закржевский) Bolesław; ż. Wacława; mieszkali w Wierszynie w latach 1914–1917. Był pierwszym nauczycielem w 3-klasowej szkole podstawowej w Wierszynie od 1915 r. Jego żona też była nauczycielką. Według miejscowej tradycji miał być powstańcem styczniowym z 1863 r., ale nie wydaje się to realne, bo nawet gdyby w 1863 miał 18 lat,

to w 1915 miałby 70 lat. Być może był zesłany za udział w rewolucji 1905–1907 r. Miał dożyć sędziwego wieku ok. 100 lat. Po rewolucji w Rosji odjechał do Polski. Zmarł w czasie podróży w drodze do Ojczyzny, prawdopodobnie w Moskwie. [Relacje Jana Mycko i Anny Mirek, która nadto twierdziła, że trzymał ją do chrztu, zapis E. Lasoń, t. 2, zb. wł. s. 37,69, 76, 10].

94. ZAPAŁA (Запала) Stanisław, s. Wincentego; jest na liście 3. z 23 XI 1911; żona Karolina Kozub c. Andrzeja. Dzieci: córka Helena.

1. Helena, ur. 27 VI 1912 r., ochrzczona 7 VIII 1912 r. Świadkowie Władysław Chojnacki (Chwajnacki) i Anna Wengler [297-4-5, k. 53]. Repatriowali się do Polski w 1922 r.

95. ZIELIŃSKI Grzegorz (Григорий Зелинский). Jest na liście z 23 XII 1911 r. Żona Łucja z d. Nowak; Zielińscy pochodzili z parafii Niwka, z powiatu Będzin, ale przybyli do Wierszyny w 1911 r. z sąsiedniej wsi Tichonowki, odległej 15 km od Wierszyny. Dowodem na to jest zapis irkuckiego księdza przy chrzcie syna Wojciecha w 1914 r., że Grzegorz to *kriestjanin tichonowski*. Być może przyjechali w 1910 r. i osiedli w Tichonowce? Na liście z 1930 r., Grzegorz jest zapisany jako średniak i *niegramotny*. Dzieci 4: Maria, Agnieszka, Wojciech, Iwan (Janek);

1. Maria (2 II 1904–6 III 1985); cm. ros.; m. **Stemplewski Franciszek** s. Jana.

2. Agnieszka, ur. 1907 r. w pow. kieleckim; m. **Władysław (Władimir) Olszak**, s. Franciszka; Pietszyk [s. 126] podaje imię Zosia a nie Agnieszka.

3. Wojciech (10 II 1914 – 1983); na cmentarzu jest napis po polsku na krzyżu z mylną datą urodzenia 1907, a z metryki w kościele irkuckim wynika, że ur. się 10 lutego, a ochrzczony został 3 VII 1914 na TU. Świadkami byli Teodor Mirek i Anna Olszak [297-4-6, k. 3]; Na liście z 6 XII 1934 zapisany jako średniak i *niegramotny*; ż. **Wanda Łabuda** c. Józefa (na krzyżu na cmentarzu napis polski bez dat – *Zielińska Wanda*. Dzieci 4: Iwan, Edward, Władimir i Aniela:

1) Iwan;

2) Edward, ur. 1952; górował nad wszystkimi wzrostem; ż. Stanisława Stemplewska, ur. 1957; dom z 1975 r.; Polka. Mieli 3 dzieci: 1) Anna, ur. 1975; 2) Aleksiej, ur. 1980; 3) Aliona, ur. 1984;

3) Władimir;

4) Aniela;

4. Iwan (Janek), zginął w latach między 1917 a 1920;

96. ŻARNOWIECKI (Жарновецкий) Wojciech (pionier); żona **Magdalena c. Jakuba Fasińskiego** (1878 – 18 V 1920). Magdalena zmarła przy porodzie w wieku 42 lat [297-3-3, k. 59]. Wojciech jest na 3 listach tzn., że przyjechał w 1910 r. Na podaniu z 10 I 1910 r. podpisał się po polsku. Dzieci 3:

1. Janina, ur. w 1911 r.

2. Marianna, ur. się na TU 5 III 1914, ochrzczona 3 VII 1914. Świadkami byli Jakub Niedbała i Marianna Hondel [297-4-5, k. 199].

3. Juliana, ur. 27 VII 1917 r., ochrzczona 26 VIII 1917 r. Świadkowie Paweł Kaleta i Anna Janaszek [297-4-8, k. 11]. 20 X 1920 r. zmarła w wieku 3 lat [297-2-17, k. 13]. Wojciech z rodziną wyjechał w ramach repatriacji do Polski w 1922 r.

97. ŻUREK (Журек) Michał (pionier); ur. w 1857 r. Jest na 3 listach, co znaczy, że przyjechał w 1910 r. Na podaniu z 10 I 1910 r. podpisał się po polsku. Żona **Petronela Żurek c. Mikołaja**, ur. w 1856 r., zm. na TU 3 IV 1918 r. na zapalenie płuc i została pochowana 5 IV przez samych parafian na miejscowym cmentarzu [297-4-7, k. 72]. Żurek w dniu przybycia miał 53, a jego żona – 54 lata. Przyjechali z 3 dzieci: 11-letnim Bronisławem, 8-letnią Walerią i 6-letnim Władziem. Pietszyk [s. 126] dodaje jeszcze do tej trójki: Stefana i Kudłę?

1. Bronisław, ur. 1891; w 1927 r. został zgłoszony do bulsowietu, ale nie został wybrany, gdyż otrzymał 20 głosów za i 25 przeciw [GAIO, f. 384, op. 1, d. 75, k. 129].

2. Waleria (1902–1967); na cm. jest krzyż z napisem po ros.: **Журек В.М.** 1902–1967.

3. Władysław, ur. 1904; żona: **Kordelia Januszek**, c. Andrzeja; Mieli 3 dzieci:

1) Franciszek, ur. 1940; Polak. Dom z 1930 r. ż. Jekatierina Danilenko c. Maksima, Ukrainka, ur. 1940; Mieli 4 dzieci zapisanym jako Polacy: 1) Tatiana, ur. 1976; m. Bolesław (Borys) Kucek s. Antoniego, dzieci 6; 2) Olga, ur. 1978; dzieci 8; 3) Michał, ur. 1980; mieszkał w Wierszynie; zm. śmiercią samobójczą; 4) Paweł, ur. 1982; zmarł śmiercią samobójczą.

2) Feliks.

3) Marta.

2. Rodziny mieszane polsko-rosyjskie, polsko-ukraińskie i polsko-buriackie mieszkające w Wierszynie po 1939 r.

1. Ahmiedianow (Tatar); ż. **Zinaida** (Zenia) **Krzywaźnia**. Mieli 4 dzieci zapisanych jako Tatarzy: 1) Albert; 2) Kamil; 3) Radik; 4) Siergiej.

2. Amielin (Rosjanin); ż. **Aniela Stemplewska** c. Franciszka, ur. 1930; mają córkę zapisaną jako Rosjanka.

4. Artiomcew Dmitrij Aleksandrowicz; ż. **Otolia Wiktorowska** c. Antoniego i Heleny z d. Janaszek, ur. 1927; dom z 1950; dzieci 7, z których tylko Paweł, ur. 1966 (Polak) mieszka w Naszacie, pozostali mieszkają w Angarsku.

5. Charczenko Walentyn, ur. 1937 (Ukrainiec); ż. **Zinaida** (Zynia) **Wiktorowska** c. Antoniego, ur. 1937 r. Dzieci zapisane jako Rosjanie. Dwoje mieszka w Wierszynie, a dwoje w Angarsku.

6. Danilenko Siergiej (Ukrainiec), ur. 1955; ż. Elena Pietras c. Bronisława. Mają 3 dzieci: Aleksiej, Aleksander i Irina. Mieszkają w Angarsku.

7. **Dziubinski** Władimir Fedorowicz (Ukrainiec?); stolarz; ż. **Janina** (Nina) **Mitrenga** c. Władimira, nauczycielka.
8. **Kacziętkow Aleksiej** s. Semena (Rosjanin); ż. Helena c. Jana Maśląga, ur. 1925; syn Oleg, ur. 1967 (Rosjanin).
9. **Kekisz Miron Michajłowicz**, ur. 1958, zapisany jako Polak (?). Dom z 1957; ż. Rosjanka – Orłowa Irina, ur. 1963. Wyjechali w 1987 w rejon Kujbyszewski.
10. **Kulisz** (Rosjanin); ż. Janina Kaleta; dzieci 3: Anatol, Walery, Swietłana.
11. **Kriwda** (Rosjanin), ur. 1965; ż. **Antonina** (Antosia) z **d. Raś** (?). Mają córkę Oksanę, która uczyła się w Zespole Szkół Rolniczych w Myszkowie.
12. **Mamoncew Aleksiej** (Rosjanin); ż. Zinaida Wiktorowska c. Iwana, ur. 1937; 2 dzieci zapisanych jako Rosjanie: Ludmiła, Larysa.
13. **Muszkarięw** (Rosjanin), dom z 1960; ż. **Zinaida Krzyważnia** c. Ignacego i Agaty; mają 3 dzieci.
14. **Nasonow Walery** (Rosjanin), ur. 1958; traktorzysta; ż. **Elena Kucek** c. Stiepana, ur. 1960; dzieci: 2 synów i córka, zapisane jako Polacy: 1) Władysław, ur. 1981; 2) Wiktor, ur. 1987; 3) Masza.

3. Wykaz pierwszych polskich dzieci urodzonych w Wierszynie w 1912 r. (na podstawie metryk urodzenia i chrztu z kościoła parafialnego w Irkucku)

Lp.	Data urodzenia	Data chrztu	Imię i nazwisko
1	27 I	6 VIII	Romuald (Roman) Janaszek s. Stanisława i Anny Surma
2	3 V	6 VIII	Maria Łabuda c. Tomasza i Anny z d. Sołtys
3	24 V	8 VIII	Władysław Sadownik s. Franciszka i Kordelii z d. Kuc
4	1 VI	7 VIII	Antonina Pietszyk c. Tomasza i Agaty z d. Wadas
5	4 VI	6 VIII	Antonina Skowron c. Stanisława i Marcjanny z d. Szemińska
6	6 VI	8 VIII	Marianna Pietszyk c. Antoniego i Marii z d. Dronżek
7	12 VI	6 VIII	Antoni Nowak s. Franciszka i Marii z d. Kopińska
8	14 VI	7 VIII	Stanisław Wengler s. Władysława i Anny z d. Gawlikowska
9	22 VI	5 VIII	Anna Mirek c. Teodora i Marii z d. Mirek
10	24 VI	7 VIII	Marianna Figura c. Jana i Cecylii z d. Jarzeńska
11	27 VI	7 VIII	Helena Zapała c. Stanisława i Karoliny z d. Kozub
12	8 VIII	9 VIII	Bolesław Pietszyk s. Adama i Antoniny z d. Wydra

Źródło: GAIO, f. 297, op. 4, d. 5, k. 50–51.

Źródła do rozdziału „Genealogie rodzin mieszkających w Wierszynie 1910–2010”: GAIO (Irkuck), f. 297, op. 2, d. 1-53: Zespół kościoła rzymskokatolickiego w Irkucku (1917–1937); GAIO, f. 384, op. 1, d. 227: *Ispolnitielnyj komitet Bocharskogo Ajmacznego sowieta raboczich, kriestjanskich i krasnoarmiejskich dieputatow Buriat-Mongolskogo Nacyonalno-go Okruga Irkuckoj obłasti 1924–1939*; Urząd Gminny w Dundaju: *Похозяйственная книга Шаралдаевского сельского совета*, nr 4, Вершина 1986–1990, nr 5 Wierszyna 2, nr 6 Naszata; Cmentarz w Wierszynie, nazwiska na nagrobkach i drewnianych krzyżach. Pozostałe źródła i literatura w Bibliografii i w poszczególnych biogramach.

Zakończenie

Na początku XX wieku trwała wielka rosyjska akcja dobrowolnej kolonizacji Syberii; w jej ramach przybyli tam także Polacy reprezentujący wszystkie warstwy społeczne i profesje. Nasi rodacy stanowili zaledwie około 1% całego ruchu przesiedleńczego z Rosji europejskiej, który, o czym warto pamiętać, do 1914 r. przekroczył 4 miliony ludzi. Polaków gnała tam pokusa znalezienia pracy, ziemi i chleba, których w Ojczyźnie pod zaborami brakowało. Żyli na Syberii w wielkim rozproszeniu, tylko w większych miastach tworzyli swoiste polskie kolonie, skupione przy parafiach i kościołach rzymskokatolickich oraz w polskich organizacjach kulturalnych, które zaczęły tworzyć po Manifeście carskim z 30 (17) X 1905 r., o nadaniu społeczeństwu swobód obywatelskich i wolności.

Większość polskich przesiedleńców na Syberię stanowili biedni chłopi ze wszystkich guberni Królestwa Polskiego, głównie z guberni piotrkowskiej, lubelskiej, kieleckiej i siedleckiej. Czołowe miejsce wśród nich zajęli w latach 1909–1912 biedniejsi włościanie oraz robotnicy i górnicy z Zagłębia Dąbrowskiego w guberni piotrkowskiej. Robotnicy najczęściej w pierwszym pokoleniu pochodzili ze wsi. Pisali indywidualne i zbiorowe „proszenia” do władz, a po uzyskaniu zgody i ulg na pociąg, wyjeżdżali na Syberię: najpierw indywidualnie jako *chodoki* w celu zapisania działek, a potem z rodzinami na stałe osiedlenie. Zabierali z sobą cały swój skromny dobytek i narzędzia gospodarcze. Ci, którzy byli osiedlani przez Urzędy Przesiedleńcze w syberyjskich wioskach po kilka lub kilkanaście rodzin, po latach wtopili się w rosyjskie otoczenie, zasymilowali się i tylko w nazwiskach, czasem w pamięci najstarszych pozostał ślad polskości. Tylko tam, gdzie osiedlili się większą grupą, po 50–70 rodzin, tak jak np. na Trubaczewskim Uczastku, dzisiejszej Wierszynie w guberni irkuckiej, zachowali ducha polskości, jaką przywieźli na Syberię ich przodkowie w 1910 r.

Przeszło stulecie dzieje polskiej wioski na Syberii Wschodniej skłaniają do wielu refleksji. Wyrosła z biedy i niedostatku determinacja ludzi pracy z Zagłębia Dąbrowskiego skłoniła ich do wyjazdu z rodzinami na daleką Syberię, gdzie stali się profesjonalnymi rolnikami i hodowcami. Przetrzymani

trudne, niemal głodowe dwa pierwsze lata, ucząc się codziennego życia w innym klimacie na skraju syberyjskiej tajgi.

Założyli wioskę, pobudowali domy, młyny, kuźnię, szkołę, kościół, wykarczowali skraj tajgi, zagospodarowali ziemię i swoje zagrodowe działki. Poznali bliższe i dalsze otoczenie aż do stolicy guberni, Irkucka. Wychowywali i kształcili swoje dzieci. Nade wszystko ciężko pracowali na chleb, którego im kiedyś brakowało, aż doszli do pewnej zamożności, tworząc w syberyjskiej tajdze, swoistą „małą polską ojczyznę”, wnosząc tym samym skromny polski wkład w kolonizację Syberii. Mieli wtedy poczucie wyższości w stosunku do miejscowych Buriatów, którzy odnosili się do nich z wrogością, bo Polaków osiedlono na ich ziemiach. Ta wrogość po wielu trudnych latach ustąpiła sąsiedzkiemu współżyciu.

Kiedy nastąpiła władza komunistyczna, zabrala im ziemię i dobytek, zostawiając dom i zagrodę. W latach 30. XX w. spadły na nich represje i prześladowania za kultywowanie polskości, język i wierność wierze katolickiej. W imię prawa zamordowano wówczas 31 najbardziej zasłużonych obywateli i pionierów Wierszyny. Pozostałych dorosłych mężczyzn zabrala II wojna światowa. Pracę kolchozie przejęły kobiety-bohaterki i niepełnoletnia młodzież oraz dzieci. W tych latach upokorzenia i dyskryminacji poczuli się „gorszymi” niż w pierwszych latach osiedlenia. Jednak schowali głęboko w duszy to upokorzenie, tłumiąc je ciężką codzienną pracą i samozaparciem.

Po wojnie przez 55 lat spokojnego wiejskiego życia, w atmosferze ogłupiającej propagandy budowy komunizmu, odtwarzali powoli swoją egzystencję i pamięć o polskiej tożsamości narodowej. Część potomków polskich kolonistów wyjechała z wioski i żyje dziś w wielu zakątkach Syberii. Po upadku ZSRR w 1991 r. i przemianach ustrojowych w Rosji zaczęła się odradzać pamięć o polskich korzeniach i poczucie własnej godności. Zaczęło się ponowne odkrywanie Wierszyny, jako reliktu stołypinowskiej kolonizacji Syberii przez rodaków z Polski. Zaczął się powrót do normalności i wolności, niemal po 90 latach od przybycia. Jednak proces asymilacji przymusowej, trwający przez ponad 80 lat panowania władzy sowieckiej, odcisnął swoje piętno, bo jakże inaczej żyć w rosyjskim państwie? Wrosli w syberyjską ziemię. Tam są groby ich przodków i bliskich. Tam są rozproszeni po całej Syberii i Rosji członkowie ich rodzin, dzieci, wnuki i prawnuki.

Po przemianach w Rosji zaczęli na nowo urządzać swoje życie. Nikt nie zamierza wyjeżdżać na stałe do Polski, chyba że dla odwiedzenia dalekich krewnych lub na wycieczkę. Zresztą i w Polsce trudno byłoby znaleźć im tak dogodne miejsce życia jak w ich Wierszynie. Zorganizowali zespół artystyczny, powołali własną organizację „Mała Polska”, potem „Wisła”. Kultuwują obchody większości tradycyjnych polskich świąt. Odbudowali nie do końca zniszczony kościółek, do którego zaczęli przyjeżdżać księża z Irkucka. Nie-

stety, mimo zaangażowania się zakonnic i wysiłków duchownych z Polski, tylko przedstawiciele starszego pokolenia uczestniczą w nabożeństwach.

W szkole podstawowej wprowadzono język polski, sprowadzono pierwszych nauczycieli z Polski. Z czasem mieli już pierwszą swoją nauczycielkę, Ludmiłę Wiżentas z d. Figura, jedyną tamtejszą absolwentkę polonistyki Uniwersytetu w Gdańsku. Młodzież z Wierszyny kontynuuje naukę w 11-latce w Dundaju. Starsi mieszkańcy żyją ze skromnej emerytury (pensji). Uprawiają działki przyzagrodowe i ziemię, którą im zwrócono po likwidacji kołchozu. Od piątku czekają na odwiedzinę dzieci i wnuczków oraz przyjmują gości z Polski.

Jaka może być przyszłość Wierszyny? Część młodych po ukończeniu nauki opuszcza wioskę w poszukiwaniu pracy. Część zostaje ze swoimi starzejącymi się rodzicami i dziadkami. To oni są przyszłością Wierszyny. Żeby zatrzymać jak najwięcej młodzieży, należy stworzyć nowe miejsca pracy w Wierszynie i najbliższej okolicy. Ale równie ważna jest troska o dziedzictwo kulturowe przodków, podtrzymywanie i kultywowanie polskości.



Ważniejsze miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego na początku XX w.

Źródło: J. Jedlicki, *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji*, Warszawa 1964, s. 387.

Aneksy

Aneks nr 1.

Wioski z polskimi kolonistami-osiedleńcami na Syberii do 1914 r.

Na podstawie materiałów archiwalnych udało się ustalić niektóre miejsca osiedlenia rodzin chłopskich na (*uczastkach, pasiołkach, siołach i dieriewniach*), zasiedlanych przez polskich dobrowolnych przesiedleńców. Nieraz byli osiedlani po kilka rodzin w *pasiołkach*, gdzie większość stanowili katolicy Łotysze, Ukraińcy lub Białorusini. W takich przypadkach do dziś ślad po nich zaginął. Być może pozostał jedynie w polsko brzmiących nazwiskach. Jeżeli przy nazwie osiedla figuruje liczba, oznacza to odnotowaną ilość polskich osadników. Mogą też być niedokładne zapisy nazw miejscowości (które dziś mogą mieć inne nazwy) ze względu na ciągłe zmiany nazw miejscowości w Rosji dokonywane wraz ze zmianą ustroju. Dla określenia dokładnych danych, potrzebne są dalsze badania w archiwach Syberii¹.

	W guberni tomskiej	Томской
1	Biełostok (zw. Białystok, z gub. grodzieńskiej)	Белостокский
	Białostockij (Rybołowski)	(Рыболовский)
2	Kuzowlewoj (z gub. siedleckiej)	Кузовлевой
3	Nowo Pokrowskij (z gub. wołyńskiej)	Ново Покровский
4	Suchoreczenskij (z gub. Siedleckiej)	Сухореченский
	W gminie spasskiej (zasiedlanej od 1890 r.)	Спасское
5	Jarskoj	Ярской
6	Kabaklińskiej	Кабаклинской
7	Karaczi	Карачи
8	Kraska	Краска
9	Kurort	Курорт
10	Kuzniecowo	Кузнецово
11	Malinikoj	Малинкой
12	Mielnikowo	Мелниково
13	Nowo Pochinkowo	Ново Похинково

¹ T. Ulejская, *Выбрали Сибирь (к вопросу о добровольном переселении поляков)*, „Енисей”, VII–VIII 1999, nr 4, s. 115–121.

14	Poławskij?	Полтавский
15	Popowa Zaimka	Попова Займка
16	Tołowkowo	Толовово
17	Uczoj	Учой
	W gminie Kainskiej (zasiedlana od k. XIX w.)	Каинск
18	Antrатов-Bałağan (4 rodziny z gub. lubelskiej)	Антратов-Балаган
19	Burginskoj	Бургинской
20	Michajłowka zw. Lanckoroną (1897)	Михайловка
21	Polakowskoj	Полаковской
	W gminie Barokowska	поселок (Бароковская)
22	Andrejewskij (1899) L	Андреевский
23	Barokowskoje (1899) Ł i B	Бароковское
24	Dwurieczenskij (1899) Ł	Двуреченский
25	Łomowickij (1899) L i B	Ломовицкий
26	Maliczewskij (1900) Ł	Маличевский
27	Okuszkniński (1900) L i B	Окушкниский
	(zw. Konstantinowski)	(Константиновский)
28	Położowskij B	Полозовский
29	Rybołowskij	Рыболовский
30	Spragowskij	Спраговский
31	Wiaziemskij	Вяземский
32	Wojenka	Военка
33	Złotogorskij	Золотогорский
	W gminie maryińskiej (zasiedlanej od k. XIX w., L)	Марининск
34	Dwinskij	Двинский
35	Czenstochowskij	Ченстоховский
36	Bogotolskij	Боготолский
37	Warszawskij	Варшавский
	W guberni omskiej	Омской
38	Aleksandrowka (z gub. lubelskiej)	Александровка
39	Andrejewka (17 z gub. witebskiej)	Андреевка
40	Malinowka (z gub. grodzieńskiej)	Малиновка
	W guberni jenisejskiej	Енисейской
41	Abadżaulski (Minusiński okrug)	Абаджульский
42	Aleksandrowka (Minusiński okrug)	Александровка
43	Algasztykiskij (Minusiński okrug)	Алгаштыксий
44	Abodjuk	Абодюк
45	Algona	Алгона
46	Entouł	Энтоул
47	Iwanbowskaja – ucz. Batow (100 z gub. płockiej)	Батов
48	Kanok (90 domów tj. ok. 450 osób z gub. grodzieńskiej i mińskiej)	

49	Kizyntuł (12 osób)	Кизинтул
50	Kresławka (1906) (Minusiński okrug)	Креславка
51	Nowo-Warszawszka (Minusiński okrug)	Ново-Варшавский
52	Podtaeżny Uczastok (1900.)	Подтаежный Участок
53	Polskoje (Minusiński okrug)	Польское
54	Sitik (27 osób)	Ситик
55	Tiulginskij (Minusiński okrug)	Тюлгинский
56	Tiepłyj Kliucz (Minusiński okrug)	Теплый Ключ
57	Wannowszka (100 osób)	Ванновская
58	Wierszynny (29 z gub. piotrkowskiej)	Вершинный
59	Wilenszka (Minusiński okrug)	Виленская
60	Witebka (Minusiński okrug)	Витебка
61	Znamienka (Minusiński okrug)	Знаменка
	W guberni irkuckiej	Иркутской
62	Aleksandrowskie Siolo (28)	Александровское
63	Dombrowskoje-Kletkinskij (6)	Клеткинский
64	Kozakowski (31) lub Kazaczyński	Козаковский
65	Mienszykowski (7)	Меншиковский
66	Miszewka (8)	Мишелевка
67	Poltawski (70)	Полтавский
68	Skworcowski (82)	Скворцовский
69	Stebutowski (67)	Стибутовский
70	Uowski (75)	Усовский
71	Wierchnieokinskij (48)	Верхнеокинский
72	Trubaczewski (1910 r.) (59-90 P)	Трубачевский Уч.
	(Wierszynino-Wierszyna)	(Вершинино-Вершина)

B – Białorusini; Ł – Łotysze.

Źródło: opracowanie własne – W.M.

Aneks nr 2.

Wykaz ważniejszych wydawnictw Głównego Zarządu Przesiedleńczego w Sankt Petersburgu dotyczący przesiedlania się za Ural z lat 1904–1914

Zarząd Przesiedleńczy w Sankt Petersburgu już od 1905 r. zaczął publikować różne materiały, informatory i przewodniki z mapami dla tych, którzy chcieli się przesiedlić za Ural, tj. na Syberię, Kazachstan zwany wtedy Stepowym Krajem, na Zabajkale i Daleki Wschód Rosji.

Najwięcej ukazało się ich w 1906 i 1907 tj. na początku wielkiej reformy Piotra Stołyпина i jego planu gospodarczej kolonizacji Syberii.

Sprzedawano je w cenie od 10 kopiejek do 2 rubli. Można było je zamówić w centrali w Petersburgu na ul. Morskiej 36. Niektóre rozdawano w urzędach gminnych, powiatowych i gubernialnych w Europejskiej Rosji i w guberniach Królestwa Polskiego.

Zawierały one charakterystykę ziem przeznaczonych pod osadnictwo w guberniach i obwodach, warunki przyrodnicze i klimatyczne oraz szczegółowy opis przesiedleńczych działek (*uczastków*) a także prawa i przepisy dotyczące osiedlania się na nowych ziemiach. Do tych wydawnictw załączano mapy. Nie unikano też ostrzeżeń przed trudnościami życia w nowych warunkach.

Tego typu wydawnictw było bardzo dużo. Tu podaję najważniejsze, które przysyłano na teren Królestwa Polskiego.

W rosyjskiej wersji językowej

1. *Краткий обзор Степного края, Тураиской области, Тобольской, Томской, Енисейской и Иркутской губернии в сельскохозяйственном отношении*, 1904 г., ц. – 30 коп.; 1905 – 20 коп.
2. *Материалы по обследованию переселенческого хозяйства в Степной край, Тобольской, Тобольской, Томской, Енисейской и Иркутской губ. Таблицы. Ч. 1–3*, 1905–1906 гг., ц. 2 руб.
3. *Список переселенческих и запасных участков, образованных в Амолинской обл., Тобольской, Томской и Енисейской губерниях (с картами четырех названных губернии; с указанием на них положения участков, переселенческих пунктов, хозяйственных складов*, 1906 г., ц. 1 руб.
4. *Список переселенческих и запасных участков, образованных в Иркутской губернии*, 1906 г., ц. 30 коп.
5. *Переселение в Сибирь. Прямое и обратное движение семейных переселенцев, одиноких, на заработки и ходоков. Период 1885–1906 гг. (Статистические таблицы и текст)*, 1906 г., ц. 50 коп.
6. *Опыт исследования бюджетов переселенцев (Таблицы и тексты)*, 1906 г., ц. 60 коп.
7. *Сельско-хозяйственные склады Переселенческого Управления и предстоящие им задачи*. 1906 г., ц. 50 коп.

8. *Лесные склады Переселенческого Управления и предстоящие им задачи*, 1906 г., ц. 50 коп.
9. *Дорожно-строительные работы на переселенческих участках Сибири*, 1906 г., ц. 50 коп.
10. *Работы по землеустройству в Северной Америке инженер-агронома Синельникова*. 1907 г., ц. 1 руб.
11. *Переселенцы-самовольцы и аграрный вопрос в Семиреченской области*, 1907, ц. 50 коп.
12. *Переселение в Степной Край в 1907 г. Справочная книжка с картой*, 1907 г. ц. 14 коп.
13. *Переселение на Дальний Восток в 1907, 1908 г. Справочная книжка с картами в область Амурскую и Приморскую* 1907, 1908 г., ц. 14 коп.
14. *Переселение в губернии Тобольскую, Томскую, Енисейскую и Иркутскую в 1907 г. Справочная книжка о переселении в лесную и лесостепную полосы Сибири с картой*, ц. 14 коп. (175 стр.)
15. *Справочная книжка о переселении за Урал с картой*, 1906, 1907, г., ц. 10 коп.
16. *Железнодорожная перевозка переселенцев в 1909, 1910 г.*
17. *Памятная книжка Енисейской губернии на 1909 год. Издание Губернского Статистического Комитета*, Красноярск 1909.
18. *Справочная книжка для ходоков и переселенцев на 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, г., с путевой картой Азиатской России*, 1910, ц. 7 коп.
19. *Список переселенческих участков на 31 XII 1910 г. Иркутский район*, Иркутск 1911.
20. *Переселение за Уралъ в 1911 г. Краткая справочная книжка. На Кавказ переселение закрыто*, 1911. С картой.
21. *Список населенных пунктов Енисейской губ.*, Красноярск 1911, 1913.
22. *И. Г. Доронин, Памятка ходока и переселенца на 1911 г.*, Минск 1911.
23. *Список переселенческих участков, 1910, 1911. 1912 с картами.*
24. *Тургайско-Уралский переселенческий район. С картой 1911.*
25. *Движение рабочих на заработки в 1911 году. Строительная и дорожная работа. Изд. Комитетом по Заселению Дальнего Востока с картой*, 1911.
26. *Материалы по изучению рабочего вопроса в Приамурье. Выпуск 1.* 1911 г.
27. *Список переселенческих участков на 31 XII 1911 г. Иркутский район*, Иркутск 1912.
28. *Семиреченский переселенческий район с картой*, 1912.
29. *Енисейский переселенческий район с картой*, 1912.
30. *Справочная книжка по Иркутскому переселенческому району на 1912 г., с картой*, 1912.
31. *Справочные книжки по Енисейскому, Амурскому, Приморскому, Тобольскому, Томскому на 1912 г.*

32. *Переселение за Уралъ 1912 году. На Кавказ переселение закрыто, путевая карта, 1912.*
33. *Справочная книжка для ходоков и переселенцев за Урал на 1912 с картой, 1912.*
34. *Список переселенческих участков до заселения в 1913 г., в районе Тургайско-Уральском, 1913.*
35. *Переселение за Уралъ в 1914 году. Przesiedlenie za Ural w roku 1914. C. Петербург 1914. (rosyjsko-polska wersja językowa)*

Wykaz ważniejszych wydawnictw w tłumaczeniu na język polski

1. *Krótki przegląd Stepowego Kraju, Turgajskiego obwodu, Tobolskiej, Tomskiej, Jenisejskiej i Irkuckiej guberni pod względem rolniczym, 1904, cena 30 a w 1905 – 20 kop.*
2. *Materiały do badania przesiedleńczego gospodarstwa w Stepowym Kraju, Tobolskiej, Tomskiej, Jenisejskiej i Irkuckiej guberni. Tablice, cz. I–III, 1905–1906, c. 2 ruble.*
3. *Spis przesiedleńczych i zapasowych działek utworzonych obwodzie akmołińskim, tobolskiej, tomskiej i jenisejskiej guberniach z mapami, 1906, c. 1 rubel*
4. *Spis przesiedleńczych i zapasowych działek utworzonych w irkuckiej guberni, 1906, c. 30 kop.*
5. *Przesiedlenie w Sybir Wyjazdy i powroty przesiedleńców rodzinnych, pojedynczych na zarobek i chodoków. Okres 1885–1906. Tablice statystyczne i teksty, 1906, c. 50 k.*
6. *Próba badania budżetów przesiedleńców (Tablice i teksty), 1906, c.60 k.*
7. *Rolnicze składnice Urzędu Przesiedleńczego i ich zadania, 1906, c. 50 k.*
8. *Leśne składnice Urzędu Przesiedleńczego i ich zadania, 1906, c. 50 k.*
9. *Drogowo-budowlane prace na przesiedleńczych działkach Syberii, 1906, c. 50 k.*
10. *Prace urzędzeń rolnych w Północnej Ameryce. Inżyniera-agronoma Sinielnikowa, 1907, c. 1 r.*
11. *Przesiedleńcy-samowolni i kwestia agrarna obwodzie Siemireczeńskim, 1907, c. 50 kop.*
12. *Przesiedlenie w Stepowy Kraj w 1907 r. Przewodnik z mapą, c. 14 k.*
13. *Przesiedlenie na Daleki Wschód w 1907, 1908 r. Przewodnik z mapami, dla obwodów Amurskiego i Przymorskiego 1907, 1908 r., c. 14 k.*
14. *Przesiedlenie do guberni tobolskiej, tomskiej, jenisejskiej i irkuckiej w 1907 r. Przewodnik o przesiedleniu w leśna i leśno-stepową strefę Syberii z mapą, c. 14 k. (175 stron).*
15. *Informacyjna książeczka o przesiedleniu za Ural, 1907, c. 10 k.*
16. *Przewóz przesiedleńców koleją w 1909, 1910 r.*
17. *Notatnik Jenisejskiej guberni na 1909 rok. Wydanie Gubernialnego Komitetu Statystycznego, Krasnojarsk 1909.*

18. *Przewodnik dla chodoków i przesiedleńców na 1910 rok z mapą drogową Azjatyckiej Rosji*, 1910, c. 7 kop.
19. *Spis przesiedleńczych działek na 31 XII 1910 r Irkucki rejon*, 1911.
20. *Przesiedlenie za Ural w 1911 r Krótki przewodnik. Na Kaukaz przesiedlenie jest zamknięte*, 1911, z mapą.
21. *Spis przesiedleńczych punktów jenijskiej gub.*, Krasnojarsk 1911, 1912.
22. I.G. Doronin, *Pamiętka chodoka i przesiedleńca na 1911 r.*, Mińsk 1911.
23. *Spis przesiedleńczych działek, 1910, 1911, 1912, z mapami.*
24. *Turgajsko-Urałski przesiedleńczy rejon z mapą*, 1911.
25. *Ruch robotników na zarobek w 1911 roku. Roboty budowlane i drogowe.* Wyd. przez Komitet do Zasiadlania Dalekiego Wschodu z mapą. 1911.
26. *Materiał do badania zagadnienia robotniczego w Przyamurzu.* Wydanie 1, 1911 r.
27. *Spis przesiedleńczych działek na 31 XII 1911 r Irkucki rejon*, 1912.
28. *Semireczeński przesiedleńczy rejon z mapą*, 1912.
29. *Jenijski przesiedleńczy rejon z mapą*, 1912.
30. *Przewodnik po Irkuckim przesiedleńczym rejonie na 1912 r z mapą, 1912.31. j. w. takie same przewodniki (zniżki) dla rejonów: Jenijskiego, Amurskiego, Przymorskiego, Tobolskiego i Tomskiego.*
32. *Przewodnik dla chodoków i przesiedleńców za Ural w 1912 r z mapą, 1912 r.*
33. *Przesiedlenie za Ural w 1912 roku. Na Kaukaz przesiedlenie zamknięte, mapa podróżna*, 1912.
34. *Spis przesiedleńczych działek do zasiedlenia w 1913 r w rejonie Turgajsko-Urałskim*, 1913.
35. *Przesiedlenie za Ural w 1914 roku*, Sankt Petersburg 1914 r. (Było to wydanie rosyjsko-polskie. Broszurę rozdawano bezpłatnie w Królestwie Polskim w urzędach gminnych, u komisarzy włościańskich i Zarządach Gubernialnych).

Aneks nr 3.

Niezbędne wiadomości. Każdemu, kto zamierza przesiedlać się, należy wiedzieć – Необходимыя свѣдѣнія. Каждому, кто задумываетъ переселяться, слѣдуетъ знать

НЕОБХОДИМЫЯ СВѢДѢНІЯ.

Каждому, кто задумываетъ переселяться, слѣдуетъ
ЗНАТЬ:

Закономъ 6 іюня 1904 года и дополняющими его ВЫСОЧАЙШИМИ повелѣніями ГОСУДАРЯ ИМПЕРАТОРА 10 марта и 29 ноября 1906 года всѣмъ сельскимъ обывателямъ и жѣщанамъ-земледѣльцамъ предоставлено, безъ особаго разрѣшенія начальства или общественнаго схода, свободно переселяться на отведенныя для сего въ губерніяхъ и областяхъ Азіатской Россіи казенныя земли. *Но помощь правительственная оказывается только тѣмъ изъ переселенцевъ, которые прежде, чѣмъ двинуться въ новыя мѣста съ семьей, сами или черезъ особаго ходока, прищутъ землю для переселенія, осмотрятъ ее и формальнымъ порядкомъ зачислятъ за собой свободный участокъ.*

Такое правило установлено, чтобы предупредить разореніе отъ необдуманнаго переселенія въ мѣста, гдѣ подходящую землю найти трудно. Поэтому *безъ ходоковъ и безъ зачисленія участковъ дозволено переселяться только на Дальній Востокъ, въ области Амурскую и Приморскую.* Тамъ свободныхъ земель заготовлено достаточно для всѣхъ желающихъ; заселить же скорѣе этотъ богатый край государства необходимо для защиты его отъ наплыва чужеземцевъ.

Прежде, чѣмъ рѣшиться на переселеніе и вѣхать искать новыхъ мѣстъ или посылать за Уралъ ходоковъ, надо хорошо обдумать это дѣло.

Въ послѣднее время изданы законы о землеустройствѣ крестьянъ: объ особомъ содѣйствіи Крестьянскаго Банка къ покупкѣ земли крестьянами, о пониженіи процента по бан-

ковымъ ссудамъ (14 октября 1906 г.), объ обращеніи удѣльныхъ земель (12 августа 1906 г.) и казенныхъ земельно-оброчныхъ статей и части лѣсовъ на расширение крестьянскаго землепользованія (27 августа 1906 г.), наконецъ о свободномъ выходѣ изъ общины, выдѣлѣ надѣльныхъ участковъ и помощи Правительства къ уничтоженію чрезполосицы, расселенію на хутора и размежеванію на отрубы (9 ноября 1906 г.) и о ссудахъ Крестьянскаго Банка подъ залогъ надѣловъ (15 ноября 1906 г.). Главныя статьи этихъ законовъ напечатаны въ концѣ книжки.

При помощи этихъ новыхъ законовъ, особенно въ тѣхъ уѣздахъ, гдѣ для содѣйствія крестьянамъ къ примѣненію новыхъ порядковъ землепользованія учреждены, съ участіемъ самихъ крестьянъ, землеустроительныя комиссіи, дается желающимъ много способовъ улучшить свое хозяйство на мѣстѣ постоянного жительства. *Только тѣмъ, кто почему-либо никакъ не можетъ воспользоваться этими способами, можетъ быть полезно переселеніе, — это самое трудное и даже опасное средство улучшить свое положеніе.*

Переселеніе требуетъ отъ хозяина большого напряженія всѣхъ его силъ, рѣшимости перенести терпѣливо въ первые годы немало и труда, заботъ, и огорченій, и неблагопріятныхъ случайностей; не всякой семьѣ оно удастся. Не легко окончательно устроиться на новыхъ мѣстахъ слабому хозяину. Даже пріискать для переселенія землю человеку темному, небывалому или нерѣшительному бываетъ затруднительно. И надо знать, что, хотя ежегодно устраиваются въ Сибири до 150.000 душъ, однако изъ ста душъ около 15 вынуждены возвращаться на родину. Изъ ходоковъ же, проходящихъ за Уралъ десятками тысячъ (въ 1906 г. — 77.000 человекъ), немалая часть возвращается, не выбравъ себѣ подходящей земли.

Вотъ почему *Правительство никого не приглашаетъ переселяться, а заботится только о томъ, чтобы оказать возможную помощь рѣшающимся на это трудное дѣло, и чтобы всѣмъ извѣстны были нынѣшній порядокъ разрѣшенія переселенія и льготы, предоставленныя тѣмъ переселенцамъ, которые соблюдаютъ правила закона, т. е. идутъ*

въ мѣстности, гдѣ отводятся переселенческіе участки и водворяются на избранныхъ и зачисленныхъ рабѣ за ними земляхъ.

Всѣ ходоки и переселенцы предупреждаются, что *перевозка ихъ будетъ производиться въ 1907 году, по недоематку классныхъ вагоновъ, — въ товарныхъ вагонахъ-теплушкахъ, приспособленныхъ для передвиженія войскъ, что продовольствовать себя и свои семьи въ пути они должны на собственныя средства (помощь отъ Правительства оказывается лишь больнымъ и дѣтямъ), и что поѣздки къ участкамъ отъ ст. жел. дор., равно какъ и проѣздъ на пароходахъ, относятся на ихъ собственныя средства.*

Въ настоящей книжкѣ описываются только земли, заготовленные для переселенцевъ въ 4-хъ Сибирскихъ губерніяхъ: Тобольской, Томской, Енисейской и Иркутской, и въ Верхотурскомъ уѣздѣ Пермской губерніи. Другія земли Сибири и Степного края описаны въ особыхъ книжкахъ Переселенческаго Управленія: 1) Переселеніе въ Степной край и 2) Переселеніе на Дальній Востокъ.

Къ особому вниманію читателей.

На земляхъ Алтайскаго Округа, передаваемыхъ по Высочайшему [Указу 19 Сентября 1906 г., подъ переселеніе, въ нынѣшнемъ] году [переселенческіе участки будутъ нарѣзаться только въ Томскомъ уѣздѣ, въ волостяхъ: Кривошеиной, Кайлинской, Ояшинской, Тутальской, Спасской, Уртамской и Чаусской. Участки начнутъ] нарѣзаться здѣсь только весной этого года.

Всего здѣсь предположено къ отводу до 15000 душевыхъ долей.

Осмотръ этихъ участковъ ходоки могутъ начать только съ половины Іюля 1907 года. На участки эти желающихъ будетъ не мало. Кто надумаетъ [послать для осмотра ихъ ходока, тому слѣдуетъ предварительно письмомъ или телеграммой запросить переселенческаго чиновника, проживающаго въ г. Ново-Николаевскѣ у ст. Обь, Сибир. жел. дор., будутъ ли

— 6 —

къ тому времени свободные участки, чтобы не проѣздить туда напрасно.

Въ остальныхъ уѣздахъ Алтайскаго округа свободныхъ переселенческихъ участковъ нѣтъ и образовываться они тамъ въ 1907 году не будутъ.

Число душевыхъ долей на участкахъ, показанное въ спискахъ, помѣщенныхъ въ этой книжкѣ, сосчитано къ началу этого года и уменьшается съ каждымъ днемъ. Такимъ образомъ, многія доли, числящіяся по списку свободными, могутъ оказаться занятыми къ приѣзду туда ходока.

Вниманію ходоковъ и переселенцевъ:

На переселеніе должны итти только здоровые.

Кому не была привита оспа, надо привить ее заранее, особенно дѣтямъ. Больные заразными болѣзнями будутъ задерживаться въ пути вмѣстѣ съ семьями.

Всѣ ходоки и переселанцы, слѣдующіе за станцію Челябинскъ, обязательно должны записаться у Переселенческаго Чиновника на этой станціи; всѣ же тѣ, которымъ надо сворачивать, не доѣзжая Челябинска — у переселенческаго чиновника на станціи Сызрани. Ходоки должны это сдѣлать и при возвращеніи на родину.

Это нужно для порядка переселенія: для счета душъ и земли для перевозки переселенцевъ, для лѣченія ихъ и иной помощи.

Всѣ ходоки и переселенцы предупреждаются, что перевозка ихъ будетъ производиться въ 1910 году, при недостаткѣ классныхъ вагоновъ, въ товарныхъ вагонахъ-теплушкахъ, что продовольствовать себя и свои семьи въ пути они должны на собственный счетъ, что помощь на пропитаніе оказывается лишь больнымъ и дѣтямъ, и что расходы на поѣздки къ участкамъ отъ станціи желѣзной дороги колеснымъ путемъ, равно какъ и на пароходахъ, относятся на собственные средства переселенцевъ.

Не легка жизнь переселенцевъ въ Сибири. Заброшенные въ глухую тайгу и пустынные степи, оторванные отъ родины, отъ близкихъ, ведутъ они тяжелую борьбу съ суровыми сибирскими условіями. Какъ иногда хотѣлось бы имъ излить горе свое передъ Престоломъ всевышняго въ Храмъ Божьемъ, этомъ свѣтломъ пріютѣ для скорбящихъ, ищущихъ слова утѣшенія. Но зачастую переселенцамъ негдѣ собраться во Имя Христово. Въ переселенческихъ поселкахъ чувствуется большая нужда въ Храмахъ Божьихъ. Въ 1894 г. открытъ былъ сборъ пожертвованій на постройку церквей въ Сибири, и съ этою цѣлью впоследствии изъ собранныхъ денегъ былъ образованъ особый фондъ Имени въ Безѣ почившаго Императора Александра III. Но хотя на средства этого фонда и построено уже не мало храмовъ, все еще велика нужда въ нихъ въ Сибири, средствъ же остается очень мало. Объ этомъ необходимо знать каждому идущему въ Сибирь и быть готовымъ на созданіе по близости домовъ своихъ Храма Божьяго, жертвуя, если не деньгами, то хотя бы трудомъ своимъ. Пожертвованія на дѣло церковнаго строительства въ Сибири принимаются въ Хозяйственномъ Управленіи Святѣйшаго Синода и, согласно сдѣланному Министерствомъ Финансовъ распоряженію, во всѣхъ казначействахъ губернскихъ и уѣздныхъ.

Для сбора пожертвованій выставлены кружки во всѣхъ конторахъ и отдѣленіяхъ Государственнаго Банка.

Aneks nr 4.

Прошение z 30 I 1910 r.

30 января 1910 г.
№ 763.Въ Переселенческое Управление
(по III Департаменту)Отъ иныя законныя по-
слытели г-на Якова Видуря

Прошени

Узнав, что Правительство, ищущее всевозможных переселенцев въ Видуря отдаетъ гласнымъ яки им, что въ Августъ мѣсяцъ 1909 года собралъ иныя въ одно комитетво, составленныя иныеду со-бшо иныяго епископа, съ подробными поимено-ванными именами епископа.

Служае некоего Дани, епископа отъ, въпра-щяе Дани иныя Петраковскаго Судороваго и Крестовскаго делана Прислушавшій, куда иныя предлаживае для разсмотрѣнія 9 мая 1909. въ 2. Комиссару по Крестовско-му Делану Генеральному Губернатору, для провер-ки и собранія свѣдѣній о семейномъ и иныяго-бешномъ состояніи.

Узнавшае иныя иныяго епископа для видѣнія, что Даниа раданае работующимъ Антономъ Бураево и Евгениемъ Шурвакскимъ, отправляемо въ 1. Ком-миссару для полученія отъ него свѣдѣній: какъ состоятъ въ настоящее время относительно-но вѣнныя епископа для епископа, усматрива-ютъ: епископа иныяго иныяго иныяго епископа. На данномъ иныяго, 1. Ком-миссару въ 1910 г. 30 января 1910 г. 763.

Вот мы рассмотрели перемещение в Видурт одних
 в другое подержанных уже весьма худых в матери-
 ально-материальном отношении государственных по количеству их
 своему, содвинутых земли на рожьские коммунульные
 ные земли и посылку особенно рассмотрению 1. Как
 много выгода при этой сделке через конвертацию
 их по отношению кудряшине Крушинской. Делать же
 можно одинаковым является весьма обременитель-
 ным и право и невозможность.

Итак мы просим Переселенские Куря-
 шинские коммунульные комитеты в известности изобразить
 нам наши задачи и условия проекта деления и с.
 Антоном Грешко, Евгением Куряшинецким, Стефаном Кичко
 и Францем Яковлевым о том:

- 1) Если бы установленная Переселенский или Землеустро-
 ительный Комитетом форма и порядок переселения
 исполняются, то мы бы и пожелали бы свидетельством
 и подтверждением и признанием в Видурт одних
 переобласть стороны и в какой размер.
- 2) Если бы мы имели бы в своем существующем (250) се-
 мейства 4 хатами на Видурт и рожьскими же своим
 добровольным думается поддела по коммуне на
 выгоды одерживаемых.
- 3) Если бы в увеличиваются наши возможности владет-
 ель участки земли и в подтверждением случаев, следо-
 вать на наши деньги с содержанием в себе одерживаемых
 земель по нам.

Вот вы рассмотрели одерживаемых и
 признания в отношении них нас прочим и окладом
 их воней текущего 1918 года со своим землеметрами
 перемещают на земли Видурт и при этом пока для
 воней законов наш и пока скоро наступают а
 для нас иудей наш вло по количеству Переселен-
 щин Крушинские иудей наступают - просим, о том
 просим коммунульные комитеты в известности изобразить

Ду

Aneks nr 5.

Kosztorys budowy wierszynieńskiej jednoklasowej szkoły z XI 1910 r.

Nazwa materiałów i wykonywanych robót	Suma rubli
Drzewo i deski na budynek szkoły i inne gospodarcze	1100
Za budowę budynku szkoły 5,5 na 7 sążni z 2 gankami, dachem dwuspadowym i gzymsami	1000
Za 18 okien z podwójnymi ramami, zasuwami, szybami, okładzinami i pomalowanie na biały kolor	450
Za 10 drzwi z pomalowaniem	70
Za 10 tys. sztuk cegły z przywiezieniem	250
Za postawienie 4 pieców	190
Przybory dla 4 pieców z żelaznymi drzwiczkami	50
Gwoździ i haków 8 pudów (1 pud = 16,38 kg)	32
Za 3 wentylatory	5
Za 800 sztuk tarcicy	120
Za 15 dwu miejscowych ławek	80
Za 10 łóżek przyczepionych do ściany zawiasami	30
Za 2 stoły	10
Za 20 pudów pakul (tj. 328 kg)	75
Mchu 5 wozów do uszczelniania ścian	25
Za uszczelnianie konopiami	50
Za 5 kubików gliny	75
Za malowanie ścian żółtą farbą	105
Za robotę bram, bani, ambaru, okapu i ogrodzenia płotem	224
Wapna na wylewkę fundamentów 228 pudów (3.735 kg)	114
Kamienia pod fundamenty 3 kubiki	45
Ogółem:	4385

Źródło: GAIO, f. 171, op. 1, d. 43, k. 2.

Aneks nr 6.

Wykaz mieszkańców Wierszyny według kolejnych list z lat 1910–1911

1. Za pierwszą listę uznaję prośbę (Прошение) z **30 I 1910 r.**, skierowaną do Zarządu Przesiedleńczego (Переселенческое управление) w imieniu 260 rodzin z Zagórza, Gzichowa i Gołonoga, powiatu Będzin. Pod podaniem podpisanych jest ponad 130 nazwisk. Część podpisał pisarz, który sporządzał podanie a część podpisała się własnoręcznie; autorowi udało się wśród nich odczytać **36 nazwisk pionierów Wierszyny**. Po polsku podpisało się 15. Na początku podania zostali zapisani Wojciech Korczak, Józef Krzywaźnia, Jan Molenda, Jan Mycka i Walenty Golczyk [RGIA, Sankt Petersburg, f. 391, op. 4, d. 350, k. 7–9].

2. Drugą listę zestawilem z podpisów polskich kolonistów TU (Трубачевского Участка) pod prośbą z **13 II 1911 r.**, do Zarządu Przesiedleńczego o przyrzeczoną zapomogę 3 tys. rubli na budowę szkoły. Pismo w tej sprawie uchwalono na zebraniu wiejskim w dniu 13 II 1911 r., gdzie zaznaczono, że na **59** gospodarzy (домхозяев) uczestniczyło i podpisało się **49** w tym **12** po polsku [GAIO Irkuck, f. 171, op. 1, d. 43, k. 1–4]. Na liście brak 10 nazwisk polskich pionierów tj. pierwszych polskich osadników, którzy z jakichś powodów nie przyszli na zebranie.

3. Trzecia lista obejmuje podpisy **55** mieszkańców TU na dwóch prośbach, uchwalonych na dwóch zebraniach, **24 XI 1911 r.**, i **23 XII** tegoż roku o bezwrotną zapomogę 3 tys. rubli na budowę kościoła-kaplicy. W Wierszynie mieszkało już w końcu 1911 r., **70** rodzin, ale na zebranie wiejskie (мирской сельский сход) przyszło 55 gospodarzy. Ciekawe, że na każdym z tych zebrań było po 55 osób, ale przy porównaniu obu podpisów na podaniu z 24 XI są 4 nowe podpisy. Po rosyjsku podpisali się: Станислав Янашек, Валенти Кордель, Мацей Крыса и Иосиф Пшибыльский. To oznacza, że w grudniu 1911 roku mamy podpisy **59** polskich osadników w tym **13** po polsku [RGIA Sankt Petersburg, f. 391, op.3, d. 1812, s. 74–80]. Niestety ciągle brak jest w dokumentach 11 nazwisk rodzin, które osiedliły się w 1910–1911 roku? W. Pietszyk nie podając źródła, wymienił jeszcze 13 nazwisk, które nie występują na wymienionych listach [*Маленькая Польша в таежной Сибири*, Норильск 2008, s. 9–10].

Listy ułożyłem w polskim układzie alfabetycznym. We wszystkich 3 listach podaję nazwiska tak jak w oryginale się sami podpisali, jedni po polsku, drudzy po rosyjsku. Mogło to wówczas oznaczać niekoniecznie podkreślanie polskości, choć tego nie możemy wykluczyć, ale bardzo słabą znajomość języka rosyjskiego. Niektóre podpisy są mało czytelne, co może oznaczać twardą rękę robotników i chłopów ale jest na końcu pisma wzmianka, że za *niegramotnych* podpisał się Wierszynieński wiejski starosta (Вершинский сельский староста) Piotr Pyrz. Taki zapis oznacza też, że już w 1911 r., obok nazwy osady Trubaczejewski Uczastek, używano nazwy *Wierszyna*.

Lista nr 1 z 30 I 1910	Lista nr 2 z 13 II 1911	Lista nr 3 z 28 XII 1911
1. Błasiak Józef		
2. Bociek Piotr	1. Боцек Петрь 2. Битняк Юлян	1. Битняк Юлиан
3. Broda Jan	3. Broda Jan	2. Брода Иван
4. Дервиш Войцех	4. Далє Франц 5. Derwisz Wojciech 6. Дроншкевич Андрей	3. Derwisz Wojciech 4. Дроншкевич Андрей
5. Голчик Валентий	7. Fasiński Michał 8. Голчик Валенты	5. Fasiński Michał 6. Голчык Валенты
6. Греля Ян		7. Греля Ян
7. Janaszek Stanisław		8. Янашек Станислав
8. Янушек Андрей	9. Янушек Андрей 10. Андрусик Осип	9. Янушек Андрей 10. Индрусик Иосиф
9. Kaleta Paweł	11. Kaleta Paweł	11. Kaleta Paweł
10. Kaleta Wincenty	12. Калета Викентий	12. Kaleta Wincenty
11. Каня Казимир		13. Каня Казимирь
12. Konieczny Stanisław		14. Конєцны Франц
13. Корчак Воицех	13. Корчак Воицех	15. Корчак Войцех
14. Kordel Walenty	14. Кордел Валенты 15. Козел Игнатиц 16. Крыса Мацей	16. Кордел Валенты 17. Козел Игнатиц 18. Крыса Мацей
15. Крживажня Иосиф		19. Кржыважня Иосиф
16. Kustosz Franciszek	17. Кустош Франц	20. Куцек Адам 21. Кустос Франц
17. Кустош Пиотр	18. Квєцєнь Владислав	
18. Lipowiecki Grzegorz	19. Левандовский Юлюш 20. Lipowiecki Grzegorz	22. Левандовски Юлян 23. Lipowiecki Georgij 24. Ливоха Михаил
19. Лиорек Ян	21. Лиорек Ян	25. Лиорек Ян
	22. Лабуда Томаш	26. Лабуда Томаш
20. Масленг Ян	23. Малиновский Карол 24. Маслионг Ян 25. Михалский Стефан	
21. Мирек Блажей	26. Миклас Станислав 27. Mirek Włazej	27. Миклас Станислав 28. Мирек Теодор
22. Mitreęa Stanisław	28. Митренга Станислав	29. Mitreęa Stanisław
23. Моленда Ян	29. Моленда Ян	
24. Мыцка Ян		
25. Недбала Яков	30. Недбала Яков	
26. Новак Франц	31. Новак Франц	30. Новак Франц
		31. Олщак Франц

		32. Петрас Франц
		33. Петшик Антон
	32. Петшик Адам	34. Петшик Адам
27. Пренткий Томаш	33. Пренткий Томаш	35. Пренткиц Томаш
28. Rośpiech Karol	34. Поспех Карол	36. Поспех Карол
29. Пшибыльский Иосиф	35. Пшибыльский Иосиф	37. Пшибылскиц Иосиф
30. Пырж Петр	36. Puz Piotr	38. Пыж Петр
	37. Рачек Ян	39. Рацек Ян
	38. Рачек Иосиф	40. Рацек Иосиф
		41. Рась Франц
31. Sadownik Paweł	39. Sadownik Paweł	42. Sadownik Paweł
	40. Sadownik Franciszek	43. Sadownik Franciszek
	41. Sawicki Franciszek	44. Sawicki Franciszek
	42. Сковрон Станислав	45. Сковрон Станислав
	43. Сленик Андрей	
		46. Соя Каспер
	44. Сова Томаш	47. Сова Томаш
		48. Стемплевски Ян
32. Шлензак Станислав	45. Шлензак Станислав	49. Шлензак Станислав 50. Slenzak Ignacy *
33. Walenza Klemens	46. Walenza Klemens	51. Walenza Klemens
34. Венглер Владислав	47. Венглер Карол	52. Wałek Walenty 53. Влазло Станислав
		54. Влазло Михаил
		55. Запала Станислав
		56. Зелински Григори
35. Żarnowiecki Wojciech	48. Жарновецки Войцех	57. Жарновецки Войцех
36. Żurek Michał	49. Żurek Michał	58. Żurek Michał

Źródło: opracowanie własne – W.M.

Aneks nr 7.

Zestawienie kosztów budowy kaplicy w Wierszynie z 23 XII 1912 r.

Nazwa materiałów i robót	Suma rubli
1. Drzewo modrzewiowe i sosnowe	522,65 kop.
2. Obróbka tego drzewa	280,-
3. Postawienie budynku kaplicy	700,-
4. Za 12 okien z szybami i przyborami do nich	420,-
5. Za ogrodzenie	100,-
6. Za blachę na dach	160,-
7. Za budowę dach, położenie blachy i pomalowanie blachy	100,-
8. Za budowę ołtarza	100,-
9. Za malowanie ołtarza	100,-
10. Za budowę chóru	130,-
11. Cegły na 3 piece – 7 tys. sztuk	125,-
12. Budowa pieców i przybory do nich	150,-
13. Budowa ambony	30,-
14. Krzyż	80,-
15. Gwoździe	21,-
16. Obraz Matki Bożej	80,-
17. Za wystrój wnętrza	374,-
Ogółem:	3472,65

Zestawienie wykonali i podpisali Tomasz Łabuda, Wojciech Derwisz, Maciej Krysa, Michał Fasiński i wiejski starosta Piotr Pyrz.

Źródło: RGIA Sankt Petersburg, f. 391, op. 3, d. 1812, k. 81.

Aneks nr 8.

Alfabetyczny wykaz Polaków pochowanych na cmentarzu w Wierszynie sporządzony z krzyży odnalezionych osobiście w maju 1991 r.²

Янашек Вацлав Станиславович 28 VIII 1906 – 17 III 1982

Янашек Борис Станиславович 10 IX 1916 – 9 III 1980

Janaszek Piotr 1909–1969

Янашек Роман Станиславович 27 I 1912 – 5 XII 1966

Фигура Владимир Валентинович 1924–1983

Фигура Зинаида Павловна 24 I 1934 – 26 II 1979

Фигура Иван Владимирович 1948–1983

Figura Jan 1862–1932 – pionier

Konieczna Monika zm. 1905

Конечный Виктор Игнатович 1941–1975

Конечный Игнатий Францевич 1903–1978

Калета Владимировна Францовна 8 VI 1914 – 8 VII 1987

Kania Szczepan 1898–1975

Kania Franciszka 189 1957

Каня Степанида Владимировна 6 I 1913 – 29 VI 1987

Каня Анелия Ивановна 3 II 1901 – 16 III 1987

Каня Альфонс Казимирович 22 VII 1909 – 26 II 1984

Куцек Степан Антонович 15 VI 1930 – 5 VII 1983

Куцек Иван Осипович

Куцек Мария Францовна 1894–1970

Kucek Andrzej Józefowicz 26 V – 9 XII 1966

Куцек Антон Антонович 2 V 1926 – 28 VIII 1981

Куцек Антонина Антоновна 16 VI 1951 – 17 VII 1974

Крыса Казимир Матвеевич

Кустос Павел Францевич 1901–1974

Криважния Станислав Осипович 1906–1971

Криважния Марьян Осипович 1908 – погиб 9 X 1967

Лабуда Михалина Эдуардовна 5 IX 1928 – 24 1988

Лыда Иосиф Францевич **1864–1933 – pionier**

Лыда Ядвига Адамовна 1876–1941 – **pionier**

Лыда Павел Иосифович 30 VI 1923 – 8 IV 1988

Łyda Leonora 1913–1986

Lorek Jan 1881–1967 – pionier

Лерек Мария

Лерек Франц

Лерек Иосип

Łabuda Helena 1901–1972

Mitręga Władysław 1915–1986

Mitręga Stanisław 1928–1971

Mitręga Stanisław 1879–1931 – pionier

Mitręga Antonina 1888–1967 – pionier

Митренга Мария

² Pisownię podałem tak jak w oryginale. Zaznaczyłem tych, którzy przyjechali w 1910 r, których uznałem za „pionierów”.

Масленг Ирина Александровна 1915–1985
Масленг Степан Иванович 1910–1984
Масленг Петр Адамович 13 VI 1938 – 26 XII 1984
Масленг Иван Степанович 1949–1981
Мыцко Петр Зигмундович 29 VI 1928 – 17 IV 1980
Мыска Józefa Zygmuntowna 24 IV 1924 – 29 III 1957
Myczko Jadwiga z d. Ślusarczyk 1872–1946 – pionier
Nowak Jan 1906–1970
Nowak Władysław 1945–1962
Nowak Antonina 1893–1973
Nowak Józef 1900–1962
Новак Антон Петрович 20 V 1926 – 12 XI 1987
Новак Петр Францевич 21 IV 1903 – 27 III 1980
Новак Теофиля Андреевна 10 V 1889 – 1 III 1976
Новак Степан Францевич 1901–1974
Недбало Александр Генадиевич 28 II 1982 – 18 II 1984
Недбало Люнгина Ивановна 14 III 1906 – 18 X 1972
Нудбало Юзефа Семеновна 17 III 1934 – 15 I 1980
Olszak Bolesław 1919–1957
Петрас Бронислав Францевич 4 VIII 1908 – 20 X 1974
Петрас Франц Андреевич **1878–1958 – pionier**
Петрас Екатерина Николаевна **1890–1946 – pionier**
Петрас Феликс Францевич 1920–1967
Pietszyk Jan 1901–1951 (bez krzyża)
Pietszyk Władysław 1900–1970
Pietszyk Weronika 1908–1936
Петшик Елена Валентиновна 15 II 1915 – 23 XI 1987
Поспех Юрий Романович 7 VII 1960 – 17 XII 1988
Поспех Станислава Станиславовна 17 IV 1900 – 24 I 1981
Рась Генофефа Клементовна 26 XII 1904 – 16 VI 1989
Рачек Юлия Игнатъевна 18 X 1927 – 5 III 1983
Рачек Павел Иванович 4 II 1937 – 25 I 1985
Raczek Jan 1930 – 14 XI 1950
Садовник Иван Карлович 18 XI 1950 – 24 VI 1979
Соя Мария Клементевна 1906–1988
Стомпловская Мария Григорьевна 2 II 1904 – 6 III 1985
Strokosz Wacława z d. Myczko 1901–1988
Wiktorowska Helena 1904–1875
Викторовский Иван Иванович 1 VI 1925 – 6 VIII 1987
Виждентас Отолия Иосифовна
Виждентас Франц Иванович
Виждентас Иосиф Францевич
Виждентас Иван Францевич
Вуицицкий Иван Станиславович 1949–1975
Zieliński Wojciech Gregoriewicz 1907–1983
Zielińska Wanda
Журек В.М. 1902–1967 (Валерия Михайловна)

Aneks nr 9.

Spis młodych wyborców z Wierszyny z 6 XII 1934 r.

Wasilij Artiomcew, lat 18, małogr., biedniak (dalej: bied.);
Borys Janaszek, 18, małogr., średniak, (dalej śr.);
Edward Janaszek, 18, brat Borysa; małogr., śr., kołchoźnik;
Józef Januszek, 18, niegr., śr.;
Władysława Kaleta, 19, niegr., bied.;
Antonida Kustos, 20, mał., bied.;
Stanisław Kustos, 19, mał., śr.;
Borys Lipowiecki, 19, mał., śr.;
Piotr Liwocha, 18, mał., śr.;
Iwan Lorek, 19, niegr., bied.;
Irina Maśloug, 19, niegr., śr., kołchoźnik;
Władimir Maśloug, 19, mał., kołchoźnik;
Józef Mirek, 18, niegr., śr.;
Władysława Mirek, 20, mał., bied.;
Aniela Molenda, 18, niegr., śr., kołchoźnik.;
Wincenty Niedbała, 21, śr.
Janina Nowak, 20, niegr., bied.;
Wanda Pietras, 19, małogr., śr.;
Wacław Pietras, 19, małogr., śr.;
Elena Pietszyk, 18, niegr., bied.; kołchoźnik;
Karol Sadownik, 19, małogr., śr.;
Cecylia Walenza, 20, niegr., bied.;
Tomasz Walenza, 20, mał., śr.;
Stanisław Wcisło, 19, mał., śr., kołchoźnik.;
Tadeusz Wlazło, 18, mał., śr.;
Wojciech Zieliński, 19, niegr., śr.;

Źródło: GAI0, f. 384, op. 1, d. 227, s. 85.

№ 1007-384 от 4 д. 22.1.85

Список иммигрантов из Польши в 1930 году
 Монах Дора Вильгельма 1930 год 35 лет 6/11/24

85

Фамилия и имя Приселка	Возраст	Пол.	Национ.	Религия	Занятость	Служба в армии	Служба в полиции	Служба в армии	Примечания
Литовский Борис	19	м.	пол.	евр.	арте.	ср.	-	-	
Ванзго Исаеич	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Кубеко Андрианов	20	м.	-	-	м.	ср.	-	-	
Ванзго Исаеич	20	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Винило Францислав	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	Канжонин
Ванзго Францислав	20	м.	-	-	м.	ср.	-	-	
Землянич Вильгельм	19	м.	-	-	-	-	-	-	
Мурок Носибр.	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Кубеко Францислав	19	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Плетинь. Елена	18	ж.	-	-	арте.	ср.	-	-	Канжонин
Давоха Петр	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Новоск Анна	20	ж.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Дерек Шам	19	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Брунск Носибр	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Манага Елена	18	ж.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Манага Владислав	19	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	Канжонин
Манага Владислав	21	м.	-	-	м.	ср.	-	-	Канжонин
Манага Владислав	19	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Манага Владислав	20	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Саралич Кароль	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Потраб Вандер	19	м.	-	-	м.	ср.	-	-	
Потраб Вандер	19	м.	-	-	м.	ср.	-	-	
Потраб Вандер	18	м.	-	-	м.	ср.	-	-	Канжонин
Потраб Вандер	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	
Потраб Вандер	19	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	Канжонин
Потраб Вандер	18	м.	-	-	арте.	ср.	-	-	

6/11/24

Мурок с/с

Секретарь Манага

Aneks nr 10.

Wykaz biedniaków i średniaków w Wierszynie w XII 1930 r.

BIEDNIAKI

Fasiński Michał – małogr.*
Figura Klara – niegr.*
Golczyk Andrej – gr.*
Golczyk Anton – niegr.
Golczyk Franc – małogr.
Golczyk Jadwiga – niegr.
Golczyk Ludwik – małogr.
Golczyk Zofia – niegr.
Golczyk Józefa – małogr.
Golczyk Marian – gr. czł. K.S.M.
Grela Iwan – niegr.
Janaszek Waclaw? – małogr.
Kaczorek Wincenty – niegr.
Kaleta Paweł – niegr.
Kania Alfons – gr.
Kania Maria – małogr.
Konieczny Franc – gr.
Kordel Władymir – niegr. poz. 23
Korczak Bolesław – małogr.
Korczak – małogr.
Kriważnia Josif – niegr.
Kriważnia Marian – małogr.
Kriważnia Stanisław – gr.
Krysa Kazimir – niegr.
Kucek Anton – gr.
Kustos Paweł – małogr.
Kustos Franc – gr. i w poz. 26 i 81?
Łundyszew – Grela Helena – gr.
Lewandowska Zofia – niegr.
Lipowiecki Grigorij – małogr.
Lipowiecka Zofia – małogr.
Lorek Maria – małogr.
Łabuda Josif – gr.

Łabuda Stanisław – gr.
Łyda Iwan – małogr.
Marciszewski Franc – gr. naucz.
Maślony Iwan – gr.
Mirek Maria – małogr.
Molenda Eugeniusz – małogr., KSM
Mycka Antonina – małogr.
Niedbała Maria – niegr.
Nowak Iwan – małogr.
Nowak Josif – małogr.
Nowak Stiepan – małogr., KSM
Olszak Flora – małogr.
Olszak Wiktor – gr.
Pietras Alfons – małogr.
Pietras Franc – małogr.
Pietras Stefan – małogr.
Pietras Stanisław – gr.
Pietszyk Franciszek – małogr.
Pietszyk Iwan – gr.
Pietszyk Władysław – gr.
Raś Władymir – gr.
Stemplewski Iwan – gr.
Stemplewki Iwan – małogr.
Strokosz Stanisław – gr.
Walenza Iwan – małogr.
Walenza Waleria – niegr.
Wiktorowski Antoni – gr.
Wiktorowska Antonina – małogr.
Wiktorowski Piotr – gr.
Wizentas? – małogr.
Wlazło Helena – małogr.
Wlazło Osip – gr.
Wlazło? – niegr.
Żurek Bronisław – gr.
Żurek Wołodia – gr.

ŚREDNIAKI

Figura Iwan – małogr.

Figura Walenty – gr.

Liwocha Michaił – małogr.

Mitrenga Stanisław – małogr.

Pietszyk Weronika – małogr.

Pospiech Stanisława – małogr.

Pospiech Ryszard – małogr.

Raczek Maria – małogr.

Raczek Władymir – małogr.

Raś Franciszek – niegr.

Sadownik Franc – niegr.

Sadownik Władysław – gr.

Ślenzak Iwan – małogr.

Wcisło Stanisław – niegr.

Zieliński Grigorij – niegr.

* gr. – *gramotny*; * małogr. – *małogramotny*; * niegr. – *niegramotny* (analfabeta).

Źródło: GAIO, f. 384, op. 1, d. 250, s. 241–242.

Aneks nr 11.

Wykaz 30 Polaków z Wierszyny zamordowanych przez NKWD w Irkucku 19 II 1938 r. „По делу Соя Каспер и других в количестве 30 человек”

1. Figura Jan s. Jana, ur. 1911; reh.* 1989	Фигура Иван Иванович
2. Figura Walenty s. Jana, ur. 1896; P.**	Фигура Валентин Янович
3. Golczyk Andrzej s. Walentego, ur. 1893; P.	Гольчик Андрей
4. Grigorczyk Stanisław s. Kacpra, ur. 1880; P.	Григорчик Станислав
5. Janaszek Anna c. Pawła, ur. 1873; P.	Янашек Анна Павловна
6. Kaleta Ignacy s. Pawła, ur. 1908; P.	Калета Игнатий
7. Kaleta Wincenty, ur. 1887, reh.1957; P.	Калета Викентий
8. Kania Kazimierz s. Mikołaja, ur. 1863; P.	Каня Казимир
9. Kania Józef s. Kazimierza, ur. 1893; P.	Каня Иосиф
10. Konieczny Franciszek s. Gabriela, ur. 1863; reh. 1957	Конечный Франц Францевич?
11. Kucek Antoni s. Adama, ur. 1898; P.	Куцек Антон
12. Liwocha Michał s. Piotra; P.; reh. 1957	Ливоха Михаил
13. Molenda Władysław s. Jana, ur. 1907; reh. 1957	Мален да Владислав Янович
14. Mycka Zygmunt s. Jana, ur.1900; reh. 1957	Мыцка Зигмунд Янович
15. Niedbała Jan s. Jakuba, ur. 1900; P.	Недбала Ян
16. Nowak Karol s. Franciszka, ur. 1892; P.; reh. 1957	Новак Кароль Францевич
17. Olszak Wiktor s. Franciszka, ur. 1897; P.	Олшак Виктор
18. Pośpiech Ryszard s. Karola, ur. 1892; P.	Поспех Рышард
19. Raczek Jan s. Jana, ur. 1903	Рачек Ян
20. Raczek Stefan s. Jana, ur. 1908	Рачек Стефан
21. Raczek Władysław s. Jana, ur. 1898; P.	Рачек Владислав Янович
22. Raś Władysław s. Franciszka; ur. 1899; P.	Рась Владислав
23. Soja Kasper s. Jakuba, ur. 1880, reh. 1957	Soja Kasper Jakubowicz
24. Soja Antoni s. Kacpra, ur. 1907	Соя Антон
25. Stemplewski Jan s. Jana, 1892; P.	Стемпловский Ян
26. Wcisło Maciej s. Józefa, ur. P.	Вчисло Матвей
27. Wiktorowski Antoni s. Aleksandra, ur. 1897	Викторовский Антон
28. Wiktorowski Piotr s. Aleksandra, ur. 1904; P.	Викторовский Петр
29. Wlazło Józef s. Stanisława, ur. 1908; reh. 1957	Влазло Иосиф Станиславович
30. Wlazło Stanisław s. Leona, ur. 1873	Влазло Станислав Леонович

* reh. – rehabilitowany; ** P. – pionier.

Według akt z Archiwum Regionalnego Zarządu Federalnej Służby Bezpieczeństwa w Irkucku (ARZ FSB Irkuck), sygn. 5724 f/p, t. II, s. 329 i 423–427, opublikowane przez Jana Szostaka w piśmie „Wspólnota Polska” 2001, nr 11, s. 20–22 w układzie jak w oryginale. Dane te zostały opublikowane w 4 tomach rosyjskiego wydawnictwa pt.: *Жертвы политических репрессий Иркутской области: память и предупреждение будущему*, Иркутск 1998,

t. 1, s. 528; 1999 t. 2, s. 640; 2000 t. 3, s. 456; 2001, t. 4, s. 576; 2002, t. 5, s. 571.

Niektóre dane różnią się od danych zawartych w biogramach opracowanych przeze mnie na podstawie kwerend i być może pochodzą z zeznań brutalnie przesłuchiwanym w śledztwie Polaków. J. Szostak, który miał akta w ręku nie wspominał czy były w nich skonfiskowane w trakcie aresztowania dokumenty i fotografie?

Wykaz ten opublikował też W. Pietszyk w albumie (s. 44–45), ale z błędami i własnymi skrótami. Pominął też w swoim wykazie Jana Raczka. Biogramy śledcze są schematyczne i też zawierają sporo nieścisłości, które wyjaśniam w przypisach. Być może w śledztwie niektórzy podawali nieprawdziwe dane, głównie dotyczące dat urodzenia. Podaję w oryginale i kolejności za J. Szostakiem, jako dowód jak NKWD sporządzała dokumenty śledcze.

* * *

1. **Soja Kacper**, s. Jakuba, ur. 1880 w Polsce. Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, niepiśmienny, niekarany. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” w obłasti irkuckiej, żonaty. Przyjechał do wschodniej Syberii w Rosji w 1910 r. jako przesiedleńca do wsi Winiary w gub. kieleckiej. Do aresztowania mieszkał we wsi Wierszyna w bochańskim rejonie w gub. irkuckiej. Przywódca Katolickiej Wspólnoty Religijnej we wsi Wierszyna. Zwerbowany w lipcu 1925 przez Antoniego Żukowskiego s. Józefa, księdza (proboszcza) parafii w Irkucku³. Na polecenie Żukowskiego prowadził pracę kontrrewolucyjną w organizacji dywersyjno-powstańczej i w różnym czasie werbował mieszkańców wsi Wierszyna. Przez NKWD uważany za przywódcę spisku.

2. **Wlazło Józef**, s. Stanisława, ur. 1906 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, słabo piśmienny, niekarany, żonaty⁴. Do aresztowania pracował jako przewodniczący kołchozu „Czerwony Sztandar”. Przyjechał do Rosji w 1910 r. ze wsi Niwka w gub. kieleckiej jako przesiedleńca, syn kuliaka⁵. Mieszka we wsi Wierszyna w bochańskim rejonie.

³ Ks. Antoni Żukowski (1885–1937), ostatni proboszcz Irkuckiego Kościoła i parafii był w Wierszynie od 6 do 10 sierpnia 1925 r. Zapewne wtedy prowadził rozmowy z K. Soją, który był kościelnym i innymi o powołaniu i zarejestrowaniu Katolickiej Wspólnoty (Obszczyzny), która na podstawie dekretu z 3 VIII 1922 r., miał obowiązek oficjalnie zarejestrować, aby można było korzystać z budynku kościoła. Irkuckcy śledczy byli na tyle niedouczeni, że uznali Katolicką Wspólnotę, zresztą rozwiązaną wraz z zamknięciem kościoła w 1933 r. za organizację dywersyjno-powstańczą. Być może o tym wiedzieli i celowo, perfidnie wpisali tak do aktu oskarżenia. Ks. Antoni Żukowski został aresztowany 14 VII 1937 r. i po okrutnym śledztwie w Tomsku został obwiniony o to, że był przywódcą tajnego tzw. Sybirskiego Komitetu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), który przygotowywał wojskowe oddziały powstańcze (legiony) z miejscowych katolików w celu obalenia władzy sowieckiej. Skazany na śmierć został rozstrzelany 12 X 1937 r. w więzieniu NKWD w Nowosybirsku. R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 540.

⁴ Według źródła kościelnego ur. 1908.

⁵ Niwka leżała w pow. Będzin, gub. piotrkowskiej.

3. **Wiktorowski Piotr**, s. Aleksandra, ur. 1897 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Tarasz-Suzdal” na stanowisku kowala. Przyjechał do Rosji w 1910 r. ze wsi Strzemieszycze w gub. piotrkowskiej. W 1919 r. służył w Wojsku Polskim i w legionach u Kołczaka⁶. W 1932 za niewykonanie kontyngentu zbożowego skazany na rok robót przymusowych.

4. **Nowak Karol**, s. Franciszka, ur. 1894 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” jako szeregowy kołchoźnik, były kułak. Przybył do Rosji w 1910 r. ze wsi Żubrownica w gub. kieleckiej⁷.

5. **Kucek Antoni**, s. Adama, ur. 1897 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” na stanowisku szewca. Do Rosji przyjechał jako przesiedleńca ze wsi Pacanów w gub. kieleckiej.

6. **Lewocha Michał**, s. Piotra, ur. 1886 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwony Sztandar”. Do Rosji przyjechał ze wsi Lideża pow. Końskie w gub. radomskiej⁸.

7. **Kaleta Innocenty (Wincenty)**, s. Andrzeja, ur. 1887 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” jako nocny stróż. Na Syberię przyjechał ze wsi Imielno, pow. Jędrzejów w gub. kieleckiej.

8. **Olszak Wiktor**, s. Franciszka, ur. 1864 (?) w Polsce⁹, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie. Był członkiem WKP(b), lecz w 1933 został wykluczony z partii podczas czystki. Piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował jako kontroler gromadzenia zapasów zbożowych w bochańskim rejonie oblasti irkuckiej. Do Rosji przyjechał w 1911 r. ze wsi Wolniewo¹⁰ pow. Radom w gub. radomskiej. W 1920 uczestniczył w powstaniu kołczakowskim¹¹.

9. **Soja Antoni** s. Kacpra, ur. 1906 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, skazany w 1932 r. na 2 lata pozbawienia wolności (rzekomo za gwałt), żonaty. Do aresztowania pracował jako sekretarz Wierszynieńskiej Rady Wiejskiej bochańskiego Ajmaka¹².

⁶ Była to polska 5 Dywizja Syberyjska w składzie wojsk adm. A. Kołczaka.

⁷ Nie było i nie ma takiej wioski. Nowak pochodził z gminy Górka, pow. Miechów lub z Pacanowa gub. kieleckiej. Według źródeł kościelnych ur. w 1892 r.

⁸ Nie było takiej wsi Lideża. Liwocha nie Lewocha! pochodził z Pacanowa, gub. kieleckiej.

⁹ Według akt kościelnych ur. w 1897 r.

¹⁰ Nie Wolniewo, a Wolanów w pow. Radom.

¹¹ To propagandowe określenie bolszewików działalności admirała A. Kołczaka na Syberii w okresie 1917–1920 i jego walce z bolszewikami.

¹² Ajmak – buriacka nazwa gminy.

Do Rosji przyjechał w 1910 r. z rodzicami ze wsi Winiary w gub. kieleckiej¹³. Jego ojciec Kacper jest tu głównym oskarżonym¹⁴.

10. **Raś Władysław** s. Franciszka, ur. 1898 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, słabo piśmienny, bezpartyjny. W 1933 r. skazany na mocy ustawy z 7 VIII 1932 na 10 lat ITŁ¹⁵. Do aresztowania pracował w kołchozie „Tarasz-Suzdal”, kułak. Przyjechał do Wschodniej Syberii ze wsi Modrzejów w gub. kieleckiej¹⁶.

11. **Wlazło Stanisław** s. Leona, ur. 1873 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, kułak, bezpartyjny, niekarany, żonaty. Do aresztowania mieszkał we wsi Wierszyna w oblasti irkuckiej. Po 1917 r. zajmował się handlem. W 1932 został skazany na 5 lat pozbawienia wolności za złośliwe niepłacenie państwowych podatków. W tym też roku jego gospodarstwo skonfiskowano.

12. **Wiktorowski Antoni** s. Aleksandra, ur. 1904 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował jako szeregowy kołchoźnik w kołchozie „Czerwona Wierszyna”. Przyjechał do Rosji ze wsi Niwka z gub. piotrkowskiej.

13. **Golczyk Andrzej** s. Walentego, ur. 1889 w Polsce¹⁷, Polak – obywatel ZSRR. Bezpartyjny, słabo piśmienny, żonaty. Do aresztowania pracował jako listonosz. W latach 1925–1934 należał do WKP(b). Wyrzucony z partii za zerwanie państwowej kampanii politycznej i w 1935 skazany za to na 3 lata więzienia.

14. **Myczko Zygmunt** s. Jana, ur. 1900 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie robotnicze, bezpartyjny, żonaty, słabo piśmienny. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” jako pastuch. W 1936 r. skazany na rok przymusowych robót za kradzież zboża. Do Rosji przyjechał z pow. będzińskiego z gub. piotrkowskiej¹⁸.

15. **Grzegorzyc Stanisław** s. Kacpra, ur. 1880 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwony Sztandar” jako ślusarz. W 1936 r. skazany na 1 rok robót przymusowych za kradzież zboża. Do Rosji przyjechał ze wsi Głuszyn, pow. Brzeziny w gub. piotrkowskiej.

16. **Kaleta Ignacy** s. Pawła, ur. 1908 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, żonaty. Do aresztowania

¹³ Rodzina Sojów pochodziła z wsi Winiary pow. Pińczów, gub. kielecka, ale przenieśli się do wsi Niwka, pow. Będzin, gub. piotrkowska, gdzie urodził się Antoni i stąd przyjechali do Wierszyny.

¹⁴ W. Pietszyk w albumie błędnie napisał, że ojciec Kacper Soja oskarżał syna Antoniego. Z tekstu rosyjskiego wynika, że ojciec jego Kacper był tu głównym obwinionym (обвиняемым).

¹⁵ ITŁ – Исправительно-трудовой лагерь – poprawczy obóz pracy.

¹⁶ Modrzejów był sąsiednią osadą Niwki, pow. Będzin, gub. piotrkowska, obecnie dzielnica Sosnowca.

¹⁷ Według akt kościelnych Golczyk Andrzej, ur. w 1893 r.

¹⁸ Mycka Zygmunt przyjechał ze wsi Chruszczobród, pow. Będzin, gub. piotrkowska.

pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna”. W 1934 skazany z paragrafu 74 kodeksu karnego RSFSR.

17. **Stempniewski (vel Stemplewski) Jan** z. Jana, ur. 1884 w Polsce¹⁹, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna” jako koniuch (stajenny). Do Rosji przyjechał ze wsi Dąbrowa (obecnie Dąbrowa Górnicza) powiat Będzin w gub. piotrkowskiej.

18. **Figura Walenty** s. Jana, ur. 1895 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, kułackie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna” jako kowal. Do Wschodniej Syberii przyjechał jako przesiedleńca w 1913 r. ze wsi Czubrowice koło Olkusza w gub. kieleckiej.

19. **Raczek Stefan** s. Jana, ur. 1902 w Polsce²⁰, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował jako cieśla. Były kułak, rozkułaczony w 1932 r. Do Rosji przybył w 1910 r. ze wsi Modrzejów pow. Będzin w gub. piotrkowskiej.

20. **Raczek Jan** s. Jana, ur. 1904 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna” jako cieśla. Były kułak, rozkułaczony w 1932 r. W 1933 zmuszony do wstąpienia do kolchozu „Czerwona Wierszyna”. Do Rosji przybył z rodzicami w 1910 r. ze wsi Niwka pow. Będzin w gub. piotrkowskiej²¹.

21. **Raczek Władysław** s. Jana, ur. 1899 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, żonaty. Do aresztowania pracował w kolchozie „Czerwony Sztandar”. Były kułak, w 1932 r. sądzony i skazany na 7 lat pozbawienia wolności za agitację kontrrewolucyjną. Do Wschodniej Syberii przybył ze wsi Niwka pow. Będzin w guberni piotrkowskiej.

22. **Niedbała Jan** s. Jakuba, ur. 1899 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna” jako brygadzysta polowej brygady kolchozu. Do Rosji przybył ze wsi Radom w gub. radomskiej²².

23. **Kania Kazimierz** s. Mikołaja, ur. 1863 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, niepiśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kolchozie „Czerwona Wierszyna”. Urodzony w mieście Będzinie w gub. piotrkowskiej, skąd przybył do Wschodniej Syberii w 1911 r.

¹⁹ Według źródeł kościelnych ur. w 1892 r.

²⁰ Według źródeł kościelnych ur. w 1908 r.

²¹ Jan Raczek nie został wykazany w spisie zamordowanych W. Pietszyka w albumie, s. 45.

²² Nie ma takiej wsi, jest duże miasto Radom, b. stolica guberni. Niedbała Jan przyjechał z rodziną z Zagórza, pow. Będzin, gub. piotrkowska. Pochodzili z okolic Opatowa, gub. kielecka.

24. **Wcisło Maciej** s. Józefa, ur. 1888 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, żonaty. W 1933 r. sądzony i skazany na 3 lata pozbawienia wolności za odmowę obowiązkowej dostawy zboża. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna”. Do Rosji przybył ze wsi Zimnodół pow. Olkusz w gub. kieleckiej.

25. **Pośpiech Ryszard** s. Karola, ur. 1892 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, żonaty. W 1933 r. sądzony z paragrafu 61 Kodeksu Karnego RSFSR i skazany na 2 lata pozbawienia wolności. Kułak, rozkułaczony w 1932 r. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna”. Kułak, rozkułaczony w 1932 r. Do Wschodniej Syberii przybył w 1910 ze wsi Dańdówka w guberni piotrkowskiej.

26. **Kania Józef** s. Kazimierza, ur. 1892 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” jako młynarz kołchozowego młyna. Do Wschodniej Syberii przybył ze wsi Bobrek pow. Będzin w guberni piotrkowskiej.

27. **Janaszek Anna** c. Pawła, ur. 1873 w Polsce, Polka – obywatel ZSRR, bezpartyjna, niepiśmienna, mężatka. W 1932 sądzona i skazana z paragrafu 61 Kodeksu Karnego RSFSR na 2 lata pozbawienia wolności. Kołchoźnica, była kułaczka. Ponownie sądzona w 1932 i skazana na 5 lat pozbawienia wolności. Tym razem za niewykonanie zobowiązań państwowych. Do aresztowania pracowała w kołchozie „Czerwona Wierszyna” młynarzem w kołchozowym młynie. Przybyła do Wschodniej Syberii ze wsi Miedziana Góra w gub. kieleckiej²³.

28. **Figura Jan** s. Jana, ur. w 1910 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, słabo piśmienny, niekarany, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna”. Do Wschodniej Syberii przybył z rodzicami ze wsi Czubrowice koło Olkusza w guberni kieleckiej.

29. **Molenda Władysław** s. Jana, ur. 1907 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, słabo piśmienny, żonaty. Do aresztowania pracował w kołchozie „Czerwona Wierszyna” jako cieśla. W 1933 r. sądzony za zerwanie obowiązkowych dostaw i skazany na 6 miesięcy ITŁ. Przybył do Wschodniej Syberii z guberni piotrkowskiej.

30. **Konieczny Franciszek** s. Gabriela, ur. 1863 w Polsce, Polak – obywatel ZSRR, pochodzenie chłopskie, bezpartyjny, niepiśmienny, niekarany. Do aresztowania prowadził indywidualne gospodarstwo rolne.

²³ Anna Janaszek ur. się w Miedzianej Górze, ale rodzina przenieśli się na początku XX w. do Zagórza, skąd wyjechali do Wierszyny.

Aneks nr 12.

Sprawa K. Soi i innych w liczbie 30. Pełny tekst dokumentu nr 718 z 6 I 1938 r., podany do druku przez J. Szostaka w 2001 r. – do s. 201.

OSKARŻENIE

Oryginalnego aktu oskarżenia 30 Polaków z Wierszyny nie mamy. Miał do niego dostęp Jan Szostak i dlatego w całości powołuję się na jego omówienie²⁴. „W akcie oskarżenia zarzucono im, że byli członkami polskiej organizacji kontrrewolucyjnej o charakterze dywersyjno-powstańczym [podkr. – W.M.], działającej w bochańskim rejonie w oblasti irkuckiej; prowadzili pracę kontrrewolucyjną; organizowali oddziały powstańcze w celu niesienia pomocy atakującym siłom interwentów i w ten sposób dążyli do osłabienia wojennej potęgi ZSRR w okresie działań wojennych. [...] Według planu przygotowywali się do: wystąpień powstańczych; fizycznej likwidacji wszystkich komunistów i chłopskich aktywistów – organizatorów kołchozów; niszczenia torów kolejowych w celu spowodowania katastrof pociągów wojskowych; wysadzania mostów kolejowych; paraliżowania linii telegraficznych i telefonicznych; podpalania obiektów przemysłowych i gospodarczych, mających ważne znaczenie obronne oraz burzenia traktów drogowych, by utrudnić poruszanie się po nich oddziałów Armii Czerwonej.

W związku z tym dopuścili się przestępstw przewidzianych w paragrafach 58-1a, 58-2, 58-II Kodeksu Karnego RSFSR (Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej), za które groziła kara śmierci przez rozstrzelanie”²⁵.

„Na końcu aktu oskarżenia dopisano, że ta sprawa podlega rozpatrzeniu przez NKWD ZSRR. Pod aktem oskarżenia są dwa podpisy jego autorów: pełnomocnik Wydziału III, Oddziału I Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD – **Radowski** i naczelnik III Oddziału Zarządu NKWD oblasti irkuckiej – **Troszyn**, starszy lejtnant bezpieczeństwa” [podkr. – W.M].

Trafnie pisał dalej Jan Szostak, że po „parodii śledztwa”, oskarżeni z Wierszyny „przyznali się do zarzucanych im przestępstw. Dodać należy, że zapewne pod wpływem tortur. Nawet pobieżna analiza socjologiczna skazanych świadczy o tym, że byli to ludzie bardzo prości. Nie wszyscy umieli nawet pisać i czytać, co rażąco kontrastuje z aktem oskarżenia, którego zarzuty mogli realizować tylko ludzie w miarę wykształceni. Szaleństwa masowego terroru jaki ogarniał Rosję sowiecką po lutowo-marcowym plenum KC WKP(b) 1937 r. niczym nie można wytłumaczyć, jak tylko paranoją ówczesnych przywódców ZSRR”²⁶.

²⁴ J. Szostak, *Epitafium pomordowanym...*, s. 20.

²⁵ Tamże, s. 22; Kodeks Karny (Уголовный Кодекс РСФСР) z 1926 r. Art. 58 – państwowe przestępstwa: art. 58-1a: zdrada ojczyzny (m.in. szpiegostwo, przejście na stronę wroga) – kara: rozstrzelanie; art. 58-2: zbrojne powstanie; art. 58-II – kontrrewolucyjne przestępstwa.

²⁶ J. Szostak, *Epitafium pomordowanym...*, s. 22.

Akt oskarżenia wysłano z Irkucka do Moskwy, gdzie został formalnie zatwierdzony 6 I 1938 r. przez komisarza NKWD Nikołaja I. Jeżowa i prokuratora Andrieja J. Wyszyńskiego. Tak wynika z wypisu z protokołu nr 718 z 6 I 1938 r., który znajduje się w aktach sprawy. Tylko dlatego J. Szostak – obok Jeżowa i Wyszyńskiego – wymienił jakiegoś prokuratora ZSRR bez imienia Litwinowa? Znany wówczas Maksim Litwinow był ministrem spraw zagranicznych w latach 1930–1939. Czyżby i on zatwierdzał te wyroki? Jest też wątpliwe i nie do końca prawdziwe stwierdzenie J. Szostaka, że to Jeżow i Wyszyński „skazali na rozstrzelanie” mieszkańców Wierszyny. Oni nawet nie mieli pojęcia o tych Polakach z Wierszyny. Takich wyroków codziennie podpisywali zapewne kilkadziesiąt z całego ZSRR. Przygotowane akty oskarżenia były przedstawiane przez biuro do podpisu i wątpię czy Jeżow i Wyszyński mieli czas czytać w całości nadsyłane akty oskarżenia. Zapewne odpowiedni pracownicy biura sprawdzali czy wszystko jest pod względem formalnym i przedkładano je do podpisu. Oczywiście, że ponoszą odpowiedzialność, jako najwyższa instancja NKWD.

Główną winę ponoszą jednak w pierwszej kolejności ci funkcjonariusze NKWD z Irkucka pod kierownictwem naczelnika Urzędu Małyszewem co wytypowali tych „prostych ludzi”, brutalnie ich przesłuchiwali, zmusili do przyznania się i podpisania do nie popełnionych przestępstw, sporządzili fałszywy akt oskarżenia, wpisali odpowiednie paragrafy skazujące na śmierć i zgodnie rozkazem NKWD nr 00485 z 11 VIII 1937 r. odesłali centrali w Moskwie do formalnego podpisu. Teraz uchodzą za niewinnych, którzy tylko wykonywali rozkazy. Zupełnie jak w hitlerowskiej III Rzeszy. Takie zdanie J. Szostaka, jak: „To właśnie N.I. Jeżow oraz Andriej J. Wyszyński jako prokurator ZSRR skazali na rozstrzelanie 30 mieszkańców Wierszyny”, już jest powtarzane, jakby zdejmując odpowiedzialność za zbrodnie z miejscowego NKWD. Tak napisał autor albumu-zbioru, mieszkaniec Wierszyny Walenty Pietszyk: „Именно Н.И. Ежов и прокурор СССР Литвинов приговорили к расстрелу 30 жителей Вершины”²⁷. I tak to będzie powtarzane w Irkuckim regionie, a może i dalej.

Egzekucji 28 skazanych dokonali irkucki enkawudziści 19 lutego 1938 r. w podziemiach (подвалах) budynku NKWD w Irkucku, a potem wywieziono ciała do wykopanych dołów na skraju lasu w miejscowości Piwowaricha na północ od lotniska w Irkucku. Pierwszą ofiarą był zmarły 1 XII 1937 r. w szpitalu więziennym, po brutalnym przesłuchaniu, najstarszy z aresztowanych Polaków – Franciszek Konieczny s. Gabriela, mający 75 lat. Ostatni trzydziesty był Jan Raczek rozstrzelany, nie wiadomo dlaczego w miesiąc później 16 marca 1938 r.?

²⁷ В. Петшик, *Маленькая Польша в таежной Сибири*, Норильск 2000, s. 46.

REHABILITACJA w 1957 r.

Przez 20 lat słuch zaginął o 30 mieszkańcach Wierszyny. Dopiero po XX zjeździe KPSS w lutym 1956 r., na którym N. Chruszczow w tajnym referacie potępił „kult jednostki” J. Stalina, zaczął się powolny okres „odwilży” politycznej. A wraz z nim ruszyła powolna machina rehabilitacji niewinnych ofiar stalinowskich represji²⁸.

W dniu 28 V 1957 r., do Kolegium Orzekającego ds. Karnych Sądu Najwyższego ZSRR, wpłynął **Protest z tytułu nadzoru sprawy „K. Soja i inni w liczbie 30 osób”**, podpisany przez zastępcę prokuratora generalnego ZSRR **D. Salina**, który uchylił postanowienie o rozstrzelaniu w stosunku do 19 Polaków z Wierszyny i sprawę umorzył na następujących podstawach:

1. *Oskarżenie oparto jedynie na osobistych zeznaniach oskarżonych, którzy przyznali się że każdy z nich był członkiem organizacji o charakterze dywersyjno-powstańczym działającej w bochańskim rejonie [...].*

2. *Same zeznania oskarżonych nie mogą być jedyną podstawą aktu oskarżenia ze względu na ich bezpodstawność. W sprawie tej **brak jest dowodów obiektywnie potwierdzających fakty działalności w bochańskim rejonie organizacji kontrrewolucyjnej, dywersyjno-powstańczej**. Brak jest także dowodów potwierdzających praktyczną działalność kontrrewolucyjną skazanych.*

3. *W aktach sprawy, oprócz protokołów przesłuchań oskarżonych, nie ma innych dokumentów, takich jak zeznania świadków oraz obiektywnych dowodów, na podstawie których można by było dopatrywać się faktów umyślnego niszczenia przez oskarżonych maszyn rolniczych, faktów nieterminowych i o niskiej jakości remontów tych maszyn, a także przypadków złej jakości prac polowych (orki, żniw) i niszczenia zbiorów.*

4. *We wszystkich protokołach przesłuchań oskarżonych znajdują się zapisy o prowadzeniu przez oskarżonych propagandy i agitacji kontrrewolucyjnej wśród kolchoźników, skierowanej przeciw ustrojowi radzieckiemu oraz przeciwko kierownictwu partii i państwa. **Jednak w trakcie procesu nie ustalono, kto osobiście z oskarżonych, gdzie, kiedy i wśród kogo prowadzili agitacje antyradziecką**. Nikt z obywateli, wśród których prowadzona była agitacja antyradziecka, nie został zidentyfikowany i przesłuchany. Żaden przypadek antyradzieckiej agitacji, zarówno we własnym śledztwie, jak i w procesie sądowym, nie został potwierdzony konkretnymi dowodami.*

5. *Oprócz tego w trakcie śledztwa naruszono następujące artykuły i paragrafy: III, 112 i 206 UPK RSFSR.*

6. *Biorąc pod uwagę fakt, że postanowienie w niniejszej sprawie wydano na podstawie niewłaściwych materiałów i kierując się artykułem 16 prawa o ustroju sądów ZSRR, związkowych i republik autonomicznych – proszę postanowienie NKWD i prokuratora ZSRR z 6 I 1938 r w stosunku do – Kacpra Soi, Józefa Wlazły, Piotra Wiktorowskiego, Karola Nowaka, Antoniego Kucka,*

²⁸ N.V. Riasanowsky, M.B. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, s. 576.

Michała Lewochy, Innocentego (Wincentego) Kalety, Jana Stemplewskiego, Walentego Figury, Jana Raczka, Jana Niedbały, Kazimierza Kani, Macieja Wcisły, Ryszarda Pospiecha, Władysława Raczka, Józefa Kani, Anny Janaszek, Jana Figury i Władysława Molendy, zmienić, a sprawę umorzyć w związku z nieudowodnieniem oskarżenia. [podkr. – W.M].

Jak się czuli, jeżeli jeszcze w 1957 r. żyli oprawcy lub ich szefowie NKWD w Irkucku, wobec takiego druzgocącego wytknięcia im nieprawdziwego oskarżenia? I kolejne pytanie: kto zainspirował wystąpienie o rehabilitację ofiar z Wierszyny do Sądu Najwyższego w 1957 r.? Po rehabilitacji znowu zapadła cisza i milczenie o ofiarach na następne 20 lat. Ktoś coś wiedział, ale ludzie bali się mówić.

Dopiero po rozpadzie ZSRR od początku lat 90. XX wieku, można było już mówić otwarcie i pisać o represjonowanych z Wierszyny. Wtedy też zaczęto wydawać urzędowe świadectw śmierci. W pracy załączam kopie 3 świadectw o śmierci Anny Janaszek, Jana Figury i Walentego Figury wystawione przez rejonowy urząd stanu cywilnego w Bochanie 18 V 1992 r., gdzie można po raz pierwszy przeczytać przyczynę śmierci: rozstrzelanie (расстрел).

Alfabetyczny wykaz mieszkańców Wierszyny, którzy nie zostali zrehabilitowani

1. Golczyk Andrzej – w 1935 r. wyrzucony z partii WKP(b) i skazany na 3 lata więzienia.
2. Grzegorzczuk Stefan – w 1936 r. skazany na 1 rok więzienia za kradzież zboża.
3. Kaleta Ignacy – w 1934 r. skazany z paragrafu 7 Kodeksu Karnego.
4. Konieczny Franciszek – zapewne za to, że nie wstąpił do kolchozu i do aresztowania prowadził własne gospodarstwo.
5. Mycka Zygmunt – w 1936 r. skazany na rok przymusowych robót za kradzież zboża.
6. Olszak Wiktor – w l. 1919–1920 służył w 5 polskiej Dywizji Syberyjskiej adm. A. Kołczaka. W 1933 r. wykluczony z WKP(b) w okresie czystki.
7. Raczek Stefan – kułak, w 1932 r. rozkułaczony. Ciekawe, że jego brat Władysław był w 1932 skazany na 7 lat więzienia za agitację kontrrewolucyjną i został rehabilitowany?
8. Raś Władysław – w 1933 r. skazany na 10 lat łagru – ITŁ.
9. Soja Antoni – w 1932 r. skazany na 2 lata więzienia za rzekomy gwałt.
10. Wiktorowski Antoni – za nic?
11. Wlazło Stanisław – w 1932 r. skazany na 5 lat więzienia za złośliwe nieplacenie podatków.

Badaczy zastanawia fakt, dlaczego w 1957 r., nie rehabilitowano pozostałych 11 osób z Wierszyny? J. Szostak napisał (s. 22), że „musiano im pamiętać inne ich «zbrodnie»”. To nie były żadne „zbrodnie”, ale drobne przewinienia do których dochodziło w początkach kolektywizacji. Zestawiłem nazwiska

tych 11 osób, których nie rehabilitowano i wykazałem, kiedy i za co byli skazani? Z analizy wynika, że 8 Polaków było karanych w latach 1932–1936 za drobne wykroczenia, takie jak kradzież zboża, czyli za przeciwstawianie się kolektywizacji i ateizacji. Ale nie było w tym reguły, bo np. Anna Janaszek, Władysław Molenda i Raczek Władysław, też byli karani w latach 1932–1933 i zostali rehabilitowani! Trzech Polaków nie było karanych: jeden Franciszek Konieczny nie wstąpił do kołchozu, drugi Raczek jako kulak i trzeci Wiktor Olszak służył w polskim wojsku w 1920 r. i został wyrzucony z partii w 1933 r. Natomiast zupełnie niezrozumiałe jest nie rehabilitowanie Antoniego Wiktorowskiego, któremu nic nie zarzucono? Jego brat Piotr służył w wojsku polskim w 1920 r., i był skazany na rok robót przymusowych za nieoddanie kontyngentu zboża i został zrehabilitowany? Dokładniejsze ustalenia powodów tej sytuacji wymaga kolejnych badań.

Aneks nr 13.

Życzenia na 100-lecie Wierszyny

Szanowna Pani Halina Janaszek

– przewodnicząca obchodów 100-lecia Wierszyny

Z okazji 100-lecia założenia przez polskich dobrowolnych osadników wioski Wierszyna na Syberii Wschodniej na ziemi buriackiej – składam dziś wszystkim Polakom, potomkom tych pierwszych przesiedleńców, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, szczęścia, zdrowia i następnych 100 lat trwania polskości na dalekiej Syberii.

Pozdrawiam szczególnie tych, których mogłem osobiście poznać w czasie moich pobytów w Wierszynie w latach 1990–1993 – Halinę Janaszek, jej mamę Franciszkę, siostrę Sabinę i całą ich rodzinę; Antoninę i Edwarda Soję z rodziną, u których kwaterowałem i gdzie poznałem panią Stemplowską i innych, Ludmiłę Figurę z rodziną Wizentas, Michała Mitręgę, który razem z panem Lwem Rodionowiczem Mantykowem pomagali mi w zdobyciu wiedzy o Wierszynie, oraz serdecznie wspominam Józefę Janaszek, u której pierwszy raz mieszkałem w Wierszynie i ś.p. Magdalenę Mycko, która snuła piękne opowieści o początkach i przeszłości Wierszyny.

Szczęść Wam Boże! Niech się Wam wszystkim dobrze wiedzie!

Ps. Przykro mi, że nie mogę przyjechać na Wasze uroczystości, ale brak środków jak i to, że nie została wydrukowana na czas moja monografia o Waszej Wierszynie – usprawiedliwiają moją nieobecność. Pozostaje z szacunkiem i pozdrowieniami z Krakowa Wł. Masiarz



1910—2010

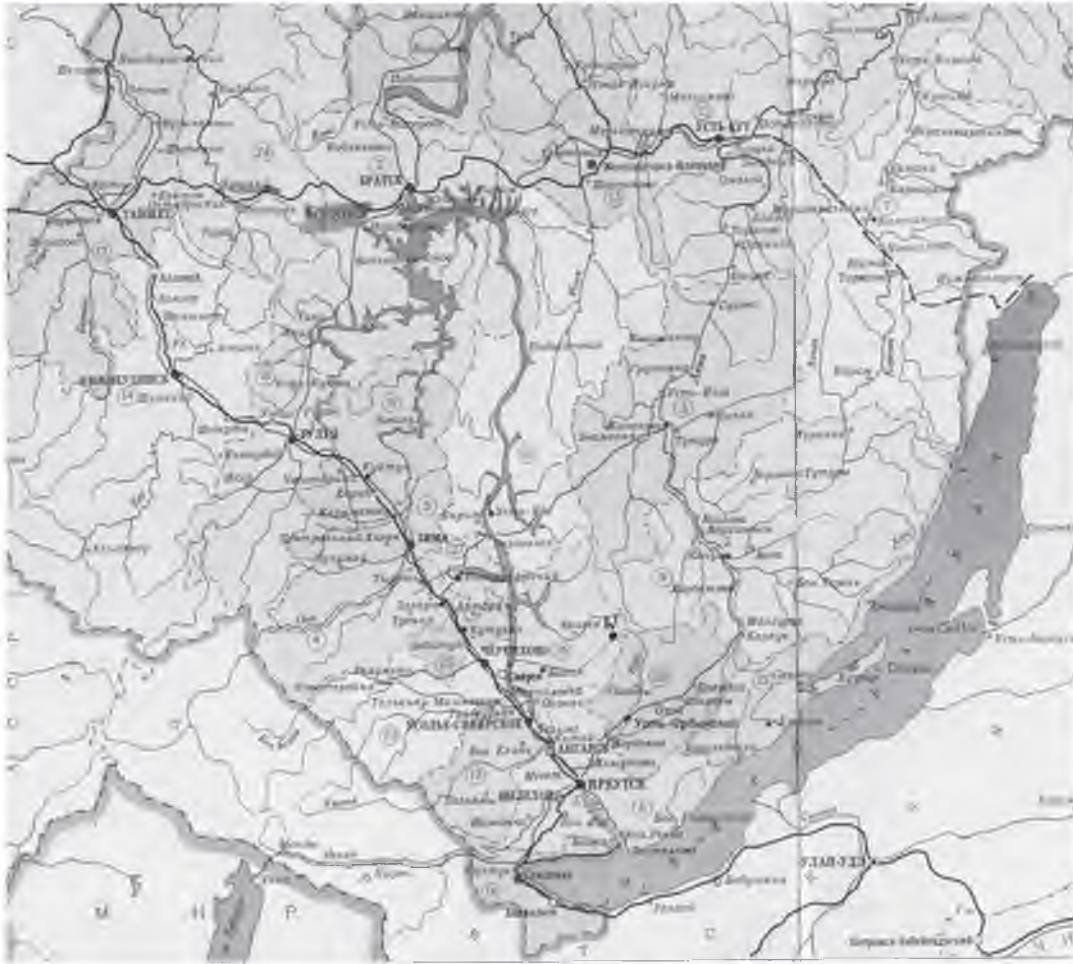
100.letcie Wierszyny

Polacy Wierszyny
oraz

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Irkucku
mają zaszczyt zaprosić

Szanownego Pana *Władysława Masiarza*

na uroczyste obchody 100.letnia polskiego osadnictwa na Syberii Wschodniej, które odbędą się 10 lipca 2010r. w Wierszynie. Inauguracja uroczystości jubileuszowych rozpocznie się Mszą św., odprawioną w wierszyńskim kościele pw. Św. Stanisława Biskupa Męczennika o godzinie 11:00.



Мапа обовду иркuckкiого.

Źródło: *Иркутская область. Карта*, 1:4000000, bez daty wydania.

Wykaz skrótów i pojęć

- ajmak (bur.) – gmina
ambar (ros.) – spichlerz w gospodarstwie wiejskim
biedniak (ros.) – biedny włościanin, małorolny
bulsowiet (bur.) – rada gminna
bur. – z języka buriackiego
c. – córka
chlebopaszestwo (ros.) – uprawa roli
chodok (ros.) – delegat od wsi lub grupy przesiedleńców dla wybrania ziemi, wywiadowca
cm. pol. – na cmentarzu w Wierszynie napis po polsku
cm. ros. – na cmentarzu napis rosyjski
CPARB – Centralne Państwowe Archiwum Republiki Buriacji
cyrkular (ros.) – okólnik
Czeka – Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem
czołdon (ros.) – zasiedziały chłop syberyjski
d. – (*dielo*) teczka w zespole archiwalnym
dola – działka, przydział ziemi na jednego osiedleńca
fond (ros.) – zespół archiwalny
GAIO (Irkuck) – *Gosudarstwiennoj archiw Irkuckoj obłasti* (Państwowe Archiwum Irkuckiego Obwodu)
gub. – gubernia
GUP – *Gławnoje peresieleńczieskoje uprawlenieje* (Główny Zarząd Przesiedleńczy) w Sankt Petersburgu
PU – *Pireresieleńczieskoje uprawlenieje* (ZP – Zarząd Przesiedleńczy)
jedok (ros.) – jedna osoba do wyżywienia
kołchoz – kolektywne gospodarstwo rolne
KSM – *Komunisticzueskij Sojuz Mołodioży* (Komunistyczny Związek Młodzieży, Komsomoł, WLKSM – Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży)
kriestjanin (ros.) – włościanin, chłop, rolnik
kułak (ros.) – bogaty chłop
m. – miejscowość
m. – mąż
małogr (ros.) – *małogramotny*, czyli półanalfabeta

NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (*Narodnyj Komisariat Wnutriennich Dieł*)

MWD – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (*Ministerstwo Wnutriennich Dieł*)
nastojatel, kurat (ros.) – proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Rosji i na Syberii

nowosioły (ros.) – nowi osiedleńcy na Syberii

op. (ros.) – opis zespołu archiwalnego

P. – Pietszyk Walenty, autor albumu *Maleńkaja Polska w tajożnoj Sibiri*

par. – parafia (ros. *prichod*)

posiołok (ros.) – osiedle, wioska

pionier – pierwszy osadnik

pow. – powiat

PK – *Pochozjastwiennyje knigi* (Księgi Gospodarcze)

PTE – Polskie Towarzystwo Emigracyjne

RGIA – *Rossijskij gosudarstwennyj istoriczeskij archiw* (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne, Sankt Petersburg)

s. – syn

schod (ros.) – zebranie wiejskie

sielsowiet (ros.) – rada wiejska

sieło (ros.) – sióło, wieś

skot – bydło i trzoda hodowana na wsi

średniak – średnio bogaty gospodarz

starowiery (ros.) – starowiercy, czyli wyznawcy prawosławia z przed reformy, przesiedleni przez Katarzynę II na Syberię

starożyły (ros.) – dawni mieszkańcy, tubylcy

sygn. – sygnatura akt archiwalnych

tielega (ros.) – dwukołowy wóz syberyjski

TONW – Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami

Trudarmija (ros.) TA, TU – Armia Pracy tworzona w czasie II wojny światowej

TU – Trubaczejewski Uczastok, pierwotna nazwa ziemi, na której osiedlili się polscy koloniści z Zagłębia Dąbrowskiego; później Wierszyna

uczastok (ros.) – duża działka osiedleńcza

UK (ros.) – *Ugołownyj Kodieks* (Kodeks Karny)

ułus (bur.) – buriacka wioska, osada

UTC (ros.) – Ukyrska Stacja Motorowo-Traktorowej

WKP(b) – Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)

wołost' (ros.) – gmina

wychod (ros.) – wyjazd, wyjście na przesiedlenie

zaczislit' (ros.) – zaliczyć, zakwalifikować

ziemlak (ros.) – ziomek, krajan, swojak

z d. – z domu

ż. – żona

ż.d. – *żeleznaja doroga* (kolej żelazna)

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Referat Przesiedleńczy Rządu Gubernialnego Kaliskiego: sygn. 5999, 6155, 6177, 6215, 6217, 6224;

Piotrkowski Urząd Gubernialny do Spraw Włościańskich 1908–1915: sygn. 541, 542, 543, 544.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Urząd Gubernialny do Spraw Włościańskich, sygn. 5673, 5674.

GAIO, Irkuck

f. 171, op. 1, d. 29; d. 43;

Irkucki kościół rzymskokatolicki: f. 297, op. 1, 2, 8, 129, d. 148; d. 200, 203, 205, 208; op. 2, d. 2; d. 10; d. 11; d. 12; d. 15; d. 17; d. 21; d. 25; d. 32; d. 40; op. 3, d. 24; op. 4, d. 4; op. 4, d. 2, 4, 7; d. 5; d. 6; d. 8; d. 11;

f. 384, op. 1, d. 8; d. 75; d. 93; d. 109; d. 178; d. 192; d. 227; d. 250; d. 241;

f. 504, op. 5, d. 365.

RGIA Sankt Petersburg

Pieriesielenczeskoje uprawlenije: f. 391, op. 3, d. 168, d. 1562, d. 1812; op. 4, d. 350; d. 1065;

Departament Spraw Duchownych Wyznań Zagranicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (DDD II MWD): f. 821, op. 125, d. 690; op. 3, d. 1562; f. 821, op. 128, d. 160, d. 776.

f. 826, op. 1, d. 1951; d. 1799; d. 2065; d. 2066;

f. 828, op. 1, d. 1799.

Centralne Państwowe Archiwum Republiki Buriacji w Ułan Ude

Докадная записка (копия) з 15 III 1931 г. о состоянии Польской деревни Вершина, f. 475, op. 1, d. 585; d. 565.

Relacja przekazana autorowi przez mieszkanki Wierszyny, panie Magdalенę Myckę, Józefę Janaszek, Franciszkę Janaszek, Halinę Janaszek-Sutupową.

Źródła drukowane

- Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г.* С. Петербург 1899–1905. Dane statystyczne o Polakach w guberniach: tomskiej, tobolskiej, jenijskiej, irkuckiej, jakuckiej, zabajkalskiej, amurskiej, przymorskiej i na wyspie Sachalin.
- Directorium Divini officii et Missarum pro Archidioecesi Mohiloviensi*, Могилев 1910.
- Энциклопедический словарь*, С. Петербург 1906.
- Численность постоянного населения Иркутской области*, maszynopis, Irkucki Urząd Statystyczny, 1989.
- Księga Polaków uczestników rewolucji październikowej 1917–1920. Biografie*, Warszawa 1967.
- Романов Н.С., *Летопис города Иркутска за 1881–1901 гг.*, Иркутск 1993; за 1902–1924 гг., Иркутск 1994.

Prasa i czasopisma

- „Ateneum” 1888, 1889.
- „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego” (PTE) 1909, 1910.
- „Czas” 1893.
- „Dziennik Petersburski” 1910.
- „Dziennik Polski” 1991, 2000.
- „Eastern Review” 2000;
- „Echo Krakowa” 1990,
- „Gazeta Polska” 1915.
- „Gazeta Robotnicza” 1885.
- „Gazeta Świąteczna” 1909.
- „Gazeta Wyborcza” 1989.
- „Karta” 1991.
- „Kronika Piotrkowska” 1910.
- „Kurier Warszawski” 1910.
- „Kurier Wileński” 1990.
- „Kurier Zagłębia” 1910, 1912.
- „Literatura Ludowa” 2009.
- „Magazyn Trybuny” 2001.
- „Nowe Życie” 1911.
- „Panorama” 1974, 1984;
- „Perspektywy” 1970.
- „Polityka” 1996.
- „Polski Przegląd Emigracyjny” 1907, 1908, 1912.
- „Przegląd Emigracyjny” 1892.
- „Przegląd Społeczny” 1886.
- „Przegląd Wschodni” 2011.
- „Przegląd Wschodni” 2011.

- „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1974.
„Rota” 1993, 1994.
„Rycerz Niepokalanej” 1994.
„Rzeczpospolita” 1990, 1992.
„Rzeczpospolita” 1992.
„Skandale” 1990.
„Sybirak” 1939.
„Szczerbiec” 1994.
„Światło” 1910.
„Trybuna Opolska” 1989, 1990.
„Trybuna Robotnicza” 1990.
„Trybuna” 1910.
„Wiedza” 1910.
„Wspólnota Polska” 2001.
„Zagłębie” 1909.
„Zesłaniec” 1996.
„Ziemia Lubelska” 1907.
„Zorza” 1910.
„Вопросы колонизации” 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1914.
„Восточно-Сибирская правда” 1990.
„Московские ведомости” 1911.
„Народная газета” 1992.
„Отечественные записки” 1879.
„Родное село” 1996.
„Сибирские вопросы” 1908, 1910.
„Тальцы” 2005, nr 4 (27)

Opracowania

- Atlas geograficzny Królestwa Polskiego*, red. J.M. Bazewicz, reprint z 1907 r., Warszawa 2009.
- Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1983.
- Bazyłow L., *Ostatnie lata carskiej Rosji. Rządy Stołypina*, Warszawa 1972.
- Bockowski D., *Czas nadziei. Obywatele RP w ZSRR 1940–1943*, Warszawa 1999.
- Borowiński A., *Osadnictwo polskie na Syberii*, „Kurier Zagłębia” 1912, nr 187, 189, 190.
- Caro L., *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*, Poznań 1914.
- Chaniewicz W., *Polacy w Tomsku*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomska oraz Syberii Zachodniej*, red. nauk. A. Kuczyński, M. Marczyk, Wrocław 2008, s. 391–399.
- Dobrowolska M., *Nauczycielka z Polski*, [w:] *Wierszyna z bliska...*, s. 133–227.
- Domagała W., *Zagłębie Dąbrowskie w Rewolucji 1905–1907 roku*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 roku na ziemiach polskich. Materiały i studia*, Warszawa 1955, s. 431–453.

- Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1937. Zarys historii*, Lublin 1997.
- Dzwonkowski R., *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1930. Martyrologium*, Lublin 1998.
- Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
- Figura L., *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, [w:] *Wierszyna z bliska i z oddali...*, s. 71–132.
- Głuszkowski M., *Obraz własny mieszkańców Wierszyny*, „Literatura Ludowa” 2009, nr 2.
- Grabowski E., *Emigracja z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberię*, „Wiedza” nr 21 z 1910 r.
- Groniowski K., *Emigracja z ziem zaboru rosyjskiego 1864–1918*, [w:] *Emigracja z ziem polskich...*, s. 223–251.
- Heller M., *Historia imperium rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2005.
- Iwanow M., *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921–1938)*, Warszawa 1991.
- Janik M., *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.
- Jedlicki J., *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji*, Warszawa 1964.
- Jaros J., Sulik A., *Kopalnia „Mysłowice”*, Katowice 1990.
- K. D., *Kilka słów o położeniu włościan polskich*, Lwów 1893.
- Kaczyńska E., *Syberia największe więzienie świata*, Warszawa 1991.
- Kaczyńska E., *Zestanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Warszawa 1992.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969.
- Kantor-Mirski M., *Będzin – królewskie miasto*, Sosnowiec–Będzin 1996.
- Kilka słów o położeniu włościan polskich przez K.D.*, Lwów 1893.
- Koperski R., *Przez Syberię na gapę*, Gdańsk 2011.
- Kościół katolicki na Syberii*, Wrocław 2002.
- Kość K. E., *Syberyjska wieś Białystok. Historia, język i pamięć – zapiski z podróży*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomska oraz Syberii Zachodniej*, Wrocław 2008, s. 401–418.
- Krall H., *Na wschód od Arbatu*, Warszawa 1972.
- Kulczycki L., *Wychodźstwo do rosyjskich posiadłości w Azji*, „Polski Przegląd Emigracyjny” nr 4 z 1907.
- Leończyk S. (Abakan), *Dobrowolna migracja chłopów z Królestwa Polskiego na Syberię na przełomie XIX i XX w. (do 1914)*, „Przegląd Wschodni” t. XV, z. 4, 2011.
- Librowicz Z., *Polacy na Syberii*, Kraków 1884.
- Łabieniec A., *Powtórka z Syberii*, Toronto 2002.
- Łoziński M., *Operacja polska. Stalinowska zbrodnia na Polakach w latach 1937–1938*, Kłodawa 2008.

- Łuczak A., *Wilhelm Garnarczyk (1893–1972)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1974, nr 15.
- Łukasiewicz J., *Drogi rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich*, [w:] *Polska XIX wieku, państwo – społeczeństwo – kultura* pod red. S. Kieniewiczza, Warszawa 1986.
- Łukawski Z., *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław 1978.
- Łukawski Z., *Polacy w rosyjskim ruchu rewolucyjnym 1894–1907*, Warszawa 1984.
- Majdowski A., *Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskim*, Warszawa 2001.
- Masiarz W. *Zarys dziejów kościoła i parafii w Irkucku (1812–1937)*, „Zesłaniec” 1996, nr 1.
- Masiarz W., *Działalność gospodarcza i społeczna Ignacego Sobieszczańskiego na Syberii w latach 1905–1920*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na pocz. XX wieku*, Wrocław 2007.
- Masiarz W., *Mała Polska Ojczyzna na Syberii Wschodniej. Polska wieś Wierszyna (1910–1995)*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 1998, nr 1.
- Masiarz W., *Migracja chłopów polskich na Syberię w końcu XIX i na początku XX w.*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998.
- Masiarz W., *O polskich i katolickich przesiedleńcach na Syberii na początku XX wieku*, [w:] *Śląsk. Polska. Emigracja. Studia dedykowane prof. A. Pilchowi*, pod red. I. Paczyńskiej, Kraków 2002.
- Masiarz W., *Polskie kolonie na Syberii Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie. Prace naukowe Światowej Rady Badań nad Polonią*, t. 7, Gorzów Wielkopolski 2001.
- Masiarz W., *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymsko-katolickich na Syberii Wschodniej (1805–1937)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii. Historia – współczesność – przyszłość*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2002.
- Masiarz W., *Projekt utworzenia biskupstwa katolickiego w Tomsku na Syberii na przełomie XIX/XX w.*, [w:] *Polacy w nauce i kulturze Tomska oraz Syberii Zachodniej*, red. A. Kuczyński, M. Marczyk, Wrocław 2008.
- Masiarz W., *Układy o repatriacji między Polską z Rosją w latach 1921–1957*, [w:] *Wartości polityczne*, pod red. J. M. Majchrowskiego i B. Stoczewskiej, Kraków 2010.
- Nowicka E., Głowacka-Grajper, *Polskość zastygła. Spojrzenie antropologa na Wierszynę*, [w:] *Wierszyna z bliska i z daleka. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, Kraków 2003, s. 34–69.
- Nowicka E., Głowacka-Grajper, *Wprowadzenie Wierszyna jako pole badań*, [w:] E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper (red.) *Wierszyna z bliska i daleka...*, s. 9–12.
- Okołowicz J., *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920.
- Olszewski D., *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w I połowie XIX w.*, Lublin 1984.

- Piotrowski G., *Syberia pod względem religijnym*, Kraków 1927.
- Polacy w nauce i kulturze Tomaska oraz Syberii Zachodniej*, red. A. Kuczyński, M. Marczyk, Wrocław 2008.
- Przytocki K., *Warszawska pancerna. Z dziejów 1 Warszawskiej Brygady Panczernej im. Bohaterów Westerplatte 1943–1946*, Warszawa 1981.
- Radek S. A., *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894–1905–1914*, Sosnowiec 1993.
- Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005.
- Riasanovsky N.W., Steinberg M. D., *Historia Rosji*, tłum. T. Tesznar, A. Bernaczyk, Kraków 2009.
- Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty z Centrali*, Warszawa 2010.
- Sidorski D., *Zielony ocean*, Wrocław 1973.
- Sieroszewski W., *Polacy na Syberii*, Warszawa 1928.
- Sieroszewski W., *Wychodźstwo polskie w Rosji i na Syberii*, Chicago 1911.
- Smaga J., *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992.
- Sochacki T., Łuka F. i inni, „Perspektywy” nr 6 z 6 II 1979, s. 18.
- Sommer T., „Operacja polska” czyli ludobójstwo Polaków dokonane przez Związek Sowiecki w latach 1937–1938, [w:] *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty z Centrali*, oprac. T. Sommer, Warszawa 2010.
- Suchar Z., *Na spotkanie z Jenisejem*, Warszawa 1980.
- Suchar Z., *Słońce w zaprzęgu reniferów*, Warszawa 1977.
- Sulik A., *Historia Mysłowic do 1922*, Mysłowice 2000.
- Szostak J., *Epitafium pomordowanym w 1938 roku przez NKWD mieszkańcom Wierszyny*, „Wspólnota Polska” 2001, nr 11.
- Szukiewicz W., *Wychodźstwo na Syberię*, „Biuletyn PTE”, Kraków 1910, nr 6.
- Szynkiewicz S., *Polacy wśród Buriatów. Przystosowanie osadników syberyjskich do obcego środowiska etnicznego, Polska diaspora na Wschodzie*, „Eastern Review” 2000, t. 4.
- Thomas W.I., Znaniński F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1. Warszawa 1976.
- Tuszyńska A., *Śladami Wierszyny*, „Karta” 1991, nr 1.
- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007.
- Walki chłopów Królestwa Polskiego w Rewolucji 1905–1907*, t. 1, red. S. Kalański, F. Tych, Warszawa 1958.
- Wierszyna z bliska i z daleka. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, pod red. E. Nowickiej i M. Głowackiej-Grajper, Kraków 2003.
- Wiśniewska A., *Tożsamość narodowościowa w diasporze. Wieś Wierszyna w obwodzie Irkuckim w Rosji*, [w:] *Etnos przebudzony*, pod red. L. Mroza, Warszawa 2004.
- Żyskar F.J., *Polacy w rozproszaniu. Wspomnienia z piętnastu lat prac kapitańskich w Cesarstwie*, Petersburg 1909.

Literatura w języku rosyjskim

- Боль людская. Книга памяти томичей репрессированных в 30–40-е и начале 50-х годов*, т. 1, Томск 1991.
- Галеткина Н.Г., *Вершина возникновения и начальный этап истории польского сибирского села, „Тальцы”* nr 4 (27), Иркутск, 2005.
- Галеткина Н.Г., *Польская переселенческая деревня в бурятском окружении. Проблемы взаимодействия*, [w:] *Россия и Восток*, ч. III, Челябинск 1995. То samo: „Вестник Евразии”, Москва 1996, nr 1.
- Галкина В., *Еще Вершина не сгинела...*, „Восточно-Сибирская Правда”, Иркутск 1990.
- Голцекер Ю. П., *Тексты из села Вершина (Иркутская область)*, „Studia nad Polszczyzną Kresową” 1991, t. VI.
- Гурвич И.А., *Переселение крестьян в Сибирь*, Москва 1888.
- Жеребцов Г.А., *Крестьянские восстания в Забайкалье 1930–1931*, Чита 2005.
- Зырянов П. Н., *Петр Столыпин*, Москва 1992.
- Из истории земли Томской. Сибирский Белосток. Сборник документов и материалов*, Томск 1998.
- История России 1917–1940. Хрестоматия*, Челябинск 1994.
- Кауфман А.А., *Переселение крестьян в России. Энциклопедический словарь*, Дополнительный том, С. Петербург 1906.
- Кауфман А.А., *Хозяйственное положение переселенцев водворенных на казенных землях Томской губернии по данным произведенного в 1894 г., по поручению г. Томского губернатора*, С. Петербург 1895.
- Косых А.П., Панов В.Н., Тюкавкин В.Г., *История иркутской области*, Иркутск 1983.
- Кудрявцов Ф.К., Вендрикс Г., *Иркутск. Очерки по истории города*, Иркутск 1971.
- Масярж В., Павлюс И., *Римско-католический костел и приход в Иркутске 1811–1937 и 1991–1995*, [w:] *Поляки в Сибири*, Научно-информационный... Бюллетень, nr 3, Иркутск 1995.
- Масярж В., *Польская деревня Вершина (1910–1937)*, [w:] *Поляки в Сибири*, „Научно-информационный Бюллетень Гуманитарно-Общественного Центра”, Иркутск 1995, nr 3.
- Масярж В., *Поляки в Восточной Сибири 1907–1947*, Варшава–Иркутск 1995.
- Островский И.В., *П.А. Столыпин и его время*, Новосибирск 1992.
- Переселение в губернии Тобольскую, Томскую, Енисейскую и Иркутскую в 1907 г. Справочная книжка о переселении в лесную и лесостепную полосу Сибири с картой*, С. Петербург 1907 г.
- Петров Н.В., Рогинский А. Б., *Польская операция НКВД 1937–1938 гг.*, [w:] *Репрессии против поляков и польских граждан*, ред. Л.С. Ермина, Выпуск 1, Мемориал, Москва 1997.
- Петшик В., *Маленькая Польша в таежной Сибири. Сборник*, Норильск 2008.

- Рафиков Р. Т., *Демосоциальная структура экстерриториальных народов западной Сибири в 1920-е гг.*, [w:] *Этносы Сибири. История и современность*, Красноярск 1994.
- Сибирское переселение. Сборник цифровых материалов для изучения крестьянских переселении*, Челябинск 1902, 1903, 1905, 1906, 1907.
- Сидельников С.М., *Аграрная реформа Столыпина*, Москва 1973.
- Скляр Л., *Переселение и землеустройство в Сибири в годы столыпинской аграрной реформы*, Ленинград 1962.
- Соколов М., *Землеустройство Иркутских бурят в связи с колонизацией Иркутской губернии*, „Вопросы колонизации” 1909, nr 5.
- Список переселенческих участков на 31 12 1910 г. Иркутский район*, Иркутск 1911.
- Ставровский Я., Алексеев Ф., *Переселение в Сибирь*, Выпуск 17, С. Петербург 1906.
- Тюкавкин В.Г., *Столыпинская аграрная реформа и аграрный вопрос в Сибири. Переселение и переселенческая политика царизма в 1907–1914 гг.*, [w:] *История Сибири*, т. 3, Ленинград 1968.
- Уиманов В.Н., *Репрессии. Как это было...*, Томск 1995.
- Ханевич В. А., *Белостокская трагедия. Из истории геноцида Поляков в Сибири*, Томск 1993.
- Хаустов В., *Из предистории массовых репрессии против поляков. Середина 1930-х гг.*, [w:] *Репрессии против поляков и польских граждан*, ред. Л.С. Ермина, Выпуск 1, Мемориал, Москва 1997.

Netografia

- Rozstrzelać Polaków. Zapomniane ludobójstwo stalinowskie*, <http://www.bibula.com/?p=23409>.
- Stalinowskie ludobójstwo Polaków 1937–1938*, <http://www.bibula.com/?p=41041>.

Indeks miejscowości*

- Abadźalski Uczastok 314
Abakan 16, 17 360
Abdukino 35
Abodjuk 314
Aczyńsk 140
Aleksandrow 54
Aleksandrowsk 93, 107, 127, 181, 186
Aleksandrowski Uczastok 88, 111, 131–134, 314, 315
Ałgasztujskij Uczastok 314
Ałgona 314
Andrejewski Posiołek (Andrejewka) 63, 314
Antratow-Bałagan 314
Antuszka 111
Archangielsk 39, 182
- Bajsagolsk 53
Bałagańsk 39, 40, 83, 102, 121–123, 130, 153
Bałaszow 37
Bałdaszówka 70
Baranowiec 61
Barnaul 79, 105, 181
Barokowskij Uczastok 314
Bełchatów 70
Będzin 81, 83, 85, 86, 88, 89, 91, 100, 115, 129, 144, 210, 331, 343, 345–347, 360
Biała Podlaska 61, 65
- Bielaja k. Usola Sybirskiego 195
Bielastok (Białystok) 13, 63, 111, 190, 313, 360
Błagodatny Uczastok 129
Błagowieszczieńsk 37, 60, 77
Błędów k. Olkusza 237, 263
Bobrek 97, 209, 297, 347
Bochan 12, 113, 116, 127, 134, 157, 158, 162, 165, 167, 170, 175, 179, 183, 184, 186, 190, 191, 197, 207, 211, 222, 351
Bochnia 12, 127, 216
Bodajbo 197
Bogotoł (Bogotolski Uczastok) 314
Bolesław k. Olkusza 260
Borszczów 58
Borzja 195, 196
Brack 153, 203
Brema 72
Brześć 67
Brzeziny 345
Brzeźnica 254
Bukowa 61, 70
Burginskoj 313
- Chabarowsk 37, 41
Charagun 204, 227
Charków 35, 37
Chełm 61, 66, 70
Chicago 10

* Indeks nie obejmuje nazw miejscowości z rozdziału 5 – „Genealogie rodzin mieszkających w Wierszynie w latach 1910–2010”

- Chingan 210
 Chruszczobród 271, 345
 Chrzanów 216
 Czelabińsk 24, 27, 28, 31, 35, 37, 41, 42, 61, 64–68, 70, 71, 98, 115, 148, 164, 362, 363
 Czeladź 88, 89, 99, 107, 116
 Czeremchowo 93, 103, 105, 112, 116, 119, 120–122, 129, 131–134, 138, 143, 146, 153, 154, 160, 164, 165, 178, 195, 213
 Częstochowa 109
 Częstochowski Uczastok 314
 Czubrowice k. Olkusza 119, 212, 238, 244, 266, 346, 347
 Czyta 37, 77, 153, 164, 182, 363

 Dańdówka k. Sosnowca 88, 90, 97, 115, 242, 252, 286, 347
 Dąbrowa Górnicza 86, 88, 93, 97–100, 102, 105, 107, 109, 116, 144, 346
 Dęblin (Iwangorod) 116
 Dołhobyczów 70
 Dombrowskoje-Kletkinskij Uczastok 315
 Dundaj 11, 15, 127, 135, 153, 184, 190, 194, 202, 204, 213, 215, 219, 225, 234
 Dwinskij Uczastok 314
 Dwureczenskij Uczastok 314
 Działoszyn 70

 Ekaterynburg (Jekaterynburg) 229
 Entouł 314

 Folwark 70,

 Gdańsk 14, 15, 212, 215, 225, 360
 Georgijewski Uczastok 83
 Głuszyn 345
 Gołonóg 98, 115, 300, 331
 Gorzów Wlkp., 59, 361
 Góra Kalwaria 221

 Górka k. Miechowa 275, 344
 Grodno 51
 Gzichów 83, 86, 88, 115, 331

 Hamburg 72
 Hańsk 61, 212, 220
 Harbin 69, 154
 Honzoi 227
 Hramcowka 195
 Hrubieszów 61, 66, 67, 70
 Imielno k. Jędrzejowa 249, 344
 Innokientiewka 112, 142, 181
 Irkuck 9, 11, 12, 14–18, 24, 32, 35, 37, 40, 41, 47, 50, 59, 58, 61, 65, 77, 83, 88, 98, 99, 101, 102, 105, 113, 116–118, 120–124, 127, 129, 130–132, 135, 136, 139, 140–143, 146, 147, 149, 151–157, 167, 168, 171, 175, 180–182, 184–186, 188–197, 201, 202, 206–208, 211–213, 215, 219–224, 226, 228, 229, 232, 234, 242, 349, 297, 342, 349, 351, 357, 358, 361–363
 Iszym 103
 Jakuck 58, 59
 Jarskoj 313
 Jaworzno 216
 Jekaterynburg 24, 229
 Jenisejsk 32, 59, 98, 117
 Jędrzejów 73, 344
 Józefów 97

 Kabalinskoj 313
 Kaińsk 79
 Kalisz 83, 357
 Kamionka nad Angarą 134, 178, 179
 Kanok 314
 Kańsk 35
 Kapatilówka 195
 Karaczi 313
 Karszew 61
 Katowice 97, 213, 360

- Kazimierz 61
Kielce 73, 81, 105, 205, 234, 347,
361, 357
Kiemierowo 195
Kijów 24
Kizyntuł 315
Kleszczów 70
Kletkiński 131
Klimontów 90, 97
Kłodawa 190, 360
Kolonia Huta Bankowa 81
Koło 61
Kołpaszowo 190
Komsomolsk nad Amurem 195
Konin 220
Konokowska 140
Konstantynowski Posiołek 80
Konstantynów 54, 97
Końskie 54, 344
Kowel 67
Kowno 181
Kozakowski Uczastok 129, 131, 143
Kraków 9, 10, 14, 15, 17, 31, 57, 60,
77, 93, 94, 119, 125, 155, 166,
205, 206, 210, 212, 215, 216, 221,
224, 234, 343, 360, 361–363
Kraska 313
Krasnaja Polana (Krasnoje Polie)
102
Krasnojarsk 35, 37, 39, 62, 65, 77, 93,
162, 224, 318, 363
Kropaczewo 35
Krzeszowice 14, 17, 18, 209, 211,
212
Kundujskij Uczastok 159, 201
Kurort 313
Kutulik 93, 98, 105, 107, 112, 130–
132, 138
Kuzniecowo 313
Kuzowlewoj 313

Leningrad 31, 67, 213, 363, 364
Lenino 198
Libiąż 17

Lipawa 72
Lisowce 70
Londyn 197
Lublin 62, 110, 182, 184, 220, 225,
259, 360, 361, 363
Lwów 58, 360

Łakiński Uczastok 140
Łomowicki Posiołek 63, 79, 80, 314
Łódź 14, 54, 61, 89, 95, 109, 122,
212, 234, 254
Łukowa k. Jędrzejowa 261

Maliczewskij Uczastok 314
Malinikoj 313
Malinowka 314
Maryińsk 79, 80, 98, 182
Mekka 107
Miechów 216, 344
Miedziana Góra k. Kielc 347
Mielnikowo 313
Mienszykowskij Uczastok 315
Mierzwin k. Jędrzejowa 73, 237, 249,
254, 285
Miętkie 70
Milowice 97
Minusińsk 62
Miszelewka 133, 315
Modrzejów k. Sosnowca 90, 97, 210,
290, 345, 346
Mokre 61
Morozowo 134
Moskwa 13, 15, 20, 31, 46, 148, 156,
180, 189, 198, 213, 221, 222, 226,
349, 362, 363
Mysłowice 97, 360, 362
Myślenice 216,

Nasiechowice k. Miechowa 268
Naszata 129, 148, 159, 172, 180, 226
Nerczyńsk 39, 77
Niegowonice k. Dąbrowy Górniczej
282
Niepołomice 216

- Nietuszyn 83
 Nikolsk 115, 331
 Nikołajewsk 37, 41, 77
 Niwka 90, 95, 97, 210, 257, 288, 291,
 293, 300, 303, 305, 343, 345, 346
 Niżnieudyńsk 40, 122, 142, 197
 Niżny Ilim 167
 Norylsk 16, 331, 349, 363
 Nowo Pochinkowo 313
 Nowo Pokrowskij 313
 Nowo Warszawskij 315
 Nowo-Aleksandrowsk 63
 Nowonikołajewsk (Nowosybirsk)
 24, 31, 35, 37, 41, 79, 114, 155,
 166, 184, 222, 229, 363
 Noworadomsk 69
 Nowo-Rybałtowski Uczastok 63

 Odigon 180
 Ojców 127
 Okuszkinski (Konstantinowski)
 Uczastok 314
 Olkusz 73, 98, 112, 119, 125, 127,
 144, 206, 212, 220, 346, 347
 Ołgiński Posiołek 80
 Omsk 35, 37, 77, 103, 115, 154
 Opatkowice 73
 Opatów 346
 Orchowiec 61
 Orenburg 64
 Osa 130
 Ostrowy Górnicze 235

 Pabianice 54
 Pacanów 256, 259, 344
 Penza 35, 37
 Piereułki 105
 Pietropawłowka 61, 63
 Pietropawłowski 37, 61
 Piła 219
 Pińczów 83, 195, 345
 Piotrków 68, 88, 112, 113, 115, 234,
 237, 357
 Piwowaricha k. Irkucka 186, 193,
 194, 349

 Podtajeżny Uczastok 140, 315
 Pogoń 90, 97
 Pogoriełowski Posiołek 80, 140
 Polakowskiej 314
 Polskoje 315
 Połowina 143
 Położowski 63, 314
 Połtawskij 314, 315
 Popowa Zaimka 314
 Poznań 10, 359
 Prokopiewsk 195
 Pызdry 61

 Raclawice k. Miechowa 255
 Radom 54, 55, 105, 344, 346
 Rianzań 226
 Rio de Janeiro 227
 Rybołowski Uczastok 314
 Ryga 233

 Sachalin 60, 350
 Sankt Petersburg 8, 15, 18, 19, 23,
 28, 30, 32–34, 36, 45, 48–50, 53,
 58, 61, 66, 69, 71–74, 77, 78, 80,
 81, 83, 85, 86, 88–91, 93, 95, 97,
 98, 100, 110, 113, 117, 131, 132,
 136, 138–140, 152, 179, 181,
 234, 316, 318, 324, 329, 331, 334,
 356, 357, 358, 362–364
 Semipałatyńsk 86
 Sempolno 61
 Sianożatka 111
 Siedlce 68
 Sielec k. Dąbrowy Górniczej 91, 97–
 99, 105, 296
 Sieradz 54
 Siewierz 98,
 Sitik 315
 Skąła 86
 Skworcowski Uczastok 131, 132, 315
 Sludianka nad Bajkałem 142, 181
 Sławków k. Olkusza 281
 Słupca 61
 Sokołów 61

- Sosnowiec 81, 83, 85–88, 90, 91, 94,
95, 97, 99, 102, 109, 116, 119, 144,
210, 220, 240, 268, 345, 360, 361
- Spassk 79
- Spragowski 314
- Sreteńsk 37
- Stopnica 73
- Strzemieszycze 88, 89, 97, 344
- Studzianki 198
- Stybutowskoje 131, 132, 315
- Suchoreczeńsk 51, 53, 313
- Syktywkar 182
- Syzrań 27, 35, 37, 42
- Szczecin 220
- Szczuczyn 63
- Szuwałówka 90
- Szymbark 228
- Świrsk 121
- Tajga 35, 39
- Tajlany 134, 192
- Tajszet 197
- Tara 61, 62
- Tarasa 209
- Tarnopol 58
- Tenczynek 127
- Terteż 111
- Tichonowka 88, 120, 127, 202, 213,
229
- Tieptyj Klucz 315
- Tiulgiński 315
- Tiumeń 24, 57, 69
- Tobolsk 32, 33, 39, 59, 77, 117, 123
- Tołówkowa 314
- Tomaszowski Posiołek 80, 140
- Tomaszów 61, 66
- Tomsk 32, 37, 43, 51, 53, 59, 61, 63,
77, 79, 98, 115, 117, 141, 142,
164, 181, 182, 184, 190, 195, 343,
359–364
- Toronto 16
- Trubaczejewski Uczastok (pierwsza
nazwa Wierszyny do 1917 r.) 7,
- 122, 129, 130–132, 134, 143,
147, 159, 315, 331, 356
- Trzebinia 234
- Tułun 197
- Turińsk 80, 140
- Tyret 101
- Uczoj 314
- Ufa 37
- Ukyr 121
- Ułan Ude (Wierchnieudyńsk) 37,
121, 139, 153, 159, 167, 229, 357
- Urba 162
- Usole Sybirskie 133, 142, 153, 167,
181, 195
- Usowski Uczastok 131, 315
- Ust' Orda 113, 151, 153, 188, 209
- Warszawa 10, 11, 14–16, 18, 19, 21,
29, 31, 51–53, 55, 56, 81, 82, 95,
101, 164, 176, 189, 197, 206, 220,
228, 259, 312, 358–362
- Warszawskij Uczastok 314
- Werbkowice 66, 70
- Wiaziemski 314
- Wiaźma 35, 37
- Wieluń, 61, 70, 83,
- Wierchokinskoje 131
- Wiercholeńsk 122, 123, 315
- Wierszyna 1, 3, 7–18, 63, 100, 111,
113, 115, 116, 118–146, 148–
153, 155–192, 194–207, 209–
231, 233–235, 315, 330, 331,
334, 335, 337, 339, 341–343, 345,
348, 349, 351, 353, 357, 360–362
- Wierszynny 315
- Wilenskaja 315
- Wilno 211, 215
- Winiary 343, 345
- Witebsk 226
- Witebskaja 315
- Władystok 37, 69, 77, 154
- Włodawa 61
- Wojenka 314

- Wola Wereszczyńska 61
Wolanów k. Radomia 277, 344
Wrocław 63, 77, 121, 162, 197, 359–361
Zagórze k. Będzina 88, 95, 97, 115, 245, 249, 250, 273, 280, 297, 331, 346, 347, 361
Zakopane 206, 210
Załari 93, 101–103, 143
Zamość 61
Zbaraż 58
Zduńska Wola 54
Zgierz 54
Zima 103, 116, 131, 132, 142, 143, 181
Zimnodół k. Olkusza 252, 298, 347
Złota 105
Złotogorskij 314
Znamienka 315
Żigalowo 178
Żmudź 61
Żubrownica 344

Indeks nazwisk*

- Ahmiedianowa Zinajda 226, **306**
Aleksander II Romanow 22
Aleksander III Romanow 21, 26
Aleksiejczuk Oleg 18
Aleksiejew W.W. 29, 364
Amielin Anton s. Jakuba 195 **306**
Amielin Michaił 197
Anders Władysław 198
Andrezen 197
Artiomcew Anatolij 225
Artiomcew Dimitrij **306**
Artiomcew Wasilij 337
- Bachruszkin Walentyn Ilicz 168
Bachruszkina Kristina Pietrowna
168
Bahr Jerzy 229
Bahramijewa Oktiabrina Fedorowna
214, 215
Balicki Tadeusz 94
Bałtachinow Paweł 209
Bantysz 139
Barchatow 168, 169
Barchatowa 168, 169
Bartosik Piotr 97
Baszak Jaroń Halina 18
Baszakowa Stanisława 135
Batarow P.K. 158–163
Bazewicz Józef M. 52, 82, 359
Bazyłow Ludwik 19, 20, 31, 32, 359
Bernaczyk Anna 361
- Bethke T. 13
Białas 107
Biczegkujew Władimir 228
Bieńkowski Stanisław 91
Bitniak Julian 131, 138, 156, **235**,
332
Błasiak Józef 115, 152, 156, **235**, 332
Błasiak Mieczysław 180
Błasiak Stanisława 152
Błasiak Stefan 236
Bobrow G.G. 170
Bociek Piotr 115, 131, 156, **236**, 332
Boćkowski Daniel 197, 359
Bogannikow Fiodor Andriejewicz
202
Bogdanow Terentij Siemenowicz
168
Bogdanowa T. 169
Borejło Józef 156, **236**
Borowiński Aleksander 132–135,
359
Borowiński Antoni 129
Borusewicz Bohdan 229–231
Breszko Antoni 88, 113, 115
Broda Jan 115, 129, 131, 138, 156,
236, 332
Broda Wojciech 156
Brzeskot Jan 89, 93
Bugaj N. 189
Bulwicz Piotr Paweł ks. 116, 131–
133, 135, 136, 138, 141, 142

* Pogrubione są strony, na których znajdują się nazwiska założycieli i całych polskich rodzin w Wierszynie. Indeks nazwisk nie obejmuje podpisów pod zdjęciami w albumie domów i zagród oraz rozdziału 5.

- Bułatow Michaił 209
 Buncarewicz Tomasz 89, 97
 Butuchanow Wiktor Władimirowicz 202
 Bydnarski 83
 Bykowski Teofil 138, 139, **236**

 Caro Leopold 10, 71, 95, 97, 359
 Cedenbał Jumdżagijn 12
 Chaber Tomasz 86
 Chałmakszimow Konstanty Osipowicz 214
 Chałmakszimow Zofia Terentiewna 214
 Chaniewicz Wasilij A. 63, 190, 359, 364
 Charczenko Walentyn **306**
 Chaustow W. 189, 364
 Chruszczow Nikita 350
 Cieplak Jan, bp 78–80, 141, 156
 Ciesielski Stanisław 61
 Ciosek Stanisław 222
 Czaczka E. Michalina 197
 Czajkowski Krzysztof, 229
 Czapla Iwan (Jan) 83
 Czapla Stanisław 107
 Czapla Wincenty 107
 Czerepanowa A. 157
 Czetwertyński Seweryn 76
 Czirkin G. 48

 Dale Franciszek 129, 131, 332
 Danilenko 198
 Danilenko Siergiej N. 139, 221, **306**
 Dawid Karol 70
 Dąbrowska Maria 56
 Demikis Józef, ks. 141, 156, 181
 Derwiz Wojciech 115, 129, 131, 138, 139, 156, **237**, 332, 334
 Dębiński Antoni 105
 Dębiński Henryk 94
 Dębiński Józef 105
 Długoszewski Tadeusz 154
 Dobjewicz Mikołaj Horinojew 202
 Dobrowolska Marianna 15, 16, 202, 214, 219, 220, 225, 226, 359
 Doktor Wincenty 83
 Domagała W. 81
 Domagała Wojciech 73, 359
 Drążek (Dronzek) Władysław 156, **237**
 Drążkiewicz Andrzej 129, 131, 138, **237**, 332
 Drozdowicz Wojciech, ks. 224
 Dziubiński Władimir **307**
 Dzwonkowski Roman 182, 184, 343, 359, 360

 Ermina L.S. (Jermina) 189, 363, 364

 Falińska Natalia 18
 Faliński Władysław 11, 18
 Falski Marian 166
 Fasińscy 204
 Fasiński Michał 116, 131, 135, 138, 139, 167, 169, 175, 203, 207, **237**, 332, 334, 339
 Figura Cecylia 184
 Figura Edward 226
 Figura Elena z d. Konieczna 226
 Figura Jan s. Jana 185, 188, 192, 341
 Figura Jan s. Walentego 119, 139, 151, 155, 174, 175, 177, 179, 185, 187, 188, 191, 192, **238**, 335, 341, 342, 347, 351
 Figura Jan s. Władysława 222, 335
 Figura Julian s. Stanisława 204
 Figura Katarzyna 206
 Figura Klara z d. Kania 14, 219, 339
 Figura Marianna c. Jana 142, 307
 Figura Paweł 226
 Figura Piotr 227
 Figura Walenty s. Jana 151, 177, 179, 185, 187, 188, 192, 195, 197, 198, 341, 342, 346, 347, 351
 Figura Wiera 228
 Figura Władimir s. Walentego 175, 219, 222, 228, 335

- Figura Zinajda c. Pawła 335
Figura-Wiżentas Ludmiła 14–16,
119, 141, 151, 202, 204, 205, 212,
213, 215, 219, 220, 224–230,
234, 353, 360
Figury 204
Fitzner W. 91
Forbert Władysław 206
Frank Hans 209
Fulara Bożena 224
- Gajcy Andrzej 230
Galetkina Natalia 122, 129, 147, 148,
180, 185, 362
Gałkina W. 185, 213–215, 226, 362
Gamper K. 91
Gancarczykowie 173
Garcarczyk Józef, s. Ludwika 185,
192, 194
Garcarczyk Ludwik 88
Garcarczyk Stanisława 136, 152
Garcarczyk Wilhelm 136, 139, 152,
156, **240**, 360
Gdula Wanda 212
Geppert Ludwik 61
Glinka Gieorgij Wiaczesławowicz 24,
31, 38–40, 42, 69, 73, 77–80, 110,
115, 139
Głowacka-Grajper Małgorzata 15,
16, 151, 211, 361, 362
Głuszkowski Michał 17, 360
Gnacik Władysław 88
Gnatowski Jan 94
Golcekier Jurij P. 14, 116, 362
Golczyk Andrzej (Andriej) s. Walen-
tego 157, 171, 174, 185, 213, 339,
342, 345, 351
Golczyk Antoni (Anton) 339
Golczyk Edward 179, 188
Golczyk Franciszek (Franc) 167, 339
Golczyk Helena 180
Golczyk Jadwiga 339
Golczyk Józefa 339
Golczyk Ludwik 339
Golczyk Marian 163, 168, 339
- Golczyk Stanisław s. Franciszka 195
Golczyk Walenty 115, 129, 131, 138,
242, 331, 332
Golczyk Zofia 157, 339
Golicyn Piotr 42
Gonciarz 88
Gonczarowski 139
Gorbaczow Michaił Sergiejewicz
211, 215
Górski Ludwik 94
Grabowski Edward 91, 92, 360
Grabski Władysław 75, 76
Gregorczyk (Grigorczyk) Stanisław s.
Kacpra 171, 185, **244**, 342, 345,
351
Grela Jan (Iwan) 115, 138, **243**, 332,
339
Griczan 86
Groniowski Krzysztof 10, 66, 360
Groński Julian, ks. 141, 180, 181
Guderian Michał 61
Gurwicz J.A. 20, 363
Guzik 107
Gwóźdź Józef 87
- Harpień 110, 105
Heller Michaił 31, 360
Hitler Adolf 190
Hojkow Walenty Ilicz 202
Hondel 139
Hondel Antonina 180
Hondel Ludwik 155, **244**
Hondel Stanisław 112
Hondel Waleria c. Jana, p. Walenza
Waleria
Hondel Władysław 153, **244**
Hondel Zofia **245**
Horinojew Mikołaj Dobojewicz 213
Hurko Josif 54
- Ikonnikow Iwan S. 88, 89
Imertyński A.K. 58
Iwanow M. 135, 161, 162, 164, 176,
360

- Jadrincew N.N. 20
 Jagoda Gienrych G. (Jenoch Jehuda) 188
 Jaksztis Józef, ks. 141
 Jałowiecki Franciszek 115
 Jan Paweł II 141
 Janas Walenty 61
 Janaszek Anna c. Pawła 171, 185–188, 192, 342, 347, 351, 352
 Janaszek Antoni s. Andrzeja 175
 Janaszek Antonina z d. Bykowska 196, 197
 Janaszek Borys s. Stanisława 167, 174, 208, 335, 337
 Janaszek Czesław s. Andrzeja 175
 Janaszek Edward 180, 337
 Janaszek Franciszka z d. Kustos 17, 18, 151, 179, 188, 196, 197, 202, 204, 205, 217, 234, 253, 257
 Janaszek Hanna 213
 Janaszek Józef 337
 Janaszek Józefa z d. Łyda 11, 18, 150, 217, 218, 234, 353, 357
 Janaszek Natalia c. Michała Liwochy, ż. Borysa 167, 207, 208
 Janaszek Paweł 196
 Janaszek Piotr s. Stanisława 177, 179, 195, 335
 Janaszek Roman s. Stanisława 142
 Janaszek Sabina 353
 Janaszek Stanisław s. Jana 115, 116, 138, 151, 171, 180, 191, **245**, 331, 332
 Janaszek Wacław (Wasilij) s. Stanisława 195, 201, 335, 339
 Janaszek-Sutupow Halina (Galina) 17, 18, 217, 229, 231, 234, 353, 257
 Janicz Kazimierz 69
 Janik Michał 9, 10, 360
 Janocha A. 197
 Janulis Ignacy, ks. 141, 142
 Januszek Andrzej s. Józefa 115, 131, 138, 175, 179, **247**, 332
 Januszek Antoni s. Andrzeja 175, 198
 Januszek Czesław s. Andrzeja 175, 184, 195, 198
 Januszek Józef 180, 337
 Januszek Piotr s. Andrzeja, 175, 195, 199
 Jaros J. 97, 360
 Jedlicki Jerzy 312, 360
 Jegorow Włodzimierz Michajłowicz 91
 Jeżow Nikoła J. 188, 189, 191, 194, 349
 Jędruchów Tomasz 230
 Jędrusik (Indrusik) Józef 131, 138, **248**, 332
 Jodko Kazimierz, ks. 141
 Joniab 53
 Józef, św. 229
 Józwick Józef, ks. 141
 Kaczmarek Tadeusz 360
 Kaczorek Julian **249**
 Kaczorek Wincenty 339
 Kaczyńska Elżbieta 10, 21, 24, 30, 51, 360
 Kadala Walenty 70
 Kalabiński Stanisław 81, 360, 362
 Kaleta Ignacy s. Pawła 174, 185, 192, 197, 342, 345, 351
 Kaleta Jan s. Wincentego 195
 Kaleta Paweł 115, 131, 138, 332, 339
 Kaleta Wincenty (Innocenty) s. Andrzeja 115, 131, 138, 185, 192, 226, **249**, 332, 342, 344, 351
 Kaleta Władysława 180, 335, 337
 Kałandariszwili Nestor Aleksandrowicz 153
 Kałmykow Igor Kiryłowicz 219
 Kania 210
 Kania Alfons s. Kazimierza 151, 175, 195, 335, 339
 Kania Aniela c. Jana Figury 14, 183, 194, 204, 335
 Kania Franciszka 335

- Kania Jan s. Józefa 175, 184
Kania Józef, s. Kazimierza 151, 179, 185, 192, 195, 197, 342, 347, 351
Kania Kazimierz s. Józefa 115, 138, 151, 171, 174, 175, 180, 192, 195, 198
Kania Kazimierz s. Mikołaja 203, **250**, 332, 342, 346, 351
Kania Maria 339
Kania Stefan (Stiepan), s. Józefa, 206
Kania Stepanida 335
Kania Szczepan (Stiepan) s. Kazimierza 151, 177, 179, 180, 185, 190, 195, 203, 210, 335
Kania Tomasz 86, 118, 188
Kania Władimir 226
Kantor-Mirski M. 91, 360
Karmazinski 139
Kasso 136
Katarzyna II 356
Kaufman A.A. 23, 25, 27, 28, 31, 48, 51, 53, 111
Kekisz Miron **307**
Kez Eleonora 223
Kieniewicz Stefan 56, 360
Kiereński Aleksander 31
Kinasz Anna 157, **251**
Kinderski Józef 86
Klechda Jerzy 14
Klimowicz Cyryl, bp 229, 231
Kluczevska Helena 147
Kluczewski Grzegorz 139, 147, 156, **251**
Kluczewski Grzegorz 147
Kluczyński Wincenty, abp 77, 80, 83, 110, 139
Kłyk Teofil 115
Kocot Ludwik 81
Koczetkow Aleksiej **307**
Koczetkow Siergiej M. 179, 188, 226
Koczetkowa Nadieżda 226
Kolumb Krzysztof 16
Kończak Aleksander 153, 154, 155, 344
Koncewicz Mikołaj, ks. 141
Konieczna G. (może Gala z d. Soja) 215
Konieczna Monika 196, 335
Konieczny Franciszek (Franc) s. Gabriela 138, 155, 185, 188, 192, **252**, 332, 339, 342, 347, 349, 351, 352
Konieczny Gustaw s. Ignacego 210
Konieczny Ignacy s. Franciszka 174, 186, 195, 197, 335
Konieczny Stanisław 115
Konieczny Walery 226
Konieczny Wiktor s. Ignacego 335
Koperski Romuald 227, 228, 230, 231, 360
Kopiec Dariusz 224
Korczak 163, 339
Korczak Anna z d. Lipowiecka 14
Korczak Bolesław (Borys) s. Wojciecha 175, 195, 198, 339
Korczak Wojciech 115, 131, 138, **253**, 331, 332
Kordel Walenty s. Wojciecha 115, 131, **253**, 331, 332
Kordel Władimir s. Walentego 195, 339
Kostrzewski Aleksander s. Wojciecha 139, 156, **254**
Kosych A.P. 122, 363
Koszcz Kazimierza s. Mikołaja **254**
Kościuszko Tadeusz 198, 297
Kość K.E. 190, 360
Kowalczyk 83
Kowalczyk 85
Kowalski Jan, ks. 90
Kowalski W, konsul w Irkucku 228
Kozicki Stanisław 94
Kozieł Ignacy 129, 131, 138, **254**, 332
Kozłowska Felicja 90
Krall Hanna 6, 11, 186, 207, 208, 209, 360
Kremenier L. 129
Kriwda **307**
Kriważnia Josif **339**

- Kriważnia Marian **339**
 Kriważnia Stanisław **339**
 Kriwoszein Aleksander 42, 78
 Królak Jan 101, 102
 Krysa Borys s. Macieja 195, 198
 Krysa Irina 226
 Krysa Kazimierz (Kazimir)s. Macieja 178, 195, 335, 339
 Krysa Maciej 131, 139, **254**, 331, 332, 334
 Krysa Stanisław s. Kazimierza, 209, 210
 Krześmański Jan 205, 207
 Krzyważnia (Kriważnia) Albina 226
 Krzyważnia Jan s. Józefa 167, 186, 196
 Krzyważnia Józef 115, 116, 138, **254**, 331, 332, 339
 Krzyważnia Marian 335, 339
 Krzyważnia Stanisław 144, 335, 339
 Krzyżek 83
 Kubica Dariusz, o. 224
 Kucek Adam 138, **256**, 332
 Kucek Anatolij 151, 226
 Kucek Andrzej 335
 Kucek Antoni (Anton), s. Adama 158, 185, 192, 197, 339, 342, 344, 351
 Kucek Antoni s. Andrzeja 335
 Kucek Antonina 335
 Kucek Jan s. Osipa 335
 Kucek Maryja 335
 Kucek Stefan s. Antoniego 335
 Kuczyński Antoni 361
 Kudriawcow Fiodor K. 152, 153, 156, 363
 Kulczycki Ludwik 38, 71, 360
 Kulikowa, 168, 169
 Kulisz **307**
 Kustos Antonina (Antonida) 180, 337
 Kustos Franciszek (Franc), s. Franciszka 195, 332, 339
 Kustos Kazimierz 335
 Kustos Paweł s. Franciszka 151, 179, 195, 335, 339
 Kustos Stanisław s. Franciszka 195, 337
 Kustos Władysław s. Franciszka 196
 Kustosz Franciszek s. Jacka 115, 131, 138, 157, 158, 178, 179, **257**, 332
 Kustosz Piotr 115, **258**, 332
 Kuzniecowa 49
 Kwiecień Władysław 131, 156, **258**, 332
 Langier Paweł 105
 Lasoń Edward 14, 17, 18, 155, 211, 212
 Lasota 107
 Latoszyński 88
 Lech Kacper 88
 Lenin 168, 186
 Leończyk Sergiusz 16, 17, 55, 110, 360
 Leszczewicz Antoni, ks. 141
 Lewandowska Franciszka 158
 Lewandowska Zofia 339
 Lewandowski Julian (Juliusz) 131, 138, 176, **258**, 332
 Lewczuk Nikodem 139
 Lewicki Dionizy 139
 Lewójczyk 88
 Librowicz Zygmunt 9, 360
 Lipiński Karol, o. 229, 231
 Lipowiecka Zofia 339
 Lipowiecki 201
 Lipowiecki Antoni s. Grzegorza 175, 184, 195, **258**
 Lipowiecki Bolesław (Borys) s. Grzegorza 179, 196, 337
 Lipowiecki Grzegorz (Grigorij) 115, 131, 138, 158, 332, 339
 Lipowiecki Piotr s. Grzegorza 175
 Lipowiecki Zenon s. Grzegorza 195, 198
 Litwinow Maksim 188, 349
 Liwocha (Lewocha) Michał (Michał) s. Piotra 138, 168, 185, 192, **259**, 332, 341, 342, 344, 351
 Liwocha Natalia c. Michała 173

- Liwocha Piotr 337
Lorek 132
Lorek Franciszek 335
Lorek Iwan s. Jana 337
Lorek Jan s. Jana 115, 131, 138, 183, 184, 195, 198, 212, **260**, 332, 335
Lorek Józef s. Jana 195, 335
Lorek Maria (Maryja) 335, 339
Lorek Roman s. Jana, 195, 198
Lorek Władysław (Władimir) 151, 210
Lorek Władysława c. Jana 171, 177, 179
- Łabieniec Anna 16, 360
Łabuda 204
Łabuda Antonina, 1 voto Mirek, 2 voto Taubler, 3 voto Nowak 157, 158, 159
Łabuda Franciszek s. Tomasza 180, 191, 195, 198, 199, 210
Łabuda Helena 335
Łabuda Józef s. Jakuba 186, 201, **262**, 339
Łabuda Maria c. Franciszka 307
Łabuda Maria c. Tomasza 142
Łabuda Michalina z d. Niedbała, ż. Pawła 210, 335
Łabuda Paweł s. Józefa 210
Łabuda Piotr 180
Łabuda Stanisław 340
Łabuda Tomasz 116, 131, 134, 135, 138, 139, **261**, 332, 334
Łaptos 86
Łoziński M. 190, 360
Łuczak A. 136, 360
Łuczycycki 129
Łuka Franciszek 11, 206, 362
Łukasiewicz Juliusz 56, 360
Łukawski Zygmunt 10, 51, 53, 60, 362
Łundyszowa Helena z d. Greła 339
Łyda 204
Łyda Jadwiga 335
Łyda Jan s. Józefa 174, 178, 195, 198, 340
Łyda Józef 17, 121
Łyda Józef s. Franciszka **263**, 335
Łyda Leonora (Eleonora) 207, 335
Łyda Paweł 335
- Madejski Antoni 86
Maj 105
Majchrowski Jacek M. 155, 361
Majdowski Andrzej 77, 140, 141, 182, 361
Majtczak Bronisław 204, 207
Maksimow S. 63
Malinowski Karol 131, 156, **264**, 332
Małyszew 349
Mamoncew Aleksiej **307**
Mamoncew Stiepan 226
Mantykow Lew Rodionowicz 11, 18, 214, 216, 219, 221, 353
Mantykow Rodion Nikołajewicz 168, 219
Marchajew Innocenty 173
Marchajew Michaił Michajłowicz 168, 173, 179, 188
Marchlewski Julian 91, 92
Marciszewski Franciszek (Franc) 166–169, 340
Marciszewska Paulina 166
Marczyk Mirosław **359**, **361**
Markiewicz 90
Markiewka 88
Masiarz Władysław 1, 3, 15, 59, 63, 77, 113, 121, 136, 140, 143, 152, 154, 155, 181, 184, 189, 217, 221, 353, 361, 363
Maśląg (Maślóng) Jan (Iwan)s. Bartłomieja 115, 131, 151, 157, 158, 167, 174, 186, 196, **262**, 332, 340
Maślóng 210
Maślóng Cyprian s. Jana 195, 198
Maślóng Irina 180, 336, 337
Maślóng Jan s. Stefana 336
Maślóng Katarzyna (Ekateryna) 198

- Maślonek Piotr 336
 Maślonek Stefan (Stiepan) s. Jana 154, 195, 201, 208, 209, 336
 Maślonek Władimir (Władimir) 337
 Matwiejew M.M. 207
 Matysek 98
 Mazur Jerzy, bp 141
 Mecmer Józef, o. 222
 Melech Eugeniusz 360
 Menkin Jewgienij W. 67, 140
 Merba Antoni 85
 Michalak Wiesław 220, 221
 Michaliszyn Iwan 58
 Michalska Elena 157, 158
 Michalski K. 70
 Michalski Stefan 131, **265**, 332
 Mielnik Iwan 203, 215
 Miezienczew Dimitrij 229
 Miklas Stanisław 131, 138, 156, **266**, 332
 Miklas Tomasz 88
 Mirek Anna c. Teodora 14, 15, 119, 141, 142, 155, 209, 212, 307
 Mirek Błażej s. Walentego 115, 131, **268**, 332
 Mirek Józef 180, 337
 Mirek Maria 340
 Mirek Szymon s. Teodora 157
 Mirek Teodor 138, 151, 155, 156, 179, 209, **266**, 332
 Mirek Władysław (Władimir) s. Szymona 178, 179, 195, 198
 Mirek Władysława 180, 337
 Mitienowa Raisa 209
 Mitrenga Antonina 335
 Mitrenga Jan (Iwan) s. Stanisława, 151, 195, 210, 217
 Mitrenga Marija 335
 Mitrenga Michał s. Jana 12, 18, 219, 353
 Mitrenga Otylia(Otolia) 184, 297
 Mitrenga Stanisław s. Józefa 115, 131, 138, 175, **268**, 332, 335
 Mitrenga Stanisław s. Otylii 184
 Mitrenga Stanisław s. Stanisława 201, 335, 341
 Mitrenga Swietłana c. Borysa 225
 Mitrenga Walenty s. Zenona 210
 Mitrenga Władysław (Władimir) s. Stanisława 151, 180, 195, 335
 Mitrenga Zenon s. Walentego 210
 Mitrenga Zinajda z d. Soja 211, 215
 Molenda Aniela 180, 337
 Molenda Eugeniusz 157, 163, 167, 340
 Molenda Jan s. Piotra 115, 131, **270**, 331, 332
 Molenda Mieczysław 180
 Molenda Władysław s. Jana 171, 178, 185, 191, 192, 213, 342, 347, 351, 352
 Morawska Lucyna 226
 Moris Antoni 81, 83
 Moris Iwan 86
 Mróz Lech 16, 362
 Muszkariew **307**
 Mycka Antonina 340
 Mycka Bronisław s. Jana 14, 167, 195, 198, 199, 201, 212
 Mycka Jan 115, **271**, 331, 332
 Mycka Józefa 177, 336
 Mycka Magdalena z d. Łyda 13, 14, 17, 116, 119, 142, 146, 149, 150, 155, 183–186, 194–196, 201, 204, 207, 212, 217–219, 224, 227, 234, 353, 357
 Mycka Piotr s. Zygmunta 336
 Mycka Stefan 157, 158
 Mycka Zygmunt 158, 171, 185, 186, 192, 197, 342, 345, 351
 Myczko Jadwiga z d. Ślusarczyk 145, 336
 Myczko Zenobia 180
 Nasonow **307**
 Niedbała 172, 179
 Niedbała Aleksander 336
 Niedbała Antoni s. Jakuba 151, 177, 179, 222

- Niedbała Edward s. Jakuba 174, 178, 195
Niedbała Jakub s. Walentego 115, 131, 153, **273**, 332
Niedbała Jan s. Jakuba 174, 185, 192, 342, 346, 351
Niedbała Józefa 336
Niedbała Longina 336
Niedbała Maria 340
Niedbała Piotr s. Edwarda 203
Niedbała Stefan s. Antoniego 179
Niedbała Wincenty 180, 337
Niedbała Zofia z d. Mirek s. 177
Nowak Anton s. Piotra 336
Nowak Antoni s. Franciszka 142, 307
Nowak Antonina 206, 210, 336
Nowak Franciszek s. Stefana 115, 131, 138, **275**, 332
Nowak Jan (Iwan) 336, 340
Nowak Janina 180, 337
Nowak Józef (Josif), s. Franciszka 157, 336, 340
Nowak Karol s. Franciszka 171, 185, 192, 198, 342, 344, 350
Nowak Marianna z d. Kaleta 12, 219, 226
Nowak Piotr s. Franciszka 173, 174, 178, 188, 185, 195, 336
Nowak Stefan (Stiepan) s. Franciszka 151, 157, 163, 177, 179, 201, 336, 340
Nowak Teofila z d. Sroka 210, 336
Nowak Władysław 336
Nowakowski 93
Nowicka Ewa 15, 16, 151, 211, 361, 362, 363
Nowiński Franciszek 12

Obara Maria c. Ludwika 279
Obara Paweł **277**
Obara Rozalia 277
Okołowicz Józef 10, 53, 54, 71, 72, 134, 361
Olejniczak Franciszek 61, 138
Olszak 162
Olszak Borys (Bolesław) 178, 179, 336
Olszak Flora 157, 340
Olszak Franciszek 138, **277**, 332
Olszak Hieronim 180
Olszak Walenty s. Wiktora 220
Olszak Walery s. Wiktora 220
Olszak Wiktor s. Franciszka 153, 157, 158, 185, 198, 203, 340, 342, 344, 351, 352
Olszewski Daniel, ks. 137, 361
Orzeszkowa Eliza 56
Osiecki Stanisław 94
Osodajew J. 157
Ostrowski J.W. 31, 363
Osuchowski Przemysław 215, 216, 221

Paczyńska Irena 361
Panow W.N. 122, 363
Parfianowicz Albin 184
Paszyński Władysław 116
Pawlus Ignacy, o. 16, 140, 216, 221, 222, 224, 229, 363
Pawłow Mikołaj Iwanowicz 214
Pietras Alfons 340
Pietras Bronisław s. Franciszka 195, 201, 207, 210, 336
Pietras Ekaterina 336
Pietras Feliks s. Franciszka 336
Pietras Franciszek (Franc) s. Andrzeja 138, **279**, 333, 336, 340
Pietras Stanisław 340
Pietras Stefan (Stiepan) s. Franciszka 195, 198, 340
Pietras Waclaw s. Franciszka 167, 173, 337
Pietras Wanda (z d. Taubler) 297, 337
Pietrow N.W. 189, 363
Pietrowski Stanisław 81
Pietszyk (w języku polskim Pietszyk) 162, 210
Pietszyk Adam s. Adama 131, 138, 167

- Pietszyk Adam s. Hieronima **280**, 138, 333
- Pietszyk Antoni s. Hieronima 116, 138, 156, **281**, 331
- Pietszyk Antonina c. Antoniego 142, 167
- Pietszyk Antonina c. Tomasza 307
- Pietszyk Bolesław s. Adama 142, 167
- Pietszyk Czesław 180
- Pietszyk Elena 336, 337
- Pietszyk Franciszek s. Tomasza 195, 340
- Pietszyk Jan (Iwan) 174, 183, 336, 340
- Pietszyk Marianna c. Antoniego 142, 307
- Pietszyk Stanisław 151
- Pietszyk Tomasz s. Hieronima 116, 138, 178, **282**
- Pietszyk Walenty s. Jana 16, 116, 121, 128, 153, 166, 167, 174, 175, 177–179, 185, 188, 190, 192, 194, 196, 198–203, 205, 206, 208, 209, 235, 331, 343–346, 349, 356, 363
- Pietszyk Weronika 336, 341
- Pietszyk Władimir s. Tomasza 195, 336, 340
- Pikus Tadeusz, o. 221
- Pilat Tadeusz 57
- Pilch Andrzej 10, 77, 360, 361
- Piłsudski Józef 186
- Piotr I 19
- Piotrowski 105
- Piotrowski O.G. 57, 361
- Plebbe Wiaczesław (Plebbe Waclaw) 21, 76
- Pluczewski Wincenty 115
- Poczmański Ignacy 139, 156, 179, **285**
- Podgorodnikow Iwan G. 64
- Poliszczuk Józef 69
- Politecki 88
- Pośpiech Franciszek s. Karola 165, 170
- Pośpiech Julian 336
- Pośpiech Karol 115, 131, 138, **286**, 333
- Pośpiech Otylia 180
- Pośpiech Roman s. Ryszarda 151, 179, 222
- Pośpiech Ryszard s. Karola 167, 171, 185, 192, 341, 342, 347, 351
- Pośpiech Stanisława c. Stanisława Janaszka 171, 336, 341
- Potoccy z Krzeszowic 209
- Poźniak Edyta 230
- Prendki Edward 180
- Prendki Tomasz 115, 131, 138, 156, **287**, 333
- Proskurin Paweł 97
- Prószynski Tadeusz 101
- Przeniosło Marek 81, 361
- Przybylski Józef 115, 131, 156, **287**, 331, 333
- Przytocki Kazimierz 199, 361
- Puczkar-Chmielewski Józef, ks. 141
- Pyrz Piotr 115, 116, 130, 131, 138, 139, 156, **287**, 331, 333, 334
- Raczek 210
- Raczek Antonina Władysławowna 215
- Raczek Eleonora c. Kazimierza Kani 14, 171
- Raczek Franciszka c. Franciszka Sadownika 171, 178, 210
- Raczek Helena 175, 184
- Raczek Honorata c. Kazimierza Kani 171
- Raczek Izydor s. Władysława 202, 209
- Raczek Jan (Iwan) s. Jana 131, 138, 141, 171, 174, 175, 176, 185, 188, 192, 213, 342, 346, 349, 351
- Raczek Jan s. Stefana 145, 336
- Raczek Jan s. Tomasza **288**, 333
- Raczek Józef s. Jana 116, 131, 138, 158, 159

- Raczek Józef s. Władysława 196, 333
Raczek Julia 336
Raczek Leonora 14
Raczek Marianna (Maria)c. Wojciecha Żarnowieckiego 171, 341
Raczek Paweł s. Jana 336
Raczek Stefan s. Jana 175, 176, 185, 183, 195, 198, 342, 346, 349, 351
Raczek Władysław (Władimir) s. Jana 158, 171, 175, 176, 185, 192, 195, 198, 341, 342, 346, 351, 352
Radek Stanisław A. 81, 129, 361
Radowski 192, 348
Rafikow R.T. 161, 162, 363
Raś Franciszek 138, 139, **290**, 333, 341
Raś Genowefa 336, 341
Raś Jan s. Władysława 151, 179, 190
Raś Władysław (Władimir) s. Franciszka 171, 174, 178, 183, 198, 340, 342, 345, 351
Rette Teofil 85
Reymont Stanisław 56
Rębiś-Osipowska J. 197
Riasanowsky Nicholas D. 31, 350, 361
Richter D.J. 48
Rimski-Korsakow 139
Roginski A.B. 189, 363
Romanow Halina 221
Romanow Nit Stiepanowicz 41, 53, 152–156, 358
Rosenblatt Vincent 224, 227
Rozpądek Kazimierz 93
Rożek Tomasz 230
Różańska Józefa 180
Różański Adam s. Wilhelma 139, 178, **291**
Rusakiewicz Józef 14, 144, 219
Rzepa B. 58

Sadownik Antoni s. Franciszka 175
Sadownik Franciszek (Franc)s. Michała 131, 138, **291**, 333, 341
Sadownik Franciszka 210
Sadownik Helena 180
Sadownik Jan s. Karola 336
Sadownik Karol 337
Sadownik Paweł 116, 131, 138, **292**, 333
Sadownik Władysław s. Franciszka 142, 167, 184, 307, 341
Sakiewicz Zofia 184
Samborski Krzysztof 215, 216, 221
Sapiechowice 222
Sawicki Franciszek 131, 138, 156, **292**, 333
Scech Wincenty 93
Sidielnikow S.M. 31, 38, 46, 363
Sidorczuk Bernadetta, s. 224
Sidorski Dionizy 11, 116, 121, 148, 207, 209, 362
Sieczkin 139
Siedlecki J. 197
Siergiejew N.N. 41
Sieroszewski Wacław 10, 111, 362
Sisiejkin W. 213
Skalon Georgij 72, 73, 75
Skliarow L.F. 31, 67, 363
Skowron Antonina c. Stanisława 142
Skowron Stanisław 131, 138, 156, **292**, 333
Skwara 105
Slenzak (Szlenzak) 116, 131
Slenzak (Ślenzak) Ignacy 137–139, **297**, 333
Slenzak (Ślenzak) Iwan 341
Slenzak Stanisław 118, 131, 138, **297**, 333
Slepik Andrzej 131, 138, 333
Slepik Ignacy 129, 138, 139, 333
Słowacki Juliusz 5
Smaga J. 166, 362
Sobieraj (Sobierajski) Jan 105
Sobieszkański Ignacy 120, 121, 129, 132, 135, 138, 152, 154, 155
Sochacki Tadeusz 11, 206
Sochacki Tadeusz 6, 206, 362

- Soja Antoni s. Kacpra 162, 174, 185, 195, 198, 342, 344, 345, 351
- Soja Antonina z d. Nowak 12, 18, 139, 178, 197, 211, 213, 226, 234, 253
- Soja Edward 12, 151, 178, 188, 217, 234
- Soja Gienadij 151
- Soja Józef 151
- Soja Kacper c. Jakuba 8, 138, 139, 177, 178, 181, 185, 190, 192, 197, 198, 204, 222, **292**, 333, 342, 343, 345, 348, 350
- Soja Maria c. Klemensa 336
- Soja Olga 221
- Soja Rozalia (z d. Obara)ż. Kacpra 177
- Sokołow M. 122, 124, 363
- Sokulski Justyn 10, 87
- Solasa Ludwik 97, 100
- Sommer Tomasz 189, 190, 362
- Soska Zdzisław 15, 141, 220, 224, 225, 227
- Sowa Tomasz 131, 138, 156, **295**, 333
- Stalin Józef W. 163, 184, 186, 188, 189–191, 350
- Stanisław, bp, św. 141, 222, 353
- Stawrowski J.F. 29, 30, 364
- Steinberg Mark D. 31, 350, 361
- Stemplewska Helena (Elena) z d. Mi-trenga 151, 214, 215
- Stemplewska Maria 12, 219, 336
- Stemplewski Jan (Iwan)s. Jana 138, 139, 185, 192, **295**, 333, 340, 342, 346, 351
- Stemplewski Kazimierz s. Jana 195
- Stemplewski Piotr s. Franciszka 206, 209, 210
- Stemplewski Stanisław s. Jana i Ma-rianny z d. Wiktorowska 184
- Stoczewska Barbara 155, 361
- Stołypin Piotr Arkadiewicz 9, 24, 29–32, 39, 42–44, 48, 49, 68, 76, 316, 359, 363
- Strokosz Stanisław s. Wojciecha 129, 139, **296**, 340
- Strokosz Wacława z d. Mycka 336
- Strusik Jan 103
- Suchanow Borys 201, 209, 210, 213
- Suchar Zbigniew 11, 129, 146, 209, 210, 362
- Suche Bator 181
- Sulik A. 97, 360, 362
- Sulima M. 80
- Sułowski J. 212
- Surma Anna p. Janaszek Anna
- Surma Paweł s. 188
- Szczeblewski J.K. 85
- Szczerba Antoni 88
- Szeliga Z. 29
- Szewczunas Edward, ks. 182, 193
- Szlapina Natalia Władimirowna 229
- Szlefarski Piotr 88
- Szostak Jan 8, 17, 171, 181, 190–192, 342, 343, 348, 349, 351, 362
- Szostakowicz Bolesław 206
- Szukiewicz Wojciech 17, 91, 93, 94, 97, 98, 362
- Szymkowiak J. 197
- Szynkiewicz Sławoj 16, 147, 362
- Świerczyńscy 107
- Świerk 87
- Świerkowski Henryk, ks. 236
- Tarnowski Juliusz 94
- Taubler Antonina z d. Mirek 157
- Taubler Bolesław s. Alojza 138, 139, 156, 157, 195, 198, **297**
- Tetołowski Wincenty 83
- Teszna Tomasz 361
- Thomas I. Wiliam 176, 362
- Tiukawkin W.G. 31, 122, 363, 364
- Tołstoj Dimitryj 20, 21
- Tomaszewski Marian 132
- Troszyn 192, 348
- Trubaczejew Trofim 122
- Tryk Paweł 220

- Turek-Kurpiel J. 197
Tuszyńska Agata 13–15, 119, 141,
155, 204, 211, 212, 214, 362
Tych Feliks 81, 360, 362
- Ujmanow W.N. 164, 189, 190, 364
Ulejskaja T. 313
Urbanek Henryk 227
Uspieński Gleb 111
- Walaszek A. 60, 362
Walenza Antonina, c. Klemensa 297
Walenza (Walenza) Klemens s. Jó-
zefa 116, 131, 138, **297**, 333, 340
Walenza Cecylia 180, 337
Walenza Franciszka c. Klemensa 297
Walenza Genowefa 297
Walenza Jan (Iwan) s. Klemensa 198,
340
Walenza Józef s. Klemensa 178, 195,
198, 297
Walenza Maria 297
Walenza Tomasz s. Klemensa 175,
178, 184, 195, 198, 337
Walenza Stanisława c. Klemensa
Walenza Waleria 297, 340
Walosek 105
Wałek Walenty 138, 139, 156, **298**,
333
Wańkowicz Kazimierz, ks. 141
Wasilczkow 39, 73
Wcisło 162
Wcisło Józef s. Macieja 167, 173, 195,
198
Wcisło Maciej s. Józefa 129, 158, 174,
175, 180, 185, 192, **298**, 342,
347, 351
Wcisło Paweł s. Macieja 198
Wcisło Stanisław s. Macieja 180, 201,
337, 341
Wcisło Wiktor 129, 138, 139
Wendriks German (Herman) 152,
153, 156, 363
Wengker Władysław s. Roberta **299**
- Wengler Czesław 158
Wengler Karol 118, 131, **300**, 333
Wengler Stanisław s. Władysława
142
Wengler Władysław (Władimir)
s. Siemiona 116, 195, 333
Werth Józef, bp 221, 222, 224
Wiech Stanisław 81, 361
Wierchozina Aniela 226
Wierzbicki Józef, ks. 141
Wiktorowska Antonina c. Michała
116, 121, 146, 167, 171, 178, 207,
340
Wiktorowska Helena z d. Janaszek
336
Wiktorowska Sabina c. Piotra 167
Wiktorowski Aleksander s. Jana 138,
300
Wiktorowski Antoni, s. Aleksandra
177, 185, 195, 198, 340, 342, 345,
351, 352
Wiktorowski Jan s. Jana 194, 201,
212, 336
Wiktorowski Mieczysław s. Jana 180,
191, 195
Wiktorowski Piotr s. Aleksandra
153, 162, 164, 177, 185, 192, 340,
344, 350, 352
Wiktorowski Stefan s. Aleksandra
151, 180
Wiktorowski Stiepan s. Jana 214, 202
Winogradow Władimir 39
Wiśniewska Agata 16, 121, 148–151,
176, 177, 180, 199, 200, 211, 362
Wizentas 163, 340
Wizentas Iwan s. Franciszka 336
Wizentas Jan 138, 139, 163, **302**
Wizentas Józef s. Franciszka 336
Wizentas Ludmiła p. Figura Ludmiła
Wizentas Otolia Iwanowna 336
Wizentas Władimir 217, 353
Wlazło 163, 340
Wlazło Helena z d. Krzywaźnia 14,
340

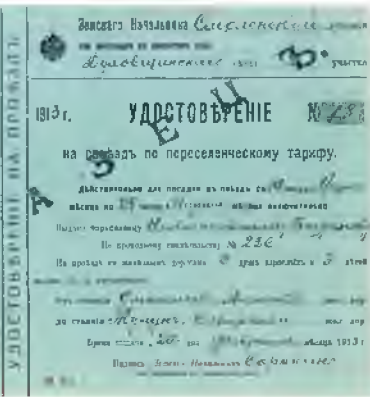
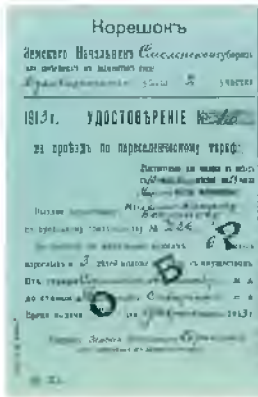
- Wlazło Józef s. Michała 172, 175, 178, 179, 184
 Wlazło Józef s. Stanisława 185, 192, 198, 340, 342, 343, 350
 Wlazło Józefa c. Stanisława 171
 Wlazło Ludwik 94
 Wlazło Michał 138, 139, 175, **304**, 333
 Wlazło Osip 340
 Wlazło Stanisław s. Leona 138, 139, 171, 175, 180, 185, 192, 333, 342, 345, 351
 Wlazło Tadeusz s. Michała 195
 Wlazło Tadeusz s. Stanisława 175, 184, 337
 Włodek Ludwik 94
 Wojciechowski T. 103, 104
 Wolenberg Ludwik 61
 Wolter Georg, ks. 224
 Wołek Walenty 138
 Worobiov 179
 Woźniak Stanisław 115
 Wójcicka Stanisława z d. Nowak 210
 Wójcicki Iwan s. Stanisława 336
 Wójcicki Szymon (Semen) 139, 151, **304**
 Wójcicki Wojciech s. Grzegorza 336
 Wójcik 86
 Wysłouch Bolesław 54, 56
 Wyszynski Andriej 188, 199, 349

 Zakrzewska Wacława 136
 Zakrzewski Bolesław s. Wacława 136, 138, 139, 156, **304**

 Zapała Helena c. Stanisława 142
 Zapała Stanisław s. Wincentego 138, 139, 156, **305**, 333
 Zdebich 91
 Zielińska Wanda 336
 Zielińska Stanisława z d. Stemplewska 219, 226
 Zielińska-Kwiatkowska M. 197
 Zieliński Edward s. Wojciecha 210
 Zieliński Grzegorz (Grigorij) 128, 138, 139, **305**, 333, 341
 Zieliński Wojciech s. Grzegorza 175, 336, 337
 Ziemiński Antoni 81
 Znaniecki Florian 176, 362
 Zołotariew (z-ca min.) 140
 Zyrianow P.N. 31, 363

 Żarnowiecki Wojciech 116, 131, 134, 138, 156, 171, **305**, 333
 Żerebcow G.A. 164, 363

 Żukowski Antoni, ks. 181, 182, 184, 343
 Żurawski Eugeniusz 88, 113, 115
 Żurawski Michał 222
 Żurek Bronisław 340
 Żurek Michał 115, 131, 138, 222, **306**, 333
 Żurek Waleria Michajłowna 336
 Żurek Wołodia 340
 Żurzewicz Adam 83
 Żurzewicz Paweł 183
 Żyskar Fryderyk (Jozafat) Józef 111, 362



Kolorowe świadectwa musieli posiadać przesiedleńcy i wywiadowcy jadący na Syberię. Wydawano je bezpłatnie przez Komisarza do spraw włościńskich w guberniach i gminach do 1914 r. Świadectwo wiodowcze (dla chodoków) były koloru złotego. Przesiedleńcy jadący na zapisane działki musieli posiadać świadectwa przesiedleńcze (ros. *prochodnyje*) koloru różowego. Świadectwa koloru niebieskiego nazywano *taryfnyimi*, bo upoważniały do zniżki czwartej części biletu III klasy na przejazd koleją osób, zwierząt i dobytku. Dzieci do lat 10 przewożono bezpłatnie.





Sadownik Karol i Sabina z d. Golczyk



Mamoncow Aleksiej



Lorek Władysław i ż. Łabuda



Mamoncew Stefan



Piotr i Antonina Fasińscy // b. dom Wiktorowskich // obecnie Artiomcowie



Wlazło Stefan



Nowak Władek // b. dom Stefana Figury



Figura Wacek



Kucek Otolia z d. Raś



Soja Józef i Helena z d. Janaszek



Krysa Stanisław i ż. Konieczna



Wiżentas Mietek i ż. Wiktorowska



Kacziatkowa Helena z d. Maśląg



Wiktorowska Maria z d. Lorek



Niedbała Anatol i ż. Olga Figura



Figura Władysław, ojciec Ludmiły



Kania Stefan i Balwina Pietras



Wiktorowski Stefan i Bronisława Figura



Wizentas Aleksander i Lidia Figura c. Pawła



Soja Edward i Antonina z d. Nowak



Kania Władek s. Stefana i ż. Nadia Olszak



Pietras Anatol i Aniela Mitrenga



Danilenko Siergiej // b. dom Janaszka Waclawa i Marii z d. Figura



Łabuda Paweł i Michalina z d. Niedbała // obecnie mieszka Waclaw Niedbała



Figura Władysław i Kazimiera Masłąg



Mycka Kazimierz, wnuk Babci Magdaleny



Nowak Stanisław // b. dom Niedbały



Raś Witek s. Jana // dom Babci Raś z d. Walenka



Nowak Stanisław i Irena z d. Olszak



Niedbała Zosia z d. Mirek



Konieczny Henryk i Frania Nowak



Kucek Piotr i Janina Niedbala



Zagroda i ogród Bykowskich



Maśląg Bolek



Lorek Józef i Aniela z d. Molenda //b. dom Molendów



Kucek Paweł



Krzywaźnia Zynia



Zieliński Edward i Stanisława z d. Stemplewska



Zieliński Wojciech i Wanda z d. Łabuda



Mitrenga Władek //b. dom Jana Raczka i Leonory z d. Kania zabrany w 1932 r. na zarząd (*kantorę*) kołchozu



Kulisz, ż. Janina z d. Kaleta



Janaszek Stanisław



Kustos Paweł i Aniela



Raś Jan



Nowak Maria /Babcia Mańcia



Konieczny Walera?



Olszak Stanisława



Nowak Aleksander //b. dom Maślona Jana



Stemplewska Maria



Raś Bolesław



Stemplewska Helena



Nowak Stanisława



Mitrenga Zenon i Michalina z d. Raczek



Krzywaźnia Zynia // b. dom Pietszyka Stefana



Mitrenga Waclaw



Figura Edward



Janaszek Bolesław // b. dom Józefa Nowaka i Antoniny z d. Łabuda



Kucek Antoni



Mitrenga Leonid i Lena z d. Kajgarowa (Rosjanka)



Wójcicki Jan



Wiktorowski Stefan



Wizentas Paweł i Helena



Pietras Bronisław i Wanda z d. Stemplowska



Mitrenga Bolesław i Aniela



Konieczny Paweł



Olszak Karolina



Konieczny Gutek i Antonina z d. Kaleta



Wiżentas Walenty i Helena z d. Kaleta



Janaszek Franciszka przed swoim domem



Dom Magdaleny Mycka



Mycka Michalina



Nowak Witek i Albina z d. Mycka



Artiomcew Dmitry // b. dom Otolii z d. Wiktorowska



Wiktorowski Antoni i Helena z d. Janaszek // ob. mieszka Raś



Kriwda Nikoła i Antonina z d. Raś



Pietszyk Walenty



Niedbała Antoni



Pospiech Roman



Korczak Anna z d. Lipowiecka



Figura Paweł i Helena z d. Konieczna



Figura Paweł



Zieliński Edward i Stanisława z d. Stemplewska



Pietszyk Władek



Kucek Jan i Otolia z d. Konieczna



Pietszyk Stanisławi Antonina z d. Niedbała



Kaleta Jan i Władysława z d. Nowak



Konieczny Jerzy



Łyda Julek



Charczenko Zynia



Dom Józefy Janaszek



Władysława Nowak przed swoim domem z Franciszką Janaszek



Olszak Karolina



Wizentas Walery i Ludmiła z d. Figura



Wierszyna. Widok z nad rzeki Idy i błoń